Małgorzata Choma-Jusińska

Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980

MONOGRAFIE



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980

MONOGRAFIE

TOM 51

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Małgorzata Choma-Jusińska

Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980

Recenzenci
prof. dr hab. Jerzy Eisler
prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski
dr Grzegorz Waligóra

Redakcja
Anna Zawadzka

Korekta
Anna Kaniewska

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks
Tomasz Ceranka

Na okładce postaci z fotografii zamieszczonych we wkładce zdjęciowej

Skład i łamanie
Tomasz Ginter

Projekt graficzny okładki
Tomasz Ginter

Druk
Rzeszowskie Zakłady Graficzne S.A.
Miłocin 181, 36-062 Zaczernie

ISBN 978–83–7629–537–4

Seria „Monografie": tom 51

Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP

Postawy Polaków wobec systemu politycznego ukształtowanego po 1944 r. są coraz szerzej badane przez historyków. Spośród całego spektrum zachowań: od pełnego poparcia dla władzy komunistycznej, aż po próby jej zniesienia, właśnie przejawy oporu są najczęściej przedmiotem naukowego zainteresowania. W wypadku Lubelszczyzny[1] poza okresem tużpowojennym[2] oraz wydarzeniami związanymi z kolejnymi kryzysami społeczno-politycznymi: Marcem 1968 r., Lipcem 1980 r. oraz, w mniejszym stopniu, stanem wojennym, postawy społeczne, w tym działalność opozycyjna, są w niedostatecznym stopniu rozpoznane.

Tylko nieliczne opracowania naukowe, zarówno przekrojowe, jak i bezpośrednio dotyczące województwa lubelskiego, odnoszą się do działalności środowisk opozycyjnych w tym regionie w latach 1975–1980. Należały one do najbardziej aktywnych grup w kraju w tym okresie. Autorka niniejszej książki opublikowała artykuł na temat działalności Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej[3]. Wspólnie z Marcinem Krzysztofikiem wydała również tom źródeł dotyczących m.in. tego Komitetu[4]. Przedmiotem

---

[1] W publikacji przez to pojęcie rozumiany jest obszar województwa lubelskiego po reformie administracyjnej w 1975 r.

[2] Zob. m.in. obszerne opracowanie poświęcone działaniom aparatu bezpieczeństwa wobec konspiracyjnych organizacji młodzieżowych w regionie: J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)*, Warszawa 2007.

[3] M. Choma-Jusińska, *Powstanie i działalność Tymczasowego Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Władze partyjne i Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956–1989)*, t. 2, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2004, s. 218–240.

[4] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego 1978–1980. Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej*, wstęp, wybór i oprac. M. Choma-Jusińska, M. Krzysztofik, Lublin 2008.

zainteresowania historyków było także duszpasterstwo akademickie przy klasztorze Dominikanów w Lublinie, w latach 1972–1981 kierowane przez o. Ludwika Wiśniewskiego. Z ośrodkiem związało się wielu działaczy i sympatyków lubelskiej opozycji, a sam duszpasterz był uczestnikiem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela[5]. Inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa środowiska skupionego wokół periodyku „Spotkania" jest poświęcony artykuł Marka Czecha zamieszczony w „Pamięci i Sprawiedliwości"[6]. Interesujący społeczny kontekst działalności środowisk opozycyjnych opisanych w niniejszej pracy prezentuje książka Izabelli Main na temat obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie w latach 1944–1989, zarówno tych oficjalnych, jak i inicjatyw niezależnych[7].

Informacje na temat aktywności lubelskiej opozycji zamieszczone są również w publikacjach dotyczących ugrupowań o charakterze ogólnopolskim, działających w drugiej połowie lat siedemdziesiątych[8].

Stosunkowo najliczniejszą kategorią publikacji poświęconych opozycji w regionie w latach 1975–1980 są wspomnienia, relacje i wywiady,

---

5 M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przedsolidarnościowej w Lublinie*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 1, s. 155–178; B. Szaynok, *Duszpasterz w PRL. Ojciec Ludwik Wiśniewski* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 425–435; *Ksiądz Lenina atakował! Z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim rozmawia Teresa Torańska*, „Gazeta Wyborcza", 22 I 2007.

6 M. Czech, *Inwigilacja środowiska „Spotkań" przez służby specjalne PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 1, s. 275–297.

7 I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.

8 Wśród najnowszych publikacji warto zwrócić uwagę na monografię Grzegorza Waligóry *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981* (Warszawa 2006). Ukazało się ponadto kilka ważnych edycji źródłowych, m.in. *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2005. Na opracowanie przez historyków wciąż czeka historia Komitetu Obrony Robotników. Należy jednak wspomnieć, że pierwszy raz w oficjalnym obiegu ukazała się publikacja Jana Józefa Lipskiego *KOR. Komitet Obrony Robotników – Komitet Samoobrony Społecznej*, wstęp A. Friszke, oprac. przypisów G. Waligóra, J.T. Lipski, Warszawa 2006. Wydano również obszerny tom relacji działaczy Komitetu *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez Andrzeja Friszke i Andrzeja Paczkowskiego*, red. M. Okoński, współpraca M. Szklarczyk, przypisy A. Friszke, Kraków 2008. Zob. też *Rozmowy na Zawracie. Taktyka walki z opozycją demokratyczną październik 1976–grudzień 1979*, przedmowa i oprac. A. Friszke, wybór A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2008. Publikacje dotyczące działalności opozycji wydane do połowy 2003 r. zostały szczegółowo omówione w artykule Krzysztofa Madeja *Opozycja w PRL 1956–1980. Stan badań*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2, s. 227–251 (zresztą cały numer periodyku ma charakter monograficzny i poświęcony jest opozycji w Polsce w latach 1956–1989).

m.in. Janusza Rożka[9], czołowego działacza niezależnego ruchu chłopskiego na Lubelszczyźnie, redaktorów i drukarzy „Spotkań"[10], Mariana Piłki[11], uczestnika ROPCiO, oraz Piotra Opozdy[12], lidera Konfederacji Polski Niepodległej w Lublinie.

Ze względu na nieznaczną liczbę materiałów publikowanych podstawą do napisania książki stały się zatem archiwalia, relacje oraz dokumenty własne omówionych środowisk opozycyjnych. Pierwsza kategoria źródeł pochodzi przede wszystkim z zasobów archiwów Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie[13], Warszawie, Krakowie, Gdańsku i Szczecinie. Zostały wytworzone przez różne piony SB, zarówno w byłych komendach wojewódzkich MO w wymienionych miastach, jak i na szczeblu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obejmują dokumentację operacyjną dotyczącą działań funkcjonariuszy wobec osób podejmujących niepożądaną przez władze aktywność, doniesienia agenturalne oraz materiały administracyjne (plany, analizy, sprawozdania), śledcze (np. protokoły przesłuchań) SB, a także akta osobowe funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i wyciągi z zapisów ewidencyjnych. Materiały operacyjne są niekompletne, ponieważ część archiwaliów dotyczących działalności środowisk opozycyjnych na Lubelszczyźnie w latach 1975–1980 została zniszczona.

Uzupełnienie dla archiwaliów zgromadzonych w IPN stanowi dokumentacja sprawy karnej prowadzonej współcześnie przeciwko funkcjonariuszom MO i SB, którzy w 1978 r. pobili Janusza Rożka[14].

---

9 J. Rożek, *Powstanie Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej*, słowo wstępne W. Ferens [Warszawa 1979], („Biblioteka Ruchu Chłopskiej Samoobrony Społecznej").

10 *Uparte przełamywanie nieufności. Rozmowa z Januszem Bazydło – współzałożycielem i redaktorem Niezależnego Pisma Katolików „Spotkania"*, „Dwadzieścia jeden" 1988, nr 7, s. 75–81; J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać. Życie w konspirze*, oprac. E. Zarzycka, „Gazeta Polska" 2000, nr 47, s. 9, 12–14; P. Nowacki, *„Zapis", „Spotkania" i potyczki z Kuroniem*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2005, nr 7–8, s. 136–147. Zapis relacji redaktorów i współpracowników „Spotkań" został utrwalony również w filmach dokumentalnych: *Mieliśmy tylko wolne słowo...*, realizacja Henryk Urbanek, Polska 1996; *Drukarze – o siewcach wirusa wolności/Dyskretny urok wolnej prasy*, cz. I i II, realizacja Henryk Urbanek, Polska 2006.

11 *Stan ducha. Rozmowa z Marianem Piłką*, „Polityka Polska" 1989, nr 13, s. 128–149.

12 P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty*, Lublin 2004 („Nowy Kurier Świętokrzyski. Historia – Polityka – Kultura" 2004, nr 21 – numer okolicznościowy).

13 Użyteczny przewodnik po zasobie Archiwum IPN w Lublinie dotyczącym opozycji na Lubelszczyźnie stanowi publikacja Macieja Sobieraja *Źródła do dziejów opozycji na Lubelszczyźnie w latach siedemdziesiątych XX w. w zbiorach lubelskiego Oddziału IPN* [w:] *Z Archiwum IPN*, t. 1, red. B. Gronek, Warszawa 2005, s. 61–75.

14 Sąd Rejonowy w Lublinie, IV K 441/05, Akta sprawy karnej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i in. oskarżonym z art. 189 § 2 kk.

Interesujące są materiały wytworzone przez lokalne struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ukazujące zwłaszcza społeczno-gospodarcze i polityczne tło omawianych wydarzeń. Dlatego sięgnięto do dostępnych w Archiwum Państwowym w Lublinie zespołów komitetów Miejskiego i Wojewódzkiego PZPR w Lublinie oraz Komitetu Gminnego PZPR w Milejowie (czyli obszaru działania niezależnego ruchu chłopskiego): protokołów posiedzeń gremiów partyjnych, planów, analiz i codziennych informacji o wydarzeniach w województwie lubelskim. W celu opisania sytuacji społeczno-politycznej na Lubelszczyźnie do połowy lat siedemdziesiątych posłużono się też meldunkami struktur Stronnictwa Demokratycznego ze zbiorów Centralnego Archiwum Historycznego Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie i Archiwum Wojewódzkiego Komitetu SD w Lublinie[15]. Informacje o nastrojach na wsi zaczerpnięto m.in. z dokumentacji Wydziału Społeczno-Politycznego Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Lublinie, dostępnej w tutejszym Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Pomocne okazały się również materiały z Archiwum Akt Nowych – zespoły: Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Urzędu ds. Wyznań, Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Cennych informacji dostarczyły skrypty audycji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa przechowywane w Narodowym Archiwum Cyfrowym w Warszawie. Z zasobów Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wykorzystano m.in. korespondencję rektora uczelni z władzami administracyjnymi w województwie, dokumentację Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich oraz akta studentów uniwersytetu, zaangażowanych w działalność opozycyjną.

Uzupełnieniem źródeł z zasobów archiwalnych są materiały ze zbiorów prywatnych, głównie ulotki i oświadczenia wydane przez opozycję.

Ze względu na specyfikę lubelskiej opozycji aktywnej w latach 1975––1980 konieczna była kwerenda w archiwach kościelnych. Autorka uzyskała wgląd do kilkunastu dokumentów z zasobów Archiwum Archidiecezjalnego Kurii Metropolitalnej w Lublinie dotyczących lubelskich duszpasterzy akademickich.

W celu poszerzenia perspektywy badawczej wykorzystano około trzydziestu relacji (zebranych przez autorkę lub jej udostępnionych) reprezentantów wszystkich omówionych w publikacji środowisk opozycyjnych.

---

[15] Ich kopie oraz notatki własne udostępnił autorce prof. Janusz Wrona.

Niezbędnym źródłem były pisma drugoobiegowe, przede wszystkim ukazujące się w Lublinie „Spotkania" i „Kronika Lubelska" oraz paryska „Kultura". Informacje zaczerpnięto również z pojedynczych numerów oficjalnej prasy lokalnej: „Sztandaru Ludu" i „Kuriera Lubelskiego". Autorka sięgnęła także do materiałów niepublikowanych, m.in. prac magisterskich i rozpraw doktorskich poświęconych poruszonym w książce zagadnieniom[16]. Spośród pozycji, które nie ukazały się drukiem, szczególnie wartościowa jest obszerna analiza przygotowana przez Wojciecha Chudego *Męstwo bycia chrześcijaninem. Rekonstrukcja programu ideowego pisma „Spotkania" (1977–1987)*[17].

Zarówno akta wytworzone przez organy władzy i partie polityczne, jak i relacje zbierane nawet po trzydziestu latach od opisywanych w książce wydarzeń wymagają krytycznego podejścia do zawartych w nich informacji, ich weryfikacji oraz konfrontacji dostępnych źródeł.

Ponieważ historycy różnie ujmują pojęcie „opozycja"[18], na potrzeby niniejszej pracy przyjęto definicję sformułowaną przez Andrzeja Friszke, który tak określił działania świadome, zaplanowane i programowe „na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii i przywracania podmiotowości społeczeństwa". Za tę aktywność groziły szykany i represje[19].

---

[16] P. Gawryszczak, *Przejawy niezależnych postaw wobec władz PRL na Lubelszczyźnie w latach 1956–1976*, praca doktorska napisana w Instytucie Historii KUL pod kierunkiem dr. hab. Jana Konefała, Lublin 2006; D. Grzechocińska, *Kwartalnik „Spotkania" 1977–1988. Redakcja, środowisko, program ideowy*, praca magisterska napisana na Wydziale Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych ATK (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) w Warszawie pod kierunkiem ks. dr. hab. Jerzego Myszora, Warszawa 1998; M. Czech, *Środowisko niezależnego pisma młodych katolików „Spotkania" w latach 1977–1981*, praca magisterska napisana w Instytucie Historii KUL pod kierunkiem prof. dr. hab. Mirosława Piotrowskiego, Lublin 2003; P. Szpura, *Głodówka studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w kościele pod wezwaniem Świętego Ducha w Lublinie 26–30 sierpnia 1980 roku*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Społecznej XX wieku Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Zaporowskiego, Lublin 2006.

[17] W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem. Rekonstrukcja programu ideowego pisma „Spotkania" (1977–1987)*, mps w zbiorach autorki.

[18] Szerzej na ten temat zob. T. Strzembosz, *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór. (Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym)*, „Arcana" 2000, nr 5; A. Friszke, *Opór społeczny w PRL 1956–1980. Tezy, uwagi, pytania* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000; *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL – ankieta historyczna*, „Arcana" 2001, nr 2.

[19] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 5.

Z uwagi na to, że znaczna część działaczy opozycji na Lubelszczyźnie była związana ze środowiskami katolickimi, istotne jest określenie roli Kościoła w życiu politycznym PRL. Z punktu widzenia władz komunistycznych bez wątpienia był instytucją opozycyjną[20]. W sensie ideologicznym opozycyjność tego, co reprezentował Kościół, jest oczywista. Niemniej nie można hierarchii kościelnej, a tym bardziej ogółu duchowieństwa, traktować jak monolitu, przyjmując, że świadomie i celowo podejmowała ona działania na rzecz politycznej dekompozycji systemu. Andrzej Friszke zwraca uwagę choćby na kwestię udziału duchownych w wyborach. Ich bojkot byłby niewątpliwie aktem oporu. W okresie rządów Władysława Gomułki około 90 proc. duchownych szło jednak do urn wyborczych[21]. Obecnie historycy podkreślają, że trzeba spojrzeć na to zagadnienie w kontekście nieuniknionego współistnienia państwa i Kościoła. Uzasadnione wydaje się zatem wskazanie na opozycyjną działalność poszczególnych duchownych i zarazem przyjęcie, iż np. Ruch Światło-Życie czy duszpasterstwa akademickie jako całość nie miały charakteru opozycyjnego. Nie wyklucza to jednak współpracy ich uczestników z opozycją bądź aktywnego zaangażowania w działania opozycyjne w omawianym okresie.

Zasadnicza część książki obejmuje lata 1975–1980. W 1975 r. nastąpiły wydarzenia, które zintegrowały środowisko opozycyjne związane z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i przyspieszyły indywidualne decyzje o zaangażowaniu. Było to m.in. aresztowanie Stanisława Kruszyńskiego, byłego studenta uniwersytetu, oraz akcja w jego obronie. Datę końcową wyznaczają strajki z lata 1980 r. i powstanie Solidarności; historycy powszechnie przyjmują ją jako zakończenie ważnego etapu w działalności opozycji.

W książce scharakteryzowano środowiska opozycyjne aktywne w województwie lubelskim w latach 1975–1980, pokazano proces ich kształtowania, zaprezentowano formy działalności i specyfikę poszczególnych grup.

---

[20] Zob. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 381. Rozważania na temat charakteru obecności Kościoła w PRL zob. P. Stachowiak, *Między ugodą a „non possumus". Czy Kościół katolicki wypełniał w PRL rolę opozycji politycznej?* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 10–16; A. Friszke, *Opór społeczny w PRL...*, s. 124–126.

[21] A. Friszke, *Opór społeczny w PRL...*, s. 126. W województwie lubelskim w latach siedemdziesiątych ten odsetek był podobny (APL, KW PZPR w Lublinie, 1067, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie na temat wyborów w województwie lubelskim, 22 II 1978 r., k. 41).

Lubelszczyzna nie doczekała się monografii prezentującej pełny obraz regionu w okresie powojennym, z uwzględnieniem zwłaszcza sytuacji społecznej oraz postaw jej mieszkańców. Dlatego w pierwszym rozdziale ukazano specyfikę województwa lubelskiego, tych zdarzeń i zjawisk, szczególnie w dekadzie Gierka, które stanowiły kontekst społeczno-gospodarczy i polityczny dla działalności opozycji na Lubelszczyźnie w latach 1975–1980. Odrębna część rozdziału została poświęcona KUL, jedynej wówczas prywatnej i katolickiej uczelni w Polsce, mającej niewątpliwie wpływ na kształtowanie się środowiska opozycyjnego w Lublinie. W rozdziale drugim opisano powstanie i działalność opozycji w Polsce w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, z myślą o tych czytelnikach, którzy sięgną po tę książkę jako monografię o charakterze regionalnym. (Temat ten został już wielokrotnie omówiony w literaturze, ale za takim rozwiązaniem przemawiał również problemowy układ książki). Geneza środowiska opozycyjnego związanego z KUL sięga protestu przeciwko powstaniu Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, dlatego kolejny rozdział obejmuje pierwsze niezależne inicjatywy w Lublinie, od wydarzeń z 1973 r., aż po udział grupy lubelskiej w kampanii konstytucyjnej i pomoc osobom represjonowanym po Czerwcu 1976 r. „Spotkań. Niezależnego Pisma Młodych Katolików" oraz skupionego wokół niego środowiska dotyczy rozdział czwarty. Niezależne inicjatywy o charakterze politycznym: ROPCiO, KPN oraz Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, przedstawiono w piątym rozdziale. Notabene lubelska grupa ROPCiO do połowy 1978 r. należała do najbardziej prężnych w kraju. Wewnętrzny konflikt sprawił, że podobnie jak w innych ośrodkach część jego uczestników zasiliła szeregi KPN. Rozdział szósty traktuje o istotnym wpływie lubelskich duszpasterzy na oblicze ideowe i kierunki aktywności lokalnej opozycji.

Niedostateczny wciąż rozwój badań nad postawami Polaków wobec rzeczywistości w powojennej Polsce, również w odniesieniu do Lubelszczyzny, w istotny sposób utrudnia ocenę realnego oddziaływania opozycji na lokalne społeczeństwo. Właśnie odpowiedź na pytanie o skuteczność adresowanych do niego form działalności byłaby interesującym elementem charakterystyki omawianych środowisk. W ostatnim rozdziale podjęto zatem próbę oceny, czy działalność opozycji miała wpływ na lipcowe strajki w 1980 r. i w jakim stopniu. Rozdział ten dotyczy również udziału działaczy opozycyjnych w wydarzeniach Lipca.

Opisując aktywność środowisk opozycyjnych, zwrócono także uwagę na przeciwdziałanie jej podjęte zgodnie z polityką władz partyjnych i państwowych[22], choć wątek ten stanowi jedynie niezbędne uzupełnienie zasadniczego tematu pracy. Niewątpliwie różne formy walki z opozycją wpłynęły na zakres i zasięg jej działalności. W odniesieniu do lubelskiej opozycji były to przede wszystkim czynności podejmowane przez SB, w mniejszym stopniu przez lokalne władze partyjne i Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Pisząc o działaniach aparatu bezpieczeństwa wobec opozycji, autorce przyszło zmierzyć się z problemem opisu współpracy z SB osób związanych z opozycją na Lubelszczyźnie. Pełne zaprezentowanie tego zagadnienia w niniejszej książce okazało się niemożliwe ze względu na skromną bazę źródłową. Przytłaczająca większość niezbędnej dokumentacji (teczki pracy i teczki personalne tajnych współpracowników) została zniszczona. Zachowały się jedynie informacje ewidencyjne i materiały o charakterze wtórnym – wypisy z doniesień bądź notatki sporządzone przez funkcjonariuszy na podstawie rozmowy z TW. Przetrwały tylko pojedyncze dokumenty stanowiące bezpośrednie dowody współpracy: własnoręcznie napisane zobowiązania i doniesienia. Z uwagi na ograniczoną możliwość zweryfikowania zachowanych informacji w publikacji nie ujawniono nazwisk tajnych współpracowników, z wyjątkiem kilku osób, odnośnie do których zachowała się stosowna dokumentacja potwierdzająca jednoznacznie fakt współpracy z SB lub jeśli ich nazwiska zostały już upublicznione przez historyków bądź publicystów.

Książka ta nie powstałaby, gdyby nie życzliwa pomoc byłych działaczy opozycji na Lubelszczyźnie, świadków i uczestników opisywanych wydarzeń. Pragnę podziękować im za poświęcony mi czas, a także wyrazić uznanie dla ich postawy w przeszłości.

Szczególnie dziękuję prof. Januszowi Wronie za cenne wskazówki i rady oraz wielokrotnie okazywane życzliwe wsparcie.

---

[22] Zagadnienie to zostało ujęte w odrębnych podrozdziałach. Często inicjatywy opozycyjne i działania SB miały charakter przyczynowy, co jest widoczne zwłaszcza w odniesieniu do aktywności ROPCiO, dlatego formy przeciwdziałania jej bądź represje wobec uczestników Ruchu zostały omówione wspólnie.

1

LUBELSZCZYZNA – CHARAKTERYSTYKA REGIONU

Lubelszczyzna w okresie gierkowskim

Okoliczności, w jakich Edward Gierek w grudniu 1970 r.[1] przejął władzę, stanowiły dla jego ekipy sygnał, że nie można rządzić efektywnie, opierając się tylko na rozwiązaniach siłowych. Należało więc zmienić politykę wewnętrzną i zewnętrzną w celu pozyskania społecznego poparcia w kraju i poprawienia wizerunku na Zachodzie[2].

Wyrazem szeroko propagowanej odnowy życia publicznego była, w porównaniu z rządami Władysława Gomułki, pewna liberalizacja systemu, polegająca na wycofywaniu się władz z represji wobec uczestników Marca 1968 r., a także na ustępstwach na rzecz środowisk inteligenckich, naukowych i twórczych oraz Kościoła katolickiego. Koncepcja „przyspieszonego rozwoju" gospodarki miała zaś skierować uwagę społeczeństwa na konsumpcję, zapewnić poprawę jakości życia[3].

Te zmiany w relacjach władze–społeczeństwo nie naruszały jednak podstaw systemu politycznego w Polsce. Na VIII Plenum KC PZPR w lutym 1971 r. Gierek zapowiedział: „Nasza demokracja nie ma i nie może mieć nic wspólnego z burżuazyjno-liberalnym systemem wolnej gry sił politycz-

---

[1] Szerzej na temat Grudnia 1970 r. zob. np. *Grudzień 1970*, Paryż 1986; *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, wybór wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2000; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000; B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000.

[2] Szerzej na temat zob. A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 312–313; P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 14–18, 27–28.

[3] Szerzej na temat zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 35 i n.; A. Friszke, *Polska. Losy państwa...*, s. 314–317; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998, s. 509–510.

nych"[4]. Zdaniem Andrzeja Friszke w tym okresie w bloku komunistycznym nie było atmosfery sprzyjającej demokratycznym reformom – zniechęcał choćby przykład wydarzeń w Czechosłowacji w 1968 r.[5]

Polityka otwarcia Polski na kontakty z państwami zachodnimi w wyniku odprężenia (*détente*) w stosunkach USA–ZSRR zaowocowała m.in. wizytami Gierka we Francji, RFN, Watykanie i Waszyngtonie oraz obecnością trzech kolejnych prezydentów USA w Warszawie. Za tym szły kredyty na realizację programu „przyspieszonego rozwoju" Polski[6]. Pozostała jednak zależność od Związku Radzieckiego, co więcej, władze zamierzały konstytucyjnie zapisać nienaruszalność więzi z ZSRR (szerzej w rozdziale 3)[7].

Wstrząsy społeczne, jakie nastąpiły na skutek podwyżki cen ogłoszonej w grudniu 1970 r., raczej nie dotknęły Lubelszczyzny. Podwyżkę przyjęto bardzo nieprzychylnie, wycofanie jej – ze zrozumiałą ulgą. Niezadowolenie wyrażano przez kilka tygodni, jeszcze w styczniu 1971 r., np. wśród załogi Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik" i Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Trawena" w Trawnikach. Pracownicy dawali upust rozgoryczeniu polityką gospodarczą w krytycznych komentarzach lub dowcipach, ale nie doszło do strajków lub innych form otwartego protestu. Z nową władzą wiązano nadzieje na przemiany, formułowane dosyć ogólnikowo – głównie pokonanie trudności ekonomicznych i podniesienie poziomu życia. Oczekiwano także poprawy relacji państwo–Kościół[8].

W pierwszej połowie dekady analizy nastrojów społecznych przygotowane przez lokalne struktury PZPR i SB wydają się świadczyć o częściowym spełnieniu tych nadziei. Na atmosferę społeczną pozytywnie wpływało przeświadczenie o dobrej pozycji Polski na arenie międzynarodowej i postępującym odprężeniu w stosunkach Zachodu z państwami bloku ra-

---

[4] Cyt. za: A. Friszke, *Polska. Losy państwa...*, s. 315.

[5] *Ibidem*.

[6] P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 47.

[7] *Ibidem*, s. 44.

[8] Zob. AIPN Lu, 088/6, Meldunek dotyczący sytuacji polityczno-gospodarczej na terenie powiatu Lublin, 16 XII 1970 r., k. 28–29; *ibidem*, Meldunek dotyczący sytuacji polityczno-gospodarczej na terenie powiatu Lublin, 18 XII 1970 r., k. 31; *ibidem*, Meldunek, 21 XII 1970 r., k. 32; *ibidem*, Meldunek dotyczący sytuacji politycznej na terenie powiatu Lublin, 11 I 1971 r., k. 40; *ibidem*, Meldunek dotyczący sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie powiatu Lublin, 28 I 1971 r., k. 48; *ibidem*, Meldunek dotyczący sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie powiatu Lublin za dzień 6–7 II 1971, 7 II 1971 r., k. 53; *ibidem*, Meldunek dotyczący sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie powiatu Lublin, 19 II 1971 r., k. 58.

dzieckiego. Liczono na ewentualne korzyści gospodarcze dzięki otwarciu na kontakty z Zachodem[9]. Wykorzystanie przez władze nośnych symboli, choćby decyzja o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, tworzyło – również na Lubelszczyźnie – pozytywny wizerunek nowej ekipy[10].

Zarazem pojawiały się jednak oznaki rozczarowania, które ilustruje opinia odnotowana w drugiej połowie 1973 r.: „Żadne argumentacje, wyliczenia, szkolenia i referaty nie przekonują tak partyjnych, jak i bezpartyjnych, czy członków SD, ZSL na wsi i w mieście, żeby przy tak dużym przyroście trzody, bydła, skupie nie polepszyć zaopatrzenia w mięso i wędliny”[11]. Z komentarzy po podwyżce cen artykułów pędnych i spirytusowych w styczniu 1974 r. wynikało, że po Grudniu 1970 r. społeczeństwo było świadome, iż niepopularne decyzje ekonomiczne mogły wywołać wybuch niezadowolenia, co mogło mieć konsekwencje dla sytuacji politycznej w kraju. Spekulowano nawet, że tak jak w 1970 r. dojdzie do zmiany rządzącej ekipy, pojawiły się też głosy, że „potrzeba drugiego Grudnia”. Autorów analiz nastrojów społecznych niepokoił zwłaszcza opiniotwórczy wpływ środowisk inteligenckich, krytycznych wobec władz[12].

W połowie dekady nie ulegało już wątpliwości, że gierkowska koncepcja wzrostu gospodarczego, finansowana głównie z zagranicznych kredytów, nie mogła być efektywna w scentralizowanej gospodarce, z niewydolnym systemem zarządzania, w sytuacji gdy rachunek ekonomiczny ustępował racjom politycznym. Dla większości Polaków stało się zapewne jasne, że hasła tzw. propagandy sukcesu pozostawały w oczywistej sprzeczności z realiami ekonomicznymi.

Kryzys gospodarczy drugiej połowy lat siedemdziesiątych (a faktycznie także zmianę klimatu politycznego) najpierw odczuli mieszkańcy wsi. Zapewne tym silniej, że początek dekady to krótki okres korzystnej polityki wobec rolników indywidualnych. Między innymi od 1972 r. zniesiono

---

9 *Ibidem*, Informacja, 15 X 1974 r., k. 140–141; *ibidem*, Meldunek dotyczący sytuacji operacyjno-politycznej na terenie powiatu Lublin za okres od 15 X 1974 r. do chwili obecnej, 4 XI 1974 r., k. 142.

10 *Ibidem*, Meldunek dotyczący sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie powiatu lubelskiego, 25 I 1971 r., k. 46.

11 CAHSD, Meldunki organizacyjno-polityczne i gospodarcze WK SD w Lublinie do CK SD w Warszawie, 65, Meldunek za sierpień 1973 r., 31 VIII 1973 r., b.p.

12 Zob. AIPN Lu, 088/6, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie powiatu lubelskiego, 7 II 1974 r., k. 131–133; AIPN Lu, 0144/5, Informacja komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie płk. Zenona Trzcińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca atmosfery społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 22 XI 1975 r., k. 63.

obowiązkowe dostawy płodów rolnych, ułatwiono zakup maszyn rolniczych, obrót ziemią i powiększanie gospodarstw. Objęto chłopów i ich rodziny bezpłatną opieką medyczną, co było ważną zdobyczą socjalną wsi. Nie poszły za tym jednak niezbędne inwestycje w rozwój infrastruktury i produkcji na potrzeby rolników[13]. Na skutek niekorzystnych relacji kosztów produkcji w stosunku do cen jej sprzedaży oraz złych warunków atmosferycznych produkcja rolna, po okresie wysokiego wzrostu w latach 1971–1975, zaczęła spadać[14]. Miało to oczywiście negatywne konsekwencje dla zaopatrzenia rynku w żywność. Na wsi wystąpiły symptomy kryzysu – obniżenie dochodów w porównaniu z osobami zatrudnionymi poza rolnictwem, starzenie się ludności wiejskiej ze względu na duży odpływ młodzieży do miasta[15].

W okresie powojennym na Lubelszczyźnie, zgodnie z przyjętą strategią rozwoju, stopniowo zmieniała się struktura gospodarki, intensywnie rozbudowywano, zwłaszcza od lat siedemdziesiątych, zakłady przemysłowe[16]. Problemy rolnictwa i nastroje wśród mieszkańców wsi pozostawały jednak niezwykle istotne, gdyż w połowie dekady to oni stanowili nadal około 51–52 proc. ludności województwa[17]. Jak się zresztą wkrótce okazało, lokalne społeczności wiejskie, żyjące w poczuciu, że ich sytuacja znacznie się pogorszyła, stały się podatne na oddziaływanie opozycji politycznej.

Od połowy lat siedemdziesiątych kryzys objął także inne sfery gospodarki w województwie lubelskim oraz osoby utrzymujące się z pracy poza rolnictwem. Przejawy napięcia występowały od jesieni 1975 r. W paź-

---

[13] A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 509–510.

[14] Zob. Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 310; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 515.

[15] A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 510.

[16] Pod koniec dekady największymi zakładami w regionie były: Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie – zatrudniała około 11 000 pracowników, Cukrownie Lubelskie – około 5400, Kombinat Maszyn Rolniczych „Agromet" – około 3800, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów – prawie 3000, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik" – około 8700, kraśnicka Fabryka Łożysk Tocznych – około 7600 pracowników, Zakłady Azotowe w Puławach – około 5800, Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Eda" w Poniatowej – około 4500 (APL, KW PZPR w Lublinie, 1079, Przemysł kluczowy. Podstawowe dane charakteryzujące ważniejsze zakłady przemysłowe województwa lubelskiego wg planu na 1980 r. Załącznik nr 1, b.d., k. 42–43).

[17] *Województwo lubelskie 1944–1979. Rozwój społeczno-gospodarczy*, Lublin 1979, s. 16–17; *Rocznik statystyczny województwa lubelskiego*, Lublin 1980, s. XXI; M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec 1980*, Lublin 2000, s. 42.

dzierniku na Lubelszczyznę docierały plotki, jakoby pożary, które wybuchły wówczas w Warszawie (m.in. Centralnego Domu Dziecka i mostu Łazienkowskiego), były dziełem podziemnej organizacji[18]. W kolejnych dniach pogłoski rozbudowano: mówiono m.in. o strajkach i demonstracjach w kraju, a nawet zapowiedziach wystąpień antyradzieckich. Z tonem tych ostatnich współgrało, jak pisano w analizach SB z tego okresu, wiele wypowiedzi odnotowanych w środowiskach inteligenckich i robotniczych[19].

Nastroje społeczne znalazły odbicie nawet w dziecięcych zabawach. W jednej z lubelskich szkół podstawowych dzieci z I i II klasy bawiły się w wyliczankę: „Nie ma wędliny, mięsa, mleka, serka – wymienimy Gierka, raz, dwa, trzy – sekretarzem będziesz ty"[20].

W listopadzie 1975 r. wśród kadry naukowej KUL SB odnotowała wypowiedzi o „beznadziejności życia w Polsce", zarzuty, iż system socjalistyczny nie daje perspektyw rozwoju jednostek, wprowadza „terror moralny" i „podporządkowanie się narzuconym schematom"[21]. Niewykluczone, że realia polityczne podobnie postrzegały szersze kręgi lubelskiej inteligencji.

W czerwcu 1976 r. w celu przywrócenia równowagi finansowej i rynkowej władze zdobyły się jedynie na ograniczenie konsumpcji, podnosząc ceny, czym spowodowały kryzys społeczno-polityczny[22]. Nie skłoniło

---

[18] Seria pożarów wywołała plotki w całym kraju. Interpretowano je również jako przejaw walk frakcyjnych w kierownictwie PZPR. Zob. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002, s. 365; P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 101.

[19] AIPN Lu, 0144/4, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 10 X 1975 r., k. 40–41; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie ppłk. Mariana Jasaka dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca przejawów wrogiej i politycznie szkodliwej działalności oraz atmosfery społecznej na terenie województwa, 23 X 1975 r., k. 45; *ibidem*, Informacja komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie płk. Zenona Trzcińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca atmosfery społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 22 XII 1975 r., k. 61. Prawdopodobnie w związku z wizytą tzw. delegacji partyjno-rządowej na terenie Lubelskiego Zagłębia Węglowego na tablicach informacyjnych pojawiły się napisy, m.in. „Witaj ruski sługo" (*ibidem*, k. 60–61).

[20] AIPN Lu, 0144/4, Informacja komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie płk. Zenona Trzcińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca opinii i poglądów środowiskowych na temat aktualnej sytuacji w kraju, 5 XI 1975 r., k. 54.

[21] *Ibidem*, Informacja komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie płk. Zenona Trzcińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca atmosfery społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 22 XI 1975 r., k. 63.

[22] Na temat Czerwca 1976 r. zob. np. *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001; *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach*, red. P. Sasanka, R. Spałek, Warszawa 2003; D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976*, Warszawa 2004; P. Sasanka, *Czerwiec 1976...* (pozycja ta zawiera najnowszą literaturę tematu).

to jednak rządzącej ekipy do wdrożenia programu niezbędnych reform. Wydawała się nie dostrzegać ostrzeżeń ekspertów o nadchodzącym załamaniu gospodarki i groźbie powszechnego niezadowolenia społecznego. Sugerowali zaś oni podjęcie działań w sferze ekonomicznej i rozładowanie napięcia przez poprawę funkcjonowania instytucji publicznych, odblokowanie oddolnej aktywności społeczeństwa, np. kulturalnej, a wreszcie demokratyzację[23].

Arogancja władz towarzysząca wprowadzaniu nowych cen i zaskakujący ich wzrost (mięso i jego przetwory zdrożały przeciętnie o 69 proc., a cukier – 100 proc.), fikcyjny charakter społecznych konsultacji w tej sprawie oraz zapowiedź systemu rekompensat, stawiającego w uprzywilejowanej pozycji lepiej zarabiających, doprowadziły do wybuchu protestów. Według danych MSW 25 czerwca w 112 zakładach pracy w 24 województwach strajkowało ponad 80 tys. pracowników. Największy zasięg miały strajki w województwie radomskim (uczestniczyło w nich ponad 20 tys. osób), ale także w: stołecznym, elbląskim, łódzkim, poznańskim, opolskim, szczecińskim. W kilkudziesięciu dalszych zakładach wystąpiły napięcia i oznaki niezadowolenia. W Radomiu, Płocku i Ursusie doszło do demonstracji ulicznych, które rozpędziły siły milicyjne[24].

W województwie lubelskim 25 czerwca przez 5–6 godzin strajkowało 191 pracowników kraśnickiej Fabryki Łożysk Tocznych (tylko kilka procent załogi), żądając wycofania podwyżki lub zwiększenia rekompensat. Protest zakończył się po ogłoszeniu decyzji o cofnięciu podwyżki[25]. Zwolnienie czterech jego uczestników wyciszyło niezadowolenie reszty załogi, wynikające dodatkowo z niekorzystnych zmian wysokości płac w zakładach przemysłu metalowego[26].

Symboliczny wymiar miał gest siedemnastu pracowników Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach – 25 czerwca złożyli legitymacje związ-

---

[23] Zob. S. Nowak, *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego. Przesłanki do prognozy na tle przemian dotychczasowych* [w:] *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 2004, s. 351–352.

[24] Szerzej na ten temat zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 248–255.

[25] APL, KW PZPR w Lublinie, 1059, Pismo I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika do I zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Krystyna Dąbrowy, 28 VI 1976 r., k. 93.

[26] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji w zakładach w związku z modyfikacją systemu płac w przemyśle metalowym, 6 VI 1976 r., k. 127.

kowe, gdyż Centralna Rada Związków Zawodowych zaakceptowała propozycje podwyżek cen bez konsultacji ze związkowcami[27].

Powszechne zjawisko stanowiły krytyczne komentarze pod adresem władz. Mieszkańcy Lubelszczyzny, podobnie jak w innych regionach kraju, byli zbulwersowani nie tyle samą podwyżką (co najmniej od jesieni poprzedniego roku przewidywali bowiem, że podrożeje wiele towarów), ile jej skalą oraz niezadowalającym systemem rekompensat. W lokalnym społeczeństwie dominowały poglądy egalitarne. Oczekiwano, iż wzrost cen wszyscy odczują jednakowo, a wysokość rekompensat nie będzie krzywdząca dla najmniej zarabiających. Decyzja o wycofaniu podwyżki i w perspektywie rozłożeniu jej na dłuższy okres była postrzegana jako ustępstwo władz na skutek społecznego protestu i wyraz obawy o rozszerzenie niepokojów na cały kraj[28].

Na przełomie czerwca i lipca lokalne władze partyjne, powielając scenariusz znany w kraju, zmobilizowały pracowników z całego województwa do udziału w kilkuset wiecach, masówkach i jeszcze liczniejszych zebraniach organizacji partyjnych. Podejmowano na nich rezolucje z wyrazami poparcia dla polityki partii i towarzyszy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza oraz żądaniami potępienia „wichrzycieli" i sprawców „ekscesów"[29]. Największy wiec, z udziałem ponad 16 tys. reprezentantów kilkuset załóg robotniczych, odbył się 27 czerwca w Lublinie, na stadionie sportowym „Lublinianki". I sekretarz KW PZPR Ryszard Wójcik przekonywał zebranych, że w trakcie „konsultacji społecznych" mieszkańcy regionu wykazali powszechne zrozumienie dla konieczności podwyżek[30]. Pracownicy kraśnickiej FŁT przeprosili zaś „tow. Gierka i tow. Jaroszewicza za czasowe przerwanie pracy przez część pracowników czterech wydziałów"[31].

---

[27] APL, KW PZPR w Lublinie, 1059, Pismo I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika do I zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Krystyna Dąbrowy, 28 VI 1976 r., k. 93. Zob. też AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 125.

[28] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 125.

[29] APL, KW PZPR w Lublinie, 1059, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, [2] VII 1976 r., k. 106; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o przebiegu wieców i masówek na terenie województwa lubelskiego, 28 VI 1976 r., k. 97.

[30] *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o wiecu mieszkańców miasta Lublina, 27 VI 1976 r., k. 95–96.

[31] *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o przebiegu wieców i masówek na terenie województwa lubelskiego, 28 VI 1976 r., k. 97.

Szerokiemu społecznemu poparciu – jak twierdziła propaganda – dla rządzącej ekipy przeczą informacje o reakcjach załóg pracowniczych na udział ponad 2 tys. osób w wiecu w Radomiu. W WSK „PZL-Świdnik" anonimowy rozmówca ostrzegał, że jeśli wyjazd na wiec nie zostanie natychmiast wstrzymany, „to Komitet wyleci w powietrze"[32]. Podobną groźbę usłyszał dyspozytor w FSC[33]. Wydarzenia czerwcowe ujawniły głębokie niezadowolenie z polityki ekipy Gierka. Co najmniej w kilku miejscowościach pojawiły się napisy na murach: w Zakrzówku „Precz z partią", w Piaskach „Popieramy załogę Ursusa", w Puławach „Radom górą", „Ursus górą" i symbol Polski Walczącej[34]. Kilkanaście anonimowych telefonów z groźbami i wyzwiskami odebrano w redakcji gazety w Zakładach Azotowych w Puławach po nadaniu przez radiowęzeł przemówienia tamtejszego I sekretarza KM PZPR. W Kraśniku umieszczono na drzewie kartkę z napisem: „Nie róbcie wieców, bo klasa robotnicza walczy o swoje prawa. Jeśli będziecie robić wiece, to was dosięgnie ręka klasy robotniczej"[35].

Na zebraniach załóg pracowniczych krytykowano władze. Na przykład w Lokomotywowni PKP w Lublinie Zdzisław Szpakowski (w Lipcu 1980 r. jeden z aktywnych uczestników strajku) twierdził, że konsultacje z pracownikami w sprawie podwyżek są pozorowane: „na dzisiejsze spotkanie z załogą przyszliście z gotową rezolucją, nie chcecie dyskusji, tylko by bić wam brawa"[36]. Według partyjnego dokumentu wystąpienie Szpakowskiego oklaskiwała jedynie „niewielka grupa uczestników masówki"[37]. Po czterech latach to właśnie strajk pracowników lokomotywowni z 1980 r. stał się jednym z symboli lubelskiego Lipca.

---

[32] Cyt. za: *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 1 VII 1976 r., k. 105.

[33] *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 30 VI 1976 r., k. 102.

[34] *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 29 VI 1976 r., k. 99; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 1 VII 1976 r., k. 104.

[35] *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 29 VI 1976 r., k. 99.

[36] *Ibidem*. Podobne krytyczne opinie na temat wieców solidarności z polityką PZPR zostały odnotowane w raportach Departamentu III MSW: „w odczuciu niektórych osób [wiece] odbierane są jako przejaw akcji nieautentycznych, sztucznie wyreżyserowanych przez aparat funkcyjny" (AIPN, 0365/34, t. 5, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 28 VI 1976 r., k. 4).

[37] APL, KW PZPR w Lublinie, 1059, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 29 VI 1976 r., k. 99.

Służba Bezpieczeństwa odnotowała, iż większość duchownych w parafiach zachowała się „lojalnie" i zwracając się do wiernych, tonowała nastroje oraz popierała wprowadzenie podwyżek. Księża dostrzegali jednak zmęczenie społeczeństwa długotrwałymi trudnościami zaopatrzeniowymi, których konsekwencją były negatywne zjawiska, np. korupcja[38]. Charakterystyczne, że ze względu na spadek zaufania do władz partyjnych i państwowych po Czerwcu, środowiska katolickie jak zbiorowy autorytet traktowały episkopat. Oczekiwano, że prymas Stefan Wyszyński publicznie wypowie się na temat polityki władz[39]. Wsparcie dla osób represjonowanych po Czerwcu i opór wobec polityki rządzącej partii były niekiedy postrzegane wręcz jako obowiązek: „katolicy nie mogą przyjmować tego, co robi PZPR". Tego oczekiwano również od reprezentantów katolików w sejmie[40].

Społeczeństwo województwa lubelskiego zareagowało zatem na podwyżkę cen stosunkowo spokojnie. Wynikało to jednak przede wszystkim z poczucia bezsilności i niewiary w efektywność jakichkolwiek dyskusji, o czym świadczyła nawet atmosfera narad terenowych i zakładowych organizacji PZPR[41].

Bardziej wyraźne oznaki niezadowolenia na Lubelszczyźnie pojawiły się w lipcu. Według danych Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem" pod koniec miesiąca znacznie pogorszyło się bowiem zaopatrzenie. Latem 1976 r. okresowo brakowało nawet niektórych warzyw i... lodów[42]. W następnych miesiącach lista trudno dostępnych artykułów spożywczych i przemysłowych wydłużała się[43]. Brakowało zwłaszcza cukru,

---

[38] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 128–129.

[39] APL, KW PZPR w Lublinie, 1059, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o wypowiedziach w województwie lubelskim po przemówieniu tow. Piotra Jaroszewicza na spotkaniu ze spółdzielcami, 6 VII 1976 r., k. 110.

[40] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 128–129.

[41] Zob. APL, KW PZPR w Lublinie, 1059, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o przebiegu wieców i masówek w dniu 29 czerwca 1976 r. na terenie województwa lubelskiego, 29 VI 1976 r., k. 100; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 30 VI 1976 r., k. 101; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 1 VII 1976 r., k. 104.

[42] APL, KW PZPR w Lublinie, 1060, Informacja o stanie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe na terenie województwa lubelskiego, b.d., k. 20.

[43] *Ibidem*, k. 19; AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 125.

sytuacja ustabilizowała się nieco po wprowadzeniu na niego bonów we wrześniu.

Wzburzeni mieszkańcy regionu coraz częściej bezpośrednio interweniowali w instancjach partyjnych różnego szczebla, krytykując niekompetencję władz: „sytuacja wygląda jak podczas okupacji”; „takiego bałaganu nie było w ciągu 32 lat”; „dziwicie się później, że jest Radom”, „jak wy rządzicie, że po 30 latach władzy ludowej występują takie braki na rynku”[44]. W kilku zakładach (PKP Dęblin, ZA Puławy, FSC Lublin, przedsiębiorstwa budowlane) odnotowano pojedyncze przypadki odmowy udziału w czynie społecznym, a nawet podjęcia pracy[45]. Terenowe instancje partyjne były bezsilne wobec przejawów niezadowolenia, nie potrafiły wytłumaczyć braków na rynku i im zaradzić[46].

Negatywne zjawiska spowodowane trudnościami zaopatrzeniowymi występowały także na wsi. Ponadto rolnicy wciąż obawiali się wprowadzenia socjalistycznego modelu rolnictwa i powrotu do kolektywizacji, co podtrzymywała zresztą polityka faworyzowania gospodarstw państwowych. Niedowład administracji terenowej, konflikty mieszkańców wsi z władzami lokalnymi, np. na tle nieprawidłowości w punktach skupu, przy rozdziale kredytów i in., okresowo budziły napięcia w środowiskach wiejskich[47].

---

[44] APL, KW PZPR w Lublinie 1060, Informacja o aktualnej sytuacji politycznej i rynkowej w Lublinie, 4 VIII 1976 r., k. 34. Podobne krytyczne wypowiedzi padały również w poprzedniej dekadzie: „Narzeka się na kapitalizm, a tymczasem we Francji czy we Włoszech jak robotnicy nie mają co jeść, to strajkują i dostają, a w socjalizmie nie ma strajków i jeść nie ma co” (cyt. za: CAHSD, Meldunki organizacyjno-polityczne i gospodarcze WK SD w Lublinie do CK SD w Warszawie, 61, Meldunek za marzec 1962 r., 4 IV 1962 r.).

[45] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca nastrojów wśród załogi Zakładów Azotowych w Puławach na tle zmian posiłku profilaktycznego, 13 X 1976 r., k. 119–120; *ibidem*, Informacja dotycząca niektórych faktów i zdarzeń będących w zainteresowaniu SB, 20 I 1977 r., k. 146; AIPN Lu, 0135/22, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KM PZPR w Lublinie Stanisława Mantyki dotycząca Przedsiębiorstwa Sprzętu Transportu Łączności w Lublinie, 13 I 1978 r., k. 6; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca remontu budynku z przeznaczeniem na kaplicę, 3 III 1978 r., k. 31.

[46] APL, KW PZPR w Lublinie, 1060, Informacja o aktualnej sytuacji politycznej i rynkowej w Lublinie, 4 VIII 1976 r., k. 34–35; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie lubelskim, 9 VIII 1976 r., k. 51–52.

[47] Zob. APL, KG PZPR w Milejowie, 144/3, Realizacja zadań ustalonych na VI Plenum KC PZPR na terenie gminy Milejów, lipiec 1977 r., k. 79–80; *ibidem*, Protokół ze wspólnego plenum KG PZPR i GK ZSL odbytego 13 lipca 1977 r. w Milejowie, 13 VII 1977 r., k. 75; APL, KW PZPR w Lublinie, 1068, Informacja o przebiegu wiosennych prac polowych w województwie lubelskim,

Nastroje niezadowolenia utrzymywały się na Lubelszczyźnie w następnych miesiącach, choć przejawiały się z różnym natężeniem[48]. W październiku 1976 r. ppłk Henryk Kamiński, szef lubelskiej SB, ostrzegał wojewódzkie władze partyjne, że niezadowolenie społeczne mogą wykorzystać formujące się środowiska opozycyjne, i zapowiedział, że SB skoncentruje się na profilaktyce – zbieraniu informacji o potencjalnych źródłach napięcia wśród pracowników i inicjatywach planowanych przez opozycję. Śledzono uważnie m.in. atmosferę w FŁT[49].

Pogorszenie się nastrojów w regionie skłoniło lokalne władze do wysondowania latem 1976 r. opinii społecznej w Lublinie. 109 osobom zadano pytania dotyczące różnych problemów politycznych, społecznych i gospodarczych w kraju. Sondaż nie odzwierciedlał jednak faktycznego rozkładu opinii wśród mieszkańców Lubelszczyzny, ponieważ przeprowadzono go na zbyt małej grupie, o nieznanym zresztą składzie. Można również przypuszczać, iż respondenci obawiali się ewentualnych konsekwencji otwartego wyrażania poglądów i wypowiadali się ostrożnie. Niemniej badanie pokazało pewne tendencje w poglądach respondentów. Ich zainteresowanie skoncentrowało się na kwestiach gospodarczych i sferze socjalnej. Szczególne wzburzenie ankietowanych budziły codzienne trudności wynikające z braków towarów na rynku, zmienności cen i ukrytych podwyżek. Zagadnienia polityczne wyraźnie zeszły na dalszy plan (choć też zapewne były trudniejsze do uchwycenia w oficjalnej ankiecie). Jednakże przynajmniej około 20–30 proc. respondentów oczekiwało większego otwarcia na kontakty z Zachodem i demokratyzacji w stosunkach wewnętrznych.

---

4 II 1978 r., k. 25; *ibidem*, Informacja o sytuacji opałowej w województwie lubelskim, 13 II 1978 r., k. 36; APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o zaopatrzeniu w opał województwa lubelskiego, 14 IX 1978 r., k. 59; *ibidem*, 100/VII/16, t. 1, Ocena dotychczasowego przebiegu kampanii przedzjazdowej w województwie lubelskim, 8 I 1979 r., k. 137; APSL, WK ZSL, Wydział Społeczno-Polityczny, Wybory do rad narodowych luty 1978, Informacja dotycząca sytuacji politycznej z przebiegu spotkań z kandydatami na radnych, 25 I 1978 r., b.p.; *ibidem*, Informacja dotycząca GK ZSL w Łęcznej, Ludwinie i Puchaczowie, 25 I 1978 r., b.p.

[48] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 125; APL, KW PZPR w Lublinie, 1063, Informacja o sytuacji rynkowej i nastrojach społecznych w województwie lubelskim, 20 XI 1976 r., k. 73; *ibidem*, Informacja o zaopatrzeniu rynku i o nastrojach społecznych w województwie lubelskim w okresie przedświątecznym, 18 XII 1976 r., k. 95.

[49] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 125, 131–132; AIPN Lu, 0199/5, t. 1, Problemowy plan pracy Wydziału III SB KW MO w Lublinie na rok 1977, 30 XII 1976 r., k. 11.

Niewątpliwie ważnym sygnałem dla władz były zastrzeżenia blisko połowy badanych co do rzetelności oficjalnych mediów. Interesujące są wyniki sondażu dotyczące opinii na temat istnienia zorganizowanej opozycji w Polsce. Ponad 62 proc. ankietowanych uznało brak takiej opozycji za czynnik pozytywny, a około 31 proc. za negatywny. Badani proponowali zarazem stworzenie „opozycji parlamentarnej o umiarkowanym charakterze", która miałaby stanowić „doping w realizacji celów społeczeństwa"[50]. Około 70 proc. respondentów oceniło, że system partyjny odzwierciedla polityczne podziały w społeczeństwie. 12,8 proc. badanych dostrzegło potrzebę powołania przynajmniej jednej partii określanej przez różnych respondentów jako: katolicka, chadecka, demokratyczna, socjalistyczna lub niezależna. Taki sam odsetek chciał wzmocnienia roli ZSL i SD oraz rozszerzenia możliwości działania już istniejących organizacji społecznych[51].

Wpływ czynników ze sfery ekonomicznej na nastroje społeczne na Lubelszczyźnie w drugiej połowie dekady należałoby rozpatrywać w szerszej perspektywie czasu. Opinie na temat atmosfery w społeczeństwie przytaczane w dokumentach z lat siedemdziesiątych przypominają komentarze sprzed lat. Na przykład w maju 1963 r. w obszernej analizie nastrojów w regionie pisano: „Zakłóceń spokoju, wrogich wystąpień czy jakiego[ś] zorganizowanego oporu nie stwierdzono. Ale ludzie narzekają, »psioczą« na braki i trudności występujące w życiu codziennym. Śmieją się, dowcipkują i kawały opowiadają, ale są też i oburzeni, nie wierzą w różne zapewnienia przedstawicieli władz centralnych, gdyż życie w terenie utwierdza ich w tym"[52].

W opiniach, jakie wypowiadano wśród lokalnej społeczności w latach siedemdziesiątych, kłopoty gospodarcze Polski były spowodowane nieudolnością rządzących ekip oraz funkcjonowaniem polskiej gospodarki w systemie ekonomicznym państw komunistycznych – członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej[53]. Co ciekawe, nawet niektórzy przedstawiciele apa-

---

[50] AIPN Lu, 0135/21, Informacja ppłk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika, 20 VIII 1976 r., k. 77.

[51] Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, k. 74–82.

[52] AWKSD, Wydział Organizacyjny, Sprawy personalne i poufne 1962–1968, 1/68, Meldunek za maj 1963 r., 5 VI 1963 r., b.p.

[53] APL, KW PZPR w Lublinie, 1058, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie do KC PZPR, 18 VII 1975 r., k. 91; AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa lubelskiego, 17 X 1976 r., k. 124, 128; AIPN Lu, 0144/4, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie ppłk. Mariana Jasaka dla

ratu partyjnego nie mieli złudzeń co do konsekwencji ścisłych powiązań gospodarczych wynikających z członkostwa w radzie. Zresztą już w 1962 r. kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Lublinie Piotr Karpiuk w odczycie na temat skutków gospodarczych utworzenia wspólnego rynku, na pytanie, co Polska może dzięki temu otrzymać, miał odpowiedzieć: „lapidarnie, krótko, »tylko w skórę«”[54]. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych porównanie sytuacji w Polsce z położeniem w krajach bloku radzieckiego prowadziło do niemiłych konstatacji: „W NRD nie ma kolejek, mimo że oni przegrali wojnę, a myśmy ją wygrali”[55].

Latem 1977 r. do I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka napłynęły informacje SB, że lokalne społeczeństwo bez skrępowania krytykuje politykę władz partyjnych i państwowych, o czym świadczą dowcipy polityczne[56]. Spadło zaufanie do władzy i jej programów wyjścia z kryzysu. Po latach wspominał o tym również I sekretarz Kruk: „Ja i niektórzy koledzy już od 1978 r. widzieliśmy, że narasta klimat niewiary”[57].

Źródłem społecznej frustracji był też brak możliwości zaspokojenia potrzeb innych niż zaopatrzeniowe – m.in. mieszkaniowych[58]. Rodziny pracownicze uskarżały na niedostatek miejsc w żłobkach i przedszkolach i na to, że w niektórych szkołach dzieci uczą się na trzy zmiany[59]. Dodatkowym

---

I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca komentarzy i nastrojów w środowiskach społeczno-zawodowych na terenie województwa lubelskiego, 26 IX 1975 r., k. 35; *ibidem*, Informacja komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie płk. Zenona Trzcińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca atmosfery społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 22 XII 1975 r., k. 61.

54 CAHSD, Meldunki organizacyjno-polityczne i gospodarcze WK SD w Lublinie do CK SD w Warszawie 1957–1973, Meldunek za wrzesień 1962 r., 5 X 1962 r., b.p.

55 Cyt. za: APL, KW PZPR w Lublinie, 1060, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie lubelskim, 9 VIII 1976 r., k. 51.

56 AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 19 VIII 1977 r., k. 196.

57 *Uwikłany w komunizm*, „Gazeta w Lublinie”, 12 VII 1995.

58 M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 57. Dwa lata wcześniej niedobór mieszkań w skali kraju wynosił 1,6 mln (A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 482). Kłopoty mieszkaniowe były odczuwalne w całym kraju, ale szczególnie borykali się z nimi robotnicy: według danych z 1975 r. 16% z nich oczekiwało na własne mieszkanie dłużej niż 5 lat, a w 1980 r. ten odsetek wynosił 74% (J. Żarnowski, *Robotnicy* [w:] W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2003, s. 200). Postulat poprawy sytuacji mieszkaniowej powtarzał się w wielu analizach nastrojów załóg poszczególnych zakładów pracy po lipcowych strajkach na Lubelszczyźnie, zob. APL, KW PZPR w Lublinie, 1079.

59 APL, KW PZPR w Lublinie, 1079, Informacja dotycząca Zakładów Wytwórczych Magnetofonów Unitra-Lubartów, [lipiec 1980 r.], k. 58.

czynnikiem wzmagającym napięcie, zwłaszcza wśród rodzin robotniczych, były trudne warunki socjalne. W egalitaryzm zwykłych ludzi pracy boleśnie godziły opowieści o zasobności dygnitarzy partyjnych oraz przejawy nierówności społecznej, np. sprzedaż niektórych towarów po cenach komercyjnych, zbyt wysokich dla szeregowych pracowników[60].

Dane statystyczne z lat siedemdziesiątych publikowane w literaturze przedmiotu pokazują, że sytuacja ekonomiczna na Lubelszczyźnie (w tym zaopatrzenie rynku i poziom życia mieszkańców) pod wieloma względami była znacznie gorsza niż w innych regionach kraju[61].

Powszechnie uważa się, że poczucie siły i niezależności polskiego społeczeństwa oraz wyizolowanie władz wyraźnie wzmocniły się po wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża i jego pielgrzymce do kraju w czerwcu 1979 r. W wymiarze międzynarodowym pontyfikat Jana Pawła II miał dla Polski znaczenie prestiżowe. Jeśli chodzi o sytuację Kościoła w Polsce, dawał szansę m.in. na poprawę stosunków państwo–Kościół, a z uwagi na narastający kryzys społeczno-gospodarczy – także na wzmocnienie pozycji Kościoła i katolików. Tak komentowany był wybór papieża Polaka również na Lubelszczyźnie. Spekulowano o rosnącej pozycji inteligencji katolickiej i tych środowisk związanych z Kościołem, które zachowały większą otwartość, przede wszystkim redakcji „Tygodnika Powszechnego". Oczekiwano większego niż dotychczas zainteresowania Watykanu sytuacją katolików w ZSRR, Czechosłowacji i na Węgrzech[62]. Mówiono nawet, że możliwe jest rozluźnienie więzi Polski ze Związkiem Radzieckim[63].

---

[60] AIPN Lu, 0135/22, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca ważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych, 5 VII 1978 r., k. 57.

[61] Szerzej na ten temat zob. A. Stanowski, *Wydarzenia lipcowe: źródła – mechanizmy – następstwa*, „Miesiące" 1981, nr 1, s. 95; P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 91, 99.

[62] AIPN Lu, 0135/22, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca opinii na temat wyboru nowego papieża, 17 X 1978 r., k. 91; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca opinii i komentarzy związanych z wyborem papieża, 18 X 1978 r., k. 93; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca dalszych komentarzy związanych z wyborem papieża, 21 X 1978 r., k. 99.

[63] APL, KW PZPR w Lublinie, 1073, Informacja sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala o sytuacji w województwie lubelskim w związku z pobytem papieża w Polsce, 7 VI 1979 r.,

Już kilka dni po wyborze nowego papieża SB zarejestrowała pojedyncze głosy, że to właśnie on, a nie Gierek, stanie się przywódcą duchowym Polaków. I drugim, oprócz Zbigniewa Brzezińskiego, Polakiem na prestiżowym stanowisku[64].

W czasie pielgrzymki papieża do kraju w 1979 r. z aprobatą przyjmowano elementy patriotyczne, odwołania do historii Polski i tradycji narodowej oraz przypominanie w homiliach o potrzebie jedności[65]. Odnotowane w dokumentacji partyjnej i SB wypowiedzi mieszkańców Lubelszczyzny potwierdzają wskazywane przez historyków i socjologów rezultaty pielgrzymki[66] – jej znaczenie integracyjne dla społeczeństwa, zwłaszcza jego części wyodrębniającej się na podstawie wspólnej wiary, budowanie poczucia wartości i siły Polaków. Ponadto skierowała ich uwagę na ważne wartości, na konieczność poszanowania godności i praw człowieka, dała nadzieję na zmiany w wielu dziedzinach funkcjonowania jednostki i społeczeństwa[67]. Dotyczyło to np. praw katolików – po wyjeździe papieża niektórym wydawało się naturalne przywrócenie obecności religii w życiu publicznym, m.in. transmisji mszy św. w radiu i telewizji[68].

Z powyższej ogólnej analizy sytuacji na Lubelszczyźnie wynika, że stałym elementem nastrojów lokalnego społeczeństwa, zresztą nie tylko

k. 38; *ibidem*, Informacja sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala o sytuacji w województwie lubelskim w związku z wizytą papieża w Polsce, 9 VI 1979 r., k. 41.

[64] AIPN Lu, 0135/22, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca dalszych komentarzy związanych z wyborem papieża, 21 X 1978 r., k. 99.

[65] Jeśli jednak wierzyć opiniom odnotowanym w dokumentach partyjnych, to niektórzy, zwłaszcza członkowie PZPR, kwestionowali m.in. zasadność poruszania w homiliach wątków o politycznych konotacjach, np. przypominania o losie powstańczej Warszawy, pozostawionej bez pomocy sojusznika. Zob. APL, KW PZPR w Lublinie, 1073, Informacja dotycząca wystąpienia papieża na placu Zwycięstwa, 6 VI 1979 r., k. 32, 33, 35; *ibidem*, Informacja sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala o sytuacji w województwie lubelskim w związku z pobytem papieża w Polsce, 10 VI 1979 r., k. 42.

[66] Zob. G. Bakuniak, K. Nowak, *Proces kształtowania się świadomości zbiorowej w latach 1976––1980* [w:] *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu...*, s. 272–275.

[67] APL, KW PZPR w Lublinie, 1073, Notatka z rozmów przeprowadzonych z rolnikami na temat wizyty papieża w Polsce, 5 VI 1979 r., k, 21; *ibidem*, Informacja dotycząca wystąpienia papieża na placu Zwycięstwa, 6 VI 1979 r., k. 32; *ibidem*, Informacja sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala o sytuacji w województwie lubelskim w związku z zakończoną wizytą papieża w Polsce, 11 VI 1979 r., k. 43.

[68] *Ibidem*, Informacja sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala o sytuacji w województwie lubelskim w związku z wizytą papieża w Polsce, 9 VI 1979 r., k. 41.

w latach siedemdziesiątych, było niezadowolenie wywołane przede wszystkim czynnikami o charakterze ekonomicznym i socjalnym. Przejawiało się z różnym natężeniem, zależnie od bieżącej sytuacji gospodarczej kraju, stanu zaopatrzenia lokalnego rynku i innych czynników, np. modyfikacji systemu wynagradzania i nagradzania pracowników, które niejednokrotnie były przyczyną napięć, a nawet strajków w zakładach pracy. Od połowy 1975 r. społeczne niezadowolenie na tle sytuacji gospodarczej narastało. Do lata 1980 r. przybierało najczęściej formę krytycznych wypowiedzi w prywatnym gronie, dowcipów drwiących z rządzącej ekipy, rzadziej wyrażano je publicznie (np. na oficjalnych zebraniach partyjnych). W skrajnych przypadkach prowadziło do odmowy wykonywania pracy.

Społeczeństwo było podatne na oddziaływanie plotek i pogłosek, choćby na temat poziomu życia elity władzy czy podwyżek cen, co wywoływało okresowo wzrost napięcia. Mimo to nawet wydarzenia Czerwca 1976 r. odbiły się w województwie stosunkowo niewielkim echem (szerzej w rozdziale 3). Do lata 1980 r. niezadowolenie społeczeństwa z powodu trudności gospodarczych nie przekładało się na otwarte zaangażowanie w działania opozycyjne. Skutkowało raczej biernością wobec politycznych aspektów sytuacji w kraju. Do otwartego protestu, ale też początkowo na tle ekonomicznym, a dopiero z czasem z postulatami politycznymi, doszło w lipcu 1980 r.

O takiej postawie mieszkańców regionu decydowało kilka czynników. Nawet działacze opozycji z lat siedemdziesiątych przyznają, że radykalne zmiany polityczne w Polsce i odzyskanie suwerenności wydawały się nierealne w bliskiej perspektywie czasowej[69]. W codziennym życiu przeciętnego mieszkańca Lubelszczyzny zapewne bardziej drażniły kolejki i braki w sklepach niż np. cenzura.

Istotna była również specyfika struktury ludnościowej województwa lubelskiego. Rozwijający się przemysł przyciągał do miast kolejne migrujące grupy. Proces ten sprawił, że w latach siedemdziesiątych ponad połowę lublinian stanowiły osoby przybyłe ze wsi. Dopiero z czasem zacieśniały się ich więzi z lokalną społecznością. W świetle wydarzeń Lipca 1980 r. wydaje się, że dopiero w końcówce dekady robotnicy mieli pełną świadomość

[69] Relacja Piotra Tomczaka (http://www.duch.lublin.pl/archiwum/2005/050907.html, 6 I 2007 r.).

przynależności do danej grupy społecznej i zawodowej. Wtedy także nastąpiła integracja środowisk robotniczych[70].

Innym czynnikiem napływu ludności do miast była nauka na wyższych uczelniach, niektórzy migrowali jednak tylko na okres studiów. Z punktu widzenia tematyki niniejszej publikacji szczególnie ważne są dane dotyczące specyfiki społeczności studentów KUL. Zdecydowana większość z nich pochodziła spoza Lublina. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych relatywnie najwięcej osób legitymowało się pochodzeniem chłopskim: aż 50 proc. absolwentów świeckich i 60 proc. duchownych do czasu studiów mieszkało więc poza Lublinem[71].

W latach siedemdziesiątych w środowisku robotniczym i wśród młodzieży akademickiej dopiero rodziły się więzi z lokalną społecznością. Wcześniej wielu studiujących w Lublinie nie miało w tym mieście ani nawet w województwie rodziny czy znajomych. Było to szczególnie istotne w okresie kształtowania się i działalności opozycji w drugiej połowie dekady, jej aktywność bowiem w niewielkim tylko stopniu przekładała się na inne środowiska poza akademickim.

Katolicki Uniwersytet Lubelski na tle relacji państwo–Kościół

Na obraz powojennego Lublina jako ośrodka akademickiego duży wpływ wywarł Katolicki Uniwersyt Lubelski. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w mieście funkcjonowały jeszcze cztery państwowe wyższe uczelnie: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Akademia Medyczna, Akademia Rolnicza i Politechnika Lubelska. W roku akademickim 1975/1976 na lubelskich uczelniach studiowało ponad 30 tys. osób, z czego nieco ponad połowa na UMCS[72].

Katolicki Uniwersytet Lubelski miał status uczelni katolickiej i prywatnej (jedyna niepaństwowa wyższa uczelnia w powojennej Polsce). Był nie tylko ośrodkiem naukowym, ale i swego rodzaju kuźnią kadr, przede

---

[70] A. Stanowski, *Wydarzenia lipcowe...*, s. 96.

[71] Pochodzenie robotnicze miało odpowiednio 26 proc. i 20 proc. osób kończących wówczas studia na KUL (D. Gałaszewska, *Polityka państwa wobec uczelni wyższych w latach 1944–1969 na przykładzie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, praca doktorska napisana w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Radzika, Lublin 2005, s. 290).

[72] *Rocznik statystyczny województwa lubelskiego...*, s. 334.

wszystkim dla instytucji kościelnych, chociaż i dla świeckich. Uczelnia była formalnie związana z hierarchią kościelną, gdyż biskup ordynariusz lubelski pełnił funkcję wielkiego kanclerza KUL, a przy Episkopacie Polski powołano specjalną Komisję ds. KUL pod przewodnictwem prymasa.

Nic zatem dziwnego, że w okresie powojennym polityka władzy komunistycznej wobec KUL stała się pochodną relacji państwo–Kościół[73]. Aktywności Kościoła po 1944 r. nowe władze przypisywały wymiar polityczny, co wynikało generalnie z jego stosunku do systemu. Postrzegano go wręcz jako największą siłę opozycyjną w kraju[74]. Jednakże w czasie kryzysów politycznych właśnie w Kościele władze szukały sprzymierzeńca, który tonowałby nastroje społeczne.

W Grudniu 1970 r. hierarchowie zajęli wyważone stanowisko wobec wybuchu społecznego niezadowolenia i użycia siły przez władze. Zarazem Gierek czynił w stronę katolików gesty, które mogły sugerować dążenie do poprawy stosunków państwo–Kościół. W pierwszym publicznym przemówieniu zwrócił się do słuchaczy: „wierzący i niewierzący, partyjni i bezpartyjni". Nowa ekipa zainicjowała tzw. normalizację wzajemnych relacji[75]. W drugiej połowie dekady do tej polityki władze partyjne i państwowe skłaniał kryzys gospodarczy i zarysowujący się na jego tle konflikt społeczno-polityczny. We wrześniu 1976 r. I sekretarz KC PZPR na spotkaniu z aktywem partyjnym w Mielcu deklarował: „Istnieje szerokie pole dla owocnego współdziałania Kościoła i państwa w realizacji celów narodowych"[76]. Mimo to władze starały się jak najbardziej ograniczyć ustępstwa na rzecz

[73] Szerzej na temat polityki władz wobec Kościoła katolickiego zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1–2, Olsztyn 1999–2001; A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999; *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wstęp, wybór i red. A. Dziurok, Warszawa 2004; K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004; *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2004; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

[74] Zob. m.in. analizę aktywności Kościoła opracowaną w MSW w 1978 r. w: H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 379–382.

[75] J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 343; *idem*, *„Polskie miesiące", czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 151–157.

[76] „Trybuna Ludu", 6 IX 1976.

Kościoła, jego wpływ na społeczeństwo, a po Czerwcu 1976 r. nie dopuścić do nawiązania trwałej współpracy między nim a opozycją[77].

Od połowy lat siedemdziesiątych Kościół coraz bardziej stanowczo bronił podstawowych praw człowieka i swobód obywatelskich. Episkopat oczekiwał zmian w wielu sferach funkcjonowania państwa – w mediach (ograniczenia cenzury), kulturze, wychowaniu (zrezygnowania z planowej ateizacji), polityce rolnej[78]. I tu było pole do współpracy Kościoła z opozycją.

Biskupi starali się jednak ograniczać aktywność księży współpracujących z opozycją, tonować nastroje społeczne. Obawiali się wciągnięcia Kościoła w inicjatywy w dłuższej perspektywie sprzeczne z jego interesami i dobrem narodu. W stosunku hierarchii do opozycji istotne było również stanowisko prymasa, który obawiał się umasowienia jej aktywności i w konsekwencji destabilizacji sytuacji w kraju. Jako zwolennik zmian ewolucyjnych, w Kościele upatrywał ich głównego inicjatora[79]. Nie bez znaczenia był też dystans prymasa wobec środowisk lewicowych[80]. Część duchownych zabierała jednak głos w sprawie stosowania represji z przyczyn politycznych. Dlatego władze, świadome wagi ich krytycznego stanowiska, hamowały zwolenników zdecydowanego kursu wobec opozycji. Andrzej Friszke kształt stosunków rządzących z Kościołem nazywa swego rodzaju małym kompromisem[81].

Aby zrozumieć skomplikowaną sytuację KUL w latach siedemdziesiątych, warto przypomnieć, jak układały się relacje uniwersytetu z władzą komunistyczną w okresie powojennym. KUL wznowił działalność w 1944 r. jako pierwsza uczelnia po wyzwoleniu ziem polskich spod okupacji niemieckiej[82]. Obowiązki rektora pełnił ks. prof. Antoni Słomkowski. W roku

---

[77] A. Friszke, *Opozycja i Kościół katolicki w trakcie ewolucji systemu politycznego PRL 1956–1989 (zarys problemu)* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych...*, s. 251–252; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 406.

[78] Zob. *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 1, red. P. Libera, S. Łącki, A. Rybicki, Marki 2003, s. 1076–1081, 1119–1122, 1152–1173, 1209–1213.

[79] A. Friszke, *Opozycja i Kościół katolicki...*, s. 258.

[80] Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 378, 396–397; *W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z profesorem Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Warszawa 2001, s. 136–140.

[81] A. Friszke, *Opozycja i Kościół katolicki...*, s. 251, 258.

[82] Uczelnia, istniejąca od 1918 r., została reaktywowana 21 VIII 1944 r., a 12 października odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Szerzej zob. J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1992* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu*

akademickim 1944/1945 funkcjonowały cztery wydziały: Teologii, Prawa Kanonicznego, a także – kształcące na świeckich kierunkach studiów – Nauk Humanistycznych oraz Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Do 1946 r. powołano Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi oraz Wydział Filozofii.

Dla początków funkcjonowania KUL znamienne było, że informacja o naborze na I rok studiów ukazała się w „Rzeczpospolitej", organie prasowym PKWN. Do 1950 r. uniwersytet otrzymywał od władz państwowych niewielką, a z czasem coraz skromniejszą pomoc finansową. Od 1947 r., po umocnieniu się władzy komunistycznej w Polsce, szczególną rolę w jej polityce zaczęła odgrywać walka z Kościołem katolickim – konsekwencje tego odczuł również KUL.

W kolejnych latach uniwersytet był obiektem szczególnego zainteresowania władz. Podlegał wprawdzie państwowemu ustawodawstwu dotyczącemu szkół wyższych, prawie w całym okresie powojennym zachował jednak w jakimś stopniu niezależność w pracy naukowo-dydaktycznej, polityce kadrowej i rekrutacji studentów (choć w tych dwóch ostatnich sferach jej zakres okresowo był mocno ograniczany). Przyciągał zatem osoby usunięte z innych uniwersytetów lub te, które z uwagi na światopogląd szukały miejsca na KUL, postrzeganym, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, jako uczelnia zdominowana przez osoby pochodzące z rodzin ziemiańskich, „mieszczańskich i kułackich"[83].

Niektórzy wykładowcy i studenci byli jawnie krytycznie nastawieni wobec systemu politycznego PRL. W 1950 r. pracę na KUL zaoferowano świeckim działaczom organizacji katolickich, aktywnym jeszcze w okresie przedwojennym: Czesławowi Zgorzelskiemu, Irenie Sławińskiej, Leokadii Małunowicz, rok wcześniej usuniętym z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Z KUL związani byli również członkowie organizacji niepodległościowych i zbrojnego podziemia (np. Ignacy Czuma, skazany za współpracę z WiN na dziesięć lat więzienia, i Konrad Bartoszewski

Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993, t. 2, red. M. Rusecki, Lublin 1994, s. 31–34.

[83] Zob. AIPN Lu, 08/267, t. 2, Informacja o sytuacji na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, 23 III 1952 r., k. 34–35; *ibidem*, t. 1, Katolicki Uniwersytet Lubelski, jego organizacja i metody, k. 32; *ibidem*, t. 3, Doniesienie źródła ps. „Kazik", 10 III 1958 r., k. 96; AIPN Lu, 020/647, Notatka służbowa, 8 III 1972 r., k. 118, 120–121.

„Wir", żołnierz AK)[84]. Po 1944 r. studenci uniwersytetu uczestniczyli w wielu inicjatywach będących wyrazem sprzeciwu wobec władzy komunistycznej. Na KUL mogły studiować osoby usuwane z innych uczelni z przyczyn politycznych. Po Marcu 1968 r. byli to m.in. Seweryn Blumsztajn, Bogdan Borusewicz, Władysław Panas, Joanna Szczęsna, Barbara Toruńczyk[85], a w drugiej połowie lat siedemdziesiątych np. współpracowniczki KOR: Anna Bazel i Agnieszka Lipska-Onyszkiewicz.

Życiorysy niektórych pracowników KUL, choćby tych wymienionych lub Władysława Bartoszewskiego, prowadzącego seminaria od 1974 r., oraz ich otwarta identyfikacja z katolicyzmem niewątpliwie wpływały na poglądy i postawy jakiejś części studentów, na ich rosnący opór wobec systemu politycznego.

Od końca lat czterdziestych władze partyjne i państwowe zmierzały do ograniczenia roli KUL. W 1949 r. Biuro Polityczne KC PZPR zdecydowało, że należy przekształcić go w uczelnię wyznaniową, kształcącą przede wszystkim duchownych[86]. Cel nie był jednak realizowany konsekwentnie. Do podobnej koncepcji kierownictwo partyjne i Urząd ds. Wyznań powróciły w latach 1959–1960. Zamysłu powołania „Teologicznego Uniwersytetu Lubelskiego" – jak to określił kilka lat później I sekretarz KW PZPR w Lublinie Władysław Kozdra – i tym razem nie urzeczywistniono, gdyż nie zapadła stosowna decyzja polityczna[87]. Niemniej KUL dotkliwie odczuł konsekwencje podejmowanych wobec niego kroków administracyjnych, prawnych, finansowych, politycznych, a nawet propagandowych. Plany przekształcenia uniwersytetu w uczelnię teologiczną spowodowały ograniczenie świeckich kierunków studiów, począwszy od likwidacji Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych oraz Sekcji Pedagogicznej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Na początku następnej dekady stopniowo zamykano filologie nowożytne: romańską i germańską, a później angielską.

---

[84] AIPN Lu, 08/267, t. 2, Plan operacyjnych przedsięwzięć w celu rozpracowania wrogiego elementu na KUL, 27 I 1954 r., k. 177–182.

[85] M. Wrzeszcz, *Mój Marzec'68* [w:] *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL 1919–2004, księga jubileuszowa*, red. E.M. Ziółek, Lublin 2004, s. 272.

[86] D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1944–1968*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 2, s. 44.

[87] Zob. *ibidem*, s. 58–60, 66, 67.

Po rozwiązaniu działających na KUL niezależnych organizacji i stowarzyszeń katolickich w 1949 r. władza komunistyczna naciskała na oficjalne powołanie na uczelni Związku Młodzieży Polskiej i organizacji partyjnej, nie rozwinęły one jednak szerszej działalności[88]. Niewyrażenie zgody na zalegalizowanie aktywnego już na uniwersytecie ZMP przez rektora ks. Słomkowskiego było bezpośrednią przyczyną jego aresztowania 1 kwietnia 1952 r. Oficjalnie oskarżono go o popełnienie przestępstwa walutowego i dopuszczenie do nieprawidłowości w funkcjonowaniu KUL. Skazano go na trzy lata pozbawienia wolności[89].

Konsekwencją uwięzienia ks. prof. Słomkowskiego było narzucanie przez władze państwowe decyzji personalnych, m.in. powierzenie funkcji rektora KUL ks. prof. Józefowi Iwanickiemu, związanemu ze Stowarzyszeniem PAX. Uniwersytet utracił wówczas samodzielność w zakresie wyboru władz uczelni – każdorazowo miały być zatwierdzane przez resort szkolnictwa wyższego[90].

Władze administracyjne i polityczne istotnie wpływały na politykę kadrową KUL: nakazywały czasowe zawieszenie pracowników naukowych o niepożądanych poglądach bądź ograniczały im awans naukowy, a nawet zabraniały nauczania. W 1953 r. Wydział Humanistyczny utracił prawo przeprowadzania przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Habilitacje zatwierdzał resort szkolnictwa wyższego[91] na podstawie opinii wydawanych kandydatom przez Urząd ds. Wyznań i aparat bezpieczeństwa. Faktycznie oceniano nie naukowe przygotowanie kandydata i jego dorobek, lecz postawę polityczną. Władze utrudniały pracę uniwersytetu, skrupulatnie przestrzegając kierowania na emeryturę wykładowców, którzy osiągnęli wiek emerytalny. Na skutek wymienionych działań władz na uczelni brakowało

---

[88] W tym okresie organizacje działały bez oficjalnej zgody władz uczelni. Zob. AIPN Lu, 08/267, t. 2, Informacja o sytuacji na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, 23 III 1952 r., k. 36–37; D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego...*, s. 42, 48–51.

[89] Szerzej na ten temat zob. J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 37, 42–43; A. Dzięga, *Represje karne w PRL wobec osób duchownych i konsekrowanych – pracowników KUL* [w:] *Represje wobec osób duchownych...*, s. 329–330.

[90] D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego...*, s. 57–58.

[91] Por. AIPN Lu, 08/267, t. 8, Informacja dotycząca pracowników naukowych KUL, których pozbawiono praw nauczania, przeniesiono na emeryturę oraz zawieszono w czynnościach na skutek nieposiadania stopnia naukowego (docenta), 1960 r., k. 49; *ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca odsunięcia z KUL pracowników naukowych przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 14 X 1960 r., k. 268–269; D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego...*, s. 43, 44, 54, 55.

pracowników naukowych i trudno było zapewnić właściwe funkcjonowanie katedr i instytutów[92].

Dotkliwe dla KUL było wprowadzenie limitów przyjęć studentów świeckich na I rok studiów na wydziałach Nauk Humanistycznych i Filozoficznym. Na przykład w 1959 r. pierwszy z nich mógł przyjąć 250 osób, a w połowie lat siedemdziesiątych zaledwie kilkadziesiąt. Sposobem na obejście ograniczeń było przyjmowanie osób duchownych poza wskazanym progiem lub proponowanie osobom świeckim studiów na Wydziale Teologicznym, a potem przeniesienie na inne kierunki[93]. Bardzo skromne limity (nawet kilkuosobowe) obowiązywały po reaktywowaniu romanistyki[94]. Zarówno rozwój uniwersytetu, jak i pomoc socjalną dla pracowników i studentów utrudniało uderzenie w materialne podstawy jego funkcjonowania, zwłaszcza nękanie go podatkami[95].

Ważna rola w realizacji polityki wyznaniowej przypadła aparatowi bezpieczeństwa[96]. Dynamika i zakres jego działań wobec KUL były pochodną polityki wobec Kościoła. Dostępne źródła pokazują, że objęto nimi studentów oraz kadrę naukową i administracyjną. W założeniu podstawą do podjęcia działań dla organów bezpieczeństwa miały być systematycznie zbierane i uporządkowane informacje o szerokim zakresie tematycznym. Znaczenie miały dla nich nawet plany naukowe i zakres badań prowadzonych przez pracowników uczelni, ponieważ mogły odzwierciedlać aktualne zainteresowania Kościoła w Polsce i wskazywać kierunki jego aktywności duszpasterskiej[97].

W centrum uwagi aparatu bezpieczeństwa i Urzędu ds. Wyznań znalazło się duszpasterstwo akademickie przy KUL, kierowane m.in. przez

---

[92] Zob. J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 31–32.

[93] Zob. AIPN Lu, 020/647, Stenogram z rozmowy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego z prof. Stefanem Sawickim, prorektorem KUL, 18 II 1979 r., k. 32; J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 45.

[94] AIPN Lu, 020/647, Stenogram z rozmowy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego z prof. Stefanem Sawickim, prorektorem KUL, 18 II 1979 r., k. 32.

[95] D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego...*, s. 66.

[96] Szerzej na temat struktur aparatu bezpieczeństwa realizujących zadania walki z Kościołem oraz ich pracy operacyjnej zob. A. Dziurok, *Wstęp* [w:] *Metody pracy...*, s. 17–74; *O metodach walki z Kościołem prowadzonej przez peerelowskie służby bezpieczeństwa z Antonim Dudkiem, Janem Żarynem i prok. Andrzejem Witkowskim rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1, s. 4–23.

[97] AIPN Lu, 0135/17, Informacja dotycząca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1972 r., k. 132.

o. Tomasza Rostworowskiego, kapelana Komendy Głównej AK w powstaniu warszawskim, organizatora Sodalicji Mariańskiej, oraz przez o. Huberta Czumę.

Elementem polityki władz wobec KUL było powołanie w 1944 r. w Lublinie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, który dzięki wsparciu państwa miał się stać przeciwwagą dla KUL. Właśnie na UMCS w 1949 r. powstał Wydział Prawa, a w 1952 r. Wydział Humanistyczny[98], uniwersytet państwowy mógł więc skutecznie konkurować z katolickim, pozbawianym świeckich kierunków studiów.

Historycy w znacznie mniejszym stopniu interesowali się dziejami uniwersytetu państwowego niż KUL. Na podstawie dotychczasowych ustaleń Doroty Gałaszewskiej-Chilczuk można jednak stwierdzić, iż UMCS nie został wzorcową wyższą uczelnią w państwie komunistycznym, wprzęgniętą w system kształcenia nowej – socjalistycznej – inteligencji. Zresztą polityka władz partyjnych i oświatowych wobec UMCS zmieniała się: uniwersytet faktycznie odczuwał ich szczególną przychylność w okresach większych restrykcji wobec KUL.

Na państwowej uczelni proces ideologicznego formowania nowej inteligencji przebiegał z trudem. Stałym problemem była niedostateczna liczba członków partii wśród kadry i studentów, ich wyrobienie ideologiczne, mała aktywność w organizacjach partyjnych i strukturach młodzieżowych. Nad żarliwością ideową dominował koniunkturalizm. Dowodzą tego statystyki dotyczące upartyjnienia. Szczególny jego wzrost, zarówno wśród pracowników, jak i studentów UMCS, nastąpił w latach siedemdziesiątych, co zresztą było odzwierciedleniem zjawiska umasowienia PZPR w tej dekadzie[99].

Prawdopodobnie wynikało to jednak nie z większego zaangażowania ideologicznego, ale ze świadomości, że karierę zawodową toruje przynależność do oficjalnych organizacji młodzieżowych i PZPR. W kolejnych dwóch latach (1978 i 1979 r.) wzrost liczby członków uczelnianej organizacji partyjnej, zwłaszcza w gronie studentów uniwersytetu, już nie sa-

---

[98] D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego...*, s. 45.

[99] W 1979 r. wśród profesorów stopień upartyjnienia wynosił 40 proc., w grupie docentów – 42 proc., adiunktów – 23 proc., asystentów – 34 proc., a studentów – 4,2 proc. (w tej grupie od 1977 r. nastąpił wzrost o 0,6 proc.) (*Materiały uczelnianej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR UMCS, 6 XI 1979*, Lublin 1980, s. 17).

tysfakcjonował władz[100]. W sprawozdaniu Komitetu Uczelnianego PZPR tłumaczono to następująco: „Wśród uwarunkowań ogólnych należy wymienić złożoną sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą kraju. Dają się też zauważyć wśród młodzieży wychowanej w odmiennych warunkach materialnych i społecznych zmiany hierarchii wartości przejawiające się w większym krytycyzmie, nie zawsze zmierzającym we właściwym kierunku. Pewną rolę mogła odegrać także szczególnie nasilona w r[oku] akadem[ickim] 1978/[19]79 **działalność grup antysocjalistycznych** [wyróżnienie M.Ch.-J.]"[101].

Studenci państwowej uczelni w nieznacznym jednak stopniu angażowali się w jawną działalność opozycyjną, przede wszystkim z obawy przed konsekwencjami. Wprawdzie uczelniana organizacja partyjna i SZSP nie miały realnego oddziaływania ideowego, ale mogły dyscyplinować swoich niepokornych członków. (W 1979 r. do organizacji młodzieżowej należało około 82 proc. studentów[102]). Z przynależnością do PZPR i SZSP wiązały się bowiem określone profity.

Do lata 1980 r. skala oporu wobec władzy komunistycznej wśród wykładowców i studentów UMCS (ale także pozostałych uczelni państwowych w Lublinie) była znacznie mniejsza niż w wypadku KUL. Z zachowanej analizy SB z końca 1970 r. wynika, że najczęściej były to „wrogie" wypowiedzi dotyczące np. sytuacji gospodarczej, niedemokratycznych wyborów lub kontaktów z osobami znanymi z „reakcyjnych" poglądów[103]. Poza tym duża grupa studentów UMCS (głównie z Wydziału Matematyki, Fizyki, Chemii) uczestniczyła w pracach duszpasterstwa akademickiego przy KUL (szerzej w rozdziale 6), co nie było dobrze widziane na państwowej uczelni. Zapewne wiele niezależnych inicjatyw podejmowanych w środowisku państwowej uczelni wciąż pozostaje nieznanych. Przykładem jest inicjatywa przemycania do ZSRR książek religijnych w języku rosyjskim przez pracowników Wydziału Matematyki, Fizyki, Chemii,

---

[100] Najwięcej członków PZPR było na wydziałach Humanistycznym, Matematyki, Fizyki, Chemii, Prawa i Administracji oraz w Międzywydziałowym Instytucie Filozofii i Socjologii. Od stycznia do listopada 1979 r. na Wydziale Humanistycznym stopień upartyjnienia wzrósł z 2,9 proc. do 4,2 proc. Właśnie tam miała działać najlepsza studencka grupa partyjna (*ibidem*, s. 11–12, 40).

[101] *Ibidem*, s. 17–18.

[102] *Ibidem*, s. 11.

[103] Zob. AIPN Lu, 04/1070, Informacja naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Portko dotycząca wpływu i skutków oddziaływania z pozycji ideowo-politycznych na środowisko młodzieżowe, 1 XII 1970 r., k. 164–170.

m.in. Wiesława Kamińskiego[104]. Postawy społeczności UMCS wobec rzeczywistości PRL nadal jednak nie stały się przedmiotem badań historyków.

Władze KUL inaczej niż władze uczelni państwowych traktowały osoby ze środowiska akademickiego związane z opozycją. Świadczą o tym konsekwencje podpisania przez pracowników naukowych lubelskich uniwersytetów deklaracji założycielskiej Towarzystwa Kursów Naukowych, powołanego przez intelektualistów opozycyjnych. W gronie sygnatariuszy znalazł się pracownik naukowy UMCS – historyk Adam Kersten – oraz wykładowcy KUL: Władysław Bartoszewski, Irena Sławińska, Adam Stanowski, Zdzisław Szpakowski, Jacek Woźniakowski i Czesław Zgorzelski[105]. W maju 1978 r. POP PZPR na Wydziale Humanistycznym UMCS podjęła decyzję o usunięciu Kerstena z partii[106]. Na podjęcie restrykcji wobec pracowników KUL w lutym 1979 r. nalegał – bezskutecznie – płk Henryk Kamiński, szef lubelskiej SB, w rozmowie z prorektorem prof. Stefanem Sawickim[107].

Wracając do sytuacji KUL w okresie powojennym, trzeba zauważyć, że kryzys polityczny w 1956 r. i objęcie funkcji I sekretarza KC PZPR przez

[104] Relacja Wiesława Kamińskiego. Nazwiska pomysłodawców i inspiratorów tej inicjatywy, a nawet kurierów, nie są znane – osoby w nią zaangażowane wciąż nie chcą ujawnić szczegółów. Podobnie nie wiadomo precyzyjnie, kiedy akcja się rozpoczęła – pod koniec lat siedemdziesiątych czy w 1981 r. Pracownikom UMCS książki (głównie Biblię) przeznaczone do przewiezienia do ZSRR, drukowane w Belgii, dostarczały osoby związane z KUL. Funkcję kurierów na teren Związku Radzieckiego pełnili m.in. pracownicy naukowi – fizycy, wyjeżdżający na stypendia do Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą. Dla kolegów już będących na stypendium przewozili z kolei wydawnictwa emigracyjne, np. *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza (*ibidem*).

[105] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 232, 233.

[106] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976–1980. Wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 196–199. Na marginesie warto zwrócić uwagę, iż zachowany protokół zebrania POP na Wydziale Humanistycznym UMCS pokazuje, że pracownicy naukowi uniwersytetu przyswoili sobie słownictwo i schematy myślenia, jakimi posługiwali się przedstawiciele władz w odniesieniu do opozycji. Dr Kazimierz Wiliński, I sekretarz KU PZPR, mówił m.in. o „ośrodkach dywersji ideologicznej" wrogo nastawionych wobec PRL, do których należało również TKN, i „programowaniu" działalności opozycji przez ośrodki zagraniczne (*ibidem*, s. 198).

[107] AIPN Lu, 020/647, Stenogram z rozmowy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego z prof. Stefanem Sawickim, prorektorem KUL, 18 II 1979 r., k. 28–29; *ibidem*, Streszczenie rozmowy prorektora KUL Stefana Sawickiego z zastępcą komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henrykiem Kamińskim z dnia 18 października 1979 r., godz. 14.00––15.00, b.d., k. 98.

Władysława Gomułkę tylko w pewnym stopniu zmieniły położenie uniwersytetu. Nowe władze uczelni (do 1965 r. rektorem był ks. prof. Marian Rechowicz) okazały się mniej uległe w kwestiach dotyczących jej funkcjonowania. Decyzją rektora rozwiązano koło PAX, działalności nie mogły podjąć PZPR i Związek Młodzieży Socjalistycznej. Zrzeszenie Studentów Polskich funkcjonowało zaś raczej jako organizacja młodzieży studenckiej, nietransmitująca wpływów politycznych PZPR[108].

Zwłaszcza w latach pięćdziesiątych utrudnienia w pracy KUL wywoływały wśród kadry naukowej i studentów uzasadniony niepokój o jego dalsze losy. Absolwentów traktowano jak obywateli gorszej kategorii i ograniczano im, zwłaszcza do 1956 r., możliwość zatrudnienia zgodnie z wykształceniem. W konsekwencji przyczyniło się to do przechodzenia pracowników naukowych i studentów na uczelnie państwowe oraz spadku zainteresowania studiami na KUL[109].

Mimo trudnej sytuacji uniwersytetu działalność naukowa (również kół studenckich) oraz kulturalna pozostawały właściwie poza wpływem władz państwowych i reprezentujących je instytucji[110]. W latach pięćdziesiątych KUL określany był wręcz jako oaza uniwersyteckiej wolności[111]. O wysokiej pozycji naukowej uczelni świadczy powstanie wówczas tzw. lubelskiej szkoły filozoficznej, będącej w jakiejś mierze reakcją na dominację marksizmu oraz zideologizowanie nauki i dydaktyki filozofii. Twórcami szkoły byli Stefan Swieżawski, o. Mieczysław Krąpiec, Jerzy Kalinowski i ks. Karol Wojtyła[112].

Ograniczenia nakładane przez władze uniwersytet w pewnym sensie rekompensował intensywnymi kontaktami naukowymi z uczelniami zachodnimi, głównie katolickimi, w Belgii, Holandii, we Włoszech, Francji, w RFN oraz USA i Kanadzie.

---

108 AIPN Lu, 08/267, t. 8, KUL (Materiał do informacji o pracy Służby Bezpieczeństwa na Egzekutywę KW PZPR), 20 XI 1962 r., k. 112.

109 D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego...*, s. 51; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 121–122.

110 J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 49.

111 Znaczną niezależność w pracy naukowej, nawet w okresie stalinizmu, doceniali wykładowcy z innych uczelni (zob. J. Connelly, *Captive university. The Sovietization of East German, Czech and Polish higher education 1945–1956*, The University of North Carolina Press, 2000, s. 220–221). W 1955 r. Izydora Dąmbska, filozof, barwnie porównywała atmosferę seminariów na KUL do oddychania powietrzem Tatr, przeciwstawiając ją klimatowi spotkań w innych instytucjach naukowych. Maria Rzeuska, historyk literatury, w 1952 r. pisała, że studenci KUL są ogromnie inteligentni, bystrzy i myślący oraz oczytani (*ibidem*, s. 140).

112 Zob. *Stefan Swieżawski. Osoba i dzieło*, red. J. Czerkawski, P. Gut, Lublin 2006, s. 105–130.

Po 1956 r. władze KUL systematycznie zabiegały o cofnięcie niekorzystnych dla uczelni decyzji, a przed wcieleniem w życie niektórych konsekwentnie (i nieraz skutecznie) się opierały. Odbudowa pozycji uniwersytetu nastąpiła dopiero na początku lat siedemdziesiątych, z jednej strony zapewne w wyniku złagodzenia polityki ekipy Gierka wobec Kościoła, przynajmniej na poziomie działań administracji państwowej, a z drugiej dzięki sprawnemu kierowaniu uczelnią w okresie, kiedy rektorem był o. prof. Mieczysław Krąpiec, tj. w latach 1970–1983.

W latach 1968–1970 powstały nowe instytucje badawcze[113]. Nauczyciele akademiccy zostali objęci Kartą nauczyciela. W 1973 r. wznowiła działalność Sekcja Filologii Romańskiej. Ogromne znaczenie miało przywrócenie KUL w 1978 r. prawa do nadawania stopni naukowych. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych władze państwowe wycofywały się z pozostałych ograniczeń w funkcjonowaniu uniwersytetu i faktycznie pozwoliły na jego rozwój, godząc się, choć nie bez zastrzeżeń, na otwieranie nowych kierunków studiów: ekonomii, pedagogiki, prawa, filologii nowożytnych. Niebagatelne znaczenie miało umorzenie mu długów w 1974 r.[114] Stosownie do potrzeb rozrastającej się uczelni od pierwszej połowy dekady rozbudowywano budynki dydaktyczne i zaplecza socjalnego, m.in. domy akademickie i dom dla asystentów[115].

Sytuacja polityczna, w jakiej funkcjonował KUL, wymuszała utrzymywanie przez uniwersytet stałych kontaktów z przedstawicielami instytucji państwowych i administracyjnych, nawet SB. Interesujący materiał stanowi dokumentacja z rozmów prorektora uniwersytetu prof. Sawickiego z funkcjonariuszami SB w latach 1971–1983. Obejmuje wprawdzie tylko wycinek tych kontaktów, ale pokazuje przykładowe metody bezpieki służące zapewnieniu możliwie daleko idącej lojalności władz uczelni, w tym nakłanianie ich do zdecydowanej reakcji na przejawy „antypaństwowej" działalności osób związanych z KUL.

Ekipa o. prof. Krąpca postawiła sobie za cel wszechstronny rozwój uniwersytetu, miała jednak świadomość, że jego realizacja zależy od zniesie-

---

[113] H.I. Szumił, *Ksiądz Wincenty Granat – rektor KUL-u w latach 1965–1970* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie...*, s. 61.

[114] D. Gałaszewska-Chilczuk, *Polityka państwa wobec Katolickiego...*, s. 65, 67.

[115] J. Ziółek, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 52–54; M. Rusecki, *Mieczysław Albert Krąpiec OP – rektor KUL-u w latach 1970–1983* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie...*, s. 69–70; H. Misztal, *Biskup Piotr Hemperek – rektor KUL-u w latach 1983–1988* [w:] *ibidem*, s. 75–77.

nia ograniczeń w działaniu uczelni. Profesor Sawicki, omawiając z przedstawicielami SB m.in. plany naukowe i inwestycyjne oraz przedstawiając im oczekiwania władz uniwersytetu, zabiegał np. o zatwierdzenie blokowanych awansów naukowych, przyznanie paszportów (m.in. aktorom Teatru Akademickiego KUL i Andrzejowi Paluchowskiemu, dyrektorowi uniwersyteckiej biblioteki). Strony sondowały nawzajem opinie o wyborach władz KUL[116].

Jednym z tematów rozmów z bezpieką było opozycyjne zaangażowanie studentów i pracowników naukowych uniwersytetu. Mechanizm tych kontaktów ilustruje np. sprawa studentów usuniętych z innych uczelni: Jacka Smykała (szerzej w rozdziale 2) i Zdzisława Jaskuły[117]. Kierownictwo uczelni prowadziło swego rodzaju grę, z jednej strony postępując tak, by nie narazić się władzom, a z drugiej starając się roztoczyć parasol ochronny nad osobami zaangażowanymi w działalność polityczną.

W 1977 r. Jaskuła i Smykał złożyli podanie o przyjęcie na studia na KUL. W obydwu przypadkach funkcjonariusze SB interweniowali, oczekując od władz uczelni negatywnej decyzji. Prorektor miał z góry zapewnić, że ewentualne podanie Smykała zostanie odrzucone[118]. Dzięki wstawiennictwu kard. Karola Wojtyły i o. Huberta Czumy Smykał uczestniczył w zajęciach z psychologii, ale władze KUL nie wyraziły zgody na formalne wpisanie go na listę studentów. Ostatecznie, po pozytywnym rozpatrzeniu sprawy przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej we wrześniu 1977 r., ukończył studia medyczne w Białymstoku[119].

---

[116] AIPN Lu, 020/647, Notatka służbowa z rozmowy operacyjnej z prorektorem KUL prof. Stefanem Sawickim, 11 I 1977 r., k. 126; *ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy operacyjnej przeprowadzonej z prorektorem KUL prof. Stefanem Sawickim, 16 III 1977 r., k. 128–129; *ibidem*, Streszczenie rozmowy prorektora KUL Stefana Sawickiego z zastępcą komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego z dnia 18 października 1979 r., godz. 14.00–15.00, k. 98–99; *ibidem*, Opracowanie rozmowy prowadzonej w dniu 20 marca 1980 r., 21 III 1980 r., k. 17–18.

[117] Zdzisław Jaskuła, wówczas współpracownik KOR, współcześnie poeta, dramaturg i reżyser, został usunięty z Uniwersytetu Łódzkiego za sygnowanie listu z protestem przeciwko zmianom w Konstytucji PRL.

[118] AIPN Lu, 020/647, Notatka służbowa z rozmowy operacyjnej z prorektorem KUL prof. Stefanem Sawickim, 11 I 1977 r., k. 126–127.

[119] M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała jako przykład działalności aparatu represji wobec uczestników Duszpasterstwa Akademickiego o. Huberta Czumy SJ* [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 162.

Jeśli chodzi o Jaskułę, w marcu 1977 r. prorektor Sawicki miał poinformować ppor. Zygmunta Kaweckiego, kierownika Sekcji II Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, że zamierza tak długo odkładać decyzję o jego przyjęciu, aż wycofa on podanie[120]. Prawdopodobnie prorektor oficjalnie tak czynił. Faktycznie Jaskuła studiował na KUL filologię polską od 1978 do czerwca 1980 r. w trybie eksternistycznym i właśnie prof. Sawicki był promotorem jego pracy magisterskiej, obronionej z wynikiem bardzo dobrym[121].

Analizując relacje z rozmów prof. Sawickiego z funkcjonariuszami SB, należy zatem uwzględnić, że przynajmniej część złożonych przez niego deklaracji służyła jedynie werbalnemu, doraźnemu okazaniu dobrej woli. Rozmówcy prorektora nie mieli zresztą wątpliwości, iż zależało mu na utrzymaniu dobrych stosunków z władzą, by osiągnąć wymierne korzyści dla uniwersytetu. Sam był obiektem zainteresowania SB od lat sześćdziesiątych – z różną intensywnością gromadzono o nim informacje, podsłuchiwano go i kontrolowano mu korespondencję[122].

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych KUL znalazł się w trudnej sytuacji: pozytywne rezultaty prowadzonej konsekwentnie walki – najpierw o przetrwanie uczelni, później utrzymanie niezależności w pracy dydaktycznej i kwestiach personalnych, a wreszcie rozwój naukowy i poszerzenie bazy materialnej – mogły zostać częściowo zaprzepaszczone na skutek aktywnego zaangażowania studentów i niektórych pracowników uniwersytetu w działalność opozycyjną. Nie można było bowiem wykluczyć, że władze państwowe zaczną szykanować uczelnię. Presję zaś na ukaranie niepokornych studentów lub hamowanie ich opozycyjnej aktywności można było wywierać wówczas, gdy w instytucjach administracyjnych ważyły się decyzje istotne z punktu widzenia KUL.

Niektórzy pracownicy KUL akceptowali politykę negocjacji z władzami państwowymi w sprawach istotnych z punktu widzenia funkcjonowania

---

[120] AIPN Lu, 020/647, Notatka służbowa z rozmowy operacyjnej przeprowadzonej z prorektorem KUL prof. Stefanem Sawickim, 16 III 1977 r., k. 128–129.

[121] AKUL, Akta Zdzisława Jaskuły.

[122] Powodem zainteresowania SB Sawickim była rzekomo rosnąca jego aktywność – jak określono – „klerykalno-polityczna" i tak ukierunkowany jego wpływ na studentów. Funkcjonariusze SB bezskutecznie starali się nawiązać z nim kontakt operacyjny i wykorzystać go jako osobowe źródło informacji. Według opinii SB, Sawicki, zanim został prorektorem, niechętnie spotykał się z funkcjonariuszami, a w wypowiedziach unikał ocen i sądów. Jako pretekst do prowadzenia rozmów SB wykorzystała jego starania o wydanie paszportu oraz to, że pełnił funkcję sekretarza generalnego Towarzystwa Naukowego KUL (1970–1971) i prorektora uczelni. Dokumentacja SB dotycząca Stefana Sawickiego zob. AIPN Lu, 020/647.

uniwersytetu i ustępstw w kwestiach uważanych za mniej ważne, pod warunkiem że było to korzystne dla uczelni. Taką postawę zachowała ekipa o. prof. Krąpca, świadoma konieczności współistnienia z władzą prowadzącą politykę laicyzacji i ateizacji.

Działalność niezależna i opór społeczny na Lubelszczyźnie w okresie powojennym

Działalność opozycji na Lubelszczyźnie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych warto rozpatrywać w szerszym kontekście, uwzględniając również postawy sprzeciwu mieszkańców regionu wobec władzy komunistycznej w okresie powojennym. Po 1944 r. Lubelszczyzna była jednym z obszarów szczególnej aktywności podziemia politycznego i zbrojnego. Po 1956 r. byli żołnierze podziemia niepodległościowego i inne środowiska postrzegane przez władze jako nastawione opozycyjnie: działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego czy przedstawiciele mniejszości narodowych, nie byli już tak aktywni. Kombatanci utrzymywali więzi towarzyskie, zajmowali się pamiętnikarstwem, a w latach siedemdziesiątych, w sprzyjającej atmosferze politycznej, podejmowali starania o upamiętnienie czynu zbrojnego własnych oddziałów – zamawiali msze św. w intencji poległych, fundowali tablice pamiątkowe.

Etos podziemia niepodległościowego miał wpływ na postawy części działaczy opozycyjnych z lat siedemdziesiątych. Utrzymywali oni kontakty z byłymi partyzantami, uczestniczyli w uroczystościach rocznicowych, a niektórzy – nie tylko studenci historycy – po prostu interesowali się historią zbrojnego podziemia z czasów wojny i po niej[123]. Zwłaszcza studenci KUL mieli okazję zetknąć się z byłymi partyzantami, uczestnikami powstania warszawskiego, a po latach wykładowcami uniwersyteckimi, m.in. Władysławem Bartoszewskim, Adamem Stanowskim czy Jerzym Kłoczowskim. W kwietniu 1972 r. na KUL studenci historycy zorganizowali nawet specjalne spotkanie z uczestnikami powstania[124]. Jak wspomina Janusz Krupski, współtwórca niezależnego pisma „Spotkania", w konsekwencji

---

[123] P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 4; Relacje Janiny Miszczak, Piotra Opozdy, Jana Paszkiewicza, Grzegorza Wysoka.

[124] Ł. Mulak, *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL w latach 1967–1981* [w:] *Koło Naukowe...*, s. 176.

opór zbrojny, tradycja insurekcyjna, były dla niego i jego kolegów najważniejszym wzorcem działalności przeciwko komunistycznej władzy: „W grudniu 1970 roku nie myśleliśmy, że naszą działalnością będzie na przykład wydawanie podziemnej prasy, sądziliśmy, że w jakimś momencie trzeba będzie po prostu walczyć o niepodległość Polski z bronią w ręku”[125].

Bogdan Borusewicz, studiujący na KUL od 1970 r., potwierdza słowa Krupskiego: „Żyliśmy tradycją akowską, powstańczą. Była nam bliska. Bliscy byli ludzie, którzy ją uosabiali”[126].

Na tle dużego zainteresowania konspiracją zbrojną w czasie okupacji niemal nieznana była za to skala zaangażowania młodzieży na Lubelszczyźnie w opór wobec władzy w okresie powojennym, począwszy od udziału w manifestacji przeciw łamaniu zasad demokratycznych wyborów oraz poparcia dla działalności PSL, przeprowadzonej w styczniu 1947 r. w Lublinie. W proteście wzięli udział zarówno studenci KUL, jak i UMCS[127]. Według najnowszych badań do 1956 r. w województwie lubelskim, w granicach sprzed reformy administracyjnej w 1975 r., działało przeszło siedemdziesiąt organizacji młodzieżowych, liczących po kilku, kilkunastu członków; większość z nich stanowili uczniowie szkół średnich, rzadziej studenci i młodzież pracująca. Część z tych organizacji nawiązywała do tradycji zbrojnego podziemia. Prowadziły m.in. szkolenia wojskowe, podejmowały nawet działania sabotażowe i akcje z użyciem broni, skierowane przeciwko funkcjonariuszom milicji i UB oraz żołnierzom polskim i radzieckim. Inne organizacje odwoływały się do ideałów harcerskich, stawiając na aktywne samokształcenie i samowychowanie[128].

Po 1956 r. tego rodzaju grupy działały na Lubelszczyźnie nadal, ale już na znacznie mniejszą skalę[129]. Jedną z nich – Rewolucyjną Unię Chrześcijańską – powołano latem 1972 r. Dwa lata później wykryła ją SB. Wówczas była największą organizacją spośród pięciu zdekonspirowanych przez apa-

---

[125] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 9.

[126] E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia ’80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 60. Zob. też *Stan ducha...*, s. 135.

[127] Szerzej na ten temat zob. J. Wrona, *Aparat bezpieczeństwa wobec wystąpień i strajku młodzieży szkolnej i studentów w Lublinie w 1947 roku*, „Res Historica” 2000, z. 11, s. 172–175.

[128] Zob. J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować...*, s. 691.

[129] Zob. AIPN Lu, 04/1070, Informacja naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Portko dotycząca wpływu i skutków oddziaływania z pozycji ideowo-politycznych na środowisko młodzieżowe, 1 XII 1970 r., k. 162.

rat bezpieczeństwa w kraju[130]. Głównym celem RUCh miała być „walka z ustrojem PRL". Jej członkowie przygotowywali i kolportowali ulotki (m.in. w Lublinie). W 1974 r. dopuścili się szantażu, by zdobyć pieniądze na działalność[131]. W śledztwie wszczętym przez Prokuraturę Wojewódzką w Lublinie ustalono nazwiska kilkunastu domniemanych członków organizacji – uczniów szkół średnich i zawodowych oraz ich pracujących rówieśników z Lublina, Puław, Nałęczowa i ze Świdnika[132]. Jednym z inicjatorów powołania RUCh miał być Sławomir Niemczynowski, w drugiej połowie dekady związany ze Zdzisławem Jamrożkiem, uczestnikiem ROPCiO i członkiem KPN w Lublinie.

Śledczy badali sprawę szczegółowo, ponieważ skrót nazwy grupy kojarzył się z nieco wcześniej rozbitą antykomunistyczną organizacją niepodległościową „Ruch". Pomimo postawienia siedmiu osobom zarzutów, m.in. udziału w nielegalnej organizacji, posiadania broni, amunicji i materiałów wybuchowych, prokuratura odstąpiła od wymierzenia im kary. Ograniczono się do działań wychowawczych[133].

Polityczne konsekwencje wydarzeń 1956 r., zwłaszcza pewna liberalizacja w polityce wewnętrznej i nadzieje wiązane z Gomułką, sprawiły, że system polityczny nie budził już tak ostrego sprzeciwu w społeczeństwie jak w poprzednim okresie. Opór słabł, ponieważ panowało powszechne przekonanie o trwałości systemu w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej. Przystosowanie społeczeństwa do realiów politycznych widoczne było również w wypadku Lubelszczyzny. Okres od Października 1956 r.

---

[130] AIPN, 0296/224, t. 1, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-ekonomicznej w IV kwartale 1974 r., 13 I 1975 r., k. 22.

[131] AIPN Lu, 023/122, t. 1, Notatka służbowa, 8 X 1972 r., k. 195; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 16 X 1975 r., k. 201/2–201/3; *ibidem*, t. 7, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Hiena" na fakt rozrzucenia w Lublinie ulotek o wrogiej treści, październik 1972 r., k. 7.

[132] *Ibidem*, t. 1, Meldunek operacyjny, 16 X 1975 r., k. 201/2–201/3; *ibidem*, t. 4, Informacja dotycząca nielegalnego związku „Rewolucyjna Unia Chrześcijańska", 8 III 1974 r., k. 812–813, 816; *ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Jana Bernatowicza do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 8 III 1974 r., k. 817–818; *ibidem*, Informacja dotycząca członków nielegalnego związku „Rewolucyjna Unia Chrześcijańska" z terenu powiatu puławskiego, 11 III 1974 r., k. 835–838.

[133] Zob. *ibidem*, Akt oskarżenia, [23] V 1974 r., k. 1013–1041, kopia; *ibidem*, Notatka dotycząca „Rewolucyjnej Unii Chrześcijańskiej", 28 V 1974 r., k. 1047; *ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie w sprawie nr rep. 3/74, dotyczący „Rewolucyjnej Unii Chrześcijańskiej", 4 VI 1974 r., k. 1052; *ibidem*, Informacja w sprawie sposobu zakończenia śledztwa przeciwko członkom nielegalnej organizacji „Rewolucyjna Unia Chrześcijańska", 4 VI 1974 r., k. 1053–1060.

należy jednak do najmniej rozpoznanych w najnowszych dziejach regionu. Badania nad oporem i działalnością opozycyjną wobec władzy komunistycznej w tym czasie są wciąż fragmentaryczne.

Z Lublinem związana była grupa członków niepodległościowej antykomunistycznej organizacji „Ruch". Utworzyli ją około 1965 r. m.in.: Marian Gołębiewski („Irka", „Korab"), żołnierz Armii Polskiej na Zachodzie, następnie AK, w 1945 r. szef sztabu i zastępca komendanta Okręgu Lublin DSZ-WiN[134]; bracia Andrzej i Benedykt Czumowie, synowie prof. KUL Ignacego Czumy, oraz Stefan Niesiołowski i Emil Morgiewicz. Pierwsze jej zakonspirowane grupy powstały w Warszawie, Łodzi i właśnie Lublinie. Od jesieni 1969 r. do czerwca 1970 r. „Ruch" wydawał wewnętrzny „Biuletyn", po wieloletniej przerwie pierwsze pismo ukazujące się poza oficjalnym obiegiem[135]. Program organizacji zawarto w deklaracji „Mijają lata..."[136].

Ze względu na konspiracyjny charakter „Ruchu" pomimo upływu lat wciąż nie ustalono nazwisk wszystkich spośród około siedemdziesięciu–osiemdziesięciu osób (także z grupy lubelskiej), które zaangażowały się w jego aktywność. Członkami organizacji byli: Łukasz Czuma, adiunkt na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL, brat współzałożycieli „Ruchu", który współtworzył dokumenty programowe organizacji, był autorem artykułów w „Biuletynie" dotyczących zagadnień ekonomicznych, a także Andrzej Lulek, asystent na tym samym wydziale, oraz o. Bronisław Sroka, jezuita, student KUL i pomocnik w duszpasterstwie akademickim prowadzonym przez o. Huberta Czumę. Ten ostatni wiedział o istnieniu „Ruchu", ale do niego nie należał[137]. O organizacji wiedziało, jak się wydaje, więcej osób, zapewne przede wszystkim związanych z KUL. Trudne do ustalenia jest grono, które zetknęło się z „Biuletynem"[138]. Prawdopodobnie należeli do niego byli podkomendni Mariana Gołębiewskiego z Lubelszczyzny, z którymi utrzymywał doraźne kontakty.

---

[134] Zob. M. Zajączkowski, *Marian Gołębiewski (1911–1996)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 141–148; P. Byszewski, *Niepodległościowa organizacja „Ruch" (1965–1970)* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003, s. 43.

[135] P. Byszewski, *Niepodległościowa organizacja...*, s. 44–45, 51, 53.

[136] Zob. *Mijają lata...* [w:] *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1991, s. 350–366.

[137] *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch"*, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008, s. 679, 685, 690.

[138] Relacja Łukasza Czumy (udostępniona przez Piotra Byszewskiego); P. Byszewski, *Niepodległościowa organizacja...*, s. 52.

W 1970 r. zarzut przynależności do nielegalnej organizacji postawiono 75 osobom w kraju[139]. Aresztowani zostali: Łukasz Czuma, o. Hubert Czuma, o. Bronisława Sroka, Andrzej Lulek i Jan Gonet – student KUL. W kręgu zainteresowania prokuratury i SB znaleźli się także uczestnicy duszpasterstwa prowadzonego przez o. Czumę: Małgorzata Wyrwińska, studentka Akademii Medycznej w Lublinie, i Waldemar Budzyń z KUL[140]. W maju 1972 r. Prokuratura Wojewódzka w Lublinie postanowiła jednak warunkowo umorzyć postępowanie przeciwko Łukaszowi Czumie, o. Hubertowi Czumie, Wyrwińskiej, Lulkowi i o. Sroce z powodu nieznalezienia dowodów winy[141].

Duszpasterstwo akademickie przy KUL było postrzegane przez SB jako swego rodzaju kuźnia kadr dla „Ruchu"[142]. Wiele wskazuje, że przełożeni zakonni zdecydowali w 1971 r. o przeniesieniu o. Czumy z Lublina pod presją władz politycznych[143].

Czynności śledcze i działania operacyjne SB objęły wiele osób, które mogły mieć kontakt z członkami „Ruchu". Jedną z nich był Adam Niezgoda, absolwent KUL i lekarz, znajomy Andrzeja Czumy[144].

Spośród członków „Ruchu" w Lublinie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych z opozycją związali się o. Bronisław Sroka i Łukasz Czuma – byli uczestnikami ROPCiO (szerzej w rozdziale 5 i 6). Przy czym Łukasz Czuma – w przeciwieństwie do braci Andrzeja i Benedykta – angażował się jedynie w niektóre inicjatywy opozycyjne. Z „Ruchem" zetknął się Piotr

---

[139] P. Byszewski, *Niepodległościowa organizacja...*, s. 59.

[140] Protokoły przesłuchań zob. AIPN Lu, 023/5, t. 3, k. 734; *ibidem*, t. 5, k. 1284–1285, 1296, 1401–1402, 1469 i n. Zob. też *ibidem*, t. 4, Ogólna analiza śledztwa nr II Ds. 218/70/S, IV Tjn 13/70/S w sprawie nielegalnej organizacji pod nazwą „Ruch", 9 X 1970 r., k. 908–914; *ibidem*, t. 5, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Jana Bernatowicza do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie o przyjęciu do prowadzenia śledztwa nr rep. 13/70, 13 X 1970 r., k. 927; *ibidem*, t. 6, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Jana Bernatowicza do naczelnika Wydziału Inspekcji i naczelnika Wydziału I Biura Śledczego MSW w Warszawie o zakończeniu śledztwa nr rep. 13/70, 22 VI 1972 r., k. 1741 i n.; P. Byszewski, *Niepodległościowa organizacja...*, s. 52–53.

[141] AIPN Lu, 023/5, t. 6, Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego, 30 V 1972 r., k. 1750, 1752.

[142] W charakterystyce o. Czumy z końca 1971 r. kpt. Edward Wituch, kierujący rozpracowaniem duszpasterstwa, pisał, że jezuita był „duchowym przywódcą organizacji »Ruch«" (AIPN Lu, 08/173, Charakterystyka o. Huberta Waleriana Czumy, 30 XI 1971 r., k. 302).

[143] *Ibidem*, Wyciąg z notatki ze spotkania z KP ps. „Dyrektor" z dnia 7 lipca 1971 r., b.d., k. 253.

[144] *Ibidem*, t. 3, Analiza uzyskanych materiałów i wnioski do sprawy kryptonim „Omega II", 14 VI 1971 r., k. 720–728.

Jegliński, jeden z inicjatorów niezależnego ruchu wydawniczego w latach siedemdziesiątych. Cieszył się zaufaniem Łukasza Czumy i – choć nie był członkiem „Ruchu" – po rozpoczęciu aresztowań okresowo przechowywał archiwum organizacji[145].

Po 1956 r. zaangażowanie w niejawną działalność opozycyjną było znacznie mniejsze niż w okresie wcześniejszym, kryzys społeczno-polityczny w PRL w 1968 r.[146] pokazał jednak, że sprzeciw wobec mechanizmów sprawowania władzy przez komunistów objął w kraju znaczne kręgi młodego pokolenia, również w małych miejscowościach, poza ośrodkami akademickimi, oraz środowiska intelektualne i twórcze. W marcowych protestach uczestniczyło kilka osób związanych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych z lubelską opozycją, przede wszystkim ze środowiskiem pisma „Spotkania": Janusz Bazydło[147], Adam Konderak, Janusz Michalak i Maria Wrzeszcz (w Lublinie, gdzie 11 marca odbył się wiec i manifestacja, a dwa dni później kolejny wiec studencki), Bożena Iwaszkiewicz-Wronikowska (w Warszawie) oraz Bogdan Borusewicz (w Trójmieście)[148]. Inny uczestnik Marca, Ryszard Setnik, były student UMCS, choć nie angażował się w działalność opozycji, utrzymywał kontakty z jej działaczami[149].

Wydarzenia w kraju spowodowały na Lubelszczyźnie falę krytycznych wypowiedzi na temat rządów ekipy Gomułki i głosów protestu przeciwko użyciu siły wobec studentów także poza Lublinem, w małych miejscowościach, m.in. w: Bełżycach, Bychawie, Kraśniku, Lubartowie, Łukowie, Opolu Lubelskim.

---

[145] Relacja Piotra Jeglińskiego.

[146] Szerzej na temat Marca 1968 r. zob. m.in. J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; P. Osęka, *Marzec '68*, Kraków 2008.

[147] Szerzej na temat jego opozycyjnej działalności zob. P. Sowiński, *Janusz Bazydło* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 26–27.

[148] Bazydło i Konderak to dwie z trzech osób ukaranych dwumiesięcznym aresztem za udział w manifestacji 11 marca w Lublinie. Trzecia osoba nie była związana ze środowiskiem akademickim. Janusza Michalaka ukarano grzywną. Szerzej na temat wydarzeń w Lublinie i represji wobec ich uczestników zob. M. Wrzeszcz, *Mój Marzec'68...*, s. 261–273; S. Rogala, *Marzec 1968. Marcowy śnieg*, „Wiadomości Uniwersyteckie" 1992, nr 3, s. 9; *idem*, *Marzec '68 – kilka dopowiedzeń*, *ibidem*; Z.W. Fronczek, *Mój Marzec*, *ibidem*; M. Choma-Jusińska, *Lublin* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 146, 151–153. Za udział w wydarzeniach w Lublinie konsekwencje dyscyplinarne (od upomnienia, przez zawieszenie w prawach studenta, aż po karne wcielenie do wojska) wyciągnięto zwłaszcza wobec studentów UMCS.

[149] Relacja Mariana Piłki.

Wbrew oficjalnym komentarzom na temat interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r., mówiącym o „prawie" powszechnym potępieniu dla zmian zachodzących w tym kraju, część społeczeństwa Lubelszczyzny z nadzieją patrzyła na południowego sąsiada, postrzegając go jako państwo, które chce decydować o swoim losie[150]. W intencji Jana Palacha, praskiego studenta, który w proteście przeciwko interwencji dokonał aktu samospalenia, w ostatnią niedzielę stycznia 1969 r. odprawiono msze św. w kościele akademickim KUL i we wszystkich kaplicach w domach akademickich[151].

Wprawdzie działacze opozycyjni aktywni na Lubelszczyźnie w latach siedemdziesiątych nie nawiązywali bezpośrednio do marcowej rewolty młodego pokolenia, jej programowego dorobku, ale Marzec i interwencja w Czechosłowacji w 1968 r. były dla części z nich ważnym doświadczeniem pokoleniowym[152].

Dzięki dobrze zaopatrzonej bibliotece uniwersyteckiej, ale także stosunkowo częstym wyjazdom zagranicznym, m.in. na stypendia, studenci i pracownicy KUL mieli dostęp do wydawnictw emigracyjnych. W 1968 r. uniwersytecka społeczność przekonała się, jakie mogą być konsekwencje posiadania publikacji wydanych na Zachodzie. W marcu 1968 r. Sąd Wojewódzki w Lublinie, na podstawie tzw. małego kodeksu karnego, skazał w drugiej instancji studentów KUL, Zbigniewa Boczkowskiego i Tadeusza Madałę, na dwa lata aresztu. Oskarżono ich o przepisywanie i rozpowszechnianie tekstów zawierających fałszywe informacje dotyczące stosunków polsko-radzieckich, czym mieli wyrządzić istotną szkodę interesom PRL[153]. (Chodziło o fragment książki Józefa Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi*,

---

[150] AIPN Lu, 078/8, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa lubelskiego w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji, 2 IX 1968 r., k. 75–76.

[151] APL, Wydział ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, 319, Notatka do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie dotycząca KUL, 28 I 1969 r., b.p.

[152] Relacja Janusza Krupskiego, 2005 r. Źródła mówią jedynie o pojedynczych, nieśmiałych próbach kontynuacji, m.in. propozycji utworzenia klubu dyskusyjnego, dla którego inspiracją miały być hasła ruchu studenckiego. Inicjatywa prawdopodobnie ograniczyła się do spotkań towarzyskich. Upamiętnieniu wydarzeń z 1968 r. miało też służyć manifestacyjne przejście 14 III 1970 r. dwojga studentów KUL, Joanny Krzysztofik i Andrzeja Naborowskiego, z czarną szarfą ulicą Krakowskie Przedmieście w Lublinie. Zob. AIPN Lu, 013/81, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnej kryptonim „Anarchiści", 10 II 1970 r., k. 21; *ibidem*, Notatka służbowa, 14 V 1970 r., k. 32.

[153] AIPN Lu, 011/939, t. 5, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 15 III 1968 r., s. 245.

wydanej w 1962 r. przez Instytut Literacki w Paryżu, dotyczący zbrodni katyńskiej). Madała odsiedział cały wyrok; wolność odzyskał w lutym 1969 r., gdyż sąd zaliczył mu na poczet kary areszt tymczasowy. Boczkowskiego zwolniono warunkowo wcześniej[154].

Studenci KUL potraktowali sprawę Madały i Boczkowskiego jako przestrogę. Zarazem skłoniła ona ich młodszych kolegów do upamiętnienia zbrodni katyńskiej. Członkowie Koła Naukowego Historyków Studentów KUL (m.in. Bogdan Borusewicz, Janusz Krupski, Maciej Sobieraj) podjęli inicjatywę dokumentowania symbolicznych grobów Polaków zabitych na Wschodzie w 1940 r., znajdujących się na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie[155].

Walka lokalnych społeczności z władzą komunistyczną o swobodę kultu religijnego i protesty przeciwko jej łamaniu miały raczej charakter konfliktu wokół wartości, a nie politycznego, niemniej okresowo mobilizowały do oporu. W skali kraju chyba najbardziej znanym tego przykładem jest batalia o budowę kościoła w Nowej Hucie, modelowym robotniczym ośrodku w PRL, gdzie zgodnie z założeniem władz miało nie być świątyni[156]. Na Lubelszczyźnie podobna sytuacja była w Kraśniku Fabrycznym, gdzie 26 czerwca 1959 r. doszło do starcia sił milicyjnych z mieszkańcami miasta protestującymi przeciwko zburzeniu przez milicję zbudowanej przez kraśniczan kaplicy[157]. Lokalne władze potraktowały obrońców kaplicy jak zwykłych buntowników i potępiły ich jako „warcholskie elementy"[158]. W procesach karnych, przed kolegiami oraz w postępowaniach dyscyplinarnych

---

[154] Szerzej na temat tej sprawy zob. M. Sobieraj, *Dwa lata za prawdę o Katyniu*, „Kombatant" 2008, nr 3, s. 21–22. Związek ze sprawą miał trzeci student KUL, Adam Wierzbicki. U niego SB w czasie przeszukania znalazła przywiezione z Paryża publikacje emigracyjne. Wierzbicki uniknął kary – postępowanie w jego sprawie zostało umorzone. Ceną, jaką za to zapłacił, była wieloletnia współpraca z SB (był zarejestrowany jako tajny współpracownik o pseudonimie „Zenon"). O jej szczegółach opowiedział w filmach dokumentalnych *Historia jednego sumienia* (2007 r.) i *Historia jednego sumienia. Spotkanie* (2007 r.), reżyserowanych przez Grzegorza Linkowskiego.

[155] M. Sobieraj, *Dwa lata...*, s. 23.

[156] Na temat konfliktów wokół budowy świątyń zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 196–200, 329–335; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 163–171, 311–316.

[157] Szerzej na temat przebiegu zdarzeń zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956––1989*, Kraków 1999, s. 92–95; M. Dąbrowski, *W obronie krzyża*, „Tygodnik Solidarność" 2001, nr 29, s. 17. Budowę kościoła w Kraśniku Fabrycznym oficjalnie rozpoczęto dopiero w 1977 r.

[158] CAHSD, Meldunki organizacyjno-polityczne i gospodarcze WK SD w Lublinie do CK SD w Warszawie, 60, Meldunek za czerwiec 1959 r., 29 VI 1959 r., b.p.

w miejscu pracy za udział w zajściach ukarano kilkadziesiąt osób[159]. W gronie represjonowanych był Julian Dziura, w Lipcu 1980 r. jeden z przywódców strajku w FSC w Lublinie[160]. Również kilkunastoletnie starania o budowę kościoła w Świdniku, uwieńczone zresztą pozytywną decyzją w 1975 r., świadczą o zdeterminowaniu lokalnej społeczności[161].

Konflikty na mniejszą skalę, np. wokół adaptacji budynków na cele religijne lub usuwania symboli religijnych z miejsc publicznych, występowały na Lubelszczyźnie w całym okresie powojennym[162]. Dla budowania świadomości katolików ważnym doświadczeniem były obchody milenium chrztu Polski w czerwcu 1966 r.[163]

Zaangażowanie w obronę swobody kultu niewątpliwie integrowało lokalne społeczności. Jako przykład można wymienić budowę kościoła w Zbroszy Dużej[164] w powiecie grójeckim. Właśnie mieszkańcy parafii, przy istotnym współudziale i poparciu ks. Czesława Sadłowskiego, proboszcza parafii i społecznika, powołali w 1978 r. Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, najbardziej aktywny ośrodek niezależnego ruchu chłopskiego w latach siedemdziesiątych (szerzej w rozdziale 2)[165].

[159] A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 95.
[160] J. Dziura, *Słowa przemijają, czyny pozostają*, Lublin 2005, s. 8–9.
[161] M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 15.
[162] Zob. AIPN Lu, 0144/5, Informacja Wydziału IV SB KW MO w Lublinie dotycząca zagrożenia budownictwem sakralnym terenu województwa lubelskiego, 11 VIII 1975 r., k. 180–187; AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 7 VI 1976 r., k. 10; AIPN Lu, 0135/22, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca remontu budynku z przeznaczeniem na kaplicę, 3 III 1978 r., k. 30–31; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, 15 III 1978 r., k. 40; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia dotycząca sytuacji we wsi Grabów Szlachecki, 2 V 1978 r., k. 48. Zob. też P. Gawryszczak, *Przejawy niezależnych postaw...*, s. 148 i n.
[163] Szerzej na temat Wielkiej Nowenny i milenium, również na Lubelszczyźnie, zob. *Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, red. W. Chudzik i in., Warszawa 1996; *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, wybór W. Chudzik i in., red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998; *Millennium polskie. Walka o rząd dusz*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 218–226, 242–255; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 119–120, 234–244; D. Libionka, *Lubelszczyzna* [w:] *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 151–171.
[164] Zob. G. Łeszczyński, *Początki parafii w Zbroszy Dużej (1969–1974)*, Warszawa 2007.
[165] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 544–545; A.W. Kaczorowski, *Geneza*

Jeśli chodzi o Lubelszczyznę, to w Kraśniku Fabrycznym czy Świdniku do lata 1980 r. nie było sygnałów o większej niż w innych miastach regionu gotowości do oporu wobec władzy, choć – przypomnijmy – to pracownicy kraśnickiej FŁT jako jedyni w województwie 25 czerwca 1976 r. podjęli strajk.

Jedną z form wyrażania dezaprobaty dla sytuacji w kraju, oprócz krytycznych komentarzy, były napisy na murach, odzwierciedlające antykomunistyczne i antyradzieckie poglądy ich autorów, np.: „Precz z Ruskimi [i] Gierkiem, nie słuchaj Związku Radzieckiego"[166]. Tak samo można traktować niszczenie dekoracji przygotowanych na obchody świąt państwowych, zwłaszcza 1 Maja[167].

Przejawem oporu wobec władzy komunistycznej było rozpowszechnianie ulotek. W listopadzie 1975 r. w Lublinie kolportowano druki o treści: „Polacy, komunizm Gierkowski prowadzi do zubożenia mas, przeciętny Polak coraz mniej zarabia, wszystko drożeje po cichu, chcą doprowadzić, aby naród pracował za grosze. Związki zawodowe zeszły do roli »tucznika«, dobrze się żyje natomiast »czerwonej burżuazji« i cwaniakom, którzy korzystają z tego układu. Podział dóbr jest tak[i] w komunizmie – komu-na, komu-nie"[168].

W maju 1977 r. funkcjonariusze MO i SB w Lublinie znaleźli ponad sto kart z hasłami: „Precz z Partią", „Precz z ZSRR". W śledztwie ustalono, że wykonali je uczniowie VI i VII klasy Szkoły Podstawowej nr 34. Jeden z nich twierdził, że ksiądz na zajęciach z religii opowiedział dowcip polityczny i to podsunęło im pomysł napisania haseł[169].

12 i 13 marca 1978 r. w mieście znaleziono kolejne ulotki[170]. 23 marca na wniosek Wydziału Śledczego SB Prokuratura Wojewódzka w Lublinie wszczęła śledztwo w sprawie ujawnienia ulotek „zawierających w swej treści hasła zmierzające do poderwania zaufania społeczeństwa do istniejące-

---

niezależnego chłopskiego ruchu społeczno-zawodowego w Polsce (1976–1980) [w:] *Z badań nad dziejami wsi w Polsce*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1990, s. 185.

166 AIPN Lu, 044/4, Informacja dotycząca przejawów wrogiej i politycznie szkodliwej działalności oraz atmosfery społecznej na terenie województwa, 22 X 1975 r., k. 47.

167 Zob. I. Main, *Trudne świętowanie...*, s. 168.

168 AIPN Lu, 0144/4, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca niektórych aspektów sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 29 XI 1975 r., k. 63.

169 Zob. AIPN Lu, 023/200, Akta sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Druki".

170 AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa, 13 III 1978 r., k. 118.

go porządku państwowego i do władzy ludowej, co mogło wyrządzić poważną szkodę interesom PRL" (art. 271 § 1 kk w związku z art. 10 § 2 kk). Odpowiedzialny za nie został wiceprokurator Mieczysław Szczerba. Powierzono je Wydziałowi Śledczemu SB KW MO w Lublinie. W uzasadnieniu wniosku złożonego do prokuratury w sprawie wszczęcia tego śledztwa naczelnik wydziału ppłk Marian Jastkowiak sugerował: „Z posiadanych informacji wynika, iż kolporterzy przedmiotowych ulotek wywodzą się z kręgów młodzieży akademickiej KUL"[171]. Śledztwo objęło wszystkie grupy opozycyjne w województwie lubelskim oraz osoby nawet luźno z nimi związane, a w związku z rozwojem niezależnego ruchu wydawniczego dawało formalną podstawę do prowadzenia przeszukań, przesłuchań i zatrzymań działaczy opozycji[172].

W całym powojennym okresie część społeczeństwa Lubelszczyzny w różny sposób okazywała brak akceptacji dla władzy, w miarę jednak upływu czasu ta postawa wyrażana była coraz mniej radykalnie, zapewne w rezultacie liberalizacji polityki wewnętrznej, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, ale także dzięki wypracowaniu mechanizmów przystosowania do realiów politycznych i warunków społeczno-gospodarczych.

W całej gamie postaw społeczeństwa – od przystosowania do działalności opozycyjnej – ważne miejsce zajmowały próby podejmowania aktywności niezależnej, zwłaszcza w takich sferach, jak kultura, wychowanie i edukacja. Jako przykład można wskazać ruch zawiszacki, czyli harcerstwo o profilu katolickim, zainicjowane w Lublinie przez Michała Bobrzyńskiego. W 1968 r. założył tam pierwszą samodzielną drużynę środowiskową[173]. W latach 1972–1973 kierował Szczepem Drużyn Nieprzetartego Szlaku „Zawisza" przy lubelskim Państwowym Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Głuchych, a zatem w środowisku niszowym z punktu widzenia władz ZHP[174]. Do 1976 r. powstały drużyny „Zawiszy" w różnych dzielnicach

---

[171] *Ibidem*, t. 3, Wniosek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Śledczego Prokuratury Wojewódzkiej Antoniego Gumieli, 16 III 1978 r., k. 129; *ibidem*, t. 2, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 23 III 1978 r., k. 15; *ibidem*, t. 2, Zarządzenie wiceprokuratora Mieczysława Szczerby, 3 Ds. 521/78/S, b.d., k. 16.

[172] Zob. *ibidem*, t. 1–15, Akta kontrolne śledztwa w sprawie kolportowania ulotek o treści godzącej w porządek państwowy art. 271 § 1 kk i 2, nr rep. 3 Ds. 521/78/S.

[173] R. Wiraszka, *Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego Zawisza*, „Harcerstwo" 1991, nr 11/12, s. 32.

[174] T. Strzembosz, *W stronę zachodzącego słońca. Życiorysy wpisane w polską historię*, Warszawa 2003, s. 38.

miasta i przy domu dziecka przy ul. Pogodnej[175]. W listopadzie 1977 r. Bobrzyński zarejestrował Szczep Drużyn Środowiskowych „Zawisza" przy Komendzie Hufca w Lublinie[176]. Szczep wyróżniał się metodami pracy i symboliką nawiązującą do tradycji przedwojennej. Przygotował własne regulaminy, dokumenty programowe, prawo i przyrzeczenie harcerskie[177]. Mimo pewnej swobody w aktywności funkcjonował w strukturze ZHP i musiał liczyć się z realiami politycznymi[178]. Dlatego zawiszacy uczestniczyli w pochodach pierwszomajowych, choć – jak wspomina Bobrzyński – niektórzy uważali, że udział w obchodach nieuznawanego przez nich święta jest moralnie dwuznaczny[179].

Od początku istnienia szczepu na metody i kierunek jego pracy wpływały kontakty z duchownymi katolickimi, zwłaszcza z ks. Franciszkiem Blachnickim i o. Bronisławem Sroką. W aktywność „Zawiszy" Bobrzyński konsekwentnie włączał elementy religijne, ponadto szczep miał własnego kapelana. W latach 1978–1979 był nim o. Andrzej Koprowski, duszpasterz akademicki (szerzej w rozdziale 6), w przeszłości również harcerz. Przez drużyny szczepu przewinęły się dzieci pracowników naukowych KUL, m.in. państwa Czumów, Deptułów, Stanowskich, Strojnowskich. Rodzice często wspierali pracę harcerską[180].

W wywiadzie zamieszczonym w piśmie „Harcerstwo"[181] Bobrzyński wspomina o współpracy „Zawiszy" z KSS „KOR" i TKN[182]. Jest to jednak stwierdzenie sformułowane na wyrost. Co prawda, przez Adama Stanowskiego, wykładowcę TKN, i jego syna Krzysztofa, który był harcerzem szczepu, nawiązano kontakty ze środowiskiem pisma „Spotkania", ale były one sporadyczne i miały charakter doraźny[183].

---

[175] *Ibidem*, s. 39, 41.
[176] Relacja Michała Bobrzyńskiego.
[177] R. Wiraszka, *Stowarzyszenie Harcerstwa...*, s. 39, 45.
[178] Co więcej, harcerze i sam Bobrzyński byli za to nagradzani (*ibidem*, s. 34, 35).
[179] Relacja Michała Bobrzyńskiego.
[180] R. Wiraszka, *Stowarzyszenie Harcerstwa...*, s. 32, 34, 42; Relacja Michała Bobrzyńskiego.
[181] R. Wiraszka, *Stowarzyszenie Harcerstwa...*, s. 35.
[182] Relacja Michała Bobrzyńskiego. Właśnie dzięki Adamowi i Krzysztofowi Stanowskim informacje na temat aktywności zawiszaków docierały do środowiska „Spotkań". Można zatem mówić o swego rodzaju wymianie informacji o działalności obydwu środowisk.
[183] *Ibidem*.

Formy pracy „Zawiszy” zwróciły uwagę Komendy Hufca w Lublinie. 31 marca 1980 r. szczep został rozwiązany za aktywność niezgodną ze statutem, m.in. prowadzenie „działalności rzymskokatolickiej”[184].

Niewątpliwie o atrakcyjności form pracy harcerskiej oferowanych przez „Zawiszę” świadczy jego rozwój. Od przełomu 1972/1973 do 1980 r. liczba harcerzy z nim związanych wzrosła z około trzydziestu do około trzystu[185].

Pod koniec dekady wśród instruktorów z różnych ośrodków zrodził się pomysł utworzenia w harcerstwie niezależnej zakonspirowanej struktury kierowniczej dla drużyn w kraju. W dyskusjach nad kształtem niezależnego harcerstwa brali też udział instruktorzy z „Zawiszy”. Po Sierpniu 1980 r. to zawiszacy położyli ogromne zasługi dla formowania się niezależnego ruchu harcerskiego[186].

Ważną formą aktywności niepoddającą się indoktrynacji ideologią komunistyczną były teatry studenckie. Zauważalny w twórczości i postawach niektórych zespołów nonkonformizm i piętnowanie negatywnych zjawisk, nawet nie ze sfery polityki, ale raczej wartości, sprawiły, że już w latach sześćdziesiątych niektóre teatry studenckie w kraju lokowane były „»na granicy« tego, co akceptowalne i tego, co niedopuszczalne”[187]. Najlepszym przykładem nie tylko rozszerzania zakresu swobody w aktywności kulturalnej, lecz w perspektywie także współpracy z opozycją, był Teatr Ósmego Dnia z Poznania, który miał wpływ na twórczość innych zespołów teatralnych i atmosferę w środowisku w całym kraju.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Lublin należał do tych ośrodków akademickich, gdzie niezwykle intensywnie rozwijała się studencka twórczość teatralna. Szczególną pozycję (Adam Michnik miał nazwać Lublin „Atenami teatru”[188]) zawdzięczał obecności cenionych zespołów powstałych w połowie lat siedemdziesiątych: Grupy Chwilowej, utworzonej przez Krzysztofa Borowca, Jana Bryłowskiego i Bolesława Wesołowskiego; Sceny 6, założonej przez Henryka Kowalczyka, oraz Provisorium, którym niemal od początku kieruje jego twórca Janusz Opryński[189]. Do dzisiaj z Lublinem jest związana również działalność artystyczna Leszka Mądzika

---

[184] R. Wiraszka, *Stowarzyszenie Harcerstwa...*, s. 39.
[185] *Ibidem*, s. 42.
[186] *Ibidem*, s. 35, 40; T. Strzembosz, *W stronę zachodzącego słońca...*, s. 31, 38–41.
[187] S. Magala, *Polski teatr studencki jako element kontrkultury*, Warszawa 1988, s. 67.
[188] G. Józefczuk, *Złoty wiek kultury studenckiej*, „Gazeta Wyborcza”, 22 X 2004.
[189] Zob. *Teatr Provisorium*, oprac. J.M. Kłoczowski, J. Opryński, Warszawa 1991.

i jego autorski teatr Scena Plastyczna KUL. Pod względem poruszanych zagadnień i estetyki teatr ten różni się od wymienionych zespołów studenckich, określany jest jako egzystencjalny, metafizyczny, czy nawet religijny. Scena Plastyczna nie miała także państwowego mecenasa, co oznaczało jej formalną niezależność. Od 1976 r. w Lublinie odbywały się cykliczne Konfrontacje Młodego Teatru[190].

Na kierunek twórczości lubelskich teatrów wpływały wydarzenia połowy lat siedemdziesiątych i działalność opozycji. Janusz Opryński wspomina: „Nie doświadczyliśmy 1968 r., a nie w pełni byliśmy świadomi wydarzeń Grudnia 1970 r. Okresem naszej rzeczywistej świadomości był rok 1977, czyli rok po powstaniu KOR. [...] Od tego czasu zaczął się nasz kontakt z książkami dotąd nam nieznanymi. To był wyjątkowy czas. Nasze pierwsze książki Instytutu Literackiego w Paryżu zapamiętamy na całe życie. Nieuchronny protest i bunt zaczęły się”[191]. Występy zespołów poza Lublinem pozwoliły na nawiązanie kontaktów w środowiskach opozycyjnych, zwłaszcza korowskim.

Spektakle teatrów studenckich odnosiły się do problemów ówczesnej rzeczywistości, społecznych i politycznych wymiarów funkcjonowania człowieka. Przedstawienia prezentowane lubelskiej publiczności, np. *Nasza niedziela*[192] i *Nie nam lecieć na wyspy szczęśliwe*[193] Provisorium lub *Lepsza przemiana materii*[194] Grupy Chwilowej, były odbierane jako wyraz doświadczeń pokolenia: bolesnego rozdźwięku między oczekiwaniami a możliwością ich realizacji. Stanowiły też wyjątkową płaszczyznę interakcji między aktorami a publicznością, prowokowały widzów do odpowiedzi, nawet zaangażowania w spektakl[195]. Dzięki temu społeczne ko-

---

[190] Lubelskie tradycje festiwalowe sięgają 1966 r., wówczas odbyła się pierwsza Studencka Wiosna Teatralna. Jej inicjatorem był Andrzej Rozhin, twórca Teatru Gong 2. Po dwuletniej przerwie festiwal wznowiono w 1976 r. jako Konfrontacje Młodego Teatru (*ibidem*; R. Piotrowicz, *Złoty wiek kultury studenckiej (List do redakcji)*, „Gazeta Wyborcza – Lublin", 1 XI 2004).

[191] Cyt. za: *Teatr Provisorium*...

[192] A. Jawłowska, *Więcej niż teatr*, Warszawa 1988, s. 99.

[193] Szerzej na temat spektaklu zob. *ibidem*, s. 111–114; *Rozjaśnić sens słów. Rozmowa z Januszem Opryńskim*, *Łukasz Marcińczak*, cz. II, „Wiadomości Uniwersyteckie" 2007, nr 5, s. 26; J.E. Warda, *Teatr Provisorium. Metody budowania spektaklu i deklaracje programowe*, praca magisterska napisana na Wydziale Humanistycznym UMCS pod kierunkiem dr Bogusławy Kaczyńskiej, Lublin 1983, s. 22–25.

[194] A. Jawłowska, *Więcej niż teatr*..., s. 101.

[195] *Zwierzenia artysty w wieku przedemerytalnym. Rozmowa z założycielem i dyrektorem Teatru Grupa Chwilowa Krzysztofem Borowcem, Mirosław Haponiuk*, „Na przykład" 2000, nr 5, s. 6–7.

munikowanie pozbawione było ograniczeń spotykanych w realnym życiu, stawianych m.in. przez instytucje państwowe. Żywiołowe reakcje publiczności świadczyły, iż emocje i zjawiska pokazywane na scenie były bliskie i znane widzom[196]. Ważne wydarzenie Konfrontacji stanowiły za każdym razem występy Teatru Ósmego Dnia (w 1978 r. *Przecena dla wszystkich*[197], rok później *Ach, jakże godnie żyliśmy*)[198].

Nic zatem dziwnego, że władze partyjne i SZSP postrzegały artystów lubelskich teatrów i gości Konfrontacji jako propagatorów niepożądanych postaw i poglądów[199]. Wprawdzie Rada Programowa Komisji Kultury Zarządu Głównego SZSP i jury kolejnych Konfrontacji pozytywnie przyjmowały zainteresowanie zespołów bieżącą sytuacją w kraju[200], jednak cenzura ograniczała możliwość prezentacji niektórych spektakli, np. zezwalając tylko na zamknięte przedstawienia. Taką decyzję Okręgowy Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wydał w sprawie *Naszej niedzieli*. Mimo tego spektakl wystawiono około czterdziestu razy[201].

Lubelscy artyści włączyli się w poszerzony nurt aktywności studenckich zespołów, określany jako ruch młodego teatru. W 1978 r. powołano instytucje reprezentujące teatry, będące formą samorządu – Agencję Teatralną i Radę Artystyczną oraz Forum Młodego Teatru, które miało być płaszczyzną wymiany poglądów i podejmowania decyzji istotnych dla całego ruchu. Wyłonienie tych gremiów było wyrazem dążenia do uzyskania możliwie daleko idącej niezależności od instytucji państwowych[202].

Teatry studenckie w Lublinie tworzyły specyficzną atmosferę w środowisku akademickim i wywierały na nie wpływ, zwłaszcza na społeczność UMCS (miały swoją siedzibę w kulturalnym centrum miasteczka uniwersyteckiego – „Chatce Żaka"). Członkowie zespołów teatralnych (np. Andrzej

---

196 Zob. AIPN Lu, 020/494, Meldunek operacyjny, 12 V 1979 r., k. 14; *ibidem,* Meldunek operacyjny, 14 V 1979 r., k. 16; *ibidem*, Notatka służbowa, 13 V 1979 r., k. 50; *ibidem*, Notatka operacyjna, 14 V 1979 r., k. 52; U. Doroszewska, *Obce pojęcia żerują*, „Głos" 1980, nr 5/6, s. 70.

197 Szerzej na temat spektaklu zob. A. Jawłowska, *Więcej niż teatr...*, s. 90–94.

198 Zob. G. Józefczuk, *Złoty wiek kultury studenckiej...*

199 Na temat działań SB wobec uczestników Konfrontacji zob. AIPN Lu, 020/494, Akta sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Konfrontacje".

200 Zob. *ibidem*, Komunikat Rady Artystycznej Konfrontacji Młodego Teatru, Lublin 1979, 13 V 1979 r., k. 54, 55; *ibidem*, Informacja, 2 VI 1979 r., k. 23; AIPN Lu, 0135/22, Informacja dotycząca Konfrontacji Młodego Teatru, 5 V 1978 r., k. 49; Komunikat Rady Artystycznej KMT '80, 27 IV 1980 r. (dokumenty udostępnione przez Jacka Brzezińskiego).

201 J.E. Warda, *Teatr Provisorium...*, s. 20–21.

202 A. Jawłowska, *Więcej niż teatr...*, s. 154 i n.; „Puls" 1978, nr 3, s. 150.

Mathiasz) odegrali ważną rolę po Sierpniu, aktywnie angażując się w tworzenie i działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Niezależna działalność kulturalna rozwijała się w Lublinie nie tylko w teatrach, ale także w kościołach i ośrodkach duszpasterskich, gdzie kilkakrotnie występowali m.in. artyści związani z opozycją: Halina Mikołajska i Maciej Rayzacher[203]. Tego rodzaju inicjatywy mogły dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców niż działalność opozycji, co pokazuje, że nawet wówczas istniały enklawy aktywności pozostające w znacznym stopniu poza kontrolą władz, stanowiące alternatywę wobec ich oferty, w tym wypadku kulturalnej. Inicjatywy niezależne uzupełniały też przedsięwzięcia opozycji w dziedzinie kultury, sprowadzające się na ówczesnym etapie do upowszechniania literatury pięknej i poezji, niedostępnych w oficjalnym obiegu wydawniczym.

Duże znaczenie dla życia intelektualnego w Lublinie miało utworzenie w 1974 r. oddziału „Więzi", z inicjatywy Zdzisława Szpakowskiego, wówczas wykładowcy KUL i redaktora pisma, odpowiedzialnego za dział historyczny. Kierownikiem ośrodka został Janusz Bazydło, pracownik redakcji *Encyklopedii katolickiej*[204]. W pokoju wynajmowanym w prywatnym mieszkaniu przy ul. Lucjana Szenwalda publicyści spotykali się z czytelnikami. Wśród zaproszonych gości byli m.in. Tadeusz Mazowiecki, Leszek Moczulski oraz pisarz i dziennikarz Cezary Leżeński[205]. Dyskutowano głównie o zagadnieniach historii najnowszej i wydarzeniach bieżących. Jednym z tematów była m.in. koncepcja personalizmu katolickiego Emmanuela Mouniera, oceniona jednak przez zebranych jako zbyt marksistowska. Na spotkania przychodziło zazwyczaj od kilkunastu do dwudziestu osób, głównie związanych z KUL, ale także paru pracowników UMCS. W tym gronie byli m.in. późniejsi twórcy „Spotkań"[206]. W ośrodku „Więzi" lublinianie

[203] AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, 11 III 1980 r., k. 25–26.

[204] Oddział „Więzi" funkcjonował do końca lat osiemdziesiątych. Z czasem pomieszczenia udostępnił mu ks. Mieczysław Brzozowski, rektor kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej (Relacja Janusza Bazydły).

[205] W 1972 r. Leszek Moczulski wydał książkę *Wojna polska. Rozgrywka dyplomatyczna w przededniu wojny i działania obronne we wrześniu–październiku 1939* (Poznań), wycofaną następnie z dystrybucji. Dwa lata później pod pseudonimem Leszek Karpatowicz opublikował na łamach „Więzi" (1974, nr 9) artykuł nt. Września 1939 r. Jak zapamiętał Borusewicz, tekst cieszył się dużym zainteresowaniem czytelników (E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 59).

[206] Relacja Janusza Bazydły.

spotkali się z Antonim Macierewiczem, który zaprosił z kolei działacza chilijskiej lewicowej organizacji „MIR" (Ruch Lewicy Rewolucyjnej)[207].

Wzorem Warszawy ważnym – choć działającym oficjalnie – ośrodkiem niezależnej aktywności intelektualnej mógł zostać Klub Inteligencji Katolickiej, powołany w czerwcu 1976 r. Tak się jednak nie stało, o czym przesądziły jego związki z tzw. Neo-Znakiem[208].

Cenną inicjatywę podjęli w Puławach Maria Kapturkiewicz-Szewczyk i Bogdan Szewczyk. Wokół prowadzonej przez nich pracowni plastycznej „Zachta" skupiło się środowisko inteligencji i młodzieży szkolnej. Od 1978 r. pod szyldem Towarzystwa Kursów Naukowych organizowano tam spotkania z przedstawicielami niezależnych środowisk politycznych i kulturalnych[209].

Przedstawione inicjatywy niezależne były istotne dla procesu zmian w świadomości społecznej. Dla osób, które nie chciały czy nie czuły się gotowe przystąpić do działalności opozycyjnej, były „bezpieczne", gdyż najczęściej nie pociągały za sobą represji ze strony władz. Poszerzały jednak zakres aktywności różnych grup społecznych, na które instytucje państwowe miały ograniczony wpływ. Integrowały środowiska skupione wokół tych inicjatyw – szczepu „Zawisza", teatrów bądź „Zachty". Wszystkie one odegrały istotną rolę po Sierpniu 1980 r., a związane z nimi osoby angażowały się w tworzenie niezależnych struktur związkowych, harcerskich lub studenckich.

---

[207] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 9; E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 60.

[208] Szerzej na ten temat zob. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 166.

[209] W. Hennel, *Polskie osiągnięcia niepodległościowe widziane z Puław* [w:] *25 lat „Solidarności" Ziemi Puławskiej*, [Puławy 2005], s. 32; Rozmowa z Andrzejem Gorgolem spisana przez autorkę; Biogram Marii Kapturkiewicz-Szewczyk autorstwa Marcina Dąbrowskiego na stronie *Encyklopedii Solidarności* (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Maria_Kapturkiewicz-Szewczyk, 19 III 2009 r.).

2

OPOZYCJA W PRL W DRUGIEJ POŁOWIE LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH

Kształtowanie się środowisk opozycyjnych

Złagodzenie kursu polityki wewnętrznej w okresie rządów ekipy Gierka spowodowało uaktywnienie się osób i grup opozycyjnych wobec systemu komunistycznego. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych tworzyły się kręgi towarzyskie, powstawały seminaria i inne inicjatywy samokształceniowe. Najszersze grono gromadził tzw. salon warszawski, którego ważnymi postaciami byli m.in.: Jan Józef Lipski, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Jan Olszewski. Choć określano go mianem lewicy warszawskiej, bywały tam osoby związane z dawnym Klubem Krzywego Koła, Klubem Inteligencji Katolickiej, marcowi „komandosi", byli żołnierze AK, a zatem ludzie o odmiennych korzeniach ideowych i poglądach[1]. Również katolickie pisma „Więź" i „Tygodnik Powszechny" oraz warszawski KIK umożliwiały środowiskom o różnych rodowodach spotkania i wymianę opinii[2]. Co ważne, demonstrowały postawę dialogu i poszukiwania płaszczyzny współdziałania[3].

Z wymienionych środowisk w latach siedemdziesiątych wyszły pierwsze inicjatywy sprzeciwu wobec stosowania przez władze represji z przyczyn politycznych. Chodzi tu przede wszystkim o interwencje w sprawie złagodzenia kary braciom Jerzemu i Ryszardowi Kowalczykom[4] oraz

[1] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 300–301.
[2] *Ibidem*, s. 288–289.
[3] Zob. *ibidem*, s. 292.
[4] Bracia Kowalczykowie w 1971 r., przed uroczystościami z okazji rocznicy utworzenia MO i SB, wysadzili aulę Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Ich czyn miał podłoże polityczne. Jerzego Kowalczyka skazano na karę śmierci, którą w styczniu 1973 r. zamieniono na dożywotnie więzienie. Środowiska niezależne potępiły akt terroru, podważały jednak kwalifikację czynu i wysokość

w sprawie członków antykomunistycznej organizacji niepodległościowej „Ruch”. Po rozpracowaniu tej organizacji przez SB od połowy 1971 r. toczyły się procesy jej uczestników: 24 skazano na karę bezwzględnego pozbawienia wolności (najwyższą – 7 lat – wymierzono Andrzejowi Czumie i Stefanowi Niesiołowskiemu), 8 – w zawieszeniu. W ich obronie występowali również kardynałowie Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła. Do września 1974 r. wszyscy uwięzieni odzyskali wolność[5]. Złagodzenie kar członkom „Ruchu” nie było jednak reakcją na protesty społeczne, wynikało raczej z chęci tworzenia przez ekipę Gierka pozytywnego wizerunku Polski na Zachodzie[6].

We wspomnianych kręgach warszawskiej inteligencji dyskutowano również pomysł powołania organizacji broniącej praw człowieka. Procesy integracyjne w środowiskach opozycyjnych objęły również młodzież. W drugiej połowie dekady szczególne znaczenie miała grupa powstała w Gdańsku w 1969 r. Należeli do niej m.in. Grzegorz Grzelak, Aleksander Hall, Arkadiusz Rybicki i Wojciech Samoliński[7] – z wyjątkiem ostatniego przyszli twórcy pisma „Bratniak”[8]. Wpływ na powstanie grupy miały doświadczenia Marca 1968 r. i Grudnia 1970 r., pod względem ideowym ukształtowały ją m.in. kontakty z duszpasterstwem akademickim o. Ludwika Wiśniewskiego, kiedy dominikanin pracował w Gdańsku (do 1972 r.)[9], utrzymywane nawet po wyjeździe duszpasterza do Lublina. Za jego pośrednictwem poznali zaś studentów KUL, na tej uczelni zresztą rozpoczął studia Samoliński. Kontakty grupy ze środowiskami opozycyjnymi, m.in. członkami „Ruchu”, w połowie

kary. Żądanie uwolnienia braci wysunięto wśród 21 postulatów strajkowych w 1980 r. Ryszard Kowalczyk został zwolniony z więzienia w 1983 r., a jego brat w 1985 r. (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 302; Z. Bereszyński, *Porwali się na imperium zła*, „Gazeta Wyborcza”, 18 VIII 2005).

[5] P. Byszewski, *Niepodległościowa organizacja...*, s. 61; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 302–303; A. Krajewski, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004, s. 382–383, 388.

[6] Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 11.

[7] Zob. A. Kunicka-Goldfinger, *Wojciech Samoliński* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006, s. 237–239.

[8] Pismo ukazywało się od października 1977 r. W pierwszym numerze jako redaktorów wymieniono Aleksandra Halla i Mariana Piłkę, od trzeciego dodatkowo Jacka Bartyzela, Tomasza Mroza i Wiesława Parchimowicza. Od lipca 1979 r. „Bratniak” był pismem Ruchu Młodej Polski (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 454, 481; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1980*, Warszawa 2006, s. 112–113).

[9] Na temat o. Ludwika Wiśniewskiego i jego duszpasterstwa w Lublinie zob. też M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego...*, s. 155–178.

dekady przyspieszyły jej samookreślenie jako ideowo odrębnej od warszawskiej lewicy[10].

Ponieważ kontrola władz nad duszpasterstwem akademickim była stosunkowo ograniczona, mogło ono rozwijać niezależną aktywność, nieskrępowaną ideologicznymi dyrektywami. Od początku dekady dynamicznie rosła liczba takich ośrodków[11], popularnych wśród młodzieży poszukującej alternatywy dla oficjalnych form działalności studenckiej; przyciągały także osoby kontestujące rzeczywistość PRL, nawet tych, których związek z katolicyzmem był dotychczas luźny[12]. Duszpasterstwa nie prowadziły działalności opozycyjnej, ale niewątpliwie miały ogromne znaczenie dla formowania postaw młodego pokolenia.

Również niektóre środowiska harcerskie, przede wszystkim w Warszawie, Krakowie, ale także Lublinie, poszukiwały możliwości swobodnego działania, choć wciąż pod szyldem ZHP. Jako przykład można wymienić 1. Warszawską Drużynę im. Romualda Traugutta („Czarna Jedynka"), a zwłaszcza wywodzący się z niej klub dyskusyjny „Gromada Włóczęgów", do którego należeli m.in. późniejsi członkowie KOR Antoni Macierewicz i Wojciech Onyszkiewicz.

Ożywienie środowisk opozycyjnych wpłynęło na uaktywnienie się grupy, która jeszcze w listopadzie 1956 r., na fali „odwilży", powołała Związek Młodych Demokratów, działający w ośrodkach akademickich[13]. W grudniu 1970 r. jego dawni członkowie, m.in. Karol Głogowski i Adam Pleśnar, utworzyli Zespół Inicjatywy Obywatelskiej, którego celem miało być wypracowanie programów poprawy funkcjonowania różnych sfer i instytucji życia publicznego. Zespołowi wkrótce zakazano działalności, grupa pozostała jednak aktywna i w drugiej połowie dekady; wokół Głogowskiego ukształtował się Ruch Wolnych Demokratów[14].

---

[10] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 313.

[11] Ze 177 duszpasterstw akademickich w 1972 r. do 246 w 1976 r. (AAN, UdsW, 125/345, Jerzy F. Godlewski, *Analiza treści programów i działalności współczesnego duszpasterstwa akademickiego w Polsce*, 28 VI 1977 r., k. 73).

[12] H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980. Zarys działalności*, Warszawa 1994, s. 39; K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po drugiej wojnie światowej*, Kraków 2004, s. 214.

[13] W KUL jej założycielem był Ryszard Bender (J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować...*, s. 297).

[14] Szerzej na temat RWD zob. *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2003, s. X–XVI.

Forum, na którym publicyści z kraju mogli publicznie toczyć dyskusje na temat koncepcji rozwoju opozycji w Polsce, były łamy opiniotwórczych periodyków emigracyjnych – paryskiej „Kultury" i londyńskiego „Aneksu"[15]. W kraju integracja różnych środowisk opozycyjnych postępowała wokół idei obrony praw człowieka i swobód obywatelskich. Podstawę do żądania ich przywrócenia stanowił Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podpisany 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach przez przywódców 33 państw europejskich oraz Kanady i USA. Dla społeczeństw państw bloku radzieckiego najważniejsze znaczenie miały zapisy zobowiązujące sygnatariuszy Aktu do poszanowania praw człowieka oraz zachęcania do „korzystania z obywatelskich, politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i innych praw oraz wolności"[16]. Kwestia praw człowieka była też akcentowana w polityce międzynarodowej prezydenta USA Jimmy'ego Cartera[17].

Inspirację dla środowisk opozycyjnych w Polsce stanowiła także działalność rosyjskich, ukraińskich i litewskich dysydentów, koncentrujących się na obronie praw człowieka. Przykładem niezależnego obiegu informacji, wymiany poglądów i budowania więzi między osobami zaangażowanymi w działalność opozycyjną był rosyjski *samizdat*[18].

Powstanie jawnej zorganizowanej opozycji

Procesy w środowiskach opozycyjnych nabrały dynamiki w rezultacie wydarzeń zachodzących od przełomu 1975 i 1976 r. Chodzi o kampanię społecznego sprzeciwu wobec projektu kontrowersyjnych zmian w Konstytucji PRL (m.in. wprowadzenia zapisu o kierowniczej roli PZPR), a następnie prześladowania uczestników robotniczych protestów, zwłaszcza w Radomiu, Ursusie i Płocku, po wprowadzeniu podwyżek cen w czerwcu 1976 r. Na uaktywnienie się studentów wpłynęły ponadto represje wobec ich dwóch kolegów, Jacka Smykała i Stanisława Kruszyńskiego. Skala

---

[15] Omówienie artykułów zob. *ibidem*, s. 316–324; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 81–96.

[16] Cyt. za: W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2002, s. 228. Szerzej na temat wykorzystania przez opozycję Aktu Końcowego KBWE w rozdziale 2.

[17] W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna...*, s. 231.

[18] J. Kuroń, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy" dalszy ciąg*, Londyn 1991, s. 7; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 333–334.

i zasięg oporu społecznego, począwszy od protestów przeciwko zmianom w ustawie zasadniczej, były zdecydowanie większe niż dotychczas (szerzej w rozdziale 3).

Ze względu na potrzebę ogromnej pomocy dla represjonowanych po Czerwcu powołano Komitet Obrony Robotników[19]. Decyzję w tej sprawie ogłoszono 23 września 1976 r. w „Apelu”[20], sygnowanym przez czternaście osób, w tym: przedwojennych socjalistów Antoniego Pajdaka i Edwarda Lipińskiego, byłego żołnierza AK i członka WiN Józefa Rybickiego, kapelana AK ks. Jana Zieję, piłsudczyka Wojciecha Ziembińskiego, prawnika i obrońcę w procesach politycznych Anielę Steinsbergową, a także Jacka Kuronia, Jana Józefa Lipskiego i reprezentującego młode pokolenie byłego harcerza „Gromady Włóczęgów” Antoniego Macierewicza[21]. Była to inicjatywa inteligencka, choć w KOR znaleźli się przedstawiciele różnych środowisk, pokoleń oraz nurtów ideowych. Historycy wyróżniają w tym gronie grupę socjaldemokratyczną (bądź postrewizjonistyczną[22]), reprezentowaną m.in. przez Jacka Kuronia i Adama Michnika, oraz liberalną z Macierewiczem na czele (skupiła się wokół redagowanego przez niego periodyku społeczno-politycznego „Głos”, ukazującego się od października 1977 r.[23]). Grupę „Głosu” cechował dystans do tradycji rewizjo-

---

[19] Na temat powstania i działalności KOR zob. m.in. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994; J. Kuroń, *Gwiezdny czas...*; J.J. Lipski, *KOR...*; *Co nam zostało z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, red. J. Eisler, Warszawa 2003; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 338–451; R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996; R. Spałek, *„Gracze” – Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 79–112; M. Wolniewicz, *Komitet Obrony Robotników w Łodzi (1976–1981)* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi...*, s. 73–91.

[20] Zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 112–114.

[21] Poza wymienionymi osobami w gronie czternastu założycieli KOR znaleźli się: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Piotr Naimski i Adam Szczypiorski. W późniejszym okresie do Komitetu przystąpili: Konrad Bieliński, Seweryn Blumsztajn, Bogdan Borusewicz, Andrzej Celiński, Mirosław Chojecki, Jerzy Ficowski, Stefan Kaczorowski, ks. Zbigniew Kamiński, Wiesław Kęcik, Jan Kielanowski, Leszek Kołakowski, Anka Kowalska, Jan Lityński, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Ewa Milewicz, Emil Morgiewicz, Jerzy Nowacki, Wojciech Onyszkiewicz, Zbigniew Romaszewski, Józef Śreniowski, Maria Wosiek, Henryk Wujec, Wacław Zawadzki (R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR...*, s. 59–60).

[22] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 44–45.

[23] Redaktorami pisma byli początkowo Antoni Macierewicz i Adam Michnik. Od kwietnia 1978 r., od numeru trzeciego, w stopce obok Macierewicza wymieniano Piotra Naimskiego i Jakuba Karpińskiego. Z pismem współpracowali też m.in. Wojciech Arkuszewski, Ludwik Dorn i Urszula Doroszewska (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 422–425, 432).

nistycznych, a w konsekwencji niechęć do koncepcji dialogu z ewentualną reformatorską frakcją w PZPR. Miała również odmienną wizję aktywności, preferowała działania typowo polityczne, np. bojkot wyborów lub uroczyste obchodzenie rocznic wydarzeń historycznych[24].

Komitet miał być apolityczny i zajmować się gromadzeniem rzetelnych informacji o skali represji poczerwcowych, wszechstronną pomocą dla osób prześladowanych oraz wywieraniem presji na władze, by wycofały się z działań represyjnych. W praktyce KOR podjął jawną działalność opozycyjną, przełamując tym samym barierę strachu przed otwartym zaangażowaniem w tego rodzaju aktywność. Jego strategia działania polegała na przeciwstawieniu się dążeniu władz do wyizolowania osób i grup uznanych za wrogie, mobilizowaniu zbiorowego i solidarnego zaangażowania, samoorganizacji społeczeństwa w celu wymuszenia na władzach gruntownych zmian systemowych[25]. W „Apelu" podkreślano: „społeczeństwo bowiem nie ma innych metod obrony przed bezprawiem, jak solidarność i wzajemna pomoc"[26].

Jesienią 1976 r. kierownictwo partyjne i MSW dyskutowało na temat polityki wobec KOR. Wycofano się z planowanego ataku na członków i najbliższych współpracowników Komitetu z zastosowaniem sankcji karnych i działań policyjnych. Zapadła decyzja polityczna o skoncentrowaniu się na działaniach „nękających", od rozmów ostrzegawczych, zatrzymań, zastraszania do usuwania z pracy bądź relegowania z uczelni[27]. Represje miały objąć także tych, którzy dopiero włączyli się do współpracy z KOR – chodziło o maksymalne ograniczenie społecznej bazy opozycji i dopływu nowych osób. Zasadnicza rola w realizacji tych działań przypadła aparatowi bezpieczeństwa, ale uczestniczyły w tym również instancje partyjne i organa administracyjne. Była to naturalna konsekwencja przyjętej przez

---

[24] R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR...*, s. 49–50, 109; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 331–333; *Opozycja demokratyczna w działaniach władz PRL (zapis dyskusji)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2, s. 60. Były to formy aktywności faktycznie bliższe ROPCiO.

[25] R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR...*, s. 49–50.

[26] Cyt. za: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 113.

[27] Szerzej na temat narady u Stanisława Kani przeprowadzonej 22 X 1976 r. z udziałem kierownictwa MSW i prokuratora generalnego zob. *„Zawężona represja". Co robić z Komitetem Obrony Robotników? Narada u Stanisława Kani 22 października 1976 r.*, oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź" 2001, nr 8, s. 139–150. Na temat polityki władz wobec KOR zob. też A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic biografii* [w:] J.J. Lipski, *KOR...*, s. 54–78.

ekipę Gierka strategii utrzymywania za pośrednictwem SB kontroli nad społeczeństwem pomimo pozorów liberalizowania polityki wewnętrznej[28].

Stosunkowo łagodne formy przeciwdziałania kształtowaniu się i działalności opozycji tylko ośmieliły kolejne osoby do zaangażowania się w nią i skłaniały do rozszerzenia form aktywności.

Do pomocy represjonowanym robotnikom, zainicjowanej przez KOR, zarówno doraźnej, jak i przez popieranie akcji na rzecz powołania specjalnej komisji sejmowej do zbadania przebiegu wydarzeń czerwcowych[29], włączyły się środowiska opozycyjne i pojedyncze osoby z różnych ośrodków w kraju. Bezpośrednim impulsem do zorganizowania się opozycji w środowiskach studenckich była śmierć Stanisława Pyjasa, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego i współpracownika KOR. Został śmiertelnie pobity 7 maja 1977 r. Z inspiracji i przy pomocy członków Komitetu koledzy Pyjasa przygotowali uroczystości żałobne i bojkot juwenaliów. 15 maja w Krakowie powołano Studencki Komitet Solidarności[30]. (W następnym roku wzorem krakowskiego powołano Studenckie Komitety Solidarności w Warszawie, Poznaniu, we Wrocławiu, w Gdańsku i Szczecinie[31]. Trzy pierwsze blisko współpracowały z KOR).

W maju 1977 r. władze podjęły zdecydowane i zakrojone na szeroką skalę represje wobec opozycji, łącznie z propagandą i intensywną kampanią polityczną wśród studentów[32]. Od 15 do 22 maja zatrzymano ponad osiemdziesiąt osób, spośród nich aresztowano jedenastu członków i współpracowników KOR[33]. Intencją władz było zastraszenie aktywnych środowisk, zdezorganizowanie pracy samego Komitetu i ograniczenie jego wpływu na studentów. Nie wykluczono też postawienia tej grupy przed sądem[34].

---

[28] Zob. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 239 i n.

[29] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 355–356.

[30] Szerzej zob. H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności...*; J. Szarek, *Czarne Juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007.

[31] Szerzej zob. H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 132–162; *Kryptonim „Wasale"...*, s. 25–38.

[32] Zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 105 i n.

[33] Byli to m.in.: Mirosław Chojecki, Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Piotr Naimski (*ibidem*, s. 105).

[34] Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 395–396; Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji...*, s. 15; G. Waligóra, *Zalecenia gen. A. Krzysztoporskiego dotyczące postępowania wobec Komitetu Obrony Robotników i środowisk studenckich po zabójstwie Stanisława Pyjasa* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 5, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Wrocław 2006, s. 126–129.

W kierownictwie PZPR i MSW ostatecznie przeważyły argumenty za nieeskalowaniem napięcia, zastosowaniem jedynie kroków politycznych i administracyjnych, neutralizujących i zawężających dotychczasowe wpływy opozycji, oraz wzmocnieniem kontroli aparatu bezpieczeństwa nad aktywnymi grupami. 19 lipca 1977 r. ogłoszono amnestię, która objęła aresztowanych członków i współpracowników KOR oraz robotników skazanych po Czerwcu 1976 r. Andrzej Friszke zwraca uwagę, że w tym okresie w Polsce obrano inny kierunek polityki wobec opozycji niż w innych krajach komunistycznych – w 1977 r. w ZSRR władze uderzyły w ruch dysydencki, a w Czechosłowacji – Kartę 77. W Polsce po lipcowej amnestii opozycja rozszerzała zasięg i formy działania[35].

Po wypuszczeniu z więzień robotników skazanych po Czerwcu, 29 września 1977 r., KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR" i postawił przed sobą szersze zadania: pomoc osobom pokrzywdzonym, działania na rzecz instytucjonalnych gwarancji przestrzegania podstawowych praw i wolności, zwłaszcza słowa, informacji, zrzeszania się. Przywrócenie praw i swobód miały zapewnić samoorganizacja społeczeństwa oraz tworzenie niezależnych samorządnych instytucji społecznych, przedstawicielstw pracowników i rolników. Z punktu widzenia środowiska korowskiego ważnymi polami aktywności były edukacja i nauka. Forum wymiany poglądów miał stanowić niezależny obieg wydawniczy[36].

Presja ideologiczna, jakiej poddawana była sfera edukacji w okresie powojennym, sprawiła, że środowiska opozycyjne w kraju wielką wagę przywiązywały do niezależnych form kształcenia. Kiedy jesienią 1977 r. tzw. Latający Uniwersytet rozpoczął nieformalne wykłady, okazało się, że jest ogromne zapotrzebowanie na upowszechnianie rzetelnej wiedzy z historii, socjologii, ekonomii czy literatury[37]. Aby zinstytucjonalizować i skoordynować te formy kształcenia oraz rozszerzyć ofertę, np. o przygotowanie wydawnictw edukacyjnych, w styczniu 1978 r. utworzono Towarzystwo Kursów Naukowych[38]. Sygnatariusze deklaracji TKN (łącznie 54 osoby)

---

[35] *Czym była PRL. Dyskutują Antoni Dudek, Dariusz Jarosz, Paweł Machcewicz, Andrzej Friszke*, „Więź" 1996, nr 2, s. 112.

[36] Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 409–411, 415 i n.; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 197–202.

[37] R. Terlecki, *Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981*, Kraków––Rzeszów 2000, s. 23–26.

[38] *Ibidem*, s. 48; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 231–232.

reprezentowali przede wszystkim warszawskie, krakowskie, wrocławskie i lubelskie środowiska naukowe[39].

Już od września 1976 r. członkowie KOR próbowali przełamać monopol informacyjny władz, wydając, początkowo w maszynopisie, „Komunikat" i „Biuletyn Informacyjny"[40]. Ze środowiskiem korowskim były związane redakcje „Głosu", periodyków literackich „Zapis"[41] i „Puls" oraz „Krytyki", prezentującej publicystykę społeczno-polityczną i historyczną, a także największe opozycyjne wydawnictwo – Niezależna Oficyna Wydawnicza, choć jej początki łączą się z aktywnością lubelskiej grupy skupionej wokół Janusza Krupskiego (szerzej w rozdziale 4). Do lata 1980 r. NOW-a wydała około sześćdziesięciu książek, przede wszystkim literaturę i eseistykę, publikacje poświęcone historii najnowszej oraz analizy polityczne. Mniejszy zasięg miało Wydawnictwo „Głos", oferujące przede wszystkim pozycje historyczne i edukacyjne.

Na przykładzie aktywności wydawniczej środowiska KOR można wskazać specyficzne cechy niezależnego ruchu wydawniczego: różnorodność ofert (pisma informacyjne, literackie, społeczno-polityczne), kształtowanie się środowisk wokół wydawanych periodyków, choćby „Głosu", profesjonalizacja przedsięwzięć wydawniczych[42].

Równolegle z kształtowaniem się środowiska korowskiego od połowy dekady trwał proces wyłaniania się grup w literaturze przedmiotu okre-

---

[39] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 232, 233.

[40] Zob. J.J. Lipski, *KOR...*, s. 198–201; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 348, 349, 366, 367, 425–426; S. Blumsztajn, *Mój „Biuletyn"*, „Gazeta Wyborcza", 21 IX 2006.

[41] Kwartalnik literacki, publikujący poezję, prozę, eseje. Pierwszy numer ukazał się z datą styczeń 1977 r. W numerze trzynastym (1980 r.) podano skład redakcji, w jej gronie byli m.in.: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Tomasz Burek, Jerzy Ficowski, Ryszard Krynicki, Adam Michnik, Kazimierz Orłoś, Wiktor Woroszylski. Szerzej na temat pisma zob. L. Szaruga, *„Zapis". Wstęp do opisu* [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992, s. 297–319.

[42] Szerzej na temat niezależnego ruchu wydawniczego zob. M. Mikołajczyk, *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Kraków 1998; S. Siekierski, *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach* [w:] *Piśmiennictwo...*, s. 287 i n.; „Rzeczpospolita" (dodatek „Bibuła"), 23 VI 2003. Zob. też *Bibliografia podziemnych druków zwartych z lat 1976–1989*, oprac. G. Fedorowicz, K. Gromadzińska, M. Kaczyńska, Warszawa 1995; A. Konderak, *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL do wprowadzenia stanu wojennego*, Lublin 1998; *Bez cenzury 1976–1980. Literatura, ruch wydawniczy, teatr*. *Bibliografia*, red. J. Kandziora, Warszawa 1999; M. Mikołajczyk, *Jak się pisało o historii...*, s. 18; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 439–445.

ślanych umownie jako niepodległościowe[43]. Tworzyli je dawni członkowie „Ruchu", przede wszystkim Andrzej Czuma, członek KOR Emil Morgiewicz i podobnie jak on związani z Komitetem: Stefan Kaczorowski, Wojciech Ziembiński, a także grupa gdańskiej młodzieży skupionej wokół Aleksandra Halla. Jako zasadniczy cel działalności stawiały one odzyskanie przez Polskę niepodległości, co warunkowało budowę i trwałość demokratycznego państwa[44].

Również wśród członków i współpracowników KOR dążenie do suwerenności państwa polskiego i wprowadzenia w Polsce demokracji parlamentarnej uznawano za główne zadanie opozycji. Kwestię niezawisłości akcentowała zwłaszcza grupa skupiona wokół „Głosu". W publicystyce Jacek Kuroń czy Stanisław Krasnowolski zwracali jednak uwagę na to, że aby odzyskać niepodległość, konieczne są korzystne zmiany geopolityczne, w przeciwnym razie Polsce grozi interwencja radziecka[45].

Większość członków KOR uważała, że realnym celem na najbliższy okres jest powołanie ruchu społecznego, wymuszanie na władzach liberalizacji systemu i formowanie społeczeństwa demokratycznego. Niepodległość miała być zaś zwieńczeniem tego procesu[46].

Środowiska niepodległościowe bardziej wyraźnie odwoływały się do historii i tradycji narodowej, miały jednoznacznie antykomunistyczny charakter i negatywny stosunek do koncepcji ewentualnego porozumienia z reformistyczną frakcją w PZPR. Symbolicznym punktem odniesienia dla formułowanych przez nie programów był postulat tzw. finlandyzacji, wysunięty przez Jacka Kuronia w 1977 r. w „Myślach o programie działania": uzyskanie przez Polskę statusu podobnego jak Finlandia, czyli demokracji parlamentarnej z suwerennością wewnętrzną i zewnętrzną ograniczoną interesami Związku Radzieckiego. Miał to być etap na drodze do pełnej niezależności[47].

---

43 Należy uznać umowność tego określenia.

44 Zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 289.

45 Szerzej na ten temat zob. *idem*, *Położenie geopolityczne i problem niepodległości w myśli politycznej środowiska KOR* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999, s. 85–95.

46 A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 458.

47 J. Kuroń, *Myśli o programie działania* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 119–144. Szerzej na ten temat zob. *idem*, *Gwiezdny czas...*, s. 25–28; G. Waligóra, *Położenie geopolityczne...*, s. 90–91. Zob. też dyskusja historyków na temat interpretacji koncepcji „finlandyzacji" w: *Opozycja demokratyczna w działaniach...*, s. 60–62.

Proces konsolidacji tych środowisk nabrał przyspieszenia na przełomie 1975/1976. Z końcem marca i początkiem kwietnia 1976 r. Leszek Moczulski[48], Andrzej Czuma, Adam Wojciechowski i związany z grupą Halla Maciej Grzywaczewski rozważali powołanie tajnej organizacji Nurt Niepodległościowy i przyjęli dokument programowy, nazywany deklaracją *U progu*. Przedstawiono w niej konsekwencje zależności politycznej i gospodarczej od ZSRR oraz nakreślono perspektywiczne cele, które miały być realizowane w niepodległej Polsce: wolność narodu i państwa, wolność jednostki bez naruszania interesów społeczeństwa i innych jednostek, równość praw i obowiązków obywateli oraz wolne wybory[49].

W październiku 1976 r. zaczęło się ukazywać pismo NN „U progu"[50]. Formalnie Nurt Niepodległościowy powołano jednak dopiero w marcu następnego roku[51]. Wówczas Moczulski jako najważniejsze zadanie stojące przed NN miał wskazać rozwój wydawnictw tego ugrupowania i utworzenie jawnego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, „kierowanego »z tylnego siedzenia« przez NN"[52].

Konsekwencją dyskusji[53] na temat poszerzenia pola aktywności, nieograniczania się do działań doraźnych, toczących się w kręgach niepodległościowych i wśród członków KOR, było podjęcie rozmów przez przedstawicieli Komitetu i NN w sprawie powołania wspólnej organizacji. W lutym 1977 r.

---

[48] Początki działalności politycznej Moczulskiego wciąż budzą wiele pytań. On sam konsekwentnie podtrzymuje, że od połowy lat pięćdziesiątych związał się z konspiracyjną organizacją, stworzoną przede wszystkim przez oficerów AK, określaną jako nurt niepodległościowy. Historycy podkreślają jednak, iż trudno potwierdzić te informacje, i skłaniają się ku opinii o istnieniu na tym etapie grupy raczej o charakterze towarzyskim (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 307–308; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 31–33).

[49] Szerzej zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 38–40.

[50] Redakcję pisma tworzyli: Krystian Brodacki, Emil Morgiewicz, Jacek Wegner i Adam Wojciechowski. „U progu" ukazywało się od października 1976 do listopada 1977 r., łącznie wyszło 12 numerów (*ibidem*, s. 50–51).

[51] Na spotkanie inaugurujące działalność NN 13 lutego dotarło tylko kilka osób. Uchwała o powołaniu NN, na żądanie nieobecnych, została więc powtórzona na zebraniu 12 marca w Warszawie. Uczestniczyli w nim: Andrzej Czuma, Jan Dworak, Maciej Grzywaczewski, Piotr Krawczyk, Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew, Ryszard Zieliński. Szerzej na ten temat zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 49–50, 53–55.

[52] Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 381–382; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 54.

[53] Dyskusja ta została omówiona w literaturze przedmiotu. Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 368–375; R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR...*, s. 49–56; *Leszek Moczulski...*, s. 105, 106, 112, 113.

wypracowano projekt deklaracji nowej organizacji – Komitetu Obrony Praw Człowieka. Do połowy marca podpisy pod nią złożyli: gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Marian Brandys, o. Hubert Czuma, Andrzej Kijowski, o. Ludwik Wiśniewski. Przynajmniej niektórzy sygnatariusze byli przekonani, że podpisują dokument zapowiadający powstanie organizacji łączącej najważniejsze środowiska opozycyjne w imię wspólnych celów[54].

Ostatecznie jednak osobiste ambicje polityczne uczestników rozmów, konflikty personalne oraz różnice ideologiczne i światopoglądowe między dwoma ugrupowaniami zdecydowały o fiasku dialogu. Na spotkaniu 25 marca Leszek Moczulski, Andrzej Czuma i Maciej Grzywaczewski postanowili samodzielnie utworzyć Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela[55]. Sposób zakończenia negocjacji – faktycznie ich zerwanie – niewątpliwie rzucił cień na przyszłe relacje między KOR i ROPCiO oraz poszczególnymi osobami z nimi związanymi.

W „Apelu do społeczeństwa polskiego” z 25 marca jako cel działalności ROPCiO wskazał troskę o przestrzeganie praw człowieka i obywatela, ujawnianie przypadków ich łamania i udzielanie osobom poszkodowanym niezbędnej pomocy. Zapowiedział zgłaszanie postulatów zmian prawnych gwarantujących przestrzeganie tych praw. Deklarował gotowość do „stworzenia wspólnej prawnopolitycznej płaszczyzny rozwoju procesów rzeczywistego odprężenia i porozumienia w Europie”[56].

Luźna formuła Ruchu[57], bez ciała kierowniczego, a jedynie z rzecznikami (Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą – faktycznie liderami

---

[54] Ojciec Ludwik Wiśniewski wspomina, iż podpis złożył za namową Andrzeja Czumy. Według wersji przedstawionej wówczas dominikaninowi miała to być szeroka inicjatywa z udziałem trzech środowisk: korowskiego, osób związanych z Andrzejem Czumą, które o. Ludwik określał umownie jako prawicę środowisk niezależnych, oraz grupy intelektualistów. Wydarzenia potoczyły się jednak inaczej, niż oczekiwał. Kiedy dowiedział się, że jest jednym z sygnatariuszy „Apelu do społeczeństwa polskiego” ogłoszonego w związku z powstaniem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, nie wycofał swojego akcesu (Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego).

[55] Obecny był również Józef Rybicki, członek KOR, choć z dystansem odniósł się do powołania ROPCiO. Szerzej na temat negocjacji zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 55–60.

[56] Apel podpisali: gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Karol Głogowski, Kazimierz Janusz, Leszek Moczulski, Marek Myszkiewicz-Niesiołowski, Antoni Pajdak, ks. Bohdan Papiernik, Zbigniew Sekulski, Zbigniew Siemiński, Bogumił Studziński, Piotr Typiak, o. Ludwik Wiśniewski, Andrzej Woźnicki, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziembiński (*Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 165–167).

[57] Andrzej Friszke zwraca uwagę na duże podobieństwo deklaracji w sprawie powołania ROPCiO oraz jego organizacyjnego kształtu do czeskiej Karty 77 (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 388).

ROPCiO) i spotkaniami ogólnopolskimi jego uczestników jako forum podejmowania decyzji, pozwoliła przyłączyć się do niego na zasadzie autonomiczności całym środowiskom – byłym członkom „Ruchu", Ruchu Wolnych Demokratów Karola Głogowskiego, a także grupy gdańskiej Aleksandra Halla. Z czasem do głosu zaczęli dochodzić liderzy tych środowisk, z własnymi wizjami działalności i ambicjami, co stanowiło potencjalne źródło konfliktów.

Uczestnikiem ROPCiO mógł więc zostać każdy, kto działał na rzecz przestrzegania praw człowieka. Bazą aktywności ROPCiO były punkty konsultacyjno-informacyjne (PK-I), gdzie zgodnie z założeniami inicjatorów miały się zgłaszać osoby poszkodowane i represjonowane. Do maja 1978 r. powstało ich dwanaście: w Warszawie, Łodzi, Gdańsku i Lublinie, następne utworzono m.in. we Wrocławiu, w Krakowie i Szczecinie[58]. Ważnym, nie tylko ze względu na funkcję informacyjną, narzędziem upowszechniania założeń Ruchu i aktywności jego uczestników było ukazujące się od kwietnia 1977 r. pismo „Opinia". Po raz pierwszy w piśmie opozycyjnym w stopce umieszczono skład redakcji[59], co uwiarygodniło inicjatywę. Na jego łamach publikowano adresy poszczególnych PK-I, dzięki tym informacjom do Ruchu trafiały osoby dotąd niezaangażowane.

Walka o przywództwo i konflikt w ROPCiO między jego rzecznikami: Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą, oraz spory programowe uwidoczniły się już w pierwszej połowie 1978 r. Moczulskiemu niektórzy uczestnicy Ruchu zarzucali podejmowanie decyzji i upublicznianie informacji dotyczących ROPCiO bez konsultacji z uprawnionymi do tego osobami oraz dyktatorskie zapędy. Oskarżano go też o defraudację pieniędzy przekazywanych na rzecz Ruchu oraz kontakty z aparatem partyjnym, a nawet SB[60].

Konflikt w ROPCiO został szczegółowo opisany w literaturze przedmiotu, dlatego tutaj uwagę skupimy na najważniejszych jego konsekwencjach[61]. Jedną z nich było rozwiązanie NN – 25 maja 1978 r. odbyło się

[58] Szerzej na ten temat zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 69–72.

[59] Pierwszą redakcję „Opinii" tworzyli Kazimierz Janusz, Leszek Moczulski i Wojciech Ziembiński. W następnym okresie w jej składzie znaleźli się m.in.: Andrzej Czuma, Adam Wojciechowski i Emil Morgiewicz. Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 76–77, 156–158.

[60] Zob. AIPN, 01322/2586, t. 2, cz. II, k. 5; *ibidem*, t. 3, Meldunek operacyjny, 25 V 1978 r., k. 3–6; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 26 IV 1978 r., k. 37–38; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 9 VI 1978 r., k. 46–47.

[61] Szerzej na temat konfliktu zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 126 i n.; *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 101–109.

ostatnie spotkanie jego członków[62]. Ponieważ zgłaszano zastrzeżenia również do stylu kierowania redakcją „Opinii", już w maju zaszły w niej zmiany – usunięto Moczulskiego, a w stopce umieszczono nazwisko Andrzeja Czumy. III Ogólnopolskie Spotkanie uczestników Ruchu, które odbyło się 10 czerwca 1978 r. w mieszkaniu Bogumiła Studzińskiego w Zalesiu Górnym, pokazało, że obaj liderzy nie wykazali woli porozumienia[63].

Konflikt w ROPCiO doprowadził do wyhamowania aktywności niektórych lokalnych grup Ruchu, ale zarazem sprzyjał wyodrębnianiu się i samookreśleniu innych. 17 września stronnicy Moczulskiego (z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lublina, Wrocławia, ze Szczecina, z Gdańska, Bydgoszczy i Przemyśla) powołali Zespoły Inicjatywy Obywatelskiej. Zasadniczym ich celem było znalezienie nowej formuły działalności ROPCiO, ale zarazem przeciągnięcie na stronę Moczulskiego jak największej liczby jego uczestników[64]. Nie spełniły jednak swego zadania[65].

Rozłam przypieczętowały dwa odrębne spotkania uczestników ROPCiO w Warszawie 9 i 10 grudnia, aspirujące do rangi forum o charakterze ogólnopolskim. Wokół dotychczasowych rzeczników skupiły się dwie grupy: Rada Sygnatariuszy ROPCiO (zwolennicy Andrzeja Czumy) i Rada Rzeczników[66], z którą związani byli najbliżsi współpracownicy Moczulskiego (m.in. Andrzej Szomański, Romuald Szeremietiew), gdańskie środowisko „Bratniaka" oraz Ruch Wolnych Demokratów. Ze względu na kontakty lubelskiej opozycji z grupą skupioną wokół Aleksandra Halla warto poświęcić więcej uwagi powołanemu przez nią w lipcu 1979 r. Ruchowi Młodej Polski[67].

---

[62] AIPN, 01322/2585, t. 3, cz. II, Informacja operacyjna, 30 V 1978 r., k. 187–192; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IX Departamentu III MSW do naczelnika Wydziału III SB KS MO w Warszawie, 31 V 1978 r., k. 195; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 128–130.

[63] G. Waligóra, *Generał Krzysztoporski o rozłamowym Ogólnopolskim Spotkaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce (Zalesie Górne, 10 czerwca 1978 roku)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 1, s. 351–355; *idem*, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 131–147.

[64] AIPN, 01322/2586, t. 4, Meldunek operacyjny, 21 IX 1978 r., k. 55; AIPN Lu, 0229/760, Informacja dotycząca powołania Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej, 6 X 1978 r., k. 156; *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 149–150.

[65] Szerzej na temat ZIO zob. G. Waligóra, *Zespoły Inicjatywy Obywatelskiej* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 5, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Wrocław 2006, s. 89–102.

[66] Zob. *idem*, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 185 i n.

[67] Szerzej na temat RMP zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 312–313; W. Turek, *Ruch Młodej Polski, narodowo-katolicki model komunizmu* [w:] *Opozycja antyko-*

Na tle opozycji drugiej połowy lat siedemdziesiątych RMP wyróżniał się spoistością oraz jednorodnością ideową. Trzon grupy tworzyli gdańszczanie, wówczas głównie studenci. Duży wpływ na program Ruchu miał także Jacek Bartyzel z Łodzi. W komunikacie założycielskim jego twórcy określali się jako ruch ideowy, którego celem jest przywrócenie niepodległości Polski. W artykułach publikowanych na łamach „Bratniaka" i w „Deklaracji ideowej" nawiązywali również do tradycji narodowo-demokratycznej i personalizmu. W dokumentach programowych przywracali szczególną wagę kategorii narodu, ponieważ w nim w sposób szczególny mogła się samorealizować jednostka[68]. Członkowie RMP przez pojęcie narodu rozumieli duchową, moralną i kulturową wspólnotę pokoleń, „złączonych więzami świadomości, mowy, ziemi ojczystej, przebytej drogi historycznej, tradycji, realizowanego modelu życia zbiorowego oraz tworzonej kultury"[69]. Autorzy „Deklaracji ideowej" podkreślali zarazem podmiotowość i równoprawność wszystkich narodów.

Ponieważ realizacja zasadniczego celu, czyli odzyskania niepodległości, wymagała czasu, wskazywali zatem możliwe do wykonania zadania cząstkowe, m.in. przywrócenie praw człowieka i obywatela oraz zasad etycznych w życiu publicznym, rozwijanie samokształcenia (ich doświadczenia pokazywały zwłaszcza ogromne znaczenie pracy z młodzieżą). Podkreślali konieczność zachowania tradycji narodowej i rozwoju kultury polskiej. Środowisko RMP stawiało przed sobą również zadanie współtworzenia polskiej myśli politycznej, nieodrzucającej tradycyjnych nurtów, ale odpowiadającej na wyzwania wynikające z sytuacji państwa i narodu. Młodopolacy nie przesądzali kształtu przyszłego niepodległego państwa, ale uważali, że należy połączyć silną władzę państwową z wolnością jednostek i grup społecznych[70].

---

munistyczna w Gdańsku (1976–1980). O pomorskim modelu obrony czynnej, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995; A. Müller, *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski (1969–1979)* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999, s. 66–82; *eadem*, *Działalność Ruchu Młodej Polski w latach 1979–1982* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s. 33–43; P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 9 i n.; S. Cenckiewicz, *Operacja „Arka", czyli Służba Bezpieczeństwa w walce z Ruchem Młodej Polski w latach 1979—1988* [w:] *idem*, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 354–426.

[68] Szerzej na ten temat zob. A. Müller, *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski...*, s. 77–82.

[69] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 615.

[70] Deklaracja ideowa RMP [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 611–626.

Powołanie 1 września 1979 r. Konfederacji Polski Niepodległej – niepodległościowej partii politycznej – było zarówno rezultatem rozłamu w ROPCiO, jak i realizacją planów dyskutowanych w kręgu bliskich współpracowników Moczulskiego. Płaszczyznę programową nakreślała *Rewolucja bez rewolucji* jego autorstwa, opublikowana w czerwcu 1979 r.[71] Moczulski prognozował, że w 1981 r. na skutek pogarszającej się sytuacji gospodarczej w kraju dojdzie do głębokiego kryzysu, a w konsekwencji do wybuchu niezadowolenia społecznego. Dostrzegał w tym szansę na doprowadzenie do stopniowej likwidacji PRL i odrodzenie Polski niepodległej. Wiodącą rolę miała odegrać partia polityczna wpisująca niepodległość do swojego programu[72].

Do 1 września i w ciągu następnych tygodni „Akt Konfederacji Polski Niepodległej" sygnowało pięćdziesiąt osób – „przedstawiciele różnych ugrupowań niepodległościowych, demokratycznych, ludowych, socjalistycznych i narodowych oraz działający indywidualnie". Formuła konfederacji miała umożliwić przyłączenie się do niej na zasadzie autonomiczności różnych środowisk, nie tylko związanych z Radą Rzeczników. Dawało to efekt wizerunkowy – KPN prezentowała się jako siła polityczna integrująca różne środowiska i grupy ideowe[73].

Celem organizacji sformułowanym przez sygnatariuszy aktu było odzyskanie „niezawisłej państwowości polskiej, której ustrój, władza i charakter określą swobodnie wszyscy współobywatele"[74]. W deklaracji ideowej zakładano odmienność podmiotów tworzących KPN „w widzeniu wielu kwestii ideowych, społecznych i politycznych" oraz odrębną aktywność w tych sferach. Partia miała stanowić „ośrodek krystalizacyjny współczesnego Czynu Niepodległościowego"[75].

KPN wykorzystywała rozbudowaną symbolikę – od legitymacji członkowskich, poprzez skomplikowaną strukturę organizacyjną i jej nazewnictwo

---

[71] *Leszek Moczulski...*, s. 126–127.

[72] Zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 518–588.

[73] Były to: Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów, powołany w lipcu w Krakowie, Związek Narodowy Katolików, założony w sierpniu 1979 r. przez byłych działaczy Stowarzyszenia PAX, Siedlecko-Podlaska Grupa Ludowo-Narodowa i Lubelska Grupa Ludowa (*Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, wybór i oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 359–363; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 594–599, 630–631; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 219).

[74] Cyt. za: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 629–630.

[75] Cyt. za: *ibidem*, s. 632.

aż po godło (orzeł w koronie ze znakiem Polski Walczącej) – raczej do kreowania własnego wizerunku niż w celach praktycznych. Wydawała dwa pisma centralne – teoretyczny periodyk „Droga”[76] i „Gazetę Polską”. Związane z nią było również Wydawnictwo Polskie. Do lata 1980 r. KPN przede wszystkim tworzyła własne struktury, a jej kierownictwo budowało obraz partii jako radykalnej organizacji politycznej, antykomunistycznej i przywiązanej do tradycyjnych wartości narodowych[77].

Powołanie KPN wywołało głosy krytyczne w środowiskach związanych z Radą Rzeczników ROPCiO. Wbrew oczekiwaniom Moczulskiego młodopolacy nie zgłosili akcesu do KPN. RWD z kolei wyjaśniał swoje nieprzystąpienie rozbieżnościami ideowymi między ROPCiO i nowo powstałą partią[78].

W lutym 1979 r. z inicjatywy Wojciecha Ziembińskiego w grupie Rady Sygnatariuszy ROPCiO powstał Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu. W jego skład weszli głównie przedstawiciele środowisk kombatanckich i uczestnicy Ruchu, m.in. Edward Staniewski, Bronisław Komorowski, Jan Dworak i Piotr Krawczyk[79].

Rozszerzenie działalności opozycyjnej w środowiskach pracowniczych i rolniczych

KOR i ROPCiO, wiedząc, że skuteczność presji na władze uzależniona jest od skali samoorganizacji społeczeństwa, konsekwentnie dążyły do rozszerzenia wpływów poza środowiska inteligenckie. Różniły się jednak co do metod i proponowanej formuły aktywności. W środowiskach pracowniczych większe wpływy zyskał KOR. Związane z nim pismo „Robotnik”, ukazujące się od września 1977 r., odegrało ważną rolę w budowaniu świadomości grupowych interesów pracowniczych i wskazywaniu dróg ich realizacji przez samoorganizację (choć na tym etapie, pisząc o potrzebie tworzenia niezależnych przedstawicielstw pracowników, redakcja nie wzywała jeszcze do powoływania wolnych związków zawo-

---

[76] Ukazywała się od czerwca 1978 r., początkowo jako periodyk ROPCiO, a od 1980 r. jako pismo KPN. Twórcą i głównym redaktorem pisma był Moczulski. Szerzej na temat periodyku zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 158–159.

[77] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 479–481, 486.

[78] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 224. Szerzej na ten temat zob. *Ruch Wolnych Demokratów...*, s. 92–95, 104–110; *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 319–322.

[79] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 472–473; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 201.

dowych). Trafiało w oczekiwania czytelników, o czym świadczy fakt, że w 1979 r. nakład – około 20 tys. egzemplarzy – docierał do kilkudziesięciu miejscowości[80].

Wydawany przez środowisko ROPCiO „Ruch Związkowy" miał znacznie mniejsze możliwości oddziaływania na robotników w kraju[81]. Pierwsza opozycyjna organizacja pracownicza – Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach – powołana 25 lutego 1978 r.[82], znalazła się jednak w strefie wpływów ROPCiO, a jej lider, Kazimierz Świtoń, był uczestnikiem Ruchu. Większą aktywnością, pomimo działań represyjnych ze strony władz, wykazał się Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, utworzony 29 kwietnia, współpracujący ze środowiskiem korowskim i RMP. W Komitecie działali m.in. Bogdan Borusewicz, Andrzej Gwiazda, Krzysztof Wyszkowski.

Powstanie obydwu komitetów oznaczało, że polityka władz polegająca na ograniczaniu społecznego oddziaływania opozycji okazała się nieskuteczna. W dokumentach kierownictwa SB po powołaniu WZZ Wybrzeża odnotowano, że to „wydarzenie przełomowe i niezwykle niebezpieczne"[83].

Jesienią 1977 r. opozycja szczególną uwagę skierowała na problemy rolnictwa, ponieważ w październiku tego roku sejm przyjął ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym oraz świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Na wsi ustawa spotkała się z dezaprobatą, w powszechnym bowiem odczuciu rolników zawierała krzywdzące ich zapisy[84].

Zainteresowanie problemami wsi znalazło odzwierciedlenie w drugoobiegowych periodykach – również adresowanym do rolników, związanym

---

[80] Zespół redakcyjny „Robotnika" tworzyli: Bogdan Borusewicz, Jan Lityński, Wojciech Onyszkiewicz, Józef Śreniowski, Irena Wóycicka, Ludwika i Henryk Wujcowie, Edmund Zadrożyński (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 554 i n. Zob. też witrynę internetową poświęconą periodykowi: http://www.pismo-robotnik.pl/html/index.html).

[81] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 150; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 562–563.

[82] Szerzej na temat organizacji zob. J. Neja, *Zanim nadszedł Sierpień*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2004, nr 6–7, s. 104–114; *idem*, *Śląski casus WZZ*, *ibidem*, 2008, nr 4, s. 8–20.

[83] S. Cenckiewicz, *Służba Bezpieczeństwa wobec Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (od kwietnia 1978 r. do sierpnia 1980 r.)* [w:] *idem*, *Oczami bezpieki...*, s. 319. Szerzej na temat WZZ Wybrzeża zob. E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 90 i n. O innych inicjatywach w środowisku pracowniczym zob. *Co nam zostało z tych lat...*, s. 128 i n.; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 553–578; *„Jednoosobowy opozycjonista" Franciszek Grabczyk*, wstęp i oprac. M. Hanik, Kraków 2004.

[84] A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego...*, s. 176–179.

z ROPCiO „Gospodarzu"[85] oraz „Postępie", którego założycielem i redaktorem był Henryk Bąk. Opozycja na łamach tych pism i we własnych dokumentach programowych wskazywała na potrzebę powoływania niezależnych przedstawicielstw zawodowych rolników[86]. Między innymi dzięki jej wsparciu w kilku województwach protesty chłopów przeciwko ustawie emerytalnej i szerzej polityce rolnej przyjęły formy zorganizowane.

30 lipca 1978 r. w Ostrówku w gminie Milejów powstał – jako pierwszy – Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej (szerzej w rozdziale 5). Następne powołano we wrześniu i w listopadzie: w Zbroszy Dużej – KSCh Ziemi Grójeckiej[87], w Lisowie pod Białobrzegami – Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników – oraz w Łowisku, w gminie Kamień – KSCh Ziemi Rzeszowskiej[88]. Najbardziej aktywną niezależną strukturą rolniczą okazał się komitet powołany w Zbroszy Dużej. W 1979 r. przez kilka miesięcy przy współpracy z KSS „KOR" (zwłaszcza Wiesława Kęcika, w sposób szczególny zaangażowanego w rozwijanie niezależnego ruchu chłopskiego) i ludowcami organizowano tam spotkania Uniwersytetu Ludowego[89]. W rezolucjach i oświadczeniach komitety deklarowały obronę interesów rolników, a NZZR także robotników rolnych. Domagały się zmian w polityce rolnej państwa, przede wszystkim ustawy emerytalnej. Odnosiły się również do spraw nurtujących lokalne społeczności – sieci sklepów i ich zaopatrzenia, stanu dróg itp.[90]

Działalnością organizacyjną i programową środowisk rolniczych i ludowych, aż do uzyskania przez chłopów niezależnej i samorządnej reprezentacji, miał się zajmować Ośrodek Myśli Ludowej, powołany 2 czerwca 1979 r., przede wszystkim z inicjatywy ludowców, m.in. Michała Jagły i Anny Gadzalanki-Bojarowej[91], przy współudziale Wiesława Kęcika, uczestników

---

[85] Pierwszy numer ukazał się z datą grudzień 1977 r. Faktycznie pismo redagowali Stanisław Michalkiewicz i Tadeusz Szozda, a mniejszą rolę odgrywali figurujący w stopce Piotr Typiak i Bogumił Studziński. Szerzej na temat pisma zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 104.

[86] Zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 201.

[87] Szerzej na temat KSChZG zob. *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, *passim.*

[88] Zob. J. Szkutnik, *Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej (1978–1980)*, „Studia Rzeszowskie" 1995, t. 2, s. 135–143.

[89] Szerzej na temat niezależnego ruchu ludowego zob. A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego...*, s. 175–194; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 537–553.

[90] J. Szkutnik, *Komitet Samoobrony...*, s. 137–138; A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego...*, s. 186; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 271–273, 288–292.

[91] Właściwie Anna Bojar.

ROPCiO: Piotra Typiaka i Bogumiła Studzińskiego, oraz przedstawicieli chłopskich komitetów. Ośrodek nie odegrał jednak większej roli[92].

W ciągu kilku miesięcy aktywność członków komitetów rolniczych, poza pojedynczymi osobami, i struktur robotniczych została znacznie ograniczona na skutek represji. Co istotne jednak, w obu środowiskach zrodziła się idea samoorganizacji; wskazano rolnikom i robotnikom drogę przywrócenia ich praw, ważne było podjęcie ich problemów w publicystyce i dokumentach programowych opozycji.

Władze partyjne i aparat bezpieczeństwa wobec opozycji

Na mocy decyzji politycznych kierownictwa PZPR do lata 1980 r. walkę z opozycją miała prowadzić głównie SB. Podstawowe cele i metody nie odbiegały od wcześniej stosowanych w pracy aparatu bezpieczeństwa. Głównym zadaniem miało być przede wszystkim gromadzenie informacji, m.in. w celu podejmowania działań wyprzedzających i niedopuszczenia do powołania nowej struktury opozycyjnej bądź – w przypadku jej utworzenia – przeciwdziałanie planowanym inicjatywom i doprowadzenie (poprzez nękanie, szykany, pozbawianie bazy materialnej, generowanie konfliktów) do zaprzestania przez nią niepożądanej aktywności. Funkcjonariusze SB, korzystając z podsłuchów i agentury, starali się nieprzerwanie kontrolować grupy opozycyjne i sukcesywnie ograniczać ich działalność. Wobec rozszerzania się wpływów opozycji na środowiska robotnicze i rolnicze stałym zadaniem SB było uniemożliwianie im wzajemnych kontaktów.

Ciężar walki z opozycją spoczywał głównie na Departamencie III MSW, ale z uwagi na jej kontakty zagraniczne, m.in. z ośrodkami emigracyjnymi, naturalnie zaangażowane też były piony I (wywiad) i II (kontrwywiad). Zainteresowanie Departamentu IV (do walki z Kościołem) skupiało się na osobach wywodzących się z kręgów katolickich. Zadaniem tego pionu było ograniczenie możliwości współdziałania opozycji z duchownymi katolickimi. Piony techniczne ułatwiały gromadzenie informacji za pomocą podsłuchu, kontroli korespondencji, obserwacji działaczy opozycji. Doraźnie angażowano także inne służby resortu spraw wewnętrznych, od służb ruchu drogowego MO po Wojska Ochrony Pogranicza[93].

---

[92] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 552; *idem*, *Jan Józef Lipski...*, s. 77.

[93] Struktury aparatu bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych zob. P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 51–107.

Wprawdzie organy władzy zasadniczo odeszły od siłowych metod walki z opozycją, ale aktywność poszczególnych jej działaczy starano się ograniczać, stosując również metody pozaprawne.

Działaczom opozycji sporadycznie stawiano zarzuty karne (np. współorganizatorowi NOW-ej Mirosławowi Chojeckiemu i drukarzowi Bogdanowi Grzesiakowi, oskarżonym w 1980 r. o kradzież powielacza)[94]. Zgodnie z decyzjami politycznymi sankcje karne przewidywano dopiero wówczas, kiedy zawiodą inne formy przeciwdziałania[95].

Mimo to jedną z rutynowych czynności ujętych w planach pracy funkcjonariuszy SB było gromadzenie materiałów potwierdzających nielegalną działalność osób związanych z opozycją, nadających się do wykorzystania jako dowód procesowy. Z przygotowanej na przełomie 1979/1980 w Prokuraturze Generalnej „Informacji dotyczącej charakterystyki działalności wydawniczej grup antysocjalistycznych w aspekcie naruszeń prawa karnego" wynika, że w łagodnej wersji ich działalność mogła być zakwalifikowana jako uczestnictwo w nielegalnej organizacji, a w najbardziej radykalnej jako udział w związku przestępczym mającym na celu obalenie przemocą ustroju. „Instrukcja" mogła być rezultatem rutynowych czynności lub przejawem uaktywnienia się w szeregach partyjnych zwolenników bardziej zdecydowanego kursu w polityce wewnętrznej[96].

Analiza wytworzonych w KC PZPR planów przedsięwzięć wymierzonych w środowiska opozycyjne[97] pokazuje, że kierownictwo partyjne wiele sobie obiecywało po działaniach politycznych i ideologicznych instancji partyjnych i organizacji młodzieżowych, uzupełniających pracę aparatu bezpieczeństwa. Wydaje się jednak wątpliwe, czy miały one realny wpływ na nastroje i postawy Polaków, zwłaszcza pod koniec dekady. Zapewne znacznie skuteczniejsze były szykany oraz psychologiczne oddziaływanie na poszczególne osoby (czemu służyły zatrzymania, przeszukania, zastraszanie) lub nawet wywoływanie lęku przed agresją fizyczną. Niektóre środowiska, choćby pracownicy i studenci KUL, dzięki temu, że w latach siedemdziesiątych na uniwersytecie nie działała ani organizacja partyjna, ani młodzieżowa, nie podlegały bezpośrednio presji politycznej i ideologicznej.

---

[94] J.J. Lipski, *KOR*..., s. 481–484.

[95] Zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR*..., s. 192.

[96] Szerzej zob. R. Spałek, *„Gracze"*..., s. 109–110.

[97] Zob. m.in. plany działań politycznych wobec środowisk studenckich i naukowych w: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR*..., s. 113–115, 171–172, 189–192.

Przyczyn rezygnacji władz z radykalnego rozwiązania problemu opozycji w drugiej połowie lat siedemdziesiątych było kilka. Wraz z nasilaniem się przejawów kryzysu znaczenie konkretnego czynnika w procesie podejmowania decyzji przez rządzącą ekipę mogło się zmieniać. Na przykład pod koniec dekady coraz bardziej obawiano się wybuchu społecznego niezadowolenia[98] czy troszczono się o wizerunek rządzącej ekipy za granicą z uwagi na konieczność zaciągania kolejnych kredytów. Radykalizm działań wymierzonych w opozycję ograniczała również polityka normalizowania stosunków państwo–Kościół.

Historycy zwracają uwagę, że ze względu na stosunkowo niewielką liczebność opozycji i środowisk ją wspierających władze przypuszczały, iż całkowicie kontrolują sytuację polityczną[99]. Jednakże ani oddziaływanie polityczne, ani nawet dobrze ulokowana agentura nie dawały pełnej kontroli nad opozycją, a tym bardziej jej nie eliminowały. We wrześniu 1979 r. gen. Adam Krzysztoporski, dyrektor Departamentu III MSW, przekonywał pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR, że SB jest z wyprzedzeniem informowana o zamierzeniach opozycji. „Nie udaje nam się w najbliższych latach zjawiska [działalności opozycji – M.Ch.-J.] zlikwidować jako takiego, a udaje nam się go w bardzo poważnym stopniu ograniczyć"[100] – podkreślał.

Walka z opozycją za pomocą działań politycznych, administracyjnych i policyjnych okazała się jednak nie do końca skuteczna, ponieważ poszerzał się zasięg i formy oddziaływania społecznego opozycji. W dużym stopniu ograniczono niezależną zorganizowaną aktywność środowisk robotniczych i rolniczych (mniej spoistych niż inteligenckie i bardziej podatnych na działania represyjne), choć pozostały one w sferze wpływów opozycji, a pojedyncze osoby włączyły się na stałe w jej działalność. Już w lutym 1978 r. Mieczysław F. Rakowski konstatował, że istnienie opozycji stało się trwałym i ważnym czynnikiem w procesach podejmowania decyzji przez rządzącą ekipę[101].

---

98 Zob. cytowaną przez Rakowskiego wypowiedź gen. Adama Krzysztoporskiego w: M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975...*, s. 396.

99 *Opozycja demokratyczna w działaniach...*, s. 41, 43, 44.

100 Cyt. za: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 274. Podobne opinie zob. *ibidem*, s. 209, 290.

101 M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 298.

3

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI OPOZYCYJNEJ NA LUBELSZCZYŹNIE W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH

Przeciwko zjednoczeniu organizacji młodzieżowych. Niezależna działalność samorządowa i naukowa na KUL

U progu lat siedemdziesiątych młode pokolenie w niewielkim stopniu uczestniczyło w życiu publicznym i społecznym. Przyczyny bierności upatrywano w niezadowoleniu i frustracji, wynikających z poczucia braku perspektyw na osiągnięcie satysfakcjonującego poziomu życia i pozycji zawodowej, często dodatkowo związanych z koniecznością politycznego zaangażowania. Ponadto młodzi ludzie mieli ograniczoną możliwość aktywności poza oficjalną płaszczyzną[1].

Problem pasywności dotyczył również środowiska akademickiego. Nie rozwiązywały go organizacje młodzieżowe. Na wyższych uczelniach najbardziej aktywne było Zrzeszenie Studentów Polskich, stosunkowo najmniej upolitycznione, skupiające około 90 proc. studiującej młodzieży[2]. Zajmowało się sprawami socjalnymi, działalnością kulturalną i turystyczną. Zdecydowanie mniejsze wpływy miał Związek Młodzieży Wiejskiej, liczący około miliona członków, głównie studentów pochodzących ze wsi, mieszkających najczęściej w akademikach. Związek podejmował działalność kulturalno-oświatową, większej roli w życiu środowisk akademickich jednak nie odgrywał. Organizacją najliczniejszą, najbardziej zaangażowaną politycznie i silnie zideologizowaną był Związek Młodzieży Socjalistycznej[3].

---

[1] Zob. H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 31–33.

[2] ZSP zostało powołane w 1950 r. Według danych przytaczanych przez Henryka Głębockiego w 1973 r. do organizacji należało około 190 tys. studentów (*ibidem*, s. 35).

[3] J. Czaputowicz, A. Łepkowski, *Niezależny ruch studencki w latach 1972–1976*, „Więź” 1991, nr 2, s. 120–121.

Po Grudniu 1970 r. nowe kierownictwo partyjne przychylnie odniosło się do projektów unifikacji organizacji młodzieżowych, rozważanych jeszcze w poprzedniej dekadzie. Funkcjonowanie aż trzech, o różnym charakterze, ograniczało bowiem możliwości skutecznego oddziaływania politycznego i ideowego na środowisko akademickie[4]. „Propozycje zmian modelu ruchu młodzieżowego w szkołach wyższych", opracowane we wrześniu 1972 r., prawdopodobnie w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR, zakładały zjednoczenie ZMS, ZMW i ZSP i utworzenie „jednej, samodzielnej ideo-wo-politycznej organizacji środowiska studenckiego": Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, który miał łączyć „masowość i szeroki program działania ZSP z wymogami statutowymi ZMS i ZMW wobec członków oraz zaangażowaniem ideowo-politycznym"[5].

Zachętą dla członków nowej organizacji miało być zwiększenie uprawnień w zakresie decydowania o rozdziale świadczeń socjalnych i przyznanie jej znacznych środków finansowych. Autorzy dokumentu, przewidując opór części działaczy istniejących organizacji, sugerowali osłabienie go przez ogłoszenie nowego, bardziej korzystnego dla studentów systemu stypendialnego oraz zaabsorbowanie ich dyskusją nad reformą szkolnictwa wyższego i możliwościami rozwoju młodej inteligencji[6]. Oficjalna propaganda głosiła zaś, że w środowiskach studenckich zrodziła się oddolna inicjatywa stworzenia jednej organizacji, mająca na celu powstrzymanie rozbicia ruchu młodzieżowego na odrębne, zatem mniej skuteczne struktury[7].

Z badań historyków zajmujących się dziejami organizacji młodzieżowych wynika, że większość ich członków biernie zareagowała na plany zjednoczenia ruchu młodzieżowego. U części studentów wynikało to z postawy rezygnacji, poczucia presji czy wręcz zastraszenia osób niechętnych lub niezdecydowanych w tej sprawie[8]. Nie brakowało też jednak głosów krytycznych. Członkowie ZMW, ze względu na specyfikę organizacji, obawiali się, że młodzież wiejska i jej problemy zejdą na dalszy plan[9].

---

4 H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 35.

5 *Ibidem*.

6 J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 224––225.

7 J. Czaputowicz, A. Łepkowski, *Niezależny ruch studencki...*, s. 120.

8 *Ibidem*, s. 120–121.

9 APL, KW PZPR w Lublinie, 715, Informacja płk. Mariana Mozgawy, I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie, dla Ryszarda Wójcika, przewodniczącego Prezydium WRN, o sytuacji na terenie województwa w okresie od 12 do 25 września 1972 r., 28 IX 1972 r., k. 45.

Ostatecznie decyzję o powołaniu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej podjęto na Krajowej Naradzie Aktywu Młodzieżowego 7 lutego 1973 r. W następnych tygodniach lutego i w marcu na zjazdach ZSP, ZMS, ZMW, Kół Młodzieży Wojskowej i ZHP bez większych protestów postanowiono stworzyć federację[10].

Ujednoliceniu ruchu młodzieżowego zdecydowanie i otwarcie sprzeciwiły się tylko dwa środowiska studenckie: Uniwersytetu Warszawskiego i KUL. Na Wydziale Matematyki UW akcję zainicjowali Konrad Bieliński, Kazimierz Wóycicki i Stanisław Krajewski[11]. Na KUL w protest zaangażowało się Koło Naukowe Historyków Studentów (przede wszystkim jego prezes Janusz Krupski[12] i Bogdan Borusewicz, który w 1970 r. z Trójmiasta przyjechał do Lublina, gdzie rozpoczął studia historyczne). Współpracowali z nimi studenci teologii i polonistyki. Z czasem do gorących debat włączyli się również studiujący na KUL „komandosi". Zorganizowano dwa wiece studenckie, aby wyrazić krytyczny stosunek do zamysłu zjednoczenia ruchu młodzieżowego, a nawet szerzej – systemu politycznego. (Niektóre wystąpienia na wiecach lokalne władze zinterpretowały później jako antyradzieckie).

Z dyskusji na forum Rady Uczelnianej ZSP na KUL 17 marca 1973 r., zatem przed kongresem zjednoczeniowym organizacji młodzieżowych, wynika, że przynajmniej część zebranych skłonna była zachować choćby nazwę Zrzeszenie Studentów Polskich lub pozostawić ZSP, w niewielkim stopniu zmodyfikowane. Uważali, iż przyjęcie przez organizację programu politycznego PZPR nada jej charakter zideologizowany, dla studentów katolickiego uniwersytetu trudny do zaakceptowania[13].

Według analizy dokonanej przez SB, zjednoczeniu organizacji byli przeciwni niektórzy lokalni działacze ZSL, przekonani, iż stracą możliwość oddziaływania na grupę, z której mogli rekrutować się przyszli członkowie Stronnictwa (*ibidem*). Dawni działacze „Wici", m.in. Czesław Rajca, Leon Bornus i Józef Marszałek, sugerowali nawet, by członkowie ZMW nie wstępowali do nowej organizacji „na znak protestu przeciwko ugodowej polityce kierownictwa NK ZSL i Zarządu Głównego ZMW" (APL, KW PZPR w Lublinie, 715, Informacja I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. Mariana Mozgawy dla Departamentu III MSW i I sekretarza KW PZPR w Lublinie Piotra Karpiuka dotycząca ujawnionych metod i form działalności w kontrolowanych przez SB środowiskach wywodzących się z byłych reakcyjnych ugrupowań, [1972 r.], k. 78).

[10] J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984...*, s. 228.

[11] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 304, 305.

[12] A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 185–187.

[13] Por. AIPN, 0639/192, t. 1, Stenogram z niektórych wystąpień w dyskusji na Plenum RU ZSP przy KUL 17 marca 1973 r., k. 80–88; AKUL, Protokoły RU ZSP KUL 1966–1973, Protokół z III Plenum RU ZSP, 17 III 1973 r., b.p.

Niektórzy wypowiadali się jednak ze swego rodzaju uznaniem o systemie ekonomiczno-społecznym PRL. Stanisław Kruszyński, student III roku teologii, trzy lata później skazany za głoszenie poglądów godzących w interesy PRL, zapewniał zebranych, że również studenci KUL znajdą miejsce w nowej organizacji. „Nie będziemy ostatecznie porównywać okresu przed wojną a teraz. Przecież ostatecznie ten socjalizm taki zły jeszcze nie jest (śmiech z sali, oklaski). Po co się wypierać tego wszystkiego" – przekonywał[14].

Nawet rektor KUL o. prof. Mieczysław Krąpiec postulował w liście do obradujących studentów „wzbogacenie" socjalizmu wartościami katolickimi: „Wierzący bowiem doskonale wiedzą, że wyrugowanie ucisku człowieka przez człowieka, w czym się głównie wyraża socjalizm, prowadzi do zorganizowania społeczeństwa braterskiego, społeczeństwa ludzi wolnych, społeczeństwa wyzwalającego twórcze siły. Takie ideały leżą także na bezkresnych polach religii. [...] budując socjalizm jako lepszy ustrój, nie możemy zagubić transcendentnej wartości religii"[15].

Na tle takich wypowiedzi jako odważny można uznać głos Janusza Krupskiego o powinnościach chrześcijan: „walka słowem, i nie tylko, o wolność (oklaski dłuższe), walka o godność człowieka". Dalej ostro krytykował realia polityczne: „nie wszystko, co dzieje się w naszym systemie, jest dobre. Czasem gwałci się te podstawowe prawa człowieka (oklaski dłuższe)". Jednoznacznie wypowiedział się przeciwko powołaniu na KUL SZSP: „Człowiek powinien mieć prawo do wypowiadania swoich własnych poglądów, prawo do wyznawania własnych idei. W organizacji typu Socjalistyczny Związek Młodzieży Polskiej, która idzie po linii popierania polityki partii, po linii jej wskazówek, nie widzę takiej możliwości (oklaski)"[16].

Zebrani zobowiązali Krzysztofa Malareckiego, delegata na VIII Kongres ZSP, zaplanowany od 26 do 28 marca, do obrony daleko idącej odrębności nowej organizacji w KUL, zwłaszcza jej ideologicznej neutralności[17]. 30 marca Malarecki zdał sprawozdanie z przebiegu kongresu zjednoczeniowego; studenci byli oburzeni jego wystąpieniem na kongresie. Zgłosił akces uczelni

---

[14] Cyt za: AIPN, 0639/192, t. 1, Stenogram z niektórych wystąpień w dyskusji na Plenum RU ZSP przy KUL 17 marca 1973 r., k. 88.

[15] *Ibidem*, k. 79.

[16] *Ibidem*, k. 84–85.

[17] W zaleceniach sformułowanych przez zebranych studentów podkreślono, że kongres powinien potwierdzić, iż nowa organizacja musi spełniać warunek wieloświatopoglądowości (AKUL, Protokoły RU ZSP KUL 1966–1973, Protokół z III Plenum RU ZSP, 17 III 1973 r., b.p.).

do nowej organizacji. Oczekiwał jednak, że przynależność ta nie będzie wymagała światopoglądowego określenia się i że organizacja będzie otwarta dla wszystkich, którzy akceptują socjalizm, bez względu na poglądy. Deklarował, że studenci KUL socjalizm popierają[18]. Na wiecu rozgorzała dyskusja. Atmosfera stała się tak gorąca, że salę miał opuścić doc. Ryszard Bender, reprezentujący władze uczelni[19].

W czasie debaty na kongresie zjednoczeniowym zarysowały się dwie wizje nowej organizacji: większość członków ZSP liczyła na to, że będzie ona miała charakter demokratyczny i nastąpi jej decentralizacja. Członkowie ZMS domagali się zaś utworzenia hierarchicznej organizacji, odgrywającej rolę tzw. pasa transmisyjnego ideologii do młodzieży. Kilkoro studentów UW zagłosowało przeciw rozwiązaniu ZSP, a Konrad Bieliński, w przyszłości członek KOR, dodatkowo przeciwko powołaniu SZSP[20].

Głosami większości zebranych uchwalono włączenie ZSP do Kongresu Studentów Polskich, przemianowanego następnie na I Kongres SZSP. Według danych przytoczonych przez Henryka Głębockiego w skali kraju do nowej organizacji nie przystąpiło około 30 proc. członków ZMS, ZMW i ZSP[21].

Na największej lubelskiej uczelni wyższej – UMCS – atmosfera była znacznie spokojniejsza niż na KUL, chociaż i tutaj studenci byli w zasadzie przeciwni ujednoliceniu ruchu młodzieżowego, a przede wszystkim wywieraniu na niego presji politycznej. Jawnie sprzeciw wyrażali przede wszystkim członkowie kół naukowych. Na forum Rady Okręgowej ZSP pomysł zjednoczenia organizacji młodzieżowych krytykował, poza Malareckim, Kazimierz Iwaszko z UMCS, wiceprzewodniczący rady[22]. Na uniwersytecie państwowym większość członków ZSP zachowywała się „biernie i milcząco", jak oficjalnie informowała organizacja partyjna w UMCS; studenci odczuwali jednak silny nacisk polityczny na demonstrowanie powszechnego poparcia dla powołania SZSP[23]. I mimo nastrojów sprzeciwu na zebraniu rady uczelnianej uchwała wyrażająca negatywne stanowisko nie została

[18] Relacja Piotra Jeglińskiego.

[19] Relacja Janusza Krupskiego.

[20] J. Czaputowicz, A. Łepkowski, *Niezależny ruch studencki...*, s. 122–123.

[21] H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 35–36.

[22] Relacja Kazimierza Iwaszki dla Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN", 2005 r. (http://www.tnn.pl/himow_relacja.php?idhm=376&f_2h_relacjePage=2, 7 IX 2008 r.).

[23] APL, KM PZPR w Lublinie, 4957, Sprawozdanie z przebiegu zebrań OOP PZPR KU UMCS dotyczących spraw młodzieży, marzec 1973 r., k. 22.

podjęta. Władze polityczne wyeliminowały natomiast z głosowania reprezentujących je kandydatów na delegatów na Kongres ZSP[24].

Zmiany organizacyjne wyraźnie przyczyniły się do osłabienia aktywności studentów UMCS. Jeszcze w kwietniu 1974 r. Rada Uczelniana SZSP odnotowała, że nie są oni zainteresowani jakąkolwiek działalnością[25]. Z czasem zaczęli się bardziej angażować w przedsięwzięcia kulturalne i naukowe oraz korzystać z pomocy socjalnej, do tzw. pracy ideowo-wychowawczej podchodzili jednak bez entuzjazmu[26].

W drugiej połowie dekady rosnące wpływy opozycji w środowiskach akademickich wymusiły na SZSP wzmożenie aktywności politycznej. Na aktywistach tej organizacji opierały się działania prewencyjne podejmowane na uczelniach, zwłaszcza w okresie spodziewanych akcji opozycji, np. przed wyborami do sejmu i rad narodowych czy przed rocznicami ważnych wydarzeń historycznych. Przy Zarządzie Wojewódzkim SZSP w Lublinie powstała nawet specjalna grupa aktywu, odpowiedzialna za to, by nie dopuścić przykładowo do kolportażu ulotek opozycyjnych lub zbierania podpisów w gronie studentów na terenie miasteczka akademickiego. Na uczelniach państwowych wprowadzono swego rodzaju straż w akademikach, dyżury aktywu i zorganizowano tzw. grupy agitacyjne. Poza działaniami politycznymi władze zadbały o dobre nastroje wśród studentów, o zaspokojenie ich bieżących potrzeb, np. pełne zaopatrzenie stołówek i ogrzanie domów akademickich[27].

Na KUL z kolei po burzliwych zebraniach studenckich w marcu 1973 r. nastąpił impas w sprawie SZSP, za zgodą rektora lub przy jego milczącej

---

[24] Relacja Wiesława Kamińskiego. Kamiński do 1972 r. był wiceprzewodniczącym Rady Uczelnianej ZSP na UMCS ds. nauki oraz przewodniczącym Komisji Koordynacyjnej ds. Kół Naukowych Fizyków ZSP.

[25] APL, KM PZPR w Lublinie, 4844, Informacja Rady Uczelnianej SZSP UMCS, 25 III 1974 r., k. 2. W listopadzie 1973 r. do SZSP należało 62 proc. studentów stacjonarnych i 20 proc. studentów zaocznych UMCS (*ibidem*, Stan zorganizowania w SZSP UMCS, 28 XI 1973 r., k. 36). Przypomnijmy, że pod koniec dekady było to już 20 proc. osób więcej.

[26] APL, KM PZPR w Lublinie, 4844, Niektóre problemy pracy ideowo-wychowawczej wśród studentów UMCS, 18 IV 1975 r., k. 12. Podobne problemy miały instancje partyjne z działalnością SZSP na innych lubelskich uczelniach. Organizację traktowano jak „instytucję usługową", ułatwiającą m.in. atrakcyjne wyjazdy zagraniczne (*ibidem*, 5151, Protokół posiedzenia Egzekutywy PZPR Akademii Medycznej w Lublinie odbytego 27 stycznia 1978 r., 27 I 1978 r., k. 45).

[27] APL, KW PZPR w Lublinie, 2236, Sytuacja w uczelniach państwowych – sprawozdanie sporządzone 15 sierpnia 1978 r., k. 166–168 (dokument udostępniony przez Dorotę Gałaszewską-Chilczuk).

aprobacie Związek faktycznie zaczął bowiem funkcjonować na uczelni – na ścianie dawnej siedziby ZSP umieszczono tablicę nowej organizacji[28]. Na temat zakazania działalności SZSP z o. prof. Krąpcem kilkakrotnie rozmawiali reprezentanci studentów, głównie Krupski i Borusewicz. Rektor czynił im wyrzuty, że nie rozumieją sytuacji uczelni, i poinformował, że po ostatnich zebraniach ZSP SB przedstawiła mu listę autorów wypowiedzi „wrogich" ustrojowi PRL „i jej sojuszom", z żądaniem usunięcia ich z KUL[29]. W końcu stwierdził, że ostateczną decyzję w sprawie SZSP może podjąć prymas Stefan Wyszyński[30].

W rozmowie z prymasem pięcioosobowa delegacja młodzieży akademickiej (Borusewicz, Krupski, Joanna Lubieniecka i studenci teologii i polonistyki, których nazwisk nie udało się obecnie odtworzyć) przedstawiła swoje stanowisko, a mianowicie że nie może zaakceptować, iż organizacja oparta jest na zasadach marksistowskich i na zewnątrz ma reprezentować nie tylko swoich członków, ale ogół studentów KUL. Zdaniem Krupskiego prymas Wyszyński przyjął ich chłodno, uważając zapewne, że inicjatywa studentów podważa autorytet władz uczelni. Uznał jednak zasadność ich argumentów[31].

W jednym z kazań wygłoszonych w warszawskim kościele św. Krzyża prymas bronił młodzieży protestującej przeciwko powstaniu SZSP. Ocenił, że takie działania jak utworzenie jednej zideologizowanej organizacji „zubożają i zmniejszają możliwość wyrobienia społecznego młodzieży,

---

28 Relacja Piotra Jeglińskiego. Według jego oceny na liście osób deklarujących chęć przystąpienia do SZSP znalazło się około 10 proc. studentów uczelni.

29 Jak wspomina Bogdan Borusewicz: „[rektor] postraszył, że releguje nas z uczelni" – powiedział o liście studentów przysłanej przez SB i groźbach wobec KUL. Argumentował, że konieczna jest rozbudowa gmachu uczelni, niemożliwa w sytuacji konfliktu z władzami. „My twierdziliśmy, że dla nas są ważne nie mury, ale szczególny charakter uczelni, jej niezależność, którą trzeba utrzymać, nawet jeśli to pogłębi izolację. Spieraliśmy się, ale stanowisko rektora było jednoznaczne" – dodaje Borusewicz (cyt. za: E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 81). ZSP pomagało władzom KUL w rozwiązywaniu codziennych problemów związanych z funkcjonowaniem uczelni. W rozmowie z Krupskim rektor żalił się, że dotychczas nawet mięso do stołówki było dostarczane dzięki ZSP (Relacja Janusza Krupskiego).

30 Relacja Janusza Krupskiego. Dorota Grzechocińska, powołując się na relację Krupskiego z 1998 r., twierdzi, iż to rektor poradził im, żeby porozmawiali z prymasem (D. Grzechocińska, *Kwartalnik „Spotkania"...*, s. 36). Andrzej Friszke pisze natomiast, że rozmowa odbyła się bez wiedzy o. prof. Krąpca (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, k. 310).

31 E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 81; Relacja Janusza Krupskiego.

zwłaszcza akademickiej". Uważał, że będzie to niewątpliwie szkodą dla kultury narodowej, a nawet dla kultury życia społecznego i politycznego[32].

Z uwagi na stanowisko prymasa władze uniwersytetu ostatecznie nie zezwoliły na działalność SZSP[33]. Decyzja była potrzebna, gdyż studenci wyrażali negatywny stosunek do organizacji w coraz bardziej radykalnej formie. Na terenie KUL rozrzucono nawet ulotki atakujące SZSP, np. „SZSP to twój wróg"[34]. Każda decyzja władz uczelni stawiała je w trudnej sytuacji – albo wobec władz państwowych, albo wobec społeczności uniwersyteckiej. Zapewne również pracownicy uniwersytetu mieli w tej sprawie podzielone zdania. W rozmowie z Ryszardem Jeleniem, funkcjonariuszem Wydziału IV lubelskiej SB, doc. Bender miał stwierdzić, że należało podjąć dialog z naczelnymi władzami ZSP, zanim powołano nową organizację. Zdawał się wierzyć, iż możliwe było wynegocjowanie pewnej odrębności SZSP w KUL, z uwzględnieniem specyfiki katolickiej uczelni. Zdaniem Bendera brak jednoznacznej decyzji władz uniwersytetu doprowadził do zaognienia atmosfery i postawił młodzież w sytuacji przymusowej. Przyjęte rozwiązanie nie rozstrzygnęło zasadniczej z jego punktu widzenia sprawy – stworzenia młodzieży studenckiej warunków do wykształcenia umiejętności prowadzenia działalności organizacyjnej oraz uczestniczenia w życiu społecznym[35].

Swego rodzaju odpowiedzią na oczekiwania Bendera była inicjatywa grupy studentów KUL przeciwnych ujednoliceniu ruchu młodzieżowego. W wyniku rozmów z pracownikami naukowymi uniwersytetu – prof. Zygmuntem Sułowskim, dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych, i dr. Adamem Stanowskim – 14 października 1974 r. na Walnym

[32] J. Czaputowicz, A. Łepkowski, *Niezależny ruch studencki...*, s. 124.

[33] Prymas miał nawet czynić wyrzuty rektorowi Krąpcowi, że dopuścił do tego, by studenci podważyli wręcz pozycję władz uczelni, interweniując u niego (Relacja Janusza Krupskiego. Zob. też J. Czaputowicz, A. Łepkowski, *Niezależny ruch studencki...*, s. 122–124). Prof. Stefan Sawicki, wówczas prorektor KUL, współcześnie zaprzeczył, by to prymas Wyszyński skłonił rektora do zawieszenia działalności SZSP. Według niego decydujący głos w sprawach dotyczących uniwersytetu miał biskup ordynariusz lubelski Piotr Kałwa. W sprawie SZSP biskup miał pozostawić jednak decyzję Senatowi KUL. I to na forum senatu, zdaniem prof. Sawickiego, przeważył głos przeciwników powołania SZSP (Wypowiedź Stefana Sawickiego w czasie sesji naukowej „KUL wobec wyzwań XX wieku: 1918–1989", Lublin, 1–2 XII 2008 r., spisana przez autorkę).

[34] Relacja Piotra Jeglińskiego.

[35] AIPN Lu, 020/647, Wyciąg z notatki służbowej z przeprowadzonej rozmowy z doc. dr. Ryszardem Benderem w dniu 16 kwietnia 1973 r., b.d., k. 82.

Zebraniu Przewodniczących Kół Naukowych i Starostów Akademickich powołano Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Akademickich KUL, reprezentujący uczelniane organizacje, m.in. koła naukowe, AZS, a nawet teatr studencki. Komitet prowadził działalność typu samorządowego, choć faktycznie nie był samorządem[36].

Pierwszym jego przewodniczącym (do 1976 r.) był Janusz Krupski. Po nim funkcję tę pełnił Wojciech Samoliński. Komitet z powodzeniem przejął dotychczasowe pola aktywności ZSP, m.in. organizację tzw. wiosny kulturalnej – Kullages (gośćmi tej imprezy byli np. Jacek Kleyff, kabaret Salon Niezależnych i Teatr Ósmego Dnia). Przygotował również interdyscyplinarne sesje studenckie[37]. Okazało się, że grupa studentów kontestujących wcześniej powstanie SZSP na KUL przy wsparciu władz uczelni zaktywizowała i zorganizowała społeczność uniwersytecką[38].

W Lublinie forum dyskusji dla studentów KUL stało się Koło Naukowe Historyków Studentów[39]. Organizowało m.in. spotkania otwarte i uroczystości rocznicowe, poświęcone m.in. postaci i działalności politycznej Józefa Piłsudskiego, działalności Aleksandra Kamińskiego, koncepcjom wojskowym i politycznym gen. Władysława Sikorskiego w latach 1918––1943, powstaniu warszawskiemu. W 1972 r. gościło m.in. Władysława Bartoszewskiego (opowiadał o swojej pracy przy Komendzie Głównej AK oraz w Biurze Informacji i Propagandy KG AK), w 1974 r. zaś – Stefana Kisielewskiego[40]. Wydało dwa numery własnego pisma „Horyzonty" (tematem drugiego było odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r.).

Członkowie KNHS uczestniczyli też w imprezach organizowanych przez inne koła historyczne i zapraszali do współpracy studentów historii z państwowych uczelni: UMCS, UAM, UJ. Te kontakty służyły samokształceniu

---

[36] Ł. Mulak, *Koło Naukowe...*, s. 185; Relacja Janusza Krupskiego.

[37] AKUL, Koło Naukowe Historyków Studentów KUL, Korespondencja wewnętrzna – inne urzędy i agendy; Relacja Janusza Krupskiego; E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 81–82.

[38] Relacja Janusza Krupskiego. Pomysł utworzenia samorządu studenckiego mieli także dawni członkowie Rady Wydziałowej ZSP na Wydziale Matematycznym UW. Zablokowały go jednak władze uczelni (J. Czaputowicz, A. Łepkowski, *Niezależny ruch studencki...*, s. 123).

[39] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 311; Relacja Mariana Piłki, 2005 r. Od 1973 do 1980 r. funkcję prezesa koła pełnili m.in. Janusz Krupski, Marian Piłka, Andrzej Pawelczyk, Jan Paszkiewicz (Lista prezesów Koła Naukowego Historyków Studentów KUL (1922–2004) [w:] *Koło Naukowe...*, s. 288).

[40] Szerzej na ten temat zob. AKUL, Koło Naukowe Historyków Studentów KUL. Księga Protokołów 1967–1974, Korespondencja wewnętrzna; Ł. Mulak, *Koło Naukowe...*, s. 170, 176, 184.

historyków studentów, ułatwiały wymianę poglądów. Zarazem jednak u studentów KUL wzmacniały poczucie ideowej i światopoglądowej odrębności oraz swego rodzaju ekskluzywizmu[41].

W prace koła angażowały się osoby związane z opozycją, m.in.: Bogdan Borusewicz, Krzysztof Gębura, Piotr Jegliński, Janusz Krupski, Józef Lewicki, Andrzej Nastula, Piotr Opozda, Jan Paszkiewicz, Marian Piłka[42], Teresa Podgórska, Maciej Sobieraj, Jan Andrzej Stepek, Krzysztof Żórawski[43].

Janusz Krupski współcześnie wspomina, że studenci KUL byli raczej wrogo nastawieni do komunizmu, ale przeświadczenie o trwałości systemu powstrzymywało ich przed podjęciem otwartej działalności. Z jednej strony na uniwersytecie panowała atmosfera sprzyjająca swobodzie wypowiedzi, również na tematy polityczne, choć zdaniem Krupskiego „nie zawsze wywoływało to entuzjazm ze strony profesorów"[44].

Kształtowaniu świadomości studentów KUL zaangażowanych w działalność opozycyjną, głównie historyków, sprzyjał dostęp do publikacji spoza oficjalnego obiegu wydawniczego. Od 1974 r. Bartoszewski prowadził zajęcia poświęcone Polskiemu Państwu Podziemnemu, prezentując studentom historii podziemne wydawnictwa. Robiło to na nich ogromne wrażenie. Na co dzień mieli ograniczony dostęp do źródeł oraz rzetelnych i nieocenzurowanych opracowań[45]. Mogli korzystać z bogatych zbiorów biblioteki uniwersyteckiej (jej dyrektor, Andrzej Paluchowski, dbał o to, by znalazły się w niej najważniejsze publikacje emigracyjnych oficyn wydawniczych), ale wymagało to rekomendacji ich promotorów.

Kilkadziesiąt książek wydanych przez polską emigrację na Zachodzie, wśród nich *Historię Polski* Oskara Haleckiego, *Na nieludzkiej ziemi* Józefa Czapskiego, trzeci tom *Najnowszej historii politycznej Polski 1986–1945* Władysława Pobóg-Malinowskiego, udostępniał kolegom Piotr Jegliński, warszawianin, syn uczestniczki powstania warszawskiego[46]. Wyniósł je z biblioteki ZBoWiD w Warszawie. Dla młodych historyków była to nie lada gratka, wiedzieli jednak, że za posiadanie takich wydawnictw grożą

---

[41] Relacja Janusza Krupskiego.
[42] Zob. E. Matyja, *Marian Piłka* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 295–297.
[43] Szerzej zob. Ł. Mulak, *Koło Naukowe...*, s. 170–210.
[44] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 9.
[45] D. Grzechocińska, *Kwartalnik „Spotkania"...*, s. 41; J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 9.
[46] E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 82; Relacja Piotra Jeglińskiego.

sankcje karne (ich starszy kolega Tadeusz Madała został skazany za posiadanie maszynopisu fragmentu książki Józefa Czapskiego).

Mimo to w 1973 r. Jegliński i Borusewicz wykonywali odbitki fotograficzne publikacji emigracyjnych i druków podziemnych z czasów okupacji niemieckiej, przywożonych studentom przez Bartoszewskiego. Szybko zarzucili jednak tę metodę kopiowania ze względu na ogromną objętość sfotografowanej książki. Jako pierwszą powielili w ten sposób wydaną w 1971 r. po francusku publikację Janusza Kazimierza Zawodnego *Katyn – massacre dans la forêt* (w 1962 r. ukazała się w języku angielskim). Po latach po polsku została opublikowana w Paryżu przez Editions Spotkania, kierowane przez Jeglińskiego[47] (szerzej w rozdziale 4).

Próba zorganizowania w grudniu 1975 roku mszy św. w intencji robotników zabitych na Wybrzeżu w 1970 roku i jej konsekwencje

Niektóre osoby zaangażowane w działalność opozycyjną w drugiej połowie dekady wskazywały rewoltę grudniową 1970 r. jako jeden z czynników kształtujących ich postawy. Upamiętnianie kolejnych rocznic Grudnia stało się ważnym elementem działalności środowisk opozycyjnych, nie tylko na Wybrzeżu[48].

W sposób naturalny pomysł przypomnienia ofiar Grudnia zrodził się wśród uczestników duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego, który zanim przyjechał do Lublina, od 1963 r. był duszpasterzem akademickim w kościele św. Mikołaja właśnie w Gdańsku. Od 1972 r. prowadził duszpasterstwo przy klasztorze Dominikanów przy ul. Złotej w Lublinie. Działało ono aktywnie, zwłaszcza od 1974 r., i jako ośrodek formacji religijnej, intelektualnej i społecznej stało się miejscem szczególnym dla lubelskich środowisk opozycyjnych (szerzej w rozdziale 6).

Aby nie narażać duszpasterza na zarzut prowadzenia działalności politycznej na terenie klasztoru, Marian Piłka zamówił mszę św. w intencji ofiar Grudnia w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Staszica. Zapowiadające ją klepsydry przygotowywali wraz z nim inni studenci

[47] Relacje Piotra Jeglińskiego i Bogdana Borusewicza. Borusewicz wspomina, że pierwsza „sfotografowana" książka to *Archipelag Gułag* Aleksandra Sołżenicyna. Faktycznie była to już ich kolejna próba powielania książek (E. Szczesiak, *Borusewicz*..., s. 82).

[48] Zob. P. Zaremba, *Młodopolacy*..., s. 34–36, 62; E. Szczesiak, *Borusewicz*..., s. 104–107.

KUL: Anna Żórawska[49], Magdalena Górska[50] oraz – według Piłki – Mariusz Olbromski i Jan Skutnik[51]. Rozwieszono ich siedemnaście, m.in. na tablicach informacyjnych z plakatami VII Zjazdu PZPR. Po godz. 1 w nocy patrol MO zatrzymał Żórawską, Górską i Piłkę podczas naklejania zawiadomienia o mszy w gablocie przy ul. Nowotki (dzisiaj ul. ks. Radziszewskiego)[52]. Trafili do aresztu na 48 godzin.

Funkcjonariusze SB przeszukali pokój Piłki w domu studenckim KUL przy ul. Sławińskiego (obecnie ul. Niecała). Znaleźli materiały sugerujące jego związki ze środowiskami opozycyjnymi, m.in. kalki, papier przebitkowy i maszynopisy z treścią mogącą uchodzić za polityczną, np. „Polacy i Ukraińcy wszystkich krajów łączcie się/niech żyje kościół greckokatolicki"[53]. Okoliczności zatrzymania studentów i materiały zarekwirowane podczas przeszukania pozwoliły Wydziałowi Śledczemu lubelskiej SB na wszczęcie już 13 grudnia dochodzenia przeciwko nim w sprawie wykonania i kolportażu klepsydr informujących o mszy św. w intencji ofiar Grudnia 1970 r. oraz drugiej, upamiętniającej 120. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, bez wymaganego zezwolenia właściwego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk; stanowiło to występek zagrożony karą aresztu do 1 roku i grzywną do 10 tys. zł[54].

Służba Bezpieczeństwa przystąpiła do rutynowych działań (równolegle z toczącym się śledztwem Wydział IV SB KW MO w Lublinie prowadził sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Klepsydra"[55]), m.in. w celu zdobycia informacji na temat ewentualnego zaangażowania członków rodzin zatrzymanych studentów w rewoltę na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Wydawało się to uzasadnione, gdyż Górska mieszkała na

---

[49] Jest to nazwisko panieńskie Anny Samolińskiej. W odniesieniu do wydarzeń rozgrywających się do grudnia 1979 r., kiedy wyszła za mąż, w tekście głównym będzie ona występować pod nazwiskiem panieńskim, w przypisach zaś – jako autorka współcześnie złożonej relacji – pod nazwiskiem Samolińska.

[50] Obecnie nosi nazwisko Żylicz.

[51] Ci dwaj studenci nie angażowali się potem w inne przedsięwzięcia opozycji lubelskiej (Relacja Mariana Piłki).

[52] AIPN Lu, 023/186, Meldunek, 13 XII 1975 r., k. 13; *ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 17 XII 1975 r., k. 113, 114.

[53] *Ibidem*, Protokół przeszukania, 13 XII 1975 r., k. 19.

[54] Zob. AIPN Lu, 023/186, Postanowienia o przedstawieniu zarzutów, k. 39, 43, 95. Podstawę prawną do wszczęcia dochodzenia stanowił art. 6a dekretu z 5 VII 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

[55] Zob. AIPN Lu, 023/186, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Klepsydra" nr ewidencyjny 20499, 21 I 1976 r., k. 166–169.

stałe w Sopocie, a Żórawska w Szczecinie. Tamtejsze komendy milicji nie potwierdziły jednak tych przypuszczeń. Sprawdzano również kontakty zatrzymanych studentów ze środowiskami opozycyjnymi i katolickimi, zwłaszcza z duszpasterstwem o. Huberta Czumy w Szczecinie i z osobami związanymi z ośrodkiem prowadzonym przez o. Ludwika Wiśniewskiego w Gdańsku. SB zależało na potwierdzeniu podejrzenia o jego „inspiratorskiej" roli w poczynaniach studentów. Bezpieka zainteresowała się też księdzem z parafii przy ul. Staszica, który zgodził się na odprawienie mszy św.

Zaraz po zatrzymaniu wszyscy zostali przesłuchani. Górska przyznała się jedynie do rozwieszania klepsydr informujących o mszy św. w intencji ofiar Grudnia 1970 r. Nie podpisała protokołu. W czasie następnych przesłuchań nie odpowiadała na pytania[56]. Piłka odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień. Przesłuchujący go funkcjonariusz ocenił jego postawę jako „wyzywającą"[57]. Żórawska początkowo jako jedyna odpowiadała na pytania dotyczące wykonania i kolportażu klepsydr. Nie chciała jednak podać nazwisk innych osób zaangażowanych w te czynności. Po wyjściu z aresztu odwołała zeznania[58]. Nie złożyła dalszych wyjaśnień, mimo że próbowano na nią wywierać presję, rozmawiając z nią w obecności ojca. Trójkę studentów, po opuszczeniu przez nich aresztu, obserwowali funkcjonariusze Wydziału „B" SB w Lublinie i miejscach zamieszkania, a ich korespondencję kontrolował Wydział „W" SB[59].

Wydział Śledczy SB zamknął dochodzenie 28 stycznia 1976 r.[60] Następnego dnia jego naczelnik płk Marian Jastkowiak zgłosił wniosek o warunkowe umorzenie postępowania[61]. 23 marca decyzję w tej sprawie podjęła Barbara Bardecka, wiceprokurator wojewódzki. W uzasadnieniu napisała, iż znane są okoliczności czynu zarzucanego studentom, „zaś stopień społecznego niebezpieczeństwa nie jest wysoki". Uwzględniła ich dotychczasową niekaralność i dobrą opinię władz KUL (za studentów poręczyli pracownicy naukowi uniwersytetu: doc. Wiesław Müller, dr Zenon Uchnast

---

[56] *Ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 17 XII 1975 r., k. 115–116.
[57] *Ibidem*, Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 17 XII 1975 r., k. 113.
[58] *Ibidem*, Oświadczenie Anny Żórawskiej, 17 XII 1975 r., k. 111.
[59] Szerzej na ten temat zob. *ibidem*; AIPN Lu, 023/186, Szyfrogram z KW MO w Gdańsku, 13 XII 1975 r., k. 53, odpis; *ibidem*, Szyfrogram z KW MO w Szczecinie, 13 XII 1975 r., k. 54, odpis.
[60] *Ibidem*, Postanowienie o zamknięciu dochodzenia, 28 I 1976 r., k. 174.
[61] *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie płk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Postępowania Karnego Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie Antoniego Gumieli, 29 I 1976 r., k. 175.

i ks. dr Romuald Jakub Weksler-Waszkinel[62]), ustaliła dwuletni okres próby i obciążyła ich opłatą na rzecz skarbu państwa w wysokości 600 zł[63].

Decyzja prokuratury była dla zatrzymanych zaskoczeniem. Piłka spodziewał się wyroku skazującego. Wszyscy formalnie sprzeciwili się umorzeniu postępowania na wskazanych warunkach. W piśmie do prokurator Bardeckiej Żórawska oceniła zamówienie mszy św. w intencji ofiar Grudnia jako czyn, który „nie tylko nie jest »społecznie szkodliwy« w najmniejszym stopniu, ale jest pożyteczny, a nawet wielce pożądany społecznie". Prosiła też o bezwarunkowe umorzenie postępowania[64]. Górska natomiast zwróciła się do prokurator z pytaniem: „Dlaczego uczczenie pamięci poległych robotników w kraju, gdzie rządzi partia robotnicza, jest uważane za czyn społecznie niebezpieczny, choć stopień niebezpieczeństwa uznano za niewielki?!"[65]. Najostrzejszą wymowę miało pismo Mariana Piłki, który uczczenie pamięci robotników Grudnia 1970 r. uznał wręcz za swój moralny obowiązek i wyraził zdziwienie, że przeciwko niemu i jego koleżankom prowadzono postępowanie karne, „a zapomniano o tych, którzy spowodowali śmierć wielu ludzi"[66]. Sprzeciw wobec warunków umorzenia postępowania zgłosił również jego adwokat[67].

W tej sytuacji prokurator wojewódzki Edward Borowicz podjął decyzję o sporządzeniu aktu oskarżenia i skierowaniu sprawy na drogę postępowania sądowego. Takie rozwiązanie zaaprobował również szef lubelskiej SB ppłk Henryk Kamiński. „Ze względów taktycznych" obaj zamierzali jednak opóźnić termin wniesienia aktu oskarżenia i wyznaczenia rozprawy, tak by proces rozpoczął się w ostatnich dniach czerwca lub na początku lipca, czyli po zakończeniu roku akademickiego. Chcieli uniknąć manifestacyjnej obecności studentów KUL w sądzie[68]. Pouczającym doświadczeniem dla

---

[62] AKUL, Akta Mariana Piłki; *ibidem*, Akta Anny Żórawskiej.

[63] Zob. AIPN Lu, 023/186, Postanowienia o warunkowym umorzeniu sprawy 23 III 1976 r., k. 190–195.

[64] AIPN Lu, 023/186, Pismo Anny Żórawskiej do wiceprokuratora wojewódzkiego Barbary Bardeckiej, 29 III 1976 r., k. 196, odpis.

[65] *Ibidem*, Pismo Magdaleny Górskiej do wiceprokuratora wojewódzkiego Barbary Bardeckiej, 1 IV 1976 r., k. 197, odpis.

[66] *Ibidem*, Pismo Mariana Piłki do wiceprokuratora wojewódzkiego Barbary Bardeckiej, 31 III 1976 r., k. 198, odpis.

[67] *Ibidem*, Protest adwokata Mariana Piłki przeciwko postanowieniu o warunkowym umorzeniu postępowania, 2 IV 1976 r., k. 199.

[68] *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 7 IV 1976 r., k. 200–201.

Wydziału Śledczego SB była zapewne wcześniejsza rozprawa przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, omówiona w dalszej części rozdziału.

Ostatecznie pod koniec czerwca prokurator Bardecka umorzyła postępowanie ze względu na znikomy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu[69]. Z odręcznego dopisku ppor. Kazimierza Jasińskiego wynika, że Prokuratura Wojewódzka w Lublinie podjęła tę decyzję zgodnie z zaleceniem Prokuratury Generalnej. Nie skonsultowano jej jednak z pionem śledczym SB w Warszawie i Lublinie. W świetle przedstawionych wcześniej planów można przypuszczać, że SB nie była usatysfakcjonowana takim zakończeniem sprawy.

Interpretując zamówienie mszy św. w intencji ofiar Grudnia 1970 r. jako czyn o charakterze politycznym, funkcjonariusze SB zaraz po zatrzymaniu studentów zaczęli zabiegać o relegowanie ich z uczelni[70]. Z inspiracji wydziałów IV i Śledczego SB KW MO w Lublinie na władze KUL naciskali w tej sprawie przedstawiciele lokalnej administracji. Już 13 grudnia Stefan Zahor, dyrektor Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, przedstawił szczegółowo sprawę prorektorowi Sawickiemu, który – według relacji Zahora – „wyraził jedynie »ubolewanie« z powodu zaistniałego faktu i nie zajął żadnego stanowiska m.in. w kwestii relegowania ww. z uczelni, tłumacząc się nieobecnością rektora KUL (przebywał za granicą)”[71].

19 grudnia Zahor już osobiście rozmawiał z o. prof. Krąpcem. Z dokumentu SB wynika, że rektor uznał, iż usunięcie studentów z katolickiego uniwersytetu za zamówienie mszy św. w intencji zmarłych „wywołałoby niepotrzebne reperkusje na uczelni”, i nie zgodził się na takie rozwiązanie. Jego zdaniem relegowanie studentów wymagałoby wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, co ocenił jako „niepożądane politycznie, gdyż uczyniłoby to z tych młodych ludzi niepotrzebnie bohaterów”. Przekonywał, że taka decyzja postawiłaby władze uczelni „w trudnej sytuacji wobec eminencji [prymasa Stefana Wyszyńskiego – M.Ch.-J.]”. Te pragmatyczne skądinąd argumenty powinny były przyjąć lokalne władze. Zahor nie zrezygnował jednak z wymuszenia na władzach KUL stosownej decyzji – za-

[69] *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 30 VI 1976 r., k. 202, odpis.

[70] Zob. *ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Klepsydra”, 21 I 1976 r., k. 168.

[71] *Ibidem*, Informacja dotycząca realizacji dotychczasowych działań profilaktycznych w sprawie nr rep. 36/75 przeciwko Marianowi Piłce i innym, 30 XII 1975 r., k. 148.

powiedział rektorowi, że kolejną rozmowę przeprowadzi z nim wojewoda lubelski[72].

Tymczasem w marcu 1976 r., dwa dni po umorzeniu postępowania, prokurator Borowicz przesłał do rektora KUL pismo z informacją o warunkach umorzenia. Sugerował: „wskazane byłoby wytknięcie w drodze postępowania dyscyplinarnego bądź w innej formie nagannego postępowania trojga studentów, których wina i fakt naruszenia porządku prawnego zostały w toku postępowania przygotowawczego w sposób bezsporny udowodnione”. Oczekiwał, że wszyscy studenci KUL zostaną profilaktycznie uprzedzeni o możliwych skutkach tego rodzaju zachowań. Prosił, by w ciągu miesiąca rektor poinformował go o „sposobie wykorzystania” uwag zawartych w piśmie[73].

Reakcje społeczności uniwersyteckiej na zatrzymanie trojga studentów (oraz uwięzienie Stanisława Kruszyńskiego), czyli pierwsze od paru lat represje wobec studentów KUL z przyczyn politycznych, były interesującym probierzem jej stosunku do środowiska opozycyjnego kształtującego się w Lublinie i związanego z uniwersytetem. Żórawskiej nieoczekiwanie przyznano stypendium – w zamian za drobne wynagrodzenie miała pełnić dyżur w uczelnianej czytelni – co zinterpretowała jako formę zajęcia czasu niepokornej studentce. Dla studentów KUL była to wówczas jedna z niewielu form pomocy finansowej, poza dofinansowaniem opłat za obiady i pokój w domu akademickim[74]. Mariana Piłkę z kolei wezwał prof. Zygmunt Sułowski i zakomunikował mu, że na polecenie rektora ma przeprowadzić z nim rozmowę, a następnie zakończył: „Niniejszym uważam, że rozmowa się odbyła”[75]. Piłka pamięta ogólnie przychylną mu atmosferę na KUL[76].

Rektor o. prof. Krąpiec w swoim gabinecie oficjalnie udzielił całej trójce reprymendy. Jak wspomina Żórawska, już na korytarzu „ojcowskim

---

72 *Ibidem*, k. 148–149.

73 AKUL, Akta Mariana Piłki, Wystąpienie w sprawie nagannego zachowania się studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 25 III 1976 r., odpis. Niestety w toku kwerendy autorka nie odnalazła kolejnych pism w tej sprawie.

74 Relacja Anny Samolińskiej.

75 Relacja Mariana Piłki. Zob. też korespondencję prorektora Stefana Sawickiego z dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych Zygmuntem Sułowskim w: AKUL, Akta Mariana Piłki. Z Żórawską i Górską rozmowę przeprowadził z kolei dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej prof. dr hab. Marian Kurdziałek (AKUL, Akta Anny Żórawskiej, Pismo dziekana Wydziału Humanistycznego prof. Mariana Kurdziałka do prokurator Barbary Bardeckiej, 1 III 1976 r., b.p.).

76 Relacja Mariana Piłki.

gestem otoczył mnie ramieniem i powiedział: »Dobrze robicie! Róbcie, róbcie, tylko nie na KUL«". Z dzisiejszej perspektywy rozumie ona krytyczne opinie starszych pracowników naukowych, którzy – świadomi nacisków na władze uczelni – uznali postępowanie trojga studentów za niedopuszczalne i szkodliwe dla uniwersytetu[77].

Zatrzymanie Magdaleny Górskiej, Anny Żórawskiej i Mariana Piłki oraz śledztwo przeciwko nim szybko stały się tematem audycji na antenie Radia Wolna Europa. Komentowano je w szerszym kontekście – represji z przyczyn politycznych w PRL[78] oraz dyskusji wokół planowanych zmian w Konstytucji PRL. W okresie, kiedy tego rodzaju inicjatywy opozycyjne w kraju były jeszcze nieliczne, sprawa ta promowała, jeśli można tak określić, trójkę studentów i lubelskie środowisko kontestatorów wywodzące się z KUL. Dla tego środowiska była też ważnym doświadczeniem, uczącym, jak postępować w sytuacji szykan i represji: zatrzymania i przesłuchania przez SB.

Kampania konstytucyjna w latach 1975–1976

Już od 1971 r. ekipa Edwarda Gierka pracowała nad projektem zmian w Konstytucji PRL. Konkretne propozycje zasad ustrojowych zostały upublicznione we wrześniu 1975 r. w „Wytycznych" na VII Zjazd PZPR. Zgodnie z dokumentem Polska Ludowa miała się stać „państwem socjalistycznym" (dotychczas „państwo demokracji ludowej"). Konstytucyjnie miała być zagwarantowana kierownicza rola PZPR. Proponowano też zapis o nieodłącznym związku praw i wolności obywatelskich z „rzetelnym i sumiennym wypełnianiem obowiązków wobec ojczyzny", dający w praktyce możliwość ich ograniczenia i ewidentnie sprzeczny z podpisanym w sierpniu przez Polskę Aktem Końcowym KBWE, który gwarantował poszanowanie praw obywatelskich[79]. Niewykluczone, że nie był to tylko pomysł kierownictwa PZPR, lecz element polityki partii rządzących w państwach

[77] Relacja Anny Samolińskiej.

[78] AIPN Lu, 0639/45, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 24 marca 1976 r., k. 94; *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 1 czerwca 1976 r., k. 75–76.

[79] Propozycje zmian zostały przyjęte przez sejmową komisję w tej wersji i opublikowane w oficjalnej prasie (J. Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 364; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 324–325). W „Wytycznych" nie uwzględniono propozycji wprowadzenia urzędu prezydenta, którym miałby zostać Gierek.

bloku radzieckiego, w tym okresie bowiem również w innych krajach wprowadzano w ustawach zasadniczych zapisy podobne do planowanych w Polsce[80].

Mimo że władze oficjalnie zachęcały do społecznej dyskusji na temat planowanych zmian w konstytucji, było oczywiste, że ewentualna debata toczyłaby się w najwyższych gremiach partyjnych, a uchwalenie ich przez sejm wydawało się tylko formalnością.

Wkrótce po ogłoszeniu projektu nowelizacji konstytucji pojawiły się głosy krytyczne. W piśmie z 25 listopada Rada Główna Episkopatu Polski wytknęła autorom „Wytycznych", iż w projekcie użyto sformułowań świadczących ponownie „o totalitaryzmie ideologii marksistowsko-leninowskiej partii i władzy państwowej". Odniosła się m.in. do punktów, które przewidywały oparcie wychowania i edukacji na „światopoglądzie naukowym"[81]. Kwestię zmian w konstytucji episkopat poruszył w memoriałach i listach do władz, również prymas Wyszyński wypowiadał się na ten temat w homiliach[82].

Z inicjatywy Jana Olszewskiego, przy współudziale Jakuba Karpińskiego i Jacka Kuronia, powstał dokument znany pod nazwą „List 59", opatrzony datą 5 grudnia. Sygnowali go reprezentanci środowisk intelektualnych[83]. Protestowano w nim przeciwko projektowi nowelizacji konstytucji i sformułowano program niezbędnych zmian, gwarantujących wprowadzenie w Polsce zasad demokratycznego państwa. Oczekiwano przestrzegania podstawowych swobód obywatelskich: wolności sumienia i praktyk religijnych, wolności pracy, wolności słowa i informacji oraz wolności nauki i pełnej samorządności środowisk naukowych. Domagano się wprowadzenia pięcioprzymiotnikowych wyborów, zapewnienia rzeczywistego trójpodziału władzy. Brak gwarancji konstytucyjnych dla przestrzegania podstawowych wolności i praw obywatelskich uznano wręcz za „zagrożenie dla egzystencji narodu"[84].

---

[80] J. Karpiński, *Wykres gorączki...*, s. 359, 365.

[81] *Pro memoria z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu*, „Kultura" (Paryż) 1976, nr 5, s. 69.

[82] Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 69–76; *Kościół katolicki o konstytucji (wybrane dokumenty z lat 1947–1991)*, wybór i wstęp M.T. Staszewski, Warszawa 1991, s. 23–42; *Opozycja wobec rządów...*, s. 484–493.

[83] Szerzej na temat listu zob. *Opozycja wobec rządów...*, s. 480–482; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 325–329; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 20.

[84] *Opozycja wobec rządów...*, s. 481.

Zdaniem Andrzeja Friszke spośród innych dokumentów tego rodzaju, szeroko omówionych w literaturze przedmiotu, „List 59" wyróżniał się głęboką krytyką panującego w Polsce ustroju i żądaniem zasadniczych zmian politycznych[85].

Zignorowanie przez władze opinii przedstawicieli elit intelektualnych oraz propozycja umieszczenia w ustawie zasadniczej zapisu o nienaruszalności „braterskiej więzi" ze Związkiem Radzieckim wywołały falę protestów, przede wszystkim środowisk inteligenckich i akademickich. Problem ten poruszono w „Liście 18" (znanym też jako „List 14") oraz w „Liście 101", podpisanym przez twórców kultury i reprezentantów środowisk naukowych. Sygnatariuszami tego ostatniego pisma były m.in. osoby związane z KUL: Czesław Zgorzelski, Adam Stanowski, Zdzisław Szpakowski, Władysław Bartoszewski i Jacek Woźniakowski[86]. Listy w tej sprawie skierował do władz dwukrotnie Władysław Bieńkowski.

Inicjatywą lubelską był list protestacyjny przygotowany przez Janusza Bazydłę (redaktora *Encyklopedii katolickiej*) i Jana Michała Krzemińskiego (pracownika KUL). Podpisało go trzydziestu „młodszych" pracowników i studentów KUL (niestety nie udało się odtworzyć ich nazwisk). Dokument skierowano do posła Stanisława Stommy, wyjaśniając, iż Koło Poselskie Znak jest „jedynym niezależnym reprezentantem [...] stanowiących znaczną większość w społeczeństwie katolików"[87]. Postulowano rezygnację z projektowanych zmian w konstytucji, a gdyby nie było to możliwe, przeprowadzenie ogólnonarodowego referendum jako jedynej właściwej formy akceptacji zmian przez społeczeństwo. Podkreślano, że co prawda po 1970 r. sytuacja gospodarcza w Polsce się poprawiała, lecz ograniczano swobody obywatelskie i ideologizowano różne sfery życia społecznego. Wskazano PZPR jako odpowiedzialną za sytuację w kraju. Uznano, że zapis o jej kierowniczej roli konstytucyjnie sankcjonowałby tę odpowiedzialność.

Autorzy dokumentu uważali, że dla Polski niezbędne są przyjazne stosunki z sąsiednimi narodami, gwarantowaną konstytucyjnie przyjaźń z ZSRR traktowali jednak „jako eufemistyczne parafowanie dalszego ograniczania własnej suwerenności i rezygnację z jakiejkolwiek próby jej po-

---

[85] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 326.

[86] Zob. *ibidem*, s. 329–331; A. Krajewski, *Między współpracą a oporem...*, s. 394–400.

[87] „Kultura" (Paryż) 1976, nr 6, s. 31. List przesłano również do wiadomości prymasa Wyszyńskiego i rektora KUL.

szerzenia”. Podstawę przyjaźni między Polakami i Rosjanami upatrywali w poszanowaniu suwerenności, równoprawności w sferze współpracy gospodarczej oraz – jako nieodzowny warunek – usunięciu „pokutujących doświadczeń przeszłości”[88]. Oczekiwali od posłów Koła Poselskiego Znak, że potraktują ich opinię jako swego rodzaju instrukcję od wyborców. Po głosowaniu w sejmie wysłali telegram do Stommy z podziękowaniem za wstrzymanie się od głosu[89].

Studenci KUL Andrzej Bering (z teologii) i Eugeniusz Niebelski (z historii, obecnie pracownik naukowy KUL) zbierali wśród kolegów z domu akademickiego przy ul. Sławińskiego podpisy pod adresowanym do marszałka sejmu protestem przeciwko zapisom dotyczącym przyjaźni i współpracy z ZSRR oraz kwestii praw i obowiązków obywateli[90]. Do 7 lutego 1976 r. sygnowało go około trzydziestu osób. Interweniowały w tej sprawie władze KUL, powiadomione przez SB, konkretnie ks. prof. Marian Kurdziałek, wówczas kierownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Wczesnego Średniowiecza. W obecności kierownika domu akademickiego inicjatorzy akcji zostali nakłonieni do zniszczenia pisma[91].

Niewykluczone, że prawdziwa jest informacja zawarta w materiałach SB, jakoby niektórzy studenci KUL po zapoznaniu się z dokumentem proponowali złagodzenie zbyt ostrych sformułowań, gdyż „mogą być przyjęte jako antypaństwowe wystąpienia”[92]. Nie ulega wątpliwości, iż dla wielu osób taki otwarty sprzeciw był wciąż zbyt radykalnym aktem i obawiano się konsekwencji. Marian Piłka wspomina, że jego koledzy bardzo bali się represji. Jego zdaniem złożenie podpisu pod protestem w sprawie zmian w konstytucji wymagało odwagi[93]. Piłka wspólnie z m.in. Bogdanem Borusewiczem, Zdzisławem Bradlem oraz grupą Aleksandra Halla w Gdańsku i Lublinie

---

[88] *Ibidem*, s. 32.
[89] Relacja Janusza Bazydły.
[90] AIPN, 0639/136, t. 5, Szyfrogram dyżurnego SB KW MO w Lublinie do dyżurnego Departamentu IV MSW w Warszawie, 7 II 1976 r., k. 74.
[91] *Ibidem*, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie gen. Bogusława Stachury, 8 II 1976 r., k. 75; *ibidem*, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie gen. Bogusława Stachury, 10 II 1976 r., k. 81.
[92] *Ibidem*, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie gen. Bogusława Stachury, 8 II 1976 r., k. 75. Do wyrażania sprzeciwu wobec zmian w konstytucji namawiali kolegów zapewne również inni studenci, w dokumentach wymienia się Zdzisława Wacha z Wydziału Teologii (*ibidem*).
[93] *Stan ducha...*, s. 139.

(głównie na KUL) pod pismem do marszałka sejmu zebrali 92 podpisy, przede wszystkim studentów z obu ośrodków. (W okresie kampanii konstytucyjnej były to – oprócz studentów warszawskich – najbardziej aktywne środowiska na wyższych uczelniach). W piśmie, wysłanym już po uchwaleniu nowelizacji, zaprotestowali przeciwko procedurze wprowadzenia zmian. Podkreślali zwłaszcza, że społeczeństwo nie miało szansy wyrażenia opinii w sprawie treści ustawy zasadniczej ani w oficjalnych mediach nie odbyła się rzetelna dyskusja nad jej projektem[94]. List sygnowały zarówno osoby, które zaangażowały się w następnych miesiącach w działalność opozycyjną, jak i te, które poprzestały na owym proteście.

Na podstawie zachowanych źródeł nie sposób w pełni odtworzyć reakcji mieszkańców Lubelszczyzny na projekt zmian w Konstytucji PRL. W drugiej połowie 1975 r. i na początku 1976 r. w regionie panowała atmosfera napięcia, wynikająca przede wszystkim z rozpowszechniania plotek na temat podwyżek cen. W środowiskach katolickich, których opinie władze śledziły ze szczególną uwagą, zwłaszcza kadry naukowej KUL, duchownych, członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i PAX, proponowane zapisy w ustawie zasadniczej postrzegano jako zagrożenie dla swobód obywatelskich[95].

Negatywnie oceniało je także lubelskie środowisko akademickie na innych wyższych uczelniach, choćby pracownicy UMCS, tyle że tam strach był silniejszy, przez co w łagodniejszych formach wyrażano sprzeciw. Na przykład Wiesław Kamiński, przewodniczący uniwersyteckiej Rady Młodych Pracowników Nauki, zorganizował spotkanie kadry naukowej UMCS i innych wyższych uczelni z prawnikiem konstytucjonalistą, członkiem zespołu opracowującego projekt zmian w ustawie zasadniczej. Chwilami dyskusja była niezwykle gorąca, gość oczekiwał nawet usunięcia z sali osób spoza UMCS[96].

---

[94] List podpisali m.in.: Edward Balawejder, Bogdan Borusewicz, Stanisław Borucki, Krzysztof Gębura, Leonard Górski, Piotr Jaroszyński, Małgorzata Kaleta, Sławomir Kuza, Mariusz Olbromski, Jan Paszkiewicz, Andrzej Pawelczyk, Marian Piłka, Wojciech Samoliński, Jan Skutnik, o. Bronisław Sroka SJ, Marian Surdacki, Anna Wiszniowska, Waldemar Zylik, Anna Żórawska („Kultura" (Paryż) 1976, nr 9, s. 66–67. Zob. też AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca funkcjonowania i działalności KUL, 15 IV 1977 r., k. 173; Relacja Mariana Piłki; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 331).

[95] AIPN Lu, 0144/4, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego w okresie przedwyborczym, 10 III 1976 r., k. 86.

[96] Relacja Wiesława Kamińskiego.

W Lublinie przeciwko noweli konstytucji złożono przypuszczalnie jeszcze dwa indywidualne protesty. Nie są znane szczegóły pierwszego z nich – pisma z 9 lutego 1976 r., podpisanego „Członek PZPR – tow. A. Lama" i skierowanego do Klubu Poselskiego PZPR[97]. Drugi list, prawdopodobnie w marcu, przesłał Bogdan Madej[98], lubelski literat związany z opozycją[99].

Ostatecznie zmiany w konstytucji, przedstawione posłom przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, zresztą adresata części protestów, sejm przyjął 10 lutego. W uchwalonej wersji ustawy zasadniczej pozostawiono zapis, że PRL jest państwem socjalistycznym. PZPR została określona jako „przewodnia siła polityczna społeczeństwa w budowie socjalizmu". W odniesieniu do stosunków PRL z ZSRR zapisano umacnianie „przyjaźni i współpracy". Jeśli chodzi o prawa i wolności obywatela, użyto ogólnikowego sformułowania, że obywatele PRL powinni wypełniać swoje „obowiązki wobec ojczyzny i przyczyniać się do jej rozwoju"[100].

Złagodzenie zapisów w ustawie zasadniczej można uznać za sukces tej części społeczeństwa, która przełamała obawy przed represjami i zaangażowała się w kampanię przeciwko arbitralnym decyzjom władz. Nawiązane wówczas więzi, zwłaszcza w środowiskach akademickich, już wkrótce okazały się przydatne, w czasie kolejnej akcji petycyjnej.

Kampania protestów przeciwko nowelizacji konstytucji przyczyniła się do wszczęcia w środowiskach opozycyjnych dyskusji na temat konieczności wprowadzenia zmian ustrojowych w Polsce, m.in. w ordynacji wyborczej. Kwestia ta stała się aktualna, gdyż jej nową wersję uchwalono 17 stycznia 1976 r. Ordynacja dawała prawo zgłaszania list kandydatów do sejmu i rad narodowych tylko Frontowi Jedności Narodu, uznając PZPR

---

[97] Szerzej na temat listu zob. AIPN Lu, 0199/5, t. 1, Problemowy plan pracy Wydziału III SB KW MO w Lublinie na rok 1977, 30 XII 1976 r., k. 2.

[98] Bogdan Madej był autorem m.in. powieści *Piękne kalalie albo dojrzewanie miłości* i tomu opowiadań *Maść na szczury*. Obie książki ze względu na brak zgody cenzury ukazały się w serii Biblioteki „Kultury" w Paryżu, odpowiednio w 1974 i 1977 r. Współcześnie opublikował m.in. zbiory opowiadań *Głęboką nocą. Walc*, *Półtraktat o lewitacji*, *Abonament*. Krzysztof Masłoń uznał *Maść na szczury* za jedną z dziesięciu kultowych książek wydanych po wojnie, obok pozycji m.in. Tadeusza Konwickiego, Marka Hłaski, Edwarda Stachury (K. Masłoń, *Dziesięć kultowych książek polskich*, „Rzeczpospolita", 5 I 2007).

[99] AIPN Lu, 0144/4, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego w okresie przedwyborczym, 17 III 1976 r., k. 92.

[100] Szerzej na temat uchwalonych 10 II 1976 r. zmian w Konstytucji PRL zob. J. Karpiński, *Wykres gorączki...*, s. 365–367.

za „przewodnią siłę” frontu[101]. Zasady utrwalające fikcyjność wyborów zostały skrytykowane w niektórych protestach do władz. Na Lubelszczyźnie odrębny list w tej sprawie wystosował Madej. Podkreślił w nim, że w rzeczywistości obywatele nie mogą wybierać własnych kandydatów[102].

Na podstawie źródeł trudno ocenić, czy kampania konstytucyjna miała istotny wpływ na postawy społeczeństwa województwa lubelskiego wobec wyborów w marcu 1976 r. W okresie poprzedzającym głosowanie w różnych środowiskach, zwłaszcza akademickim, komentowano fikcyjność wyborów, nierówne szanse kandydatów i małą ich zmienność w kolejnych kadencjach sejmu[103]. Atmosfera przedwyborcza była jednak podobna jak w latach poprzednich. Udział w głosowaniu mógł być podyktowany obawą przed ewentualnymi konsekwencjami nieobecności[104]. W związku z kandydowaniem do sejmu Ryszarda Bendera część pracowników i studentów KUL widziała szansę na poprawę sytuacji uczelni, a nawet szerzej – inteligencji katolickiej w kraju[105].

---

[101] *Ibidem*, s. 364.

[102] AIPN Lu, 0144/4, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego w okresie przedwyborczym, 17 III 1976 r., k. 92.

[103] *Ibidem*. Na przykład w jednym z obwodów w Urzędowie większość wyborców głosowała za kotarą, co według autorów dokumentu wynikało z umieszczenia popularnego kandydata lokalnej społeczności na miejscu niemandatowym (APL, KW PZPR w Lublinie, 1062, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o przebiegu wyborów w województwie lubelskim, 21 III 1976 r., k. 36).

[104] APL, KW PZPR w Lublinie, 1059, Informacja o atmosferze społecznej i stanie przygotowań do wyborów na terenie województwa lubelskiego, 20 III 1976 r., k. 53. Niekiedy udział wyborach w 1976 r. traktowano jak swego rodzaju kartę przetargową, np. jedni księża zachęcali wiernych do głosowania, argumentując, że pomoże to w uzyskaniu zgody władz na budowę domu parafialnego, a inni przeciwnie – zalecali nie głosować, ponieważ władze nie zezwoliły na zorganizowanie procesji i poświęcenie pól (AIPN Lu, 0144/4, Informacja komendanta wojewódzkiego MO w Lublinie płk. Zenona Trzcińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Ryszarda Wójcika dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego w okresie przedwyborczym, 17 III 1976 r., k. 93).

[105] *Ibidem*.

„Znaczne społeczne niebezpieczeństwo" korespondencji z żoną i bratem

W połowie czerwca 1975 r. Wydział „W" SB KW MO w Lublinie, prowadzący kontrolę korespondencji, przejął list adresowany do Jana Kruszyńskiego, zamieszkałego w Tczewie. Nie umieszczono na nim danych nadawcy. Autorem listu okazał się brat adresata, Stanisław Kruszyński, który kończył właśnie studia na KUL. SB interesowała się jego korespondencją już od marca tego roku[106].

W przejętym liście Kruszyński pisał m.in.: „Trzeba rozpocząć od likwidacji wszechwładnej, scentralizowanej manipulacji życiem gospodarczym i społecznym, trzeba zdelegalizować PZPR jako największego bankruta"[107]. Treść listu stała się dla Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie podstawą do złożenia 18 czerwca do tamtejszej prokuratury wojewódzkiej wniosku o wszczęcie śledztwa „w sprawie rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL"[108]. Celem postępowania miało być „ustalenie i udokumentowanie rozmiarów przestępczej działalności St[anisława] Kruszyńskiego, ewentualnych powiązań przestępczych z innymi osobami oraz pobudek i motywów działania"[109].

---

[106] W liście do znajomej Kruszyński miał się deklarować jako „zagorzały zwolennik katolickiej doktryny społecznej" i podkreślać konieczność kształcenia inteligencji katolickiej i wypierania przez nią marksistów oraz wyrazić znane z następnych listów opinie o gospodarczym wykorzystywaniu Polski przez ZSRR (AIPN Lu, 023/196, t. 2, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Kolporter", 25 VI 1975 r., k. 18). Według Kruszyńskiego zainteresowanie SB jego osobą wiązało się z żartobliwym pomysłem pracowników Księgarni Świętego Wojciecha w Lublinie (gdzie Kruszyński był zatrudniony): w związku z VII Zjazdem PZPR zobowiązali się do zwiększenia sprzedaży dewocjonaliów (*ibidem*, t. 2, Wyciąg z doniesienia źródła „Michał" dotyczącego Stanisława Kruszyńskiego, 4 XI 1975 r., k. 74).

[107] *Ibidem*, t. 1, Przesłuchanie Stanisława Kruszyńskiego, 18 XI 1975 r., k. 87.

[108] Było to przestępstwo określone w art. 271 § 1 kk z 1969 r. („Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3") i art. 273 § 2 kk („Kto w celu rozpowszechnienia sporządza, gromadzi, przechowuje, przewozi, przenosi lub przesyła pismo, druk nagranie, film lub inny przedmiot zawierający treść określoną w art. 270–272, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5").

[109] AIPN Lu, 023/196, t. 2, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie ppłk. Mariana Jasaka do dyrektora Gabinetu MSW oraz dyrektorów Departamentu IV i Biura Śledczego MSW w Warszawie, 24 X 1975 r., k. 112–113.

Tego samego dnia na wniosek śledczych z SB prokurator Stanisław Chodak zdecydował o zajęciu przesyłek pocztowych nadawanych z adresu Stanisława i Jana Kruszyńskich i do nich przychodzących[110]. Po paru dniach kontrolą objęto również korespondencję Bogumiły Kruszyńskiej, żony Stanisława, zamieszkałej na stałe w Kołodoboku, oraz Marka Stenzla z Tczewa, kolegi Stanisława, z którym ten korespondował. Jednocześnie prokurator postanowił odroczyć termin poinformowania o tym zainteresowanych[111]. Oficjalnie pierwszy list został otwarty 21 czerwca w obecności por. Jerzego Kwaska, zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego lubelskiej SB, i prokuratora Chodaka, zatem już po zapoznaniu się przez funkcjonariuszy SB z częścią korespondencji Kruszyńskiego[112].

19 czerwca Wydział IV SB założył przeciwko Kruszyńskiemu sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Kolporter"[113] w celu zgromadzenia informacji na temat jego antypaństwowej, jak pisano, działalności[114]. O jej zorganizowanym i zakonspirowanym charakterze miał świadczyć fragment listu do brata: „prowadzę działalność zmierzającą do podważenia zasad sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zbieram informacje i rozpowszechniam oszczerstwa wymierzone w osoby z kierownictwa partyjnego i państwowego"[115]. Brzmiało to niemal jak przyznanie się do winy. Sprawę o kryptonimie „Kolporter" prowadzono do 8 kwietnia 1977 r., zakończono ją zapewne w związku z wyjazdem Kruszyńskiego z Lublina, zakładając, że zaniechał wrogiej działalności[116].

Istotnym elementem zaplanowanych przez SB przedsięwzięć było rozpoznanie kontaktów Kruszyńskiego z o. Ludwikiem Wiśniewskim i kierowanym przez niego duszpasterstwem, w jednym z listów Kruszyński wystawił bowiem pozytywną opinię temu ośrodkowi[117]. Kruszyński był obserwowany przez funkcjonariuszy SB.

---

[110] *Ibidem*, t. 2, Postanowienie o zażądaniu wydania korespondencji, 18 VI 1975 r., k. 8; *ibidem*, t. 1, Szyfrogram mjr. Tadeusza Hawrota, naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie, 18 VI 1975 r., k. 18.

[111] *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o zażądaniu wydania korespondencji, 23 VI 1975 r., k. 15.

[112] *Ibidem*, t. 2, Protokół otwarcia i przeglądu korespondencji, 21 VI 1975 r., k. 9.

[113] Wydział IV SB zajmował się walką z Kościołem, Kruszyński był zaś studentem KUL.

[114] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Kolporter" przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, 5 VI 1975 r., k. 3.

[115] *Ibidem*, t. 1, Przesłuchanie Stanisława Kruszyńskiego, 28 XI 1975 r., k. 105.

[116] *Ibidem*, t. 1, Notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy, 20 IV 1977 r., k. 1.

[117] *Ibidem*, t. 2, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Kolporter", 25 VI 1975 r., k. 19.

Po przedłużeniu terminu realizacji postępowania – z uwagi na brak dostatecznych materiałów dowodowych – funkcjonariusze SB zaplanowali przeszukania w mieszkaniach Kruszyńskiego (miał być zatrzymany do dyspozycji prokuratora), jego żony, brata i Stenzla, m.in. w celu odnalezienia oryginałów listów przejętych i skopiowanych przez SB zarówno legalnie – za zgodą prokuratury, jak i tych, których kopii nie zalegalizowano[118]. 23 października w czasie przeszukania w mieszkaniu wynajmowanym przez Kruszyńskiego esbecy znaleźli książkę Władysława Bieńkowskiego *Motory i hamulce socjalizmu*, wydaną przez Instytut Literacki w Paryżu, egzemplarz „Kultury" oraz publikacje przedwojenne: Władysława Sikorskiego *Nad Wisłą i Wkrą – studium do polsko-radzieckiej wojny 1920 roku* oraz pracę zbiorową *Bolszewizm*[119], wydaną w Lublinie w 1938 r. Wydawnictwa te wykorzystano następnie jako dowód przeciwko niemu. Następnego dnia Kruszyński został zatrzymany i osadzony w areszcie na 48 godzin[120].

Również 23 października kpt. Kwasek złożył do prokuratury wojewódzkiej wniosek o przedstawienie Kruszyńskiemu zarzutów popełnienia przestępstwa i tymczasowe aresztowanie. Jako podstawę sformułowania zarzutów funkcjonariusz podał art. 271 § 1 kk oraz art. 273 § 2 kk. W uzasadnieniu napisał m.in., że Stanisław Kruszyński w liście do brata Jana sam przyznał: „Staram się brać udział w działalności konspiracyjnej"[121]. Potrzebę tymczasowego aresztowania kpt. Kwasek tłumaczył koniecznością „zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania przygotowawczego" i „znacznym" stopniem społecznego niebezpieczeństwa czynu[122]. Prokurator Chodak zdecydował o tymczasowym aresztowaniu 24 października[123].

[118] *Ibidem*, t. 1, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie kpt. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie, 13 X 1975 r., k. 55; *ibidem*, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie, 18 X 1975 r., k. 68.

[119] *Ibidem*, t. 2, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 23 X 1975 r., k. 106.

[120] *Ibidem*, t. 2, Karta osadzenia, 23 X 1975 r., k. 104.

[121] Cyt. za: *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa, 9 X 1975 r., k. 61.

[122] *Ibidem*, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do naczelnika Wydziału Postępowania Karnego Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie, 23 X 1975 r., k. 107–108.

[123] *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 24 X 1975 r., k. 111.

W czasie przesłuchania Kruszyński zapewniał, że w listach do brata chciał przedstawić swoją ocenę polityki władz państwowych. „Nie miałem jednak zamiaru, by w ten sposób podrywać zaufanie mojego brata do ustroju państwowego i naczelnych organów państwa, a tym samym wyrządzić poważną szkodę interesom PRL. Z tej przyczyny przyznałem fakt wysłania korespondencji określonego charakteru, nie przyznałem się natomiast do winy" – przekonywał[124]. Jak wynika z kolejnych protokołów przesłuchań, Kruszyński wyczerpująco odpowiadał na pytania dotyczące opinii zawartych w prywatnej korespondencji. Objaśniając je, nieco łagodził ich wymowę, zasłaniał się niewiedzą i brakiem pamięci. Odmówił natomiast wyjaśnień w sprawie korespondencji do żony i kuzyna mieszkającego w Anglii. Stwierdził też, że listy do Stenzla powinny być analizowane w kontekście całej ich korespondencji, w której poruszał nie tylko zagadnienia polityczne, lecz także społeczne, filozoficzne i etyczne[125].

W toku śledztwa dokonano czterech przeszukań i przesłuchano jedenastu świadków (w tym brata, kolegów ze studiów i Księgarni Świętego Wojciecha, gdzie pracował Kruszyński), ale ich zeznania nie wniosły do sprawy istotnych informacji[126]. Postępowanie zostało zakończone 5 grudnia 1975 r. Prokurator postanowił postawić zarzuty tylko Kruszyńskiemu i go aresztować. W uzasadnieniu napisał, że oskarżony w listach do Stenzla, brata i żony „w sposób fałszywy i tendencyjny przedstawiał stosunki społeczno-polityczne i gospodarcze w PRL", i posłużył się cytatami z tychże listów: „trzeba zdelegalizować PZPR jako największego bankruta politycznego w historii tysiącletniej Polski"; „gospodarka jest zżerana ciągłymi sprzecznościami bolszewickiej ideologii", „Praska wiosna została bestialsko zgnieciona przez reżim Breżniewa z asystującymi mu czterema marionetkami", „głupi zbieg okoliczności, ale wspólne roszczenia wobec Rosji złączą nas niestety ze Straussem[127]"; „Ludzka i narodowa godność zdeptana skutecznie nogami PZPR przez moskiewskich carów". Dodatkowo Kruszyńskiemu zarzucono posiadanie publikacji bezdebitowych. Zdaniem prokuratora to z nich czerpał cytaty wykorzystywane w korespondencji[128].

---

[124] *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania, 23 X 1975 r., k. 101.
[125] *Ibidem*, t. 1, Przesłuchanie Stanisława Kruszyńskiego, 28 XI 1975 r., k. 105.
[126] Zob. AIPN Lu, 023/196, t. 2, Protokoły przesłuchań, k. 185–186, 201–204, 233–235.
[127] Chodzi o Franza Josefa Straussa, zachodnioniemieckiego polityka, związanego z CSU.
[128] AIPN Lu, 023/196, t. 2, Meldunek o zakończeniu postępowania, 6 XII 1975 r., k. 108.

Lubelska SB z determinacją dążyła do postawienia Kruszyńskiego przed sądem. W grudniu 1975 r. naczelnik Wydziału IV mjr Tadeusz Hawrot wprost poinformował kierownictwo Departamentu IV MSW, iż Wydział IV „jest zainteresowany, by ww. [Kruszyński – M.Ch.-J.] był pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Nie znajduje argumentów na łagodne, ulgowe (np. odpowiadanie z wolnej stopy) potraktowanie"[129].

Kruszyński starał się o zwolnienie z aresztu. 13 listopada, przed zakończeniem śledztwa, napisał w zażaleniu do Sądu Rejonowego w Lublinie: „prowadzący śledztwo, czyli człowiek, na wniosek którego pozostawia się mnie w areszcie, nie kieruje się zasadą obiektywności i bezstronności". Zarzucał śledczemu, że ten groził mu, nie znając jeszcze jego stanowiska, iż ze swoimi poglądami całe życie spędzi „w kryminale", i wywierał presję, wmawiając mu, iż złamał „swoją karierę na całe życie"[130]. Wobec braku pozytywnej odpowiedzi w grudniu Kruszyński skierował do sądu kolejne pismo, tym razem także z prośbą o umorzenie postępowania. Powołał się na nieoficjalną wypowiedź prokuratora Chodaka, iż szkodliwość jego czynu jest niewielka i areszt powinien być uchylony. Wskazywał również na zły stan zdrowia i konieczność poddania się niezwłocznie operacji laryngologicznej[131].

Dzięki informacjom od TW ps. „Jurek" SB mogła niemal na bieżąco śledzić, jak osoby wspierające Kruszyńskiego przygotowują się do procesu. Przed 15 stycznia 1975 r. z „Jurkiem", jako prawnikiem, trzykrotnie rozmawiał Łukasz Czuma (m.in. w towarzystwie Adama Niezgody i prawdopodobnie dwóch pracownic KUL), prosząc go o wsparcie w obronie Kruszyńskiego. Czuma prosił „Jurka", by wskazał innego obrońcę, jeśli Władysław Siła-Nowicki odmówi podjęcia się tej sprawy. Wyjawił mu również, że planowana strategia obrony zakłada nacisk na bezprawność działań SB, naruszających prawa obywatelskie, przede wszystkim tajemnicę korespondencji. Dla SB istotna była zapowiedź Czumy, iż RWE zostanie poinformowane o szczegółach sprawy, i to, że oczekiwał, iż proces stanie

[129] AIPN, 0639/45, Notatka naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota, 8 XII 1975 r., k. 4.
[130] AIPN Lu, 023/196, t. 2, Notatka służbowa, 13 XI 1975 r., k. 183.
[131] *Ibidem*, Notatka służbowa, 22 XII 1975 r., k. 277. SB dysponowała jednak informacjami, m.in. agenturalnymi, które pozwalały podważyć ostatni argument (*ibidem*, Notatka służbowa, 13 XI 1975 r., k. 183).

się manifestacją polityczną i ujawni praktykę łamania konstytucyjnie zapewnionych swobód obywatelskich[132].

Prawdopodobnie „Jurek" był dla SB nie tylko źródłem informacji, lecz także realizował zlecone mu zadania, wykazując się w tym zresztą własną inwencją. Prosił ppłk. Ryszarda Trąbkę, zastępcę naczelnika Wydziału III lubelskiej SB, o podanie nazwiska „przygotowanego przez nas [SB – M.Ch.-J.] kandydata na obrońcę". Dopominał się, by omówiono z nim, jak ma prowadzić rozmowę z Czumą. Co więcej, z uwagi na wypowiedzi Czumy zaproponował, aby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Ppłk Trąbka przedstawił „Jurkowi" nazwiska ewentualnych obrońców Kruszyńskiego. Przed procesem funkcjonariusze SB mieli przeprowadzić z „Jurkiem" rozmowę „dla ustalenia linii postępowania"[133]. Plany bezpieki spełzły na niczym, ponieważ Siła-Nowicki zdecydował się jednak bronić Kruszyńskiego.

W obronie represjonowanych studentów

Pod koniec 1975 r. w środowiskach akademickich w kraju szerokim echem odbiła się nie tylko wiadomość o aresztowaniu Stanisława Kruszyńskiego, ale również o relegowaniu Jacka Smykała z Pomorskiej Akademii Medycznej. W grudniu rektor tej uczelni skreślił go z listy studentów. Zarzucano mu działalność szkodliwą społecznie, godzącą w podstawy ustrojowe PRL, oraz wywieranie destrukcyjnego wpływu na koleżanki i kolegów poprzez nieodpowiedzialne wypowiedzi. Oskarżenia te dotyczyły opinii, jakie wygłaszał na zajęciach z nauk politycznych i w rozmowach z kolegami, m.in. porównania ustroju PRL do państwa policyjnego, a aparatu bezpieczeństwa do gestapo[134].

Studenci podjęli w kraju akcję petycyjną, domagając się od władz cofnięcia decyzji o usunięciu Smykała ze studiów i uwolnienia Kruszyńskiego.

---

[132] *Ibidem*, Notatka informacyjna z przeprowadzonej rozmowy z TW ps. „Jurek" w dniu 15 stycznia 1976 r., 15 I 1976 r., k. 113.

[133] *Ibidem*, k. 114.

[134] Szerzej na temat sprawy Smykała zob. M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała...*, s. 151 i n. Zob. też „Kultura" (Paryż) 1976, nr 7/8, s. 123–126. Zdaniem Marcina Stefaniaka represje wobec Smykała, aktywnego uczestnika duszpasterstwa akademickiego prowadzonego przez o. Huberta Czumę, miały doprowadzić do zastraszenia pozostałych studentów zaangażowanych w pracę ośrodka, a w konsekwencji rozbicia środowiska skupionego wokół duszpasterza (M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała...*, s. 149–150).

W Lublinie zainicjowała ją młodzież akademicka skupiona wokół duszpasterstwa kierowanego przez o. Ludwika Wiśniewskiego. Jego zdaniem do rozpropagowania akcji mogło przyczynić się zbieranie podpisów poprzez inne ośrodki duszpasterskie w kraju. (W akcję w obronie Smykała zaangażował również się duszpasterz akademicki, o. Hubert Czuma)[135].

Przygotowana przez lublinian petycja za pośrednictwem Antoniego Macierewicza trafiła do Jacka Kuronia i Jana Józefa Lipskiego, który jednak był przeciwny jej wysyłaniu. Uważał, że szykany wobec Smykała i Kruszyńskiego w istocie były prowokacją ze strony władz. Obawiał się, iż wystąpienie studentów w obronie kolegów może zostać wykorzystane – tak jak w Marcu 1968 r. – do rozprawienia się ze środowiskami inteligenckimi, zaangażowanymi w protesty przeciwko zmianom w konstytucji. Według Lipskiego jego wątpliwości podzielali inni. Przekonywał o. Ludwika, by odwiódł lublinian od prowadzenia akcji petycyjnej, zapewniając, że przeciwny jest jej również prymas[136].

Część studentów KUL zaangażowanych w akcję odebrała to jako wyraz dążenia środowiska warszawskiego do zmonopolizowania tego rodzaju inicjatyw. Byli skłonni oceniać interwencję Lipskiego jako przejaw rywalizacji dwóch ośrodków opozycyjnych, ponieważ ostatecznie to grupa warszawska zorganizowała akcję zbierania podpisów pod listem do przewodniczącego Rady Państwa[137]. Do końca maja 1976 r. sygnowało go ponad siedemset osób, głównie studentów ze stolicy[138]. W piśmie tym, przekazanym przez prof. Jana Kielanowskiego, wyrażono zaniepokojenie przejawami ograniczania swobody wypowiedzi, oczekując wyjaśnienia przyczyn, „które umożliwiły bezpodstawne i szkodliwe społecznie decyzje, i zapobieżenia podobnym sytuacjom w przyszłości”[139]. List był szeroko rozpowszechniany w ośrodkach akademickich w kraju.

Jan Józef Lipski ostatecznie przyznał słuszność środowiskom studenckim w sprawie wyboru formy obrony kolegów. Uznał, że oprócz kampanii

[135] M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała...*, s. 158–159.

[136] Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego; *Niepokorni...*, s. 38–40.

[137] *Niepokorni...*, s. 40; Relacja Zdzisława Bradla.

[138] „Kultura” (Paryż) 1976, nr 7/8, s. 120–121. Szerzej na ten temat zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 333. W Krakowie Ryszard Terlecki oraz Jan i Franciszek Drausowie zebrali około 40 podpisów, ale po konsultacjach z o. Janem Andrzejem Kłoczowskim nie wysłali listu, „nie chcąc ujawniać tworzącego się środowiska opozycyjnego” (*Opozycja małopolska...*, s. 3).

[139] Cyt. za: „Kultura” (Paryż) 1976, nr 7/8, s. 120.

konstytucyjnej właśnie ta inicjatywa miała szczególne znaczenie dla historii KOR, integrując środowiska opozycyjne, a bez tego „akcja Komitetu Obrony Robotników nie wystartowałaby w roku 1976 tak sprawnie, jak to się stało”[140].

Ze względu na zaangażowanie duszpasterstw akademickich w obronę Kruszyńskiego i Smykała istotne było stanowisko episkopatu. Według informacji, jakimi dysponował Departament IV MSW, episkopat wydał zakaz prowadzenia akcji w ośrodkach duszpasterskich. Biskupi obawiali się, iż akcja może być sprowokowana w celu oskarżenia Kościoła o działalność o charakterze „polityczno-organizacyjnym” i posłużyć jako pretekst do ograniczenia czy wręcz zakazu obecności Kościoła w środowiskach akademickich. Biskupi dostali polecenie zniszczenia istniejących już petycji z podpisami. Stosowne działania mieli podjąć kard. Karol Wojtyła, abp Henryk Gulbinowicz oraz biskupi z diecezji katowickiej, gnieźnieńsko-warszawskiej i lubelskiej: Ignacy Jeż, Zbigniew Kraszewski i Bolesław Pylak[141]. Hierarchowie chcieli pokazać, że posługa duszpasterska adresowana do studentów ma charakter wyłącznie religijny, a młodzież uczestnicząca w pracy ośrodków i sami duszpasterze nie prowadzą działalności, którą władze mogą ocenić jako polityczną.

Chociaż episkopat nie chciał, by Kościół bezpośrednio był angażowany w akcję, prymas Wyszyński doceniał postawę młodzieży, zarówno udział studentów w kampanii konstytucyjnej, jak i działania na rzecz przestrzegania praw człowieka oraz pomoc represjonowanym. Miał dać temu wyraz w czasie spotkania z Adamem Michnikiem i Jackiem Kuroniem 20 maja 1976 r.[142]

Władze partyjne niepokoił szeroki zasięg akcji angażującej środowiska akademickie, zwłaszcza w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lublinie[143]. Na Uniwersytecie Warszawskim sprawa Smykała zaowocowała próbą wprowadzenia korzystnych dla studentów przepisów regulujących możliwość

---

[140] J.J. Lipski, *KOR...*, s. 107.

[141] AIPN, 0639/45, Notatka dotycząca zakazu hierarchii wydanego księżom zaangażowanym na odcinku młodzieży akademickiej włączenia się w akcję petycyjną, 11 VI 1976 r., k. 26–27. Biskup ordynariusz lubelski współcześnie nie potwierdził, że był taki zakaz (Relacja abp. seniora Bolesława Pylaka).

[142] AIPN, 0639/45, Informacja dotycząca audiencji Jacka Kuronia i Adama Michnika u kard. Stefana Wyszyńskiego, 25 V 1976 r., k. 11; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 396.

[143] Zob. AIPN, 0639/45, Informacja dotycząca audiencji Jacka Kuronia i Adama Michnika u kard. Stefana Wyszyńskiego, 25 V 1976 r., k. 11.

relegowania z uczelni. W maju 1976 r. projekt stosownych zmian opracowała specjalnie wyłoniona komisja studencka Instytutu Socjologii UW[144].

Kierownictwo partyjne i SB we współpracy z władzami uczelni państwowych starały się zapobiec niepożądanemu wpływowi opozycji na środowiska akademickie (przede wszystkim warszawskie). Planowane działania miały się koncentrować na oddziaływaniu politycznym i propagandowym na młodzież, ale uwzględniały również np. ograniczanie kontaktu ze studentami tym wykładowcom, którzy byli znani z opozycyjnej postawy. Przewidziano szykany wobec studentów zbierających podpisy pod petycjami[145].

W analizach MSW (przeznaczonych m.in. dla Stanisława Kani, Andrzeja Werblana, sekretarzy KC PZPR i członków Biura Politycznego KC, oraz Sylwestra Kaliskiego, ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki) oceniano szerokie zaangażowanie w obronę Kruszyńskiego i Smykała oraz kampanię konstytucyjną jako pretekst do zmobilizowania środowiska akademickiego w celu utworzenia w przyszłości szerokiego opozycyjnego ruchu społecznego. Za głównych inspiratorów tych akcji uznano Jana Józefa Lipskiego i byłych „komandosów", zwłaszcza Adama Michnika[146]. Inicjatywę na rzecz represjonowanych studentów wiązano w MSW z pomysłem utworzenia Komitetu Obrony Praw Człowieka, jak wiadomo, faktycznie rozważanym w kręgu przyszłych twórców KOR. Pamiętajmy jednak, że nastroje w środowiskach akademickich to wypadkowa różnych procesów i wydarzeń, a nie tylko manipulacji studentami, jak chciały to widzieć władze.

Proces przed Sądem Rejonowym w Lublinie

Proces Stanisława Kruszyńskiego przed Sądem Rejonowym w Lublinie miał się rozpocząć 23 stycznia 1976 r. Kierownictwo Wydziału Śledczego SB, starając się zapobiec uczynieniu z rozprawy manifestacji politycznej,

---

[144] Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, Informacja dotycząca opracowania dokumentu przez „komisję" w Instytucie Socjologii UW, 26 V 1976 r., k. 8; *ibidem*, Dokument opracowany w dniu 24 maja 1976 r. na posiedzeniu „komisji" w Instytucie Socjologii UW, k. 9–10, odpis.

[145] *Ibidem*, Informacja dotycząca podejmowania przez środowiska opozycyjne negatywnych inicjatyw politycznych, 10 V 1976 r., k. 41, 42; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 26–30.

[146] *Ibidem*, s. 29.

po konsultacji z prezesem tegoż sądu ustaliło, że rozprawa odbędzie się w małym pomieszczeniu, a „energiczny woźny" stanie przy drzwiach, żeby pilnować porządku. Przygotowana w odwodzie drużyna ZOMO miała oczekiwać na sygnał do interwencji na wypadek „zaistnienia niepożądanych zakłóceń (ekscesów)" ze strony publiczności[147]. Funkcjonariusze służby konwojowej mieli zostać pouczeni, „by nie dopuszczali do bliższych kontaktów i rozmów postronnych z oskarżonym"[148]. Oczywiście planowano też obecność esbeków na sali rozpraw[149] oraz nagrywanie fragmentów wyjaśnień Kruszyńskiego lub zeznań świadków[150].

Zgodnie z przewidywaniami SB lubelscy studenci od początku uczestniczyli w rozprawach Kruszyńskiego. Ponieważ proces potraktowano jako polityczny, jego przebieg obserwowały w sądzie również osoby niezwiązane z oskarżonym[151]. W przeddzień pierwszej rozprawy członkowie studenckiego koła historyków na KUL, m.in. Marian Piłka, apelowali do mieszkańców akademika o udział w niej. W końcu do sądu przyszli nieliczni[152]. Jak pisał w doniesieniu jeden z TW: „Niektórzy studenci obawiali się pójść na rozprawę, obawiając się znaleźć na jakiejś »czarnej liście«". „Z tego, co mi wiadomo, sprawa nie jest znana szerszemu kręgowi studentów z KUL" – twierdził[153]. Wątpliwe, czy informacje o procesie były rozpowszechniane tylko w wąskim gronie, raczej nie wszyscy studenci chcieli na ten temat otwarcie rozmawiać. Niektórzy obawiali się wręcz prowokacji[154].

---

[147] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Plan zabezpieczenia rozprawy sądowej przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, 19 I 1976 r., k. 115.
[148] *Ibidem*, k. 115–116.
[149] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Relacja z przebiegu rozprawy sądowej przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, 25 III 1976 r., k. 290. Publiczność była świadoma obecności funkcjonariuszy SB na rozprawach. Jak informował obecny na rozprawie TW „Wacław", wręcz pokazywano ich sobie palcami (*ibidem*, t. 1, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Wacław", 8 IV 1976 r., k. 148).
[150] *Ibidem*, t. 1, Plan zabezpieczenia rozprawy sądowej przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, 19 I 1976 r., k. 116; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa z operacyjnego zabezpieczenia procesu sądowego Stanisława Kruszyńskiego, 23 I 1976 r., k. 284.
[151] W sądzie młoda kobieta pytała funkcjonariuszy, zapewne po cywilnemu, gdzie odbywa się „proces polityczny" Kruszyńskiego (*ibidem*, t. 2, Notatka służbowa z operacyjnego zabezpieczenia procesu sądowego Stanisława Kruszyńskiego, 23 I 1976 r., k. 284).
[152] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Wyciąg z doniesienia TW ps. „Dominik" z dnia 5 lutego 1976 r., b.d., k. 119; Relacje o. Ludwika Wiśniewskiego i Mariana Piłki.
[153] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Wyciąg z doniesienia TW ps. „Dominik" z dnia 5 lutego 1976 r., b.d., k. 119.
[154] Rozmowa z Waldemarem Zylikiem, marzec 2007 r., spisana przez autorkę.

Ostatecznie pierwsza rozprawa została przesunięta na 3 lutego[155]. Mecenas Siła-Nowicki bezskutecznie wnosił o uchylenie aresztu wobec oskarżonego (zresztą zabiegał o to ponownie później). Próbował też podważyć zasadność wniosku prokuratora o wykonanie badań psychiatrycznych. Zwrócił uwagę, że oskarżyciele mają tendencję do kreowania wizerunku osób krytykujących politykę władz partyjnych i państwowych jako umysłowo chorych[156].

Ponieważ pierwsza rozprawa wzbudziła szerokie zainteresowanie, głównie wśród studentów KUL, lubelska SB starała się maksymalnie ograniczyć społeczny oddźwięk procesu. Zalecenia co do jego przebiegu i towarzyszących mu działań Wydziału IV SB w Lublinie sformułował płk Zenon Płatek, naczelnik Wydziału I Departamentu IV MSW, a zatwierdził je dyrektor tegoż pionu gen. Bogusław Stachura[157]. Z dokumentu wynika, iż zastrzeżenia obrońcy Kruszyńskiego odnośnie do badań psychiatrycznych były zasadne. Płk Płatek proponował bowiem, by „działaniami operacyjnymi doprowadzić do wydania przez powołanych ekspertów sądowych (psycholog i psychiatra) orzeczenia lekarskiego o niepełnej sprawności umysłowej oskarżonego. Wytrąci to adwokatowi Sile-Nowickiemu i innym argumenty do kreowania oskarżonego na »wielkiego opozycyjnego działacza politycznego«. [...] doprowadzić do świadomości środowiska studenckiego to, że Stanisław Kruszyński »jako człowiek chory psychicznie nie może być poważnie traktowany jako działacz polityczny«"[158]. Do skompromitowania oskarżonego chciał też wykorzystać sprawy rodzinne.

Bezpieka planowała włączyć władze KUL do realizacji swoich przedsięwzięć wobec Kruszyńskiego. „Będzie się też propagować przekonanie,

---

[155] AIPN Lu, 023/196, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW płk. Czesława Dudy w Warszawie, 23 I 1976 r., k. 282. 23 stycznia funkcjonariusze Wydziału „B" SB sfotografowali około trzydziestu osób oczekujących na rozprawę (*ibidem*, t. 1, Komunikat w sprawie figuranta ps. „Kropka" z dnia 23 stycznia 1976 r., 24 I 1976 r., k. 118). To samo czynili po kolejnych rozprawach (*ibidem*, t. 1, Notatka służbowa z rozprawy sądowej figuranta ps. „Kropka" w dniu 3 lutego 1976 r., 4 II 1976 r., k. 117).

[156] *Ibidem*, t. 2, Relacja z przebiegu rozprawy przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, 3 II 1976 r., k. 285, 286.

[157] *Ibidem*, t. 1, Pismo płk. Zenona Płatka, naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW, do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota, 17 II 1976 r., k. 123. Notatkę z zaleceniami płk. Płatka otrzymał też Stanisław Kania i Stanisław Kowalczyk, minister spraw wewnętrznych.

[158] *Ibidem*, t. 1, Notatka służbowa, 10 II 1976 r., k. 122.

że działalnością swoją [Kruszyński] szkodzi uczelni, gdyż m.in. w oparciu o jego działalność dochodzi do inspirowania studentów do nieodpowiedzialnych akcji, np. zbierania podpisów w sprawie memorandum odnośnie [do] konstytucji" – zakładał płk Płatek[159]. Kolejny raz sugerował przeniesienie rozprawy do najmniejszej sali sądu rejonowego[160].

Według źródeł SB na następną rozprawę 17 lutego w budynku sądu oczekiwało około stu osób, wśród nich o. Ludwik w habicie. Sąd najpierw przełożył godzinę jej rozpoczęcia, a w końcu postanowił, że odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, uzasadniając decyzję niewłaściwym zachowaniem studentów KUL na poprzedniej rozprawie. Przypuszczalnie był to pretekst, gdyż decyzja została uzgodniona z Wydziałem Śledczym SB. Z uwagi na wniosek mecenasa Siły-Nowickiego o przywrócenie jawności oraz interwencję studentów KUL u przewodniczącej Wydziału Karnego i prezesa Sądu Rejonowego w Lublinie rozprawę przerwano i przełożono na późniejszy termin[161].

Po złożeniu zeznań przez świadków, 25 marca 1976 r. mowy wygłosili prokurator i obrońca. Wysłuchało ich około pięćdziesięciu osób, w tym o. Ludwik Wiśniewski, Anna Żórawska, Magdalena Górska, Marian Piłka, Piotr Jaroszyński oraz Łukasz Czuma, jedyny pracownik naukowy KUL obecny na rozprawie. Prokurator podkreślał dużą szkodliwość działalności społecznej Kruszyńskiego. Wyjaśniał, że „proces oskarżonego nie jest procesem politycznym, a procesem za przestępstwo pospolite". Zażądał kary półtora roku pozbawienia wolności z zawieszeniem jej wykonania[162].

W około czterdziestominutowej mowie mecenas Siła-Nowicki podważył zasadność włączenia do sprawy jako materiału dowodowego znalezionych w czasie przeszukania u Kruszyńskiego wydawnictw *Bolszewizm* oraz *Nad Wisłą i Wkrą – studium do polsko-radzieckiej wojny 1920 roku* Sikorskiego. Przyznał, że *Motory i hamulce socjalizmu* Bieńkowskiego nie są publikacją powszechnie dostępną, ale nie można zabronić jej czytać: „ja-

[159] *Ibidem*.
[160] *Ibidem*.
[161] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Meldunek naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do naczelników wydziałów IV i V Departamentu IV MSW w Warszawie, 18 II 1976 r., k. 124–125; *ibidem*, Relacja z przebiegu rozprawy sądowej przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, 4 III 1975 r., k. 126–127.
[162] *Ibidem*, Telefonogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do naczelników wydziałów IV i V Departamentu IV MSW w Warszawie, 25 III 1976 r., k. 129.

kieś postępowe w tym zakresie musimy mieć poglądy i nie uważać myślącej młodzieży za głupców ani Polaków za ludzi, którzy mogą czytać tylko prasę reżimową" – argumentował[163].

Siła-Nowicki zdecydowanie bronił prawa do wyrażania dowolnych sądów w sytuacjach niemających charakteru publicznego. Tłumacząc, na czym ma polegać wolność, wyjaśniał: „no nie na tym chyba, że wolno powtarzać poglądy z oficjalnej gazety czy z oficjalnego dziennika partii »Trybuny Ludu«"[164]. Zarzucił prokuraturze naruszenie konstytucyjnie zagwarantowanej tajemnicy korespondencji. Podważył zasadność oskarżenia Kruszyńskiego o „rozpowszechnianie wiadomości". Zdaniem mecenasa nie pisał on listów z intencją przekazywania jego poglądów szerokiemu kręgowi osób. Uznając przewinienie Kruszyńskiego za błahe, obrońca ocenił, że to nie sformułowania z listów oskarżonego, lecz akt oskarżenia przeciw niemu „w jakiś sposób nie docenia znaczenia państwa polskiego, deprecjonuje PRL"[165].

Mecenas skrytykował przepisy artykułów 271 i 273 kk, na podstawie których był sądzony Kruszyński, oraz obowiązujące do nich komentarze. Zwrócił uwagę, że w państwach „antydemokratycznych", totalitarnych oraz w czasach stalinowskich w ZSRR oskarżony zostałby skazany. Na zakończenie zwrócił się do sądu: „u nas, w PRL, państwie socjalistycznym, proszę Wysokiego Sądu, mam zaszczyt prosić o wyrok uniewinniający dla Stanisława Kruszyńskiego"[166].

Sąd nie podzielił jednak opinii obrońcy. 27 marca ogłosił wyrok: uznał Kruszyńskiego za winnego zarzucanych czynów i skazał go na dziesięć miesięcy aresztu. Zaliczył mu okres tymczasowego aresztu od 24 października 1975 r. i obciążył go kwotą 1800 zł tytułem opłat sądowych. Ponieważ

---

[163] *Ibidem*, Wystąpienie obrońcy Władysława Siły-Nowickiego na procesie Stanisława Kruszyńskiego przed Sądem Rejonowym w Lublinie dnia 4 marca 1976 r., b.d., k. 133. W dokumencie podano błędną datę wygłoszenia mowy przez obrońcę, faktycznie miało to miejsce 25 marca. Według wersji opublikowanej przez „Kulturę" obrońca stwierdził: „gdybym nie znał książki Bieńkowskiego, chociaż ona jest wydana przez »Kulturę« paryską, to nie uważałbym się za inteligenta". Podobną rangę nadał paryskiej „Kulturze", jak podkreślił, niemającej w Polsce debitu komunikacyjnego (*Z przemówienia adw. Wł. Siły-Nowickiego*, „Kultura" (Paryż) 1976, nr 7/8, s. 123).

[164] Cyt. za: AIPN Lu, 023/196, t. 1, Wystąpienie obrońcy Władysława Siły-Nowickiego na procesie Stanisława Kruszyńskiego przed Sądem Rejonowym w Lublinie dnia 4 marca 1976 r., b.d., k. 134.

[165] Cyt. za: *ibidem*, k. 138.

[166] Cyt. za: *ibidem*, k. 142. Zbliżona wersja mowy zob. *Władysław Siła-Nowicki. Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, do druku przygotowała M. Nowicka-Marusczyk, Wrocław 2002, s. 98.

oskarżony nie posiadał majątku, został zwolniony z ponoszenia kosztów postępowania.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że Kruszyński rozpowszechniał nieprawdziwe wiadomości, „zmyślone lub tendencyjnie przeinaczone", a ich treść „mogła wyrządzić szkodę interesom państwa, ponieważ godziła w porządek publiczny, podrywając zaufanie do ustroju i jego naczelnych organów, co mogło wzbudzić niepokój w społeczeństwie i stwarzać atmosferę niepewności"[167]. Za formę rozpowszechniania sąd uznał samo wysyłanie listów, gdyż Kruszyński godził się, że wiadomości w nich zawarte dotrą do innych osób. Co więcej, w liście do brata zaaprobował, by przesyłany przez niego artykuł Stefana Kisielewskiego został przepisany na maszynie i przekazany następnym osobom: „To popieram gorąco" – pisał[168].

Wysoki wymiar kary miał odzwierciedlać „znaczną szkodliwość społeczną" przestępstwa zarzucanego Kruszyńskiemu[169]. Zdaniem sądu oskarżony przejawiał „szczególnie negatywne stanowisko" wobec ustroju PRL. W uzasadnieniu zwrócono uwagę na „niskie pobudki jego działania", nieświadczące bynajmniej „o niskim poziomie kultury sprawcy". Podsumowując, sąd ocenił działanie oskarżonego jako „świadome i celowo skierowane przeciwko interesom państwa"[170], dopatrzył się jednak okoliczności łagodzących: dotychczasowa niekaralność, dobra opinia w miejscu zamieszkania oraz sytuacja rodzinna – na utrzymaniu żona i małe dziecko[171].

Po odczytaniu orzeczenia sądu Piłka zaintonował hymn państwowy[172]. Publiczność (rozprawę obserwowało około osiemdziesięciu osób, głównie studenci KUL i uczestnicy duszpasterstwa) była zaskoczona surowością wyroku, wymierzono bowiem wyższą karę od tej, której żądał prokurator, co miało zapewne stanowić przestrogę dla kolejnych potencjalnych krytyków realiów PRL. Większość obserwatorów spodziewała się kary więzie-

---

[167] AIPN Lu, 023/196, t. 2, Uzasadnienie do wyroku w sprawie przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, b.d., k. 146, kopia.

[168] Cyt. za: *ibidem*, t. 1, Notatka służbowa, 9 X 1975 r., k. 61.

[169] *Ibidem*, t. 2, Uzasadnienie do wyroku w sprawie przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu, b.d., k. 146, kopia.

[170] *Ibidem*.

[171] *Ibidem*.

[172] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Telefonogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie ppłk. Henryka Kamińskiego do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie, 27 V 1976 r., k. 143; Relacja Mariana Piłki.

nia w zawieszeniu[173]. Niektórzy przyjęli jednak wyrok z ulgą, gdyż obawiali się wyższego wymiaru kary. Podkreślano skuteczność obrońcy, mecenasa Siły-Nowickiego[174]. W gronie osób związanych z KUL krytykowano przebieg procesu, określając go jako farsę i uznając dowodzenie winy oparte na prywatnej korespondencji za przejaw łamania konstytucji. Z oburzeniem komentowano zlecenie przez prokuratora przeprowadzenia Kruszyńskiemu badań psychiatrycznych[175].

Ponieważ wyrok nie był prawomocny, Kruszyński zabiegał o uchylenie aresztu tymczasowego. Ppłk Marian Jastkowiak informował Biuro Śledcze MSW, że Sąd Wojewódzki planował utrzymać w mocy postanowienie Sądu Rejonowego w Lublinie: „Stanisława Kruszyńskiego zamierza się zwolnić warunkowo po odbyciu 2/3 kary w pierwszych dniach maja br.” Funkcjonariusz prosił przełożonych o wyrażenie opinii w tej sprawie[176].

Kruszyński został jednak zwolniony z aresztu wcześniej, po sześciu miesiącach, 24 kwietnia, na mocy postanowienia IV Wydziału Karno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie. W uzasadnieniu napisano, że wyrok nie był prawomocny. Uwzględniono też jego stan zdrowia[177]. Poza tym starań o uniewinnienie go nie zaprzestawał mecenas Siła-Nowicki. 8 maja zaskarżył do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie wyrok Sądu Rejonowego jako wydany „z obrazą przepisów prawa materialnego – art. 271 i art. 273 kk”[178].

---

[173] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Telefonogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do naczelników wydziałów IV i V Departamentu IV MSW w Warszawie, 25 III 1976 r., k. 129; *ibidem*, t. 1, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Wacław”, 8 IV 1976 r., k. 148.

[174] *Ibidem*, t. 1, Wyciąg z doniesienia nr 9/76 spisanego ze słów TW ps. „Jerzy” w dniu 12 kwietnia 1976 r., b.d., k. 149.

[175] *Ibidem*, t. 1, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Wacław” w dniu 10 lutego 1976 r., b.d., k. 120.

[176] *Ibidem*, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 17 IV 1976 r., k. 294.

[177] *Ibidem*, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 27 IV 1976 r., k. 293.

[178] *Ibidem*, t. 2, Rewizja od wyroku Sądu Rejonowego w Lublinie z dnia 27 marca 1976 r., 8 V 1976 r., k. 310–311, odpis.

Po opuszczeniu zakładu karnego Kruszyński był obserwowany przez funkcjonariuszy SB[179]. Podobnie jego siostra, z którą mieszkał. Kontrolowano korespondencję jego i żony[180].

Funkcjonariusze sugerowali, że po opuszczeniu aresztu otoczenie stroniło od Kruszyńskiego, interpretując nieoczekiwane przedterminowe zwolnienie jako dowód jego współpracy z bezpieką. Faktyczny współpracownik SB donosił nawet, iż „taką wersję lansuje ks. Wiśniewski i aktyw duszpasterski skupiony wokół niego”[181]. Inne źródła nie potwierdzają jednak podejrzeń wobec Kruszyńskiego[182].

Reakcje w kraju i za granicą

Szczegóły sprawy Stanisława Kruszyńskiego, zarówno pierwszej rozprawy, jak i odwołania przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie, przekazywano (m.in. za pośrednictwem Piotra Jeglińskiego) RWE. Dokumenty dotyczące jego i Jacka Smykała opublikowała „Kultura”[183]. Dzięki nagłośnieniu sprawy losem Kruszyńskiego zainteresowały się osoby postronne[184]. Wspierali go przede wszystkim przedstawiciele Amnesty International, m.in. Zbigniew Sekulski, działacz opozycji w Łodzi, od 1977 r. reprezentant polskiej grupy AI[185]. Do małżeństwa Kruszyńskich oraz władz państwowych

---

[179] *Ibidem*, t. 1, Telefonogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 26 IV 1976 r., k. 150.
[180] *Ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III SB KW MO w Łodzi ppłk. Czesława Chojaka do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota, 3 VI 1976 r., k. 156.
[181] *Ibidem*, t. 1, Informacja dotycząca Stanisława Kruszyńskiego, 3 VI 1976 r., k. 158; *ibidem*, t. 1, Wyciąg z notatki ze spotkania z TW ps. „Wacław”, 11 V 1976 r., k. 151.
[182] Relacje o. Ludwika Wiśniewskiego i Andrzeja Nastuli. Na pytanie o formułowane rzekomo wobec Kruszyńskiego zarzuty o współpracę z SB o. Wiśniewski stwierdził: „To do mnie nie dotarło, a może i dotarło, ale sobie tego nie zakodowałem. Widocznie się tym w ogóle nie przejąłem”. Wytłumaczył też, dlaczego takie sugestie mógł zbagatelizować: „W Gdańsku, kiedy byłem jeszcze młodym księdzem, tak się zastanawiałem, kogo mi oni przysyłają. I w Gdańsku w duszpasterstwie był chłopak, którego podejrzewaliśmy, że jest współpracownikiem. Zachowywał się bardzo dziwnie. Okazało się, że był chory. I bardzo szybko umarł. I wtedy powiedziałem sobie, że nigdy nie będę się interesować tym, kto tu donosi. Działam tak, jakby ich nie było. Proszę bardzo, niech sobie przychodzą. Mówiono mi ciągle o tym, Krąpiec między innymi i prof. Kamiński, nieżyjący już, mówił, że pół duszpasterstwa to »ubecy«. Dobrze” (Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego).
[183] Zob. „Kultura” (Paryż) 1976, nr 5, 7/8 i 10.
[184] SB usiłowała nie dopuścić do nawiązania kontaktów, przejmując przesyłki (AIPN Lu, 023/196, t. 1, Telefonogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do naczelnika Wydziału III Biura „W” MSW w Warszawie, 19 III 1976 r., k. 128).
[185] *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III SB KW MO w Łodzi ppłk. Czesława Chojaka do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, 3 VI 1976 r., k. 156. Od października 1977 r. Sekulski

i naczelnika aresztu śledczego kierowali listy zagraniczni przedstawiciele organizacji broniących praw człowieka, m.in. Dagmar Weber, reprezentująca AI w RFN, i Grupa 97 ze Szwecji, przypominając o przysługujących więzionym prawach i apelując o zapewnienie Kruszyńskiemu opieki lekarskiej. Grupa 97 protestowała też przed Ambasadą PRL w Sztokholmie. Podobne manifestacje odbyły się przed placówkami dyplomatycznymi Polski we Francji, w Norwegii i RFN[186].

O zatrzymaniu studenta i wszczęciu przeciwko niemu śledztwa na antenie RWE poinformowano (jeszcze nieprecyzyjnie i bez szczegółów) 5 grudnia 1975 r.[187] W lutym 1976 r. w audycji „Czarno na białym" poruszono sprawę Kruszyńskiego oraz zatrzymania Górskiej, Piłki i Żórawskiej. Nie wykluczano, że ze względu na umacnianie się wpływów SZSP i nadchodzące wybory do sejmu przypadki szykanowania studentów mogły być próbą zastraszenia młodych ludzi i – w domyśle – zapobieżenia niepożądanej ich działalności[188].

Na antenie RWE cytowano też „List otwarty" Edwarda Lipińskiego do I sekretarza PZPR Edwarda Gierka z maja 1976 r. W dokumencie przedstawiono przykłady represji wobec studentów w Polsce w kontekście nieposzanowania podstawowych praw i wolności obywatelskich[189]. 13 czerwca Rozgłośnia Polska RWE zaprezentowała list otwarty Towarzystwa Obrony Praw Człowieka z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, również adresowany do Gierka. Poruszono w nim kwestie szykanowania Kruszyńskiego

---

tworzył grupę AI wraz z Emilem Morgiewiczem, Adamem Wojciechowskim i Andrzejem Woźnickim (L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec opozycji w Łodzi 1976–1980*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2, s. 172).

[186] AIPN, 0639/45, List Dagmar Weber do prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza, [21 V 1976 r.], k. 5–6, kopia; *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 21 czerwca 1976 r., k. 59–60; *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 21 czerwca 1976 r., k. 62–63; AIPN Lu, 023/196, t. 2, Notatka służbowa dotycząca Stanisława Kruszyńskiego, 9 VI 1976 r., k. 307; *ibidem*, List Mimi Nielsen w imieniu Grupy 97 w Szwecji do naczelnika Aresztu Śledczego w Lublinie (w języku angielskim), 31 V 1976 r., k. 314–315; *ibidem*, List Mimi Nielsen w imieniu Grupy 97 w Szwecji do naczelnika Aresztu Śledczego w Lublinie (tłumaczenie na język polski), b.d., k. 316.

[187] AIPN, 0639/45, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 6 grudnia 1975 r., k. 96–98.

[188] *Ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 28 lutego 1976 r., k. 94–95.

[189] *Ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 11 kwietnia 1976 r., k. 83–84; *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 21 czerwca 1976 r., k. 62. List wzbudził szerokie zainteresowanie – opublikowała go paryska „Kultura", „Le Nouvel Observateur", a za nim cytowały na antenie RWE, Deutsche Welle i Radio Głos Ameryki („Kultura" (Paryż) 1976, nr 6, s. 13; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 29).

i Smykała, odmowy wydania paszportów Tadeuszowi Mazowieckiemu i Jackowi Woźniakowskiemu oraz utrudnienia w budownictwie sakralnym. Oceniono to jako łamanie prawa do wolności wypowiedzi i wymiany informacji, swobody kontaktów międzyludzkich oraz prawa do swobodnej działalności religijnej[190].

Zdaniem komentatorów RWE sprawa Kruszyńskiego i inne przypadki szykan i represji wobec osób reprezentujących niezależne postawy stanowiły przykłady nadużycia władzy w PRL, szczególnie przez aparat bezpieczeństwa[191]. Osoby aresztowane w podobnych okolicznościach uznano za więźniów politycznych, a rozprawy Kruszyńskiego przed lubelskimi sądami określono jako proces „o prawo do swobodnej myśli, wolności wypowiadania poglądów"[192].

Żywe zainteresowanie sprawą w Lublinie poza środowiskiem KUL wynikało m.in. z zaangażowania w nią mecenasa Władysława Siły-Nowickiego, którego mowy zostały utrwalone na taśmie magnetofonowej, a potem krążyły w maszynopisie, m.in. wśród studentów UMCS[193]. Kruszyńskiemu pomagano także finansowo – Bogdan Borusewicz przekazał jego żonie pieniądze zebrane wśród studentów[194].

Trudno jest ocenić skuteczność inicjatyw w obronie Kruszyńskiego i Smykała, podjętych przez studentów z Lublina i innych ośrodków. W 1977 r. Smykał został przyjęty na studia w Akademii Medycznej w Białymstoku[195]. Kruszyński opuścił areszt po sześciu miesiącach. Kara, jaką mu wymierzono, była dotkliwa.

[190] *Ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 14 czerwca 1976 r., k. 71–72. Tego samego dnia redakcja RWE przyznała wypowiedzi adresata listu, Edwarda Gierka, tytuł „Powiedzenie tygodnia". Po zakończeniu wizyty w RFN, przed odlotem do Warszawy, I sekretarz KC PZPR miał bowiem stwierdzić: „Największą niespodzianką był uśmiech dobrej woli, jaki słali nam ludzie na ulicach miast niemieckich. Nie było to wynikiem organizacji. Wiem dobrze, co przychodzi spontanicznie, a co jest organizowane" (cyt. za: *ibidem*, k. 72).

[191] *Ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 21 czerwca 1976 r., k. 64; *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 8 września 1976 r., k. 163.

[192] Cyt. za: *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 24 marca 1976 r., k. 92. Zob. też *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 6 grudnia 1975 r., k. 97–98; *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 24 marca 1976 r., k. 92; *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 13 kwietnia 1976 r., k. 87–88.

[193] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Doniesienie, 19 X 1976 r., k. 173. Autorka z prywatnych rozmów z ówczesnymi mieszkańcami Lublina dowiedziała się, że kopie wystąpienia mecenasa Siły-Nowickiego posiadały osoby niezaangażowane w obronę Kruszyńskiego i później niezwiązane z opozycją.

[194] E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 83.

[195] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 19.

Swego rodzaju wsparcia szykanowanym studentom udzielił Julian Kornhauser, poeta tzw. Nowej Fali, związanej ze środowiskami opozycyjnymi, zadedykował im bowiem wiersz *Oskarżenie*[196].

Rozprawa rewizyjna

Dalsze losy Kruszyńskiego były przedmiotem ustaleń kierownictwa MSW. W aktach Departamentu IV znajduje się odręczna notatka, a właściwie jej wersja robocza, która krążyła między gen. Konradem Straszewskim, dyrektorem tegoż departamentu, płk. Tadeuszem Kwiatkowskim, dyrektorem Biura Śledczego MSW, i płk. Zenonem Płatkiem. Z dokumentu wynika, że z wiceministrem spraw wewnętrznych gen. Stachurą uzgodniono „podtrzymanie wyroku w II instancji"[197]. Na bieżąco o przebiegu procesu informowany był również sekretarz KC PZPR Stanisław Kania.

Aparat bezpieczeństwa nie ograniczył się do ustalenia preferowanego wyroku. Wzorem poprzednich rozpraw na wypadek zakłócenia porządku w trakcie rozprawy w pogotowiu miała oczekiwać drużyna ZOMO, a rejon Krakowskiego Przedmieścia, gdzie mieścił się sąd wojewódzki, miał być patrolowany przez milicję. Do planu zabezpieczenia rozprawy szef SB płk Henryk Kamiński dopisał zalecenie, by w celu uniknięcia „ewentualnych ekscesów i innych prowokacji politycznych" w sali rozpraw wśród publiczności ulokować czterdziestu nowo przyjętych funkcjonariuszy MO i SB. Naczelnicy wydziałów Śledczego i IV SB, ppłk Jastkowiak i ppłk Hawrot, mieli uzgodnić kwestie zabezpieczenia rozprawy z prezesem sądu wojewódzkiego. Płk Kamiński zastrzegł sobie prawo decydowania o podjęciu działań przez MO[198].

[196] „Nie pytaj gdzie żyjesz jak ma na imię mężczyzna, który boi się/zajrzeć do słownika swoich wątpliwości/czemu dzień jest lekki od potu tak samo we wtorek jak i w/niedzielę jak lekko jedzie się do miasta z napisem koniec/nie są to pytania dla dorosłych ludzi/którzy swoje siwe włosy sprzedają fryzjerom, a swoje zasługi/instytucjom bojowym można ich zapytać tylko o trzy rzeczy/w jaki sposób stają się żołnierzami w kuloodpornej skórze/gdzie nauczyli się czytać między wierszami o gładkiej/ojczyźnie jak im przechodzi przez gardło suche krótkie zdanie:/skazany za nieumiejętność przymykania oczu" (cyt. za: I. Słodkowska, *Pozytywne i zaskakujące wrażenia z lektury teczki*, „Rzeczpospolita", 8 III 2005).

[197] AIPN, 0639/45, Notatka, 3 VI 1976 r., k. 20; *ibidem*, Pismo do wiceministra spraw wewnętrznych gen. Bogusława Stachury, 22 VI 1976 r., k. 21.

[198] AIPN Lu, 023/196, t. 1, Plan zabezpieczenia rozprawy rewizyjnej Stanisława Kruszyńskiego, 29 IX 1976 r., k. 170–171.

Rozprawa rewizyjna odbyła się 2 października 1976 r. Wbrew oczekiwaniom SB sąd wojewódzki zmienił wyrok poprzedniej instancji: orzekł sześć miesięcy pozbawienia wolności z zaliczeniem aresztu tymczasowego i zwolnił Kruszyńskiego z wszelkich opłat sądowych. Niewykluczone, że od czerwca do października kierownictwo MSW zmieniło ustalenia dotyczące wyroku. Na ostateczną decyzję sądu wpływ mogła mieć również zmieniona sytuacja polityczna – po wydarzeniach czerwcowych 1976 r. i powstaniu KOR.

Podobnie jak w czasie wcześniejszych rozpraw Kruszyńskiego wspierali obecnością studenci (SB zidentyfikowała: Janusza Wilczyńskiego, Wojciecha Łyżwę, Zygmunta Cywińskiego, Krzysztofa Gęburę z KUL i nieznanego z nazwiska studenta Wydziału Prawa UMCS) oraz o. Ludwik Wiśniewski i Łukasz Czuma[199].

Postępowanie przeciwko Kruszyńskiemu, jego proces oraz działania operacyjne realizowane były przy stałej współpracy wydziałów IV i Śledczego SB oraz pod czujną kontrolą kierownictwa Departamentu IV i Biura Śledczego MSW. Do nich na bieżąco trafiały informacje o przebiegu rozpraw i wydanych wyrokach[200]. W maju 1976 r., już po zaniechaniu prowadzenia sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Kolporter", jej dokumentację (łącznie ze stenogramem z wystąpienia mecenasa Siły-Nowickiego) otrzymał Departament IV[201]. Po wyjeździe Kruszyńskiego z Lublina, najpóźniej w 1979 r., zainteresował się nim z kolei Wydział IV SB KW MO w Katowicach[202].

Prokuratura Wojewódzka w Lublinie konsultowała decyzje w sprawie Kruszyńskiego z Prokuraturą Generalną. Wywierano też presję na sądy Rejo-

---

199 *Ibidem*, t. 2, Telefonogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie ppłk. Tadeusza Hawrota do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 2 X 1976 r., k. 171.

200 Zob. *ibidem*, t. 1, Telefonogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie ppłk. Henryka Kamińskiego do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie, 27 V 1976 r., k. 143.

201 *Ibidem*, t. 1, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie ppłk. Henryka Kamińskiego do wicedyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie płk. Ryszarda Wójcickiego, 12 V 1976 r., k. 152; *ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Tadeusza Hawrota do naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW w Warszawie, 21 V 1976 r., k. 154.

202 *Ibidem*, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Katowicach mjr. J. Birnbacha do naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie, 10 VIII 1976 r., k. 323; *ibidem*, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Katowicach, 18 VIII 1976 r., k. 321–322.

nowy i Wojewódzki w Lublinie, o czym świadczy m.in. notatka kpt. Kwaska z czerwca 1976 r.: „Rodzaj i wielkość kary uzgodniono z instancją partyjną i Sądem Wojewódzkim”[203]. Nie można zatem mówić o bezstronności wyroków, zwłaszcza tego w pierwszej instancji.

Akcja Komitetu Młodzieży Polskiej ds. Przestrzegania Postanowień KBWE

Od 19 do 24 czerwca 1976 r. w Warszawie odbywało się Zgromadzenie Młodzieży i Studentów Europy zorganizowane przez Radę Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Uczestniczyło w nim około 1,5 tys. młodych ludzi z większości krajów europejskich, blisko połowa z państw kapitalistycznych, oraz obserwatorzy spoza Europy. Reprezentowali różne opcje polityczne – od trockizmu po liberalizm. Spotkanie, pomyślane jako „młodzieżowa” KBWE, miało się zakończyć wydaniem wspólnego komunikatu wskazującego płaszczyzny współdziałania i współpracy organizacji młodzieżowych[204].

Pod kątem uczestników tego forum została przygotowana akcja służąca nagłośnieniu przejawów łamania praw człowieka w Polsce. Jej inicjatorem i głównym organizatorem był Piotr Jegliński, od lata 1974 r. przebywający we Francji. Przesłał on Januszowi Krupskiemu zmikrofilmowany[205] „List otwarty”, sygnowany przez Komitet Młodzieży Polskiej ds. Przestrzegania Postanowień KBWE[206], co miało nadać większą rangę przedsięwzięciu. Jak napisał w liście Jegliński, Komitet miał czuwać nad wykonywaniem postanowień Aktu Końcowego KBWE[207].

---

[203] *Ibidem*, t. 2, Notatka informacyjna dotycząca Stanisława Kruszyńskiego skazanego przez Sąd Rejonowy w Lublinie za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, 10 VI 1976 r., k. 302.

[204] Impreza ze względu na szerokie grono uczestników i prestiżowy charakter znalazła się pod szczególnym nadzorem kierownictwa PZPR oraz SB. Już 10 XI 1975 r. założono sprawę obiektową o kryptonimie „Spotkanie” w celu kompleksowej ochrony przebiegu zgromadzenia: zapewnienia niezakłóconego przejazdu i pobytu zagranicznych delegacji, rozpoznania kontaktów nawiązanych przez uczestników z państw komunistycznych z delegatami z zachodniej Europy oraz zapobieżenia ewentualnym „aktom wrogiej działalności”. Sprawę prowadził Wydział III Departamentu III przy współudziale innych pionów MSW oraz pomocy Biura Ochrony Rządu. Funkcjonariuszy SB wspierali koledzy z Bułgarii, NRD, ZSRR, Węgier i Czechosłowacji (dokumentacja sprawy zob. AIPN, 0236/279, Akta sprawy obiektowej o kryptonimie „Spotkanie”).

[205] Mikrofilmy, włożone w rozcięte okładki książek, przewożono z Francji do Polski i odwrotnie – szerzej w rozdziale 4 (Relacja Janusza Krupskiego).

[206] W literaturze występuje też inna nazwa: Młodzieżowy Komitet do spraw Przestrzegania KBWE w Helsinkach. Zob. „Kultura” (Paryż) 1976, nr 7/8, s. 131.

[207] *Ibidem*.

W „Liście otwartym" poruszono problem represji politycznych stosowanych wobec młodzieży przez władze PRL. Przywołano przypadki łamania praw obywatelskich, m.in. aresztowanie Emila Morgiewicza za upowszechnianie memoriału w sprawie więziennictwa w Polsce oraz dwóch uczniów szkół średnich z Warszawy, Bernarda Kalinowskiego i Leszka Maciejewskiego, za malowanie haseł antykomunistycznych, relegowanie z Uniwersytetu Łódzkiego Zdzisława Jaskuły za podpisanie listu-protestu przeciwko zmianom w konstytucji oraz wcielenie do wojska Antoniego Pawlaka, studenta Akademii Teologii Katolickiej. Omówiono także represje wobec Jacka Smykała i lubelskich studentów Stanisława Kruszyńskiego, Mariana Piłki, Anny Żórawskiej i Magdaleny Górskiej. Przypomniano też wyroki, jakie zapadły w procesach „Ruchu" i tzw. taterników[208].

„Zwracamy się [...] zwłaszcza do tych, którzy żyją w krajach, gdzie opinia i krytyka jest dozwolona, byście wyrażali solidarność z nami, tak jak wyrażacie solidarność z młodzieżą karaną za przekonania w innych państwach dyktatorskich czy totalitarnych. Oczekujemy od was tej solidarności i pomocy w imię wolności i swobód, o które walczy uświadomiona młodzież całego świata" – pisano w liście[209].

Po przetłumaczeniu na język angielski dokument miał być kolportowany wśród uczestników zgromadzenia. Akcja rozpowszechniania listu przybrała charakter międzyśrodowiskowy. Uczestniczyli w niej: Anna Żórawska, Marian Piłka, Bogdan Borusewicz i gdańszczanie – przyszli współtwórcy RMP – Grzegorz Grzelak, Maciej Grzywaczewski (choć ten mieszkał i studiował wówczas w Warszawie) oraz prawdopodobnie jego kolega, którego nazwiska nie udało się ustalić[210].

Pomimo że SB starała się szczelnie chronić uczestników zgromadzenia przed „niepożądanymi" kontaktami z osobami z zewnątrz, 19 czerwca, czyli już pierwszego dnia obrad, dwustronicową ulotkę z listem Komitetu przekazano delegatom z Wielkiej Brytanii, Francji, RFN i NRD. Z dokumentów SB wynika, że ulotka zainteresowała uczestników spotkania, ale przedstawiciele zachodnioeuropejskich organizacji młodzieżowych nie byli jedno-

[208] Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 251–254.
[209] „Kultura" (Paryż) 1976, nr 7/8, s. 131.
[210] Relacja Janusza Krupskiego.

myślni w sprawie jej upublicznienia z uwagi na to, że miała właściwie anonimowy charakter i dotyczyła gospodarzy forum[211].

Mimo tych zastrzeżeń list został odczytany w czasie obrad jednej z komisji[212]. Ich przebieg można odtworzyć na podstawie kilku zachowanych dokumentów SB. Anglik, prawdopodobnie przedstawiciel European Federation of Liberal and Radical Youth (EFLRY), poinformował, iż o odczytanie listu prosiły go osoby, które same nie mogły uczestniczyć w obradach, „gdyż nie wiadomo, co by ich czekało"[213]. Wówczas prowadzący obrady Polak przerwał mu i przypomniał o limicie czasu wypowiedzi. Przedstawiciel delegacji zachodnioniemieckiej chciał oddać mówcy czas przeznaczony na własne wystąpienie, co podobno wywołało „nieprzyjemną atmosferę – do tego doszły usterki w nagłośnieniu sali, kabin tłumaczy itp."[214] (Wątpliwe, czy usterki były przypadkowe). Oburzeni Anglicy wyszli na jakiś czas z sali. Po powrocie dwóch z nich, by nie przedłużać indywidualnego wystąpienia, odczytało list zebranym. Polska delegacja zakwestionowała przedstawione w liście fakty, sugerując prowokację, co pozostali uznali za niestosowne.

Francuska delegacja EFLRY przekazała korespondentowi AFP treść ulotki i wydała własny komunikat[215]. Odczytanie listu skłoniło uczestników zgromadzenia do wyrażenia w końcowym dokumencie tego forum przekonania, że potrzebne są dyskusje na temat problemów społecznych i politycznych zarówno w państwach kapitalistycznych, jak i socjalistycznych,

---

[211] Niektórzy delegaci z Europy Zachodniej uważali, że „ze względów kurtuazyjnych" nie wytykano łamania praw człowieka władzom PRL (AIPN, 0236/279, Informacja operacyjna, 21 VI 1976 r., k. 96–97; *ibidem*, Chronologiczny wykaz wydarzeń na Komisji III, b.d., k. 110). Szerzej na temat reakcji delegacji zachodnich zob. *ibidem*, Informacja operacyjna dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, 21 VI 1976 r., k. 79; *ibidem*, Notatka dotycząca kolportażu ulotki Młodzieżowego Komitetu na rzecz Realizacji Postanowień Helsińskich, 20 VI 1976 r., k. 83; *ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, 22 VI 1976 r., k. 91; *ibidem*, Informacja dotycząca operacyjnego zabezpieczenia Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie 19–24 czerwca 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 143.

[212] Tematem obrad Komisji nr III były „Polityczne, społeczne i ekonomiczne aspekty sytuacji młodzieży i studentów w Europie, walka europejskiej młodzieży i studentów o postęp społeczny".

[213] AIPN, 0236/279, Chronologiczny wykaz wydarzeń na Komisji III, b.d., k. 110.

[214] *Ibidem*, Notatka dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie, 24 VI 1976 r., k. 131.

[215] Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, 23 VI 1976 r., k. 113; *ibidem*, Notatka dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie, 24 VI 1976 r., k. 131–132.

zwłaszcza o łamaniu zasad państwa demokratycznego w tych ostatnich[216]. Można zatem uznać, że inicjatorzy akcji kolportażu ulotki osiągnęli zamierzony cel – problem represji z przyczyn politycznych w Polsce został nagłośniony wśród międzynarodowego gremium i w zachodnich mediach.

W dokumentach Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej sprawę listu zbagatelizowano, potraktowano jako nieistotny incydent, który rzekomo został „jednoznacznie potępiony" przez uczestników zgromadzenia, łącznie z przedstawicielami EFLRY[217]. W rzeczywistości ów „incydent" zakłócił przebieg spotkania i dopiero po długich dyskusjach przyjęto wspólne dokumenty końcowe[218].

Służba Bezpieczeństwa intensywnie poszukiwała kolporterów ulotki, nie wiadomo jednak, kiedy zorientowała się, jaką rolę w akcji jej rozpowszechniania odegrali lublinianie. Prawdopodobnie ustaliła to dopiero po jakimś czasie, ponieważ informacja, że Marian Piłka, Anna Żórawska „i inni" kolportowali list w Warszawie, pojawiła się w dokumentach bezpieki po upływie prawie roku[219]. W materiałach dotyczących zgromadzenia nie ma śladu podejrzeń wobec lubelskiej grupy. Na autora listu SB typowała obywatela angielskiego pochodzenia polskiego, m.in. obecnego w czasie obrad Krzysztofa Bobińskiego, korespondenta „The Financial Times"[220].

Sprawą tą interesował się Edward Gierek[221], być może nie tylko z uwagi na prestiżowy charakter imprezy. Parę dni po zakończeniu spotkania wła-

---

[216] *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie, 24 VI 1976 r., k. 129; *ibidem*, Informacja dotycząca operacyjnego zabezpieczenia Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie 19–24 czerwca 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 146.

[217] AAN, Zarząd Główny ZSMP, Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Wydział Zagraniczny Rady Głównej FSZMP, 16/IV/26, Informacja na temat przebiegu i rezultatów Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie, [7 V 1976 r.], b.p.

[218] *Ibidem*, Dokument Końcowy Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, 19–24 VI 1976 r.; *ibidem*, Apel Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, czerwiec 1976 r.

[219] AIPN Kr, 07/5058, Notatka służbowa z przeglądu III tomu sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Szerszeń" prowadzonej przez KW MO w Lublinie, nr ewidencyjny 19368, 1 VI 1977 r., k. 26. Po powrocie z Warszawy do Lublina Marian Piłka miał wrażenie, że jest obserwowany. Obawiał się, że SB zdekonspirowała kolporterów ulotki (Relacja Mariana Piłki).

[220] AIPN, 0236/279, Notatka informacyjna dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, 22 VI 1976 r., k. 92.

[221] *Ibidem*, Notatka dotycząca kolportażu ulotki Młodzieżowego Komitetu na rzecz Realizacji Postanowień Helsińskich, 20 VI 1976 r., k. 83. W czasie spotkania doszło jeszcze do kilku innych incydentów o wydźwięku politycznym (*ibidem*, Notatka, 20 VI 1976 r., k. 84; *ibidem*, Notatka dotycząca negatywnych zjawisk występujących na Europejskim Zgromadzeniu Młodzieży i Studentów w Warszawie, 22 VI 1976 r., k. 90).

dze zamierzały przecież wprowadzić podwyżkę cen artykułów spożywczych. Zachodni dziennikarze poinformowali członków polskiej delegacji o planowanej „wielkiej" podwyżce tuż przed jej ogłoszeniem 24 czerwca[222]. Niewykluczone, że w tej sytuacji sprawa kolportażu listu okazała się dla władz mniej istotna. Brak zdecydowanej reakcji SB można też tłumaczyć obawą przed upowszechnieniem informacji, również za granicą, o ewentualnych szykanach wobec uczestników akcji[223].

Kolejny dokument (opatrzony datą 3 listopada 1976 r.), pod tym samym szyldem, adresowany „Do opinii rządów i społeczeństw związanych postanowieniami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie", po powieleniu lublinianie kolportowali znów poza Lublinem. Chodziło o to, by nie skupić uwagi SB na tamtejszej grupie opozycyjnej. W oświadczeniu podano przykłady łamania postanowień Aktu Końcowego KBWE w zakresie swobodnego przepływu ludzi i informacji. Przypomniano o represjach wobec robotników uczestniczących w wydarzeniach Czerwca 1976 r. Ponownie apelowano o solidarność i przyłączenie się do wezwania pod adresem władz PRL o ogłoszenie amnestii dla uczestników robotniczych protestów i innych osób więzionych z przyczyn politycznych, zniesienie cenzury i uchylenie przepisów pozwalających na konfiskatę przywożonych do Polski publikacji wydawanych na Zachodzie, zaprzestanie zagłuszania polskojęzycznych rozgłośni, wprowadzenie w życie zapisów konstytucji o wolności słowa, druku i zgromadzeń, a także pociągnięcie do odpowiedzialności winnych łamania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Aktu Końcowego KBWE i Konstytucji PRL[224].

Oświadczenie opublikowano na łamach „Tygodnia Polskiego", zamieściła je też francuska prasa, m.in. „Libération"[225]. Jegliński, inicjując kolportaż listów odwołujących się do postanowień KBWE, starał się nagłośnić przypadki łamania praw człowieka w Polsce. Brał pod uwagę, że na Zachodzie duże nadzieje wiązano z odprężeniem w polityce międzynarodowej,

---

[222] *Ibidem*, Notatka dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie, 24 VI 1976 r., k. 128.

[223] Władze polskie starały się zniechęcić uczestników zgromadzenia do przedłużenia pobytu w Polsce po zakończeniu spotkań. Skończyło się bowiem tuż przed ogłoszeniem podwyżek (*ibidem*, Informacja dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, 21 VI 1976 r., k. 85).

[224] Zob. Oświadczenie nr 2 Młodzieżowego Komitetu do spraw KBWE w Helsinkach [w:] *Ruch oporu*, Paryż 1977, s. 52–53.

[225] *Przeciwko cenzurze, torturom i prowokacji w PRL*, „Tydzień Polski" (Londyn), 4 XII 1976, s. 3.

którego gwarancją było przestrzeganie zapisów międzynarodowych dokumentów regulujących kwestie praw człowieka i obywatela.

Inicjatywy w obronie represjonowanych robotników z Radomia

Na represje wobec uczestników strajków i manifestacji 25 czerwca (a nawet przypadkowych przechodniów zatrzymanych w dniach protestów), po ogłoszeniu podwyżek cen, a zwłaszcza brutalne ich traktowanie przez siły milicyjne (tzw. ścieżki zdrowia), część społeczeństwa zareagowała sprzeciwem oraz organizowaniem pomocy dla osób poszkodowanych[226].

Jako pierwsza odpowiedziała grupa czternastu sygnatariuszy „Listu 59", ogłaszając jeszcze w czerwcu oświadczenie, adresowane zarówno do władz, jak i do społeczeństwa. Protestowano w nim przeciwko postępowaniu władz wobec robotników, ale przede wszystkim żądano zmiany polityki społecznej i gospodarczej oraz zapewnienia warunków do prowadzenia ogólnonarodowej debaty na temat rozwiązywania problemów stojących przed państwem. Przestrzegano przed wybuchem niezadowolenia społecznego na skutek ograniczania swobody wyrażania poglądów[227].

Podjęto również konkretne działania na rzecz represjonowanych i ich rodzin. Od 17 lipca w procesach zatrzymanych robotników uczestniczyli przedstawiciele środowisk opozycyjnych, przede wszystkim warszawskich (z czasem akcja przybrała charakter ogólnopolski). Organizowano także zbiórki pieniędzy oraz pomoc prawną i lekarską. Od września działania te zostały w dużym stopniu skoordynowane dzięki powołaniu Komitetu Obrony Robotników. Przez ponad rok, do lata 1977 r., udzielono wsparcia około siedmiuset represjonowanym z Radomia, Ursusa, Płocka, Gdańska, Łodzi i Grudziądza. Pomoc finansowa wyniosła łącznie blisko 3 mln zł[228].

W odniesieniu do Lubelszczyzny trudno ocenić skalę krytyki władz partyjnych i państwowych w związku z Czerwcem. W podsumowaniu pracy Wydziału III SB KW MO w Lublinie za 1976 r. stwierdzono, że w ciągu całego roku na 102 tzw. fakty zagrożenia bezpieczeństwa 42 to wyrażanie

[226] Szerzej na ten temat zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 262–323.

[227] Szerzej na temat listu zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 60–65; J. Kuroń, *Gwiezdny czas...*, s. 3–5; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 340–342.

[228] Szerzej na temat akcji pomocowych zob. J. Kuroń, *Gwiezdny czas...*, s. 8, 12 i n.; J.J. Lipski, *KOR...*, s. 288–291; P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 397–399, 403–406.

poglądów niepożądanych przez władze[229]. Nie wiadomo jednak, ile wypowiedzi dotyczyło protestów robotniczych i ich stłumienia. Chociaż pracownicy najważniejszych przedsiębiorstw wiedzieli o powołaniu KOR, to do lipca 1977 r. SB nie odnotowała tam reakcji, które władze mogłyby uznać za szkodliwe, np. zbiórek pieniędzy, kolportażu wydawnictw korowskich, pisania petycji bądź zbierania pod nimi podpisów[230]. Wydarzenia towarzyszące wprowadzeniu podwyżek cen komentowano w zaufanym gronie. Do akcji na rzecz represjonowanych robotników włączyły się natomiast środowiska akademickie, przede wszystkim studenci i pracownicy naukowi KUL, a także pojedyncze osoby z uczelni państwowych[231].

W połowie lipca o wydarzeniach w Radomiu i Ursusie dyskutowali w czasie spotkania rekolekcyjnego w Świętej Annie studenci z duszpasterstw akademickich z Lublina (od o. Ludwika Wiśniewskiego), Gdańska, Wrocławia i Warszawy, w tym osoby związane z tworzącymi się grupami opozycyjnymi: Marian Piłka, prawdopodobnie także Aleksander Hall, Grzegorz Grzelak, Piotr Dyk i Arkadiusz Rybicki[232]. Uczestnicy spotkania nie wiedzieli jeszcze o organizowaniu pomocy dla robotników i ich rodzin. Wśród zebranych wyodrębniły się dwa stanowiska. Co prawda nikt nie kwestionował potrzeby wsparcia robotników, ale też nie zostało to uznane za sprawę priorytetową. Wojciech Samoliński, student KUL, zapamiętał, że Andrzej Czuma dystansował się od wydarzeń radomskich i „uważał, że w tej sprawie organizacje niepodległościowe niewiele mają do zrobienia”[233]. Dyskusja ta pokazała, że różnice ideowe między grupami opozycyjnymi stały się wyraźne[234].

Ze środowisk niepodległościowych do akcji na rzecz represjonowanych robotników i ich rodzin włączyła się aktywnie tylko grupa Antoniego Macierewicza, a spośród byłych członków „Ruchu” – Emil Morgiewicz.

[229] AIPN Lu, 0199/5, t. 1, Problemowy plan pracy Wydziału III SB KW MO w Lublinie na rok 1977, 30 XII 1976 r., k. 2.
[230] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca niektórych elementów sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 29 VII 1977 r., k. 189.
[231] *Ibidem*, k. 190; Relacja Wiesława Kamińskiego.
[232] Wojciech Samoliński wspomina, że w spotkaniu uczestniczyło blisko sto osób, m.in. Anna i Barbara Chojnickie z Torunia, był ktoś z Łodzi. Z Gdańska przyjechał prawdopodobnie również Marian Terlecki (Relacja Wojciecha Samolińskiego, 2005 r.).
[233] W innej relacji Wojciech Samoliński przytacza słowa Andrzeja Czumy: „w kiełbasiane rozruchy nie będę się angażował” (cyt. za: P. Zaremba, *Młodopolacy...*, s. 49).
[234] Relacja Wojciecha Samolińskiego.

Gdańska grupa Aleksandra Halla ograniczyła się do zbierania pieniędzy i podpisów pod protestami, być może dlatego że szykowała się do powołania własnej organizacji (chodzi o NN) i obawiała się dekonspiracji, a także z niechęcią odnosiła się do środowisk postrewizjonistycznych, których reprezentanci odgrywali inicjatorską rolę w akcjach pomocowych[235].

Pomimo że już wówczas zarysowały się różnice w priorytetach działalności opozycyjnej, 16 lipca uczestnicy spotkania w Świętej Annie podjęli decyzję o gromadzeniu szczegółowych informacji na temat represji oraz zbiórce pieniędzy dla robotników i ich rodzin. Za pośrednictwem Stefana Kisielewskiego skierowali też list do prymasa Wyszyńskiego, podpisany przez Aleksandra Halla jako przedstawiciela Gdańska, Macieja Grzywaczewskiego, reprezentującego Warszawę, Janusza Krupskiego i Mariana Piłkę w imieniu studentów z Lublina oraz Adama Wywioła z Katowic[236].

Jak wspomina o. Ludwik Wiśniewski, naturalne wydawało mu się wówczas podjęcie pomocy dla robotników za pośrednictwem radomskich parafii. W związku z tym napisał list do znajomego duszpasterza akademickiego z Radomia, sądząc, że ten będzie lepiej zorientowany w sytuacji osób represjonowanych. Z listem udał się do Radomia student KUL Zdzisław Bradel. W odpowiedzi o. Ludwik otrzymał kartkę z wyrazami dezaprobaty wobec angażowania się w tego rodzaju inicjatywę. Okazało się, że wielu księży postrzegało wtedy taką akcję pomocową jako niepotrzebne mieszanie się w politykę[237].

Wyjazd Bradla z listem duszpasterza przyniósł jednak także pozytywne efekty, nawiązał on bowiem trwały kontakt z późniejszym środowiskiem opozycyjnym w Radomiu. Poznał Jerzego Stachurskiego, Jana Rejczaka i ks. Zdzisława Domagałę, którzy szerzej poinformowali go o represjach wobec uczestników protestów[238]. W następnych latach w ośrodku duszpasterskim ks. Domagały Bradel współorganizował spotkania i wykłady, zaprosił m.in. Zdzisława Szpakowskiego i Wojciecha Ziembińskiego[239].

---

[235] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 47.

[236] H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 139; P. Zaremba, *Młodopolacy...*, s. 50; Relacje Mariana Piłki i Wojciecha Samolińskiego.

[237] Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

[238] Relacja Zdzisława Bradla.

[239] *Ibidem*.

Lubelskie środowisko związane z KUL zaczęło systematycznie pomagać robotnikom z Radomia 3 lub 4 października 1976 r. Lublinianie pozostali przy „kanale kościelnym”: pytali księży w poszczególnych parafiach o osoby potrzebujące wsparcia, uzupełniając w ten sposób informacje gromadzone przez KOR i osobiście Bogdana Borusewicza. Lubelska akcja była zresztą prowadzona w uzgodnieniu z Komitetem, tak by pomoc się nie dublowała.

Legitymacja studencka KUL bez wątpienia ułatwiała nawiązanie kontaktu z duchownymi. Wojciech Samoliński pamięta tylko jeden przypadek, kiedy ksiądz wyprosił studenta, uznając go za prowokatora, a nawet telefonicznie poinformował rektora o jego wizycie w parafii[240].

Robotnicy i ich rodziny potrzebowali przede wszystkim pieniędzy. Zwolnienie z pracy w związku z udziałem w akcji protestacyjnej, tak jak w wypadku robotników radomskich, przy państwowej własności zakładów pracy, oznaczało faktycznie czasowy brak możliwości zatrudnienia. Na skutek działań podejmowanych przez władze, również na poziomie lokalnym, robotnicy i ich rodziny zostali pozbawieni pomocy socjalnej, celowo izolowano ich od reszty społeczeństwa. Potrzebowali także pomocy prawnej, a nawet porady przy pisaniu pism urzędowych.

Organizowano też inne formy wsparcia, np. na prośbę mecenasa Stanisława Szczuki lublinianie zbierali relacje świadków śmiertelnego pobicia robotnika Jana Brożyny, by ewentualnie wykorzystać je w procesie trzech osób niesłusznie oskarżonych o tę zbrodnię[241]. Dotarcie do świadków było również niezbędne, by pomóc innym, nielicznym już wtedy nieosądzonym robotnikom.

W Lublinie akcję pomocy dla radomian koordynował Samoliński. Pieniądze na ten cel przekazywali pracownicy i studenci KUL oraz o. Ludwik, a także księża z konwiktu przy KUL. Po pewnym czasie studenci zaczęli kierować składki bezpośrednio do księży diecezji radomskiej. Niektórzy

---

[240] Według dokumentu SB kiedy w jednej z radomskich parafii dwójka studentów KUL zapytała księdza o osoby represjonowane po wydarzeniach czerwcowych, duchowny miał odpowiedzieć, że nie zna takich osób w parafii, a biednym pomaga w ramach posiadanych funduszy i pomoc z zewnątrz uważa za zbędną. Autor dokumentu tłumaczył stanowisko księdza tym, że „posiada ostatnio dobrze ułożone stosunki z władzami (otrzymał pozwolenie na budowę plebanii)” (AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Tarnobrzegu do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 10 II 1977 r., k. 17).

[241] Szerzej na temat tej sprawy zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 312–317.

(np. Andrzej Nastula) zbierali pieniądze wśród rodziny i w miejscowościach, z których pochodzili. Piłka pierwszą sumę – około 2,5–3 tys. zł – zebrał na wsi, w rodzinnych Trąbkach koło Garwolina[242]. Do Radomia jednak nie jeździł, pieniądze oddawał Krupskiemu lub Samolińskiemu.

Gdy lublinianom brakowało własnych funduszy, zwracali się o pomoc do KOR, co sprzyjało zresztą zacieśnieniu wcześniejszych kontaktów z tym środowiskiem. (W tym okresie Samoliński poznał m.in. Agnieszkę Lipską i Stefana Kawalca). Szacuje się, że na pomoc dla represjonowanych z Radomia lublinianie przeznaczyli kilkadziesiąt tysięcy złotych. Objęto nią od kilkunastu do ponad dwudziestu rodzin[243]. Akcję prowadzono do lata 1977 r. Poza Samolińskim do Radomia jeździło z różną częstotliwością kilkunastu studentów KUL, w tym: Zdzisław Bradel, Andrzej Nastula, Piotr Kałużyński, Małgorzata Urbanowicz, Andrzej Urmański, Anna Żórawska i jej brat Krzysztof[244].

W Radomiu przekazywanie pieniędzy przez lublinian starała się uniemożliwić SB. Zdaniem Samolińskiego, a potwierdzają to w relacjach inni, esbecy nękali częstymi wizytami osoby, do których trafiała pomoc[245]. Dlatego radomianie czasami odmawiali studentom przyjęcia pieniędzy albo prowadzili swoistą grę na dwa fronty, tzn. przyjmowali od nich pomoc, ale potem informowali bezpiekę o ich wizytach. Studentów z Lublina nie dotknęły jednak represje z powodu akcji pomocowej, poza zatrzymaniem Samolińskiego na 48 godzin.

Wyjazdy do Radomia stanowiły dla studentów KUL ważne doświadczenie; często nie zdawali sobie sprawy, w jak trudnej sytuacji są wspierane przez nich rodziny robotnicze. Czasami trafiali nawet do osób karanych za przestępstwa pospolite. „Nie miałem nawet świadomości, w jakich warunkach ludzie żyją i muszą żyć i jak szeroka jest przestrzeń biedy i społecznego niedostosowania" – wspomina Samoliński po latach[246].

Inne inicjatywy na rzecz represjonowanych robotników podejmowane w Lublinie miały bardzo ograniczony zasięg. W listopadzie 1976 r. praw-

---

[242] Relacje Andrzeja Nastuli i Mariana Piłki.

[243] Relacja Wojciecha Samolińskiego. Szerzej na temat pomocy finansowej dostarczanej przez studentów KUL zob. AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Tarnobrzegu do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 10 II 1977 r., k. 17.

[244] Relacje Wojciecha Samolińskiego, Zdzisława Bradla, Andrzeja Nastuli.

[245] Zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976...*, s. 409–412.

[246] Relacje Wojciecha Samolińskiego i Andrzeja Nastuli.

dopodobnie z inicjatywy Bogdana Madeja jego znajomy, inżynier Marek Noskiewicz, zatrudniony w Przedsiębiorstwie Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż”, próbował zbierać pieniądze dla robotników, chyba jednak bez większych efektów. Przerwał zbiórkę po przeprowadzeniu z nim rozmowy ostrzegawczej, a według dokumentów SB także z braku ofiarodawców[247].

Pieniądze dla represjonowanych zbierano również wśród pracowników UMCS[248], a niewykluczone, że i na innych uczelniach. Robotników wsparli materialnie także pracownicy Spółdzielni Inwalidów Niewidomych w Lublinie oraz Stanisław Witer, blisko związany ze środowiskiem osób niewidomych. Studenci KUL (m.in. Bradel) wynajmujący pokoje w prywatnych mieszkaniach nawiązali kontakty z tą grupą. Za pośrednictwem młodych ludzi docierały do nich pisma korowskie oraz kopie listów i petycji w sprawie represjonowanych robotników[249].

Komitet Obrony Robotników żądał powołania specjalnej komisji sejmowej do zbadania okoliczności wydarzeń czerwcowych oraz działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W „Apelu do społeczeństwa” z 29 listopada 1976 r. członkowie komitetu nawoływali do pisania listów i petycji w tej sprawie. Zainicjowali w ten sposób zapewne największą kampanię społeczną w powojennej Polsce, podpisy pod petycjami do władz złożyło bowiem kilka tysięcy osób[250].

Na początku 1977 r. również lubelskie środowisko akademickie przesłało do sejmu pismo z żądaniem powołania specjalnej komisji poselskiej.

---

[247] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca reperkusji środowiskowych na temat tzw. Komitetu Obrony Robotników oraz faktów wspierania jego działalności, 10 III 1977 r., k. 150–151; AIPN Lu, 0199/5, t. 1, Problemowy plan pracy Wydziału III SB KW MO w Lublinie na rok 1977, 30 XII 1976 r., k. 2.

[248] Relacja Wiesława Kamińskiego.

[249] Stanisław Witer tak wspomina pierwsze kontakty z opozycją: „Kiedy poznałem Bradla, był to dla mnie czas chyba wręcz zachłyśnięcia się wiedzą, że jest w świecie coś jeszcze oprócz »Trybuny Ludu« [...]. To była jeszcze epoka przedkorowska, przynajmniej dwa lata wcześniej. To było takie dojrzewanie opozycyjne, budowanie takiej świadomości, że tak jak w domu pomocy społecznej trzeba było coś zmieniać, tak i tutaj, nie tyle może coś zmieniać, bo to mało kto sobie wyobrażał, ale po prostu inaczej żyć. To właśnie wtedy poznałem pojęcie *non violence*. Docierało do nas już Sołżenicyna *Żyć bez kłamstwa*. [...] Zacząłem wówczas wierzyć w bierny opór w duchu Gandhiego” (Relacja Stanisława Witera).

[250] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 355. Szerzej na ten temat zob. *Ruch oporu...*, s. 59–73. Uzupełnieniem tej inicjatywy były skargi pisane przez osoby poszkodowane. Zob. *ibidem*, s. 77–109.

Sygnowało je około trzystu osób, w większości studenci i pracownicy KUL[251]. Dla Łukasza Czumy podpisanie petycji stało się prawdopodobnie jedną z przyczyn niezatwierdzenia jego habilitacji w 1977 r.[252]

Kilku pracowników KUL sygnowało także inne zbiorowe listy do władz związane z wydarzeniami czerwcowymi, np. prof. Czesław Zgorzelski złożył podpis pod tzw. Listem 28, wysłanym 21 grudnia do Sejmu PRL. Przedstawiciele środowisk naukowych żądali w nim powołania poselskiej komisji i podania do publicznej wiadomości jej ustaleń. Zwrócili także uwagę, że w mediach brakuje rzetelnych informacji o przebiegu wydarzeń 25 czerwca 1976 r. oraz o publicznych wypowiedziach episkopatu w tej sprawie, a także „o działalności komitetu zawiązanego przez grupę obywateli dla obrony robotników dotkniętych represjami"[253]. 24 sierpnia Zdzisław Szpakowski wraz z ośmioma osobami, m.in. działaczami KIK: Andrzejem Wielowieyskim, Stanisławą Grabską i Krzysztofem Jedlińskim, skierował do przewodniczącego Rady Państwa protest przeciwko użyciu siły wobec robotników, żądając amnestii dla uwięzionych i przywrócenia do pracy zwolnionych robotników[254].

Podejmowano też indywidualne inicjatywy. 11 grudnia 1976 r. Bogdan Madej przesłał do marszałka sejmu list, w którym pisał, że doznał szoku z powodu represji milicji i SB wobec osób „broniących podstawowego ludzkiego prawa do niezbędnej ilości pożywienia za pracę". Wydarzenia w Radomiu i Ursusie porównał do protestów w czerwcu 1956 i grudniu 1970 r., jako ich źródło wskazał błędną politykę społeczną i gospodarczą

---

251 A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 355; Relacja Wojciecha Samolińskiego. Dokument przygotowany przez studentów został wysłany do sejmu prawdopodobnie 20 III 1977 r. (AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca niektórych elementów sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 29 VII 1977 r., k. 190). Z akt SB wynika, iż pod koniec lutego pod bliżej nieznaną petycją do marszałka sejmu w tej samej sprawie podpisało się około trzydziestu studentów, głównie KUL. SB dowiedziała się o inicjatywie, poinformowano o tym władze KUL i w konsekwencji organizatorzy akcji zostali zmuszeni do zniszczenia petycji (*ibidem*, Informacja dotycząca reperkusji środowiskowych na temat tzw. Komitetu Obrony Robotników oraz faktów wspierania jego działalności, 10 III 1977 r., k. 154). Szczegółowe dane na ten temat nie są znane. Podobnie było z pismem przeciwko zmianom w Konstytucji PRL z lutego 1976 r., również zniszczonym po interwencji władz KUL.

252 Taki argument miał przedstawić w rozmowie z pracownikiem naukowym KUL i posłem Ryszardem Benderem minister kierownik Urzędu ds. Wyznań Kazimierz Kąkol (*Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 106–107).

253 Zob. *Opozycja małopolska...*, s. 5; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 59–60.

254 *Ruch oporu...*, s. 54, 55.

państwa oraz „niesłuszne decyzje władz, podjęte bez należytego rozpoznania nastrojów i sytuacji materialnej społeczeństwa”. Wytknął władzy łamanie prawa, brak poszanowania swobód konstytucyjnych, co przy wyobcowaniu jej aparatu zburzyło zaufanie społeczeństwa do niej. Jako drogę niezbędnych zmian wskazywał proces demokratyzacji, poszanowanie praw obywatelskich, zwłaszcza wolności słowa i opinii, oraz przywrócenie „ładu i porządku prawnego”, przede wszystkim w odniesieniu do działań aparatu represji. Autor listu przyłączył się do żądań powołania specjalnej komisji poselskiej, ukarania winnych oraz zadośćuczynienia moralnego i materialnego osobom poszkodowanym. Wyraził również poparcie dla podobnych postulatów KOR i Episkopatu Polski[255].

Służba Bezpieczeństwa wiedziała, że w czasie dyskusji na temat bieżących wydarzeń Madej przewidywał, iż powołanie KOR zapoczątkuje integrację społeczeństwa wokół sprzeciwu wobec polityki partii i władz państwowych. Proponował jednak rozszerzenie formuły i celów Komitetu oraz przekształcenie go w polską filię Amnesty International lub Komitet Obrony Praw Obywateli[256].

Na łamach „Trybuny Ludu” 18 stycznia ukazał się artykuł *Z obcej inspiracji, w obcym interesie*, w którym wydarzenia czerwcowe określono jako chuligańskie wybryki i wandalizm. 31 stycznia 1977 r. Zdzisław Jamrożek, pracownik SIN, i Stanisław Witer przesłali autorowi Marianowi Kuszewskiemu obszerny list, w którym przypomnieli, że bezpośrednio po protestach na Wybrzeżu w 1970 r. oficjalna propaganda oceniała je podobnie, ale wraz ze zmianą rządzącej ekipy zmieniła się opinia o strajkach. Podkreślali koniunkturalność wymiaru sprawiedliwości, gdyż robotników z Radomia i Ursusa karano za czyny, po Grudniu 1970 r. nazywane przez ekipę Gierka protestami robotniczymi[257]. Odpierali zarzuty Kuszewskiego

---

255 *Ibidem*, s. 66.

256 AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca reperkusji środowiskowych na temat tzw. Komitetu Obrony Robotników oraz faktów wspierania jego działalności, 10 III 1977 r., k. 150–151. Krytyczna postawa Madeja wobec polityki władz, której dał wyraz w listach do marszałka sejmu, sprawiła, że przedstawiciele Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i lokalnego oddziału Związku Literatów Polskich, którego był członkiem, przeprowadzili z nim rozmowę ostrzegawczą (*ibidem*, Informacja dotycząca niektórych elementów sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 29 VII 1977 r., k. 188–189). Nie wpłynęło to jednak na jego poglądy. Wkrótce Madej podjął jawnie współpracę z redakcją lubelskich „Spotkań” (szerzej w rozdziale 4).

257 AIPN, 0204/1405, t. 10, List Zdzisława Jamrożka i Stanisława Witera do Mariana Kuszewskiego, k. 61, kopia.

wobec „obrońców robotników”, czyli członków KOR, o antysocjalistyczną i godzącą w polskie interesy działalność. Zdaniem autorów listu odwoływanie się do opiniotwórczych środowisk na Zachodzie i rozmowy z zagranicznymi dziennikarzami nie byłyby konieczne, gdyby KOR miał dostęp do mediów w Polsce.

W opinii Jamrożka i Witera „społeczeństwo wiedziało doskonale, że dzięki kolejnemu **protestowi robotniczemu** [podkreślenie w dokumencie – M.Ch.-J.] nie doszło do wygórowanych podwyżek”, dlatego KOR mógł liczyć na zrozumienie i wsparcie akcji pomocy represjonowanym robotnikom. Lublinianie uważali, że ataki na członków Komitetu, z którymi, jak pisali, społeczeństwo się identyfikuje, nie przyniosą spodziewanego odzewu[258]. Źródła kryzysu upatrywali oni w stylu sprawowania władzy przez PZPR – eliminowaniu przeciwników politycznych i osób o odmiennych poglądach, ignorowaniu opinii publicznej. Zwracali uwagę na konfliktogenną strukturę społeczno-gospodarczą Polski. Podkreślali, że opozycja polityczna powinna istnieć, by zagwarantować, iż decyzje władz będą odzwierciedleniem faktycznego interesu społeczeństwa i państwa. Ich zdaniem brak możliwości wyrażenia opinii społecznej prowadził do kolejnych gwałtownych wybuchów niezadowolenia[259].

Witer i Jamrożek kopie listu przesłali Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich oraz redakcjom „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy”, „Głosu Pracy” i „Słowa Powszechnego”, komentującym wydarzenia czerwcowe[260]. Za pośrednictwem Bradla i Kuronia list lublinian trafił do RWE i przez kilka kolejnych dni był odczytywany na antenie rozgłośni[261].

W pierwsze inicjatywy opozycyjne na Lubelszczyźnie zaangażowało się – wąskie w gruncie rzeczy – środowisko związane z KUL: studenci, pojedynczy absolwenci i pracownicy naukowi – ci ostatni nieco dyskretniej. Inicjatorzy petycji zwracający się do studentów i pracowników KUL o złożenie podpisu z reguły byli zorientowani, kto w stosunkowo nielicznym środowisku uniwersyteckim zechce to uczynić. Sygnatariuszy nie szukano raczej na psychologii czy filozofii, lecz wśród profesorów humanistyki. Jako osoby przychylnie nastawione do tego rodzaju akcji wska-

---

[258] *Ibidem*, k. 62.
[259] *Ibidem*, k. 63–64.
[260] *Ibidem*.
[261] Relacja Stanisława Witera.

zywani są Czesław Zgorzelski, Jacek Woźniakowski, Władysław Panas, Ewa Jabłońska-Deptuła i Czesław Deptuła, Zygmunt Sułowski i Adam Stanowski[262].

Niełatwo jest po latach odtworzyć szczegóły opisanych inicjatyw opozycyjnych podejmowanych od końca 1975 r. Z pewnością pomysłodawcami lub realizatorami większości z nich było to samo grono, m.in.: Janusz Bazydło, Bogdan Borusewicz, Janusz Krupski, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Wojciech Samoliński, Anna Żórawska. Co istotne, niektórzy uczestnicy akcji pomocowych bądź sygnatariusze petycji później aktywnie działali w opozycji lub brali udział w pojedynczych przedsięwzięciach. Na przykład petycję w sprawie powołania specjalnej komisji poselskiej do zbadania okoliczności wydarzeń czerwcowych podpisali m.in. Marian Surdacki, w niedalekiej przyszłości wspierający druk lubelskich „Spotkań", i Stanisław Borucki, student KUL, członek KPN w Zamościu.

Już w początkowym okresie działalności opozycyjnej lubelskie środowisko miało szerokie kontakty w Warszawie i Gdańsku. Ich płaszczyzną było duszpasterstwo prowadzone przez o. Ludwika Wiśniewskiego i lubelski oddział „Więzi". Powstała sieć znajomości: dzięki Januszowi Krupskiemu w KIK w Warszawie, przez Bogdana Borusewicza i Antoniego Macierewicza ze środowiskami, z których wyłonił się KOR, za pośrednictwem o. Ludwika – z gdańszczanami skupionymi wokół Aleksandra Halla, a także z Andrzejem Czumą oraz innymi ośrodkami duszpasterskimi.

Lublinianie zasłynęli głównie z trzech inicjatyw: uczczenia rocznicy Grudnia 1970 r. (zakończonej zatrzymaniem trojga studentów), protestu przeciwko represjom wobec Kruszyńskiego oraz kolportażu ulotek w czasie Zgromadzenia Młodzieży i Studentów Europy, choć szczegóły tej ostatniej znały nieliczne osoby. Za pośrednictwem RWE zyskali rozgłos zwłaszcza Piłka, Żórawska i Górska (dwojgu pierwszym w jakimś stopniu ułatwiło to nawiązywanie kolejnych kontaktów).

[262] Relacja Janusza Krupskiego.

4

ŚRODOWISKO „SPOTKAŃ" – DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA I FORMACYJNA

„Rewolucja powielaczowa"

Jeszcze w 1974 r. w kręgu studentów KUL zrodził się pomysł powielania na szerszą skalę publikacji spoza oficjalnego obiegu wydawniczego, czyli wówczas pozycji wydanych przez oficyny emigracyjne. Rozważali go Janusz Krupski, Bogdan Borusewicz i Piotr Jegliński. Problem stanowiło przede wszystkim zdobycie odpowiedniego sprzętu[1]. Latem 1974 r. Jegliński wyjechał do Francji na stypendium Instytutu Katolickiego w Paryżu, z zamiarem sprowadzenia powielacza[2]. Wywiózł z kraju mikrofilmy z informacjami na temat przypadków stosowania w Polsce represji z powodów politycznych i przekazał je Rozgłośni Polskiej RWE. Nawiązanie kontaktów z rozgłośnią w Monachium i innymi środowiskami emigracyjnymi ułatwiła mu rekomendacja krewnych.

Za granicą bezskutecznie starał się jednak o poparcie inicjatywy wykorzystania powielacza przez opozycję w kraju. Pomysłu tego nie zaaprobował ani Jan Nowak-Jeziorański, ani Jerzy Giedroyc. „Słowo powielacz wywoływało wręcz panikę [...] tak, jakby zaproponować im pistolet" – komentuje współcześnie ich stanowisko Jegliński[3]. Rzeczywiście, w lutym 1977 r. były dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE pisał w liście do Jeglińskiego: „Ja jestem zdecydowanym przeciwnikiem tej metody. Prasa podziemna była doskonałym instrumentem w warunkach okupacji niemieckiej. W obecnej sytuacji najlepsze są metody legalnej akcji prowadzonej przez KOR".

---

1 Zob. J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać*..., s. 12.

2 D. Grzechocińska, *Kwartalnik „Spotkania"*..., s. 41–42; Relacja Piotra Jeglińskiego.

3 Relacja Piotra Jeglińskiego.

I przestrzegał: „Kolportowanie i drukowanie pism podziemnych musi skończyć się masową wsypą”[4].

W połowie lat siedemdziesiątych również nie wszystkie środowiska opozycyjne w kraju dojrzały do korzystania z powielacza. Przekonali się o tym Krupski i Borusewicz, gdy na początku 1976 r. rozmawiali na ten temat z Jackiem Kuroniem. Kuroń uważał, iż opozycja powinna prowadzić działalność legalną, zwłaszcza że prawa nie przestrzegali ci, którzy je stanowili. Powielanie pisma czy książki byłoby w takiej sytuacji ewidentnym łamaniem prawa[5]. W kręgach opozycyjnych wykorzystanie powielacza mogło być nawet uznane za prowokację[6].

Tę kwestię opisano już w literaturze przedmiotu, warto jednak przypomnieć, że za pomocą powielacza w latach 1969–1970 drukowano „Biuletyny” „Ruchu”, a od jesieni 1976 r. pismo NN „U progu”. Techniki druku i kolportażu stosowane przez KOR przez pierwsze miesiące wydawania „Komunikatów” i „Biuletynu Informacyjnego” przypominały *samizdat*: rozpowszechniano je w formie maszynopisu – odbiorcy mieli je przepisać i kopie przekazać kolejnym osobom. Tak samo w kraju kolportowano dokumenty wydawane przez opozycję. Przepisywanie na maszynie było więc swego rodzaju formą zaangażowania w działalność opozycyjną. Dopiero w listopadzie „Komunikat” zaczęto powielać prostą techniką, wykorzystywaną jeszcze w Marcu 1968 r.[7]

W połowie maja 1976 r.[8] w Londynie Jegliński przekazał niewielki hektograficzny (spirytusowy) powielacz Witowi Wojtowiczowi (koledze

---

[4] ZNiO, Dział Rękopisów, Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, List Jana Nowaka-Jeziorańskiego do Piotra Jeglińskiego z 12 lutego 1977 r. Ten fragment listu jest podkreślony odręcznie. Zapewne Nowak-Jeziorański zdał sobie później sprawę, że błędnie oceniał pomysł wykorzystania powielacza. Na końcu cytowanego listu umieścił bowiem odręczny dopisek: „Błąd w ocenie”, wykonany innym kolorem niż cały list, prawdopodobnie tym samym długopisem, którym został podkreślony wskazany powyżej fragment.

[5] Artykuł 273 § 1 kk z 1969 r. brzmiał: „Kto dopuszcza się czynu określonego w art. 270–272 [chodziło przede wszystkim o art. 271 § 1, czyli rozpowszechnianie szkodliwych wiadomości mogących wyrządzić szkodę interesom PRL], używając druku lub innego środka masowej informacji, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

[6] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 12; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 312–313; Relacja Janusza Krupskiego.

[7] Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 349, 366; J.J. Lipski, *KOR...*, s. 199–201.

[8] W opracowaniach i wspomnieniach kilkakrotnie błędnie podawano, że powielacz sprowadzono w 1975 r.

Krupskiego), który z zespołem Sceny Plastycznej KUL przebywał w Wielkiej Brytanii[9]. Z uwagi na wszelkie zastrzeżenia zgłoszone przez Kuronia, o sprowadzeniu powielacza poinformowano tylko wąską grupę skupioną wokół Krupskiego[10].

Wykorzystanie powielacza okazało się przełomem w działalności środowiska opozycyjnego związanego z KUL. Wojciech Chudy, filozof i etyk związany ze „Spotkaniami", określił to jako rewolucję powielaczową. Zwracał uwagę, że chodziło w niej zwłaszcza o zmianę mentalną – zerwanie z postawą legalizmu w działalności opozycji w latach siedemdziesiątych[11]. Istotne było jednak także to, że właśnie w niezależnej działalności wydawniczej grupa lubelska dostrzegała jedną z zasadniczych form aktywności opozycyjnej, ważną drogę przebudowywania świadomości polskiego społeczeństwa.

Niezależną działalność wydawniczą w Lublinie zainaugurowało powielanie w kilku tylko egzemplarzach *Folwarku zwierzęcego* George'a Orwella. Nie był to udany debiut – druk był mało czytelny. Antoni Macierewicz, który wśród członków KOR był zwolennikiem wykorzystania powielacza, pod koniec 1976 r. przekazywał lublinianom do powielania kolejne numery „Komunikatu" (od numeru piątego), stawiając tym samym członków Komitetu przed faktem dokonanym[12].

Na przełomie 1976/1977 Jegliński przesłał do kraju kolejny powielacz spirytusowy, znacznie wydajniejszy od poprzedniego. Od kwietnia lub maja w Lublinie na nowym sprzęcie powielano „Zapis". (Krupski wynegocjował z redakcją pisma zgodę na druk[13]). Początkowo poligrafią zajmowali się Wojciech Butkiewicz, Paweł Nowacki i Wit Wojtowicz, we wspólnym pokoju w akademiku KUL przy ul. Sławińskiego. Nie chcąc narażać uniwersytetu na konsekwencje w razie wpadki, jesienią 1976 r. przenieśli powielacz do mieszkania wynajętego przez Jana Stepka przy ul. Sienkiewicza, a następnie do mieszkania przy ul. Skołuby, wynajętego na potrzeby wydawnictwa. Grono drukarzy powiększyło się o Stepka, Michała Zulaufa oraz, okresowo, Tadeusza Hofmańskiego i Bogumiła Pietrasiewicza[14]. Matryce

---

[9] Relacje Piotra Jeglińskiego i Wita Wojtowicza.

[10] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 12.

[11] W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*

[12] Relacja Janusza Krupskiego.

[13] *Ibidem*.

[14] Relacja Pawła Nowackiego. Zob. też P. Nowacki, *„Zapis", „Spotkania"...*, s. 136–147.

przygotowywała Bożena Balicka[15]. W lipcu gotowy nakład[16] „Zapisu" przewieziono z Lublina do Warszawy, starając się ukryć miejsce druku[17]. Kolejne dwa numery pisma powielano poza Lublinem – w Zagnańsku na Kielecczyźnie, w domu rodziców Macieja Sobieraja.

Na okładce pierwszego numeru „Zapisu" umieszczono wydawcę: Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza. Nazwę tę wymyślili Krupski, Wojtowicz i Jegliński w czerwcu 1977 r., kiedy spotkali się w Dreźnie[18]. Wojtowicz dodał rysunek symbolizujący kaganek oświaty[19].

Latem 1977 r. sprawy druku w KOR przejął Mirosław Chojecki, który zaproponował lublinianom współpracę i zmianę nazwy wydawnictwa na Niezależna Oficyna Wydawnicza. W Warszawie przygotowano metodą fotograficzną okładkę do numeru drugiego „Zapisu", umieszczając już na niej nową nazwę wydawcy[20]. Następny numer pisma był drukowany jednocześnie przez lublinian i grupę korowską, która dysponowała już własnym sprzętem poligraficznym[21]. Druk numeru powielonego w Warszawie był znacznie lepszej jakości[22].

Jesienią postanowiono założyć w Lublinie własne pismo o charakterze katolickim. Ta decyzja doprowadziła do zaniechania współpracy z KOR, zgodnie z założeniem Chojeckiego bowiem NOW-a miała być wydawnictwem bez określonej opcji ideowej. Drogi obu grup rozeszły się zapewne również dlatego, że KOR usamodzielnił się w zakresie poligrafii[23].

---

[15] Relacje Zdzisława Bradla i Pawła Nowackiego. Bożena Balicka obecnie nosi nazwisko Miśkiewicz.

[16] Według informacji w stopce było to 360 + 40 egzemplarzy. Nowacki w opublikowanej relacji podaje, prawdopodobnie błędnie, iż ze względu na powolne tempo pracy „Zapis" powielali ponad pół roku, do czerwca (P. Nowacki, *„Zapis", „Spotkania"*..., s. 138–139). Zapewne nie uwzględnił jednak okresu oczekiwania na zgodę redakcji „Zapisu" – od daty ukazania się pierwszego numeru w maszynopisie do zakończenia jego powielania minęło około pół roku.

[17] Wypowiedź Zygmunta Kozickiego w filmie *Mieliśmy tylko wolne słowo*..., reż. Henryk Urbanek, TVP, 1996.

[18] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać*..., s. 12.

[19] Relacja Wita Wojtowicza; P. Nowacki, *„Zapis", „Spotkania"*..., s. 139.

[20] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać*..., s. 12; P. Nowacki, *„Zapis", „Spotkania"*..., s. 139.

[21] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*..., s. 366–367; *Niepokorni*..., s. 458. KOR otrzymał też od Krupskiego powielacz, tym razem farbowy, kolejny przesłany z Francji (Relacja Janusza Krupskiego).

[22] Zob. J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać*..., s. 12; P. Nowacki, *„Zapis", „Spotkania"*..., s. 139.

[23] *Niepokorni*..., s. 460; Relacja Janusza Krupskiego. Lublinianie wytykają jednak Chojeckiemu niekonsekwencję, ponieważ zamierzał wydrukować *Myśli o programie działania* Jacka Kuronia.

Wydawnictwo Chojeckiego zatrzymało nazwę NOW-a, ale pamiętajmy, że początki tej inicjatywie dała grupa skupiona wokół Krupskiego, a podjęcie niezależnej działalności wydawniczej umożliwiła ogromna pomoc Juglińskiego, który przesyłał do kraju sprzęt poligraficzny.

Okoliczności powstania, profil ideowy i współpracownicy „Spotkań"

W 1977 r. w kraju kształtowały się nowe środowiska opozycyjne, o różnej formule i obliczu ideowym. Powstał m.in. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a gdańszczanie skupieni wokół Aleksandra Halla zamierzali wydawać swoje pismo „Bratniak". Podjęcie własnej inicjatywy – utworzenie niezależnego pisma o charakterze katolickim – wydawało się zatem lublinianom naturalne.

Koncepcja takiego pisma dojrzewała w toku rozmów Janusza Krupskiego z uczestnikami innych przedsięwzięć opozycyjnych – Januszem Bazydłą, Zdzisławem Bradlem i Bogdanem Borusewiczem, poetą Krzysztofem Paczuskim[24] oraz Władysławem Bartoszewskim, Adamem Stanowskim, Zdzisławem Szpakowskim, o. Ludwikiem Wiśniewskim – autorytetami dla lubelskiego środowiska opozycyjnego.

Intencje twórców pisma wyrażał jego tytuł, wymyślony przez Krupskiego: „Spotkania". Wojciech Chudy tak wyjaśniał znaczenie tego słowa: „»Spotkanie« to w pierwszym rzędzie rozmowa, dialog, bycie z kimś innym, żeby go zrozumieć, żeby nawiązać z nim kontakt, żeby nie być samemu"[25].

„Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików" było periodykiem niezwiązanym z istniejącymi zorganizowanymi grupami opozycji. W zamyśle jego twórców miało umożliwić wymianę poglądów ludziom reprezentującym różne opcje ideowe, a przez to przyczynić się do porozumienia i współpracy odmiennych nawet nurtów społeczno-politycznych i świato-

[24] Bradel i Paczuski mieli już pewne doświadczenie redakcyjne. Wspólnie z Leonardem Górskim i Romanem Giszczakiem, studentami filologii polskiej KUL, w kwietniu 1977 r. przygotowali w maszynopisie pierwszy (i jedyny) numer pisma literackiego „Grafofil". Inicjatywę jednak zarzucili. Zaangażowali się, choć z różną intensywnością, w działalność opozycyjną (AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca niektórych faktów znajdujących się w trakcie sprawdzania i potwierdzania, 9 IV 1977 r., k. 160–161; AIPN Lu, 020/746, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 13 VIII 1977 r., k. 15–16).

[25] Wypowiedź Wojciecha Chudego w filmie *Mieliśmy tylko wolne słowo...*, reż. Henryk Urbanek, TVP, 1996.

poglądowych. Redakcja nadawała powstaniu pisma szerszy wymiar niż tylko odniesienie do spraw polskich: „Fakt istnienia ponadnarodowych i ponadwyznaniowych problemów każe nam widzieć i łączyć nasze sprawy ze sprawami wszystkich walczących o demokrację narodów – z szerokim kontekstem światowym"[26].

Pierwszy numer „Spotkań" ukazał się w nakładzie 1200 egzemplarzy w październiku lub listopadzie 1977 r. (na pewno przed 21 listopada)[27]. Liczył około osiemdziesięciu stron. Przygotowali go Krupski, Bradel i Paczuski. Szpakowski dostarczył do tego numeru materiał Henryka Krzeczkowskiego („XYZ") *Ukraińcy wobec państwowości polskiej*, który na skutek ingerencji cenzury nie ukazał się w „Więzi"[28], a Janusz Bazydło napisał artykuł o stosunkach polsko-żydowskich[29]. W kilku pierwszych numerach opublikowano autorski cykl esejów Bradla zatytułowany „Rozważania ewangeliczne". Były to refleksje na temat zjawisk i postaw społecznych, osnute wokół cytatów z Ewangelii.

Redaktorzy pisma w pierwszym numerze nie podali swoich nazwisk w stopce, licząc, że władze nie będą łączyły periodyku z KUL. W styczniu 1978 r. SB przejęła materiały do następnego numeru (szerzej w dalszej części rozdziału), co oznaczało, że znała personalia przynajmniej części twórców pisma. Dlatego od drugiego numeru w stopce wpisano skład redakcji: Janusz Krupski, Zdzisław Bradel, Stefan Szaciłowski[30], oraz jej adres – miejsce zamieszkania Krupskiego przy ul. Gospodarczej w Lublinie. Skład zespołu redakcyjnego się zmieniał. W trzecim numerze (wydany z datą: kwiecień 1978 r.) dopisano Józefa Ruszara i Wojciecha Oracza, członków krakowskiego SKS[31].

Pismo miało być kwartalnikiem, ale nie zawsze możliwe było utrzymanie takiego rytmu jego wydawania. Do 1988 r. ukazało się łącznie 35 numerów,

---

[26] Cyt. za: *Od Redakcji*, „Spotkania" 1977, nr 1, s. 2 (edycja paryska).

[27] Janusz Bazydło zapamiętał, że nakład był gotowy „na imieniny Januszów", czyli do 21 listopada (Relacja Janusza Bazydły).

[28] Na podstawie materiałów udostępnionych przez Janusza Bazydłę.

[29] J. Zaborowski [Janusz Bazydło], *Sprawa Żydów czy antysemityzm*, „Spotkania" 1977, nr 1, s. 14–28. Wcześniej wykład na ten temat wygłosił w duszpasterstwie akademickim o. Wiśniewskiego (Relacja Janusza Bazydły).

[30] Od numeru piątego wycofał swoje nazwisko ze stopki redakcyjnej, ale nadal współpracował ze „Spotkaniami" (M. Czech, *Środowisko niezależnego pisma...*, s. 77).

[31] Przy nazwisku Ruszara widniał adres przedstawiciela pisma w Krakowie: ul. Tarnowskiego, Kraków („Spotkania" 1978, nr 3).

do lata 1980 r. – jedenaście. Godna podkreślenia jest ciągłość wydawania „Spotkań" w porównaniu z innymi opozycyjnymi pismami oraz stosunkowo mała rotacja w składzie redaktorów i najbliższych współpracowników pisma.

W pierwszym numerze pisma Janusz Krupski pod pseudonimem Janusz Topacz w swego rodzaju deklaracji ideowej dokonał analizy kondycji polskiego społeczeństwa[32]. Alarmował, że poddanie go sowietyzacji i laicyzacji służyć miało stworzeniu nowego typu człowieka i zbiorowości, pozbawionych tradycyjnych wartości. Procesy te prowadziły, zdaniem autora, do konformizacji, a nawet demoralizacji społeczeństwa, również tych jego grup, które miały największy wpływ na wychowanie młodego pokolenia. Krupski nakreślił podstawowy cel, jaki stawiali sobie twórcy pisma: „niepodległa i demokratyczna Polska. Wolna Polska w Wolnym Świecie". Stawiał jednak istotny warunek jego realizacji: „Bez niepodległości narodów Związku Radzieckiego nie odzyskamy i nie utrzymamy własnej niezależności"[33].

W ocenie autora droga do niepodległości wymagała przebudowy świadomości Polaków, a co za tym idzie, także różnych sfer ich aktywności, zwłaszcza politycznej, i trwałego przywrócenia zapomnianych wartości moralnych. „Dążymy do zmian obejmujących równolegle doskonalenie człowieka i przekształcanie niesprawiedliwych struktur społeczno-politycznych" – pisał[34]. Wojciech Chudy dostrzegał w tym ideowe związki z teologią wyzwolenia, wręcz twierdził, że stanowiła ona fundament nauki społecznej i politycznej na łamach „Spotkań"[35]. Krupski wprawdzie przyznaje, że jeszcze przed powstaniem pisma z zainteresowaniem odnosił się do tej ideologii, ale z czasem coraz bliższy stawał się mu ruch *non-violence*[36]. (Na łamach periodyku idee ruchu obecne były zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego).

Pismo zdominowała publicystyka katolicka i społeczna. Koncepcji „Spotkań" podporządkowano także zawartość działów informacyjnych, typowych również dla innych pism opozycyjnych: „Dokumentacje" i „Fakty – Wydarzenia – Opinie", pisząc w nich o aktualnych wydarzeniach w kraju oraz m.in. o życiu emigracji i Polonii czy Kościele w świecie.

---

32 J. Topacz [Janusz Krupski], *O co chodzi?*, „Spotkania" 1977, nr 1, s. 16–17 (edycja paryska)

33 *Ibidem*, s. 17–18.

34 *Ibidem*, s. 18.

35 W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 63.

36 Relacja Janusza Kupskiego.

W intencji twórców „Spotkań” miały one być pismem katolickim[37], ale zarazem niezależnym od Kościoła jako instytucji[38]. Ze względu na związki redakcji z KUL pismo mogło być jednak traktowane jak „nieocenzurowany głos” Kościoła[39], a tego redakcja chciała uniknąć. Obawiała się bowiem, że władze mogłyby wykorzystać to do ataku na Kościół, argumentując, iż prowadzi działalność polityczną.

Twórcy i redaktorzy pisma podkreślają, że zostali ukształtowani przez posoborowy nurt w Kościele; bliska była im publicystyka „Tygodnika Powszechnego” i „Więzi” (zresztą byli aktywnymi uczestnikami spotkań w lubelskim klubie tego periodyku kierowanym przez Janusza Bazydłę). A Wojciech Chudy, określając korzenie ideowe „Spotkań”, wskazał m.in. właśnie na katolicyzm postępowy środowiska „Więzi”.

Z lubelskim periodykiem związanych było – w różnym stopniu – wiele osób z kręgu dwóch wymienionych środowisk, choćby: ks. Adam Boniecki, Tadeusz Chrzanowski, Tadeusz Konopka, ks. Józef Tischner, Jacek Woźniakowski. Warszawscy współpracownicy periodyku to przede wszystkim wspominany Zdzisław Szpakowski oraz członkowie tamtejszego KIK, w tym: Jan Chomicki, Marek Zieliński, Bogumił Luft, Marcin Przeciszewski[40]. Za namową Adama Stanowskiego Krupski zaczął działać w KIK w Warszawie i jego nowe kontakty okazały się przydatne w okresie rozwijania aktywności wydawniczej. Wymienione osoby publikowały na łamach „Spotkań” lub pełniły funkcję swego rodzaju doradców i intelektualnych opiekunów redakcji pisma[41]. Redaktorzy „Spotkań” podkreślają, że dzięki szerokim kontaktom mieli zapewniony stały dopływ materiałów do publikacji (m.in. artykuły, które nie ukazały się w „Tygodniku Powszechnym” lub „Więzi” na skutek ingerencji lub zakazu cenzury prewencyjnej, ale także „środowiskowej”), co zwalniało ich z pisania własnych tekstów[42].

„Spotkania” szczególnie dużo uwagi poświęcały relacjom Polaków z sąsiednimi narodami i ich mniejszościami w Polsce. Za ten blok tematyczny

---

[37] Zdaniem Andrzeja Friszke „Spotkania” były najpoważniejszą inicjatywą katolicką w drugim obiegu (A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 185).
[38] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 12.
[39] J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje, a nawet anegdoty na temat sytuacji ideowej „Spotkań”*, mps w zbiorach autorki.
[40] Zob. A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 185–186.
[41] Relacje Janusza Bazydły i Janusza Krupskiego.
[42] J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje...*

odpowiadał Jan Andrzej Stepek, sprowadzony do Lublina z Sanoka, gdzie po studiach pracował w muzeum etnograficznym. W Paryżu Jegliński starał się nawiązać kontakty z dysydentami – emigrantami ze Związku Radzieckiego. Regularnie spotykał się m.in. z Natalią Gorbaniewską i Władimirem Maksimowem. W 1978 r. wraz z Joanną Jaraczewską uczestniczył w paryskich uroczystych obchodach setnej rocznicy urodzin Semena Petlury. Z tej okazji w imieniu redakcji „Spotkań" wystosował list „Do Braci Ukraińców", w którym wzywał do podjęcia polsko-ukraińskiej dyskusji nad wspólną przeszłością i odkłamania historii obu narodów. Nie udało mu się jednak nawiązać bliższej współpracy z przedstawicielami ukraińskiej emigracji[43].

Dzięki kontaktom na Zachodzie Jegliński pozyskiwał również do publikacji w „Spotkaniach" cenne materiały dotyczące sytuacji Kościołów chrześcijańskich w Związku Radzieckim. Było to możliwe dzięki jego współpracy z Alexandrem Tomskym, pracownikiem Keston College, instytucji z siedzibą w Oksfordzie, powołanej w 1969 r. w celu dokumentowania losów Kościołów w krajach komunistycznych. Na łamach „Spotkań" ukazał się m.in. artykuł Marite Sapiets, tłumaczki i badaczki z Keston College[44].

Jednym z przejawów zainteresowania środowiska „Spotkań" wątkiem wschodnim był kolportaż przesyłanych przez Jeglińskiego ulotek, adresowanych do żołnierzy radzieckich stacjonujących w Polsce. Druki te miały im uzmysłowić, że obecność obcych wojsk na terenie kraju jest dla polskich obywateli symbolem braku suwerenności państwa[45]. „Naiwnie sądziliśmy, że trzeba tę robotę prowadzić i wśród Rosjan. Oczywiście budziło to grozę wielu ludzi z opozycji" – wspomina Jegliński[46].

Z uwagi na zaangażowanie „Spotkań" na rzecz współpracy Polaków z innymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej czasami porównywano je do paryskiej „Kultury"[47].

---

[43] Relacja Piotra Jeglińskiego.

[44] M. Sapiets, *Kościół katolicki i ruch narodowy o prawa człowieka na Litwie*, „Spotkania" 1979, nr 8.

[45] Relacja Janusza Bazydły.

[46] Relacja Piotra Jeglińskiego.

[47] Na łamach „Kultury" przedrukowano m.in. opublikowany najpierw w „Spotkaniach" artykuł Bohdana Sahajdacznego [Konstantina Zełenki], *Przyszłość stosunków polsko-ukraińskich* („Kultura" (Paryż) 1978, nr 11, s. 11–122).

Przerzut książek i sprzętu drukarskiego do Polski

Od 1976 r. aż do końca lat osiemdziesiątych grupę skupioną wokół pisma wspierał Piotr Jegliński. Przesyłał opozycji w kraju – przede wszystkim dla „Spotkań", ale nie tylko – sprzęt poligraficzny i materiały drukarskie oraz książki wydawane na emigracji. Pomagały mu w tym osoby podróżujące z Francji (lub rzadziej z Włoch, Belgii, Anglii czy RFN) do Polski i odwrotnie oraz znajomi marynarze (m.in. Janusz Wronikowski[48]). Z Polski do Francji natomiast przewożono dokumenty i wydawnictwa opozycyjne, które miały być rozpowszechnione wśród emigracji i kręgów opiniotwórczych na Zachodzie[49].

Jeden z kanałów, jakimi do Lublina trafiały przesyłki, prowadził przez Drezno. Jegliński wykorzystał fakt, że na granicy między RFN i NRD nie było rygorystycznych kontroli, a do przekroczenia granicy polsko-niemieckiej wystarczał wpis w dowodzie osobistym. W Dreźnie, u poznanego wcześniej Kazimierza Charzewskiego, studiującego w ramach stypendium na tamtejszej politechnice, zorganizował punkt kontaktowy, gdzie spotykał się z kolegami z Polski. Stamtąd też kurierzy z kraju przewozili przesyłki nadesłane z Francji.

Pierwszą wysłał w 1976 r.[50] Na początku 1977 r., zapewne w styczniu lub lutym, w Dreźnie Krupski spotkał się z Jeglińskim, który niekontrolowany na granicy między RFN i NRD, przywiózł ze sobą plecak i dwie torby publikacji emigracyjnych. Krupski był w Dreźnie jeszcze dwu- lub trzykrotnie, z Witem Wojtowiczem i Pawłem Nowackim, drukarzami „Spotkań". Choć wyjazd do NRD, postrzeganej jako kraj znacznie bardziej represyjny niż PRL, wydawał się ryzykowny, stanowił jedyną szansę na omówienie z Jeglińskim planów wydawniczych. Krupski zakładał, że nie otrzyma paszportu na wyjazd do Francji, a Jegliński obawiał się, że w razie przyjazdu do Polski zostanie zatrzymany[51].

We wrześniu 1977 r. kolejną przesyłkę przewiózł do Drezna Wojciech Butkiewicz, student KUL i współpracownik „Spotkań". Zawierała około osiemdziesięciu publikacji (wydanych m.in. przez Instytut Literacki

---

[48] Relacja Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej.

[49] Relacja Janusza Krupskiego.

[50] AIPN, 01786/187, Oświadczenie Kazimierza Charzewskiego, 5 X 1977 r., k. 11; AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Protokół przesłuchania świadka, 14 II 1979 r., k. 89; Relacja Piotra Jeglińskiego.

[51] Relacje Janusza Krupskiego i Piotra Jeglińskiego.

i YMCA), osiemset ulotek w języku rosyjskim, około czterystu matryc woskowych, 1100 kalek matrycowych oraz części do powielacza[52].

W latach 1976–1977 paczki z Francji przewożono też pociągiem relacji Paryż–Warszawa. Ponieważ skład był gruntownie sprawdzany w Warszawie, przesyłki docierały tylko do NRD, gdzie kurierzy z Polski zabierali je z umówionego przedziału lub skrytki. Niekiedy paczki przewożono do NRD w samochodach. W obydwu przypadkach przejmowano je zwykle w okolicach Drezna, Weimaru lub Lipska. Kurierzy wracali z Lipska do Warszawy pociągiem, który – jako jadący z NRD – nie był dokładnie kontrolowany. Co istotne, SB nie rozpoznała tej trasy. Za ten kanał odpowiedzialny był Zenon Mazurczak, student filozofii KUL. Po odbiór przesyłek jeździł sam lub z innymi osobami, m.in. z Andrzejem Nastulą, Pawłem Nowackim, Witem Wojtowiczem i Michałem Zulaufem[53].

Na kurierów wybierano zazwyczaj osoby związane z KUL bądź darzone zaufaniem przez redakcję „Spotkań” lub Jeglińskiego. Kilkakrotnie przesyłki woził w obie strony Andrzej Paluchowski, dyrektor biblioteki KUL[54]. Pieniądze przywoził do kraju Ryszard Gajewski, członek KIK w Lublinie. Wyjeżdżając za granicę, pomoc w tym zakresie oferowali też Ryszard Bender i Zygmunt Sułowski[55].

Na trasie Lublin–Paryż materiały do druku, a nawet informacje wymieniane między Jeglińskim i Krupskim krążyły w formie mikrofilmów ukrytych w okładkach książek, najczęściej wydawnictw albumowych[56]. Prawdopodobnie żaden z nich nie został przechwycony przez SB.

Biblioteka „Spotkań” i wydawnictwo paryskie

W 1978 r. lubelskie środowisko „Spotkań”, mając możliwości techniczne i organizacyjne, postanowiło rozszerzyć ofertę wydawniczą o książki. Serię Biblioteki „Spotkań” otworzyła analiza polityczna: *Polska w orbicie Związku Radzieckiego* Bogdana Madeja (1978 r.). Następnie ukazały

[52] AIPN, 01786/187, Protokół spisany dnia 5 X 1977 r. w Dreźnie przez konsula Kazimierza Janiszewskiego z Konsulatu Generalnego PRL w Lipsku, 5 X 1977 r., k. 8–10.
[53] Relacja Zenona Mazurczaka, 2005 r.
[54] Relacje Janusza Bazydły i Janusza Krupskiego; Rozmowa z Andrzejem Paluchowskim spisana przez autorkę.
[55] Relacja Janusza Bazydły.
[56] Relacje Piotra Jeglińskiego, Janusza Krupskiego, Wita Wojtowicza.

się *Wspomnienia z Kazachstanu* ks. Władysława Bukowińskiego (1979 r., 1980 r.), poświęcone pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Kazachstanie[57], a także biografia *Józef Grzesiak „Czarny"* pióra Aleksandra Kamińskiego i Antoniego Wasilewskiego (1980 r.)[58]. Wydano też *Rozważania o przyczynach wolności i ucisku społecznego* Simone Weil (1979 i 1980 r.).

Kiedy do Lublina dotarła informacja, że we wrześniu 1979 r. w Ołomuńcu, Brnie i Pradze zatrzymano osoby zaangażowane w drukowanie wydawnictw religijnych[59], w środowisku „Spotkań" zrodził się pomysł wydania w Polsce w języku czeskim encykliki *Redemptor hominis*, ogłoszonej przez Jana Pawła II w marcu tego roku. Jej egzemplarz (jako wzór dla drukarzy) przywiozła z Rzymu prof. Ewa Jabłońska-Deptuła. Wiosną 1980 r. niemal cały nakład encykliki (około tysiąca egzemplarzy)[60] trafił do Czechosłowacji za pośrednictwem pochodzącego z Katowic studenta KUL[61]. Wydanie encykliki nie zaowocowało jednak nowymi kontaktami środowiska „Spotkań" z czeskimi katolikami. Latem 1980 r. uwagę lublinian przykuły wydarzenia w kraju.

Publikacje wydawane w serii Biblioteki „Spotkań" (do 1988 r. ponad dwadzieścia tytułów) odzwierciedlały zainteresowania redaktorów i współpracowników pisma w Lublinie, Krakowie i Warszawie[62], choć obecnie różnie oceniają oni poszczególne pozycje. W latach 1978–1980 książki z tej serii wypełniały ogromną lukę na oficjalnym rynku wydawniczym i uzupełniały wydawnictwa niezależne o publicystykę katolicką i społeczną.

„Spotkania", po ukazaniu się w kraju, szybko przesłano do Francji, do Jeglińskiego, który za namową Andrzeja Stypułkowskiego, kierującego wydawnictwem Polonia Book Fund, w 1978 r. wydrukował w Londynie pierwszy podwójny numer pisma[63], dzięki czemu periodyk, ładnie wydany,

---

57 Ksiądz Bukowiński napisał książkę w czasie krótkiego pobytu w Polsce, na prośbę kard. Karola Wojtyły (*Uparte przełamywanie nieufności...*, s. 77; Relacja Piotra Jeglińskiego). Krupski miał okazję wręczyć w Watykanie egzemplarz książki już papieżowi Janowi Pawłowi II (J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje...*).

58 Relacja Wojciecha Samolińskiego.

59 *Informacja o zlikwidowaniu przez czeską służbę bezpieczeństwa katolickiej nielegalnej drukarni w Ołomuńcu*, „Spotkania" 1980, nr 10, s. 132.

60 Jan Pavol II, *Vykupitel človeka. Encyklika „Redemptor hominis"*, Kraków 1980.

61 Relacja Wojciecha Samolińskiego.

62 E. Kuszyk-Peciak, *Niezależny ruch wydawniczy w Lublinie w latach 1983–1989. Wybrane wydawnictwa książkowe*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Wrony, Lublin 2003, s. 125.

63 Obejmował numer pierwszy i drugi edycji krajowej.

mógł dotrzeć do szerszego grona czytelników w kraju i na Zachodzie[64]. Tak powstało Editions Spotkania, swego rodzaju bliźniacze wydawnictwo dla lubelskiej inicjatywy.

Redakcja w kraju ustaliła z Jeglińskim, że kolejne numery pisma oraz książki z Biblioteki „Spotkań" będą drukowane za granicą bez żadnych zmian, łącznie z datą wydania, odpowiadającą edycji krajowej. (Wydawnictwo Editions Spotkania prowadziło również działalność komercyjną). Okazało się to jednak niemożliwe z przyczyn technicznych, ale nie tylko. Na Zachodzie nie ukazała się m.in. książka Bogdana Madeja *Polska w orbicie Związku Radzieckiego*, otwierająca przecież serię, i artykuł Ireny Bajer („Lingwisty") *O właściwy styl wypowiedzi duszpasterskich Kościoła polskiego*, zawierający krytyczną ocenę języka duchownych[65].

Publikacja Madeja od początku wzbudzała wiele kontrowersji, m.in. ze względu na jej antysowiecki wydźwięk[66]. Niejednoznacznie oceniało ją nawet samo środowisko „Spotkań"[67], ale nie podjęło otwartej polemiki z autorem, o co ten miał pretensje[68]. Spór wokół artykułu Ireny Bajer wynikał natomiast z tego, że redakcji pisma bardzo zależało na włączeniu się w nurt dyskusji o posoborowej odnowie w Kościele katolickim, również w kwestii języka, jakim duchowni komunikowali się z wiernymi. Niektórzy członkowie redakcji[69] uważali jednak, że w „Spotkaniach" nie należy krytykować hierarchów (a dokładniej – kard. Stefana Wyszyńskiego, gdyż to list pasterski jemu przypisywany był negatywnym przykładem języka duchownych)[70]. Podobnego zdania był Jegliński, który musiał liczyć się

---

64 Wypowiedź Piotra Jeglińskiego w filmie *Mieliśmy tylko wolne słowo...*, reż. Henryk Urbanek, TVP, 1996.

65 „Lingwista", *O właściwy styl wypowiedzi duszpasterskich Kościoła polskiego*, „Spotkania" 1979, nr 9, s. 22–28.

66 Relacja Janusza Krupskiego. Zdzisław Bradel wspomina, że po opublikowaniu na łamach pisma dokumentów Instytutu Katyńskiego (*Komunikat o utworzeniu Instytutu Katyńskiego w Polsce*, „Spotkania" 1979, nr 8, s. 96–98) wysuwano podobne zastrzeżenia (Relacja Zdzisława Bradla).

67 Relacje Janusza Bazydły, Zdzisława Bradla, Janusza Krupskiego, Wojciecha Samolińskiego, Macieja Sobieraja.

68 AIPN, 0204/1541, t. 3, Meldunek operacyjny, 31 III 1979 r., k. 57.

69 We współcześnie złożonych relacjach uczestnicy tej i podobnych dyskusji unikają wskazywania oponentów.

70 J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje...*; Relacja Wojciecha Samolińskiego. Autorka artykułu dokonała analizy listu episkopatu z kwietnia 1978 r. „Dlaczego oddaliśmy Polskę w Macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła", przypisywanego kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, oraz listu Jana Pawła II z okazji 900-lecia śmierci św. Stanisława. Wskazała obecne zwłaszcza w pierwszym z nich wady języka polskich duchownych, liczne archaizmy i stereotypowe określenia. Zwróciła uwagę, że

z konserwatywnymi środowiskami powojennej emigracji i takąż częścią środowisk katolickich we Francji i we Włoszech, ponieważ wspierały one jego działania na rzecz opozycji w kraju[71].

Sprawa niewydania na Zachodzie książki Madeja doprowadziła do największego w tym okresie kryzysu w „Spotkaniach". W styczniu 1980 r., na zebraniu współpracowników pisma w mieszkaniu Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, Madej odczytał list zatytułowany *Do Redakcji i Sympatyków „Spotkań"*. Skrytykował w nim mechanizmy podejmowania decyzji w lubelskim i paryskim wydawnictwie. Według niego pismo stopniowo traciło niezależność na rzecz „seniorów". Madej oskarżył Adama Stanowskiego o wykorzystywanie periodyku do budowania własnej pozycji politycznej. Wytknął mu, że nie dopuścił do rozpowszechnienia jego książki w kraju i wydrukowania jej we Francji, ponieważ obawiał się posądzenia o antyradzieckość. Spośród redaktorów pisma ostro skrytykował przede wszystkim Janusza Krupskiego. Stwierdził, że redaktorzy i współpracownicy „Spotkań", zamiast przełamywać bariery i likwidować podziały, poniekąd sami je tworzą. Zarzucił im niesamodzielność, kunktatorstwo i brak kwalifikacji. Zdaniem Madeja ludzie ze środowiska „Spotkań" poza wydawaniem pisma nie uczestniczyli w bieżących wydarzeniach, również w tych z udziałem opozycji[72].

Na skutek sporu wokół książki kontakty Madeja z redakcją pisma ustały. Rozluźniły się także więzi między całym środowiskiem a Zdzisławem Bradlem i w mniejszym stopniu Krzysztofem Paczuskim. Być może jako literaci inaczej patrzyli na tę sprawę[73].

Obecnie nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy zarzuty Madeja pod adresem środowiska „Spotkań" były słuszne, ponieważ nie znamy dokładnie mechanizmów i okoliczności podejmowania decyzji dotyczących funkcjonowania wydawnictwa w Lublinie i Paryżu. Spojrzenie z dzisiejszej

---

księża nadawali niektórym wyrazom treść sprzeczną z ich przyjętym znaczeniem. Podkreśliła, że jeśli nauka Kościoła miała być zrozumiała dla wiernych, to język, w jakim była przekazywana, musiał być prosty i jednoznaczny, pozbawiony niepotrzebnego patosu. Szerzej zob. „Lingwista", *O właściwy styl...*

71 Relacja Macieja Sobieraja.

72 AIPN Lu, 020/865, Bogdan Madej, *Do Redakcji i Sympatyków „Spotkań"*, k. 83–105. Fragmenty listu opublikowała też „Kronika Lubelska" (1980, nr 4, s. 6–8).

73 Relacja Janusza Krupskiego.

perspektywy na ówczesne wydarzenia utrudnia dokonanie takiej oceny również redaktorom pisma.

Stanowski miał niewątpliwie ogromny wpływ – oceniany jednak pozytywnie – na postawy i poglądy przynajmniej części osób związanych ze „Spotkaniami". Redaktorzy i współpracownicy pisma wprost lub pośrednio przyznają, że prawie nie wypowiadali się na jego łamach[74], większość z nich identyfikowała się jednak z wzorcem dojrzałego katolika, prezentowanym w periodyku przez innych publicystów. Przyznają, że chociaż rzadko prowadzili dyskusje programowe, to rozbieżne opinie na temat kształtu pisma pojawiały się sporadycznie. Spory rozwiązywali, żywo debatując, ale bez oskarżeń i stawiania problemów w sposób ultymatywny. Największe kontrowersje wzbudziła kwestia publikowania w „Spotkaniach" wystąpień sejmowych Ryszarda Bendera, posła Koła Poselskiego Znak. Ostatecznie podjęto decyzję o zamieszczeniu ich, kierując się potrzebą promowania KUL i głosu katolików w sejmie[75]. Twórcy „Spotkań" mieli bowiem świadomość, że jest to powinność pisma jako jedynego niezależnego periodyku katolickiego[76].

Finanse oraz możliwości i zaplecze techniczne „Spotkań"

Pierwsze numery „Spotkań" zostały wykonane na ręcznym powielaczu spirytusowym[77], przy użyciu denaturatu, który był łatwo dostępny i tani, dawał też charakterystyczny fioletowy kolor druku. Zapach denaturatu i stukot pracującego urządzenia mogły jednak zdekonspirować drukarzy, zwłaszcza gdy powielanie odbywało się w mieszkaniu w bloku. Osiem numerów pisma ukazało się w formacie A4, następne drukowano już w for-

---

74 W omawianym okresie na łamach pisma pojedyncze teksty publikowali: Janusz Krupski, Janusz Bazydło, Zdzisław Bradel, Krzysztof Paczuski, Józef Ruszar, Stefan Szaciłowski.

75 J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje...*; Relacja Wojciecha Samolińskiego.

76 J. Bazydło, *Przyczynki, refleksje...*; Relacje Zdzisława Bradla, Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, Wojciecha Samolińskiego.

77 Do powielania tą metodą potrzebna była matryca. Wykonywano ją w ten sposób, że kalkę hektograficzną, którą stanowiła dostępna w sklepach papierniczych bibułka, powleczona woskiem lub tłustą substancją połączoną z barwnikiem anilinowym, wkręcano w maszynę do pisania razem ze sztywną kartką papieru. Kalka przylegała do kartki tuszem. W czasie pisania na kalce powstawało lustrzane odbicie czcionek. W powielaczu hektograficznym matrycę przypinano na jednym z dwóch przylegających do siebie wałków. Na drugim – papier nasączony spirytusem. Przy kręceniu wałkami tekst odbijał się na kartce. Tą techniką powielano do stu odbitek (E. Kuszyk-Peciak, *Niezależny ruch wydawniczy...*, s. 216–217.

macie A5. Pierwszy znak graficzny „Spotkań" zaprojektowała Małgorzata Butkiewicz. Elementy graficzne do kolejnych numerów przygotowali Jan Krzysztof Wasilewski i jego żona Jolanta.

Pierwszy numer drukowano w lokalu „Spotkań" przy ul. Skołuby[78]. Po skonfiskowaniu przez SB sprzętu i materiałów do drugiego numeru (szerzej w dalszej części rozdziału) w styczniu 1978 r. redakcja, chcąc pokazać, że nie rozbiło to samego przedsięwzięcia, szybko przygotowała nowe artykuły i powieliła nakład w Zagnańsku[79]. Kolejne dwa numery wydrukowano w konwikcie przy KUL oraz – ze względu na problemy techniczne – w Łodzi, dzięki staraniom Józefa Śreniowskiego, członka KOR[80].

W 1978 r. nadzór nad sprawami technicznymi wydawnictwa przejął Wojciech Samoliński, który przeniósł druk do podlubelskich wsi, aby lepiej zakonspirować przedsięwzięcie. Pomagał mu w tym niejaki Maiński, były żołnierz AK, a następnie Marian Surdacki[81]. Drukowano też w Kazimierzu Dolnym, u Janusza Michalaka, i na peryferiach Lublina, w Zemborzycach, u Krzysztofa Gębury, a latem 1980 r. – w Rogóźnie, w domku letniskowym prof. Ireny Sławińskiej[82].

Do lata 1980 r. drukowaniem i składaniem pisma zajmowało się ponad dwadzieścia osób, m.in.: Wojciech Butkiewicz, Piotr Kałużyński, Zygmunt Kozicki i jego przyszła żona Anna Buksińska, Paweł Nowacki, Wojciech Samoliński z żoną Anną, Michał Zulauf, Wit Wojtowicz, Paweł Wiśniowski, Krzysztof Żórawski z żoną Małgorzatą. Sporadycznie angażował się w te prace Wojciech Onyszkiewicz, członek KSS „KOR", który jesienią 1978 r. zamieszkał z żoną, Agnieszką Lipską, w Lublinie. (Poza Onyszkiewiczem wszyscy wymienieni byli związani z KUL). Okazjonalnie periodyk drukowała też grupa studentów UMCS: Wojciech Górski, Jerzy Adamczuk (uczestnik ROPCiO, potem członek KPN) i Waldemar Jakson[83].

---

78 Relacja Pawła Nowackiego. W następnych latach środowisko okresowo borykało się z problemem znalezienia lokalu, gdzie byłby wykonany druk. Poza Januszem Krupskim, Januszem Bazydłą i Stefanem Szaciłowskim drukarze i redaktorzy pisma pochodzili spoza Lublina.

79 Relacja Macieja Sobieraja.

80 Relacja Pawła Nowackiego i Wojciecha Samolińskiego.

81 Według Wojciecha Samolińskiego wśród osób udostępniających pomieszczenia do druku były dzieci lub dawni żołnierze Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora", dowódcy oddziałów AK-WiN (Relacja Wojciecha Samolińskiego).

82 Relacja Pawła Nowackiego.

83 *Świdnicki Lipiec 1980–2005*, red. P.R. Jankowski i in., Świdnik 2005, s. 151; Relacja Wojciecha Samolińskiego. Samoliński wymienia także Romana Górskiego, ale on sam tego nie potwierdza (Relacja Wojciecha Samolińskiego; Relacja Romana Górskiego, 2006 r., mps w zbiorach autorki).

W działalności wydawniczej środowiska „Spotkań" szczególnie zasłużyli się Jan Magierski, adiunkt Akademii Rolniczej, i Paweł Drwal[84], pracownik UMCS – obaj odpowiadali za sprawy techniczne. Transport papieru, sprzętu i gotowych nakładów pisma był możliwy dzięki kilkunastu współpracującym z redakcją osobom – właścicielom prywatnych samochodów, m.in. Andrzejowi Baryle z Kolonii Ostrówek, rolnikowi związanemu z Komitetem Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, i kilku pracownikom naukowym UMCS z rodzinami, w tym Ewie i Andrzejowi Klimowiczom, Janowi Rayssowi, Andrzejowi Zachariaszowi, Janowi Mizińskiemu. Również emerytowany pracownik KUL Czesław Zgorzelski przewoził materiały „Spotkań" swoim samochodem.

Periodyk powielano na kilku urządzeniach przysłanych przez Jeglińskiego. Dwa z nich dotarły do lublinian po pewnych perturbacjach. Jeden powielacz, wysłany drogą morską do Gdańska, zamiast przekazać do Lublina, pozostawiła sobie grupa „Bratniaka". Odzyskano go dopiero po negocjacjach, prowadzonych m.in. przez o. Ludwika Wiśniewskiego[85]. Był to chyba najostrzejszy konflikt między grupą gdańską a „Spotkaniami"[86]. Drugi powielacz[87] w 1978 lub 1979 r. przypadkowo trafił do Andrzeja Czumy i lublinianie musieli zabiegać o jego zwrot[88].

Materiały drukarskie najczęściej zdobywano nielegalnie. Farbę Samoliński kupował od znajomego pracownika Lubelskich Zakładów Graficznych. W papier zaopatrywano się w sklepach, lecz nie zaspokajało to potrzeb wydawnictwa. Z czasem największe partie dostarczał lublinianom mężczyzna o pseudonimie „Miron" z Warszawy (kontakt do niego Samoliński otrzymał chyba od Mirosława Chojeckiego). Przez jakiś czas papier składowano u Janusza Michalaka w Kazimierzu Dolnym.

---

[84] Zob. M. Bielecka-Hołda, *Papiewscy*, „Gazeta Wyborcza – Lublin", 4 VII 2005.

[85] AIPN, 0204/1541, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 15 XI 1978 r., k. 266; Relacja Janusza Krupskiego. Kolejny powielacz, który dotarł do Gdańska i który miał przekazać lublinianom Borusewicz, dostał na przechowanie Edwin Myszk, tajny współpracownik SB. „Spotkania" nie odzyskały już tego sprzętu (Relacja Janusza Krupskiego).

[86] *Ibidem*.

[87] Sprzęt ten służył aż do 1986 lub 1987 r. „Spotkania" przekazały go Solidarności w WSK „PZL--Świdnik", a później trafił do gminy Komarów, gdzie chciała go wykorzystać lokalna grupa członków zamojskiej Solidarności skupiona wokół doktora Wiesława Lipki (Relacja Wojciecha Samolińskiego).

[88] AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Informacja operacyjna, 19 XI 1979 r., k. 65; Relacja Wojciecha Samolińskiego.

Tak jak w przypadku „Zapisu", pierwsze matryce do „Spotkań" wykonywała na maszynie do pisania Bożena Balicka, później zajmowały się tym zaufane osoby, wyszukiwane najczęściej przez Janusza Bazydłę w gronie pracownic KUL lub *Encyklopedii katolickiej*[89] – tu prowadził też prace redakcyjne na potrzeby pisma.

Pisma i książki powielano najczęściej w nakładzie około tysiąca egzemplarzy, czasami półtora tysiąca. Największy to dwa tysiące sztuk. Na przykład wspomnianą książkę inaugurującą serię Biblioteki „Spotkań" *Polska w orbicie Związku Radzieckiego* wydano w nakładzie pięciuset egzemplarzy. Wydawnictwo realizowało również zamówienia zewnętrzne – na prośbę Adama Kerstena, który w tym okresie był wykładowcą UMCS i członkiem Towarzystwa Kursów Naukowych, odpłatnie powielano m.in. broszury dla TKN i inne drobne publikacje.

Sprawami finansowymi „Spotkań" zajmowali się Krupski i Bazydło. Początkom działalności wydawniczej lublinian towarzyszyły kłopoty finansowe. Na zakup papieru przeznaczonego na druk „Komunikatów" Krupski przeznaczył prywatne pieniądze. Z kolei kilkaset dolarów na druk „Zapisu" przekazał mu Macierewicz. Po odłączeniu się pisma od NOW-ej kolejne nakłady periodyku finansowano przede wszystkim z pieniędzy przesyłanych bezpośrednio przez Jeglińskiego lub pośrednio docierających do „Spotkań" dzięki jego lobbystycznym staraniom w kręgach polskiej emigracji na Zachodzie oraz od podmiotów zagranicznych związanych z rządami państw zachodnich lub przez nie współfinansowanych.

W pozyskaniu wsparcia finansowego na Zachodzie pośredniczył m.in. Jan Nowak-Jeziorański[90]. O tę pomoc zabiegał u niego nie tylko Jegliński, lecz także Jerzy Giedroyc, który pochlebnie wypowiadał się o „Spotkaniach" i cenił ich głównego twórcę, Krupskiego[91]. Nowak-Jeziorański osobiście pomagał również Jeglińskiemu[92].

---

89 Relacje Wojciecha Samolińskiego i Janusza Bazydły.

90 Zob. J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, wybór, wstęp i oprac. D. Platt, Wrocław 2002, s. 436; ZNiO, Dział Rękopisów, Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, List Piotra Jeglińskiego do Jana Nowaka-Jeziorańskiego z 16 listopada 1976 r.; *ibidem*, List Jana Nowaka-Jeziorańskiego do Piotra Jeglińskiego z 28 listopada 1976 r.

91 J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998...*, s. 436, 439, 448.

92 ZNiO, Dział Rękopisów, Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, List Piotra Jeglińskiego do Jana Nowaka-Jeziorańskiego z 11 marca 1977 r.; *ibidem*, List Jana Nowaka-Jeziorańskiego do Piotra Jeglińskiego z 8 października 1977 r.

Krupski podkreśla, że przez cały okres funkcjonowania pisma środki otrzymywane z zagranicy stanowiły główne źródło utrzymania, zarówno wydawnictwa, jak i osób z nim związanych[93]. W kraju „Spotkania" wspierał m.in. bp Ignacy Tokarczuk[94]. Pożyczki lublinianom udzielał KOR[95].

Pismo i książki z serii Biblioteka „Spotkań" były początkowo bezpłatnie rozdawane. Czasami drobne sumy na cele wydawnicze dawali czytelnicy, m.in. o. Wiśniewski[96]. Po ukazaniu się paryskiej edycji periodyku „Kultura" poinformowała na swoich łamach o tym, że powstał fundusz „Spotkań", i zaapelowała o wsparcie tej inicjatywy wydawniczej[97].

Krupski szacuje, że „Spotkania" na swoją działalność dostawały kilkaset dolarów miesięcznie. Wraz z kilkoma innymi osobami otrzymywał on tzw. stypendia w wysokości trzydziestu bonów dolarowych[98]. Zapłatę otrzymywali także drukarze[99]. Samoliński ocenia, że od 1978 r. do jesieni 1980 r. druk był przedsięwzięciem samofinansującym. Znaczny dochód pochodził z wymiany z NOW-ą – warszawskie wydawnictwo w zamian za część nakładu „Spotkań" i książek Biblioteki dawało własne publikacje. Niewielki rynek czytelniczy na Lubelszczyźnie mógł łatwiej wchłonąć po trzydzieści egzemplarzy kilkunastu tytułów niż czterysta egzemplarzy jednej publikacji. Rozwijała się sieć kolportażu, a pieniądze ze sprzedaży wydawnictw przeznaczano na kolejne nakłady pisma i książek „Spotkań"[100].

„Spotkania" ponosiły także koszty wynajmu mieszkania przy ul. Skołuby lub zakupu benzyny dla osób przewożących sprzęt, materiały poligraficzne i gotowe nakłady.

---

93 Relacja Janusza Krupskiego.
94 Relacja Janusza Bazydły.
95 Między wrześniem 1977 r. a wrześniem 1978 r. KOR wsparł „Spotkania" kwotą 35 tys. zł (J.J. Lipski, *KOR*..., s. 396).
96 Relacja Janusza Krupskiego.
97 *Niezależna prasa w kraju*, „Kultura" (Paryż) 1978, nr 7/8, s. 152–153.
98 Relacja Janusza Krupskiego. Bazydło wspomina, że „Spotkania" jednorazowo dysponowały kwotą nie większą niż kilkaset dolarów (Relacja Janusza Bazydły).
99 Pod koniec dekady niektórzy studenci postrzegali udział w druku jako jedną z form zarabiania pieniędzy, dlatego nawet rywalizowano o możliwość współpracy z wydawnictwem (Relacja Romana Górskiego).
100 Relacja Wojciecha Samolińskiego.

Jednym z motywów powstania „Spotkań" było poczucie współodpowiedzialności ich twórców za Kościół – jego ówczesną pozycję w Polsce, uwzględniającą realia społeczno-polityczne (zatem również relacje z opozycją), sytuację wewnątrz Kościoła (m.in. miejsce i rolę osób świeckich[101]), ale także relacje katolików z innymi wyznaniami.

Wielokrotnie na łamach pisma poruszano zagadnienie stosunków państwo–Kościół w Polsce. Oceniano je jednoznacznie: zapewnienia o ich normalizacji to puste słowa, ponieważ w rzeczywistości ogranicza się wpływy Kościoła w społeczeństwie, a nawet szykanuje katolików[102]. Sytuacja polityczna w kraju sprawiła, że od dziesięcioleci Kościół był postrzegany jako obrońca narodowej tradycji, w której patriotyzm zrósł się z katolicyzmem. W okresie powojennym władze traktowały go jak siłę opozycyjną. W latach siedemdziesiątych doszło nawet do zbliżenia laickich i katolickich środowisk opozycyjnych. Wyzwaniem dla Kościoła stało się zatem utrzymanie równowagi między jego misją religijną i społeczną[103].

„Spotkania" przypominały, że odbudowa życia publicznego możliwa jest tylko dzięki odrodzeniu moralnemu, przezwyciężeniu spustoszenia, jakie spowodowała polityka laicyzacji i ateizacji. Dlatego właśnie podkreślały odpowiedzialność katolików za państwo i społeczeństwo, stawiały przed nimi zadanie przełamania obojętności i milczenia wobec przejawów zła[104]. Katolicy mieli dawać przykład postawy szacunku i dialogu z innymi, na nich ciążył obowiązek przywrócenia godności człowieka i pracy, prawa do

---

[101] W kontekście książki Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog* na temat podmiotowości świeckich w Kościele na łamach „Spotkań" dyskutowali członkowie warszawskiego KIK Andrzej Grzegorczyk i Adam Stanowski (A. Grzegorczyk, *Kilka myśli na marginesie książki A. Michnika: Kościół, lewica, dialog*, „Spotkania" 1979, nr 6, s. 111; A. Stanowski, *Uwagi do uwag A. Grzegorczyka*, *ibidem*, s. 112–115).

[102] A.B., *Normalizacja à rebours*, „Spotkania" 1978, nr 5, s. 182 (edycja paryska); ks. H. Szareyko, *„Nie stawiajcie oporu złemu" (Mt, 5, 39)*, „Spotkania" 1978, nr 5, s. 46–52; „Wiarus", *Wojskowe jednostki kleryckie*, *ibidem*, 1980, nr 10, s. 58–62; *List ks. Franciszka Blachnickiego do Konferencji Episkopatu w Polsce*, *ibidem*, 1979, nr 9, s. 116–117.

[103] Zob. J. Sadok, *Modele kulturowe a ideologia ruchu pielgrzymkowego*, „Spotkania" 1979, nr 9, s. 33–39; ks. J. Mirewicz TJ, *Jan Paweł II w dramacie katolicyzmu polskiego*, *ibidem*, s. 17–19.

[104] Zob. W. Zdziechowski, *Rozważania ewangeliczne*, „Spotkania" 1977, nr 1, s. 2–3; o. J. Salij, *Ewangelia nową nadzieją*, *ibidem*, 1980, nr 10, s. 14–20; B. Cywiński, *Współczesne pytania o Kościół i sprawy polskie*, *ibidem*, s. 39–45.

prawdy – przypominał ks. Józef Tischner[105]. Zadaniem Kościoła instytucjonalnego zaś było wspieranie świeckich w ich publicznej aktywności.

W tym kontekście na łamach „Spotkań" podjęto dyskusję nad książką Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*, wydaną w 1977 r. w Paryżu. Jej uczestnicy rozważali możliwości dialogu i współpracy Kościoła z opozycją w zakresie obrony praw człowieka. Ksiądz Stanisław Małkowski uważał, że pozytywna strona zbliżenia obu środowisk „wiąże się z podjęciem szlachetnych zadań, które wyzwalają dobrą wolę, inicjatywę i społeczną miłość"[106]. Współpraca lewicy z Kościołem dawała też wyraźny sygnał dla władz: „Oto tworzy się jedność, ale zwrócona przeciw totalitaryzmowi"[107]. Autor dostrzegał także potencjalne pola konfliktu. Kościół miał bowiem do spełnienia ponadczasową i apolityczną misję; naturalny proces ewolucji opozycji przebiegał zaś od realizacji doraźnych celów do precyzowania programu politycznego. Duchowny, trafnie przewidując, że wewnątrz opozycji rozpoczną się pewne procesy oraz naturalne ze względu na jej pluralistyczny charakter podziały, zastanawiał się, czy w przyszłości, przy braku wspólnego wroga, Kościół i opozycja będą nadal partnerami, czy „pozostanie zgoda na wspólne wartości"[108].

Ogromną zasługą redakcji „Spotkań" było podjęcie tematyki relacji Polaków z sąsiednimi narodami i mniejszościami narodowymi mieszkającymi w Polsce. Postawa środowiska „Spotkań" wobec narodów Europy Środkowo-Wschodniej wynikała z chrześcijańskiej zasady budowania przyjaznych więzi z innymi. Niewątpliwy wpływ na nią miała również publicystyka „Kultury". Uświadamiała ważne konsekwencje nie tylko geopolitycznego położenia Polski, lecz także wspólnej przeszłości.

Szczególną wagę redakcja przywiązywała do stosunków polsko-ukraińskich[109]. Pierwszym krokiem do pojednania było ułożenie w przyszłości

---

[105] Ks. J. Tischner, *Horyzonty apostolstwa świeckich*, „Spotkania" 1978, nr 4, s. 23–33. Ważny był też głos o. Ludwika Wiśniewskiego w dyskusji o zaangażowaniu chrześcijan w życie społeczne i polityczne (szerzej w rozdziale 6).

[106] Ks. S. Małkowski, *Kościół a totalitaryzm*, „Spotkania" 1978, nr 3, s. 61 (edycja paryska).

[107] *Ibidem*.

[108] *Ibidem*, s. 81.

[109] Wyrazem uznania dla wkładu „Spotkań" w budowanie dobrych relacji między Polakami a Ukraińcami było przyznanie periodykowi w 1982 r. nagrody przez Fundację Janiny Ławruk z siedzibą w Montrealu. Pismo zostało nagrodzone wraz z prof. Romanem Szporlukiem za częste poruszanie w pozytywny sposób problematyki stosunków polsko-ukraińskich. Nagrodą tą uhonorowano również Józefa Łobodowskiego, Juliusza Mieroszewskiego i bp. Ignacego Tokarczuka.

dobrych relacji z grekokatolikami. „Spotkania” jako przykład wskazywały postawę Jana Pawła II. Powoływały się zwłaszcza na apel papieża o otoczenie braci Ukraińców „obfitością swej uwagi, modlitwy i miłości” oraz odnowienie z nimi duchowej więzi, sformułowany w liście do kard. Josyfa Slipyja, arcybiskupa większego Lwowa[110].

Artykuły poświęcone kwestii ukraińskiej i żydowskiej zamieszczono już w pierwszym numerze[111]. Lubelski periodyk podkreślał wagę porozumienia polsko-ukraińskiego dla pokojowego współistnienia państw i narodów w Europie Środkowo-Wschodniej. Między innymi Bohdan Sahajdaczny (właśc. Konstantin Załenko) silnie akcentował, że Polacy i Ukraińcy muszą zdać sobie sprawę ze „współzależności losu, perspektyw i wysiłków” obu narodów w drodze do niezależności[112]. W podobnym tonie utrzymane były dokumenty opublikowane na łamach pisma, m.in. „Wezwanie do społeczeństwa polskiego”, ogłoszone przez organizację antykomunistyczną Narodno-Trudowoj Sojuz (NTS)[113], i przedrukowana za piątym numerem „Kultury” z 1977 r. „Deklaracja w sprawie ukraińskiej”, sygnowana m.in. przez Jerzego Giedroycia, Natalię Gorbaniewską i Andrieja Amarlika[114]. „Spotkania” kilkakrotnie zwracały uwagę na przejawy łamania praw mniejszości narodowych, zarówno Ukraińców w Polsce, jak i Polaków mieszkających w ZSRR[115].

W kontekście rocznicy wybuchu wojny Stanisław Stomma pisał w lubelskim periodyku o psychologicznych i moralnych konsekwencjach wynikających z doświadczeń wojennych dla Polaków i Niemców, ich wzajemnych relacjach i inicjatywach kręgów chrześcijańskich na rzecz porozumienia obu narodów[116]. Na temat stereotypów we wzajemnym postrzeganiu się

---

[110] *Do naszego czcigodnego brata Józefa Kardynała Slipija, arcybiskupa Lwowskiego Ukraińców*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 1–4.

[111] J. Zaborowski [Janusz Bazydło], *Sprawy Żydów czy antysemityzm*, *ibidem*, 1977, nr 1, s. 14–28; XYZ [Henryk Krzeczkowski], *Ukraińcy wobec państwowości polskiej*, *ibidem*, s. 29–42.

[112] B. Sahajdaczny [Konstantin Zełenko], *Jak widzę przyszłość stosunków polsko-ukraińskich*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 39–47.

[113] „Spotkania” 1978, nr 2, s. 75.

[114] *Ibidem*, s. 57.

[115] *Postępująca likwidacja szkolnictwa ukraińskiego w Polsce*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 111–112; List-memoriał Jana Plater-Gajewskiego, *ibidem*, 1979, nr 6, s. 140–146.

[116] S. Stomma, *Wrzesień 1939 widziany we wrześniu 1979*, *ibidem*, 1979, nr 8, s. 77–81.

Czechów i Polaków oraz ich źródłach wypowiadali się w piśmie Jiří Kárél i Tadeusz Chrzanowski[117].

Otwartość „Spotkań" na dialog, deklarowana od pierwszego numeru, miała kilka wymiarów. Pismo stworzyło płaszczyznę do zetknięcia się myśli krajowej z emigracyjną (reprezentowaną m.in. przez Dominika Morawskiego), przedstawicielami wychodźców z krajów sąsiednich (Władimir Maksimow, Aleksander Sołżenicyn), a także publicystami zachodnimi (Alain Besançon)[118]. „Spotkania" udostępniały również swoje łamy dla wypowiedzi odnoszących się do dialogu marksistów z katolikami. Przełamywały tym pewną barierę w publicystyce katolickiej[119]. Temu zagadnieniu poświęcony był wywiad George'a Urbana z Bartolomeo Sorgem, jezuitą, redaktorem „La Civiltà Cattolica"[120]. Redakcja zamieściła również głos Leszka Kołakowskiego, a zatem osoby spoza Kościoła, na temat konsekwencji wyboru kard. Wojtyły na papieża[121].

Redakcja „Spotkań", świadoma ograniczonego dostępu czytelników pisma do publicystyki historycznej i analiz politycznych ukazujących się na Zachodzie, starała się częściowo wypełnić tę lukę, prezentując m.in. interesujący artykuł Bohdana Bociurkiwa, politologa, wykładowcy Carleton University, na temat działalności katolickiej opozycji w ZSRR, łączącej walkę o wolność religii z żądaniem przywrócenia swobód politycz-

---

[117] Zob. J. Karel, *Polski stereotyp w myśli czeskiej*, *ibidem*, 1979, nr 8, s. 50–53; T. Chrzanowski, *Obraz brata Czecha w sercu brata Lecha*, *ibidem*, s. 54–58.

[118] W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 30.

[119] Zob. W. Bogaczyk, *Problematyka religijna w prasie wychodzącej poza zasięgiem cenzury w latach 1976–1980*, Lublin 1989, s. 79.

[120] Zob. *„Czy możliwe jest połączenie eurokomunistów i eurokatolików?" Wywiad z Bartolomeo Sorge, SJ, redaktorem „La Civiltà Cattolica"*, „Spotkania" 1978, nr 4, s. 51–66. Redakcja pisma opatrzyła wywiad uwagą, iż zawarte w nim poglądy uznała za istotne w polskiej rzeczywistości politycznej. Zaznaczyła jednak, że perspektywa stosunków między włoskimi katolikami i komunistami istotnie różni się od polskiej (*ibidem*, s. 66).

[121] Tłumaczenie wywiadu z Leszkiem Kołakowskim z lutego 1979 r. opublikowanego we włoskim tygodniku „Panorama" zob. *Papież niepohamowany (rozmowa z Leszkiem Kołakowskim)*, „Spotkania" 1979, nr 8, s. 86–87. Ks. Małkowski w liście do redakcji „Spotkań" ostro zaprotestował przeciwko publikowaniu wywiadu z Kołakowskim, zwłaszcza bez redakcyjnego komentarza. Zanegował dokonany przezeń podział wartości chrześcijańskich na ogólnoludzkie i wyłącznie religijne, a zatem niejako wewnętrzne dla Kościoła. Wśród tych ostatnich znalazła się kwestia dopuszczalności aborcji. Poglądy filozofa ks. Małkowski uznał za „głęboko niechrześcijańskie", podważające fundamentalne prawo do życia i prowadzące wprost do tolerancji ludobójstwa (*List ks. Stanisława Małkowskiego w sprawie wywiadu z Leszkiem Kołakowskim*, *ibidem*, 1980, nr 11, s. 169–170). „Spotkania" przedrukowały także wywiad Kołakowskiego dla „Die Zeit" (*ibidem*, 1978, nr 2, s. 62–64).

nych[122]. Zamieściła również przedrukowany z pisma „National Review" esej Aleksandra Sołżenicyna, zawierający krytyczną diagnozę problemów ówczesnego świata i zachodnich demokracji. Autor przypominał m.in., że wielu intelektualistów na Zachodzie entuzjastycznie popierało komunistów, co ułatwiło powstanie i utrzymanie ich rządów w Europie Wschodniej[123].

Publicyści „Spotkań" pokazywali, jak na różne obszary społecznej aktywności wpływała polityka i niedemokratyczne mechanizmy sprawowania władzy. Interesujący blok tematyczny dotyczący sfery kultury otwierał artykuł Stefana Kisielewskiego poświęcony polskiej literaturze[124]. Jerzy Narbutt, prozaik i publicysta, na podstawie własnych doświadczeń (należał do grona „zakazanych" twórców) pisał w „Spotkaniach" o możliwościach obchodzenia zakazów i odchodzeniu od rytuałów oficjalnego życia kulturalnego w PRL[125]. Również w tym bloku „Spotkania" starały się wyjść poza sprawy polskie, pokazać sytuację w innych państwach komunistycznych, publikując interesujący artykuł na temat zespołu The Plastic People of the Universe, reprezentującego kontrkulturę w Czechosłowacji[126].

Pismo nie uciekało przed tematami kontrowersyjnymi, takimi jak akcja „Wisła", proces bandycenia polskiego podziemia niepodległościowego lub udział Polaków pochodzenia żydowskiego w strukturach władzy komunistycznej[127]. W numerze dziesiątym zainicjowano cykl zatytułowany – tak jak książka Józefa Czapskiego – „Na nieludzkiej ziemi", obejmujący świadectwa dramatycznych przeżyć, nie tylko Polaków, w więzieniach i obozach pracy w ZSRR w formie wierszy, relacji i wspomnień[128].

Na tle publicystyki „Spotkań" wyróżniał się artykuł Lecha Bądkowskiego o rozwoju ruchu kaszubsko-pomorskiego i jego społecznym, kulturalnym i politycznym obliczu (choć, jak podkreślał autor, dalekim od dążeń

---

[122] B.R. Bociurkiw, *Religijna opozycja w ZSRR: katolicy litewscy* [fragmenty za: *Sovietica*, vol. 36], *ibidem*, 1978, nr 4, s. 41–46.

[123] A. Sołżenicyn, *Rozbity świat*, *ibidem*, 1979, nr 7, s. 76–85.

[124] S. Kisielewski, *Kiedy spotkają się piśmiennicze nurty? (Szkice)*, *ibidem*, 1979, nr 6, s. 54–63; *idem*, *Rozmowy ze słupem*, *ibidem*, 1980, nr 10, s. 128–131.

[125] J. Narbutt, *„Chcieć" a „móc", czyli mały przyczynek do problemu autentyczności*, *ibidem*, 1979, nr 8, s. 44–49.

[126] W. Fenrych, *„Magor i spółka", czyli kilka słów o czeskiej „Drugiej Kulturze"*, *ibidem*, 1980, nr 11, s. 40–43.

[127] N.N., *Uwagi o polskiej „wojnie domowej"*, *ibidem*, s. 85–98.

[128] [Siostra Nulla], *Msza więzienna*, „Spotkania" 1980, nr 10, s. 93–98; M. Temkin, *Mój syn*, *ibidem*, s. 98–109; *Notatki lekarza z obozu w tundrze*, *ibidem*, s. 109–125.

separatystycznych). Na tym przykładzie autor wskazywał drogę formowania społeczeństwa obywatelskiego; wybiegając w przyszłość, kreślił perspektywę współpracy kulturalnej Polski ze zjednoczoną Europą[129].

W dziale „Dokumentacja" pismo prezentowało materiały dotyczące zagadnień historycznych, szeroko pojętych kwestii społecznych, niekiedy z pogranicza religii czy polityki, i – obszernie – sytuacji Kościoła i katolików w Polsce[130]. Niektóre numery „Spotkań" otwierały listy Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski lub listy pasterskie biskupów[131]. Periodyk publikował również homilie kard. Wojtyły (a później papieża Jana Pawła II) i księży Stanisława Małkowskiego, Józefa Tischnera i Jana Ziei[132].

Redakcja „Spotkań" z uwagą śledziła działalność środowisk niezależnych i opozycji w krajach bloku radzieckiego[133]. Informowała o inicjatywach podejmowanych w Europie Zachodniej na rzecz przestrzegania praw człowieka[134].

Wojciech Chudy w analizie publicystyki „Spotkań" wskazuje, że ważne kwestie podejmowane na łamach pisma, takie jak relacje Polaków z innymi narodami lub sytuacja Kościoła i katolików w państwach bloku komunistycznego, rozpatrywane były w perspektywie historycznej. W przyjęciu tej optyki dostrzega świadomość dziejowości chrześcijaństwa[135]. W tym kontekście zwraca uwagę na przesłanie artykułu Marii Winowskiej *Człowiek*

---

[129] L. Bądkowski, *Głos o sprawach kaszubsko-pomorskich i jedności narodu*, „Spotkania" 1979, nr 8, s. 30–36. Tekst był przeznaczony dla niezależnego wydawnictwa, co skłoniło autora do refleksji nad autocenzurą: „Pisanie to przede wszystkim myślenie. Choroba cenzorska atakuje myślenie właśnie. Narósł nam garb, a pozbycie się go wcale nie jest łatwe. Ale musimy się z nim rozprawić i w tej rozprawie powinniśmy pomóc innym" (*ibidem*, s. 36).

[130] Zob. *Niepublikowany list Lenina. W 60. rocznicę Rewolucji Październikowej przypominamy...*, „Spotkania" 1977, nr 1, s. 71–73; A. Merker, *O Kościele*, *ibidem*, 1980, nr 11, s. 135–158.

[131] Zob. „Spotkania" 1978, nr 5, s. 3–7; *List 167 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski do Rządu PRL*, „Spotkania" 1979, nr 8, s. 94–95; *Słowo biskupów na doroczny dzień środków społecznego przekazu 16 września 1979*, *ibidem*, 1979, nr 9, s. 6–9; „Spotkania", 1980, nr 11, s. 10–13.

[132] Ks. S. Małkowski, *Homilia na Nowy Rok*, *ibidem*, 1978, nr 2, s. 6–8; *idem*, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. żałobnej za śp. tragicznie zmarłych wskutek wybuchu w rotundzie PKO*, *ibidem*, 1979, nr 7, s. 1; homilie kard. Karola Wojtyły, *ibidem*, 1979, nr 6, s. 1–40, 47–48 (edycja paryska); ks. J. Tischner, *Wam nie wolno nie rozumieć*, *ibidem*, 1979, nr 7, s. 2–5; ks. J. Zieja, *Spójrzmy ku Ukrzyżowanemu*, *ibidem*, 1980, nr 11, s. 3–7; *W 40. rocznicę Katynia*, *ibidem*, s. 8–9.

[133] *Informacja o zlikwidowaniu...*, s. 132; *Oświadczenie*, „Spotkania" 1980, nr 10, s. 133–134.

[134] Zob. *Oświadczenie uczestników kongresu organizacji młodzieżowej partii liberalnej w Szwecji (FPU – Folkspartiete Ungdomsforthunt) w Lovanger w czerwcu 1977 r.*, „Spotkania" 1977, nr 1, s. 78; *Czy przebije się przez głuchotę dobrobytu (Sprawozdanie ze spotkania Międzynarodowego Przesłuchania Sacharowa)*, *ibidem*, 1978, nr 2, s. 70.

[135] W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 34–36.

„cały" w obliczu dziejów[136]. „Czas jest medium, poprzez które człowiek nawiązuje dialog ze współczesnymi sobie – pisze Chudy – z nieżyjącymi już twórcami kultury (korzystając z ich dorobku) i z tymi, którzy nadejdą". W tym wyrażała się pełnia i podmiotowość człowieka w dziejach, ale także zobowiązanie do wzięcia na siebie odpowiedzialności za te dzieje[137]. Jest to konkluzja istotna dla zrozumienia ideowego oblicza środowiska skupionego wokół „Spotkań".

Jak podkreśla Chudy, otwartość periodyku dawała czytelnikom możliwość szerszego spojrzenia na sprawy człowieka, Europy i Polski. Uważa on jednak, że zwłaszcza w ciągu pierwszych lat ukazywania się pisma, prezentując na łamach „Spotkań" pluralizm poglądów, redaktorzy nie ustrzegli się przed wizerunkowymi konsekwencjami takiej postawy. Trudno bowiem, jego zdaniem, jednoznacznie zdefiniować w tym okresie profil ideowy periodyku. Choćby dlatego, że artykuły i wywiady budzące kontrowersję (takie jak przywołana wypowiedź Kołakowskiego) nie zostały opatrzone wyczerpującym komentarzem redakcji[138]. W konsekwencji nawet współcześnie, na co również zwracał uwagę Chudy, dawni działacze opozycyjni reprezentujący różne opcje ideowe oceniają „Spotkania" jako periodyk bliski światopoglądowo środowisku korowskiemu[139] bądź przeciwnie – katolicki.

Pod względem ideowym Chudy określa „Spotkania" jako pismo niepodległościowe. Naczelnemu celowi: odzyskaniu przez Polskę niezawisłości, była podporządkowana publicystyka periodyku. Jego zdaniem obecna na jego łamach orientacja liberalistyczna (przejawiająca się w dążeniu do poszerzenia zakresu wolności osobistej człowieka) lub lewicowa (zreformowanie systemu politycznego w Polsce) to tylko podrzędne nurty. W związku z tym publicystykę pisma ocenia jako „wychowanie do niepodległości"[140].

Osoby związane ze środowiskiem „Spotkań" współcześnie określają się mianem opozycji moralnej. Chudy, również bliski periodykowi, zwraca uwagę, że publicystyka na jego łamach ma zarazem wymiar polityczny[141]. Polityka w „Spotkaniach" była ujmowana zgodnie z koncepcją Jacques'a

---

[136] M. Winowska, *Człowiek „cały" w obliczu dziejów*, „Spotkania" 1978, nr 5, s. 157–166 (edycja paryska).
[137] W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 37.
[138] *Ibidem*, s. 30–32.
[139] Tak pismo oceniano np. w kręgu KPN (Relacja Piotra Opozdy).
[140] W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 68–69.
[141] *Ibidem*, s. 71–72.

Maritaina jako działanie na rzecz wspólnego dobra; według tego ujęcia polityk powinien kierować się zasadami etycznymi i wartościami, m.in. sprawiedliwością, szacunkiem dla innych. Z myśli Maritaina wynikała również powinność politycznego zaangażowania chrześcijan[142].

Polityczny wymiar publicystyki „Spotkań" polegał na ujawnianiu przypadków ograniczania praw obywatelskich przez władze, ale także na demonstrowaniu sprzeciwu wobec tego rodzaju praktyk (np. w formie listów i petycji) oraz podejmowaniu działań interwencyjnych (np. w obronie Jana Kozłowskiego, o czym szerzej w rozdziale 6)[143].

„Spotkania" jako środowisko formacyjne i opozycyjne

Podstawową formą aktywności grupy skupionej wokół Krupskiego była działalność wydawnicza. Istotną kwestię stanowiło zatem zapewnienie bezpieczeństwa, zwłaszcza zakonspirowanie drukarzy[144]. Mimo to część redaktorów i współpracowników „Spotkań" zaangażowała się również w inne formy działalności opozycyjnej.

Kształtowaniu się koncepcji pisma, a następnie jego wydawaniu, towarzyszyła praca formacyjna skupionego wokół periodyku środowiska. W 1977 lub nawet 1976 r., czyli zanim ukazało się pismo, osoby później z nim związane zaczęły się spotykać w mieszkaniu Bożeny i Janusza Wronikowskich przy ul. Weteranów w Lublinie[145]. Z czasem zebrania stały się regularne, odbywały się raz w tygodniu, w każdy wtorek lub środę. Organizowano je często przy okazji wizyt na KUL intelektualistów, przede wszystkim z kręgów katolickich, ale nieidentyfikowanych jednoznacznie ze światem polityki[146]. Początkowo zbierano się w wąskim gronie, w późniejszym okresie w mieszkaniu przy ul. Weteranów gromadziło się nawet do trzydziestu osób. Wielokrotnie gościli tam Władysław Bartoszewski, Tadeusz Chrzanowski[147], Adam Stanowski i Jacek Woźniakowski. Pojedyncze wizyty

---

[142] H. Bars, *Polityka według Jacques'a Maritaina*, „Spotkania" 1978, nr 2, s. 31–45.

[143] W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 74–75.

[144] Relacja Pawła Nowackiego.

[145] W literaturze i relacjach spotkania te są określane jako Klub Dyskusyjny „Spotkań". Zdaniem ich inicjatorki nie miały jednak tak sformalizowanego charakteru (Relacja Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej).

[146] *Ibidem*.

[147] Na gospodyni ogromne wrażenie zrobiło spotkanie z Chrzanowskim i jego wypowiedź: „przecież wszyscy zmierzamy do tego, żeby obalić socjalizm". Wspomina, że właśnie wtedy uświado-

złożyli: Stefan Kisielewski, Jan Józef Lipski, Marcin Przeciszewski, Zbigniew Romaszewski, ks. Józef Tischner, a także Michał Klinger, teolog prawosławny. W spotkaniach uczestniczyły też osoby zaprzyjaźnione ze środowiskiem skupionym wokół pisma.

Redaktorzy i współpracownicy „Spotkań” wspominają dyskusje u Wronikowskich jako ważny element integrujący i formujący środowisko[148]. Próbowano wprowadzić konkretny program zebrań, ale nie w pełni zrealizowano te ambitne plany. Przygotowywano m.in. cykl wystąpień poświęconych katolickim organizacjom działającym w okresie międzywojennym, m.in. „Odrodzeniu” i „Eleusis”. (Interesujący referat na temat tej drugiej wygłosiła Teresa Podgórska). Często jednak omawiano pilne sprawy związane z samym pismem bądź bieżącymi wydarzeniami.

W mniejszym gronie i nieregularnie, w zależności od potrzeb, współpracownicy „Spotkań” zbierali się także w innych mieszkaniach, np. u Jana Krzysztofa Wasilewskiego, Wojciecha Butkiewicza lub Pawła Nowackiego w Lublinie oraz Józefa Ruszara w Krakowie i Warszawie. Tematyka rozmów, podobnie jak u Wronikowskich, była szeroka: od bieżących wydarzeń politycznych po dyskusje nad nowo wydanymi książkami[149].

Część redaktorów i współpracowników pisma angażowała się w przedsięwzięcia międzyśrodowiskowe lub podejmowała własne inicjatywy. Jeszcze w 1976 i 1977 r. przyszli współpracownicy periodyku uczestniczyli m.in. w kampaniach petycyjnych i akcji pomocy robotnikom z Radomia.

Wśród studentów w Lublinie szerokim echem odbiła się śmierć Stanisława Pyjasa. W uroczystościach żałobnych zamierzali wziąć udział: Piotr Kałużyński, Zenon Mazurczak, Wojciech Samoliński, Jan Andrzej Stepek, Anna i Krzysztof Żórawscy (wkrótce wszyscy znaleźli się w kręgu „Spotkań”) oraz Piotr Jaroszyński, Małgorzata Urbanowicz i Marian Piłka, który wówczas był uczestnikiem ROPCiO. Wszystkich zatrzymano jednak w Rozwadowie w nocy z 14 na 15 maja[150]. Tylko Piłkę zatrzymano

---

miła sobie cel prowadzonej przez nią działalności: „Wychowywałam się w tzw. normalnej rodzinie, chodziłam do normalnej peerelowskiej szkoły i zawsze myślałam, że socjalizm to jest bardzo dobra rzecz, tyle tylko że trzeba go zreformować. A tu nagle się okazało, że my zmierzamy do obalenia socjalizmu. Wtedy to do mnie dopiero dotarło” (Relacja Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej).

[148] Relacje Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, Janusza Krupskiego, Andrzeja Nastuli, Pawła Nowackiego, Wojciecha Samolińskiego, Piotra Tomczaka.

[149] M. Czech, *Środowisko niezależnego pisma...*, s. 59.

[150] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca niektórych faktów i zdarzeń będących w zainteresowaniu SB, 15 V 1977 r., k. 174; *Opozycja małopolska...*, s. 43.

i aresztowano już w Krakowie (szerzej w rozdziale 5)[151]. Po uwięzieniu w maju członków i współpracowników KOR w Lublinie, a także w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu, zbierano podpisy pod petycjami w ich obronie. W Lublinie petycję sygnowało 120 studentów KUL, również z kręgu „Spotkań"[152].

Środowisko „Spotkań" zaprotestowało przeciwko najściu członków SZSP na mieszkanie Jacka Kuronia 21 marca 1979 r.[153], uznając za godny pożałowania ich udział w napadzie na jego rodzinę i gości. „Świadczy to wyraźnie, że organizacja ta jest w rzeczywistości agenturą Służby Bezpieczeństwa w środowisku studenckim" – napisano w liście do Kuronia[154].

W maju 1979 r. Zdzisław Bradel, Janusz Krupski i Wojciech Oracz w imieniu redakcji skierowali do Rady Państwa list w związku ze spodziewaną wizytą Jana Pawła II. Protestowali w nim przeciw uniemożliwianiu wiernym udziału w mszach św. odprawianych przez papieża i domagali się m.in. cofnięcia wszelkich ograniczeń w mediach w informowaniu na temat papieskiej wizyty i jej relacjonowaniu. Przestrzegali, że postępowanie wbrew oczekiwaniom społeczeństwa może pogłębić kryzys w jego stosunkach z władzami[155]. 21 maja Bradel dołączył do głodującego w bazylice w Piekarach Śląskich Kazimierza Świtonia, który protestował w ten sposób przeciwko niedopuszczeniu przez władze do wizyty Jana Pawła II w śląskim sanktuarium[156].

W styczniu 1980 r. współpracownicy pisma współorganizowali akcję protestacyjną przeciwko budowie trasy szybkiego ruchu i tunelu w okolicach Jasnej Góry, a w maju tego roku – obronę aresztowanego działacza

---

[151] Według danych, którymi dysponował Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, w maju i czerwcu 1977 r. „negatywną" politycznie działalność podjęły 94 osoby wywodzące się ze środowisk uczelnianych, w tym czterech pracowników naukowych i dwóch absolwentów. Wśród nich wymieniono jedną osobę z KUL i prawdopodobnie chodzi właśnie o Piłkę (*Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 130). Jednocześnie według innych wyliczeń wśród 84 osób zatrzymanych przez SB od 15 do 26 maja wymienianych jest ośmioro studentów KUL (*ibidem*, s. 105).

[152] *Ibidem*, s. 113.

[153] Szerzej na temat tego wydarzenia zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 505–506.

[154] *List redakcji „Spotkań" do Jacka Kuronia*, „Spotkania" 1979, nr 7, s. 92.

[155] Cyt. za: *List redakcji Niezależnego Pisma Młodych Katolików „Spotkania" do Rady Państwa PRL*, *ibidem*, nr 8, s. 92–93.

[156] AIPN, 0296/224, t. 1, Informacja Departamentu III MSW dotycząca aktualnej sytuacji kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 17 maja 1979 r., 18 V 1979 r., k. 163; *ibidem*, Informacja Departamentu III MSW dotycząca aktualnej sytuacji kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 26–27 maja 1979 r., 28 V 1979 r., k. 205.

chłopskiego Jana Kozłowskiego. W okresie lipcowych strajków gromadzili informacje o protestach w regionie, a w ostatnich dniach sierpnia w Stalowej Woli przyłączyli się do głodówki solidarnościowej ze strajkującymi robotnikami (szerzej w rozdziale 6 i 7).

Dobre kontakty z biskupem ordynariuszem przemyskim Ignacym Tokarczukiem zaowocowały podjęciem kolportażu „Spotkań" i innych wydawnictw opozycyjnych przez księży i sieć dekanatów w diecezji. Wojciech Onyszkiewicz, po nawiązaniu bliższego kontaktu z redakcją pisma, osobiście przewoził pierwsze nakłady np. do Łańcuta, Krosna i Stalowej Woli. Po nim, na znacznie szerszą skalę, zajmował się tym Zygmunt Kozicki[157]. (W tym okresie był chyba najbardziej znanym kolporterem opozycyjnych wydawnictw w Lublinie). Wcześniej podobną rolę odgrywał Krzysztof Żórawski.

Kilka osób związanych z periodykiem brało udział w kolportażu ulotek, np. przed wyborami w 1978 i 1980 r. Zarazem „Spotkania" opublikowały w 1979 r. orędzie Episkopatu Polski z września 1946 r.[158], odnoszące się do kwestii głosowania katolików. Krupski i Stanowski sygnowali również apel Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu w sprawie wolnych wyborów w Polsce. Z kolei Kałużyński, Samoliński i Żórawska podpisali „Deklarację Ruchu Demokratycznego", opracowaną w środowisku korowskim[159].

Wydawało się naturalne, że środowisko „Spotkań" z czasem wypracuje własną formułę organizacyjną i podejmie działalność polityczną. Nie powołano w tym gronie organizacji studenckiej, choć taki pomysł był dyskutowany po powstaniu krakowskiego Studenckiego Komitetu Solidarności. Lublinianie utrzymywali zresztą kontakty z jego członkami. Okazją do spotkań były nawet obozy wypoczynkowe w Gorcach i Tatrach. Bywali na nich przedstawiciele środowiska KOR i właśnie SKS (m.in. Józef Ruszar, Bogusław Sonik, Lesław Maleszka)[160].

---

[157] Relacja Wojciecha Onyszkiewicza.

[158] W 1946 r. biskupi m.in. podkreślali, że katolicy nie mogą głosować „na kandydatów z list, których programy albo metody rządzenia są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobru Narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu". W orędziu akcentowano jednak, że sam udział w wyborach jest obowiązkiem katolików (*Obowiązki wyborcze katolików – z orędzia Episkopatu Polski w sprawie wyborów do Sejmu, 10 IX 1946*, „Spotkania" 1979, nr 9, s. 122).

[159] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 202–203.

[160] Relacja Pawła Nowackiego.

Do podjęcia zorganizowanej działalności zachęcał środowiska „Spotkań" i „Bratniaka" o. Ludwik Wiśniewski[161]. Nie doszło jednak do trwałej integracji obu grup, które jedynie współpracowały ze sobą doraźnie, zwłaszcza w latach 1975–1976. Różnice ideowe między lublinianami a gdańszczanami zarysowały się już w czasie dyskusji o skali niezbędnego zaangażowania w pomoc robotnikom represjonowanym po Czerwcu 1976 r.[162], a jeszcze bardziej uwidoczniły się po opublikowaniu w „Bratniaku" artykułu o. Bronisława Sroki *Duch, który ożywia*, w którym jezuita przedstawił wizję patriotyzmu i polskości zintegrowanych z katolicyzmem[163].

Prasową polemikę wywołała ponadto wydrukowana w tymże piśmie *Wypowiedź w dyskusji o współczesnym polskim patriotyzmie* Aleksandra Halla. Autor zwracał w nim uwagę, że w Polsce rozwój człowieka jest ograniczany nie tylko z powodu nieprzestrzegania prawa człowieka, lecz także zagrożenia wspólnoty narodowej, którą uważał za najważniejszą formę organizacji społeczeństwa. Naród, jako duchowa i moralna jedność, był niszczony na skutek zachodzącego w Polsce procesu sowietyzacji społeczeństwa. Również jednak wyzwolenie spod dominacji ZSRR niosło niebezpieczeństwo. Hall przewidywał, że w perspektywie suwerenne społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej będą musiały wypracować model współpracy regionalnej oraz określić swoje stanowisko wobec idei integracji w Europie. Obawiał się, że nastąpi znaczne ograniczenie roli wspólnot narodowych. Zdaniem Halla popularność liberalizmu na Zachodzie sprawiła, że były promowane interesy jednostkowe, którym przyznano prymat nad interesami społecznymi[164].

Wojciech Samoliński, główny polemista ze środowiska „Spotkań", w artykule *Patriotyzm, nacjonalizm, liberalizm...*, podpisanym wymownym pseudonimem Szmul Wojtekower, krytykował zaprezentowaną przez Halla wykładnię liberalizmu jako ideologii lokującej dobro jednostki i społeczeństwa na dwóch przeciwległych biegunach. Samoliński był również przeciwny ograniczaniu poczucia tożsamości człowieka do jednego tylko wymia-

---

[161] Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

[162] P. Zaremba, *Młodopolacy...*, s. 49–50.

[163] Zob. B. Sroka, *Duch, który ożywia*, „Bratniak" 1977, nr 1, s. 6–8; P. Zaremba, *Młodopolacy...*, s. 99. Artykuł o. Sroki wywołał reakcje i wypowiedzi polemiczne środowiska korowskiego (zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 462–463).

[164] Zob. A. Hall, *Wypowiedź w dyskusji o współczesnym polskim patriotyzmie*, „Bratniak" 1978, nr 10–11, s. 2–7.

ru – narodowego. Wyraził przekonanie, że w ówczesnych społeczeństwach zachodziły procesy sprzyjające tworzeniu innych – nawet silniejszych niż narodowe – więzi. Uważał, że ta różnorodność wymiarów funkcjonowania człowieka sprzyjała jego rozwojowi. Artykuł Halla odebrał jako swego rodzaju rozrachunek z nacjonalizmem. Według Samolińskiego był on jednak niepełny. Hall zgłaszał zastrzeżenia do zachodnioeuropejskich demokracji, odżegnujących się od haseł narodowych na rzecz pragmatyzmu i idei integracji. Tymczasem, jak podkreślał Samoliński, to m.in. z liberalizmu wyrosła koncepcja praw człowieka, a ustrój demokratyczny miał stać na ich straży. Hall nie rozliczył się również z tymi negatywnymi zjawiskami, które pojawiły się w ruchu narodowym w okresie międzywojennym, z antysemityzmem i sympatiami faszystowskimi. Samoliński ocenił, że artykuł Halla nie rozwiał uprzedzeń do środowisk narodowych i obaw związanych z odradzaniem się haseł nacjonalistycznych[165].

Środowiska „Spotkań" i „Bratniaka" różniły się podejściem do kwestii narodowościowych oraz stosunkiem do jednoznacznie politycznego zaangażowania. Samoliński twierdził, iż grupa Halla nadmiernie ulegała wpływom ideologii endeckiej[166]. Odmiennego zdania był Bradel, który po rozluźnieniu się jego kontaktów ze „Spotkaniami", zwłaszcza od drugiej połowy 1980 r., związał się z RMP[167].

„Spotkania" nie ignorowały znaczenia związków katolicyzmu i poczucia narodowego Polaków, ten temat wielokrotnie poruszano w periodyku[168], inaczej jednak niż w „Bratniaku" rozkładały akcenty. Publicyści „Spotkań" mieli większą świadomość negatywnych konsekwencji, jakie mogło nieść w przeszłości zespolenie katolicyzmu i nacjonalizmu przy braku tolerancji dla innych narodów. Twórcy „Spotkań" wielokrotnie podkreślali związki kulturowe lub wspólnotę losów narodu polskiego z narodami sąsiednimi. Płaszczyznę integracji stanowiło chrześcijaństwo lub idea ekumenizmu, o której pisano na łamach pisma[169].

---

165 Sz. Wojtekower [Wojciech Samoliński], *Patriotyzm, nacjonalizm, liberalizm...*, *ibidem*, nr 14, s. 16–18. Na temat tej dyskusji zob. też A. Müller, *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski...*, s. 79–80.

166 P. Zaremba, *Młodopolacy...*, s. 103.

167 Zob. *ibidem*, s. 105.

168 Obszerne omówienie tego zagadnienia zob. W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 48–51.

169 Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 52–60.

„Spotkania" miały również poczucie odrębności od środowisk lewicowych. Ze względu na otwartość lublinian w podejmowaniu kwestii narodowościowych oraz kontakty redaktorów i współpracowników pisma z KOR grupy o bardziej radykalnych poglądach, np. KPN, uważały, że pismo jest bliskie Komitetowi. Samolińskiego uważano wręcz za jego członka.

Środowisko korowskie pozytywnie oceniało „Spotkania", doceniając samo zaangażowanie się w działalność opozycyjną grupy określającej się jako katolicka i wagę poruszanych przez nią kwestii, zwłaszcza narodowościowych, oraz to, że wskazała opozycji w kraju płaszczyzny współpracy międzyśrodowiskowej. KOR z aprobatą przyjął włączenie się lublinian w dyskusję na temat roli Kościoła katolickiego w PRL, szczególnie prezentowaną na łamach „Spotkań" wizję katolicyzmu otwartego na inne nurty światopoglądowe[170]. Jak się wydaje, uspokajało to również niektóre lewicowe środowiska opozycyjne, obawiające się uformowania katolickiej i nacjonalistycznej grupy w szeregach opozycji[171].

Z inicjatywy Jacka Kuronia przedstawiciele KSS „KOR" spotkali się 25 lutego 1979 r. w Warszawie z lublinianami, m.in. z Krupskim. Proponowali mu utworzenie partii chrześcijańsko-demokratycznej[172], on zaś uważał, że jednoznacznie polityczna działalność grupy zawężałaby jej aktywność w stosunku do dotychczas podejmowanych inicjatyw[173] oraz utrudniłaby relacje politycznie identyfikowanej redakcji pisma z KUL[174]. Był przekonany, że „Spotkania" „najlepiej spełnią swoje zadania, działając jako »ruch etyczno-wychowawczy«, bo wówczas będą mieć prawo do etykiety wyznaniowej"[175]. Przyznał, że pismo stworzyło grono intelektualistów, którym trudno byłoby wspólnie powołać ruch polityczny[176].

Mimo że środowisko „Spotkań" nie miało własnych struktur organizacyjnych, nawiązało rozległe kontakty w kraju i za granicą. Redaktorzy pis-

---

170 AIPN, 0204/1541, t. 3, Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW w Warszawie ppłk. Wacława Króla do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 22 III 1979 r., k. 51.
171 Zob. AIPN, 0713/264, Szyfrogram Wydziału IV SB KS MO w Warszawie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 30 XI 1978 r., k. 150.
172 D. Grzechocińska, *Kwartalnik „Spotkania"...*, s. 49.
173 AIPN, 0204/1541, t. 3, Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW w Warszawie ppłk. Wacława Króla do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 22 III 1979 r., k. 51.
174 D. Grzechocińska, *Kwartalnik „Spotkania"...*, s. 49.
175 AIPN, 0204/1541, t. 3, Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW w Warszawie ppłk. Wacława Króla do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 22 III 1979 r., k. 51.
176 J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 13.

ma świadomie promowali je w różnych kręgach opozycyjnych. Na przykład w listopadzie 1978 r. odbyło się spotkanie z Krupskim i Oraczem w słynnym salonie Anny i Tadeusza Walendowskich w Warszawie[177]. Uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób.

Mniej więcej rok później, 27 grudnia 1979 r., w Tatrach, na polanie Rynias, polska młodzież reprezentująca KIK i „Spotkania" (Janusz Krupski) spotkała się z przedstawicielami środowisk młodzieżowych z Europy Zachodniej, w tym Stowarzyszenia Demokratycznych Studentów Europy (EDS)[178] i ruchu Solidarność Młodzieży ze Wschodnią Europą (EESY[179]). Dyskutowano na temat korzeni jedności europejskiej i ewentualnej roli polskiej młodzieży w jej budowaniu oraz wymieniano informacje o podejmowanych inicjatywach na rzecz zbliżenia młodych ludzi w Europie. Prawdopodobnie był to pierwszy kontakt przedstawicieli prawicowej organizacji międzynarodowej z polskimi środowiskami opozycyjnymi[180].

Wracając do kwestii relacji pisma z KUL, należy zauważyć, że chociaż formalnie „Spotkania" nie były związane z uczelnią, stąd jednak wywodziła się zdecydowana większość osób z tego środowiska. Duży wpływ na kształt periodyku miało kilku pracowników KUL. Nie ulega zatem wątpliwości, że przynajmniej część społeczności uniwersyteckiej przychylnie traktowała pismo i skupioną wokół niego grupę.

Jeśli chodzi o stosunki z władzami uczelni, Krupski twierdzi, że byli akceptowani, „ale z takim niewypowiedzianym zastrzeżeniem – »udajemy, że was nie ma«". „I my też udawaliśmy, że nas nie ma" – dodaje[181]. Przychylność ze strony władz uniwersyteckich, choć dyskretną, dostrzegał

---

[177] Zob. AIPN, 0247/575, t. 4, cz. I, Meldunek operacyjny, 30 XI 1978 r., k. 62; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 19 XII 1978 r., k. 69; *ibidem*, t. 4, cz. II, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału III-1 SB KS MO w Warszawie do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 25 XI 1978 r., k. 190; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KS MO w Lublinie mjr. Witolda Maryńczaka do naczelnika Wydziału III SB KS MO w Warszawie, 29 XI 1978 r., k. 195; *ibidem*, Wyciąg z informacji TW ps. „Roman" z dnia 30 XI 1978 r., b.d., k. 203.

[178] European Democrat Students (EDS), organizacja centroprawicowa, założona w 1961 r., zrzeszająca studentów z kilkunastu krajów, o konserwatywnych, chrześcijańsko-demokratycznych i liberalnych poglądach.

[179] Ruch ten miał charakter ponadpartyjny, był otwarty również dla grup wywodzących się z Europy Wschodniej.

[180] J. Strękowski, *Bohaterowie Europy. Norwegia – Polsce 1976–1989*, Lublin 2005, s. 34–35; *Wywiad z prezesem EDS (Stowarzyszenia Demokr. Stud. Europy) Larsem Eskelandem*, „Spotkania" 1980, nr 11, s. 14–20; *Wywiad ze Stefanem Dingerkusem, wiceprzewodniczącym RCDS z RFN*, *ibidem*, s. 20–27.

[181] J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 12.

Paweł Nowacki[182]. Józef Ruszar, krakowski współpracownik pisma, uważa jednak, że stanowisko władz KUL ograniczało dynamikę rozwoju periodyku[183]. Niewykluczone bowiem, że redakcja periodyku – świadoma, iż jego istnienie stawia władze uczelni w trudnej sytuacji – narzucała sobie autocenzurę.

Zenon Mazurczak, który zachowuje pewien dystans wobec działalności środowiska „Spotkań" i własnego zaangażowania, jest przekonany, że pismo nie zdołało na tyle silnie wpisać się w dorobek KUL, by zapoznawanie się z nim stało się obowiązkowym elementem edukacji studentów uniwersytetu[184].

„Spotkania" w ocenie recenzentów z prasy emigracyjnej i opozycyjnej

W latach 1977–1980 redakcja „Spotkań" – zgodnie z deklaracją złożoną w numerze pierwszym – umożliwiła na łamach pisma swobodną wymianę opinii osobom o różnych poglądach, nawet skrajnie odmiennych, takim jak Władysław Bartoszewski i Adam Biela (Jan Raciborski). O tym, że periodyk jest otwarty nie tylko dla katolików, świadczyła dyskusja wokół książki Michnika *Kościół, lewica dialog*, w której głos zabrali Jan Józef Lipski, ks. Stanisław Małkowski, Andrzej Grzegorczyk i Adam Stanowski[185]. Jak podkreśla Wojciech Bogaczyk w analizie zawartości prasy opozycyjnej ukazującej się w latach 1976–1980, poza lubelskim periodykiem żadne pismo katolickie nie odważyło się na opublikowanie wspomnianego kontrowersyjnego, o czym przekonały się także „Spotkania", wywiadu z Leszkiem Kołakowskim. W piśmie prezentowano dyskusje, polemiki, dopuszczano głosy dwóch przeciwstawnych stron – np. opublikowano artykuł Dominika Morawskiego krytyczny wobec Neo-Znaku, ale zarazem „Spotkania" konsekwentnie zamieszczały sejmowe wystąpienia Ryszarda Bendera, związanego z tym środowiskiem[186].

---

[182] Cyt. za: M. Czech, *Środowisko niezależnego pisma...*, s. 49.

[183] *Ibidem*.

[184] Relacja Zenona Mazurczaka.

[185] Szerzej na temat reakcji na dyskusję na łamach „Spotkań" zob. *Znowu dobre „Spotkania"*, „Zapis" 1978, nr 7, s. 149.

[186] Zob. W. Bogaczyk, *Problematyka religijna...*, s. 78. Szerzej na ten temat zob. W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem...*, s. 29.

Zawartość pisma była na bieżąco odnotowywana i recenzowana w prasie opozycyjnej i emigracyjnej. „Zapis" pozytywnie oceniał kolejne numery periodyku[187]. Zdaniem Lecha Dymarskiego opublikowane w numerze pierwszym *Rozważania ewangeliczne* oddają jednoznaczną moralnie postawę młodych katolików – redaktorów „Spotkań"[188]. Według niego zarówno ten, jak i następny numer świadczą „o powadze, rzetelności i poczuciu odpowiedzialności animatorów tego przedsięwzięcia"[189].

Wysoko ocenił poziom pisma recenzent „Kultury", co uzasadniało jego zdaniem paryskie wydanie periodyku[190]. Pozytywnie wypowiedział się zwłaszcza o numerze czwartym, w którym zamieszczono artykuły ks. Józefa Tischnera, Józefa Ruszara i Jana Sadoka poświęcone aktywności Kościoła w kontekście ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej[191].

Jadwiga Kwiatkowska w artykule dotyczącym niezależnych inicjatyw w kraju określiła „Spotkania" jako pismo „wyraźnie podejmujące idee soboru watykańskiego", „ambitne, żywo redagowane". Jej zdaniem ich słabszą stroną były teksty literackie[192]. Zwracała też uwagę na stosunkowo niski nakład periodyku, a w związku z tym jego trudną dostępność[193].

Działania Służby Bezpieczeństwa wobec redaktorów i współpracowników „Spotkań"[194]

Dekonspiracja kanału drezdeńskiego

Odtworzenie działań SB wobec środowiska „Spotkań" jest utrudnione, ponieważ większość akt odnoszących się do lat siedemdziesiątych wytworzonych przez lubelską SB, a zwłaszcza jej Wydział IV, została zniszczona.

[187] Zob. „Zapis" 1978, nr 6, 7, 8.
[188] L. Dym, *„Spotkania"*, *ibidem*, nr 5, s. 115.
[189] *Bardzo dobre „Spotkania"*, *ibidem*, nr 6, s. 135–136.
[190] J.Ś., *Nieocenzurowana prasa krajowa*, „Kultura" (Paryż) 1978, nr 11, s. 110.
[191] J.Ś., *Nieocenzurowana prasa krajowa*, *ibidem*, nr 12, s. 20.
[192] Na łamach „Spotkań" prezentowano twórczość: Krzysztofa Sadawy (właśc. Krzysztof Paczuski), Witolda Zdziechowskiego (właśc. Zdzisław Bradel), Aleksandra Rozenfelda, Szymona Słupnickiego (właśc. Jan Michał Krzemiński), Adama Chramca.
[193] J. Kwiatkowska, *Bilans niezależnych inicjatyw obywatelskich*, „Kultura" (Paryż), nr 6, s. 77.
[194] W rozdziale autorka wykorzystała fragmenty własnego artykułu *„Sprawa Charzewskiego" – redakcja i współpracownicy „Niezależnego Pisma Młodych Katolików Spotkania" jako obiekt działań Służby Bezpieczeństwa (1977–1979)*, „Res Historica" 2007, nr 25, s. 85–127.

Nie ulega wątpliwości, że niektórymi osobami, choćby Krupskim, Bazydłą czy Bradlem, SB zainteresowała się, zanim powstało pismo. Bradel znany był bezpiece, która wiedziała o jego zaangażowaniu opozycyjnym i kontaktach z członkami KOR, m.in. Bogdanem Borusewiczem[195]. Zapewne dlatego 19 sierpnia 1977 r. gdańska SB zarejestrowała go jako kandydata na tajnego współpracownika. Już wstępne rozpoznanie skłoniło jednak funkcjonariuszy do rezygnacji z pozyskania go, ponieważ był „zbyt mocno związany z elementami prokorowskimi i antysocjalistycznymi". Uważali, że może odmówić współpracy[196].

Wydział IV SB KW MO w Lublinie założył 27 września 1977 r. sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Redaktorzy", nie wiadomo jednak, jakimi dysponował wówczas informacjami na temat działalności wydawniczej grupy skupionej wokół Krupskiego. W końcu listopada esbecy, podsumowując zgromadzone dane, odnotowali, że grupa studentów i absolwentów KUL powielała w Lublinie „i innych miastach" pisma bezdebitowe. „Periodyki te o treści zbliżonej, tzn. zdecydowanie wrogiej politycznie – pisano w notatce służbowej – oznaczone są tytułami: **»Opinia«**, **»Zapis«, »Spotkania«** [podkreślenie w oryginale – M.Ch.-J.]"[197]. Zdaniem SB w inicjatywę byli zaangażowani: Zdzisław Bradel, Janusz Bazydło, Janusz Krupski, Krzysztof Paczuski, Wojciech Butkiewicz[198]. Jej informacje były więc nieścisłe, gdyż w tym okresie „Zapisu" nie drukowali już lublinianie, a „Opinię" powielali na własne potrzeby uczestnicy ROPCiO.

Sprawą objęto przynajmniej kilkanaście osób[199]. W dniu jej założenia jako figurantów wymieniono Bradla, Giszczaka i Górskiego[200]. 22 paź-

---

[195] Zob. AIPN Lu, 020/746, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Radomiu, 12 III 1977 r., k. 143; *ibidem*, Wyciąg z informacji źródła TW ps. „Adam" z dnia 19 czerwca 1977 r., b.d., k. 140; *ibidem*, Plan działań operacyjnych w stosunku do studenta KUL Zdzisława Bradla, 23 VI 1977 r., k. 134–136.

[196] *Ibidem*, Kwestionariusz TW, k. 97e.

[197] AIPN Lu, 023/215, t. 1, Notatka służbowa dotycząca spraw operacyjnego rozpracowania, 30 XI 1977 r., k. 11.

[198] *Ibidem*, k. 10–11.

[199] Poza dalej wymienionymi osobami byli to: Zygmunt Kozicki, Józef Lewicki, Mariusz Szewczyk. Rozpracowanie zostało zamknięte w 1985 r. Z dziewięciu tomów dokumentacji sprawy (1215 kart) zachowały się jedynie dwa. Pozostałe miały zostać zniszczone w październiku 1989 r. (AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne).

[200] Zob. AIPN Lu, 020/746, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału III KW MO w Lublinie, 13 VIII 1977 r., k. 15–16; AIPN Lu, 020/609, Dokumentacja sprawy operacyjnego rozpracowania dotyczącej Leonarda Górskiego; AIPN Lu,

dziernika 1977 r. spotkały ich pierwsze szykany – zastrzeżono im wyjazdy za granicę, początkowo na dwa lata, ale potem, podobnie jak w wypadku większości osób z tego grona, zakaz przedłużano[201]. W następnych miesiącach, w miarę jak funkcjonariusze gromadzili nowe informacje, do sprawy dołączono: Krzysztofa Paczuskiego[202], Wojciecha Butkiewicza[203], Piotra Kałużyńskiego[204], Michała Zulaufa[205], Magdalenę Jeglińską (siostrę Piotra)[206], Marzenę Niezgodę[207], Jana Andrzeja Stepka[208].

Zakładając rozpracowanie „Redaktorzy", SB najprawdopodobniej nie wiedziała, jaką drogą docierał do lublinian sprzęt poligraficzny i emigracyjne publikacje. Wprawdzie w trakcie kontroli na granicy kilkakrotnie wykryto opozycyjną prasę, schowaną w pociągach międzynarodowych, np. w lutym 1977 r. znaleziono skrytki w sufitach wagonów w pociągach

020/610, Dokumentacja sprawy operacyjnego rozpracowania dotyczącej Romana Giszczaka. W czerwcu kierownik Sekcji V Wydziału IV SB kpt. Sergiusz Koczmeła proponował objęcie rozpracowaniem Bradla, Giszczaka, Górskiego i Paczuskiego, którzy wydali numer „Grafofila" (AIPN Lu, 020/746, Informacja dotycząca grupy studentów KUL, 27 VI 1977 r., k. 91b–91c). Górski i Giszczak zostali wyrejestrowani ze sprawy 4 XI 1982 r. ze względu na niepotwierdzenie zarzutów.

201 AIPN Lu, 020/610, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę, 22 X 1977 r., k. 5; *ibidem*, Informacja zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha, 14 III 1980 r., k. 7; *ibidem*, Pismo Romana Giszczaka do Biura Paszportów MSW w Warszawie, 8 IX 1980 r., k. 11, odpis; AIPN Lu, 020/746, t. 2, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę, 22 X 1977 r., k. 103; AIPN Lu, 020/608, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę, 22 X 1977 r., k. 6.

202 AIPN Lu, 020/608, Dokumentacja sprawy operacyjnego rozpracowania dotyczącej Krzysztofa Paczuskiego. Został wyrejestrowany ze sprawy 4 XI 1982 r. ze względu na niepotwierdzenie zarzutów.

203 AIPN Lu, 020/606, Dokumentacja sprawy operacyjnego rozpracowania dotyczącej Wojciecha Butkiewicza. Został wyrejestrowany ze sprawy 4 XI 1982 r.

204 AIPN Lu, 020/746, t. 1, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Gdańsku, 23 XII 1977 r., k. 4; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Gdańsku mjr. Ryszarda Berdysa do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, 23 XII 1977 r., k. 7–8.

205 AIPN Lu, 020/668, Dokumentacja sprawy operacyjnego rozpracowania dotyczącej Michała Zulaufa.

206 AIPN Lu, 020/607, Dokumentacja sprawy operacyjnego rozpracowania dotyczącej Magdaleny Jeglińskiej.

207 AIPN Lu, 020/611, Dokumentacja sprawy operacyjnego rozpracowania dotyczącej Marzeny Niezgody. Była ona córką Adama Niezgody, związanego z NN.

208 AIPN Lu, 020/746, t. 1, Wyciąg z informacji TW ps. „Marcin" ze spotkania w dniu 17 października 1977 r., 17 X 1977 r., k. 126–127; *ibidem*, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Krośnie por. Zdzisława Chrząszcza do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 21 I 1978 r., k. 129.

relacji Przemyśl–Görlitz i Warszawa–Paryż (czyli na trasie, którą przesyłane były różne materiały od i dla Jeglińskiego)[209], wówczas nie wiązano jednak jeszcze z tymi faktami działalności przyszłych twórców „Spotkań".

Prawdopodobnie w sierpniu 1977 r. Departament I MSW[210] uzyskał informacje, które naprowadziły go na kanał przerzutu literatury emigracyjnej i materiałów drukarskich z Francji przez Drezno do Polski, oraz o udziale w nim Kazimierza Charzewskiego[211]. Funkcjonariusze dowiedzieli się, że materiały od Jeglińskiego miały być następnie przewożone do Lublina i rzekomo zdeponowane w KUL, a stąd kolportowane w kraju i – niektóre z nich – w ZSRR[212]. Informacje te przekazał bezpiece zapewne Roman Kobyliński, kontakt operacyjny[213] Departamentu I o pseudonimie „Romek",

---

[209] Zob. AIPN, 0204/1405, t. 1, Notatka służbowa dotycząca wykrycia materiałów o wrogiej treści, b.d., k. 10, odpis z odpisu.

[210] Departament I odgrywał rolę wywiadu cywilnego od chwili powołania tego resortu w 1956 r. W omawianym okresie realizował zadania w zakresie wywiadu politycznego, ekonomicznego i naukowo-technicznego, ochrony przed aktywnością wywiadów innych państw oraz rozpoznania działalności instytucji i środowisk, ocenianej jako wymierzona przeciwko PRL i innym państwom bloku radzieckiego. W 1983 r. ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych wprowadzała podział w MSW m.in. na Służbę Bezpieczeństwa, Służbę Wywiadu i Służbę Kontrwywiadu, ale faktycznie Departament I pozostał jednostką operacyjną SB do końca jej istnienia (P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa*..., s. 51–52, 57–61; *Instrukcja w sprawie szczegółowych zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa (Załącznik nr 1 do Zarządzenia nr 00102 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 09 grudnia 1989 r.)* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 140). Określenie „Służba Wywiadowcza", pojawiające się w pojedynczych dokumentach przywoływanych w książce, prawdopodobnie zostało wykorzystane na potrzeby kontaktów ze współpracownikami wywiadu i miało znaczenie psychologiczne, jako odróżniające od współpracy z pozostałymi pionami SB. Na temat wywiadu zob. A. Paczkowski, *Wywiad cywilny Polski komunistycznej 1945–1989. Próba ogólnego zarysu*, „Zeszyty Historyczne" 2005, z. 152, s. 3–25 (w publikacji jest podana nieliczna literatura dotycząca tego zagadnienia). Na temat zaangażowania aparatu bezpieczeństwa i wywiadu PRL w działania wymierzone w wybrane instytucje i środowiska emigracyjne oraz Polonię zob. *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005; P. Machcewicz, *„Monachijska menażeria". Walka z Radiem Wolna Europa*, Warszawa 2007.

[211] AIPN, 01786/187, Raport dotyczący przedsięwzięcia operacyjnego „Ombus", 22 II 1978 r., k. 25.

[212] *Ibidem*, Raport, 1 X 1977 r., k. 6.

[213] Kontakt operacyjny – do 1970 r. nierejestrowane źródło informacji SB, od 1970 r. rejestrowana niższa forma agentury. KO pozwalał na omijanie zakazu werbowania członków PZPR. W Departamencie I MSW KO był odpowiednikiem tajnego współpracownika (Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 1, s. 211).
Roman Kobyliński od 1972 r. był źródłem informacji (pod pseudonimem „Rom") pracowników Konsulatu PRL w Lipsku. 24 VI 1977 r. oficjalnie został kontaktem operacyjnym Wydziału XIV Departamentu I o pseudonimie „Romek". W sierpniu 1978 r. w związku ze sprawą Charzewskiego

tak jak Charzewski student Politechniki Drezdeńskiej. U niego właśnie Charzewski schował część przesyłki dostarczonej we wrześniu z Francji przez Wojciecha Butkiewicza[214].

Z uwagi na to, że w ocenie wywiadu kanały pomocy środowisk emigracyjnych[215] dla opozycji w Polsce, w tym działalność Jeglińskiego (w aktach SB występował pod pseudonimem „Reszka"), oraz środowisko lubelskie były niedostatecznie rozpoznane, w Wydziale VIII[216] Departamentu I podjęto decyzję o zwerbowaniu Charzewskiego. Aby skłonić go do współpracy, chcieli uzyskać konkretne dowody jego udziału w przerzucaniu przesyłek.

Na prośbę wywiadu funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD obserwowali Charzewskiego i przeszukali jego pokój. Przesyłki jednak nie znaleźli[217]. 4 października Charzewski, powiadomiony o ciężkiej chorobie matki, wyjechał nagle do Polski. Funkcjonariusze SB kpt. Wojciech Czerniak z Wydziału VIII i płk Henryk Wróblewicz, zastępca naczelnika tegoż wydziału, zatrzymali go na granicy i przeprowadzili z nim kilkugodzinną rozmowę, nakłaniając go do podjęcia współpracy z wywiadem[218]. Ze względu na trudną sytuację osobistą (chora matka, nieskończone studia) Charzewski przyjął propozycję współpracy, następnie w Dreźnie przekazał kpt. Czerniakowi otrzymaną od Jeglińskiego przesyłkę, co zostało

---

przejął go Wydział XI Departamentu I. Jego oficerem prowadzącym został kpt. Wojciech Czerniak (AIPN, 01285/351, Zobowiązanie do współpracy z organami bezpieczeństwa MSW PRL, 24 VI 1977 r., b.p.; *ibidem*, Informacja o kontakcie ps. „Kim", nr 12050, 3 XII 1980 r., k. 12–18).

[214] AIPN, 01786/187, Raport naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW płk. Sławomira Lipowskiego do dyrektora Departamentu I MSW gen. bryg. Jana Słowikowskiego, 1 X 1977 r., k. 6; *ibidem*, Oświadczenie Kazimierza Charzewskiego, 5 X 1977 r., k. 12.

[215] Chodziło m.in. o obiekt „Agora" – zapewne Instytut Literacki w Paryżu. Kryptonim „Agora" nosiła sprawa obiektowa dotycząca Instytutu. Zob. M. Ptasińska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii...*, s. 105).

[216] Od 1 I 1978 r. Wydział VIII został przemianowany na Wydział XI. Zajmował się walką z tzw. dywersją ideologiczną i rozpoznaniem środowisk emigracyjnych. Okres szczególnie intensywnej pracy wydziału przypada na lata osiemdziesiąte w związku z przepływem pieniędzy i sprzętu z Zachodu dla podziemnej Solidarności. Zob. P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa...*, s. 59.

[217] AIPN, 01786/187, Raport, 1 X 1977 r., k. 6–7; *ibidem*, Depesza dyrektora Gabinetu Ministra do płk. Willy'ego Damma z Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, 1 X 1977 r., k. 4, kopia; *ibidem*, Notatka służbowa (załącznik do raportu z dnia 8 X 1977 r.), 11 XI 1977 r., k. 15.

[218] Charzewski wspominał potem Jeglińskiemu, że straszyli go m.in., iż zostanie przekazany enerdowskiemu aparatowi bezpieczeństwa (Relacja Piotra Jeglińskiego).

potwierdzone w protokole sporządzonym przez konsula PRL w Lipsku Kazimierza Janiszewskiego[219].

5 października Charzewski napisał oświadczenie, w którym przyznał się do udziału w przerzucie przesyłek do Polski i zadeklarował gotowość do „udzielenia Służ[bie] Bezp[ieczeństwa] MSW PRL pomocy w dziedzinie ujawniania i rozpoznawania osób i grup działających przeciwko PRL, głównie ustalenia osób zgłaszających się po odbiór depozytu otrzymanego od Piotra Jeglińskiego, a w szczególności spowodowanie jego przyjazdu do któregoś z krajów demokracji ludowej"[220]. (Chodziło zapewne o stworzenie możliwości zatrzymania Jeglińskiego). Charzewskiego zarejestrowano w sieci agenturalnej Departamentu I MSW pod pseudonimem „Ombus", w kategorii „rozpracowanie operacyjne"[221]. Prowadził je kpt. Czerniak.

Sprawy „Kanał" i „Redaktorzy"

W omawianym okresie działania przeciwko opozycji realizowano w Departamencie III MSW i jego odpowiednikach na szczeblu wojewódzkim (wydziały III SB komend wojewódzkich MO). Na podstawie informacji na temat kanału drezdeńskiego otrzymywanych z Departamentu I od listopada 1977 r. pion III MSW prowadził dwie sprawy operacyjne. Pierwszą z nich założono 9 listopada 1977 r. w Wydziale III SB KW MO w Lublinie, na polecenie Wydziału II Departamentu III[222]. Nadano jej kryptonim „Kanał". Prowadziła ją Sekcja II Wydziału III lubelskiej SB, nawet prawdopodobne, że sam kierownik tej sekcji, kpt. Roman Szady. Z dokumentacji dotyczącej tej sprawy zachowała się niemal wyłącznie niewielka część korespondencji Departamentu III z Wydziałem III SB KW MO

[219] AIPN, 01786/187, Notatka służbowa (załącznik do raportu z dnia 8 X 1977 r.), 11 XI 1977 r., k. 16. W tym i innych dokumentach Janiszewski występuje niekiedy pod pseudonimem „Nutek".
[220] *Ibidem*, Oświadczenie Kazimierza Charzewskiego, 5 X 1977 r., k. 13.
[221] Przypuszczalnie rejestracja rozpracowania (czyli działań podejmowanych wobec osoby planującej lub podejmującej nielegalną działalność), a nie osobowego źródła informacji, była formą zakamuflowania przed osobami niepowołanymi współpracy Kazimierza Charzewskiego z Departamentem I.
[222] AIPN, 0204/1541, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW płk. Adama Barszczewskiego do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie ppłk. Józefa Dudziaka, 3 XI 1977 r., k. 9–10. Podobna sprawa na polecenie kierownictwa Wydziału II Departamentu III została założona w odpowiednim pionie SB w Krakowie (*ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW ppłk. Wacława Króla do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Krakowie, 3 XI 1977 r., k. 8).

w Lublinie. W Departamencie III prowadzono z kolei sprawę kontrolną o kryptonimie „Kanał", a Wydział II tegoż pionu nadzorował lubelskie rozpracowanie[223]. Drugą sprawę operacyjną – o kryptonimie „Redaktorzy" – prowadził Wydział IV lubelskiej SB. Ponieważ obie sprawy realizowane w Lublinie obejmowały w zasadzie te same osoby, w listopadzie materiały dotyczące sprawy „Kanał" zostały przekazane Wydziałowi IV SB i włączone do sprawy „Redaktorzy"[224].

Plan działań operacyjnych przygotowany przez lubelskich funkcjonariuszy zakładał m.in. ustalenie miejsca magazynowania i powielania wydawnictw bezdebitowych oraz przechowywania powielacza. Pod uwagę brano pomieszczenia duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego i domu akademickiego KUL przy ul. Sławińskiego oraz – jako potencjalne miejsce druku – Zakład Małej Poligrafii KUL. Ponadto funkcjonariusze lubelskiej SB mieli też ustalić, czy grupa „Spotkań" kontaktuje się z Ukraińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym oraz czy ktoś z tej grupy zajmuje się przerzutem przesyłek do ZSRR. SB otrzymała bowiem informację, że Bradel, podróżując do rodziny lub znajomych w Wilnie, przewoził wydawnictwa emigracyjne[225]. Jak spekulowała SB, być może dlatego w przesyłce od Jeglińskiego znajdowały się ulotki w języku rosyjskim[226].

Licząc na uzyskanie dalszych danych, w listopadzie 1977 r. Wydział IV lubelskiej SB postanowił nie występować o anulowanie w dowodzie osobistym Bradla wpisu uprawniającego do wyjazdów do krajów socjalistycznych[227]. Funkcjonariusze SB również później w pojedynczych przypadkach odstępowali od zastrzegania wyjazdów zagranicznych, aby nie ujawnić,

---

[223] Sprawa kontrolna służyła koordynowaniu działań pionu III w Warszawie, Lublinie i Krakowie, gdzie docierały przesyłki od Jeglińskiego. Od stycznia 1979 r. do września 1981 r. prowadzono ponadto sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Kanał II" dotyczącą Ewy Jeglińskiej, matki Piotra.

[224] AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne.

[225] W tym okresie Bradel był w ZSRR dwukrotnie. Pod adres wskazany przez Bogdana Borusewicza zawiózł otrzymane od niego miniaturowe wydanie *Archipelagu Gułag* Aleksandra Sołżenicyna i publikacje religijne przesłane z Paryża (Relacje Zdzisława Bradla i Bogdana Borusewicza). Źródło informacji Wydziału III SB KW MO w Lublinie sygnalizowało z kolei, że Bradel już w listopadzie 1977 r. wspominał o dostarczaniu jakichś „materiałów" do Wilna (AIPN, 0204/1541, t. 2, Meldunek operacyjny, 24 XI 1977 r., k. 26).

[226] AIPN, 01786/187, Pismo dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie gen. bryg. Adama Krzysztoporskiego do dyrektora Departamentu I gen. bryg. Jana Słowikowskiego, 22 XII 1977 r., k. 23.

[227] AIPN Lu, 020/746, t. 2, Telefonogram zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału Paszportów SB KW MO w Gdańsku, 10 XI 1977 r., k. 91a; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału Paszportów SB KW MO w Gdańsku, 9 I 1978 r., k. 71.

w jakim stopniu rozpoznali środowisko „Spotkań", i śledzić przebieg podróży zagranicznych redaktorów i współpracowników pisma. Decyzje dotyczące wyjazdów zagranicznych osób objętych działaniami SB uzgadniano z Wydziałem Paszportów SB KW MO w Lublinie.

Najpóźniej w styczniu 1978 r. w lubelskiej SB powołano specjalną grupę operacyjno-śledczą do prowadzenia sprawy. (Na obecnym etapie badań dane na jej temat nie są znane).

Informacje uzyskane od Charzewskiego oraz z obserwacji i podsłuchów potwierdziły przypuszczenia funkcjonariuszy pionu III, że materiały przekazywane przez Charzewskiego trafiały do Lublina m.in. za pośrednictwem Magdaleny Jeglińskiej, siostry Piotra[228]. SB zidentyfikowała kolejnych dwóch kurierów – drukarzy „Spotkań": Michała Zulaufa i Pawła Nowackiego[229].

Ponadto funkcjonariusze SB ustalili, że w lubelskim mieszkaniu Stefana Szaciłowskiego przy ul. Skłodowskiej-Curie przygotowywany jest do druku drugi numer „Spotkań"[230]. W związku z tym 17 stycznia 1978 r. przeprowadzili tam przeszukanie, rekwirując m.in. trzy maszyny do pisania oraz materiały do tego numeru pisma na 81 matrycach, a częściowo w maszynopisie[231]. Była to jedna ze skuteczniejszych akcji SB, która okresowo zdezorganizowała pracę redakcji.

Dzięki danym wywiadu funkcjonariusze Departamentu III wytypowali również kilka osób, które mogły pełnić funkcję kurierów na trasie Francja–Polska (nie wszystkie przesyłki były przeznaczone dla lubelskiej grupy „Spotkań")[232]. Esbecy ustalili, że kurierem była Liliana Gintowt-Dziewałtowska (historyk sztuki z Muzeum Narodowego w Warszawie), która

---

[228] *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu I MSW gen. bryg. Jana Słowikowskiego do dyrektora Departamentu III MSW gen. bryg. Adama Krzysztoporskiego, 26 X 1977 r., k. 3; *ibidem*, Notatka służbowa, 29 X 1978 r., k. 5; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 8 XII 1977 r., k. 53; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW ppłk. Wacława Króla do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie ppłk. Józefa Dudziaka, 13 XII 1977 r., k. 65.

[229] AIPN, 0204/1541, t. 2, Meldunek, 6 XII 1977 r., k. 34.

[230] Zob. AIPN Lu, 020/845, Komunikat nr 5 z obserwacji przeprowadzonej dnia 20 XII 1977 r. za figurantem ps. „Róża", 22 XII 1977 r., k. 73; AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka urzędowa, 10 I 1978 r., k. 25.

[231] *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 23 I 1978 r., k. 12.

[232] Zob. AIPN, 0204/1541, t. 1, Meldunek operacyjny, 30 IX 1981 r., k. 27; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa, 8 XII 1977 r., k. 53; *ibidem*, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału XI Departamentu I MSW płk. Sławomira Lipowskiego do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW płk. Adama Barszczewskiego, 9 XII 1977 r., k. 60.

kilkakrotnie wyjeżdżała służbowo do Francji. Przywiozła stamtąd m.in. powielacz, który w marcu 1978 r. przekazała Zulaufowi[233]. W wyniku skoordynowanych działań Departamentu III i jego odpowiednika w Lublinie odebrano mu jednak sprzęt, zanim dowiózł go do Lublina[234], a następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu wynajmowanym przez Zulaufa i Nowackiego przy ul. Skołuby, będącym lokalem „Spotkań". Drukarze stracili wówczas aż 83 ryzy papieru[235]. Lokal był oczywiście „spalony".

Kolejne przeszukanie, w domu Krzysztofa Gębury w Zemborzycach, nie zakończyło się tak spektakularnym sukcesem. Z informacji uzyskanych od tajnych współpracowników SB wynikało, że drukuje się tam „Spotkania"[236]. 14 czerwca 1978 r. specjalna grupa operacyjno-śledcza przeprowadziła akcję – jak się okazało, spóźnioną, drukarze zdążyli bowiem usunąć z lokalu sprzęt i materiały poligraficzne. Zarekwirowano jedynie bibułę, głównie „Opinię", „Biuletyn Informacyjny" i „Komunikat" KSS „KOR"[237].

Misja zagraniczna agenta „Godo" i jej konsekwencje

W związku z zakończeniem studiów w Dreźnie i spodziewanym powrotem do Polski Charzewski mógł się okazać mało przydatny jako źródło informacji. Wywiad postanowił jednak kontynuować współpracę z nim, planując jego pobyt na Zachodzie, początkowo we Francji. W marcu 1978 r. Charzewski i kpt. Czerniak, reprezentujący „Służbę Wywiadowczą MSW PRL", podpisali stosowną umowę o współpracy. Zgodnie z dokumentem Charzewski, który otrzymał pseudonim „Godo", miał wyjechać za granicę na czas nieokreślony, potrzebny do wykonania zleconych mu zadań[238].

---

[233] W maju 1978 r. w bagażu Dziewałtowskiej znaleziono m.in. kolejny przewożony przez nią powielacz spirytusowy (*ibidem*, t. 2, Pismo szefa Zwiadu WOP płk. Edwarda Tarały do dyrektora Departamentu III MSW gen. bryg. Adama Krzysztoporskiego, 2 VI 1978 r., k. 217).

[234] AIPN Lu, 020/606, Komunikat dotyczący prowadzonej obserwacji za figurantem ps. „Żelazny" z dnia 10 marca 1978 r. w godz. od 8.30 do 21.45, 11 III 1978 r., k. 11–13; *ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 13 III 1978 r., k. 15.

[235] AIPN Lu, 023/215, t. 3, Protokół przeszukania, 11 III 1978 r., k. 109–110; *ibidem*, Notatka służbowa, 15 III 1978 r., k. 122.

[236] AIPN Lu, 020/746, t. 1, Plan przeprowadzenia przeszukania zabudowań gospodarstwa Krzysztofa Gębury, 12 VI 1978 r., k. 41–43.

[237] *Ibidem*, Telefonogram zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 14 VI 1978 r., k. 44.

[238] AIPN, 01786/187, Umowa zawarta w Dreźnie w dniu 14 marca 1978 r. między Służbą Wywiadowczą MSW PRL a ob. Kazimierzem Charzewskim, 14 III 1978 r., k. 29–30.

Parę dni przed wyjazdem do Francji, 16 września 1978 r., otrzymał instrukcję, w której wyszczególniono jego zadania na Zachodzie. Przede wszystkim miał nawiązać kontakt ze środowiskami i konkretnymi osobami, podejmującymi działalność „godzącą w interesy Polski Ludowej". Wywiad oczekiwał, że jeśli zaistnieją sprzyjające okoliczności, Charzewski podejmie pracę w RWE w Monachium[239]. Ponadto miał ustalić nazwiska osób wspierających z zagranicy „Spotkania", a także rozpoznać kanały przerzutu do kraju książek i sprzętu poligraficznego[240].

Zagwarantowano mu zwrot kosztów związanych z realizacją nałożonych na niego zobowiązań i „premiowanie" za osiągnięcia w tym zakresie[241]. Co miesiąc na jego warszawskim koncie miały być deponowane bony lokacyjne PKO o wartości 2 tys. zł[242]. Wywiad zobowiązał się też pomóc mu po powrocie do Polski w odzyskaniu polskiego obywatelstwa, gdyby je utracił, oraz znalezieniu pracy, a także „chronić »Godo« i reklamować go" na wypadek konfliktu z władzami kraju, w którym będzie przebywał. Co więcej, Charzewski dostał przyzwolenie na działanie niezgodne z „oficjalnymi interesami Polski", jeśli będzie ono podporządkowane nadrzędnemu celowi jego wyjazdu[243].

Decyzja o powierzeniu Charzewskiemu nowych zadań wynikała z pozytywnej oceny jego dotychczasowej pracy dla wywiadu MSW[244]. Zapewne lubelska SB w końcu odkryłaby drezdeński kanał przerzutu wydawnictw opozycyjnych i sprzętu, ale niewątpliwie Charzewski jej to znacznie ułatwił[245].

---

239 *Ibidem*, Instrukcja wyjazdowa dla „Godo", 17 IX 1978 r., k. 31.

240 *Ibidem*, Notatka informacyjna o agencie „Godo" nr sprawy 12079 za okres 5 października 1977 r. – 1 września 1978 r., 5 IX 1978 r., k. 39.

241 *Ibidem*, Umowa zawarta w Dreźnie w dniu 14 marca 1978 r. między Służbą Wywiadowczą MSW PRL a ob. Kazimierzem Charzewskim, 14 III 1978 r., k. 29–30.

242 *Ibidem*, Raport kpt. Wojciecha Czerniaka dotyczący finansowania przerzutu agenta „Godo", 6 IX 1978 r., k. 42.

243 *Ibidem*, Umowa zawarta w Dreźnie w dniu 14 marca 1978 r. między Służbą Wywiadowczą MSW PRL a ob. Kazimierzem Charzewskim, 14 III 1978 r., k. 30.

244 *Ibidem*, Raport dotyczący przedsięwzięcia operacyjnego „Ombus", 22 II 1978 r., k. 25; *ibidem*, Notatka informacyjna o agencie „Godo" nr spr. 12079 za okres 5 października 1977 r. – 1 września 1978 r., 5 IX 1978 r., k. 35, 38.

245 Wartość informacji przekazanych przez inne piony SB potwierdził we współcześnie złożonych zeznaniach Krzysztof Chabrowski, były funkcjonariusz Wydziału IV SB KW MO w Lublinie (Akta śledztwa przeciwko Bohdanowi Kulińskiemu, Antoniemu Szewerze i in. podejrzanym o przestępstwo z art. 165 § 2 kk, Protokół przesłuchania świadka, 19 II 1991 r., k. 63). W dokumentach SB konsekwentnie, aczkolwiek błędnie, środowisko skupione wokół pisma nazywane jest „Niezależna Społeczna Grupa Katolicka". Nazwa ta zapewne wzięła się od podtytułu „Spotkań" – Niezależne Pismo Młodych Katolików.

Charzewski wyjechał z Drezna do Paryża 21 września[246]. W Paryżu Jegliński parokrotnie sygnalizował mu, że podejrzewa go o współpracę z SB, ponieważ paczki z Francji nie docierały do miejsca przeznaczenia w Polsce. Poza tym Jeglińskiego niepokoiło to, że Charzewski wielokrotnie namawiał go, żeby przyjechał do NRD. Charzewski przyznał się mu do współpracy z wywiadem MSW[247], a o jej szczegółach poinformował w oświadczeniu napisanym 3 października na prośbę Jeglińskiego[248].

6 października Charzewski został zatrzymany przez francuski kontrwywiad (Direction de la Surveillance du Territoire) pod zarzutem prowadzenia działalności szpiegowskiej przeciwko Francji[249]. 22 grudnia tego roku nieoczekiwanie zwolniono go z aresztu i wyprawiono pociągiem do Warszawy. Prawdopodobnie wymieniono go na francuskiego dziennikarza Philippa Riesa, zatrzymanego w grudniu w Świnoujściu za rozpowszechnianie wydawnictw zawierających informacje mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL[250].

Okoliczności aresztowania Charzewskiego nie są dokładnie znane. W kręgach opozycyjnych panowało przekonanie, iż to Jegliński poinformował francuską policję lub DST o współpracy Charzewskiego z wywiadem PRL[251]. Zadbał również o nagłośnienie sprawy we francuskiej prasie. Od końca października do grudnia ukazało się przynajmniej około dziesięciu artykułów i not informacyjnych na łamach poczytnych dzienników i tygodników (m.in. „Le Figaro", „Le Monde", „Libération", „Le Point")[252].

---

[246] W dokumentach jest kilka wersji daty wyjazdu (od 18 do 22 września). Prawdopodobnie te rozbieżności wynikają z przyjęcia różnego miejsca wyjazdu: Warszawy lub Drezna. Charzewski wskazuje najczęściej 21 września jako datę wyjazdu z Drezna (AIPN, 01786/187, Oświadczenie, 17 I 1979 r., k. 54; AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Protokół przesłuchania świadka, 14 II 1979 r., k. 93).

[247] Relacja Piotra Jeglińskiego.

[248] Oświadczenie Charzewskiego zob. AIPN, 01786/187, k. 53. Charzewski wspomniał w nim, że zwerbowali go funkcjonariusze Maciejewski i Czerniak. Pierwszy z nich nie występuje w dostępnych dokumentach sprawy. W werbunku brał udział natomiast płk Wróblewicz, który prawdopodobnie przedstawił się Charzewskiemu, podając fałszywe nazwisko Maciejewski.

[249] *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II Departamentu I MSW do naczelnika Wydziału XI Departamentu I MSW, 4 XI 1978 r., k. 50.

[250] Zob. AIPN Gd, 286/2, t. 1, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 7 XII 1978 r., k. 51; AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 26 grudnia 1978 r., k. 55–56; *ibidem*, t. 5, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 11 grudnia 1978 r., k. 57.

[251] Zob. AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Treść rozmowy Jacka Kuronia przeprowadzonej z Aleksandrem Smolarem w dniu 24 listopada 1978 r., k. 34; *ibidem*, t. 5, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 24 listopada 1978 r., k. 43–44.

[252] Zob. AIPN, 01917/92, t. 3, Tłumaczenie artykułu James-Lucien Météyé, *Polski „student" szpiegował swoich rodaków zamieszkujących we Francji*, zamieszczonego w „Le Figaro" z 25 X 1979,

Po aresztowaniu agenta „Godo" prawdopodobnie w Wydziale II Departamentu III MSW zapadła decyzja o przeprowadzeniu przeszukań w mieszkaniach kilkunastu redaktorów i współpracowników „Spotkań" z Lublina i Warszawy oraz przesłuchaniu ich[253]. Czynności śledcze zaplanowano na 9 i 10 listopada, przesunięto jednak ich realizację z uwagi na obchody sześćdziesięciolecia KUL i związaną z tym szczególną „sytuację polityczno-operacyjną" w mieście[254]. Dyrektor Departamentu IV MSW gen. Konrad Straszewski chyba obawiał się, że władze KUL oprotestują kroki podjęte wobec osób związanych z uniwersytetem, dlatego wyraził zgodę na rozpoczęcie czynności śledczych przeciwko studentom i doktorantom KUL, pod warunkiem że działania te okażą się skuteczne[255].

Podstawę prawną do planowanych przeszukań stanowiło postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Jeglińskiemu w związku z podejrzeniami o współpracę ze służbami specjalnymi Francji[256]. Wydał je 16 listopada 1978 r. na wniosek MSW wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Zbigniew Szawłowski. Prowadzenie śledztwa powierzył Wydziałowi I Biura Śledczego. W uzasadnieniu napisał, iż z materiałów zebranych przez SB wynika, że Jegliński kontaktował się ze służbami specjalnymi Francji i w październiku 1978 r. poinformował je o współpracy Charzewskiego z MSW PRL, a na podstawie jego doniesienia Charzewski został aresztowany[257].

We wniosku MSW do prokuratury wojskowej odnotowano, iż Jegliński utrzymywał „kontakty przestępcze" z osobami związanymi ze „Spotkaniami"[258].

---

b.d., b.p.; *ibidem*, Tłumaczenie artykułu *Polski szpieg zatrzymany w Paryżu*, zamieszczonego w „Le Monde" z 26 X 1978 r., b.d., b.p.

253 AIPN, 0204/1541, t. 5, Plan przedsięwzięć do sprawy kryptonim „Kanał" i „Redaktorzy", 7 XI 1978 r., k. 1–5.

254 *Ibidem*, t. 1, Notatka odręczna, 7 XI 1978 r., k. 10.

255 *Ibidem*, t. 1, Notatka odręczna, 10 XI 1978 r., k. 9.

256 Artykuł 124 § 1 kk, na który powoływano się w postanowieniu, brzmiał: „Kto bierze udział w obcym wywiadzie lub działając na rzecz tego wywiadu udziela mu wiadomości, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 lub karze śmierci, a jeżeli sprawca działalność tę organizował lub nią kierował – kara pozbawienia wolności nie może być niższa od lat 8".

257 AIPN, 01917/92, t. 1, Pismo do szefa Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesława Klisia, 16 XI 1978 r., k. 7–8; *ibidem*, Pismo wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Zbigniewa Szawłowskiego do naczelnika Wydziału I Biura Śledczego MSW płk. Kazimierza Paskudzkiego, 16 XI 1978 r., k. 10; AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 16 XI 1978 r., k. 13.

258 AIPN, 01917/92, t. 1, Pismo do szefa Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesława Klisia, 16 XI 1978 r., k. 7–8.

Czynności operacyjne i śledcze mieli prowadzić funkcjonariusze Departamentu III i Biura Śledczego MSW w Warszawie oraz wydziałów: Śledczego, III i IV SB KW MO w Lublinie. Za całą akcję był odpowiedzialny płk Kazimierz Paskudzki, naczelnik Wydziału I Biura Śledczego[259]. Prokurator Szawłowski zadecydował o kontroli bieżącej korespondencji osób objętych śledztwem[260].

Kilka dni później, 21 listopada 1978 r. około godz. 6.30, rozpoczęto przeszukania w czternastu mieszkaniach – w Warszawie u Ewy Jeglińskiej, Marii Orzechowskiej (czyli u matki i osiemdziesięciopięcioletniej babki Jeglińskiego) i Liliany Gintowt-Dziewałtowskiej, a w Lublinie u: Janusza Bazydły, Zdzisława Bradla, Wojciecha Butkiewicza, Leonarda Górskiego, Magdaleny Jeglińskiej, Piotra Kałużyńskiego, Janusza Krupskiego, Bogdana Madeja, Krzysztofa Mazura, Pawła Nowackiego, Stefana Szaciłowskiego oraz Stanisława Witera[261], związanego z lubelską grupą ROPCiO. Spośród wymienionych nie przesłuchano Witera oraz – ze względu na stan zdrowia – Marii Orzechowskiej[262]. W Lublinie przynajmniej w kilku przesłuchaniach uczestniczył prokurator Szawłowski z NPW[263].

Funkcjonariuszom przeszukującym mieszkania polecono zabrać wszelkie dokumenty potwierdzające kontakty Charzewskiego z wymienionymi osobami i Jeglińskim oraz świadczące o ich zainteresowaniu agentem wywiadu[264]. Przesłuchania i przeszukania nie wniosły jednak nic do śledztwa. Skończyło się na odebraniu 250 kg wydawnictw bezdebitowych i kilku maszyn do pisania[265]. Przypuszczalnie jednym z pobocznych celów akcji było zastraszenie lublinian i ograniczenie ich kontaktów z Jeglińskim, co – ze względu na pomoc, jakiej udzielał „Spotkaniom" – gdyby się udało, stanowiłoby spore osiągnięcie.

---

[259] AIPN, 0204/1541, t. 1, Plan realizacji czynności do sprawy Piotra Jeglińskiego, 17 XI 1978 r., k. 17–20.

[260] *Ibidem*, Postanowienia o zażądaniu wydania korespondencji-przesyłki, 16 XI 1978 r., k. 12 i n.

[261] Witer zapewne został objęty działaniami SB przypadkowo, ze względu na kontakty z Bradlem.

[262] Akcja SB objęła dodatkowo dwie inne osoby, które przebywały w miejscach, gdzie dokonano przeszukań. Z grupą „Spotkań" były związane raczej towarzysko („Spotkania" 1979, nr 6, s. 396–397, edycja paryska).

[263] Zob. AIPN, 0204/1541, t. 5, Protokoły przesłuchań świadków, 21 XI 1978 r., k. 7 i n.

[264] *Ibidem*, t. 1, Plan realizacji czynności do sprawy Piotra Jeglińskiego, 17 XI 1978 r., k. 19.

[265] *Ibidem*, t. 1, cz. II, Informacja, 23 XI 1978 r., k. 31–32; *ibidem*, t. 1, cz. II, Notatka służbowa dotycząca sprawy kryptonim „Kanał" i „Redaktorzy", 19 XII 1978 r., k. 52–53; *ibidem*, t. 5, Meldunek operacyjny, 21 XI 1978 r., k. 33–36. W pierwszym z tych dokumentów błędnie podano liczbę przeszukań – trzy w Warszawie i trzynaście w Lublinie.

Działania SB wobec środowiska „Spotkań” z 21 listopada były w porównaniu z wcześniejszymi rewizjami i przesłuchaniami, jakie przeszły wymienione osoby, dużo bardziej szczegółowe i długotrwałe[266]. Jeglińskiego i jego matkę nękano również w inny sposób: otrzymali od Romana Kobylińskiego listy z pogróżkami. „Ja tego chłopaka [Charzewskiego – M.Ch.-J.] kocham jak brata, [...] i nie daruję. Siostrzyczki też nie oszczędzę”[267] – odgrażał się Kobyliński. Próbował również zastraszyć Ewę Jeglińską: „Jak mnie zawołają [funkcjonariusze SB], to pójdę i wszystko im powiem. I powiem, jakiego s... na swoim łonie pani wychowała. Jeszcze się z panią spotkamy”.

Listy w podobnym tonie przesyłali Jeglińskiej rzekomo zakonnicy (pallotyni prowadzący paryską bursę, gdzie mieszkał jej syn) oraz osoba podająca się za dziewczynę Charzewskiego[268]. Z notatki kpt. Czerniaka wynika, że trzy listy od Kobylińskiego – do Jeglińskich i do pallotynów w Paryżu – przygotowano w Departamencie I, a 3 listopada funkcjonariusz dał je do przepisania Kobylińskiemu. „»Kim« nie był zaskoczony treścią listów, przepisał je i opatrzył własnoręcznym podpisem bez jakiejkolwiek dyskusji” – pisał w notatce esbek[269].

Zakrojone na szeroką skalę działania SB wobec środowiska „Spotkań” po aresztowaniu Charzewskiego zostały nagłośnione zarówno w kraju, w opozycyjnej prasie, jak i na Zachodzie. W imieniu redakcji pisma Janusz Krupski, Stefan Szaciłowski i Wojciech Oracz ogłosili oświadczenie (z datą 24 listopada 1978 r.), protestując w nim przeciwko krokom podjętym przez SB, które „mają na celu zastraszenie środowiska »Spotkań«, podważenie zaufania społecznego do pisma i prowadzonej przez nie działalności”. Z dezaprobatą podkreślili, że do walki z opozycją jest włączane wojsko (chodziło o prokuratora płk. Szawłowskiego). Mając na uwadze fakt, że Charzewski został zwerbowany, gdy jechał do ciężko chorej matki, redaktorzy wyrazili sprzeciw wobec pozyskiwania przez SB współpracow-

---

[266] Na przykład przeszukanie i przesłuchanie Magdaleny Jeglińskiej trwało, według jej słów, w sumie około dwunastu godzin. Wbrew nakazowi funkcjonariusze przeszukali nie tylko pokój zajmowany przez nią, ale też pomieszczenia ponadosiemdziesięcioletniej gospodyni stancji.

[267] Cyt. za: AIPN, 0204/1541, t. 4, „Reszka” nr 107 z dnia 15 listopada 1978 r. (komunikat z podsłuchu telefonu w domu Ewy Jeglińskiej), k. 112.

[268] Cyt. za: *ibidem*, „Reszka” nr 110 z dnia 23 listopada 1978 r. (komunikat z podsłuchu telefonu w domu Ewy Jeglińskiej), k. 115.

[269] AIPN, 01285/351, Notatka dotycząca spotkania z „Kimem”, 9 XI 1978 r., k. 28.

ników spośród „osób związanych z opozycją demokratyczną, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej”[270].

Oświadczenie odczytano na antenie RWE. W komentarzach dominowała opinia, że władze PRL skompromitowały się, wykorzystując do walki z opozycją fikcyjną aferę szpiegowską[271]. Wątek ten wyeksponowano także w oświadczeniu KSS „KOR” z 6 grudnia: „Jakiekolwiek łączenie intelektualnego i edytorskiego wysiłku zespołu »Spotkań« z działalnością szpiegowską jest nonsensem. Próby zwalczania niezależnej działalności kulturalnej metodami policyjnej prowokacji są niebezpiecznym nadużyciem uprawnień ze strony organów bezpieczeństwa”. Autorzy dokumentu podkreślili, że stosowanie takich metod powinno zaalarmować opinię publiczną w Polsce i na świecie[272].

Listopadowe działania SB wprowadziły atmosferę niepewności co do dalszych poczynań aparatu bezpieczeństwa, nie tylko w kręgu osób bezpośrednio związanych ze „Spotkaniami”. Interpretowano je m.in. jako próbę skompromitowania katolickiego środowiska opozycyjnego bądź jako formę presji w celu zmuszenia współpracowników pisma do zeznawania na rzecz oskarżenia w planowanym przeciw Jeglińskiemu procesie[273].

W marcu i kwietniu 1979 r. w Biurze Śledczym MSW przesłuchiwano jeszcze, ponownie z nakazu NPW, Butkiewicza, Krupskiego, Nowackiego, Szaciłowskiego i Zulaufa[274]. Działania te zamknęły zasadniczy etap sprawy.

Zapewne z uwagi na brak dowodów procesowych i upowszechnienie we francuskiej prasie informacji o szykanowaniu opozycji przez organa władzy PRL SB nie podjęła bardziej zdecydowanych kroków wobec środowiska „Spotkań”. Źródła nie pozwalają jednak w pełni odtworzyć zamierzeń prokuratury wojskowej oraz departamentów III i IV wobec lubelskiej grupy. Materiały jej dotyczące na przełomie 1978/1979 r. wyłączono

---

270 „Spotkania” 1979, nr 6, s. 398 (edycja paryska).

271 AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 25 listopada 1978 r., k. 39. Zob. też *ibidem*, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 29 listopada 1978 r., k. 49.

272 „Spotkania” 1979, nr 6, s. 398 (edycja paryska). Oświadczenie odczytano na antenie RWE (AIPN, 0204/1541, t. 5, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 11 grudnia 1978 r., k. 55).

273 Zob. AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Notatka służbowa z dnia 20 listopada 1978 r., 21 XI 1978 r., k. 17; *ibidem*, t. 3, Meldunek operacyjny, 3 IV 1979 r., k. 64; Relacja Janusza Krupskiego.

274 Protokoły przesłuchań zob. AIPN, 01917/92, t. 2, k. 276–277, 280–281, 287, 303–306; AIPN Lu, 020/606, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej ze studentem KUL Wojciechem Butkiewiczem w dniu 31 kwietnia 1979 r., k. 6; AIPN Lu, 020/668, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem w gmachu MSW w Warszawie dnia 26 IV 1979 r., k. 31.

z postępowania prowadzonego przez Biuro Śledcze[275]. Wciąż jednak interesowali się nią funkcjonariusze Departamentu III. Zakładając, że mniej więcej w kwietniu 1979 r. rozpocznie się proces Jeglińskiego, ewentualne działania wobec lublinian planowali podjąć dopiero po decyzji sądu[276].

Z dokumentów MSW wynika, że w resorcie rozważano postawienie Jeglińskiego przed sądem PRL i skazanie. Płk Sławomir Lipowski, naczelnik Wydziału XI Departamentu MSW, sugerował nawet, by wykorzystać wyrok sądu w działaniach wymierzonych w opozycję, „rozciągając problem na czołowe ogniwa środowisk antysocjalistycznych w kraju i na obiekty dywersji ideologicznej za granicą", czyli także wobec nich skierować oskarżenia o kontakty z obcymi służbami[277]. Chodziło raczej o efekt propagandowy.

„Świadkiem koronnym" w planowanym procesie Jeglińskiego miał być Charzewski[278]. 18 stycznia 1979 r. najprawdopodobniej funkcjonariusz Biura Śledczego opracował najważniejsze tezy przesłuchania Charzewskiego (jeszcze zanim doszło do owego przesłuchania). Miał się przyznać do współpracy z SB, ale umotywować ją chęcią przeciwdziałania przesyłaniu przez Jeglińskiego do Polski „wrogiej literatury" i sprzętu do powielania. Według tej wersji Charzewski z własnej inicjatywy zgłosił się do konsula PRL w Lipsku Kazimierza Janiszewskiego i przekazał mu przesyłkę z Francji. W czasie przypadkowego spotkania z funkcjonariuszami wywiadu w Biurze Paszportowym zgodził się pomóc im w rozpoznaniu działalności Jeglińskiego. Charzewski miał również stwierdzić, że Jegliński zmusił go do napisania oświadczenia o współpracy z wywiadem PRL, i tym samym podważyć wiarygodność zawartych w nim informacji. W celu podbudowania oskarżeń o szpiegostwo wobec współpracownika „Spotkań" miał

[275] Zob. AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Notatka dotycząca sprawy kryptonim „Kanał" i „Redaktorzy", 19 XII 1978 r., k. 52–53; AIPN Lu, 023/215, t. 7, Pismo wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie Andrzeja Kopieniaka do Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie, 6 II 1979 r., k. 60.
[276] AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Notatka odręczna dla ppłk. Zygmunta Polowczyka, 5 III 1979 r., k. 85.
[277] Zob. AIPN, 01917/92, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału XI Departamentu I MSW płk. Sławomira Lipowskiego do dyrektora Departamentu I MSW gen. bryg. Jana Słowikowskiego, 29 XII 1978 r., k. 376–378.
[278] Lipowski proponował czasowe wstrzymanie się z zastosowaniem sankcji karnych wobec Charzewskiego (groziły mu prawdopodobnie za ujawnienie tajemnicy w oświadczeniu złożonym Jeglińskiemu i w zeznaniach przed DST), co gwarantowałoby jego „dyspozycyjność" wobec MSW (*ibidem*, k. 378).

zeznać, że DST i sędzia śledczy, przesłuchując go, korzystali z informacji od Jeglińskiego i na bieżąco się z nim konsultowali[279].

7 lutego śledczy przygotowali plan przesłuchania Charzewskiego i projekt protokołu przesłuchania, uwzględniając wspomniane tezy jego zeznań. Treść obu dokumentów uzgodniono z dyrektorem Departamentu I MSW gen. Janem Słowikowskim[280]. Przesłuchanie Charzewskiego odbyło się rzekomo tydzień później. Miał je prowadzić prokurator płk Szawłowski w obecności kpt. Jerzego Kucharenki[281]. Protokół przesłuchania jest zbieżny z wcześniejszymi wytycznymi. Faktyczny przebieg wydarzeń – odmienny od tego w protokole z lutego – Charzewski opisał jednak w oświadczeniu złożonym 17 stycznia 1979 r. w Departamencie I[282].

W MSW podjęto kroki w celu uwiarygodnienia zeznań Charzewskiego. Konsul Janiszewski w notatce opatrzonej datą 6 października 1977 r.[283] i w zeznaniach złożonych w 1979 r. powtórzył wersję mówiącą, że Charzewski zgłosił się do niego dobrowolnie[284].

Niewykluczone, że podobnie jak zeznania Charzewskiego powstawał protokół przesłuchania Kobylińskiego. Zachował się swego rodzaju konspekt jego zeznań, nie ma jednak na nim daty, podpisu przesłuchiwanego ani jakichkolwiek dodatkowych informacji. Zeznania Kobylińskiego podobnie jak Charzewskiego zawierają informacje mające świadczyć o związkach Jeglińskiego ze służbami specjalnymi Francji[285].

Wiele zatem wskazuje, że w Biurze Śledczym przygotowano zafałszowaną dokumentację, która miała służyć celowi politycznemu – postawieniu przed sądem Jeglińskiego.

---

[279] AIPN, 01917/92, t. 3, Kierunek przesłuchania Kazimierza Charzewskiego, 18 I 1979 r., k. 397––399.

[280] *Ibidem*, Plan przesłuchania świadka Kazimierza Charzewskiego, 7 II 1979 r., k. 426–427; *ibidem*, Projekt protokołu przesłuchania świadka Kazimierza Charzewskiego, 7 II 1979 r., k. 428–442.

[281] Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 14 II 1979 r., k. 453–471; AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Protokół przesłuchania świadka, 14 II 1979 r., k. 87–105.

[282] Zob. *ibidem*; AIPN, 01786/187, Oświadczenie, 17 I 1979 r., k. 54–72. W obu tekstach powtarzają się fragmenty zdań lub wręcz całe zdania, co wskazuje, że styczniowe oświadczenie mogło być podstawą do napisania tekstu protokołu przesłuchania.

[283] Przypomnijmy, że konsul potwierdził przyjęcie zawartości przesyłki po zwerbowaniu Charzewskiego przez SB.

[284] AIPN, 01917/92, t. 3, Notatka Kazimierza Janiszewskiego, 6 X 1977 r., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 27 II 1979 r., b.p.

[285] *Ibidem*, Świadek Roman Kobyliński, b.d., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 2 III 1979 r., b.p.

W kwietniu 1979 r. płk Tadeusz Kwiatkowski z Biura Śledczego po konsultacji z wiceministrem Bogusławem Stachurą zawiesił śledztwo do czasu zatrzymania Jeglińskiego, chociaż był przekonany, że materiał dowodowy pozwala na skierowanie sprawy do sądu i orzeczenie wyroku skazującego. Podejmując decyzję, wziął pod uwagę względy proceduralne i dobro postępowania obejmującego osoby współpracujące z Jeglińskim w kraju[286].

7 maja Biuro Śledcze skierowało do NPW wniosek w sprawie sporządzenia postanowień o postawieniu zarzutów Jeglińskiemu, jego aresztowaniu oraz zawieszeniu postępowania karnego w związku z jego pobytem za granicą[287]. 15 maja prokurator Szawłowski wydał owe postanowienia, a także list gończy za Jeglińskim. Oprócz przywoływanych wcześniej zarzutów Jeglińskiego oskarżono o przekazanie służbom specjalnym Francji wielu „ważnych informacji z dziedziny bezpieczeństwa PRL"[288]. Wraz z zawieszeniem postępowania SB wycofała się z kontroli korespondencji Jeglińskiego i jego matki, prowadzonej od listopada 1978 r.[289]

Wiadomo, że jeszcze w grudniu 1980 r. Departament I zasięgał opinii, czy istnieje możliwość skazania Jeglińskiego. Tym razem Biuro Śledcze uznało, że stan śledztwa nie dawał gwarancji na wydanie wyroku skazującego, jeśli on sam nie przyzna się do winy[290].

Na obecnym etapie badań nie można ustalić, czy w późniejszym okresie w MSW poważnie rozważano wytoczenie Jeglińskiemu procesu. Zapewne na zawieszenie postępowania przeciwko niemu miały wpływ przeszkody proceduralne oraz upowszechnienie we francuskiej prasie okoliczności aresztowania Charzewskiego, a nawet rozpatrywanie tej sprawy przez komentatorów w szerszym kontekście: aktywności wywiadów państw bloku komunistycznego[291]. NPW zamknęła śledztwo dopiero w 1998 r. i przekazała

---

[286] *Ibidem*, Pismo dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Tadeusza Kwiatkowskiego do wiceministra spraw wewnętrznych gen. Bogusława Stachury, 5 IV 1979 r., b.p.

[287] *Ibidem*, Pismo do szefa Oddziału V NPW płk. Bolesława Klisia, 7 V 1979 r., b.p.

[288] Zob. AIPN, 0204/1541, t. 1, cz. II, Postanowienie o zawieszeniu postępowania karnego i poszukiwaniu podejrzanego listem gończym, 15 V 1979 r., k. 150; *ibidem*, List gończy, 15 V 1979 r., k. 151–152; AIPN, 01917/92, t. 3, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 15 V 1979 r., b.p.; *ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 15 V 1979 r., b.p.

[289] *Ibidem*, Wniosek o zaniechanie kontroli korespondencji, 28 V 1979 r., b.p.

[290] Zob. *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika wydziału Departamentu I MSW płk. Tadeusza Fiećki do naczelnika Wydziału I Biura Śledczego MSW płk. Kazimierza Paskudzkiego, 1 XII 1980 r., k. 623; *ibidem*, Pismo Biura Śledczego MSW do zastępcy naczelnika Wydziału Departamentu I MSW płk. Tadeusza Fiećki, 2 XII 1980 r., k. 624.

[291] Zob. *ibidem*, Tłumaczenie artykułu *Szpiegostwo*, zamieszczonego w „Le Point" z 6 XI 1978 r., b.d., b.p.

akta Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie. 16 lipca 1998 r. prokurator NPW odwołał list gończy za Juglińskim[292]. Dwa lata później śledztwo, po krótkim wznowieniu, zakończyła prokuratura warszawska.

Działania SB wobec środowiska „Spotkań" w latach 1979–1980

Ze względu na nikły materiał źródłowy wskazanie kierunków działań funkcjonariuszy SB wobec grupy skupionej wokół „Spotkań", realizowanych w latach 1979–1980, poza już zasygnalizowanymi, jest utrudnione. W planie pracy Wydziału IV lubelskiej SB na 1979 r. sprawa operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy" to jedno z wielu jego przedsięwzięć. Ppor. Krzysztofowi Chabrowskiemu, prawdopodobnie w tym okresie prowadzącemu rozpracowanie „Spotkań", powierzono rutynowe czynności, m.in.: ustalenie miejsca przechowywania i przejęcie sprzętu drukarskiego, przeciwdziałanie kolportowaniu wydawnictw bezdebitowych i angażowaniu w to nowych osób[293].

Nieliczne zachowane materiały to dokumentacja dotycząca Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej. Służba Bezpieczeństwa podjęła systematyczne działania wobec niej dopiero w 1979 r. 10 marca założono sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Konspiratorka". Wronikowską zainteresowano się w związku ze spotkaniami w jej mieszkaniu, a także jej kontaktami i wyjazdami zagranicznymi oraz z uwagi na charakter pracy jej męża – był marynarzem[294].

Między czerwcem 1979 a lutym 1980 r. w mieszkaniu Wronikowskich zamontowano podsłuch[295]. (W ocenie SB oprócz podobnej instalacji funkcjonującej w mieszkaniu Zdzisława Jamrożka, uczestnika ROPCiO, było to szczególnie ważne źródło wiedzy na temat lubelskiej opozycji w końcu lat siedemdziesiątych). Zdaniem esbeków informacje uzyskane w ten sposób

[292] *Ibidem*, Zawiadomienie o odwołaniu listów gończych, 16 VII 1998 r., b.p.
[293] AIPN Lu, 0199/7, t. 3, Kierunkowo-problemowy plan pracy Wydziału IV SB KW MO w Lublinie na rok 1979, 4 I 1979 r., k. 53.
[294] AIPN Lu, 020/746, t. 1, *Informacja*, luty 1979 r., k. 210.
[295] *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału „T" SB KW MO w Lublinie mjr. Zbigniewa Wyskoka do naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, 12 VI 1979 r., k. 228; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca figurantki sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Redaktorzy" Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, 21 II 1980 r., k. 236/1. Istnienie podsłuchu potwierdził Waldemar Dyś, funkcjonariusz Wydziału „T", zajmujący się eksploatacją instalacji podsłuchowych (Relacja Waldemara Dysia).

wykorzystano do dezintegracji środowiska skupionego wokół „Spotkań"[296]. Wątpliwości budzi jednak wartość danych z tego źródła. Uczestnicy spotkań u Wronikowskich zgodnie twierdzą, że przewidując zainstalowanie podsłuchu w mieszkaniu, nie omawiali kwestii istotnych, wymagających utajnienia, bądź ważne informacje zapisywali na karteczkach[297].

Służba Bezpieczeństwa w Lublinie i Szczecinie interesowała się również Januszem Wronikowskim, gdyż podejrzewała, że jest łącznikiem i kurierem między ośrodkami emigracyjnymi na Zachodzie a opozycją w Polsce[298]. Szczecińska SB nie znalazła jednak dowodów świadczących o tym, że przewoził z zagranicy jakiekolwiek materiały (przypomnijmy jednak, że dostarczył „Spotkaniom" powielacz)[299].

W lutym 1980 r. Wydział Paszportów SB KW MO w Lublinie wydał Bożenie Iwaszkiewicz-Wronikowskiej paszport na jednorazowy wyjazd turystyczny do Włoch i USA. Chodziło o to, aby ona i uczestnicy spotkań w mieszkaniu przy ul. Weteranów byli przekonani, że nie zostali rozpoznani przez SB i że lokal jest „czysty i pewny"[300].

W kwietniu 1979 r. w związku z wysadzeniem pomnika Lenina w Nowej Hucie SB sprawdzała alibi na 17 i 18 tego miesiąca około dwustu osób, w tym redaktorów i współpracowników „Spotkań": Janusza Bazydły,

---

[296] AIPN Lu, 050/36, Mirosław Chodacki, *Realizacja i wykorzystanie materiałów PP i PT techniki operacyjnej w wydziałach operacyjnych SB KW MO Lublin – lata 1979–1981*, praca dyplomowa, Legionowo 1983, k. 35.

[297] Relacje Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, Janusza Krupskiego, Macieja Sobieraja.

[298] AIPN Lu, 020/746, t. 1, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. Henryka Kamińskiego do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Szczecinie, 16 XI 1979 r., k. 231; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału IIIA SB KW MO w Szczecinie, 8 II 1980 r., k. 239.

[299] AIPN Sz, 0011/1621, k. 26–28. Zanim SB zainteresowała się Wronikowskim jako prawdopodobnym współpracownikiem „Spotkań", był on „zabezpieczony" operacyjnie przez Wydział III SB KW MO w Lublinie. Takie „zabezpieczenie" oznaczało, że dana osoba została już „zarezerwowana" przez funkcjonariusza SB, zwykle jako potencjalne osobowe źródło informacji. Nie oznacza to jednak, że ostatecznie nim zostawała (AIPN Lu, 020/746, t. 1, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Szczecinie płk. Zygmunta Baranowskiego do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie, 21 I 1980 r., k. 235). „Zabezpieczenie operacyjne" Wronikowskiego anulowano w lutym 1980 r. z powodu jego współpracy ze „Spotkaniami" (*ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału IIIA SB KW MO w Szczecinie, 8 II 1980 r., k. 239). Szczecińska SB przestała interesować się Wronikowskim dopiero w 1986 r., kiedy odszedł z pracy w Polskiej Żegludze Morskiej (AIPN Sz, 0011/1621, Wniosek o złożenie akt do archiwum, 16 V 1986 r.).

[300] AIPN Lu, 020/746 t. 1, Notatka służbowa dotycząca figurantki sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Redaktorzy" Bożeny Wronikowskiej, 21 II 1980 r., k. 236/1.

Zdzisława Bradla, Piotra Kałużyńskiego, Janusza Krupskiego i Krzysztofa Paczuskiego[301]. Kolejne szykany wobec osób związanych z pismem miały miejsce w maju 1980 r. w czasie akcji w obronie Jana Kozłowskiego (szerzej w rozdziale 6).

Nie zachowała się dokumentacja, która szerzej opisywałaby reakcję SB na wydanie w języku czeskim encykliki papieskiej *Redemptor hominis* (*Vykupitel člověka*) i pośrednie kontakty grupy „Spotkań" z czeskimi środowiskami katolickimi. Wiadomo jedynie, że 25 czerwca funkcjonariusze SB przeprowadzili przeszukania w mieszkaniach Anny Bazel[302], współpracowniczki KOR z Łodzi, związanej również ze „Spotkaniami", Janusza Bazydły, Andrzeja Klimowicza, Zygmunta Kozickiego, Wojciecha Samolińskiego i Jana Stepka. Bazel i Bazydło oraz student KUL Andrzej Pluta zostali zatrzymani na 48 godzin[303]. Przypuszczalnie przeszukania były jednak związane z dekonspiracją punktu poligraficznego ROPCiO w Motyczu Leśnym (szerzej w rozdziale 5). U Bazel zarekwirowano większość nakładu (750 egzemplarzy) *Rozważań o przyczynach wolności i ucisku społecznego* Simone Weil, wydanych w serii Biblioteki „Spotkań"[304].

Źródła informacji SB w rozpracowaniu „Spotkań"

Zbadanie wykorzystywania agentury do rozpracowania redakcji i współpracowników „Spotkań" nastręcza historykowi problemów. Materiał

---

[301] AIPN Lu, 023/215, t. 8, Protokół przeszukania, 18 IV 1979 r., k. 16–17; *ibidem*, Protokół przeszukania, 18 IV 1979 r., k. 19–20. Notatki służbowe z rozmów z wymienionymi zob. *ibidem*, k. 45, 65–68.

[302] Anna Bazel uprzednio działała w Łodzi, ale po rozpoczęciu studiów na KUL pełniła funkcję łącznika między środowiskiem korowskim w Łodzi a „Spotkaniami" (w Łodzi odbywał się druk jednego z numerów pisma i prace graficzne). Współpracowała też z lubelskim ROPCiO (chodzi zwłaszcza o osoby skupione wokół Adama Cichockiego i Piotra Tomczaka). Szerzej w rozdziale 5.

[303] AIPN Lu, 023/215, t. 13, Protokół przeszukania, 25 VI 1980 r., k. 49; *ibidem*, Protokół przeszukania, 25 VI 1980 r., k. 55; *ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 26 VI 1980 r., k. 67, 69, 70; *ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 26 VI 1980 r., k. 76–77; AIPN Lu, 020/746, t. 1, Protokół przeszukania, 25 VI 1980 r., k. 141–142; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 380, 376, 450, 544.

[304] AIPN Lu, 023/215, t. 13, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 26 VI 1980 r., k. 77.

źródłowy jest ubogi, najwięcej informacji dotyczy sprawy zwerbowania Kazimierza Charzewskiego.

Na podstawie dostępnych dokumentów można stwierdzić, że poza „Godo"/„Ombusem" wśród redaktorów i współpracowników „Spotkań" nie było tajnych współpracowników SB. Agentów zdołano ulokować jedynie „na obrzeżach" grupy, raczej w kręgu towarzyskim, nie zaś w gronie osób współdziałających w inicjatywach opozycyjnych. Wyjątkiem był TW „Czesław" (związany z ROPCiO, uczestnik duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego i wielu inicjatyw ponadśrodowiskowych), który dostarczył relatywnie najwięcej informacji na temat działalności wydawniczej i innych sfer aktywności grupy. Drugim cennym informatorem SB był TW „Stanisław" [305], student KUL, który pozostawał jednak poza kręgiem „Spotkań"[306]. Prawdopodobnie do połowy 1978 r. informacje na temat Zdzisława Bradla i Bogdana Madeja przekazywał SB TW „Adam", podobnie jak oni związany ze środowiskiem literatów w Lublinie[307].

Z uwagi na to, że grupę „Spotkań" tworzyły osoby związane z KUL, SB zamierzała gromadzić informacje przy pomocy źródeł z grona pracowników lub studentów uczelni. W większości przypadków znane są jednak tylko pseudonimy osób zarejestrowanych jako współpracownicy SB, nie wiadomo, czy plany ich wykorzystania zostały faktycznie zrealizowane.

Służba Bezpieczeństwa stale zabiegała o pozyskanie źródeł informacji w gronie osób angażujących się w inicjatywy opozycyjne, zwłaszcza w działalność wydawniczą. Już w związku z udziałem studentów KUL w kampaniach petycyjnych i akcji pomocy robotnikom z Radomia plut. Antoni Sieradzki z Wydziału IV lubelskiej SB dwukrotnie, we wrześniu i październiku 1976 r., spotkał się z Romanem Giszczakiem, studentem uniwersytetu, zapewne w celu nakłonienia go do współpracy z SB. Giszczak odmówił

---

[305] Na temat informacji od TW ps. „Stanisław" zob. *ibidem*, t. 1, Plan przeprowadzenia przeszukania zabudowań gospodarstwa Krzysztofa Gębury, zam. Zemborzyce, 12 VI 1978 r., k. 41–42; AIPN, 0204/1541, t. 1, Wyciąg z informacji od TW ps. „Stanisław" w dniu 30 października 1978 r., 14 XI 1978 r., k. 12.

[306] Relacja Macieja Sobieraja.

[307] Zob. AIPN Lu, 020/865, Wykaz tajnych współpracowników i kontaktów służbowych wykorzystywanych w sprawie, b.d., k. 2; AIPN Lu, 020/746, t. 2, Wyciąg z informacji źródła TW ps. „Adam" z dnia 19 czerwca 1977 r., b.d., k. 140; AIPN, 0204/1541, t. 2, Meldunek operacyjny, 24 XI 1977 r., k. 25; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 1 XII 1977 r., k. 30; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 14 I 1978 r., k. 96.

kolejnych spotkań i nie podpisał zobowiązania do zachowania w tajemnicy rozmów z funkcjonariuszem[308].

Podporucznik Chabrowski z Wydziału IV i jego przełożeni liczyli na pozyskanie Michała Zulaufa jako źródła informacji i w tym celu przeprowadzili z nim rozmowę w marcu 1978 r., wkrótce po zatrzymaniu[309]. Faktycznie parokrotnie w czasie kolejnych spotkań z SB deklarował gotowość do kontaktów, ale zarazem twierdził, że wycofał się ze współpracy z redakcją „Spotkań"[310]. Ostatecznie zdecydowanie odmówił dalszych rozmów z funkcjonariuszami[311].

Przebieg rozmów z Giszczakiem i Zulaufem pokazuje, że funkcjonariusze SB wywierali presję na potencjalne źródła informacji. Ppor. Chabrowski na przemian groził Zulaufowi i deklarował mu pomoc: „człowieka zniszczyć można przecież bardzo szybko [...] on [Zulauf – M.Ch.-J.] może przyczynić się do zmiany zdania na temat niektórych jego kolegów"[312]. Esbecy straszyli studentów konsekwencjami za zaangażowanie w działania opozycyjne oraz za niewyrażenie zgody na dalsze spotkania z SB. Grozili im, że o opozycyjnej działalności zostaną poinformowani rodzice[313]. Zulaufowi ppor. Chabrowski dał wprost do zrozumienia, że zgoda na wydanie mu paszportu wiąże się z udzielaniem SB informacji[314].

---

[308] AIPN Lu, 020/610, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej ze studentem II roku KUL Romanem Giszczakiem w dniu 30 września 1976 r., 30 IX 1976 r., k. 3; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca rozmowy ze studentem II roku KUL Romanem Giszczakiem, 12 X 1976 r., k. 4.

[309] Zob. AIPN Lu, 020/668, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 13 III 1978 r., k. 15.

[310] Był to jednak świadomy wybieg ze strony Zulaufa, jak współcześnie twierdzi Nowacki, próba ucieczki od kontaktów z SB. Nadal współpracował ze „Spotkaniami", a po Sierpniu 1980 r. do wyjazdu z Polski w październiku 1981 r. drukował dla rolniczej Solidarności (Relacja Pawła Nowackiego).

[311] AIPN Lu, 020/668, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 4 IV 1979 r., k. 32.

[312] *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 17 III 1978 r., k. 23.

[313] Zob. AIPN Lu, 020/610, Notatka służbowa dotycząca rozmowy ze studentem II roku KUL Romanem Giszczakiem, 12 X 1976 r., k. 4; AIPN Lu, 020/668, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 13 III 1978 r., k. 19; *ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 7 IV 1978 r., k. 28; *ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 25 IV 1978 r., k. 30.

[314] *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 25 IV 1978 r., k. 29–30.

W grudniu 1979 r. ppor. Chabrowski przestrzegał z kolei Krzysztofa Paczuskiego, że skoro nie chce dostrzec chęci „ratowania go przed dalszymi krokami w stronę grup antysocjalistycznych", nie powinien dziwić się, że „pewne sprawy związane z jego działalnością literacką przestaną mu wychodzić". „Po prostu nie można umożliwić wydawania utworów ludziom wrogo nastawionym do obecnej rzeczywistości i nawet usiłującym ją zwalczać" – konkludował funkcjonariusz[315].

Z niepełnej dokumentacji SB wynika, że ci, którzy podejmowali działalność opozycyjną, opierali się kontaktom z jej funkcjonariuszami. W okresie kampanii konstytucyjnej, kiedy krąg osób zaangażowanych w inicjatywy opozycyjne był stosunkowo niewielki, relatywnie łatwo było zastraszyć studentów. Mimo to większość z nich odmawiała spotykania się z funkcjonariuszami, co potwierdzają w notatkach plut. Sieradzki i ppor. Chabrowski[316].

Opisane działania aparatu bezpieczeństwa wobec środowiska „Spotkań" to tylko wycinek jego przedsięwzięć przeciwko tej grupie, nawet w odniesieniu do omawianego okresu dalece niekompletny. Niewątpliwie sukcesem SB było okresowe kontrolowanie kanału drezdeńskiego. Nie doprowadziło jednak do zamknięcia wydawnictwa, trwałego zdezorganizowania jego pracy czy choćby zerwania kontaktu z Piotrem Jeglińskim i wstrzymania jego pomocy dla lublinian. Co więcej, w 1978 r. w okresie nasilonych działań SB środowisko skupione wokół pisma rozwinęło aktywność, inicjując serię Biblioteki „Spotkań" i paryską edycję periodyku. Świadczy to o niepełnym rozpoznaniu przez SB tej grupy oraz szerokich możliwościach organizacyjnych osób zaangażowanych w wydawanie „Spotkań".

Wydaje się, że częściowo rozpoznane już działania SB wobec redakcji i współpracowników „Spotkań", podjęte po wprowadzeniu stanu wojennego (chodzi m.in. o porwanie Janusza Krupskiego), były kontynuacją czynności aparatu bezpieczeństwa i NPW prowadzonych w związku ze sprawą Charzewskiego.

W kontekście dyskusji medialnej wokół problemu lustracji abp Józef Życiński w artykule zamieszczonym na łamach „Tygodnika Powszechnego",

---

[315] AIPN Lu, 020/608, Notatka z rozmowy przeprowadzonej z Krzysztofem Paczuskim, 28 XII 1979 r., k. 18. Tych słów nie wprowadzono w czyn, w 1980 r. bowiem w oficjalnym obiegu ukazały się *44 sonety* Paczuskiego.

[316] AIPN Lu, 020/610, Notatka służbowa dotycząca rozmowy ze studentem II roku KUL Romanem Giszczakiem, 12 X 1976 r., k. 4; AIPN Lu, 020/668, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, 17 III 1978 r., k. 25.

a następnie w tomie szkiców i wspomnień wydanych w dziewięćdziesiątą rocznicę powstania KUL, poruszył sprawę domniemanej współpracy Adama Stanowskiego z SB[317]. Ze względu na znaczny wpływ Stanowskiego na kształt „Spotkań" oraz fakt, że był autorytetem dla środowiska skupionego wokół pisma, niezbędne wydaje się przedstawienie dostępnych informacji na ten temat.

Z zapisów ewidencyjnych w Archiwum IPN w Lublinie wynika, że 7 listopada 1967 r. Stanowski został zarejestrowany przez Wydział IV SB KW MO w Lublinie jako kandydat na tajnego współpracownika. Prawdopodobnie 23 listopada zmieniono kategorię rejestracji na TW. Stanowski miał się posługiwać pseudonimem „Romuald" (w nawiasie poniżej podano inicjały „S.A.", zgonie z praktyką SB najpierw inicjał nazwiska, a później imienia). 13 lutego 1982 r. zdjęto go z ewidencji osobowych źródeł informacji, a dzień wcześniej w tym samym wydziale zarejestrowano jako figuranta sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Działacz". Przyczyną założenia sprawy była jego „szkodliwa dla PRL działalność zarówno przed 13 XII 1981, jak i po". Sprawę prowadzono do lipca 1989 r.; jej dokumentację zniszczono[318].

Z danych w zapisach ewidencyjnych nie wynika, jak przebiegały ewentualne kontakty Stanowskiego z SB w latach 1967–1982. Nie zachowały się informacje na temat dokumentacji dotyczącej współpracy „Romualda" z SB, tzn. czy istniały teczki personalna i pracy.

W trakcie kwerendy autorka dotarła do kilku notatek z doniesień przypisanych TW „Romuald" – żadna z nich nie jest własnoręcznie napisana czy podpisana przez źródło informacji. Dotyczą one m.in. duszpasterstwa akademickiego KUL[319]. Najpóźniejszy dokument, liczący prawie dziesięć stron maszynopis, pochodzi ze stycznia 1972 r. Jedną część dokumentu stanowi analiza oczekiwań zmian w relacjach państwo–Kościół formułowanych przez środowiska katolickie w nowej sytuacji politycznej, na drugą zaś składają się refleksje z wyjazdu TW „Romualda" do Belgii i Francji. Opisuje

---

[317] Zob. J. Życiński, *Świadectwo wiary mocnych. O sfałszowanych teczkach raz jeszcze*, „Tygodnik Powszechny" 2007, nr 7; *idem*, *Prawda i godność w strukturach ideologii* [w:] *Przestrzeń wolności i prawdy. Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1989*, red. J.F. Fert, Lublin 2008, s. 161–163.

[318] AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne dotyczące Adama Stanowskiego.

[319] AIPN Lu, 010/35, Doniesienie z rekolekcji dla młodzieży akademickiej UMCS i KUL, 28 III 1968 r., k. 212; *ibidem*, Doniesienie, 26 III 1968 r., k. 213.

on m.in. problemy duszpasterstwa polonijnego, opinie Watykanu na temat sytuacji Kościoła w Polsce oraz skalę zainteresowania Zachodu sprawami polskimi[320]. Notatki z doniesień przypisanych TW „Romualdowi" mają charakter ogólnikowy, zawierają informacje ogólnodostępne, zdecydowana większość z nich nie ma charakteru personalnego.

Tajny współpracownik „Romuald" parokrotnie występuje również w planach działań śledczych i operacyjnych, które SB zamierzała podejmować wobec Łukasza Czumy w latach 1970–1971[321]. Figuruje w wykazach tajnych współpracowników w dokumentach o charakterze statystycznym z 1976 r. i z lat 1981–1982[322]. W 1972 r. doniesienie od TW „Romuald" przyjął por. Jerzy Jakobsche, starszy inspektor Wydziału IV SB KW MO w Lublinie. Według wykazów w połowie lat siedemdziesiątych „Romuald" miał być prowadzony przez Zygmunta Kaweckiego, kierownika sekcji Wydziału IV SB[323], a w 1981 r. – przez innego funkcjonariusza tego wydziału, kpt. Aleksandra Wilka, i wykorzystywany w sprawie obiektowej o kryptonimie „Ciemnogród", dotyczącej KUL. „Romualda" nie ma już w wykazie z lutego 1982 r.[324]

Z powodu skąpej bazy źródłowej oraz tego, że ze względu na śmierć Stanowskiego nie można będzie zastosować zasady *audiatur et altera pars* (niechaj druga strona też zostanie wysłuchana), historykom nie uda się zapewne ostatecznie rozstrzygnąć kwestii jego współpracy z SB. Być może Stanowski spotykał się z funkcjonariuszami SB i udzielał im informacji, odpowiadając na część ich pytań. Dostępne źródła nie pozwalają jednak stwierdzić, czy formalnie został zwerbowany do współpracy, czy funkcjonariusze SB wykonali wszystkie czynności poprzedzające rejestrację TW. Odnaleziona dokumentacja nie rozstrzyga również, w jakim okresie i jak często Stanowski kontaktował się z SB. Niewykluczone, iż ze względu na jego opozycyjne za-

---

[320] AIPN, 0639/192, t. 1, Doniesienie agenturalne nr 1/72 (odtworzone z taśmy magnetofonowej), 22 I 1972 r., k. 153–158.

[321] AIPN Lu, 0218/69, t. 1, Wykaz tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych wykorzystywanych w sprawie, b.d., k. 56; *ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie ppłk. Bronisława Świty do dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie, 14 II 1972 r., k. 115.

[322] AIPN Lu, 0276/115, Wykaz tajnych współpracowników pozostających aktualnie na kontakcie pracowników Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, 9 VIII 1976 r., k. 23.

[323] *Ibidem*, Obciążenie pracowników Wydziału IV SB KW MO w Lublinie źródłami informacji, 16 IV 1981 r., k. 201.

[324] AIPN Lu, 0276/102, Wykaz tajnych współpracowników na uczelniach lubelskich, 22 II 1982 r.

angażowanie, pomimo formalnie aktualnej rejestracji jako TW, przynajmniej od połowy lat siedemdziesiątych Stanowski mógł być figurantem, tzn. osobą rozpracowywaną przez SB, a nie tajnym współpracownikiem. Do takiej konstatacji skłania zawarta w zapisach ewidencyjnych informacja, iż podjął – jak to określono – szkodliwą działalność przed wprowadzeniem stanu wojennego. Z relacji redaktorów i współpracowników „Spotkań" bez wątpienia wynika, że Stanowski miał istotny – i oceniany jako pozytywny – wpływ na środowisko skupione wokół pisma.

5

NIEZALEŻNE RUCHY POLITYCZNE

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Lubelska grupa Nurtu Niepodległościowego

Pierwsze inicjatywy opozycyjne w Lublinie, podejmowane głównie w kręgu osób związanych z KUL, uwidoczniły różnice w ocenie priorytetów i metod działania. Pomoc represjonowanym robotnikom i wynikająca z niej współpraca z KOR dla części z nich była doraźną potrzebą i nie oznaczała bliskości ideowej z tym środowiskiem. Marian Piłka, będący jedną z najważniejszych postaci w lubelskim Nurcie Niepodległościowym i ROPCiO, wspomina, że grupy opozycyjne, z których wyłonił się Ruch, miały poczucie odrębności od tzw. lewicy laickiej, płynące z kwestii światopoglądowych: „Nasze zaangażowanie społeczne było inspirowane przeważnie katolicyzmem, podczas gdy w tamtym środowisku dominował etos PPS-owskiej lewicy”[1]. Jedną z przyczyn dystansu były komunistyczne korzenie części środowiska lewicy. Również Andrzej Nastula przyznaje, że przynależność do PZPR postrzegał jako dyskwalifikujący element w biografii[2].

Piłka wskazał również kwestię narodową jako temat polemik, a zarazem punkt odniesienia ułatwiający samookreślenie. Dla niego i środowisk opozycyjnych określanych jako niepodległościowe Marzec 1968 r., budujący

---

1 *Stan ducha...*, s. 137. Marian Piłka przytacza przykład braku zrozumienia między środowiskami, wynikającego z odmiennych tradycji i wartości: „Pamiętam, że w 1976 r. byłem przypadkowo u Blumsztajna w domu. Była jakaś rozmowa, w czasie której ja mówiłem, że ulica Świętego Ducha została zdegradowana do Hanki Sawickiej. Na to żona Blumsztajna powiedziała: »Dlaczego, przecież Hanka Sawicka była dobra...?«. To mnie zdumiało” (Relacja Mariana Piłki).

2 Relacja Andrzeja Nastuli.

świadomość części środowiska korowskiego, stanowił tylko jeden z elementów doświadczenia pokoleniowego[3]. Z rezerwą traktował zgłaszane przez lewicę deklaracje współpracy z Kościołem i tą częścią opozycji, która identyfikowała się z katolicyzmem. Uważał, że w książce *Kościół, lewica, dialog* Adam Michnik potraktował Kościół instrumentalnie, dlatego nie rozumiał, dlaczego pozytywnie ocenili ją niektórzy duchowni. Był przekonany, że oba nurty opozycji, umownie określane jako lewicowy i prawicowy, różniły się nawet stylem bycia. Nie oznacza to, że zupełnie dezawuował wkład lewicy w działalność opozycji. „W latach siedemdziesiątych pozytywna rola lewicy laickiej polegała na destrukcji oficjalnej ideologii. [...] przez długi czas ludzie z kręgu lewicy stanowili jedyny liczący się ośrodek opozycyjny. Budując własną tożsamość, musieliśmy się do niego [...] ustosunkować”[4] – pisał w 1985 r. Wtedy dostrzegał, że lewica i grupy, które uważał za prawicowe, mają wspólne cele, możliwa była zatem ich współpraca w jakimś zakresie[5]. W następnej dekadzie jako jedyną wspólną płaszczyznę działania wskazywał już tylko sprawę więźniów politycznych.

Podobne opinie przytacza Piotr Tomczak, związany z NN i ROPCiO najpierw w Łodzi, a od 1978 r. w Lublinie. KOR był mu odległy mentalnie i ideowo. Z tym środowiskiem kojarzą mu się hasła ograniczonej suwerenności, finlandyzacji, dystans wobec Kościoła[6].

Piłka wskazuje na bliskość ideową z grupą gdańszczan, przyszłych twórców Ruchu Młodej Polski (za pośrednictwem jednego z nich – Macieja Grzywaczewskiego, wówczas studiującego w Warszawie – poznał Andrzeja Czumę). We wrześniu 1976 r. wspólnie z Tomaszem Langowskim, Piotrem Dykiem i Aleksandrem Hallem przywieźli z Czechosłowacji do Polski powielacz, który przesłał Czumie Jerzy Giedroyc[7]. (Sprzęt ten posłużył do

---

3 *Stan ducha...*, s. 137; Relacja Mariana Piłki. Dyskusja na temat znaczenia Marca 1968 r. dla kształtowania się opozycji w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zob. R. Matyja, *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956–1980*, Kraków 2007, s. 77.

4 *Stan ducha...*, s. 139. Paradoksalnie jako czynniki sprawcze tej destrukcji ideologii Piłka wskazuje książkę Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog* oraz publikację Leszka Kołakowskiego *Główne nurty marksizmu* (*ibidem*).

5 *Ibidem*, s. 137, 139.

6 Relacja Piotra Tomczaka. O różnicy zdań w kwestiach ideowych między uczestnikami ROPCiO a działaczami KOR wspomina również Jerzy Malinowski. Jemu bliższy ideowo był krąg korowców skupiony wokół „Głosu” (J.C. Malinowski, *Krótka relacja o moim uczestnictwie w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1980*, 9 XII 2007 r., mps w zbiorach autorki).

7 Zob. P. Zaremba, *Młodopolacy...*, s. 52. Marian Piłka wspomina z kolei o udziale Andrzeja Lewandowskiego, a nie Langowskiego (*Stan ducha...*, s. 141).

druku pisma „U Progu"). Pod koniec września Piłka uczestniczył również w spotkaniu w SPATiF w Warszawie z udziałem byłych członków „Ruchu" oraz grup Moczulskiego[8] i Halla. Dyskutowano wówczas koncepcję powołania Nurtu Niepodległościowego.

W sposób naturalny Piłka stał się liderem lubelskiej grupy NN, liczącej kilka osób. Byli to głównie studenci historii KUL, część z nich młodsza o parę lat od Piłki. Do grupy należeli: Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Jan Paszkiewicz, Andrzej Pawelczyk, Waldemar Zylik i luźniej związane osoby (m.in. Grażyna Houwalt i Teresa Podgórska)[9]. Wspólną płaszczyznę kontaktów stanowiło dla nich Koło Naukowe Historyków Studentów, do którego wszyscy należeli. Osoby, które postanowiły wstąpić do tajnej organizacji, zostały zaprzysiężone[10]. (Przez krótki czas, do wyjazdu z Lublina, z NN był także związany Adam Niezgoda, lekarz, znajomy braci Czumów[11]).

Propozycję przynależności do NN odrzuciły Magdalena Górska i Anna Żórawska. Zapewne z uwagi na ich aktywny udział w duszpasterstwie o. Ludwika Wiśniewskiego oraz rozgłos w związku z zatrzymaniem przez SB Andrzej Czuma wtajemniczył je w plany powołania organizacji. W ocenie Żórawskiej NN ograniczał się do tworzenia struktury organizacyjnej, a nie opracował koncepcji działania. Jej zdaniem można było współpracować z różnymi grupami w inicjatywach uznanych za słuszne i warte zaangażowania bez deklarowania przynależności organizacyjnej[12]. Taką opinię podzielała większość jej znajomych – studentów KUL, którzy potem współtworzyli m.in. środowisko „Spotkań".

Lubelska grupa NN skupiła się na samokształceniu. Duży wpływ wywierał na nią Leszek Moczulski. W tym okresie podzielali jego poglądy

---

8 Chodzi o kilkuosobowe grono działaczy Stowarzyszenia PAX i osób luźno z nim związanych, którzy nawiązali z nim kontakt w połowie dekady. Byli to: Maciej Pstrąg-Bieleński, Tadeusz Stański, Romuald Szeremietiew, Andrzej Szomański oraz Jan Dworak i Piotr Krawczyk. Zob. A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 103; G. Waligóra, *Romuald Szeremietiew – opozycjonista w Pax*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2, s. 329––339.

9 Relacja Andrzeja Nastuli. Z tą grupą związany był też Jan Czerski, asystent na KUL, choć była to raczej więź towarzyska (*ibidem*).

10 *Ibidem*. Jan Paszkiewicz wspomina, że stosownie do okoliczności – wstąpienia do zakonspirowanej struktury – przysięgę złożył w chełmskich podziemiach kredowych (Relacja Jana Paszkiewicza).

11 AIPN, 01322/2586, t. 2, cz. II, Informacja operacyjna na temat struktury i stanu organizacyjnego ROPCiO, 14 IX 1977 r., k. 147.

12 Relacja Anny Samolińskiej.

na temat przemian politycznych i gospodarczych w bloku radzieckim. Członkowie grupy kolportowali dostarczane przez Piłkę pisma: „U Progu", wydawane przez NN, oraz „Komunikat" i „Biuletyn Informacyjny" KOR. Nastula przyznaje, że te formy działalności mogły wydawać się niewystarczające, ale zapamiętał własne obawy, choćby przed konsekwencjami wpadki z bibułą. Jego zdaniem doświadczenia „Ruchu" uczyły, żeby nie dać się zwieść głosom o nie dość radykalnej aktywności[13]. Nie wszyscy członkowie lubelskiej grupy NN podzielali jednak tę opinię. Na przykład Paszkiewicz dopiero powstanie ROPCiO przyjął jako oczekiwaną szansę na rozwinięcie działalności[14].

Charakterystyka środowiska ROPCiO

Dla większości członków NN uczestnictwo w ROPCiO było czymś naturalnym. Niewątpliwie przyciągały ich hasła niepodległościowe, odwołanie do tradycji i historii[15]. Wśród uczestników ROPCiO znalazły się zresztą postaci symboliczne – byli legioniści i żołnierze AK – gen. Kazimierz Pluta-Czachowski i Mieczysław Boruta-Spiechowicz. Spotkania z nimi stanowiły ciekawe doświadczenie, zwłaszcza dla studentów historii, którzy początkowo dominowali w lubelskim Ruchu[16].

Połowy dekady sięgają kontakty, jakie ze studentami kontestatorami nawiązali pracownicy Spółdzielni Inwalidów Niewidomych w Lublinie[17]. Co najmniej od 1974 r. dzięki wyjazdom zagranicznym na zawody sportowe grono to miało dostęp do wydawnictw emigracyjnych. Przywoził je – m.in. z Wielkiej Brytanii – Ryszard Lis[18]. W działalność opozycyjną

[13] Relacja Andrzeja Nastuli.

[14] Relacja Jana Paszkiewicza.

[15] Relacja Andrzeja Nastuli.

[16] Relacja Jana Paszkiewicza.

[17] Kontakty zostały nawiązane przypadkiem – studenci KUL, m.in. Zdzisław Bradel, wynajmowali pokoje u osób niepełnosprawnych.

[18] W związku z tym w listopadzie 1975 r. Wydział III lubelskiej SB założył sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Czytelnik". Działania SB skoordynowane były z przedsięwzięciami politycznymi, ponieważ nawet członkowie organizacji partyjnej w SIN należeli do grona czytelników. Sam Lis do 1975 r. był członkiem PZPR. Ostatecznie przeprowadzono z nim rozmowę ostrzegawczą i sprawę zamknięto już w marcu 1976 r. (AIPN Lu, 0229/628, Informacja dla I sekretarza KM PZPR Stanisława Mantyki dotycząca rozpowszechniania literatury nieposiadającej debitu wśród pracowników Spółdzielni Inwalidów Niewidomych w Lublinie, 10 II 1976 r., k. 12–13; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 8 III 1976 r., k. 14; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 27 XI 1979 r., k. 4).

zaangażował się szczególnie Zdzisław Jamrożek[19]. Wynikało to z pobudek patriotycznych (deklarował się jako piłsudczyk), lecz także z silnej potrzeby aktywności i samorealizacji. W środowisku osób niepełnosprawnych był znany z konsekwencji i odwagi. Kiedy okresowo mieszkał w domu pomocy społecznej przy ul. Głowackiego w Lublinie, wielokrotnie interweniował w sprawach dotyczących funkcjonowania placówki, wówczas gdy dochodziło do nieprawidłowości lub ograniczania praw jej mieszkańców.

Co najmniej od początku 1977 r. w jego mieszkaniu przy ul. Hutniczej 20 odbywały się spotkania i dyskusje z udziałem m.in.: Bożeny Balickiej, Zdzisława Bradla, Janusza Krupskiego, Mariana Piłki. Od października tego roku funkcjonował tam Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ROPCiO, czynny w czwartki od godz. 17 do 18, oraz Klub Swobodnej Dyskusji – pierwszy tego rodzaju klub w kraju[20] i jedyny, w którym w początkowym okresie działalności zdołano zachować cotygodniowy rytm spotkań[21]. Z czasem zbierano się rzadziej, co dwa tygodnie, m.in. dlatego, że nie zawsze na spotkanie dojechali zaproszeni z zewnątrz prelegenci. Gościli u Jamrożka przede wszystkim działacze opozycji, m.in.: Kazimierz Janusz[22], Jacek Kuroń[23], Bogdan Madej, Leszek Moczulski (kilkakrotnie), Bogumił Studziński, Piotr Typiak, Adam Wojciechowski. W połowie marca 1979 r. do Lublina przyjechał Kazimierz Świtoń. Był u Jamrożka przy ul. Hutniczej oraz u Ryszarda

---

[19] Zdzisław Jamrożek to postać symboliczna dla lubelskiej opozycji – był niewidomy, ponadto chorował na gościec przewlekły postępujący. Poruszał się o kulach. Mógł wychodzić z domu jedynie z opiekunem. Już jako osoba niepełnosprawna uczył się w wieczorowym liceum ogólnokształcącym (Relacje Zdzisława Bradla i Stanisława Witera). Stanisław Witer wspomina, że już na pierwszym spotkaniu Jamrożek go zaskoczył, gdyż mimo niepełnosprawności okazał się dobrym szachistą (*ibidem*).

[20] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 71.

[21] *Ibidem*, s. 119.

[22] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 7 XI 1977 r., k. 229.

[23] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 1 III 1978 r., k. 19. Spotkanie z Kuroniem, nagrane zresztą prawdopodobnie z podsłuchu w mieszkaniu Jamrożka, wzbudziło szczególne zainteresowanie SB i kręgów partyjnych. Chodziło o wypowiedź dotyczącą opracowania tzw. białej księgi, zawierającej przykłady łamania prawa i działań represyjnych SB i MO, m.in. wobec robotników w 1976 r. oraz środowisk opozycyjnych (AIPN 0204/1405, t. 3, Informacja dotycząca publikacji KSS „KOR" – „biała księga", 22 III 1978 r., k. 15). Fragmenty wystąpienia Kuronia skomentował w dziennikach Mieczysław Rakowski (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978...*, s. 309–310).

Lisa (zebrało się u niego węższe grono, przede wszystkim osoby niepełnosprawne związane z ROPCiO)[24].

Spotkania były poświęcone działalności opozycji w kraju, zwłaszcza uczestników Ruchu, zagadnieniom z najnowszej historii Polski, stosunkom państwo–Kościół oraz sytuacji wsi i rolnictwa. Zostały planowane, lecz nie doszły do skutku wykłady na temat praw człowieka. Miał je wygłosić Andrzej Burda[25], były prokurator generalny PRL, pod koniec lat siedemdziesiątych związany z opozycją. Na ul. Hutniczą przychodziło zwykle od kilkunastu do około trzydziestu osób, głównie uczestnicy ROPCiO, ale też niezaangażowani studenci KUL i uczelni państwowych, uczniowie oraz pojedynczy przedstawiciele środowisk robotniczych. W spotkaniu z Jackiem Kuroniem w lutym 1978 r. uczestniczyło aż 55 osób. 10 listopada 1977 r. w klubie dyskusyjnym gościł Typiak. Na jego prelekcję przyjechał Janusz Rożek, rolnik z Górnego, gm. Milejów, od jesieni uczestnik ROPCiO, przyszły lider niezależnego ruchu chłopskiego na Lubelszczyźnie (szerzej w dalszej części rozdziału)[26].

Do końca 1977 r. lubelski ośrodek Ruchu był jednym z bardziej aktywnych w kraju, za warszawskim, łódzkim i gdańskim[27]. Lublinianie brali udział w ogólnopolskich spotkaniach ROPCiO i zasiadali w jego gremiach kierowniczych, np. Piłka był członkiem Rady Finansowej (pozostali to: ks. Bohdan Papiernik, Piotr Typiak, Wojciech Ziembiński i Stefan Kaczorowski), powołanej w czasie III Ogólnopolskiego Spotkania uczestników Ruchu w czerwcu 1978 r. w celu gromadzenia funduszy ROPCiO i czuwania nad ich wydatkowaniem[28].

Jamrożek zainicjował wiele akcji ROPCiO w Lublinie; działał z ogromnym zaangażowaniem i tego samego oczekiwał od innych. Od pierwszej

---

[24] AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca inicjatyw podejmowanych przez o. Ludwika Wiśniewskiego, 16 III 1979 r., k. 27; AIPN, 0132/2586, t. 6, Informacja operacyjna, 5 III 1979 r., k. 1.

[25] Andrzej Burda był przedwojennym jeszcze komunistą, członkiem PPR i PZPR. W latach pięćdziesiątych sprawował funkcję rektora UMCS w Lublinie, a od 1957 do 1961 r. był prokuratorem generalnym PRL. W 1978 r. złożył legitymację PZPR, ale w 1981 r. ponownie wstąpił do partii. W 1979 r. opublikował *Uwagi nad Rządem Polski współczesnej* („Spotkania" 1979, nr 9, s. 52–76. Szerzej zob. P. Chojnacki, K. Madej, *Przypadki prokuratora*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2005, nr 1–2, s. 115–117).

[26] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca dyrektora I Oddziału PKS w Puławach oraz rolnika Janusza Rożka, 18 XI 1977 r., k. 240.

[27] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 103.

[28] *Idem*, *Generał Krzysztoporski...*, s. 353.

połowy 1978 r. spotkania w Klubie Swobodnej Dyskusji współorganizował Stefan Kucharzewski, najbliższy współpracownik Jamrożka[29]. Rozbicie Ruchu w skali kraju i konflikt wśród jego uczestników w Lublinie (o czym szerzej w dalszej części rozdziału), a zapewne też coraz większe przekonanie o inwigilowaniu mieszkania Jamrożka przez SB, sprawiły, że co najmniej od drugiej połowy 1978 r. na ul. Hutniczą nie przychodziło już tak liczne grono jak w poprzednim okresie, czasami były tylko pojedyncze osoby[30]. Zarazem w rezultacie widocznego od chwili powstania ROPCiO zróżnicowania lubelskiego środowiska w tamtejszym Ruchu wyodrębniły się kilkuosobowe grupy. Do początku 1978 r. te podziały wynikały również po prostu z towarzyskich sympatii, a nie z wewnętrznego konfliktu.

Wokół Piłki skupiła się grupa studentów KUL, wcześniej związanych z NN. Należeli do niej m.in. Andrzej Nastula, Tomasz Mróz, Jan Paszkiewicz, Tadeusz Zachara[31] (początkowo jeszcze niestudent). Dzięki Piłce zorganizowano dobrze zakonspirowaną działalność poligraficzną, choć ograni-

---

[29] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 23 IX 1978 r., k. 33.

[30] Zob. *ibidem*, Meldunek operacyjny, 7 II 1979 r., k. 38; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 12 II 1979 r., k. 39; *ibidem*, Meldunek operacyjny, [20 IV 1979 r.], k. 42.

[31] Grupa „Ujawnić Prawdę" przy Zarządzie Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność" w Lublinie na podstawie not identyfikujących agenturę SB otrzymanych przez osoby pokrzywdzone z OBUiAD IPN w Lublinie sporządziła listę *Tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa działający na szkodę opozycji w Regionie Środkowowschodnim* i umieściła ją na swojej stronie internetowej. Informuje tam, że Tadeusz Czesław Zachara był tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Witold" (*Tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa działający na szkodę opozycji w Regionie Środkowowschodnim*, http://www.solidarnosc.org.pl/lublin/tajni.html, 20 IX 2008 r). Ponieważ podano ten fakt do wiadomości publicznej, mimo że nie zachowała się dokumentacja dotycząca współpracy uczestnika ROPCiO z SB, autorka zdecydowała się zamieścić informacje ewidencyjne SB dotyczące Zachary, dostępne w Archiwum IPN Oddział w Lublinie.
27 X 1977 r. Wydział IV SB KW MO w Lublinie zarejestrował Tadeusza Zacharę jako kandydata na TW. Prawdopodobnie 7 II 1978 r. formalnie zmieniono kategorię rejestracji na TW. Według zapisów ewidencyjnych w następnych latach posługiwał się pseudonimami „Czesław" (do lipca 1981 r.), „Witold" (do grudnia 1981 r.), „Jola" (do lutego 1982 r.) i „Grzesiek". 23 III 1984 r. został wyrejestrowany, ponieważ odmówił dalszej współpracy. Miesiąc wcześniej, w lutym, zarejestrowano go natomiast jako figuranta sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Żywiec" ze względu na kontakty, jakie okresowo utrzymywał z działaczami podziemnej Solidarności. W lutym 1985 r. zaniechano prowadzenia tej sprawy. Dokumentacja sprawy „Żywiec" oraz teczka pracy i teczka personalna, a także dokumentacja określona jako „materiały operacyjne TW »Grzesiek«" – łącznie 6 tomów – zostały zniszczone w styczniu 1990 r. Archiwalia te miały obejmować okres od 1978 do 1983 r. (AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne dotyczące Tadeusza Zachary). Zachowane źródła nie pozwalają jednak wysunąć szerszych wniosków w sprawie okoliczności werbunku i dynamiki współpracy Zachary z SB.

czoną przede wszystkim do powielania ulotek i „Opinii", do której matryce otrzymywano od Wojciecha Ziembińskiego z Warszawy. Angażowano osoby godne zaufania, nieznane dotąd SB i celowo niepodejmujące wówczas innej działalności opozycyjnej. Byli to np. studenci KUL, Przemysław Jasieński i Waldemar Zylik, a przez kilka miesięcy 1977 r. także Wojciech Kalisz i Piotr Opozda (od jesieni 1979 r. związany z KPN, faktyczny lider tej partii na Lubelszczyźnie)[32].

W 1978 lub 1979 r. wokół Nastuli skupiło się kilkuosobowe grono studentów i osób właśnie kończących KUL, w tym: Waldemar Łoboda, Witold Strumpf, Krzysztof Szymański, Anna Wiszniowska[33]. Wszyscy z wyjątkiem Nastuli byli aktywnymi uczestnikami duszpasterstwa akademickiego przy KUL. Kontaktowali się również na gruncie towarzyskim. Nie ujawniali szerzej swoich związków z ROPCiO. Początkowo studenci koncentrowali się na aktywności formacyjnej, później Nastula angażował ich również do powielania materiałów na potrzeby lubelskiego Ruchu[34].

Nastula wraz z Piłką starali się także dotrzeć do młodzieży szkolnej. Za pośrednictwem o. Bronisława Sroki (który pełnił funkcję katechety) w 1978 lub 1979 r. zetknęli się z grupą uczniów VIII Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Plastycznego w Lublinie. W spotkaniach samokształceniowych prowadzonych przez uczestników ROPCiO uczestniczyli m.in. Andrzej Cisowski, Krzysztof Kawęcki, Bogdan Kędziora, Joanna Niewiadomska, Artur Timofiejew, Zbigniew Wójtowicz, Aleksander Zyśko. Zebrania odbywały się w mieszkaniu Stanisława Bednarczyka, sympatyka ROPCiO, mieszkającego przy Drodze Męczenników Majdanka[35]. (U tego byłego żołnierza podziemia niepodległościowego spotykali się zresztą także inni uczestnicy Ruchu).

---

[32] Relacje Mariana Piłki, Andrzeja Nastuli, Piotra Opozdy.

[33] Obecnie nosi nazwisko Tchórzewska.

[34] W mieszkaniu Wiszniowskiej wydrukowano pierwszy numer okolicznościowego pisemka „Ku niepodległości". Zarówno ona, jak i Nastula wspominają, że ten numer ukazał się w 1979 r. (Relacje Anny Tchórzewskiej i Andrzeja Nastuli). Nie udało się jednak tej informacji potwierdzić ani odnaleźć egzemplarza pierwszego numeru pisma. Wydaje się, że wydano je dopiero w listopadzie 1980 r. Dwa kolejne numery wyszły w 1981 r. (z okazji rocznicy 3 Maja i 11 Listopada). W stopce redakcyjnej figurowali Andrzej Nastula i Tomasz Mróz oraz Wiesław Knitter (nr 2) i Tadeusz Zachara (nr 3) (A. Konderak, *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL...*, s. 118).

[35] K. Kawęcki, *Nasza akcja narodowa*, „Niezależna Gazeta Polska" 2008, nr 42 (dodatek specjalny IPN „Narodowcy w PRL", s. 4).

Współpraca z młodzieżą nie rozwinęła się zgodnie z intencjami Piłki i Nastuli, gdyż grupa nabrała własnego ideowego charakteru, jednoznacznie narodowego. Ostatecznie ich kontakty z uczniami się rozluźniły[36]. Kawęcki, za pośrednictwem o. Sroki, który był duchowym opiekunem młodzieży, nawiązał kontakt z Marianem Barańskim i przyłączył się do powołanego w 1977 r. Polskiego Komitetu Obrony Życia, Rodziny i Narodu. Został nawet członkiem redakcji „Samoobrony Polskiej", pisma wydawanego przez Komitet[37].

Nikt z uczestników ROPCiO w Lublinie nie wstąpił do powołanego w lipcu 1979 r. Ruchu Młodej Polski, mimo że rozmowy w tej sprawie podejmowano ze środowiskiem gdańskim[38]. Od 1976 r. Piłka, podobnie jak kilka innych osób z kręgu „Spotkań", okazjonalnie współpracował z gdańszczanami skupionymi wokół „Bratniaka". Wraz z Tomaszem Mrozem figurował w stopce redakcyjnej pisma – Mróz do ósmego numeru, Piłka do jedenastego, chociaż przygotowywał tylko drugi. Współcześnie Piłka twierdzi, iż decyzja o wycofaniu się z redakcji „Bratniaka" wynikała raczej z tego, że nie mógł uczestniczyć w jej pracach ze względu na konieczność dojazdów do Gdańska. Konflikt i rozłam w ROPCiO ułatwiły mu jednak jej podjęcie, środowisko gdańskie opowiedziało się bowiem po stronie Moczulskiego, a on poparł Andrzeja Czumę. Piłka podkreśla, że wyraźne różnice ideowe między nim a Hallem zarysowały się dopiero w stanie wojennym, choć istniały już wcześniej. „W latach siedemdziesiątych [Hall] był bardzo nacjonalistyczny. Ja w porównaniu z nim byłem wtedy liberałem" – wspomina[39]. Z RMP Piłka związał się dopiero po Sierpniu 1980 r.

W studenckiej grupie ROPCiO rozważano kwestię powołania – wzorem Krakowa – Studenckiego Komitetu Solidarności. Aktywnie angażował

---

[36] Relacja Andrzeja Nastuli.

[37] Krzysztof Kawęcki twierdzi, że wspólnie ze Zbigniewem Wójtowiczem zredagował dwa numery „Szańca" (pierwszy numer miał się ukazać w styczniu 1980 r., w nakładzie trzystu egzemplarzy). Pismo sygnował Związek Młodzieży Narodowej, swego rodzaju młodzieżówka PKOŻRiN (K. Kawęcki, *Nasza akcja narodowa*..., s. 5). Wiele wskazuje jednak, że ukazało się ono dopiero w 1981 r., w Warszawie (A. Konderak, *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL*..., s. 209). Od jesieni 1980 r. pismo zatytułowane „Szaniec" wydawali w Lublinie Grzegorz Wysok, Mariusz Badyński i Paweł Zaborowski, a następnie także Marek Miszczak. Było ono periodykiem młodzieżowego Ruchu „Szańca". Wysok nie wspomina, że ukazały się jakieś numery „Szańca" przed Sierpniem (Relacja Grzegorza Wysoka).

[38] AIPN, 0716/217, t. 2, Informacja sygnalna, 7 II 1979 r., k. 5; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca tzw. Ruchu Młodych, 15 III 1979 r., k. 8–9.

[39] Relacja Mariana Piłki.

się w to Piłka, próbował dotrzeć z tym pomysłem do studentów uczelni państwowych w Lublinie. Uczestniczył również w prowadzonych w szeregach opozycji w kraju dyskusjach na temat formuły ruchu młodzieżowego. Wykrystalizowały się wówczas dwie opcje: powołania apolitycznego ruchu, otwartego dla wszystkich studentów, oraz utworzenia organizacji o jednoznacznym obliczu ideowym i politycznym. Piłka zdecydowanie opowiadał się za tą pierwszą, podobnie zresztą jak grupa „Bratniaka", z którą był wówczas związany[40]. Uważał bowiem, że studenci nie mają doświadczenia w nieskrępowanej działalności społecznej i tylko część z nich była skłonna zaangażować się w ruch o charakterze ideowo-politycznym. Zadanie Studenckich Komitetów Solidarności widział w podejmowaniu wszelkich problemów życia studenckiego, samopomocy, aktywizowaniu tego środowiska i budowaniu ruchu masowego, który miałby obejmować ludzi o różnych przekonaniach. „Na platformie SKS powinni spotykać się zarówno niepodległościowcy, jak eurokomuniści czy studenci nie zainteresowani w ogóle polityką" – przekonywał[41]. Jego zdaniem dopiero na tej fali aktywności studenckiej mogły się rozwinąć inicjatywy o charakterze politycznym.

W Lublinie skończyło się na dyskusjach. Zasadniczą przyczyną niepowołania w tym ośrodku akademickim organizacji studenckiej (bez względu na formułę) był zapewne fakt, że ci, którzy chcieli działać w opozycji, już to uczynili, przystępując do grup dających im możliwość samorealizacji. Pozostała, niezaangażowana część studentów (poza pojedynczymi osobami) w połowie 1977 r. i do końca dekady nie była gotowa podjąć działalności w formie zorganizowanej. Kwestię utworzenia młodzieżowej organizacji o obliczu katolickim podnoszono wielokrotnie w gronie uczestników duszpasterstwa akademickiego o. Wiśniewskiego, on sam był zwolennikiem takiej inicjatywy (szerzej w rozdziale 6).

Na obrzeżach działalności opozycyjnej w środowisku studenckim podejmowano niezależne inicjatywy, które miały przełamać monopol oficjalnych podmiotów na organizowanie życia studentów, np. powołanie Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Akademickich KUL. W następnych latach studenci tego uniwersytetu mieli także pomysły wydawania

---

[40] Szerzej o dyskusji na temat ruchu studenckiego zob. H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności...*, s. 164–174.

[41] M. Piłka, *Niezależny ruch studencki*, „Opinia" 1977, nr 6, s. 73.

własnych pism, np. poloniści „Grafofila". Pod koniec 1977 r. Adam Cichocki, wspólnie z kolegami z roku Zbigniewem Biederką i Wojciechem Strużykiem, przygotował pierwszy numer własnego pisma, które miało być adresowane do studentów i koncentrować się na kwestiach dotyczących różnych sfer życia środowiska akademickiego. Zamierzali pisać także o zagadnieniach politycznych, budzących emocje wśród studentów. Pismu nadali tytuł „Bis". Inicjatywa nie doszła jednak do skutku. Jedyny egzemplarz pierwszego numeru przepadł, gdy został oddany do skopiowania[42].

Lubelska opozycja utrzymywała szerokie kontakty w kraju, głównie dzięki temu, że większość związanych z nią studentów pochodziła spoza Lublina. Na przykład Tomasz Mróz z Bytomia był łącznikiem między lubelskim ROPCiO a liderem WZZ w Katowicach Kazimierzem Świtoniem. Na jego wizyty u Świtonia zdecydowanie zareagowała katowicka SB, starając się lubelskiego studenta zastraszyć i zniechęcić. 15 listopada 1978 r. został zatrzymany w mieszkaniu działacza WZZ i pobity. Esbecy grozili mu dalszymi konsekwencjami[43].

Za pośrednictwem studentów opozycyjna prasa i ulotki docierały m.in. do osób i środowisk niezaangażowanych w działalność opozycyjną. Nastula wraz z Piłką kilkakrotnie odwiedzali na Zamojszczyźnie wskazanych im przez Mariana Gołębiewskiego byłych żołnierzy podziemia niepodległościowego. Uczestnicy ROPCiO z Lublina dostarczali również prasę do PK-I w Zamościu (formalnie istniał od lutego 1978 r.)[44].

Jan Paszkiewicz był głównym inicjatorem działalności opozycyjnej w rodzinnym Chełmie, który z etykietą „miasta PKWN" pozostawał dotychczas na uboczu. W drugiej połowie 1977 r. zaczął tam tworzyć niejawną grupę, początkowo nastawioną na samokształcenie. Nazwał ją Nurtem Niezależnym. Wciągnął do niej osiem osób, m.in. Józefa Foryta, Ryszarda Kiermacza, Mieczysława Sawę, Waldemara Szynala. Byli to jego szkolni koledzy i znajomi z PTTK. SB wpadła jednak na ślad grupy i poprzez przeszukania i przesłuchania jej członków doprowadziła do rozdźwięków między nimi[45] oraz zaprzestania działalności jesienią 1978 r. Była to

---

42 Relacja Adama Cichockiego.

43 „Kronika Lubelska" 1979, nr 3, s. 8–9; J.J. Lipski, *KOR...*, s. 318.

44 Szerzej na ten temat zob. AIPN Lu, 0224/266, Akta sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Dystrybutor".

45 Relacja Jana Paszkiewicza. Szerzej na ten temat zob. AIPN Lu, 053/52, Akta sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Przewodnik".

najważniejsza inicjatywa opozycyjna w Chełmie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych[46].

Zdzisław Jamrożek starał się rozszerzać oddziaływanie Ruchu na młodzież i środowisko robotnicze. Zlecał rozlepianie ulotek informujących o spotkaniach na ul. Hutniczej na swoim osiedlu, zamieszkanym przede wszystkim przez robotników; odzew był jednak nieznaczny, a większość nawiązanych tam kontaktów okazała się nietrwała[47]. Wydaje się, że duże nadzieje wiązał ze Stanisławem Sikorą, kierowcą MPK, który przyszedł do PK-I w grudniu 1978 r. Zadeklarował się Jamrożkowi od razu jako antykomunista[48]. Wkrótce do Jamrożka zgłosił się z zamiarem podjęcia działalności opozycyjnej inny pracownik MPK, Teodor Dąbrowski. Pod koniec 1978 r. nawiązał z nim również kontakt Roman Janikowski, uczeń liceum ogólnokształcącego[49]. Od pierwszego spotkania Jamrożek starał się chłopca ukierunkować, podsuwając mu do czytania opozycyjne periodyki i książki poświęcone historii najnowszej: *Zarys historii PRL* Natalii Naruszewicz (właśc. Leszek Moczulski) i *Rok 1920* Józefa Piłsudskiego. Zachęcał go do tego, by wraz z kolegami założył grupę samokształceniową, a nawet uruchomił sprzęt do powielania na własne potrzeby. Janikowski przepisywał mu teksty na maszynie i pełnił funkcję kuriera[50].

Służba Bezpieczeństwa szybko zareagowała na kontakty Janikowskiego z Jamrożkiem, raczej go jednak pouczając, niż szykanując. Liczyła, że zdecydowane stanowisko zajmą jego rodzice i uda się skanalizowanie jego aktywności w szkole. W lutym 1979 r. w obecności dyrektorki szkoły

[46] Doraźnie, np. do powielania ulotek, Paszkiewicz angażował również innych kolegów z Chełma, tym razem studiujących w Lublinie: Andrzeja Białkowskiego i Mirosława Wieczorka (J.A. Paszkiewicz, *Ku Niepodległej. Z dziejów oporu antykomunistycznego w Chełmskiem 1944–1989 (teksty, materiały, wspomnienia)*, Chełm 2008, s. 125).

[47] Relacja Stefana Kucharzewskiego.

[48] Zob. AIPN Lu, 0229/760, Notatka służbowa, 13 XII 1978 r., k. 183; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 21 XII 1978 r., k. 12.

[49] Adres i numer telefonu znalazł w „Opinii" (AIPN Lu, 023/215, t. 9, Protokół przesłuchania świadka, 4 IX 1979 r., k. 133; AIPN Lu, 020/476, Notatka służbowa z rozmowy wyjaśniająco-profilaktycznej przeprowadzonej z figurantem sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Sympatycy" Romanem Janikowskim, 1 II 1979 r., k. 18).

[50] AIPN Lu, 020/476, Notatka służbowa, 12 XII 1978 r., k. 9; *ibidem*, Notatka służbowa napisana na podstawie informacji źródła „Kozłowski" (21 i 23 stycznia 1979 r.), 25 I 1979 r., k. 15; AIPN Lu, 023/215, t. 9, Protokół przesłuchania świadka, 4 IX 1979 r., k. 133.

Janikowski zadeklarował funkcjonariuszom SB, że zaprzestanie kontaktowania się z Jamrożkiem[51], słowa jednak nie dotrzymał[52].

Od początku 1978 r. Jamrożek wraz z Kucharzewskim starali się usamodzielnić w zakresie poligrafii, żeby na własne potrzeby powielać „Opinię" i wybrane książki, mieli jednak kłopoty ze sprzętem. W czasie przeszukania w kwietniu SB skonfiskowała ich powielacz i maszyny do pisania[53]. Wprawdzie w pierwszej połowie 1978 r. Kucharzewski zdobył kolejne urządzenie, lecz przekazał je Moczulskiemu. Wydrukowano na nim kilka numerów „Drogi"[54] (Kucharzewski pisywał zresztą do tego do periodyku krótkie teksty informacyjne[55]). Dopiero dzięki kontaktom z osobami mającymi dostęp do sprzętu poligraficznego w miejscu pracy w Lublinie i Krakowie powielano m.in. *Zarys historii PRL*[56] i doraźnie ulotki[57].

Przynajmniej w jednym przypadku wykorzystanie państwowego sprzętu zakończyło się niepomyślnie. Osoba, która na prośbę Jamrożka obiecała, że w znanym sobie miejscu powieli w większym nakładzie publikację na temat powstania warszawskiego, okazała się tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „J-21". Druk odbył się pod kontrolą funkcjonariuszy bezpieki; Sikora, który w Świdniku odebrał paczkę z gotowym nakładem, w drodze do Lublina został zatrzymany, a materiał skonfiskowano[58].

W związku z zaangażowaniem osób niepełnosprawnych w inicjatywy na rzecz robotników represjonowanych po Czerwcu 1976 r. przedstawiciele

---

[51] AIPN Lu, 020/476, Notatka służbowa z rozmowy wyjaśniająco-profilaktycznej przeprowadzonej z figurantem sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Sympatycy" Romanem Janikowskim, 1 II 1979 r., k. 18; *ibidem*, Notatka służbowa napisana na podstawie informacji źródła ps. „Ekonomista-I" (5 III 1979 r.), 6 III 1979 r., k. 33.

[52] *Ibidem*, Notatka służbowa napisana na podstawie informacji źródła ps. „Ekonomista-I", 20 II 1979 r., k. 32; *ibidem*, Notatka służbowa napisana na podstawie informacji źródła ps. „Ekonomista-I", 6 III 1979 r., k. 33–34.

[53] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 10 IV 1978 r., k. 22.

[54] Sprzęt pochodził z instytucji państwowej w Lublinie (Relacja Stefana Kucharzewskiego).

[55] *Ibidem*.

[56] Kucharzewski odmówił ujawnienia szczegółów inicjatywy, ale prawdopodobnie o tej samej wspominał Marek Gorliński w relacji złożonej Ewie Kuszyk-Peciak. Mówił m.in. o drukowaniu historii PRL Moczulskiego w Lublinie przy ul. Granicznej dzięki kontaktom z drukarzem „Głosu Budowlanych" nawiązanym za pośrednictwem żony (E. Kuszyk-Peciak, *Niezależny ruch wydawniczy...*, s. 137).

[57] Relacja Stefana Kucharzewskiego. Kucharzewski nie chce zdradzać szczegółów tej współpracy wydawniczej.

[58] AIPN Lu, 0229/1310, Meldunek operacyjny, 21 XII 1978 r., b.p.; AIPN Lu, 023/215, t. 7, Notatka urzędowa, 20 XII 1978 r., k. 25.

tego środowiska, zwłaszcza Ryszard Dziewa, utrzymywali kontakty z członkami KOR, m.in. z Wojciechem Onyszkiewiczem i Henrykiem Wujcem. W przeciwieństwie do studentów uczestników ROPCiO, jako osoby zatrudnione w SIN, z zainteresowaniem śledzili oni na łamach opozycyjnej prasy publicystykę traktującą o problemach pracowniczych. Zaowocowało to sygnowaniem przez ich przedstawicieli Karty praw robotniczych, ogłoszonej w lipcu 1979 r. przez grupę skupioną wokół pisma „Robotnik”[59]. Podpisało ją 106 osób z ponad dwudziestu miejscowości w kraju, w tym pracownicy SIN: Kazimiera i Ryszard Dziewowie, Stefania Jakuś, Kazimiera i Ryszard Lisowie, Stanisław Witer oraz Edward Nurzyński i Wiesława Wróblewska (oboje, podobnie jak Kazimiera Lis i Kazimiera Dziewa, sporadycznie angażowali się w inicjatywy opozycyjne i można ich raczej nazwać sympatykami ROPCiO)[60].

Pod wpływem Onyszkiewicza zrodził się również pomysł wydawania w Lublinie periodyku w wersji przeznaczonej dla niewidomych, zatytułowanego „Wolna Taśma”. Koncepcję pisma i artykuły do numeru pierwszego przygotowali Stanisław Witer, Ryszard Dziewa i Janusz Piotrowski. Stefania Jakuś dała swoje wiersze. Materiał skonfiskowano jednak w czasie przeszukania i inicjatywy tej zaniechano[61].

W lubelskim mieszkaniu Lisa przy ul. Leonarda spotykały się osoby sympatyzujące z ROPCiO, głównie z grona niepełnosprawnych. Odbywały się tam również wieczory poetyckie z udziałem Macieja Rayzachera i Haliny Mikołajskiej[62].

Od 1979 r. nieformalnym punktem ROPCiO w Lublinie stał się lokal zajmowany przez Piotra Tomczaka i innych studentów przy ul. Emancypantek. Formalnie było to mieszkanie Małgorzaty Lorenc, późniejszej żony Tomczaka, nie obawiano się więc ewentualnych nacisków SB na właścicieli[63], a spotkania miały raczej charakter zamknięty – chodziło m.in. o uniknięcie penetracji przez SB.

---

[59] Relacja Wojciecha Onyszkiewicza.

[60] Zob. Karta Praw Robotniczych [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 602–609. Obszerne omówienie karty zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 569–573.

[61] Relacja Stanisława Witera.

[62] AIPN Lu, 0229/628, Meldunek operacyjny, 27 II 1979 r., k. 15; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 21 III 1979 r., k. 16; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 24 X 1979 r., k. 24; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 3 [8] III 1980 r., k. 29; Relacja Zdzisława Bradla.

[63] Z tych samych powodów bez obawy o wymówienie stancji mogły mieszkać tam osoby związane z opozycją: Zdzisław Bradel, Tomasz Mróz i Tomasz Mickiewicz (Relacja Piotra Tomczaka).

Tomczak w 1978 r. przyjechał na studia do Lublina z Łodzi, gdzie m.in. zajmował się poligrafią ROPCiO i był uczestnikiem duszpasterstwa akademickiego „Piątka". Na spotkaniach duszpasterskich w Świętej Annie poznał o. Wiśniewskiego, a w Łodzi na zebraniach ruchu – Piłkę. W 1979 r. wokół Tomczaka i Adama Cichockiego ukształtowała się studencka grupa. Do lata 1980 r. przyłączyli się do niej m.in.: Bogdan Giermek, Krzysztof Jabłoński, Wiesław Knitter, Tomasz Mickiewicz, Krzysztof Prokop, Krzysztof Protz, Marek Sowa z KUL, oraz student Politechniki Lubelskiej Adam Stępień[64]. Blisko był z nimi związany także Witold Starnawski, ale bardziej towarzysko – włączał się tylko w te ich inicjatywy, które miały raczej moralny, a nie polityczny charakter.

Grupa zaczęła coraz aktywniej działać od początku 1980 r. (szerzej w rozdziale 6). Pod koniec 1979 lub na początku 1980 r. Cichocki wraz z Tomczakiem i Bradlem próbowali wydać własny periodyk, pismo środowiskowe, z publicystyką o profilu niepodległościowym. Przygotowali nawet materiał do pierwszego numeru, ale ostatecznie inicjatywę zarzucili[65]. Wiosną 1980 r. grupa wypożyczyła powielacz od „Spotkań" i zorganizowała własny punkt poligraficzny w domu wynajętym w Motyczu Leśnym. Drukowała „Opinię", lecz nie trwało to długo, ponieważ punkt został zdekonspirowany (szerzej w dalszej części rozdziału).

Latem 1977 r. do grona uczestników ROPCiO dołączył Jerzy Malinowski. Mieszkał w kamienicy sąsiadującej z akademikiem KUL przy ul. Sławińskiego, co ułatwiło mu nawiązanie kontaktów ze studentami uniwersytetu. Trafił do Ruchu prawdopodobnie za pośrednictwem Mroza. Bywał na zebraniach w KSD u Jamrożka oraz na spotkaniach, w węższym gronie, u o. Sroki. Działał jednak raczej samodzielnie, tylko doraźnie współpracował z innymi.

---

[64] W 1979 r. w Wydziale IV SB KW MO w Lublinie założono sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Termity". Objęto nią właśnie m.in. wspomnianą grupę, a jako przyczynę wszczęcia podano przejawy „aktywnej działalności w Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego prowadzonego przez ks. Wiśniewskiego L[udwika], polegającej na produkcji i kolportażu różnego rodzaju literatury o wrogiej treści". Sprawa była kontynuowana jeszcze cztery lata po wyjeździe o. Ludwika z Lublina, do 1985 r. W chwili zamknięcia jej dokumentacja obejmowała pięć tomów (1300 kart). Materiały zniszczono w październiku 1989 r. (AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne).

[65] Relacja Piotra Tomczaka.

Przez pewien czas jednym z najbliższych współpracowników Malinowskiego[66] był Zbigniew Karpowicz, student KUL. W drugiej połowie 1979 r. współpracę z nim podjęło trzech uczniów szkół średnich: Grzegorz Wysok, Mariusz Badyński i Krzysztof Włodarczyk[67]. Do jesieni 1980 r. grupa działała w formie zakonspirowanej. Ze względów bezpieczeństwa jej członkowie nie spotykali się z innymi uczestnikami ROPCiO. Kolportowali prasę (głównie „Kronikę" i „Opinię") wśród rodziny i znajomych. Malinowski angażował ich do druku „Kroniki Lubelskiej" (szerzej w dalszej części rozdziału) i rozrzucania ulotek (np. w proteście przeciwko interwencji ZSRR w Afganistanie) oraz pisania haseł[68]. Kładł nacisk na samokształcenie, zwłaszcza z historii. Jak podkreśla Wysok, mimo różnicy poglądów (Malinowski uchodził za piłsudczyka, a młodzieży były bliskie idee endeckie) współpraca układała się dobrze.

Podobnie jak w wypadku twórców i redaktorów „Spotkań", uczestnicy ROPCiO w Lublinie tylko sporadycznie zabierali głos na łamach opozycyjnej prasy czy w formie oświadczeń o charakterze programowym. Jedną z nielicznych wypowiedzi tego rodzaju był artykuł Tomasza Mroza *Dlaczego sprzeciw?*, zamieszczony w drugim numerze „Bratniaka". Jego tezy można uznać za reprezentatywne dla środowiska ROPCiO w Lublinie. Zdecydowanie opowiedział się za postawą sprzeciwu wobec systemu. Jako wyraz naiwności oceniał samoograniczanie lub próby prowadzenia swego rodzaju gry z władzą i poszukiwanie kompromisu w zamian za jej niewielkie ustępstwa. Co więcej, dostrzegał dwuznaczność moralną uwikłania w przetargi polityczne. Przekonywał, że tylko wtedy, gdy było dawane świadectwo wartościom – wolności, tolerancji – opór mógł się rozszerzać

[66] W kręgu związanym z Malinowskim była również osoba o nieujawnionej przez niego tożsamości, która we własnym zakresie powielała i kolportowała wybrane publikacje paryskiej „Kultury", m.in. *Rozważania o literaturze zwanej „emigracyjną"* Marii Danilewicz-Zielińskiej oraz fragmenty *Listów z Rosji* Astolphe'a de Custine'a.

[67] Wysok, Badyński i Włodarczyk wcześniej uczyli się w jednej szkole podstawowej, noszącej imię Partyzantów Lubelszczyzny. Wysok wspomina, że atmosfera tego okresu sprzyjała odważniejszym wypowiedziom w czasie zajęć szkolnych – w odpowiedzi na propagowanie czynu zbrojnego GL-AL on i jego koledzy przypominali o dokonaniach podziemia niepodległościowego. Było to dla niego tym bardziej naturalne, że jego dziadek (zresztą sąsiad Malinowskiego) był żołnierzem AK. Właśnie te fascynacje historyczne stały się podstawą do utworzenia grupy. Zresztą swoją działalność we współpracy z Malinowskim wyobrażali sobie na kształt konspiracji okupacyjnej. Zdziwieni byli zatem jawną formułą działalności Ruchu (Relacja Grzegorza Wysoka).

[68] Wysok zapamiętał treść pierwszych z nich: „Świat potępia radziecką agresję na Afganistan, żądając wsparcia wojskowego dla Afganistanu" (*ibidem*).

w społeczeństwie. Jego zdaniem zasady demokracji mogły być przestrzegane tylko w niepodległym państwie, dlatego jako najważniejszy cel zaangażowania wskazywał niepodległość[69].

Akcje petycyjne i aktywność na forum ogólnopolskim ROPCiO

W pierwszym okresie działalności ROPCiO jego uczestnicy koncentrowali się na spotkaniach dyskusyjnych. Po pewnym czasie zaczęli organizować akcje zbierania podpisów pod petycjami do władz państwowych. Z punktu widzenia Ruchu najistotniejsza z nich dotyczyła opublikowania w Dzienniku Ustaw Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, ratyfikowanych przez sejm w marcu 1977 r., oraz dostosowania polskiego prawa do ich postanowień. W kraju ROPCiO akcję zainicjował w czerwcu, kierując oświadczenie do przewodniczącego Rady Państwa oraz list otwarty do marszałka sejmu. 29 listopada rzecznicy Ruchu zwrócili się do społeczeństwa z apelem o nadsyłanie do Rady Państwa wniosków obywatelskich w tej sprawie[70].

W Lublinie do 8 grudnia zebrano przynajmniej około dwustu podpisów wśród pracowników i studentów KUL oraz kilkadziesiąt od innych osób[71]. W poszukiwaniu sygnatariuszy Tomasz Mróz i Elżbieta Wiśniewska pukali do drzwi prywatnych mieszkań[72]. Marian Piłka wraz z Andrzejem Nastulą próbowali upublicznić akcję – i samą ideę praw człowieka – organizując punkt zbierania podpisów przy jednej z głównych ulic Lublina[73]. Nastula wspomina, że przechodnie przyjmowali od nich ulotki i odchodzili, tylko nieliczni podpisywali petycję w sprawie ustanowienia Dnia Praw

---

[69] T. Mróz, *Dlaczego sprzeciw?*, „Bratniak” 1977, nr 2, s. 9–11.

[70] Zob. Oświadczenie [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 216–217. Szerzej zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 84–85, 96, 97.

[71] Tę partię petycji z podpisami miał zawieźć do Warszawy 8 grudnia Piłka. Następnego dnia chyba z kolejną partią do stolicy miała wyjechać studentka historii KUL, prawdopodobnie Alicja Niemiec (AIPN, 0713/264, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 9 XII 1977 r., k. 120).

[72] W czasie akcji zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy SB (*ibidem*, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 XII 1979 r., k. 121–122).

[73] AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa, 13 XII 1977 r., k. 21. Przebieg akcji obserwował Andrzej Pawelczyk, po to by w razie ich zatrzymania przekazać informację do Warszawy (Relacja Andrzeja Nastuli).

Człowieka. Kiedy nadeszła milicja, wokół nich zrobiło się pusto[74]. Piłka wspólnie z Mrozem powtórzyli akcję, przechodzień doniósł jednak o nich milicji[75]. W oficjalnym dokumencie SB w tej sprawie nie wspomniano, że obaj, razem ze stolikiem, zostali wywiezieni przez funkcjonariuszy poza miasto i tam pozostawieni[76].

W miasteczku akademickim w Lublinie 24 października 1977 r. zatrzymano Adama Wojciechowskiego i Emila Morgiewicza, członków Amnesty International w Polsce, oraz Piłkę podczas zbierania podpisów pod petycją z żądaniem uwolnienia osób więzionych za przekonania, w ramach szerszej akcji, zorganizowanej w kilku ośrodkach w kraju[77]. Prawdopodobnie to zdarzenie było przyczyną interwencji rektora UMCS prof. Wiesława Skrzydły u władz KUL w sprawie działalności opozycyjnej studentów uniwersytetu[78].

Uczestnicy lubelskiej grupy ROPCiO kilkakrotnie zabiegali o społeczne poparcie dla transmitowania mszy św. w radiu i telewizji. W Lublinie akcję zainicjowano 23 października 1977 r.[79] We wsiach w okolicach Milejowa prowadzili ją Janusz Rożek i Marian Piłka[80]. Aktywnie włączyło się w nią zwłaszcza grono niepełnosprawnych, dla których takie rozwiązanie stanowiłoby duże ułatwienie. W kolejne niedziele maja i czerwca 1979 r. podpisy pod petycjami zbierali przed paroma lubelskimi kościołami Zdzisław Jamrożek, Ryszard Lis i Ryszard Dziewa z małżonkami oraz Stanisław Witer i Józef Górski, rolnik i pracownik przedsiębiorstwa komunalnego w Lublinie, okazjonalnie współpracujący z ROPCiO[81]. 17 czerwca przed kościołem

---

74 Relacja Andrzeja Nastuli.

75 Zob. AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa, 15 XI 1977 r., k. 17; *ibidem*, Notatka służbowa, 19 XII 1977 r., k. 24.

76 Relacja Andrzeja Nastuli.

77 AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 7 XI 1977 r., k. 228; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 95–96.

78 AIPN, 0713/264, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 25 X 1977 r., k. 80.

79 AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 7 XI 1977 r., k. 228. 19 i 20 X 1978 r. pod petycją adresowaną do Macieja Szczepańskiego, przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji, w sprawie transmisji w mediach uroczystości intronizacji Jana Pawła II podpisy złożyło ponad 1300 osób, w większości studenci i pracownicy KUL („Kronika Lubelska" 1979, nr 1, s. 4). Inicjatywa ta nie była jednak postrzegana jako opozycyjna.

80 AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa, 15 XI 1977 r., k. 12; *ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 30 IX 1978 r., k. 231.

81 AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 8 VI 1979 r., k. 48; Relacja Teodora Dąbrowskiego. Stanisław Witer wspomina o epizodzie przed jednym z kościołów: „Kiedy już zbieraliśmy się,

św. Michała przez kilka godzin dokument sygnowało około 1600 osób, ponadto zebrano około 4800 zł na Fundusz Praw Człowieka[82]. Mimo że inicjatywa miała raczej charakter religijny, a nie polityczny, księża nie byli do niej – jako organizowanej przez przedstawicieli opozycji – w pełni przekonani.

Akcja spotkała się ze zdecydowaną reakcją ze strony SB. W maju w mieszkaniach wymienionych osób oraz Stanisława Sikory przeprowadzono przeszukania i osoby te przesłuchiwano[83], co skutecznie zniechęciło kilka z nich do kontynuowania zbiórki podpisów[84]. Faktycznie szykany spotkały bowiem nie aktywnych opozycjonistów, lecz tych, dla których kontakt z SB nie był powszednim doświadczeniem.

Aby zapobiec kolejnej akcji, planowanej na 2 lipca, kilka dni wcześniej Wydział III lubelskiej SB wysłał stosowną informację do władz partyjnych i administracyjnych województwa lubelskiego, oczekując interwencji w kurii biskupiej oraz u proboszczów parafii prowadzonej przez oo. kapucynów (przy al. Kraśnickiej) i św. Agnieszki na Kalinowszczyźnie, gdzie miały być zbierane podpisy[85]. Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie miał zagrozić Jamrożkowi i Kucharzewskiemu konsekwencjami prawnymi prowadzenia zbiórek pieniężnych bez zezwolenia. Wymienione działania odniosły skutek – w kościele Kapucynów akcję zakończyła zdecydowana interwencja zakonników[86]; nie została już wznowiona.

Uzupełnienie tych inicjatyw w kraju stanowiły adresowane do Sejmu PRL listy uczestników ROPCiO w sprawie realizacji konstytucyjnie

---

przyszło jeszcze razem trzech takich panów, podpisali, a jakże. Zapytali, czy za tydzień będziemy. Obiecali jeszcze, że za tydzień przyprowadzą kolegów. I przyszli, i nas zwinęli" (Relacja Stanisława Witera).

[82] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 22 VI 1979 r., k. 49. Fundusz Praw Człowieka powołała w grudniu 1978 r. grupa ROPCiO skupiona wokół Moczulskiego. Jego celem miało być m.in. finansowanie działań na rzecz przestrzegania praw człowieka i praw obywatelskich oraz pomoc represjonowanym. Zdzisław Jamrożek i Stanisław Franczak byli członkami piętnastoosobowej Rady Funduszu (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 191).

[83] AIPN Lu, 023/215, t. 8, Protokół przeszukania osoby, 13 V 1979 r., k. 157–159; *ibidem*, Protokół przeszukania, 13 V 1979 r., k. 169; *ibidem*, Protokół przesłuchania, 13 V 1979 r., k. 172; „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 8.

[84] Relacja Stanisława Witera.

[85] Po raz pierwszy SB interweniowała u kapłanów w maju (AIPN, 0713/264, Szyfrogram Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 6 V 1979 r., k. 262).

[86] *Ibidem*; AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 3 VII 1979 r., k. 51; Relacja Stanisława Witera.

zagwarantowanej wolności sumienia i wyznania. Wśród ich sygnatariuszy, reprezentujących głównie łódzki ośrodek Ruchu, znaleźli się o. Ludwik Wiśniewski, Teresa Mrok i Andrzej Nastula, jako przedstawiciele Lublina[87].

Wspomniane akcje miały na celu przede wszystkim rozpropagowanie idei walki o poszanowanie praw ludzkich i obywatelskich oraz nagłośnienie faktu istnienia ROPCiO i jego inicjatywy. Złożenie podpisu pod petycją, zwłaszcza w tak neutralnej sprawie, jak transmisja mszy św. w mediach, mogło przyczynić się do przełamania oporu przed zaangażowaniem w działalność opozycyjną. Petycje w sprawie ratyfikacji Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka też miały stanowić formę presji na władze. Ratyfikowano je w grudniu 1977 r., przed wizytą w Polsce prezydenta USA Jimmy'ego Cartera, który w polityce zagranicznej wiele uwagi poświęcał kwestii ich przestrzegania[88].

„Kronika Lubelska"

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych inicjatywę wydawniczą lubelskiej opozycji stanowiła – oprócz „Spotkań" – „Kronika Lubelska". Chociaż wydawali ją uczestnicy ROPCiO, nie była jednak pismem całego lubelskiego środowiska Ruchu. Pierwszy jej numer ukazał się z datą styczeń 1979 r. W stopce redakcyjnej figurowali Zbigniew Karpowicz, Jerzy Malinowski i Tadeusz Zachara. Twórcą, głównym redaktorem i organizatorem druku pisma był Malinowski; siedziba redakcji mieściła się w jego mieszkaniu przy ul. Sławińskiego[89]. W numerze trzecim powiadomiono czytelników o rezygnacji Karpowicza ze współpracy z redakcją z powodu szantażowania go – jak to określiła „Kronika Lubelska" – przez kierownika domu akademickiego KUL, gdzie mieszkał[90]. (Przypuszczalnie po przeszukaniach, jakich dokonała SB w akademiku w związku z drukiem „Kroniki Lubelskiej", Karpowicz znalazł się pod presją ze strony kierownika domu

[87] Zob. listy ROPCiO do Sejmu PRL w sprawie wolności sumienia i wyznania z 1 V 1977 r. i 30 IV 1978 r. [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 11, 97–99.

[88] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 96, 97. Piłka uczestniczył również w inicjatywach podjętych przez ROPCiO, by zamanifestować istnienie i aktywność opozycji w czasie wizyty prezydenta. Szerzej zob. *ibidem*, s. 98; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 168.

[89] Od numeru drugiego redakcja przypominała czytelnikom, że dawniej ulica ta nosiła nazwę Kazimierza Wyszyńskiego (od 1909 r. członka studenckiej organizacji niepodległościowej Związek Młodzieży Polskiej „Zet", założonej w 1887 r.).

[90] „Kronika Lubelska" 1979, nr 3, s. 13.

lub nawet władz KUL). W czwartym numerze jako redaktora wymieniono już tylko Malinowskiego. Pismo ukazywało się nieregularnie: numer drugi wyszedł z datą: luty–maj 1979 r., trzeci: czerwiec–grudzień 1979 r., a ostatni: styczeń–kwiecień 1980 r. Drukowano je na powielaczu wałkowym domowej roboty, w formacie A4.

Decyzja o wydawaniu „Kroniki Lubelskiej" wynikała z przekonania o potrzebie różnorodności działań opozycji, z chęci wyrażenia własnego głosu na tle środowiska Ruchu. Jako podstawę ukazywania się pisma redaktorzy wskazywali art. 83 Konstytucji PRL, mówiący o zapewnieniu obywatelom wolności słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji, oraz art. 19 Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka[91], gwarantujący wszystkim ludziom swobodę wyrażania opinii, gromadzenia i rozpowszechniania informacji i poglądów „wszelkich rodzajów" i w dowolnej postaci[92]. Każdy z czterech numerów pisma miał jako motto wpisany cytat: „W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę"[93].

„Kronika Lubelska" była regionalnym pismem informacyjnym. Koncentrowała się na aktywności działaczy opozycji i inicjatywach niezależnych na Lubelszczyźnie, relacjonowała przypadki szykan i represji. W informacjach z kraju wyraźnie preferowała wydarzenia z udziałem uczestników ROPCiO. Odnotowywała ciekawsze publikacje opozycyjne; poruszała wybrane wątki z historii Lubelszczyzny oraz z życia Polonii. Charakterystyczne dla „Kroniki" są liczne wzmianki o uroczystościach, mszach św., wieczornicach w rocznice wydarzeń historycznych. Sporadycznie publikowano w niej artykuły analityczne lub dłuższe komentarze do bieżącej sytuacji.

Tylko kilka zamieszczonych w „Kronice" tekstów zostało podpisanych, i to głównie pseudonimami. W trzecim i czwartym numerze podpisał się Jerzy Malinowski: inicjałami i raz pełnym imieniem i nazwiskiem. Noty informacyjne dla pisma przygotowywali także pozostali redaktorzy, kilka opracował Grzegorz Wysok. Większość tekstów mieściła się na jednej

---

[91] Właściwie jest to artykuł Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Redakcja „Kroniki Lubelskiej" błędnie wskazywała jako źródło zapisu Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Treść dokumentów dotyczących praw człowieka zob. http://www.unic.un.org.pl/prawa_czlowieka, 11 XII 2007 r.

[92] Cyt. za: „Kronika Lubelska" 1978, nr 1, s. 1.

[93] A. Mickiewicz, *Zdania i uwagi. Z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka (A. Silesius) i Św. Martena*.

stronie pisma. Wyjątek stanowiły blisko trzystronicowe fragmenty listu Bogdana Madeja „Do Redakcji i Sympatyków »Spotkań«", z zarzutami pod adresem tego środowiska[94] (szerzej w rozdziale 4). Nie wiadomo, co skłoniło redakcję do nagłośnienia wewnętrznego problemu wcale przecież niekonkurencyjnego środowiska opozycyjnego[95].

Pierwszy numer „Kroniki" powielano w domu akademickim przy ul. Sławińskiego 8. Po przeszukaniach dokonanych tam przez SB w lutym 1979 r., druk przeniesiono do mieszkania dziadków Grzegorza Wysoka, gdzie na pewno wydrukowano numer ze stycznia 1980 r. Malinowski przechowywał u nich materiały poligraficzne, obawiając się rewizji we własnym mieszkaniu[96].

„Kronika Lubelska" do dzisiaj budzi kontrowersje, zarówno ze względu na treść niektórych komentarzy, jak i z uwagi na to, że w gronie jej redaktorów był tajny współpracownik SB – Tadeusz Zachara. Nie wiadomo, jaki miał wpływ na publikowane artykuły, dlatego pismo jest różnie postrzegane – jedni doceniają je jako inicjatywę wydawniczą kilku uczestników ROPCiO, inni zaś uważają, że była to swego rodzaju prowokacja[97]. Malinowski twierdzi, że zaczął podejrzewać Zacharę o współpracę z SB po wpadce sprzętu i wydrukowanych już materiałów w lutym 1979 r. Uważa jednak, że jego rola w redakcji była drugorzędna, nie mógł narzucić publikacji artykułów ani ujęcia tematów[98].

Pismo przestało się ukazywać po pojawieniu się plotek na temat Malinowskiego, jakoby był osobą niegodną zaufania, wręcz współpracownikiem SB, a także na skutek trudności technicznych[99].

Dystans uczestników ROPCiO wobec Malinowskiego wynikał m.in. z jego trudnego charakteru. Wyjaśnienie źródła oskarżeń o współpracę z SB zawiera być może również meldunek naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Hawryły. 18 grudnia 1978 r. (a zatem zanim pismo zaczęło się ukazywać) TW „Czesław" odebrał w Warszawie przygotowaną

---

[94] Zob. „Kronika Lubelska" 1980, nr 4, s. 6–8.

[95] Podobne kontrowersje wśród czytelników pisma z kręgów opozycyjnych budziły krytyczne oceny formułowane wobec władz KUL po tym, jak władze uczelni nie oponowały przeciwko rewizji w domu akademickim przy ul. Sławińskiego.

[96] Relacja Grzegorza Wysoka.

[97] Relacje Piotra Tomczaka i Andrzeja Nastuli.

[98] J.C. Malinowski, *Krótka relacja...*

[99] *Ibidem*.

przez Wojciecha Ziembińskiego paczkę ulotek i prasy, przeznaczoną do kolportażu w Lublinie. Następnego dnia materiały te skonfiskowała SB w czasie przeszukania u „Czesława". Mjr Hawryło informował, że był to element szerszego przedsięwzięcia: „W założeniach dalszych działań w nawiązaniu do powyższej kombinacji jest **skompromitowanie w oczach lubelskiego środowiska** [podkreślenie w dokumencie – M.Ch.-J.] dysydenckiego Jerzego Malinowskiego jako człowieka współpracującego ze Służbą Bezpieczeństwa oraz Wojciecha Ziembińskiego w środowisku warszawskim. Realizacja tych działań umocni pozycję TW w środowisku Ruchu"[100]. Niewykluczone, że również w późniejszym okresie „Czesław" realizował zadania służące skompromitowaniu Malinowskiego.

Obchody świąt i rocznic wydarzeń historycznych

Ważną sferę aktywności ROPCiO stanowiła swojego rodzaju edukacja historyczna i patriotyczna. Znalazło to odzwierciedlenie w publicystyce zamieszczanej na łamach pism wydawanych przez uczestników ROPCiO oraz w konkretnych podejmowanych przez nich inicjatywach. Chodzi przede wszystkim o obchody świąt narodowych i rocznic wydarzeń historycznych nieobecnych w kalendarzu oficjalnych uroczystości. Była to zarazem płaszczyzna działania opozycji i osób dotychczas nieangażujących się w aktywność opozycyjną – ich inicjatywy są również godne odnotowania.

Szczególne wyzwanie dla opozycji stanowiło przygotowanie obchodów sześćdziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przypadającej w 1978 r.[101] Rok wcześniej studenci historii z KUL i UMCS przygotowali oficjalne imprezy z okazji święta niepodległości. Koło Naukowe Historyków Studentów KUL zorganizowało wieczornicę pt. „Polskie listo-

[100] AIPN, 0713/264, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 19 XII 1978 r., k. 227–228. Pierwszym etapem trzydniowej akcji SB z udziałem „Czesława" było zatrzymanie go w Warszawie 17 grudnia. Na polecenie Nastuli „Czesław" pojechał tam, by przekazać Andrzejowi Czumie 230 lub 250 dolarów, przesłanych prawdopodobnie przez Jerzego Giedroycia. Funkcjonariusze SB przejęli pieniądze, zanim „Czesław" przekazał je Czumie (*ibidem*, k. 227; AIPN Lu, 0135/22, Informacja dotycząca zakwestionowania dolarów i literatury antysocjalistycznej, 19 XII 1978 r., k. 139. Zob. też AIPN Lu, 023/215, t. 7, Protokół przeszukania, 19 XII 1978 r., k. 16–17; *ibidem*, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 19 XII 1978 r., k. 24).
[101] Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 471–472.

pady". 10 listopada 1978 r. w podobnym spotkaniu uczestniczyło około stu osób, również spoza KUL[102]. Kilku organizatorów tych imprez i członków koła było związanych z opozycją (głównie uczestnicy ROPCiO, m.in. Jan Paszkiewicz)[103].

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych do części studentów i pracowników UMCS (trudno oszacować, do ilu konkretnie osób) docierała prasa opozycyjna, przede wszystkim dzięki działaczom lubelskiej opozycji – uczestnikom ROPCiO: Jerzemu Adamczukowi (studentowi prawa UMCS), Andrzejowi Nastuli, Marianowi Piłce, oraz współpracownikom „Spotkań": Zygmuntowi Kozickiemu, Wojciechowi Samolińskiemu i Krzysztofowi Żórawskiemu. Opozycyjną prasę kolportował też nieangażujący się w inną działalność Roman Górski, student historii UMCS. W latach 1979–1980 zorganizował i prowadził swego rodzaju bibliotekę dla kolegów. Wypożyczał im głównie książki i droższe pisma: „Krytykę", „Spotkania" czy „Puls"[104]. Bibuła krążyła również w środowisku związanym ze studenckimi teatrami i w Akademickim Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka".

Niektórzy studenci i pracownicy uczelni na własną rękę powielali trudno dostępne pozycje. Wiesław Kamiński wspomina, że pod koniec lat siedemdziesiątych w ciemni na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMCS wspólnie z kolegą fotografowali w kilku egzemplarzach książkę Aleksandra Bregmana *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*[105].

Wydawnictwa opozycyjne stawały się często przyczynkiem do dyskusji na tematy historyczne i polityczne, z udziałem głównie studentów historii i prawa. Takie polemiki toczyły się w akademiku, w pokoju Romana Górskiego, Wojciecha Górskiego i Mirosława Buczka, którzy formalnie nie

---

[102] „Horyzonty" 1979, nr 1, s. 76–77. W 1978 i 1979 r. podobne wieczornice przygotowano dla alumnów w seminarium duchownym w Lublinie (I. Main, *Trudne świętowanie...*, s. 214).

[103] Relacja Jana Paszkiewicza; Ł. Mulak, *Koło Naukowe...*, s. 201.

[104] Górskiego zaopatrywał m.in. Maciej Rayzacher, aktor i działacz opozycyjny z Warszawy. Dostarczał m.in. kasety z nagraniami wybitnych Polaków – „Głosy z przeszłości". Górski rozprowadzał bibułę głównie wśród studentów Wydziału Humanistycznego UMCS i kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, w kręgu skupionym wokół ks. Janusza Nagórnego. Z doświadczenia Górskiego wynika, że najbardziej popularnymi pismami były „Opinia" i „Bratniak" – rozchodziły się szybko w liczbie około 30–35 egzemplarzy każdy, podobnie „Biuletyn Informacyjny" KSS „KOR" i „Robotnik". Organizując bibliotekę, Górski korzystał z uprzejmości Krystyny Marczak z Zakładu Etnografii UMCS, gdzie doraźnie przechowywał bibułę (R.T. Górski, *Lubelska opozycja 1975–1980 i mój w niej udział. Kilka słów*, mps w zbiorach autorki).

[105] Relacja Wiesława Kamińskiego.

byli związani z konkretnym środowiskiem opozycyjnym. Dzięki otwartej postawie kilku wykładowców historii: Adama Kerstena, Józefa Marszałka i Janusza Wrony, oraz Grażyny Żurkowskiej, prowadzącej zajęcia z filozofii i historiozofii, dyskusje przenoszono na grunt uniwersytecki. Studenci UMCS, m.in. Jerzy Masłowski, Eugeniusz Wilkowski[106] oraz Waldemar Jakson, i innych państwowych uczelni utrzymywali kontakty z działaczami opozycji, przede wszystkim ze środowiska ROPCiO i „Spotkań", uczestniczyli w otwartych spotkaniach w PK-I u Jamrożka, a także przychodzili czasami do duszpasterstwa o. Ludwika.

Społeczność akademicka, zwłaszcza na Wydziale Humanistycznym oraz Prawa i Administracji, zapewne wiedziała, że Adam Kersten i Andrzej Burda są związani z opozycją. Można zatem przypuszczać, że w środowisku UMCS szerokim echem odbiło się usunięcie Kerstena z PZPR w maju 1978 r. Do początku 1980 r. poza nimi i Jerzym Adamczukiem, uczestnikiem ROPCiO, a następnie członkiem KPN, studenci i pracownicy tej uczelni nie podejmowali jawnie aktywności opozycyjnej.

W 1977 r. grupa studentów historii UMCS, w tym Roman Górski, Andrzej Peciak, i Janusz Łosowski, przygotowała okolicznościową wystawę poświęconą Józefowi Piłsudskiemu i Legionom[107]. Zaprezentowano ją w gablocie Koła Naukowego Historyków, do 12 listopada miała jednak zostać usunięta przez jednego z pracowników Instytutu Historii. 11 listopada następnego roku Mirosław Buczek, Wojciech Górski i Roman Górski przygotowali wieczornicę w świetlicy domu akademickiego „F". Uczestniczył w niej również Adamczuk, jako referent, a Samoliński sprzedawał bibułę. W tym roku, a następnie w 1978 i 1979 r. kilku studentów UMCS, m.in. Wojciech Górski i Roman Górski, odwiedziło cmentarz legionistów w Jastkowie[108].

W listopadzie i grudniu 1978 r. tym legalnym inicjatywom towarzyszyły akcje ulotkowe. Na przykład w Lublinie kolportowano kilkaset egzemplarzy

[106] Na kontakty Masłowskiego i Wilkowskiego z opozycją i ich antykomunistyczne poglądy zareagowała SB (przeprowadzono z nimi rozmowy ostrzegawcze), a w wypadku tego ostatniego, wówczas aktywnego członka PZPR, także organizacja partyjna na Wydziale Humanistycznym. Od czerwca 1977 r. do listopada 1978 r. w Wydziale III SB KW MO w Lublinie prowadzono sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Rewizjonista", dotyczącą Wilkowskiego. Zob. AIPN Lu, 053/99, Akta sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Rewizjonista".
[107] Relacja Andrzeja Peciaka dla Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN".
[108] Relacja Romana Górskiego, mps w zbiorach autorki; I. Main, *Trudne świętowanie...*, s. 216.

„Odezwy do Narodu Polskiego”, sygnowanej przez przedstawicieli środowisk kombatanckich, działaczy WZZ z Katowic i uczestników ROPCiO, spośród lublinian: Tomasza Mroza, Andrzeja Nastulę, Mariana Piłkę i Tadeusza Zacharę. Odezwa przypominała treść rozkazu gen. Leopolda Okulickiego o rozwiązaniu Armii Krajowej i kontynuowaniu działań na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości[109].

W lubelskiej katedrze 11 listopada miała zostać odprawiona uroczysta msza św., a po niej planowano manifestację. Ulotki z informacją na ten temat kolportowali uczestnicy Ruchu, m.in. Stefan Kucharzewski[110]. Manifestacja się jednak nie odbyła. 12 listopada, w niedzielę, w kilku kościołach (także w katedrze) księża nawiązywali do rocznicy w homiliach i intencjach mszalnych[111].

W 1979 r., w rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, wzorem inicjatyw podjętych w poprzednim roku przez uczestników ROPCiO w Warszawie, Gdańsku i Krakowie[112] grupa lubelska przygotowała manifestację. Udział w niej deklarowali także przedstawiciele innych środowisk opozycyjnych i osoby luźno z nimi współpracujące. Odbyła się mimo szerokiej akcji prewencyjnej SB. 10 i 11 listopada zatrzymano kilkanaście osób związanych z lubelską opozycją, prawdopodobnych organizatorów i uczestników demonstracji, ze środowiska ROPCiO Jerzego Malinowskiego, Jana Paszkiewicza, Mariana Piłkę i Tadeusza Zacharę[113]. Funkcjonariusze

[109] „Kronika Lubelska” 1979, nr 1, s. 3; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 286. Treść ulotki zob. *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 175–177.

[110] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 3 XI 1978 r., k. 34; *ibidem*, Meldunek operacyjny, b.d., k. 35.

[111] I. Main, *Trudne świętowanie...*, s. 212.

[112] Szerzej na temat manifestacji 11 XI 1978 i 1979 r., przygotowanych przez uczestników ROPCiO z różnych ośrodków w kraju, zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 160–162, 226––228.

[113] „Oświadczenie” działaczy lubelskiej opozycji z 13 XI 1979 r. (kopia udostępniona przez Teodora Dąbrowskiego); „Spotkania” 1980, nr 10, s. 161, 163. „Kronika Lubelska” wspomina również o Tomaszu Mrozie („Kronika Lubelska” 1979, nr 3, s. 8). Pozostali to osoby związane z KPN: Jerzy Adamczuk, Stefan Kucharzewski, Teodor Dąbrowski i Stanisław Sikora, ze „Spotkaniami”: Janusz Bazydło, Zdzisław Bradel, Janusz Krupski, Bogdan Madej, Stefan Szaciłowski, Krzysztof Paczuski oraz Marzena Niezgoda i Mirosław Buczek (AIPN Lu, 023/215, t. 9, k. 212 i n. Protokoły przeszukań i przesłuchań zatrzymanych osób zob. AIPN Lu, 023/215, t. 10, k. 5 i n.). SB przesłuchiwała również kolegę Buczka z pokoju, Ireneusza Małopolskiego. Za karę władze UMCS rozdzieliły kolegów z pokoju w akademiku, według informacji, jakie miała SB, nazywanego przez innych studentów „ostoją wolnej myśli” (R.T. Górski, *Lubelska opozycja...*; AIPN Lu, 077/871, Analiza materiałów w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Obrońca”, 9 III 1981 r., k. 10).

przeszukali mieszkania czternastu osób, konfiskując kilkaset egzemplarzy wydawnictw niezależnych[114].

Przed południem 11 listopada w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej (tzw. kościół powizytkowski) poświęcono tablice ku czci 7. Pułku Ułanów Lubelskich oraz gen. Ludwika Bittnera i płk. Stanisława Świtalskiego. Odprawiono także mszę św. za poległych i zmarłych żołnierzy Okręgu Lubelskiego AK[115], a następnie o godz. 18 uroczystą mszę św. w intencji ojczyzny, którą poprzedziła wieczornica przygotowana przez scholę parafialną z Puław. Wzięło w niej udział około 1600 osób[116]. Uczestnicy ROPCiO rozdali wiernym kilkaset egzemplarzy specjalnie wydrukowanego *Śpiewnika pieśni patriotycznych*[117]. Po mszy, zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami, Piłka wezwał wiernych do przemarszu przed pomnik Unii Lubelskiej i ruszył przez środek kościoła, otwierając pochód. Za nim podążyli Ryszard Jankowski[118] i Tadeusz Zachara, a dalej Maria Dajda i Małgorzata Tomczak, z biało-czerwonymi flagami.

Funkcjonariusze SB usiłowali nie dopuścić do zorganizowanego wyjścia na plac Litewski. Przy drzwiach kościoła wręcz porwali Piłkę i wciągnęli do samochodu[119]. Do innych incydentów nie doszło. Część osób – według różnych relacji od kilkudziesięciu do około dwustu – niewątpliwie zaskoczona przebiegiem wydarzeń, przemaszerowała jednak na plac, „śpiewając patriotyczne pieśni, z kwiatami, pochodniami i sztandarami". Przed pomnikiem Unii Lubelskiej manifestacja miała już liczyć kilkaset osób[120].

---

[114] AIPN Lu, 023/215, t. 10, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 10 XI 1979 r., k. 76–77; AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 12 XI 1979 r., k. 117; „Kronika Lubelska" 1979, nr 3, s. 8.

[115] Podobnie uczczono święto odzyskania niepodległości w 1978 r. w Bełżycach, gdzie odsłonięto tablicę upamiętniającą żołnierzy Oddziału Lotnego Inspektoratu AK „Lublin" ppor. Aleksandra Sarkisowa ps. „Szaruga" (I. Main, *Trudne świętowanie...*, s. 212–213).

[116] AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 12 XI 1979 r., k. 116.

[117] Zob. „Spotkania" 1980, nr 10, s. 162. Śpiewnik wydrukował Tadeusz Zachara (Relacja Mariana Piłki).

[118] W tym okresie Jankowski był uczestnikiem spotkań w duszpasterstwie o. Ludwika i sympatykiem opozycji. Był zatrudniony w Pracowniach Konserwacji Zabytków. Od września 1980 r. działał w NSZZ „Solidarność", m.in. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Środkowowschodniego. Szerzej zob. M. Choma, *Ryszard Jankowski* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 138–139.

[119] Relacja Piotra Tomczaka.

[120] W samej manifestacji mogło uczestniczyć około trzystu, a zdaniem innych nawet sześciuset osób (AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca bieżących wydarzeń, 19 XI 1979 r., k. 114; Relacje

Zamiast Piłki do zebranych przemówił Zachara, odmówił też modlitwę w intencji zatrzymanych. Według relacji świadków, kiedy manifestanci zaczęli się rozchodzić, funkcjonariusze SB zebrali kwiaty i znicze oraz zerwali z ogrodzenia pomnika flagi narodowe[121].

Przemówienie przygotowane przez Piłkę opublikowały „Spotkania". Zamierzał powiedzieć o symbolicznym charakterze pomnika Unii Lubelskiej, przypominającego tradycje wielonarodowościowej I Rzeczypospolitej, oraz o jedności narodów Europy Środkowo-Wschodniej, „zniewolonych przez sowiecki imperializm!". Pisał: „We wspólnej i solidarnej walce widzimy drogę do niepodległości każdego z tych narodów, do niepodległości Polski. Na nas, pokoleniu urodzonych w warunkach braku Niepodległości, spoczywa obowiązek wypełnienia testamentu tych, którzy przez ostatnie dwa wieki składali życie w ofierze Niepodległości, obowiązek wywalczenia wolnej, demokratycznej i niepodległej Polski. Walka o wolną Polskę trwa!"[122]. Zatem okrzyki wznoszone przez uczestników manifestacji: „Niech żyje Wolna Polska!" i „Niech żyje Wolna Litwa!", w pełni odpowiadały duchowi niewygłoszonego przemówienia.

Manifestacja zrobiła ogromne wrażenie na lublinianach. W relacjonowanych przez SB komentarzach zarówno te lokalne obchody, jak i warszawskie uroczystości określano jako wręcz „sensacyjne". Akcentowano liczny udział mieszkańców miasta w mszy św., religijne i patriotyczne elementy uroczystości (odśpiewanie hymnu, pieśni *Boże, coś Polskę*, *Roty*), poruszający widok zapalonych pochodni i flag narodowych. Służba Bezpieczeństwa odnotowała reakcje świadków lub uczestników wydarzenia: „komentuje się [manifestację] jako »coś niezwykłego« i niezrozumiałego. Nastrój, jaki panował przed pomnikiem, niektórzy oceniają jako »niesamowity«"[123]. Do lublinian dotarła też informacja o manifestacji warszawskiej. W komentarzach podkreślali oni, że Andrzej Czuma żądał przeprowadzenia wolnych wyborów, „aby okazało się, czy Polska jest komunistyczna"[124]. Trzeba przyznać, że język relacji SB, oddający emocje świadków i uczestników

---

Piotra Tomczaka i Grzegorza Wysoka). W jednym z dokumentów SB jest mowa o 150 osobach obecnych przed pomnikiem (AIPN Lu 0135/23, Informacja dotycząca bieżących wydarzeń, 12 XI 1979 r., k. 117).

[121] „Spotkania" 1980, nr 10, s. 162–163; Relacja Piotra Tomczaka.

[122] Cyt. za: „Spotkania" 1980, nr 10, s. 163–164.

[123] AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca bieżących wydarzeń, 19 XI 1979 r., k. 114.

[124] *Ibidem*.

mszy św. i manifestacji, jest – jak na tego rodzaju dokumenty – dosyć niezwykły.

Osoby szykanowane przed obchodami rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości wydały 13 listopada specjalne oświadczenie. Stwierdziły, że akcja SB wymierzona w uczestników uroczystości w całym kraju „kompromituje osoby stojące u szczytu władzy, które mieniąc się dziedzicami wolnościowych i postępowych polskich tradycji, wystąpiły z kierowanymi przez siebie represjami przeciwko społeczeństwu i opozycji, reprezentującej różne jego pragnienia". „Nie jest rzeczą nową, iż rzekomi spadkobiercy polskich tradycji i dążeń zaprezentowali się narodowi jako wyznawcy tradycji innej i obcej – carskiej tradycji maltretowania i zniewalania dobijających się niepodległości Polaków, jako zwolennicy siły i bezprawia" – konstatowały. Podkreśliły prowokacyjny charakter porwania Piłki, który „mógł i zapewne miał doprowadzić ludzi do czynnego sprzeciwu, co dałoby Służbie Bezpieczeństwa pretekst do pogromu i pacyfikacji patriotycznego tłumu"[125]. Dokument podpisali: Jerzy Adamczuk, Janusz Bazydło, Zdzisław Bradel, Mirosław Buczek, Teodor Dąbrowski, Piotr Kałużyński, Janusz Krupski, Stefan Kucharzewski, Bogdan Madej, Andrzej Nastula, Marzena Niezgoda, Krzysztof Paczuski, Jan Paszkiewicz, Marian Piłka, Stanisław Sikora, Stefan Szaciłowski, Stanisław Witer, Ewa Wołosowicz, Tadeusz Zachara.

Dla lublinian, nie tylko z kręgów opozycyjnych, miejscem upamiętnienia ofiar II wojny światowej, w tym poległych w walce z wojskami radzieckimi po 17 września 1939 r., był symboliczny pomnik Nieznanego Żołnierza na placu Litewskim. Uczestnicy ROPCiO składali tam kwiaty prawdopodobnie już w 1977 r.[126] Rok później uczczenie rocznicy ataku ZSRR na Polskę nabrało rangi inicjatywy ponadregionalnej, gdyż grupa uczestników Ruchu skupiona wokół Andrzeja Czumy ogłosiła 17 września Dniem Pamięci Ofiar Bolszewizmu[127].

Środowisko ROPCiO szczególną wagę przywiązywało do obchodów rocznic wydarzeń związanych z Józefem Piłsudskim. Jako że był postacią symboliczną, organizatorzy obchodów mogli liczyć na duży społeczny

---

[125] „Oświadczenie" (kopia udostępniona przez Teodora Dąbrowskiego). Zob. też „Spotkania" 1980, nr 10, s. 163.

[126] „Kronika Lubelska" 1978, nr 1, s. 3.

[127] *Ibidem*; „Kronika Lubelska" 1979, nr 3, s. 8.

oddźwięk. W Lublinie miejscem upamiętnienia Legionów – jeszcze w okresie przedwojennym – był pomnik ich żołnierzy na cmentarzu przy ul. Lipowej oraz cmentarz legionistów w Jastkowie[128]. W 1979 r. środowisko ROPCiO zamówiło w lubelskiej katedrze mszę św. w intencji Piłsudskiego[129]. Po niej zaplanowano przemarsz ulicami miasta. Służba Bezpieczeństwa podjęła jednak zdecydowane działania w celu uniemożliwienia obchodów. Jej funkcjonariusze przeprowadzili rozmowy z władzami KUL, zatrzymali Piłkę i Zacharę[130]. Ze źródeł wynika również, że SB (lub Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego) prawdopodobnie naciskała na proboszcza parafii katedralnej, dlatego przed rozpoczęciem mszy ogłosił, że zgromadzono się w kościele wyłącznie w celach religijnych. Piłkę krytykowano za rezygnację z pochodu, niezadowolony był zwłaszcza Jamrożek[131].

W marcu 1980 r. mszę św. w intencji Piłsudskiego w kościele św. Józefata przy ul. Zielonej odprawił ks. Zbigniew Starnawski, duszpasterz środowiska niewidomych[132].

Ważną inicjatywą opozycji były obchody roku katyńskiego w 1980 r. Zbrodnia katyńska miała wymiar symboliczny, była przykładem represyjnej polityki Związku Radzieckiego wobec Polski i Polaków, a zarazem fałszowania i ideologizowania wiedzy z zakresu historii Polski. Pisano o niej wielokrotnie w publikacjach opozycyjnych. W 1978 r. z inicjatywy Adama Macedońskiego w Krakowie powołano Instytut Katyński w Polsce w celu upowszechniania informacji na temat tego wydarzenia[133].

---

[128] „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 4.

[129] Inicjatorami zamówienia mszy św. w intencji Piłsudskiego i żołnierzy poległych w czasie I i II wojny światowej mieli być Łukasz Czuma, Marian Piłka i emerytowany pracownik KUL Wojciech Kruszewski (AIPN, 0713/264, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 6 V 1979 r., k. 261).

[130] AIPN Lu, 023/215, t. 8, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 12 V 1979 r., k. 103; *ibidem*, k. 164–167. Według innej wersji Piłkę i Zacharę zatrzymano 13 maja („Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 8).

[131] AIPN, 0296/224, t. 1, Informacja Departamentu III MSW dotycząca aktualnej sytuacji kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 15 maja 1979 r., 16 V 1979 r., k. 154.

[132] AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca ważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych, 21 III 1980 r., k. 29.

[133] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 115. Szerzej na temat obchodów zorganizowanych w innych ośrodkach w kraju zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 689–691.

W Lublinie obchody „miesiąca katyńskiego" w 1980 r. zorganizowały ROPCiO i KPN[134]. 13 kwietnia rozpoczęła je msza św. w kościele Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej w intencji żołnierzy poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej, przede wszystkim tych, którzy zginęli w Katyniu[135]. Uczestniczyło w niej około 1200 osób. Kazanie, które wygłosił ks. Mieczysław Brzozowski, miało charakter patriotyczny, nie nawiązywało jednak bezpośrednio do wydarzeń z najnowszej historii Polski. Pod koniec mszy kapłan zaapelował do zgromadzonych w świątyni, żeby spokojnie rozeszli się do domów. Uczestnicy ROPCiO wręczyli wiernym kilkadziesiąt opasek z napisem „Katyń 1940"[136]. Obchody rocznicy zakończyła 27 kwietnia msza św. zamówiona przez członków KPN w kościele św. Ducha przy Krakowskim Przedmieściu[137].

Upamiętnienie rocznicy miało nie tylko religijny charakter. Od 11 kwietnia uczestnicy ROPCiO rozpowszechniali, przede wszystkim w Lublinie, ulotki z hasłami: „Domagamy się prawdy o Katyniu", „Pamiętajmy! Katyń!", „1980 rok katyński – rok pamięci narodowej"[138]. Akcję adresowali przede wszystkim do młodzieży. Służba Bezpieczeństwa podjęła zdecydowane kroki w celu jej udaremnienia, przejęła nawet – w bliżej nieznanych okolicznościach – około ośmiuset ulotek (część z nich była sygnowana: „ROPCiO – środowisko lubelskie"). Funkcjonariusze skutecznie utrudnili kolportaż prowadzony bezpośrednio przed szkołami. 12 kwietnia w pobliżu VII Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Farbiarskiej po krótkiej szarpaninie zatrzymano z ulotkami Bogdana Giermka, Tomasza Mickiewicza i Marka

---

[134] Środowisko „Spotkań" nie angażowało się bezpośrednio w obchody roku katyńskiego, ale na łamach pisma temat Katynia przewijał się w publikowanych kazaniach i homiliach, pismo zamieściło też dokument dotyczący utworzenia Instytutu Katyńskiego w Polsce.

[135] Nie udało się niestety ustalić, kto zamówił tę mszę św.

[136] AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca bieżących wydarzeń, 14 IV 1980 r., k. 40–41; „Kronika Lubelska" 1980, nr 4, s. 5.

[137] „Kronika Lubelska" 1980, nr 4, s. 5. Tego samego dnia w intencji poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej odprawiono mszę św. w Lubartowie. Ksiądz, który ją sprawował, przypomniał o ofiarach zbrodni katyńskiej. Mówił też o konieczności przebaczania, nawiązując do orędzia do biskupów polskich z 1966 r. (AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 29 IV 1980 r., k. 45).

[138] AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca kolportażu ulotek, 12 IV 1980 r., k. 38–39; *ibidem*, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 22 IV 1980 r., k. 44; *ibidem*, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 29 IV 1980 r., k. 45. Akcję o mniejszym zasięgu przeprowadziła również KPN.

Sowę[139]. Po kilku dniach, 17 kwietnia, „z inspiracji Wydziału Śledczego i na wniosek I Komisariatu MO w Lublinie" Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie m. Lublina w trybie nakazowym ukarało Mickiewicza i Sowę, przy którym znaleziono ulotki, grzywną w wysokości 1 tys. zł za zaśmiecanie miejsca publicznego ulotkami (art. 145 kodeksu wykroczeń)[140]. 10 maja Kolegium Odwoławcze przy Wojewodzie Lubelskim utrzymało to orzeczenie[141].

Ulotki dotyczące Katynia miały być też rozdawane w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Zamoyskiego, gdzie uczył się Grzegorz Wysok. Szczegóły kolportażu uzgodnił z Malinowskim. Jednakże w dniu akcji dwóch cywilnych funkcjonariuszy i nauczyciele legitymowali od rana wchodzących do szkoły i sprawdzali zawartość toreb i plecaków. Uczestnicy ROPCiO zostali w porę ostrzeżeni, zrezygnowali więc z rozdawania ulotek[142].

Uczestnicy ROPCiO próbowali też zakłócać oficjalne obchody świąt państwowych. W 1979 r. Malinowski zerwał dwie flagi będące elementem pierwszomajowej dekoracji na placu Litewskim. 28 maja Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie m. Lublina ukarało go ograniczeniem wolności na dwa miesiące (z art. 119 kodeksu wykroczeń) oraz zobowiązało do wykonania w czasie odbywania kary 60 godzin pracy nieodpłatnie na rzecz miasta[143].

Malinowski był też jednym z autorów protestu przeciwko odsłonięciu w Lublinie pomnika Bolesława Bieruta. 30 marca tego roku wraz z Jamrożkiem, Karpowiczem, Mrozem, Witerem i Teresą Koprowską wystosowali list w tej sprawie do wojewody lubelskiego, negując zasadność uhonorowania Bieruta. Stwierdzili, że jego „główną życiową zasługą jest udział w podporządkowaniu Narodu i Państwa Polskiego obcemu mocarstwu", i podkreślili, iż w świadomości Polaków funkcjonował niemal jako

---

[139] *Ibidem*, Protokół przesłuchania, 12 IV 1980 r., k. 81–82.

[140] *Ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników wydziałów II i Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 17 IV 1980 r., k. 94.

[141] *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 12 V 1980 r., k. 174.

[142] Relacja Grzegorza Wysoka.

[143] AIPN Lu, 023/215, t. 13, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 29 V 1980 r., k. 6.

„personifikacja tzw. błędów i wypaczeń okresu stalinowskiego”[144]. Odwołując się do trudnej sytuacji gospodarczej, zwrócili uwagę na wysokie koszty pomnika oraz niestosowność prowadzenia zbiórek w szkołach i zakładach pracy i wymuszania w ten sposób pieniędzy[145]. 23 kwietnia Malinowski złożył pismo w sekretariacie wojewody, nic to jednak nie zmieniło, 22 lipca bowiem odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika z udziałem Edwarda Gierka[146]. Trzy dni wcześniej, 19 lipca, Malinowskiego prewencyjnie zatrzymano.

Wprawdzie w Lublinie nie doszło do takich spektakularnych manifestacji rocznicowych, jak w Warszawie, Krakowie i Gdańsku, ale obchody przygotowane przez opozycję były jednak ważne dla popularyzacji i ugruntowania wiedzy o wydarzeniach historycznych przemilczanych lub zafałszowanych. Wspomniane rocznice upamiętniano nie tylko w Lublinie, lecz także w innych miejscowościach regionu.

Środowiska kombatanckie starały się kultywować pamięć o czynie podziemia niepodległościowego. W Puławach grupa skupiona wokół Marii Kapturkiewicz-Szewczyk i jej męża Bogdana Szewczyka oraz prowadzonej przez nich pracowni plastycznej „Zachta” organizowała spotkania rocznicowe, m.in. poświęcone Piłsudskiemu. Z tego kręgu wyszła również inicjatywa ustawienia w Puławach symbolicznego krzyża katyńskiego w 1980 r.[147]

Inicjatywy przygotowane przez opozycję, zwłaszcza publiczne, stanowiły alternatywę dla oficjalnych uroczystości. Było to o tyle istotne, że akurat na omawiany okres przypadało trzydziestopięciolecie Polski Ludowej (w 1979 r.). Rok wcześniej nawet zwykła rocznica powołania PKWN była motywem przewijającym się w okolicznościowych wystąpieniach podczas oficjalnych obchodów święta 11 Listopada. Odzyskanie przez Polskę niepodległości władze komunistyczne symbolicznie utożsamiały z powstaniem rządu Ignacego Daszyńskiego, akcentując to wydarzenie w uroczystościach[148].

---

144 „Kronika Lubelska” 1979, nr 3, s. 12.

145 *Ibidem*.

146 APL, KW PZPR w Lublinie, 1071, Informacja kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o przebiegu Święta Odrodzenia Polski w województwie lubelskim, 23 VII 1979 r., k. 43–44.

147 Rozmowa z Andrzejem Gorgolem spisana przez autorkę; Biogram Marii Kapturkiewicz-Szewczyk przygotowany przez Marcina Dąbrowskiego (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Maria_Kapturkiewicz-Szewczyk, 30 III 2009 r.).

148 I. Main, *Trudne świętowanie*..., s. 218–219. Szerzej na temat obchodów oficjalnych Święta Niepodległości w 1978 i 1979 r. zob. APL, KW PZPR w Lublinie, 1170, Informacje Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie, k. 10 i n.

ROPCiO wobec wyborów w 1978 i 1980 roku

Powszechnie uważa się, że wolne wybory są podstawą funkcjonowania systemów demokratycznych i wyrazem podmiotowości społeczeństwa; dają gwarancję zasiadania w organach przedstawicielskich osób wskazanych przez uprawnionych do tego obywateli i stanowią mechanizm weryfikacji tych, którzy nie spełnili oczekiwań pokładanych w nich przez wyborców. Dlatego środowiska opozycyjne przywiązywały dużą wagę do upowszechniania idei demokratycznych wyborów.

Pomysł bojkotu wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego zaplanowanych na 5 lutego 1978 r. nie zyskał akceptacji liderów NN i ROPCiO, gdyż w wypadku niepowodzenia akcji – z braku społecznego odzewu lub po prostu ze względu na praktykę fałszowania wyników i frekwencji wyborczej – jego autorom groziła kompromitacja. Uczestnicy Ruchu postanowili więc ograniczyć się do działań obnażających fikcyjność głosowania[149].

Stanowisko ROPCiO, wyrażone w „Oświadczeniu w związku z ogłoszoną Deklaracją wyborczą Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu" wydanym 22 stycznia 1978 r., Grzegorz Waligóra nazywa strategią edukacyjno-informacyjną[150]. W dokumencie podkreślano, że ordynacja wyborcza w Polsce jest sprzeczna z ratyfikowanymi przez sejm i opublikowanymi w Dzienniku Ustaw Międzynarodowymi Paktami Praw Człowieka, a konkretnie – z zasadą równości obywateli, daje bowiem prawo zgłaszania kandydatów tylko oficjalnym organizacjom społecznym i politycznym, realizującym program FJN. Uprzywilejowaną pozycję mieli członkowie PZPR. Nierówną sytuację kandydatów zakładała zresztą już sama formuła list wyborczych, z podziałem miejsc na mandatowe i niemandatowe. Społeczeństwu i władzom państwowym sygnatariusze dokumentu przedkładali zatem wniosek o wprowadzenie jeszcze przed wyborami stosownych zmian w ordynacji[151].

---

[149] Dyskusje na temat strategii działania przed wyborami zob. AIPN, 01322/2586, t. 3 cz. II, Informacja operacyjna, 1 XII 1977 r., k. 2–4; *ibidem*, t. 2, cz. II, Informacja operacyjna, b.d., k. 182; *ibidem*, t. 2, cz. II, Pismo zastępcy dyrektora Departamentu III MSW do zastępcy komendanta ds. SB KS MO w Warszawie, 1 XII 1977 r., k. 186–187. Szerzej zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 102, 105, 120–122.

[150] *Ibidem*, s. 121.

[151] Zob. Oświadczenie [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 66–69.

Oświadczenie podpisała również grupa lublinian – uczestników ROPCiO: Ryszard Dziewa, Zdzisław Jamrożek, Stefan Kucharzewski[152], Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Janusz Południok[153], Elżbieta Wiśniewska, o. Ludwik Wiśniewski, Stanisław Witer i Tadeusz Zachara. Sygnowali je też redaktorzy i współpracownicy „Spotkań", którzy brali udział w akcji przedwyborczej: Zdzisław Bradel i Stefan Szaciłowski[154].

Ruch przygotował ulotkę przedwyborczą, w której wskazywał na prawa przysługujące wyborcom, łącznie z samym udziałem w głosowaniu, jego tajność i prawo do dowolnego skreślania kandydatów. Apelowano w niej: „Pamiętaj, że kartka wyborcza będzie listem, który na pewno dotrze do władz i będzie przeczytany! W tym liście możesz dać wyraz poparciu dla idei wolnych wyborów". [...] Pamiętaj jednak, że od postawy w głosowaniu każdego z nas zależy, czy następne wybory będą bardziej demokratyczne"[155]. Ulotkę tę rozpowszechniano m.in. w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, we Wrocławiu[156]. W Lublinie Piłka wraz z Nastulą rozdawali ją 29 stycznia przed kościołem Kapucynów, a następnie przed katedrą[157], gdzie tzw. nieznani sprawcy wyrwali im druki i trochę ich poturbowali[158]. Trzy dni później

---

[152] W dokumencie błędnie: Micharzewski (*ibidem*, s. 69).

[153] W dokumencie błędnie: Południk (*ibidem*).

[154] *Ibidem*.

[155] *Ibidem*, s. 73–74.

[156] *Ibidem*, s. 72; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 173. Według „Opinii" akcja przedwyborcza ROPCiO prowadzona była w dwudziestu miastach i niektórych wsiach. Poza Lublinem w piśmie wymieniono w regionie Zamość i Chełm oraz: Przemyśl, Warszawę, Gdańsk, Łódź, Szczecin, Wrocław, Katowice, Kraków, Zgorzelec, Toruń, Tarnów i Radom. Jak przyznała redakcja „Opinii", ulotkę dostrzegła tylko część społeczeństwa („Opinia" 1978, nr 2, s. 1).

[157] „Opinia" błędnie podała, że w Lublinie publicznie kolportowano ulotki 21 stycznia („Opinia" 1978, nr 2, s. 1). Datę 29 stycznia potwierdza komunikat ROPCiO z 2 II 1978 r. (*Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 71), taką datę podano też w meldunkach SB (AIPN, 0713, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie ppłk. Tadeusza Hawrota do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 30 I 1978 r., k. 100).

[158] APL, KW PZPR w Lublinie, 1068, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o incydencie antywyborczym, 30 I 1978 r., k. 17; Relacja Andrzeja Nastuli. Na tożsamość atakujących może wskazywać fakt, że ulotki odebrane im 15 lutego kpt. Aleksander Wilk z Wydziału IV SB przekazał por. Szaconiowi z pionu śledczego lubelskiej SB (AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa dotycząca odebrania ulotek antywyborczych, 15 II 1978 r., k. 69). Nastula zwraca uwagę, że nikt z wychodzących z katedry nie udzielił im pomocy. Jego zdaniem ludzie bali się wówczas w jakikolwiek sposób zaangażować w akcje organizowane przez opozycję. Nieco inaczej – wyolbrzymiając szczegóły – wydarzenie to przedstawiono w komunikacie Biura Prasowego ROPCiO z 2 lutego: „rozpoczynający się wiec Ruchu Obrony został rozbity przez kilkunastoosobową grupę

Piłka, tym razem wraz z Adamem Cichockim, rozrzucali je w lubelskiej dzielnicy Czechów (Cichocki uczestniczył w tego rodzaju akcji po raz pierwszy)[159].

Uczestnicy ROPCiO starali się rozpowszechnić ulotkę w różnych rejonach miasta. 2 lutego KW PZPR w Lublinie informował kierownictwo partyjne o odnalezieniu 75 egzemplarzy w szesnastu punktach[160]. Część ulotek trafiła jednak do potencjalnych wyborców. W ciągu następnych dwóch dni odnajdywano kolejne – w Lublinie, Puławach, Głusku i na terenie gminy Milejów[161]. Jak pisano w „Opinii", uczestnicy ROPCiO w Lublinie rozrzucili około 1500 ulotek, a dalsze kilkaset rozdali osobiście wyborcom. (Dla porównania w Warszawie w czasie jednej akcji rozprowadzono około dwustu egzemplarzy)[162].

W Lublinie starano się dotrzeć z ulotkami bezpośrednio do środowisk pracowniczych. Parokrotnie rozdawano je przed FSC osobom wychodzącym z zakładu. Jedni przyjmowali je przychylnie, drudzy z wyraźną obawą – nic nie mówiąc, zaraz chowali[163]. Kolportaż ulotek przed FSC zaplanowany w przeddzień wyborów, 4 lutego, zakończył się niepowodzeniem: SB zatrzymała Kucharzewskiego, Mroza, Wiśniewską i Zacharę. Wiele wskazuje, że cel funkcjonariuszy stanowiło nie tylko doraźne zapobieżenie rozpowszechnianiu ulotek, lecz także podważenie zaufania środowiska Ruchu do Stefana Kucharzewskiego. Było to kolejne już fiasko akcji ROPCiO w tym okresie z jego udziałem, o czym szerzej w dalszej części rozdziału.

Uczestnicy Ruchu z Lublina kolportowali ulotki także poza województwem lubelskim. Z inicjatywy Jana Paszkiewicza około stu egzemplarzy

cywilów. Poturbowali oni m.in. Andrzeja Nastulę, który wiec prowadził, oraz zabrali kilkadziesiąt ulotek" (*Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 72).

159 Relacja Adama Cichockiego.

160 APL, KW PZPR w Lublinie, 1068, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o ulotkach antywyborczych na terenie miasta Lublina, 2 II 1978 r., k. 20.

161 *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim przed wyborami do rad narodowych stopnia podstawowego, 4 II 1978 r., k. 25; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o przebiegu wyborów w województwie lubelskim, 5 II 1978 r., k. 26.

162 „Opinia" 1978, nr 2, s. 1.

163 Relacja Jana Paszkiewicza; J.C. Malinowski, *Krótka relacja...*

trafiło do Chełma[164]. Prawdopodobnie za pośrednictwem grupy lubelskiej pojedyncze druki dotarły do Zamościa[165].

W latach 1978–1980 wyraźnie uwidoczniły się różnice programowe wewnątrz opozycji. Poszczególne środowiska coraz bardziej uświadamiały sobie możliwości politycznego oddziaływania. Kolejnym wyborom, tym razem parlamentarnym i do wojewódzkich rad narodowych, zaplanowanym na 23 marca 1980 r., towarzyszyły zatem ożywione dyskusje na temat taktyki postępowania.

Pierwszy dokument poświęcony tym zagadnieniom – „Memoriał obywatelski w sprawie zmian w prawie wyborczym" – ogłosił Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, który przywiązywał dużą wagę do kwestii demokratycznych procedur wyborczych. Opublikował go z datą 23 sierpnia 1979 r. w wydawanym przez Ziembińskiego piśmie „Rzeczpospolita"[166]. Dokument podpisali przedstawiciele różnych środowisk opozycyjnych – łącznie ponad 140 osób, w tym uczestnicy ROPCiO z Lublina: Jerzy Malinowski, Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Janusz Rożek i Tadeusz Zachara[167]. Powołując się na Akt Końcowy KBWE, Komitet domagał się przyznania wszystkim obywatelom czynnego i biernego prawa wyborczego, rejestrowania list kandydatów zgłaszanych przez grupy obywateli, umożliwienia wszystkim kandydatom równego dostępu do mediów i zagwarantowania społecznej kontroli nad przebiegiem głosowania[168].

Podobne postulaty powtórzył w specjalnym „Apelu" z 12 stycznia 1980 r. Ruch Wolnych Demokratów, wzywając władze m.in. do zniesienia podziału miejsc na mandatowe i niemandatowe oraz dopuszczenia do komisji wyborczych mężów zaufania, reprezentujących „niezależne ośrodki opinii publicznej"[169].

---

[164] AIPN Lu, 053/52, Wyjaśnienie Waldemara Szynala, 30 X 1978 r., k. 15; *ibidem*, Wyjaśnienie złożone przez Waldemara Szynala, 3 XI 1978 r., k. 25.

[165] AIPN Lu, 0224/266, t. 1, cz. II, Informacja, 27 II 1978 r., k. 29; „Opinia" 1978, nr 2, s. 1.

[166] Pismo Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu. Redakcję pisma tworzyli Ryszard Perzyński, Marian Piłka i Wojciech Ziembiński. Pierwszy numer ukazał się 14 II 1979 r., ostatni, 13/14 – w lutym 1981 r.

[167] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 628–629. „Memoriał" podpisali także Adam Stanowski oraz redaktorzy „Spotkań" Janusz Bazydło i Janusz Krupski.

[168] Cyt. za: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 628.

[169] Zob. Apel Ruchu Wolnych Demokratów do społeczeństwa i władz państwowych w związku z wyborami do Sejmu PRL [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 661–664.

Oczywiście władze zignorowały postulaty zmian w ordynacji wyborczej. Tym razem jednak środowiska opozycyjne przypomniały o prawie obywateli do nieuczestniczenia w wyborach „lub – jak pisała Rada Sygnatariuszy ROPCiO – wyrażenia w inny sposób sprzeciwu wobec nich”[170].

Również KPSN nawoływał do bojkotu wyborów. 24 lutego KSS „KOR”, pomimo rozbieżnych opinii na temat właściwej postawy wobec głosowania, ogłosił, że jego członkowie nie będą uczestniczyć w wyborach, gdyż „udział w tej przykrej farsie ubliża godności obywatelskiej i ludzkiej każdego członka naszego społeczeństwa”[171]. Komitet nie nawoływał jednak wprost do bojkotu wyborów – taki apel sformułowała grupa członków KSS „KOR” skupiona wokół „Głosu”[172]. RWD nakłaniał z kolei wyborców do dokonywania skreśleń na karcie i wybierania kandydatów z miejsc niemandatowych, a z mandatowych – osób godnych zaufania[173].

Do kwestii udziału w wyborach odnosiła się też „Deklaracja Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w sprawie zaangażowania członków Ruchu w aktualne problemy narodu” z marca 1980 r., opublikowana m.in. w numerze dziesiątym „Spotkań”. Jej autorzy przypisali wyborom w PRL charakter referendum, w czasie którego obywatele dokonują akceptacji systemu politycznego oraz decyzji firmowanych przez rządzącą partię „i stojących za nią mocodawców”. Ich zdaniem jedynym możliwym stanowiskiem, zgodnym z sumieniem chrześcijanina, który nie akceptuje programu, celów i metod systemu, mogło być powstrzymanie się od udziału w głosowaniu[174].

Odrębną akcję, prawdopodobnie o największym zasięgu w kraju, zaplanowało, lecz jej nie przeprowadziło, kierownictwo KPN (szerzej w dalszej części rozdziału).

Akcję przedwyborczą uczestnicy ROPCiO w Lublinie przeprowadzili w porozumieniu z Radą Sygnatariuszy Ruchu. Ponadto lublinianie próbowali zrealizować swoje autorskie pomysły. Rozpoczęli od rozpowszechniania ulotek zawierających m.in. hasło „Nie ma chleba bez wolności”,

[170] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 350. Podobne stanowisko Ośrodka Myśli Ludowej i Ośrodka Myśli Socjalistycznej zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 681.
[171] Cyt. za: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 667.
[172] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 431–432.
[173] Zob. Oświadczenie Ruchu Wolnych Demokratów w związku z deklaracją wyborczą Frontu Jedności Narodu z dnia 21 lutego 1980 roku [w:] *Ruch Wolnych Demokratów...*, s. 119–121.
[174] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 683–689.

przywiezionych z Warszawy przez Krzysztofa Prokopa[175]. Mimo że przewożąc je i składając w czytelni filozoficznej KUL, zachowano zasady konspiracji, 10 marca, zanim na dobre rozpoczęto akcję, interweniowali funkcjonariusze MO i SB. Zatrzymano w czasie kolportażu i osadzono w areszcie Krzysztofa Protza i Antoniego Wójtowicza z KUL[176] oraz Zdzisława Bradla i Tadeusza Zacharę (z ponad tysiącem egzemplarzy)[177], a w trolejbusie – pod pretekstem kradzieży – Krzysztofa Jabłońskiego[178]. Rozrzucali oni ulotki w największych dzielnicach-sypialniach Lublina: Czechowie, Czubach i LSM. Według Cichockiego niewątpliwie ktoś doniósł SB o akcji, ale wówczas jeszcze nie było dowodów ani podejrzeń pozwalających wskazać winnego. „A jeśli nawet ktoś je miał, to nie zdradzaliśmy się z nimi" – dodaje Cichocki[179].

Kolportaż kolejnej partii 30 tys. ulotek, przygotowany znacznie staranniej niż poprzedni, odbył się już bez przeszkód – najczęściej pozostawiano je nocą pod drzwiami mieszkań. Andrzej Nastula wyrzucił plik ulotek z okna hotelu Victoria, najwyższego chyba wówczas budynku w Lublinie, usytuowanego niemal w centrum miasta[180].

Pomysł na następną akcję przedwyborczą podsunął kolegom Krzysztof Jabłoński, w gronie uczestników ROPCiO wyróżniający się lewicowymi poglądami. Zamierzał wykorzystać zapis ordynacji wyborczej pozwalający organizacjom należącym do FJN (np. PZPR, KIK) na zgłaszanie własnych kandydatów do sejmu. Trzeba było zatem ich znaleźć. Wybór padł na Adama Stanowskiego, Ryszarda Bendera (obaj byli członkami KIK, odpowiednio w Warszawie i Lublinie) i Andrzeja Burdę. Dwaj pierwsi wstępnie zaakceptowali propozycję[181]. Burda szybko ostudził jednak zapał uczest-

---

[175] AIPN Lu, 023/215, t. 11, Notatka służbowa funkcjonariuszy MO, 11 III 1980 r., k. 173.

[176] Zob. *ibidem*, Notatka służbowa, 10 III 1980 r., k. 122; „Opinia" 1980, nr 3–4, s. 22–23. Wójtowicz napisał oświadczenie, w którym przyznał się do rozkolportowania około 250 ulotek (AIPN Lu, 023/215, t. 11, Oświadczenie Antoniego Wójtowicza, 10 III 1980 r., k. 133).

[177] AIPN Lu, 023/215, t. 11, Notatka służbowa funkcjonariuszy KW MO w Lublinie, 11 III 1980 r., k. 173; *ibidem*, Protokół przeszukania osoby, 11 III 1980 r., k. 175; *ibidem*, Protokół przeszukania osoby, 11 III 1980 r., k. 180; AIPN Lu, 020/746, t. 2, Komunikat z obserwacji tajnej przeprowadzonej w dniu 10 marca 1980 r. w dzielnicy LSM za figurantem „Bratek", 11 III 1980 r., k. 14; „Opinia", marzec–kwiecień 1980, nr 3–4, s. 22–23.

[178] AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, 11 III 1980 r., k. 27.

[179] Relacja Adama Cichockiego.

[180] Relacja Andrzeja Nastuli.

[181] Jak wspomina Adam Cichocki, Bender wówczas powiedział, że jego pokolenie walczyło, idąc na kompromis z władzami, „a my reprezentujemy już inne pokolenie, które nie powinno już bawić się

ników Ruchu; nie wierzył, że Państwowa Komisja Wyborcza zarejestruje taką listę. Pozostali kandydaci przyjęli ten argument, uznając jego doświadczenie jako prawnika konstytucjonalisty oraz osoby związanej z aparatem władzy PRL[182].

Studenci z ROPCiO zamierzali skorzystać z prawa do spotkania z kandydatami na posłów i radnych, by podjąć z nimi dyskusję oraz apelować o bojkot wyborów. 19 marca Jabłoński, Cichocki i Maria Dajda, tak jak oni studentka KUL, pojechali na takie spotkanie do Fajsławic. Uczestniczyło w nim około sześćdziesięciu osób, w tym przedstawiciele władz wojewódzkich i gminnych (m.in. I sekretarz KW PZPR w Lublinie Władysław Kruk). Chwilami dyskusja stawała się ożywiona.

Wyborcy, głównie rolnicy, narzekali na niedowład administracji, permanentne braki w zaopatrzeniu w podstawowe towary. Cichocki krytycznie wypowiedział się o polityce wobec wsi i rolnictwa. Wezwał zebranych do tego, by nie głosowali na kandydatów FJN. Po nim zabrał głos Jabłoński. Cichocki pamięta, że zgromadzeni zareagowali na jego wypowiedź oklaskami, ale po chwili zrobiła się cisza. Odczuł, że są zaniepokojeni, jakie będą konsekwencje zdarzenia. Jedna z osób zasiadających przy stole prezydialnym „zidentyfikowała" intruzów: „»Ja wiem, kto wy jesteście, wy jesteście korowcy«. – To miało znaczyć, że jesteśmy zaprzańcy, najgorsze, co mogło być" – wspomina Cichocki[183].

Po wyjściu z sali wszyscy troje zostali wylegitymowani. Wypuszczono ich jednak. Przypuszczalnie informacja o zatrzymaniu studentów uczestniczących w przedwyborczym spotkaniu z udziałem I sekretarza KW PZPR w Lublinie trafiłaby na antenę RWE. Kruk zapewne nie chciał dawać pretekstu do tego, by nazwisko ważnego działacza partyjnego padło w kontekście szykan wobec opozycji w okresie przed wyborami[184].

---

w takie półśrodki". Cichocki tak to komentuje: „Można było różnie przyjąć jego słowa. Wejście do parlamentu byłoby takim kadłubowym działaniem, ale to już i tak byłby wyłom" (Relacja Adama Cichockiego).

[182] Relacje Adama Cichockiego i Piotra Tomczaka. Kolejnym, niezrealizowanym pomysłem Jabłońskiego był happening w centrum miasta, na placu Litewskim w Lublinie.

[183] Relacja Adama Cichockiego.

[184] *Ibidem*; AIPN Lu, 023/278, t. 2, Notatka służbowa, 19 III 1980 r., k. 12. Funkcjonariusz MO odebrał im przygotowane do wysłania przesyłki, zawierające po jednej ulotce z apelem o bojkot wyborów, zaadresowane do czterech kolegów – studentów KUL: Tomasza Mroza (Bytom), Janusza Południoka (Opole), Andrzeja Mieszały (Oleśnica Śląska) i Pawła Jasiewicza (Gliwice) (*ibidem*).

Na podobne spotkanie w Garbowie pojechali Bogdan Giermek i Tomasz Mickiewicz, ale mimo obecności wyborców zostało ono odwołane.

Ulotki przedwyborcze sygnowane przez ROPCiO i grupę „Głosu" kolportowali Jerzy Malinowski oraz Grzegorz Wysok i jego koledzy[185]. Część tych ulotek trafiła także do Puław[186].

Na łamach „Kroniki Lubelskiej" opublikowano fragmenty artykułu, który zamieściła wcześniej „Opinia". Zawierał on tezę, że w wyborach liczy się każdy głos. W państwie totalitarnym głosy nieoddane były dla władz sygnałem nastrojów społecznych, miernikiem niezadowolenia, które może być podstawą decyzji „o wstrzymaniu lub kontynuowaniu mniej lub bardziej awanturniczych przedsięwzięć". Przesłanie było następujące: każdy nieoddany głos „to może być nasz osobisty wkład w poszerzanie marginesu swobód obywatelskich i wywieranie – choć na razie niewielkiego – to jednak pewnego wpływu na sytuację w kraju"[187].

Sprawa Stefana Kucharzewskiego

Akta SB dokumentujące działania funkcjonariuszy wobec lubelskiego ROPCiO w zasadzie zostały zniszczone, dlatego jej przedsięwzięcia można odtworzyć tylko w nieznacznym stopniu. Przypadek zapewne zrządził, że zachowały się materiały odsłaniające wiele szczegółów sprawy o daleko idących konsekwencjach dla lubelskiego Ruchu. Chodzi tutaj o przedsięwzięcia SB, które doprowadziły do skierowania na Stefana Kucharzewskiego podejrzeń o współpracę z aparatem bezpieczeństwa.

Dysponując informacjami, prawdopodobnie uzyskanymi z podsłuchu, o przystąpieniu do ROPCiO nowego, aktywnego uczestnika, 21 stycznia 1978 r. funkcjonariusze Wydziału III SB KW MO w Lublinie założyli sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Medyk". Objęto nią Kucharzewskiego oraz jego znajomego Jana Bryłowskiego, związanego ze studenckim teatrem Grupa Chwilowa. W październiku 1979 r. przekwalifikowano ją na rozpracowanie[188].

---

[185] Relacja Grzegorza Wysoka.

[186] „Głos" 1980, nr 5/6, s. 3–4.

[187] JM, *Wybory a świadomość obywatelska Polaków*, „Kronika Lubelska" 1980, nr 4, s. 10.

[188] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 20 X 1979 r., k. 55.

Zatrzymanie 4 lutego 1978 r. czworga uczestników ROPCiO, Tomasza Mroza, Andrzeja Nastuli, Mariana Piłki i Elżbiety Wiśniewskiej, w związku z kolportażem przedwyborczych ulotek przed FSC w Lublinie zapoczątkowało serię działań SB zmierzających do wywołania kryzysu w lubelskim ROPCiO. Niewykluczone, że esbecy liczyli nawet na rozbicie tej grupy. Od początku starali się skierować podejrzenia zatrzymanych na Kucharzewskiego. Zresztą Piłka parę dni wcześniej zalecał Jamrożkowi sprawdzenie Kucharzewskiego, zanim zostanie poinformowany o ważnej akcji lub pozna innych uczestników ROPCiO. Jamrożek nie widział jednak takiej potrzeby[189]. W ocenie Piłki zaistniałe zdarzenia potwierdziły słuszność ostrzeżeń.

Następnego dnia, 5 lutego, w mieszkaniu Jamrożka dyskutowano o przyczynach wpadki. Nie wykluczano wykorzystania przez SB informacji z podsłuchu lub obserwacji, większość zebranych przypuszczała jednak, że bezpieka ma w gronie ROPCiO swojego informatora. Podejrzenie padło od razu na Kucharzewskiego, jako osobę nową w tej grupie oraz ze względu na jego dużą gorliwość. Piłka i Nastula również jemu mieli przypisywać niepowodzenie styczniowej akcji kolportażu ulotek przed katedrą[190]. Jamrożek zdecydowanie bronił Kucharzewskiego. Doszło do sprzeczki między nim a Nastulą i Piłką. W rezultacie Jamrożek zapowiedział zerwanie współpracy z osobami oskarżającymi Kucharzewskiego[191]. Również później konsekwentnie odrzucał zarzuty pod jego adresem i nakłaniał go, by nie rezygnował z dalszej działalności[192].

Przekonywaniem uczestników ROPCiO o tym, że to właśnie Kucharzewski jest winny niepowodzeń akcji, zajęli się tajni współpracownicy SB. 2 lutego, zatem zanim doszło do wpadki, bywający często w PK-I przy ul. Hutniczej TW „Gołębiowski" – jak przedstawił to w czasie spotkania z funkcjonariuszami – „zgodnie z ustalonym planem" wskazywał Jamrożkowi przykłady nieostrożności Kucharzewskiego. Następnie esbecy zlecili „Gołębiowskiemu", żeby w rozmowach z Jamrożkiem

[189] *Ibidem*, Notatka służbowa, 3 II 1978 r., k. 94.

[190] *Ibidem*, Notatka służbowa, 6 II 1978 r., k. 97. Nastula jako pierwszy przeprosił później Kucharzewskiego za te oskarżenia.

[191] W dokumentach SB grupa wysuwająca oskarżenia wobec Kucharzewskiego była konsekwentnie wiązana z KUL, co miało pewne uzasadnienie, gdyż w większości byli to studenci lub absolwenci uczelni. Niemniej określenie jej jako grupy z KUL jest uproszczeniem.

[192] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 8 II 1978 r., k. 14.

powściągliwie odniósł się do planowanej inicjatywy drukarskiej, z obawy, „czy działalność grupy nie jest zdekonspirowana”[193]. 8 lutego naczelnik Wydziału III lubelskiej SB ppłk Józef Dudziak z satysfakcją informował w meldunku: „Zastosowana kombinacja przyniosła pozytywne efekty”[194]. Funkcjonariusze nie zamierzali jednak poprzestać na tym niewątpliwym z ich punktu widzenia osiągnięciu. Zgodnie z planem sprawy o kryptonimie „Medyk”, opracowanym przez prowadzącego ją ppor. Mariana Brzuskę, mieli doprowadzić do „neutralizacji” Kucharzewskiego, czyli zupełnego zaniechania przez niego działalności[195]. Planowano m.in. wykorzystać podsłuch w domowym telefonie Kucharzewskiego i kontrolować jego korespondencję[196].

W realizację sprawy byli zaangażowani początkowo dwaj tajni współpracownicy: „Gołębiowski”[197] i „Czesław”, oraz „TK” – kandydat na TW (po zwerbowaniu TW „Jacek”). W pierwszej połowie marca do sprawy włączono TW „J-23”[198], rolnika, ale niezwiązanego z Komitetem Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. „J-23” i „Gołębiowski”, zwerbowani jeszcze przed 1975 r. i wprowadzeni do grona uczestników ROPCiO, prawdopodobnie przyczynili się do zdezorganizowania planów Jamrożka i Kucharzewskiego dotyczących powielania prasy i książek. Dzięki przekazanym przez nich informacjom SB miała przykładowo przejąć od „J-23” matryce przeznaczone do przepisania „Opinii”. Funkcjonariusze dowiedzieli się również, że powielacz wałkowy i inne materiały poligraficzne okresowo przechowywał Ryszard Lis[199]. Przeszukanie u niego i skonfi-

---

[193] *Ibidem*, Informacja, 7 II 1978 r., k. 99.
[194] *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 8 II 1978 r., k. 14.
[195] „Neutralizacja” był to cel zakładany faktycznie we wszystkich sprawach operacyjnych prowadzonych przez SB.
[196] Zob. AIPN Lu, 0229/760, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Medyk” nr ewidencyjny 22596, 20 II 1978 r., k. 15.
[197] Grupa „Ujawnić Prawdę” przy Zarządzie Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie informuje, że jako TW „Gołębiowski” został zarejestrowany Sławomir Niemczynowski. (*Tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa działający na szkodę opozycji w Regionie Środkowowschodnim*, http://www.solidarnosc.org.pl/lublin/tajni.html, 20 IX 2008 r.).
[198] Grupa „Ujawnić Prawdę” przy Zarządzie Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie informuje, że jako TW „J-23” został zarejestrowany Jan Tarasiuk (*ibidem*).
[199] Zob. AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 1 III 1978 r., k. 19–20. Skądinąd SB wiedziała o kontaktach Lisa z uczestnikami ROPCiO, dlatego 16 marca został objęty sprawą operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Druk”. Zamknięto ją w listopadzie 1980 r. Zob. AIPN Lu, 0229/628, Meldunek operacyjny, 16 III 1978 r., k. 9; *ibidem*, Meldunek operacyjny zastępcy naczelnika

skowanie sprzętu 8 kwietnia 1978 r.[200] stało się dodatkowym argumentem przeciwko Kucharzewskiemu. Rewizja w mieszkaniu Lisa była zresztą elementem szerszej akcji SB: tego samego dnia przeszukano także mieszkania Kucharzewskiego i Jana Bryłowskiego, którzy na krótko przed rewizją powielali ulotki dla rolników z KSChZL, ale zdążyli je wcześniej wynieść, oraz Zachary. Poza powielaczem SB skonfiskowała m.in. dwie maszyny do pisania[201].

Kucharzewski podaje w wątpliwość wiarygodność niektórych informacji zawartych w dokumentacji SB dotyczącej roli, jaką mieli odegrać „J-23" i „Gołębiowski". Podkreśla, że obaj z Jamrożkiem byli bardzo nieufni wobec kilku osób bywających w PK-I przy ul. Hutniczej i nie udzielali im szczegółowych informacji na temat planowanych przedsięwzięć[202]. (SB wiedziała o ich podejrzeniach wobec „Gołębiowskiego", jak się wydaje, nie zrezygnowała jednak z planów wykorzystania tego źródła[203]). Kucharzewski zwraca uwagę, że ważne inicjatywy, np. druk *Zarysu historii PRL*, zostały zrealizowane pomyślnie, z zachowaniem zasad konspiracji[204].

Podejrzenia części uczestników ROPCiO wobec Kucharzewskiego doprowadziły do konfliktu w lubelskim Ruchu. W rezultacie Nastula zażądał od Jamrożka wyłączenia Kucharzewskiego z wszelkiej działalności, grożąc mu odebraniem prawa występowania pod szyldem ROPCiO[205]. Kucharzewski chciał, by jego sytuacja została wyjaśniona na forum Ogólnopolskiego Spotkania ROPCiO w Zalesiu Górnym w czerwcu 1978 r. Konflikt w Ruchu sprawił jednak, że sprawa zeszła na dalszy plan. W kuluarach tego spotkania doszło do gwałtownej wymiany zdań między Kucharzewskim a Piłką i Nastulą, potem także Andrzejem Czumą. Oczekiwali oni, że z uwagi na oskarżenia Kucharzewski opuści zebranie. Niewykluczone, że w grę wchodziły względy pragmatyczne i arytmetyka – chęć wyeliminowania z głosowań zdeklarowanego zwolennika drugiej strony konfliktu.

Wydziału III SB KW MO w Lublinie kpt. Romana Szadego do Wydziału I Departamentu III, 7 XI 1980 r., k. 34–35.

[200] AIPN Lu, 023/215, t. 3, Protokół przeszukania, 8 IV 1978 r., k. 148–149.

[201] *Ibidem*, Protokoły przeszukań, 8 IV 1978 r., k. 139–140, 142, 143–144.

[202] Relacje Stefana Kucharzewskiego i Marka Miszczaka.

[203] Zob. AIPN Lu, 0229/760, Notatka służbowa, 17 IV 1978 r., k. 130; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 15 V 1978 r., k. 25.

[204] Relacja Stefana Kucharzewskiego.

[205] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 31 V 1978 r., k. 62.

Wzajemne animozje, zwłaszcza Piłki i Nastuli do Kucharzewskiego, były silne i trwałe. Kucharzewski, rozgoryczony bezkrytycznym przyjmowaniem formułowanych wobec niego oskarżeń, zresztą nie tylko w gronie lubelskiej opozycji, oraz izolowaniem go, niezwykle emocjonalnie oceniał działalność innych.

Funkcjonariusze SB nie poprzestali na skompromitowaniu Kucharzewskiego wśród działaczy opozycji. Już 10 lutego zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB ppłk Henryk Kamiński poinformował rektora Akademii Medycznej o opozycyjnej działalności jej studenta. „Rektor ma we własnym zakresie podjąć decyzję odnośnie [do] przymuszenia Kucharzewskiego do zajęcia się nauką (egzaminy) albo zażądania od ww. zwrotu kosztów studiów" – napisano w odręcznej notatce[206]. Pretekstem do podjęcia kroków dyscyplinujących stał się fakt, że Kucharzewski miał niezaliczone egzaminy. Warunkiem dopuszczenia do nich było podjęcie przez niego tymczasowej pracy. Ponieważ tego nie uczynił, na wniosek władz uczelni do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w sprawie ukarania studenta pełnomocnik ministra ds. zatrudnienia absolwentów szkół wyższych orzekł, że jest zobowiązany zwrócić koszty kształcenia (łącznie 185 tys. zł) w związku z uchylaniem się od obowiązku podjęcia pracy[207]. Kucharzewski długo zabiegał o cofnięcie decyzji (o przebiegu rozmowy w tej sprawie rektor AM nie omieszkał poinformować płk. Kamińskiego)[208]. W marcu 1979 r. rektor postanowił skreślić go z listy studentów.

Lubelscy funkcjonariusze nie pozostali bierni wobec zabiegów Kucharzewskiego czynionych na uczelni i w ministerstwie. Ppłk Dudziak zwrócił się do Wydziału I Departamentu III „o podjęcie stosownych działań w celu utrzymania w mocy decyzji rektora AM w Lublinie"[209]. Albo ich jednak nie podjęto, albo okazały się mało skuteczne, minister bowiem zmienił decyzję rektora i zezwolił Kucharzewskiemu na powtarzanie VI roku studiów. Meldunek nowego naczelnika Wydziału III SB mjr. Maryńczaka wskazuje

---

[206] AIPN Lu, 0229/760, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego, 6 II 1978 r., k. 105. Odręczny podpis pod notatką jest nieczytelny.

[207] *Ibidem*, Pismo pełnomocnika ministra ds. zatrudnienia absolwentów szkół wyższych do Wydziału Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, 1 III 1978 r., k. 110, kopia.

[208] *Ibidem*, Notatka służbowa, 12 V 1978 r., k. 134; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 15 V 1978 r., k. 25; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 4 VIII 1978 r., k. 27.

[209] *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 15 III 1979 r., k. 40.

na motywy podejmowania decyzji przez rektora AM. Po cofnięciu decyzji o skreśleniu studenta „wg jego [rektora – M.Ch.-J.] stwierdzenia został skompromitowany. Chodzi bowiem o to, że decyzja o powtarzaniu przez studenta roku studiów leży w gestii rektora i zainteresowana osoba nie musi odwoływać się do ministerstwa. Ponieważ Kucharzewski w świetle przepisów miał pełne prawo do powtarzania VI roku, **skreślenie go z listy studentów, według słów rektora, było wyrazem jego dobrej woli i chęcią współdziałania z naszymi organami** [podkreślenie M.Ch.-J.]"[210]. Ostatecznie Kucharzewski powtarzał jedynie dwa niezaliczone przedmioty. Studia ukończył w 1981 r.[211]

Brak teczek pracy tajnych współpracowników SB zaangażowanych w rozgrywkę przeciwko Kucharzewskiemu uniemożliwia pełne odtworzenie metod stosowanych przez SB i jej agenturę – od szykan, prowokacji i kompromitowania po oddziaływanie psychologiczne. Kucharzewski potwierdza, że próbowano m.in. poróżnić go z Jamrożkiem, dezawuując zaangażowanie tego ostatniego w działalność opozycyjną. Służba Bezpieczeństwa liczyła również na wycofanie się Kucharzewskiego w przeświadczeniu o marnotrawieniu swoich zdolności[212].

Konflikt w lubelskim ROPCiO na tle oskarżeń wobec Kucharzewskiego nałożył się zapewne na rozbieżności zdań w kwestii koncepcji działalności i jej priorytetów. Był tym silniejszy, że nastąpił w trakcie rozłamu w Ruchu. Wywołał daleko idące i trwałe konsekwencje dla działalności ROPCiO i relacji między jego uczestnikami. Niewykluczone, że wpływ na natężenie konfliktu miały czynniki charakterologiczne. Nawet jeśli uczestnicy ROPCiO zgłaszali wątpliwości co do wiarygodności konkretnej osoby, nie eliminowano jej od razu i tak zdecydowanie z tego grona jak Kucharzewskiego.

Wokół rozłamu w ROPCiO

Echa konfliktu między rzecznikami ROPCiO, Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą, docierały również do jego lokalnych ośrodków.

[210] *Ibidem*, Meldunek operacyjny, [kwiecień 1979 r.], b.p.
[211] Relacja Stefana Kucharzewskiego.
[212] *Ibidem*.

Andrzej Nastula wspomina, że środowisko korowskie zgłaszało lublinianom zastrzeżenia wobec Moczulskiego, przestrzegało ich przed nim[213].

Do zarzutów wobec Moczulskiego mieli ustosunkować się uczestnicy III Ogólnopolskiego Spotkania ROPCiO, zwołanego w Zalesiu Górnym w czerwcu 1978 r. Lublin reprezentowali tam: Jerzy Adamczuk, Zdzisław Jamrożek, Stefan Kucharzewski, Jerzy Malinowski, Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Janusz Rożek, o. Ludwik Wiśniewski i Tadeusz Zachara[214]. Upraszczając, można stwierdzić, że trzej pierwsi z wymienionych (a okresowo także Malinowski) byli stronnikami Moczulskiego. Ojciec Ludwik konsekwentnie apelował o załagodzenie konfliktu, pozostali poparli Andrzeja Czumę. W czasie dyskusji na spotkaniu, gdy Moczulskiego krytykowali m.in. Adam Wojciechowski, Wojciech Ziembiński i Emil Morgiewicz, dołączyli do nich Piłka i Nastula[215].

Wprawdzie spotkanie w Zalesiu Górnym nie zakończyło się rozłamem, pokazało jednak wyraźnie, że dalsza współpraca obu rzeczników jest niemożliwa, co potwierdziło wydanie w lipcu przez Moczulskiego własnego pisma „Droga". Czumę poparły za to redakcje „Gospodarza" i „Opinii", która w przeciwieństwie do nowego tytułu prasowego miała ugruntowaną pozycję na „rynku czytelniczym". Podział nastąpił też w terenie. Zwolennikami Moczulskiego pozostali uczestnicy ROPCiO reprezentujący dwa ważne środowiska: „Bratniaka" i Ruch Wolnych Demokratów (z Łodzi i Wrocławia). Oba działały jednak autonomicznie. Popierała go też grupa krakowska i wrocławska. W Warszawie i Łodzi (poza grupą Głogowskiego) przewagę mieli stronnicy Czumy. W Szczecinie zwolenników mieli obaj rzecznicy[216].

W Lublinie nastąpił wyraźny rozłam, przy czym jego źródło tkwiło nie tylko w konflikcie rzeczników, lecz także poważnym kryzysie związanym z osobą Kucharzewskiego. To utrwaliło podział[217], zwłaszcza że Kucharzewskiego negatywnie oceniali również Andrzej Czuma i Wojciech Ziembiński.

Dostrzegając niewątpliwe organizacyjne i intelektualne zalety Moczulskiego, część lubelskiego ROPCiO zdecydowanie opowiedziała się jed-

[213] Relacja Andrzeja Nastuli.
[214] AIPN, 01322/2586, t. 3, cz. II, Informacja operacyjna, 11 VI 1978 r., k. 219–220.
[215] *Ibidem*, k. 224.
[216] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 138–139.
[217] Zob. AIPN, 01322/2586, t. 6, cz. II, Informacja operacyjna. Opinia o sytuacji w ROPCiO w Lublinie, 21 [23?] III 1979 r., k. 24.

nak po stronie Czumy[218]. Piłka wyjaśnia to przekonaniem o jego uczciwości[219]. Z Czumą związana była też grupa skupiona wokół Piotra Tomczaka i Adama Cichockiego, w przeważającej większości studenci KUL. Z kolei współpracę z Moczulskim kontynuował Jamrożek i osoby z nim związane (np. Kucharzewski) oraz Jerzy Adamczuk, a także rolnicy Michał Niesyn i Stanisław Franczak. Rożek nie poparł go ze względu na styl kierowania ROPCiO[220]. Krytyczne stanowisko wobec Moczulskiego zajął po paru miesiącach również Malinowski[221].

Piłka wraz z Nastulą nawiązali bliższą współpracę z Ziembińskim. Obaj byli sygnatariuszami deklaracji założycielskiej Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, ogłoszonej 10 lutego 1979 r. Działalność Komitetu polegała przede wszystkim na publikowaniu oświadczeń i przygotowywaniu obchodów rocznic wydarzeń historycznych. Wydawał też pismo „Rzeczpospolita"; Piłka został członkiem jego redakcji.

Wybór Piłki i Nastuli wynikał z zaufania do Ziembińskiego, ale we współpracy z Komitetem nie rozwinęli oni szerszej aktywności. Z punktu widzenia Piłki znacznie ważniejsze były inicjatywy podejmowane wspólnie z Bronisławem Komorowskim, Piotrem Krawczykiem i Janem Dworakiem. Jesienią 1978 r. lub na początku 1979 r. rozpoczęli działalność wydawniczą pod szyldem Biblioteka Historyczna i Literacka. Wydali m.in. *Na probostwie w Wyszkowie* Stefana Żeromskiego (1979 r.), *Zmierzch odwagi* Aleksandra Sołżenicyna (1980 r.), *Wybór wierszy* Czesława Miłosza (1980 r.). Piłka przywiązywał dużą wagę do organizowania manifestacji patriotycznych, m.in. z okazji 3 Maja i 11 Listopada[222].

Wydawnictwo było luźno związane z Lublinem. Funkcjonujące w literaturze określenie „lubelska grupa Biblioteki"[223] wydaje się nie do końca uprawnione. Piłka działał już wtedy głównie w Warszawie. Z Lublinem ze względu na studia na KUL związana była Grażyna Houwalt, współpracująca

---

[218] Również inni uczestnicy ROPCiO oceniali Moczulskiego jako dobrego dziennikarza, sprawnego organizatora (czego nie mówili już o Andrzeju Czumie) i skutecznego „agitatora" (AIPN, 01322/2585, t. 3, cz. II, Informacja operacyjna, 2 VI 1978 r., k. 206).
[219] Relacja Mariana Piłki.
[220] Relacja Janusza Rożka.
[221] J.C. Malinowski, *Krótka relacja...*
[222] Relacja Mariana Piłki. Zob. też *Stan ducha...*, s. 144; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 473. Wydawnictwo funkcjonowało do 1986 r. pod różnymi nazwami, m.in. Biblioteka Historyczna, Biblioteka Literacka, BHiL.
[223] *Ibidem*.

raczej doraźnie zarówno z ROPCiO, jak i z Biblioteką. Część publikacji BHL drukowano za pośrednictwem Zachary, który podobno miał dostęp do jakiejś państwowej drukarni[224], nie jest jednak wykluczone, że faktycznie załatwiał to poprzez SB. Składem i dystrybucją książek zajmowali się m.in. Malinowski i grupa Wysoka[225].

Poparcie Jamrożka i osób z nim współpracujących[226] dla Moczulskiego determinowało późniejsze związki tej grupy Ruchu z kolejnymi strukturami powoływanymi z inicjatywy Moczulskiego. Adamczuk, Franczak, Jamrożek, Kucharzewski i Malinowski uczestniczyli w spotkaniu konstytuującym działalność Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej, które odbyło się 17 września 1978 r. w Łodzi. 4 października Malinowski wycofał jednak swój podpis pod „Komunikatem" informującym o powstaniu ZIO[227]. Do kilkunastoosobowej Rady ZIO, utworzonej w celu koordynowania pracy lokalnych zespołów, wybrano Jamrożka, ale czasami na zebraniach w jego imieniu występował Kucharzewski[228]. Zakładano, że jednym z obszarów zainteresowania ZIO będzie sytuacja wsi i rolnictwa. W zespole ds. opracowania Karty praw rolnika (lub według innej wersji: praw chłopskiej gospodarki rodzinnej[229]) znaleźli się Władysław Barański oraz Franczak, Jamrożek i Kucharzewski. Zespół miał nawiązać współpracę z działaczami ludowymi oraz najbardziej prężną niezależną strukturą rolniczą – Komitetem Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej[230]. ZIO nie podjęły jednak efek-

[224] Piłka nie wnikał jednak w szczegóły tych kontaktów. O współpracy Zachary z SB dowiedział się podobnie jak inni w latach osiemdziesiątych. Ocenia jednak, że powierzenie mu druku książek i broszur Biblioteki przyniosło ostatecznie korzyści. Pomimo że część wydrukowanych publikacji skonfiskowano, m.in. gotowe nakłady złożone u rodziców Piłki w Trąbkach, część trafiła jednak do czytelników. Piłka domyśla się, że SB starała się kontrolować druk i kolportaż tych wydawnictw (Relacja Mariana Piłki).

[225] Relacja Grzegorza Wysoka; J.C. Malinowski, *Krótka relacja...*

[226] W działalność w KPN zaangażowali się Janusz Piotrowski i Stefania Jakuś, a Dziewa, Lis czy Witer ograniczyli aktywność do akcji raczej o wymiarze moralnym, spotkań dyskusyjnych, czytania i kolportażu bibuły we własnym gronie.

[227] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 150.

[228] AIPN, 01322/2586, t. 4, cz. II, Informacja operacyjna, 19 IX 1978 r., k. 95; *ibidem*, Załącznik nr 2 do informacji dotyczącej powołania zespołów inicjatyw obywatelskich, 6 X 1978 r., k. 157. Szerzej na temat ZIO zob. G. Waligóra, *Zespoły Inicjatywy Obywatelskiej...*, s. 92, 94.

[229] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 178–179.

[230] AIPN, 01322/2586, t. 5, Meldunek operacyjny, 5 XI 1978 r., k. 3; *ibidem*, Informacja operacyjna, 6 XI 1978 r., k. 2.

tywnej działalności ani nie stały się płaszczyzną szerszej współpracy ośrodków ROPCiO skupionych wokół Moczulskiego[231].

Na jesieni, 29 października 1978 r. w Lublinie, w pomieszczeniach klasztoru Dominikanów przy ul. Złotej, zakończyła prace tzw. Komisja Pięciu w składzie: Marian Bogacz, Andrzej Mazur, o. Bronisław Sroka, o. Ludwik Wiśniewski (przewodniczący) oraz Marek Skuza. Wyłoniono ją w czerwcu w Zalesiu Górnym w celu osądzenia zarzutów wobec Moczulskiego[232]. Nie wyjaśniła tego jednak w sposób satysfakcjonujący jego stronników ani zwolenników Czumy. W wypracowanym z trudem oświadczeniu przyjęto wersję zaproponowaną przez ojców Srokę i Wiśniewskiego. Apelowano o próbę pojednania i ponowne podjęcie współpracy. W kwestii zarzutów o defraudację stwierdzono, że nie znaleziono podstaw, by komukolwiek postawić zarzut popełnienia nadużycia na swoją korzyść[233].

Od października między obiema skonfliktowanymi grupami Ruchu toczyły się negocjacje na temat przygotowania ogólnopolskiego spotkania[234]. Do prowadzenia rozmów wydelegowano młodych i do niedawna współpracujących ze sobą uczestników ROPCiO – Piłkę i Nastulę, reprezentujących grupę Czumy, oraz gdańszczan skupionych wokół „Bratniaka", jako przedstawicieli grupy Moczulskiego. Formalnie celem negocjacji miał być kompromis w sprawie listy uczestników spotkania. Strony wiedziały jednak, jak istotne było posiadanie liczebnej przewagi w czasie głosowań.

Wprawdzie 31 października podpisano porozumienie w sprawie składu IV Ogólnopolskiego Spotkania uczestników ROPCiO, planowanego na 18–19 listopada, ale obie grupy Ruchu na odrębnych zebraniach zakwestionowały jego ustalenia[235].

Kolejny raz grupy zorganizowały osobno spotkania w listopadzie i grudniu, przypieczętowały one podział w ROPCiO. Zwolennicy Moczulskiego z: Bydgoszczy, Gdańska, Krakowa, Lublina (Jamrożek, Franczak,

---

[231] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 22 VI 1979 r., k. 49. Na temat spotkań Rady ZIO zob. *ibidem*, Meldunek operacyjny, 26 XI 1978 r., k. 27–29; *ibidem*, Informacja operacyjna, 28 XI 1978 r., k. 41–42; *ibidem*, Informacja operacyjna, 4 II 1979 r., k. 156–165.

[232] Szerzej na temat prac Komisji zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 142–146.

[233] *Dokumenty uczestników Ruch Obrony Praw...*, s. 168–169.

[234] AIPN, 01322/2586, t. 3, cz. II, Informacja operacyjna, 11 VI 1978 r., k. 224; G. Waligóra, *Generał Krzysztoporski...*, s. 354.

[235] AIPN, 01322/2586, t. 5, Komunikat, 31 X 1978 r., k. 8, odpis; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 2 XI 1978 r., k. 1; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 5 XI 1978 r., k. 4, 7; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 169, 170, 176–178.

Kucharzewski i Niesyn), Łodzi, Przemyśla, ze Szczecina, z Warszawy i Wrocławia, i zebrali się 18 i 19 listopada w Gdańsku, w mieszkaniu Piotra Dyka (w przekonaniu zgromadzonych – na IV Ogólnopolskim Spotkaniu)[236]. Odczytano oświadczenie Komisji Pięciu i wybrano Radę Rzeczników ROPCiO, w której skład weszli Franczak oraz: Krzysztof Gąsiorowski, Karol Głogowski, Aleksander Hall, Andrzej Mazur, Leszek Moczulski i Ryszard Nowak. Pozostawienie dwóch miejsc dla grupy „Opinii" miało jedynie formalne znaczenie[237]. Przypuszczalnie nikt już nie oczekiwał, że zostanie wyłonione wspólne ciało w ramach Ruchu.

Grupa Czumy nie uznała gdańskich obrad za IV Ogólnopolskie Spotkanie[238]. Co więcej, 21 listopada opracowała oświadczenie, w którym stwierdziła, że zachowanie Moczulskiego i Głogowskiego eliminuje ich z grona ROPCiO i wyklucza współpracę. Podpisali się pod nim również lublinianie: Zbigniew Karpowicz, Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Janusz Rożek, Tadeusz Zachara i Jan Czerski[239]. Wydaje się jednak, że Piłka i Nastula wciąż dopuszczali współpracę z grupą „Bratniaka"[240]. W drugiej połowie 1980 r. Piłka został członkiem RMP, a w grudniu nawet jego rzecznikiem.

Piłka wraz z Nastulą wzięli udział w zorganizowanym 9–10 grudnia w Warszawie spotkaniu Rady Konsultacyjnej „Opinii"[241], czyli grona uczest-

---

[236] AIPN, 01322/2586, t. 4, cz. II, Meldunek operacyjny, 21 XI 1978 r., k. 21.

[237] *Ibidem*, k. 22–23; AIPN Lu, 01322/2586, t. 4, cz. II, Informacja operacyjna, 27 XI 1978 r., k. 33–34. Zob. też *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 191–192.

[238] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 183–185.

[239] Pretekstem okazał się „Apel" Rady ZIO przychylnie przyjmujący coraz szersze zainteresowanie kwestią praw człowieka. Przejawem tego zainteresowania miała być oficjalna konferencja partyjno-naukowa nt. „Rozwój demokracji i realizacja praw człowieka w ustroju socjalistycznym" (*Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 158, 194–196; Relacja Andrzeja Nastuli). W dokumencie podano błędne nazwisko: Czarski.

[240] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 193–194.

[241] Wyłoniono ją w maju 1978 r. w celu zapobiegania konfliktom wokół zawartości kolejnych numerów „Opinii", oceny numerów wydanych między jej posiedzeniami, rozwiązywania przedłożonych jej spraw oraz składania redakcji własnych propozycji. W skład Rady Konsultacyjnej weszli: Benedykt Czuma, Stefan Kaczorowski, Andrzej Mazur, Marek Niesiołowski, ks. Bohdan Papiernik, Marian Piłka, Adam Pleśnar, Zbigniew Siemiński, Leszek Skonka, Marek Skuza, Restytut Staniewicz, Bogumił Studziński, Kazimierz Świtoń, Piotr Typiak, Andrzej Woźnicki, o. Ludwik Wiśniewski i Karol Głogowski (G. Waligóra, *Generał Krzysztoporski...*, s. 354). Ojciec Wiśniewski w czasie spotkania w Zalesiu Górnym ostro zaprotestował przeciwko umieszczeniu go, wbrew jego woli, w jej składzie, opublikowanym w ostatnim numerze pisma. Podobnie zresztą zareagowali Głogowski i Pleśnar (*idem*, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 136–137).

ników ROPCiO związanych z Czumą. Uznali oni to forum za IV Ogólnopolskie Spotkanie[242]. Najważniejszym jego postanowieniem było wprowadzenie obowiązku przestrzegania przez uczestników ROPCiO decyzji podjętych na ogólnopolskim spotkaniu (co miało odzwierciedlać dążenie do ustalenia kierownictwa Ruchu) oraz wyłonienie Rady Sygnatariuszy[243]. W jej składzie znalazły się osoby, które podpisały „Apel do społeczeństwa polskiego" z 25 marca 1977 r. (z wyjątkiem Moczulskiego i Głogowskiego oraz członków KSS „KOR" – ks. Jana Ziei i Antoniego Pajdaka), a także spoza tego grona: Marian Gołębiewski, Józef Janowski, Grzegorz Prątnicki, Leszek Skonka i Kazimierz Świtoń oraz Piłka i Rożek[244].

W spotkaniu grupy Rady Rzeczników (V Ogólnopolskie Spotkanie ROPCiO), które odbyło się 10 grudnia, uczestniczyli przedstawiciele trzynastu ośrodków, w tym Lublina: Franczak, Jamrożek, Kucharzewski, Niesyn i Teresa Koprowska, wcześniej mniej aktywna na forum ogólnopolskim. Zakwestionowali oni kompetencje gremiów utworzonych przez konkurencyjną grupę i ich prawo do gromadzenia funduszy dla ROPCiO. Powołali własny Fundusz Praw Człowieka oraz piętnastoosobową radę do kierowania nim. W jej skład weszli Jamrożek i Franczak[245].

Wyrazem dezaprobaty sytuacji, jaka wytworzyła się w drugiej połowie 1978 r., był list o. Wiśniewskiego do uczestników spotkania Rady Sygnatariuszy. Informował, że ze względu na faktyczne nadanie Ruchowi formuły organizacji politycznej nie może przyjąć oferty członkostwa w niej. „Duchowny pragnący być duszpasterzem wszystkich ludzi dobrej woli i pragnący bronić godności ludzkiej w myśl dalekiej od polityki nauki Kościoła – do takich organizacji nie powinien należeć, a w każdym razie ja osobiście

[242] Por. AIPN, 01322/2586, t. 5, Informacja dotycząca przebiegu ogólnopolskich spotkań uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w dniach 9 i 10 grudnia br. w Warszawie i aktualnej sytuacji wewnętrznej Ruchu, 18 XII 1978 r., k. 89. Szerzej na temat spotkania zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 186–190.

[243] Zadaniem Rady Sygnatariuszy miało być zwoływanie przynajmniej raz w roku ogólnopolskich spotkań, sprawowanie nadzoru nad działalnością zespołów programowych i wydatkami Społecznego Funduszu ROPCiO, a nawet decydowanie o uczestnictwie w Ruchu (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 188).

[244] Zob. AIPN, 01322/2586, t. 5, Wykaz struktur organizacyjnych ROPCiO – odłamu Andrzeja Czumy (załącznik nr 3 do informacji dotyczącej przebiegu ogólnopolskich spotkań uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w dniach 9 i 10 grudnia br.), 18 XII 1978 r., k. 99.

[245] AIPN, 01322/2586, t. 5, k. 86–88, 101, 102; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 191. Dokumenty przyjęte na spotkaniu zob. *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 212–215.

nie chcę należeć" – argumentował swoją decyzję[246]. Zaznaczył zresztą dystans wobec spotkań obu konkurencyjnych grup, jako niereprezentatywnych dla całości ROPCiO. Zaapelował też do uczestników Ruchu o godne zachowanie w sytuacji rozłamu: „Pozwólmy wszystkim, którzy w tej chwili uważają się za uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, w dalszym ciągu się za takich uważać! [...] Żadna bowiem z osób i żadna z grup nie może uważać się za właściciela ani samego Ruchu, ani jego imienia. Trzeba tak uczynić – choćby dla takich ludzi, jak niżej podpisany, który nie utożsamia się z żadną z uformowanych grup, a jednak uważa się za uczestnika Ruchu Obrony. Inaczej energia uczestników Ruchu będzie musiała być skupiona na obronie szyldu, nie zaś na obronie człowieka"[247].

Jakkolwiek takie deklaracje i apele często pozostają bez echa, to nie można wykluczyć, że ze względu na budzące dezaprobatę rywalizację i konflikty w obu grupach ta opinia osoby będącej niekwestionowanym autorytetem przyspieszyła wyodrębnienie się z ROPCiO kolejnych środowisk, które podjęły działalność w nowej formule. Mogło to również dotyczyć gdańszczan, powołujących się na ideowy i duchowy wpływ o. Ludwika. Przypomnijmy, że w lipcu 1979 r. utworzyli Ruch Młodej Polski.

Z dzisiejszej perspektywy trudno ustalić liczbę uczestników ROPCiO w województwie lubelskim. Oprócz lublinian było w nim kilku rolników z okolic Milejowa. Poza tym pamiętajmy, że uczestnictwo w ROPCiO miało charakter samookreślenia. Grzegorz Waligóra ocenia, że w połowie 1978 r. w działalność w Ruchu zaangażowało się w kraju około 200–250 osób. W największych ośrodkach, w Warszawie i Gdańsku, aktywnych było po około 40 osób, w Łodzi 30. Jego zdaniem w Lublinie, podobnie jak Krakowie, działało po około 20 osób. Kilkunastoosobowe grupy były we Wrocławiu i Szczecinie, mniejsze – w Przemyślu i Kaliszu[248].

W odniesieniu do Lublina te szacunki wydają się słuszne, ale obejmują również tych, którzy z różnym zaangażowaniem uczestniczyli tylko w niektórych przedsięwzięciach ROPCiO, jak Stanisław Witer lub Waldemar Zylik. Od połowy 1978 r., mimo osłabienia – również w skali kraju – dynamiki aktywności Ruchu, coraz więcej osób włączało się w inicjatywy podejmowane przez ROPCiO w Lublinie. Nawiązywano kontakty z po-

---

246 *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 232.
247 *Ibidem*, s. 234.
248 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 119.

jedynczymi osobami lub niewielkimi grupami, np. uczniowskimi czy studenckimi, które tylko angażowały się doraźnie, np. w powielanie „Opinii" bądź spotkania o charakterze samokształceniowym lub dyskusyjnym. Ze Zdzisławem Jamrożkiem nawiązali współpracę pojedynczy robotnicy, rozluźniły się zaś jego kontakty z Ryszardem Lisem, Stanisławem Witerem czy Ryszardem Dziewą. Również w tym okresie powstała ważna dla lubelskiego ROPCiO grupa Adama Cichockiego i Piotra Tomczaka, która od przełomu 1979 i 1980 r. odegrała w lubelskim ROPCiO rolę dominującą, inicjując większość przedsięwzięć Ruchu.

Represje wobec uczestników ROPCiO

Ośmioro studentów KUL, którzy wyjechali na uroczystości żałobne po śmierci Stanisława Pyjasa, zostało zatrzymanych po drodze do Krakowa w Rozwadowie w nocy z 14 na 15 maja. Na dziewiątego, Mariana Piłkę, specjalna grupa funkcjonariuszy SB z Lublina czekała w Krakowie. Osadzono go w areszcie na 48 godzin[249] pod pretekstem (w języku źródła: „pod legendą") poszukiwania zbiegłego przestępcy: „N.N. obywatel zgłosi funkcjonariuszowi MO, iż w rejonie dworca głównego PKP Kraków przebywa obywatel odpowiadający rysopisem poszukiwanemu listem gończym"[250]. W czasie przeszukania znaleziono przy nim m.in. białą szarfę z napisem: „Stanisławowi Pyjasowi studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego". (Nadal jest dołączona do akt kontrolnych śledztwa).

16 maja wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie Kazimierz Musiał zdecydował o wszczęciu śledztwa przeciwko Piłce i postawieniu mu zarzutu z art. 271 § 1 kk: w Lublinie i Krakowie miał rozpowszechniać „fałszywe wiadomości, jakoby organa ścigania Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej dokonywały zabójstw uczestników wydarzeń w 1968, 1970 i 1977 r. oraz jakoby organy centralne partyjne i rządowe Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej wobec inspiratorów tych zajść postępowały w sposób prawem nie przewidziany, co mogło interesom PRL wyrządzić

---

[249] AIPN Kr, 07/5058, Notatka służbowa, 15 V 1977 r., k. 6.
[250] *Ibidem*.

poważną szkodę"[251]. Na wniosek Wydziału Śledczego SB postanowił też o jego tymczasowym aresztowaniu do 22 maja[252].

W pierwszej rozmowie z funkcjonariuszem krakowskiej SB Piłka potwierdził, że przyjechał na uroczystości żałobne i że szarfa jest jego własnością, odmówił jednak składania innych wyjaśnień[253]. Nie przyznał się też do winy. Trzy dni po zatrzymaniu przesłał do Sądu Rejonowego w Lublinie pismo, wskazując w nim na bezpodstawność stawianych mu zarzutów i aresztu. Zwrócił m.in. uwagę, że w ciągu dwudziestu minut, które upłynęły od wyjścia z pociągu (po godz. 5 rano), nie zdążył rozpowszechnić żadnych wiadomości[254]. W czasie przesłuchania formalnie zgłosił, że funkcjonariusze znieważyli go czynnie i obrazili jego uczucia religijne[255].

Niespodziewanie 21 maja zwolniono go z aresztu[256]. Tuż przed tym, w czasie rozmowy ostrzegawczej, miał zobowiązać się do kontynuowania nauki na studiach i zaprzestania „manifestacyjnej działalności". Funkcjonariusz SB skonstatował jednak, iż „trudno jest przyjąć, że dotrzyma on przyrzeczenia"[257].

Mimo to postępowanie przeciwko Piłce było kontynuowane. 29 lipca 1977 r., po ogłoszeniu amnestii, na mocy której areszt opuścili członkowie i współpracownicy KOR, tak jak on aresztowani w maju, i umorzono dotyczące ich postępowania, zastępca naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie płk Zbigniew Pudysz instruował naczelnika pionu śledczego w Krakowie: „nie należy dążyć w chwili obecnej do negatywnego zakończenia tej sprawy"[258]. Zgodnie z jego oczekiwaniami krakow-

---

[251] AIPN Kr, 07/5058, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie przeciwko Marianowi Piłce, 16 V 1977 r., k. 15; *ibidem*, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Marianowi Piłce, 16 V 1977 r., k. 16.

[252] *Ibidem*, Wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, 15 V 1977 r., k. 10; *ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 16 V 1977 r., k. 1.

[253] AIPN Kr, 2/2/79, Notatka urzędowa z przeprowadzonej rozmowy z ob. Marianem Piłką, 15 V 1977 r., k. 13.

[254] *Ibidem*, Pismo Mariana Piłki do Sądu Rejonowego w Lublinie, 18 V 1977 r., k. 31–32.

[255] *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego, 16 V 1977 r., k. 18.

[256] *Ibidem*, Postanowienie o uchyleniu środka zapobiegawczego, 20 V 1977 r., k. 26. Nakaz jest opatrzony datą 20 maja, ale do aresztu śledczego wpłynął prawdopodobnie następnego dnia (*ibidem*, Nakaz zwolnienia, 20 V 1977 r., k. 27; *ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia karnego, 21 V 1977 r., k. 37).

[257] AIPN Kr, 07/5058, Notatka urzędowa z przeprowadzonej rozmowy z Marianem Piłką, 21 V 1977 r., k. 17.

[258] *Ibidem*, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie płk. Zbigniewa Pudysza do naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Krakowie, 29 VII 1977 r., k. 32.

ska prokuratura konsultowała z Biurem Śledczym MSW zamiar umorzenia postępowania. Prawdopodobnie chciała to uczynić już na początku lipca i w tym celu nalegała na śledczych z SB, by przekazali jej akta sprawy[259]. Biuro Śledcze MSW jednak dopiero 27 grudnia przesłało zgodę na zakończenie śledztwa[260]. Następnego dnia wiceprokurator Musiał umorzył je, uzasadniając decyzję brakiem innych dowodów winy, poza wspomnianą szarfą[261].

Od początku o aresztowaniu studenta poinformowane były władze KUL[262]. 21 maja rektor uniwersytetu, o. prof. Mieczysław Krąpiec, zwrócił się do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie z prośbą o bliższe szczegóły prowadzonego śledztwa. „Wiadomości te wydają się potrzebne w związku z poszerzającym się zaniepokojeniem jego kolegów i licznymi interwencjami w rektoracie" – pisał. Dodał, że Piłka jest tuż przed egzaminem magisterskim[263].

W sprawie represji wobec studenta oraz członków i sympatyków KOR list interwencyjny do Ryszarda Bendera, pracownika naukowego KUL i posła na sejm, skierowali również wykładowcy uniwersytetu: ks. doc. Tadeusz Styczeń, dr Jerzy Gałkowski, ks. Tadeusz Szostek, s. Teresa Wojtarowicz[264]. 23 maja Bender wystosował do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie pismo z prośbą o zwolnienie Piłki, podkreślając, że jest on jednym z najlepszych studentów historii. Nawiązując do listu rektora, przypomniał o nadchodzącej sesji egzaminacyjnej. Oczekiwał, że prokuratura wyjaśni sformułowanie „fałszywe wiadomości", których rozpowszechnianie zarzucano studentowi[265].

Opuszczenie przez Piłkę aresztu zwolniło prokuratora Musiała od prowadzenia rzeczowej korespondencji z przedstawicielami KUL. Na podkre-

[259] AIPN Kr, 2/2/79, Dane o biegu sprawy, b.d., k. 51.

[260] AIPN Kr, 07/5058, Sprawozdanie z przebiegu postępowania przygotowawczego nr rep. prok. II Ds. 37/77 przeciwko Marianowi Piłce podejrzanemu o przestępstwo z art. 271 § 1 kk, 28 XII 1977 r., k. 41.

[261] *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 28 XII 1977 r., k. 43–44.

[262] *Ibidem*, Zawiadomienie, 16 V 1977 r., k. 24. Na prośbę Piłki o jego aresztowaniu został poinformowany również o. Wiśniewski (*ibidem*, Zawiadomienie, 16 V 1977 r., k. 25).

[263] AIPN Kr, 2/2/79, Pismo rektora KUL ks. prof. dr. Mieczysława A. Krąpca do Wydziału śledczego prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, 21 V 1977 r., k. 38. Zob. też *ibidem*, Pismo prokuratora wojewódzkiego w Krakowie Kazimierza Musiała do rektora KUL w Lublinie, 25 V 1977 r., k. 42.

[264] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 130.

[265] AIPN Kr, 2/2/79, List doc. dr. hab. Ryszarda Bendera, posła na Sejm PRL, do prokuratora wojewódzkiego w Krakowie, 23 V 1977 r., k. 40.

ślenie zasługuje jednak sama interwencja kilkorga pracowników uniwersytetu i rektora w obronie uwięzionego studenta.

Kroki krakowskiej SB wobec Piłki (za wiedzą i zgodnie z zaleceniami Biura Śledczego MSW) oraz prokuraturę wojewódzką były elementem szerszej akcji władz wobec działaczy opozycji po śmierci Pyjasa, opisanej w rozdziale 1[266]. Z dzisiejszej perspektywy trudno jednak ocenić, dlaczego postępowanie zostało umorzone dopiero w grudniu 1977 r., jak się wydaje, wbrew opinii prokuratury.

Specyfiką lubelskiego ROPCiO była stosunkowo duża aktywność niepełnosprawnych. Nie uszło to uwadze kierownictwa SB. Wspomniał o tym gen. Adam Krzysztoporski, dyrektor Departamentu III MSW, w czasie spotkania z sekretarzami komitetów wojewódzkich PZPR w kwietniu 1978 r.: „Mamy takiego Jamrożka w Lublinie, to jest człowiek kompletnie niewidomy, który jest jednym z najbardziej głośnych działaczy, więc jest to inwalida pierwszego stopnia, no to przecież naprawdę szkoda, nie ma sumienia w ogóle w stosunku do tego człowieka podejmować jakiekolwiek działania natury ograniczającej, no ale Wolna Europa ciągle o nim opowiada, jako o wybitnym działaczu wolnych związków zawodowych. [...] nawiasem mówiąc, to jest główny działacz tego środowiska, tzw. robotniczego, o którym oni mówią, że mają tak olbrzymi wpływ”[267].

Aktywność pracowników Spółdzielni Inwalidów Niewidomych była kłopotliwa dla jej władz i tamtejszej organizacji partyjnej nie tylko z powodu ich bezpośredniego zaangażowania w działalność opozycyjną. Część pracowników spółdzielni będących członkami PZPR czytała opozycyjną prasę, dyskutowali potem na poruszane w niej tematy. Doszło nawet do tego, że w przeddzień wyznaczonego czynu partyjnego pracownicy wspólnie z duszpasterzem środowiska niewidomych ks. Zbigniewem Starnawskim zorganizowali pielgrzymkę do Częstochowy. W efekcie tylko nieliczni przyszli do pracy w dniu czynu.

Ze względu na ich związki z opozycją, zwłaszcza Jamrożka (ale także Ryszarda Dziewę, Ryszarda Lisa i kilka innych osób, choć w mniejszym zakresie) funkcjonariusze SB nękali przeszukaniami, rozmowami profilaktycznymi, rzadziej przesłuchaniami, a także wywierali na nich presję, cza-

[266] Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 395; G. Waligóra, *Zalecenia gen. A. Krzysztoporskiego...*, s. 125–129.
[267] Cyt. za: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 269.

sami nawet zastraszali[268]. Podejmowali też działania bezprawne, np. próbowali wykorzystać konflikt sąsiedzki Kazimiery i Ryszarda Dziewów w 1976 i 1979 r. W tym drugim sporze wprost sugerowali komisji pojednawczej, żeby wniosła sprawę przed kolegium ds. wykroczeń. Ostatecznie, wbrew tym namowom, komisja nakłoniła strony do porozumienia. Jej decyzję kierownik osiedlowej administracji miał tłumaczyć tym, że nie wszyscy członkowie tego gremium wiedzieli o „antysocjalistycznych" poglądach małżeństwa Dziewów[269].

Ta próba interwencji SB w 1979 r. była zapewne następstwem wydarzeń, jakie nastąpiły kilka miesięcy wcześniej. 31 sierpnia 1978 r. Dziewa, odpowiedzialny za działalność kulturalno-oświatową w SIN, wyemitował w zakładowym radiowęźle audycję poświęconą o. Maksymilianowi Kolbe. Miała ona uczcić kolejną rocznicę wybuchu II wojny światowej. Od razu zareagowały władze spółdzielni – zabroniły emisji jakichkolwiek audycji zawierających akcenty religijne. W odpowiedzi Dziewa i Lis przygotowali petycję, w której wyrazili sprzeciw wobec braku poszanowania dla wartości bliskich większości załogi. Żądali zezwolenia na emisję audycji religijnych i czytanie katolickich publikacji. Co więcej, domagali się udostępnienia pomieszczeń spółdzielni duszpasterstwu osób niewidomych. Petycję podpisało 60 pracowników. Przesłano ją m.in. do Sekretariatu Episkopatu Polski, Komitetu ds. Radia i Telewizji oraz redakcji „Więzi" i „Tygodnika Powszechnego"[270].

Dziewa za karę początkowo został zawieszony w pełnieniu obowiązków[271]. Następnie władze spółdzielni postanowiły zwolnić inicjatorów petycji – Dziewę, jego żonę Kazimierę, Lisa oraz Edwarda Nurzyńskiego. Aby nie narazić się na oskarżenia o szykanowanie pracowników, dążyły do tego, by wolę pozbycia się „wichrzycieli" ze spółdzielni wyrazili jej

[268] Aktywność Zdzisława Jamrożka, a w dalszej kolejności także Ryszarda Dziewy (od 1978 r.) i Stanisława Witera, stała się przedmiotem sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Ekonomista". Sprawę tę założono w 1977 r., a zamknięto w 1984 r. Zgromadzona w toku jej realizacji dokumentacja obejmująca pięć tomów (łącznie tysiąc kart) została zniszczona w październiku 1989 r. (AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne).

[269] AIPN Lu, 020/843, Notatka informacyjna dotycząca Ryszarda Dziewy, 24 II 1979 r., k. 31.

[270] *Ibidem*, Petycja pracowników Spółdzielni Inwalidów Niewidomych im. Modesta Sękowskiego skierowanej do Zarządu SIN w Lublinie, 7 IX 1978 r., k. 28–30, odpis. Petycję opublikowano również w „Spotkaniach" 1978, nr 5, s. 53–55 (edycja paryska).

[271] AIPN Lu, 020/843, Pismo Ryszarda Dziewy do zarządu Spółdzielni Inwalidów Niewidomych w Lublinie w sprawie naruszenia praw pracowniczych, 13 XI 1979 r., k. 34.

pracownicy. Pod wpływem presji ze strony zarządu SIN oraz organizacji partyjnej część z nich podpisała petycję rady zakładowej z żądaniem zwolnienia wspomnianych osób. Nie doszło jednak do tego. Dzięki wsparciu „Spotkań" interweniowały redakcje „Tygodnika Powszechnego" i „Więzi". W piśmie do zarządu spółdzielni wyraziły oburzenie z powodu zaistniałych wydarzeń, oceniając je jako przejaw dyskryminacji z przyczyn światopoglądowych[272]. Szykany wobec pracowników SIN nagłośniło również RWE.

Lokalne władze partyjne uznały, że sytuacja w spółdzielni jest na tyle poważna, iż 10 grudnia 1978 r. w KM PZPR odbyło się specjalne spotkanie z udziałem m.in. I sekretarza Komitetu Miejskiego Stanisława Mantyki i prezesa Krajowego Związku Spółdzielni Niewidomych Mariana Golwali. Zdecydowano, że należy dążyć do przeniesienia Lisa i Dziewy do pracy chałupniczej, by ograniczyć ich wpływ na nastroje wśród kolektywu SIN. Podobnie jak w przypadku próby zwolnienia pracowników, inicjatywę miała zgłosić Rada Zakładowa Związków Zawodowych[273]. Ostatecznie jednak zamiaru tego nie zrealizowano. Być może obawiano się powtórzenia akcji w obronie szykanowanych, silnie nagłośnionej przez lubelską opozycję.

Jamrożka parokrotnie próbowano zastraszyć, choćby ostentacyjnym przebywaniem funkcjonariuszy przed jego blokiem, a nawet na korytarzu przed drzwiami mieszkania[274]. W 1978 lub 1979 r., akurat w obecności innych uczestników ROPCiO – Janusza Piotrowskiego i Michała Niesyna – grupa mężczyzn, uzbrojonych w noże, znanych w okolicy z chuligańskich zachowań, wtargnęła do mieszkania Jamrożka. Na szczęście skończyło się na groźbach i oskarżeniach o prowadzenie antypaństwowej działalności[275]. Przynajmniej jedną wizytę złożył mu „aktyw robotniczy", żądając zaprzestania działalności opozycyjnej.

---

[272] Na temat wydarzeń w SIN zob. listy kolegiów redakcyjnych „Tygodnika Powszechnego" i „Więzi" do zarządu SIN oraz pracowników spółdzielni opublikowane w „Spotkaniach" 1978, nr 5, s. 57–61 (edycja paryska).

[273] AIPN Lu, 020/843, Notatka ze spotkania odbytego w dniu 10 grudnia 1978 r. w KM PZPR w Lublinie, 10 XII 1978 r., k. 35–39.

[274] AIPN Lu, 0229/760, Informacja, 7 II 1978 r., k. 99.

[275] Stanisław Witer, który znał przebieg wydarzeń z opowieści świadków, przypuszcza, że najście nie było własną inicjatywą grupy. Prawdopodobnie w 1981 r. do Jamrożka zadzwonił uczestnik najścia „i przepraszał za tamto. Właśnie tych słów użył, że przepraszał i że go wysłali" (Relacja Stanisława Witera).

W związku z tymi zdarzeniami w kręgu lubelskiego ROPCiO dyskutowano o konsekwencjach i moralnym aspekcie angażowania Jamrożka w działalność opozycyjną. W kwestii kontaktów Jamrożka z opozycją rozstrzygające było jednak stanowisko jego samego, a on, jak wiele wskazuje, podjął działalność świadomie, z pobudek patriotycznych i potrzeby publicznego zaangażowania.

Jamrożek, organizując w swoim mieszkaniu PK-I oraz Klub Swobodnej Dyskusji, uczynił je otwartym. Kilka osób spośród tych, które nawiązały z nim kontakt i regularnie bywały na spotkaniach, nie budziło zaufania innych uczestników ROPCiO. Z nielicznych dostępnych źródeł dotyczących wydarzeń w PK-I wynika, że był tam zainstalowany podsłuch pokojowy i telefoniczny. W dokumentacji SB zachowało się wiele streszczeń prowadzonych tam rozmów i zapisów spotkań z udziałem zaproszonych gości[276]. Informację o podsłuchu pokojowym potwierdza współcześnie były funkcjonariusz Wydziału „T" SB, który zajmował się eksploatacją instalacji[277]. Nie jest jednak wykluczone, że w spotkaniach uczestniczyli tajni współpracownicy SB wyposażeni w sprzęt do nagrywania.

Wypróbowanym sposobem dezorganizowania działalności edukacyjnej lub spotkań dyskusyjnych organizowanych przez opozycję w kraju było zatrzymywanie zaproszonych prelegentów, również tych, których miał gościć KSD w Lublinie. Ponadto na bieżąco starano się zakłócać przebieg spotkań. W piśmie do sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka płk Kamiński wprost przyznał, że w ramach działań „destrukcyjnych" SB wysłała na spotkania na ul. Hutniczą redaktora pisma literackiego „Kamena" w celu zdezorganizowania dyskusji, np. poprzez zadawanie pytań kłopotliwych dla opozycji bądź nawet ją dyskredytujących. Faktycznie na spotkaniu z Kazimierzem Januszem pytał on o rolę Stanów Zjednoczonych w konfliktach w Wietnamie i Indonezji[278].

Wkrótce po ukazaniu się w styczniu pierwszego numeru „Kroniki Lubelskiej" SB uderzyła w grupę studentów KUL związanych z ROPCiO – zarówno jego aktywnych uczestników, jak i osoby tylko doraźnie współ-

---

[276] Zob. AIPN Lu, 01322/2586, t. 3, cz. II, Notatka służbowa dotycząca spotkania Leszka Moczulskiego w dniu 11 III 1978 r. w tzw. punkcie konsultacyjnym ROPCiO w Lublinie, 17 V 1978 r., k. 169–173.

[277] Relacja Waldemara Dysia.

[278] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca zebrania w punkcie konsultacyjnym ROPCiO w Lublinie, 25 XI 1977 r., k. 243.

pracujące. 8 lutego esbecy przeszukali mieszkanie Jerzego Malinowskiego, konfiskując powielacz domowej roboty. Zatrzymali i przesłuchali Malinowskiego oraz obecnego wówczas w tym lokalu Jana Paszkiewicza[279]. Tego samego dnia przeprowadzono rewizję u Tomasza Mroza i zatrzymano go na 48 godzin[280]. W jego przypadku SB znalazła pretekst do dalszych szykan: brak zameldowania. 10 lutego kolegium ds. wykroczeń skazało go za to w trybie doraźnym na dwa miesiące aresztu z zamianą na 3 tys. zł grzywny oraz obciążyło kosztami sądowymi w wysokości 100 zł. Orzeczona kara była dwukrotnie wyższa niż ta, której żądał funkcjonariusz MO występujący w roli oskarżyciela publicznego. Mróz przebywał w areszcie do 14 lutego, a przynajmniej część grzywny zapłacił Malinowski[281].

Sprawę Mroza omawiała „Kronika Lubelska" w kontekście wykorzystania kolegiów do szykanowania osób podejmujących działalność opozycyjną[282]. Przypomnijmy, że Tomasz Mickiewicz i Marek Sowa zostali ukarani za zaśmiecanie ulic, podczas gdy faktycznie chodziło o kolportaż ulotek.

Następny atak na redakcję „Kroniki" nastąpił 15 lutego 1979 r. W domu akademickim KUL przy ul. Sławińskiego SB przeszukała trzy pokoje, w których mieszkali m.in. Andrzej Zieliński i Andrzej Pawelczyk, Zbigniew Karpowicz i Tadeusz Maciocha (później wraz z żoną Teresą Koprowską związany z KPN) oraz Stanisław Borucki, Sławomir Kuza, Bogdan Zieliński i Jan Sosnówka. Wszyscy – chyba poza ostatnim – uczestniczyli doraźnie w inicjatywach opozycyjnych, od składania podpisów pod petycjami i protestami po powielanie i kolportaż pism.

Przypuszczalnie funkcjonariusze SB wiedzieli wcześniej o zgromadzonych w domu akademickim KUL wydawnictwach opozycyjnych i materiałach drukarskich. Informacje mogli uzyskać bezpośrednio od TW „Czesława". Biorąc pod uwagę tryb podejmowania decyzji w MSW w sprawie przeszukań u osób związanych ze „Spotkaniami" w listopadzie 1978 r. (szerzej w rozdziale 4), wydaje się wątpliwe, by kierownictwo lubelskiej SB lub Departamentu IV MSW pozwoliło sobie na stworzenie pretekstu do oskarżeń o nieuzasadnione szykany wobec studentów KUL.

---

[279] AIPN Lu, 023/215, t. 7, Protokół przesłuchania świadka, 8 II 1979 r., k. 69; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 9 II 1979 r., k. 88; „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 5.

[280] AIPN Lu, 023/215, t. 7, Nakaz osadzenia, 8 II 1979 r., k. 70; *ibidem*, Nakaz zwolnienia, 9 II 1979 r., k. 72.

[281] „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 6; J.C. Malinowski, *Krótka relacja...*

[282] „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 13–14.

Przeszukania odbyły się na polecenie zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. Henryka Kamińskiego i na podstawie postanowienia Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Trudno już dzisiaj zweryfikować informację podaną przez „Kronikę Lubelską", jakoby czynności prowadziło niemal równolegle w trzech pokojach aż kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Na podstawie zachowanej dokumentacji SB udało się ustalić, że uczestniczyli w nich m.in.: ppłk Ryszard Trąbka, naczelnik Wydziału III SB, oraz kpt. Janusz Michno, kpt. Marian Zdybicki i por. Stanisław Szacoń z Wydziału Śledczego SB[283]. Skonfiskowali łącznie ponad dwieście egzemplarzy książek, pism i ulotek wydanych przez opozycję oraz powielone strony kolejnego numeru „Kroniki Lubelskiej"[284]. Niewątpliwym sukcesem było przejęcie materiałów drukarskich: dwunastu ryz papieru i matryc oraz domowej roboty powielacza. Większość tych rzeczy chyba dzień wcześniej Malinowski zostawił w pokoju Kuzy, Zielińskiego, Sosnówki i Boruckiego[285]. Za karę administracja akademika miała zakazać Malinowskiemu wstępu do budynku.

Trzy dni później, 18 lutego, szef lubelskiej SB płk Kamiński osobiście interweniował u prorektora KUL prof. Stefana Sawickiego. Obarczył władze uczelni odpowiedzialnością za to, co dzieje się w akademiku. Z wypowiedzi prorektora wynika, że władze KUL już wcześniej wiedziały przynajmniej o przechowywaniu w domu studenckim materiałów i sprzętu poligraficznego. Ograniczyły się jednak tylko do rozmowy ze studentami, którą przeprowadził ks. prof. Józef Rybczyk, przewodniczący komisji zajmującej się sprawami studenckimi i socjalnymi. Prorektor Sawicki próbował bagatelizować sprawę i sprowadzić winę studentów do przechowywania bibuły[286]. Według źródła Sawicki jednoznacznie przedstawił stanowisko władz uczelni w kwestii działalności studentów: „w żadnej formie nie bierzemy w tym udziału, ani w żadnej formie tych spraw nie popieramy, ani nie udzielamy

[283] AIPN Lu, 023/215, t. 7, Protokoły przeszukań, 15 II 1979 r., k. 108, 123–126; „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 6.

[284] Według informacji z protokołów przeszukań było to łącznie około 1750 kart, a według redakcji pisma – 3000 stron tylko numeru pierwszego (AIPN Lu 023/215, t. 7, Protokół przeszukania, 15 II 1979 r., k. 124–126; „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 6).

[285] AIPN Lu, 023/215, t. 7, Protokół przesłuchania świadka, 15 II 1979 r., k. 110; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 15 II 1979 r., k. 111; „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 6.

[286] AIPN Lu, 020/647, Stenogram z rozmowy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa płk. Henryka Kamińskiego z prorektorem KUL prof. dr. hab. Stefanem Sawickim, 18 II 1979 r., k. 28.

jakiejś takiej moralnej aprobaty". Przekonywał szefa SB, że obaj z rektorem takie stanowisko przedstawili wezwanym specjalnie na rozmowę studentom[287].

Podpułkownik Kamiński atakował studentów: „Zachowywali się bardzo bezczelnie, zapowiadali, że ustalą nasze adresy i będą się z nami rozprawiać i tak dalej". Zastanawiał się, skąd bierze się nienawiść do funkcjonariuszy, „przecież każdy wykonuje tylko swoje zadanie" – przekonywał[288]. Do prorektora dotarła jednak inna wersja wydarzeń, mówiąca o niedopuszczalnym zachowaniu funkcjonariuszy, podjął więc tę kwestię w rozmowie z Kamińskim.

Szef lubelskiej SB oczekiwał przykładnego ukarania studentów – z relegowaniem z uczelni włącznie, zwłaszcza mieszkańców pokoju, gdzie znaleziono większość materiałów. Argumentował, że to właśnie młodzież z KUL (np. Marian Piłka), a nie z uczelni państwowych, na terenie miasteczka akademickiego kolportuje ulotki i nielegalne wydawnictwa. Poruszył sprawę bezkarności studentów KUL przechowujących bibułę w pomieszczeniach kół naukowych. „Jak nie mają co z nią zrobić, to dają na uniwersytet, bo tam milicja nie wejdzie" – skonstatował[289].

Prorektor Sawicki starał się przekonać płk. Kamińskiego, by pozostawił władzom uczelni decyzje dotyczące metod przeciwdziałania aktywności opozycyjnej studentów KUL. Był zwolennikiem zdecydowanego postawienia tej kwestii, ale jak stwierdził: „silnie w treści, a łagodnie w formie"[290].

Być może w konsekwencji tej rozmowy rektor KUL decyzją z 27 lutego zabronił działalności politycznej w budynkach i na terenie uniwersytetu bez zezwolenia rektoratu[291]. Niestety w toku dotychczasowej kwerendy nie udało się poszerzyć informacji na temat tego zarządzenia.

Tymczasem funkcjonariusze SB lub z ich inspiracji przedstawiciele lokalnej administracji zaczęli wywierać presję na właścicieli mieszkań wy-

---

[287] *Ibidem*, k. 29. Jeśli zapis z rozmowy jest wiernym odzwierciedleniem wypowiedzi, to obaj rozmówcy, a zwłaszcza prorektor, posługiwali się specyficznym językiem, pełnym niedopowiedzeń. „To", „te rzeczy", „ta sprawa" – takich określeń używali, mówiąc o druku bibuły, publikacjach opozycyjnych, przeszukaniu w akademiku.

[288] Cyt. za: *ibidem*.

[289] Cyt. za: AIPN Lu, 020/647, Stenogram z rozmowy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego z prorektorem KUL prof. dr. hab. Stefanem Sawickim, 18 II 1979 r., k. 31.

[290] Cyt. za: *ibidem*, k. 29.

[291] „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 7.

najmowanych przez Mariana Piłkę, Zacharę i Zdzisława Bradla, strasząc ich „tzw. kłopotami w pracy i życiu rodzinnym”[292]. (Tę samą formę szykan – jak się okazało, skuteczną – zastosowali wobec Tomasza Mroza, a także Andrzeja Nastuli i jego żony[293]). W rezultacie interwencji SB bądź zatrzymania lokatorów lub rewizji przeprowadzonej w ich pokoju musieli się wyprowadzić ze stancji[294].

Odpowiedzią lubelskiego środowiska ROPCiO na lutowe represje było oświadczenie wydane 1 marca 1979 r. przez Karpowicza, Malinowskiego, Mroza, Nastulę, Piłkę i Zacharę. Zaprotestowali w nim przeciwko działaniom aparatu bezpieczeństwa wobec redakcji „Kroniki Lubelskiej”. Wyrazili również zaniepokojenie stanowiskiem władz KUL, nie tylko wobec tych wydarzeń, ale szerzej: opozycyjnej działalności studentów uczelni. Nawiązując do zarządzenia rektora, wyraźnie rozczarowani jego postawą, pisali: „Podjęcie tej decyzji stanowi niebezpieczny precedens. Jednocześnie wyrażamy obawę, iż troska władz KUL o niezaangażowanie polityczne tej uczelni może prowadzić w przyszłości nawet do tak konkretnego działania, jak administracyjne represjonowanie niezależnie myślących i działających studentów, co jest na rękę pewnym grupom, wrogim w ogóle światopoglądowi katolickiemu i podmiotowości osoby ludzkiej”[295].

Na skutek przeszukań dokonanych w lutym redakcja „Kroniki Lubelskiej” poniosła dotkliwe straty. Zaangażowanie Wysoka, Badyńskiego i Włodarczyka do drukowania pozwoliło jednak na lepsze zakonspirowanie przedsięwzięcia. Prawdopodobnie pytanie, jaki wpływ na relatywnie niezakłócone w następnych miesiącach wydawanie pisma miała obecność w jego redakcji tajnego współpracownika SB, pozostanie bez odpowiedzi, dokumentacja aparatu bezpieczeństwa dotycząca grupy wydającej „Kronikę Lubelską” została bowiem zniszczona. Zapewne poprzez niego możliwe było kontrolowanie w jakimś zakresie tej inicjatywy.

---

[292] *Ibidem*, s. 6.

[293] Nastula wraz z żoną i dzieckiem zamieszkał w końcu w jednym z domów w Lublinie należących do Ruchu Światło-Życie. Dzięki ks. Franciszkowi Blachnickiemu mieszkał tam aż do 1985 r. Już po Sierpniu 1980 r. ks. Blachnicki pomógł mu również zakupić sprzęt poligraficzny (Relacja Andrzeja Nastuli).

[294] Zob. „Kronika Lubelska” 1979, nr 2, s. 13; Relacje Pawła Nowackiego i Andrzeja Nastuli. „Kronika Lubelska” (1980, nr 4, s. 5) informowała, że podobne szykany spotkały Zacharę.

[295] „Kronika Lubelska” 1980, nr 4, s. 14; *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 253–254.

25 czerwca 1980 r. funkcjonariusze SB przeszukali prywatny domek w Motyczu Leśnym, który na potrzeby druku „Opinii" wynajęła Maria Dajda. Rewizje przeprowadzili również w mieszkaniach zajmowanych przez uczestników Ruchu: Adama Cichockiego, Piotra Tomczaka i Tomasza Mickiewicza. Przejęli m.in. powielacz wypożyczony od „Spotkań", pięć paczek papieru z powielonymi stronami „Opinii" i matryce z tekstami[296]. Skonfiskowali także 79 ryz papieru, który wieczorem w dniu poprzedzającym akcję SB dostarczył do Motycza Zachara[297]. Dekonspiracja punktu poligraficznego była dla ROPCiO poważnym ciosem. Od razu 25 czerwca zatrzymano Tomczaka, a dwa dni później również Dajdę. Cichocki uniknął zatrzymania, gdyż ostrzeżono go w drodze do wynajętego domku[298].

Niezależny ruch chłopski[299]

Sytuacja ekonomiczna i nastroje na wsi

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym oraz świadczeniach dla rolników i ich rodzin, uchwalona 27 października 1977 r. przez sejm, została krytycznie przyjęta przez samych zainteresowanych. Chłopi uważali, iż jest to dla nich kolejne obciążenie finansowe, a korzyści płynące z narzuconych rolnikom opłat były odroczone, wypłaty pierwszych emerytur przewidywano bowiem dopiero w 1980 r. Otrzymanie świadczeń obwarowane zostało dodatkowo wywiązaniem się z dostaw płodów rolnych i zwierząt hodowlanych o określonej wartości oraz oddaniem ziemi następcom lub państwu. W ustawie rolnicy widzieli narzędzie systematycznego wypierania rodzinnych gospodarstw rolnych. Zresztą nawet jej preambuła mówiła, że ma ona za zadanie stworzenie „warunków do dalszego rozwoju rolnictwa uspołecznionego"[300].

---

[296] AIPN Lu, 023/215, t. 13, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 25 VI 1980 r., k. 67–70.
[297] Relacja Piotra Tomczaka.
[298] *Ibidem*.
[299] W rozdziale autorka wykorzystała fragmenty własnego artykułu *Powstanie i działalność Tymczasowego Komitetu Samoobrony Chłopskiej*...
[300] A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego*..., s. 177.

Źródła dotyczące Lubelszczyzny pokazują, że rolnicy wciąż obawiali się konsekwencji wprowadzania socjalistycznego modelu rolnictwa. Widzieli w tym zagrożenie kolektywizacją, podtrzymywane zresztą faworyzującą gospodarstwa państwowe polityką rolną władz. Niedowład administracji terenowej, konflikty społeczności wiejskich z władzami lokalnymi, np. na tle nieprawidłowości w punktach skupu, przy rozdziale kredytów, były czynnikami okresowo budzącymi napięcie w środowiskach wiejskich[301].

Plany reformy emerytalnej sprowokowały dyskusję na temat polityki rolnej partii i rządu wśród działaczy ruchu ludowego oraz w szeregach opozycji. W 1976 r. w sprawie sytuacji wsi i rolnictwa kilkakrotnie wypowiadali się nawet duchowni, także prymas Stefan Wyszyński. Zaprotestowali m.in. przeciwko dającemu duże pole do nadużyć i nieprawidłowości rządowemu projektowi ustawy o przejmowaniu i zagospodarowaniu nieruchomości rolnych[302].

W maju 1977 r. seniorzy ruchu ludowego przy ZSL ogłosili memoriał, którego głównym przesłaniem było zrównanie praw socjalnych rolników indywidualnych z innymi grupami społecznymi, bez potrzeby zwiększania obciążeń finansowych. Postulowali przede wszystkim przeniesienie nakładów z rolnictwa uspołecznionego na bardziej wydajne gospodarstwa indywidualne. Dokument, który podpisały 33 osoby, doczekał się omówienia na łamach „Opinii” i na antenie RWE[303].

Zainteresowanie opozycji stanem rolnictwa w Polsce i sytuacją mieszkańców wsi zaowocowało nie tylko licznymi artykułami w drugoobiegowej

---

[301] *Ibidem*, s. 176. Szerzej zob. APL, KG PZPR w Milejowie, 144/3, Realizacja zadań ustalonych na VI Plenum KC PZPR na terenie gminy Milejów, lipiec 1977 r., k. 79–80; *ibidem*, Protokół wspólnego plenum KG PZPR i GK ZSL odbytego 13 lipca 1977 r. w Milejowie, 13 VII 1977 r., k. 75; APL, KW PZPR w Lublinie, 1068, Informacja o przebiegu wiosennych prac polowych w województwie lubelskim, 4 II 1978 r., k. 25; *ibidem*, 1068, Informacja o sytuacji opałowej w województwie lubelskim, 13 II 1978 r., k. 36; *ibidem*, 1069, Informacja o zaopatrzeniu w opał województwa lubelskiego, 14 IX 1978 r., k. 59; *ibidem*, 100/VII/16, t. 1, Ocena dotychczasowego przebiegu kampanii przedzjazdowej w województwie lubelskim, 8 I 1979 r., k. 137; Archiwum PSL w Lublinie, Wojewódzki Komitet ZSL, Wydział Społeczno-Polityczny, Wybory do rad narodowych luty 1978, Informacja dotycząca sytuacji politycznej z przebiegu spotkań z kandydatami na radnych, 25 I 1978 r., b.p.; *ibidem*, Informacja dotycząca GK ZSL w Łęcznej, Ludwinie i Puchaczowie, 25 I 1978 r., b.p. (zbiory archiwum są nieuporządkowane).

[302] A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego...*, s. 176–177.

[303] Memoriał adresowany do władz ZSL był zatytułowany „O powszechnym ubezpieczeniu dla rolników, o zrównanie chłopów w prawach socjalnych z innymi grupami społecznymi ludzi pracujących” (*Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1989...*, s. 171–176).

prasie, wydawanej zarówno przez uczestników ROPCiO, jak i środowisko korowskie. Ważną inicjatywą było wydawanie pism adresowanych do rolników – „Gospodarza" i „Postępu" – oraz nawiązanie z nimi pierwszych bezpośrednich kontaktów. Opozycja postulowała samoorganizację środowisk rolniczych, domagała się zmian w ustawie emerytalnej. 19 czerwca 1978 r. KOR wydał w sprawie ustawy oświadczenie, a uczestnicy ROPCiO zainicjowali składanie wniosków obywatelskich[304].

Kontakty Janusza Rożka z opozycją

Niewątpliwie liderem tworzącego się niezależnego ruchu chłopskiego na Lubelszczyźnie okazał się Janusz Rożek[305] z Górnego. Ten były żołnierz Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej (z Oddziału Lotnego Inspektoratu AK „Lublin" dowodzonego przez Aleksandra Sarkisowa „Szarugę") od jesieni 1977 r. był związany z lubelską grupą ROPCiO. Publicznie występował z krytyką polityki rolnej na wiejskich zebraniach organizowanych w sprawie ustawy emerytalnej. 14 listopada w czasie takiego spotkania we własnej wsi, z udziałem m.in. przedstawicieli urzędu gminy oraz około dwudziestu mieszkańców Górnego, Rożek zarzucił władzom partyjnym i państwowym dyskryminowanie rolników indywidualnych poprzez podatki pośrednie i faworyzowanie finansowe gospodarstw państwowych i spółdzielni. Skrytykował politykę gospodarczą władz, „gardłował, że trudności gospodarcze naszego kraju to wina socjalistycznego ustroju"[306] – napisał w notatce funkcjonariusz MO z Milejowa.

Rożek miał zastrzeżenia zwłaszcza do dysponowania zasobami węgla, którego brak dotkliwie odczuwali rolnicy. Poruszył też kwestię emerytur rolniczych, twierdząc, że ich forma i obowiązek opłacania składek mają za cel „ujarzmienie chłopa"[307]. Odważnie stwierdził, że warunkiem poprawy sytuacji w Polsce jest istnienie opozycji, gwarantującej kontrolę realizowanej polityki partii, i zmiany personalne w szeregach niekompetentnych władz. Po zakończeniu zebrania w ramach akcji ROPCiO Rożek

---

[304] A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego...*, s. 182.

[305] Szerzej zob. *idem*, *Janusz Rożek* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 300–302.

[306] Cyt. za: AIPN Lu, 023/215, t. 1, Notatka służbowa sierż. Józefa Rafalczyka, komendanta posterunku MO w Milejowie, 15 XI 1977 r., k. 11.

[307] *Ibidem*. Relacja Rożka ze spotkania zob. *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 326––327.

zbierał wśród rolników podpisy pod petycją w sprawie udostępnienia mediów publicznych ludziom reprezentującym różne wyznania i przekonania oraz transmitowania mszy św.[308]

Począwszy od pierwszego publicznego wystąpienia, Rożkiem zainteresowały się władze partyjne w Lublinie i tamtejsza SB. 15 listopada zawieziono go na posterunek MO w Milejowie, gdzie przeprowadzono z nim rozmowę ostrzegawczą. Przesłuchujący funkcjonariusz zagroził mu karą grzywny, jeśli będzie ponawiał tego rodzaju wypowiedzi, jak na zebraniu w Górnem. Następnego dnia w gospodarstwie rolnika dokonano rewizji „pod legendą [czyli pod pretekstem – M.Ch.-J.] szukania przedmiotów pochodzących z włamania do sklepu w Białce"[309]. Funkcjonariusze wbrew swoim oczekiwaniom nie znaleźli wydawnictw opozycyjnych. Na posterunku w Milejowie Rożek miał usłyszeć ostrzeżenia oraz obietnicę, że ułatwią mu wyjazd za granicę, jeśli się na to zdecyduje[310]. Jeszcze przed przeszukaniem komendant posterunku MO w Milejowie złożył wniosek do Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Milejów o ukaranie Rożka za zakłócenie porządku publicznego w czasie zebrania w Górnem zwołanego 14 listopada oraz nieopuszczenie zgromadzenia po rozwiązaniu[311].

W poszukiwaniu pomocy Rożek skontaktował się z lubelską grupą ROPCiO i KSS „KOR" w Warszawie[312]. (Również później dbał zresztą świadomie o to, by informacje o działalności KSChZL i szykanach ze strony władz docierały możliwie szybko na antenę RWE i trafiały na łamy opozycyjnej prasy[313]).

Jako uczestnik ROPCiO Rożek brał udział w spotkaniach w PK-I w mieszkaniu Zdzisława Jamrożka, kolportował wydawnictwa drugiego obiegu i na wsi zbierał podpisy pod petycjami do władz w sprawie ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka. W lutym 1978 r. uczestniczył w akcji przedwyborczej. Kolportował ulotki i rozwiesił pięć własnych plakatów z apelem o skreślanie wszystkich

---

[308] AIPN Lu, 023/215, t. 1, Notatka służbowa sierż. Józefa Rafalczyka, komendanta posterunku MO w Milejowie, 15 XI 1977 r., k. 11; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 45–46, 327.

[309] AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa dotycząca ROPCiO, 15 XI 1977 r., k. 13.

[310] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 327.

[311] Były to wykroczenia z art. 51 § 1 i art. 52 pkt 3 i 4 kodeksu wykroczeń (*ibidem*, s. 46).

[312] Relacja Janusza Rożka.

[313] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 46, 327.

kandydatów oraz żądaniem wolnych wyborów[314]. Jeden z nich nakleił na swojej stodole, a inny – na budynku lokalu wyborczego. Wcześnie rano w dniu głosowania funkcjonariusze SB zerwali plakat z tego budynku. Po południu do Rożka przyjechał osobiście sekretarz KG PZPR w Milejowie Roman Matuszkiewicz w towarzystwie Zbigniewa Adamiaka, taksówkarza członka ORMO z Milejowa, który zdarł rozlepiony na stodole plakat[315].

W dniu wyborów Rożek złożył na ręce przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej w Zalesiu protest przeciwko łamaniu zasady bezpośredniości wyborów: pozwalaniu na oddawanie głosu w zastępstwie przez członka rodziny nieobecnej osoby, oraz przeciwko agitacji w dniu głosowania i w lokalu wyborczym poprzez dowożenie do lokalu wyborczego tych, którzy jeszcze się tam nie stawili, a przez to wywieranie także moralnej presji na nich. Ostrzegł komisję wyborczą, że jeśli dojdzie do nieprawidłowości w przebiegu głosowania, poinformuje o tym ROPCiO[316]. Lokalne władze partyjne były zdeterminowane, by powstrzymać aktywność Rożka; jego akcja w znacznie większym stopniu niż działania opozycji w Lublinie zakłóciła przebieg wyborów[317].

Wspomniany wcześniej taksówkarz jako społeczny inspektor ruchu dwa dni później zatrzymał jadącego samochodem Rożka i zgłosił do kolegium popełnienie przez niego wykroczenia polegającego na wymuszeniu pierwszeństwa. Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy w Milejowie, mimo pomocy ze strony Jana Lityńskiego i korzystnych dla Rożka zeznań świadka zdarzenia, po rozpatrzeniu podwójnego oskarżenia o zakłócanie porządku publicznego oraz łamanie przepisów o ruchu drogowym skazało go na karę grzywny i odebrało mu na rok prawo jazdy[318]. Podwójne oskarżenie wynikało z faktu, że rolnikowi zarzucono nie tylko zakłócenie listo-

[314] Na plakatach była wskazówka dla głosujących: „Wyborco tak głosuj – kandydaci na radnych", a poniżej narysowana przekreślona na krzyż kartka do głosowania i napis: „Żądamy wyborów demokratycznych" (*Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 47).

[315] *Ibidem*, s. 329.

[316] *Ibidem*. Podobny protest Rożek miał złożyć w komisji wyborczej we wsi Ostrówek („Opinia" 1978, nr 2, s. 1).

[317] Szerzej na temat przebiegu wyborów w województwie zob. APL, KW PZPR w Lublinie, 1068, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim przed wyborami do rad narodowych stopnia podstawowego, 4 II 1978 r., k. 25; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR o przebiegu wyborów w województwie lubelskim, 5 II 1978 r., k. 26.

[318] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 328, 330.

padowego zebrania w Górnem, lecz także toku pracy Obwodowej Komisji Wyborczej w Zalesiu[319].

Od grudnia 1977 r. Rożek organizował nieformalne spotkania dyskusyjne dla mieszkańców wsi, we własnym domu, w Kajetanówce i Wólce Łańcuchowskiej[320]. Spotykał się z rolnikami w Ostrówku oraz Woli Korybu-towej w województwie chełmskim. Jedną z pierwszych, a z czasem najaktywniejszych osób, które podjęły współpracę z Rożkiem, był Jan Skoczylas z Wólki Łańcuchowskiej. Tak wspomina początki wspólnej działalności: „Jesienią zeszłego roku [1977 r. – M.Ch.-J.] [...] to był tylko Rożek. Potem dołączył do niego Edek Paczkowski [z Kolonii Ostrówek – M.Ch.-J.] i ja. Czytaliśmy pisma, tę »Opinię« musi ze dwa razy, działaliśmy każdy na swojej wsi"[321]. Później do rolników zaczęły też docierać pojedyncze egzemplarze „Gospodarza"[322]. Początkowo spotkania odbywały się w kilkuosobowym gronie. Zdaniem Skoczylasa „bali się ludzie"[323]. Z Warszawy przyjeżdżali m.in. Henryk Wujec i działacz ludowy Michał Jagła. Dyskusje toczyły się najczęściej na tematy dotyczące wsi i jej problemów[324]. Skoczylas wspólnie z Rożkiem uczestniczyli też w spotkaniu ROPCiO w Warszawie, co zapewne dodatkowo wzmocniło ich autorytet wśród rolników.

Doręczenie nakazów zapłacenia składek emerytalnych wiosną 1978 r. wywołało w całym województwie falę krytyki pod adresem władz państwowych ze strony rolników i wzmocniło niezadowolenie. W tej atmosferze chłopi zainteresowali się aktywnością rozwijaną przez Rożka i kilka innych osób. W ocenie Skoczylasa: „To wszystko [...] rozkręciło się od wczesnej wiosny i od tych emerytur. Więcej ludzi zaczęło przychodzić na zebrania – było i 50 osób"[325].

Według danych KW PZPR w Lublinie do końca kwietnia 1978 r. w województwie nie zapłaciło składek ponad 30 proc. rolników, a we wrześniu,

---

[319] AIPN Lu, 023/215, t. 3, Wniosek o ukaranie, 15 II 1978 r., k. 70.
[320] *Ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 1 X 1978 r., k. 236; AIPN Lu, 0135/22, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka, 11 I 1978 r., k. 2–3.
[321] Cyt. za: L. Dorn, *Komitet Chłopski i władza ludowa*, „Głos" 1978, nr 9, s. 33.
[322] Zob. AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 1 X 1978 r., k. 235.
[323] L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 33.
[324] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 331.
[325] Cyt. za: L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 33.

kiedy należało uiścić kolejną – około 50 proc.[326] Wielu w ogóle nie przyjęło nakazów płatniczych (w kwietniu ponad 3 tys. w skali województwa), a niektórzy składali odwołania. W opinii rolników składki były zbyt duże. Zastrzeżenia budził również fakt, że należało opłacać je już w wieku 35 lat, a także wysoki wiek emerytalny. Chłopi domagali się zwolnienia z płacenia składek tych, którzy mieli świadczenia z pracy poza rolnictwem bądź już je opłacali. We wsiach w okolicach Milejowa, gdzie ze względu na bliskość Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego wielu rolników utrzymywało się z upraw ogrodniczych i sadownictwa, wymiary składek z tzw. działów specjalnych rolnictwa były wyższe niż w wypadku typowej produkcji rolnej. Wiele zastrzeżeń budził też brak zróżnicowania zobowiązań małych gospodarstw o powierzchni od 0,5 do 2 ha[327].

Przynajmniej od połowy kwietnia do pierwszych dni maja Rożek wraz z synem Markiem szeroko kolportowali na terenie województw lubelskiego i chełmskiego własnoręcznie wykonane ulotki o treści: „Nie płacimy podatku emerytalnego" oraz powieloną przez Stefana Kucharzewskiego odezwę ROPCiO z 3 kwietnia[328]. Przypomniano w niej ponadtrzydziestoletnią politykę obciążania rolników obowiązkowymi dostawami i podatkami, przy braku świadczeń socjalnych, jakie przysługiwały mieszkańcom miast. Wypomniano także dofinansowanie deficytowych państwowych gospodarstw rolnych. W ulotce nie nawoływano wprost do niepłacenia składek, lecz postawiono pytanie: „Czy mieszkańcom wsi, którzy są takimi sa-

[326] Te dane należy jednak traktować orientacyjnie, ponieważ w dokumentach KW PZPR w Lublinie podano różne liczby osób niepłacących składek emerytalnych. Do września 1978 r., kiedy kolejne niezapłacone raty się skumulowały, w gminie Milejów wpłynęło tylko 54,5 proc. składek (najwięcej rolników opłaciło składki w Łysołajach, Białce Kolonii, Kajetanówce i Jaszczowie Kolonii – ponad 70 proc., najmniej w Maryniowie, Ostrówku i Zalesiu – 30–36 proc.). Część osób zalegających ze składkami deklarowała, że zapłaci je w późniejszym terminie, po uzyskaniu należności za sprzedane zbiory (APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o sytuacji w rejonie Milejowa w województwie lubelskim na dzień 28 sierpnia br., 29 VIII 1978 r., k. 49; *ibidem*, Informacja o incydencie w Milejowie, województwo lubelskie, 21 IX 1978 r., k. 62; APL, KG PZPR w Milejowie, 144/4, Ocena form, metod i skuteczności pracy gminnej organizacji partyjnej w zakresie pracy wychowawczej ze społeczeństwem, 11 IX 1978 r., k. 34–35; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 103).

[327] APL, KW PZPR w Lublinie, 1068, Informacja o realizacji ustawy o tworzeniu funduszu emerytalnego dla rolników w województwie lubelskim, 17 IV 1978 r., k. 78.

[328] AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa, 1 V 1978 r., k. 201–202; *ibidem*, t. 3, Notatka służbowa, 2 V 1978 r., k. 203; *ibidem*, t. 3, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Chełmie do naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie, 2 V 1978 r., k. 204.

mymi obywatelami jak wszyscy inni – nie powinny przysługiwać bezpłatne emerytury i inne świadczenia socjalne?”[329].

Rożkowie umieszczali ulotki w miejscach publicznych lub wręczali bezpośrednio spotkanym osobom. Część z nich (łącznie 56) przejęła SB. Niektóre zdejmowali miejscowi (w tym członkowie ORMO i PZPR oraz sołtysi), powiadamiali o nich milicję[330]. Trudno zatem ocenić, do jak szerokiego grona rolników dotarło przesłanie w nich zawarte.

Być może ta akcja Rożków przyspieszyła bardziej zdecydowaną reakcję SB na zebrania organizowane na wsi. Gośćmi rolników z okolic Milejowa mieli być tym razem uczestnicy ROPCiO Leszek Moczulski i Bogumił Studziński oraz Henryk Bąk i Henryk Kosut, redaktorzy „Postępu”. Dotarli na spotkanie 7 maja 1978 r., z parogodzinnym opóźnieniem, gdyż w drodze zostali zatrzymani i odwiezieni do KW MO w Lublinie. Do oczekujących ich rolników przyjechał komendant posterunku w Milejowie Józef Rafalczyk w towarzystwie innych funkcjonariuszy MO bądź SB. Doszło wówczas do wydarzenia, które obserwatorzy interpretowali jako próbę porwania Rożka. Rafalczyk wywołał go do samochodu i drzwi się za nim zamknęły. Do auta podbiegła grupa rolników, ktoś szarpnął za drzwi. Rożek skorzystał z zamieszania i wyskoczył z samochodu[331].

Tydzień później rolnicy zdecydowali o podjęciu protestu przeciwko nowej ustawie emerytalnej[332]. Z pomocą Moczulskiego przygotowali apel do mieszkańców wsi, który następnie w formie ulotki kolportowali w okolicach Milejowa. Widniały pod nim nazwiska i adresy Rożka, Paczkowskiego i Skoczylasa. Autorzy dokumentu zachęcali do protestu przeciwko nowemu obciążeniu finansowemu, organizowania się rolników w obronie własnych interesów i nawiązywania w tej sprawie kontaktu z nimi pod wskazanymi adresami[333].

---

[329] *Ibidem*, t. 4, Ulotka „Mieszkańcy wsi!”, k. 7/1.

[330] *Ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania świadka, 5 V 1978 r., k. 19–20; *ibidem*, t. 4, Notatka służbowa, 1 V 1978 r., k. 201–202.

[331] *Ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 5 X 1978 r., k. 12.

[332] Do zebranych wówczas około siedemdziesięciu rolników Moczulski wygłosił wykład z historii (*ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 1 X 1978 r., k. 236).

[333] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 309. Jedna z mieszkanek Zalesia, sama kolportująca ulotki, barwnie opisywała zachowanie funkcjonariusza lokalnego posterunku MO, który zauważył oklejoną nimi wiatę przystanku: „Przejeżdżał milicjant raz, drugi, trzeci, zaciekawiło go, co to tak wisi, przeczytał, a potem pazurami, jak diabeł, drapał” (cyt. za: L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 33).

W następnych tygodniach Rożek kilkakrotnie spotykał się z rolnikami z sąsiednich gmin[334]. Największy sukces akcja odniosła w jego okolicy zamieszkania – mimo wysyłania upomnień i przeciwdziałania ze strony SB w formie rozmów ostrzegawczych podtrzymała opór chłopów przeciwko płaceniu składek[335]. Konflikt zaostrzył się latem. Na wsi pojawili się poborcy składek. Część rolników uległa presji, obawiając się zajęcia mienia. Janusz Rożek namawiał rolników, by wspólnie wyprowadzali poborców poza teren wsi. Podkreślał jednak, że nie należy „robić awantur"[336].

Rolnicy faktycznie parę razy zastosowali się do jego wskazówek. 25 lipca, w okresie największego zaostrzenia konfliktu, w Górnem kilkanaście osób, głównie kobiety, wdało się w dyskusję z poborcą: „padały głosy pod moim adresem o treści: »Nie chodź pan za rentą, bo nie będziemy płacić składek«, »na co mi renta« [...]. Żądali, żeby sam naczelnik gminy Milejów chodził za rentą, wyrażali niezadowolenie, że naczelnik gminy Milejów swego czasu zrywał jakieś ulotki we wsi Zalesie"[337]. Tego dnia poborca zrezygnował z dalszego zbierania opłat: „obawiałem się, że mnie pobiją" – tłumaczył[338]. Z jego zeznania nie wynika jednak, by chłopi mieli takie zamiary.

Następnego dnia poborca pojawił się we wsi w towarzystwie funkcjonariusza MO z posterunku w Milejowie, co wzburzyło niektórych rolników. Według relacji poborcy nikt nie zakłócał inkasowania pieniędzy z wyjątkiem Rożka: „W sposób arogancki i zdecydowany odmówił uiszczenia składki emerytalnej i stwierdził on między innymi: »My się nie damy i nie będziemy płacić tej składki«. Według mojego rozeznania Janusz Rożek jest głównym **prowodyrem przeciwko niepłaceniu** [podkreślenie w dokumencie – M.Ch.-J.] składek emerytalnych"[339].

Nieprzyjemności spotkały także poborcę w Wólce Łańcuchowskiej, gdzie w jednym z domów doszło do spięcia. Wówczas zebrało się około pięćdziesięciu osób i wyprowadziło go ze wsi do Łańcuchowa. Po drodze spotkali rolnika wiozącego na wozie liście buraczane. Dalej poborca poje-

---

[334] Zob. AIPN Lu, 023/215, t. 4, Protokoły przesłuchań świadków, 21 VII 1978 r., k. 62–70; *ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 1 X 1978 r., k. 236.
[335] APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o przygotowaniach w województwie lubelskim w związku ze Świętem Odrodzenia, 19 VII 1978 r., k. 22.
[336] AIPN Lu, 023/215, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 5 X 1978 r., k. 13.
[337] *Ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania świadka, 27 VII 1978 r., k. 73–74.
[338] *Ibidem*, k. 74.
[339] *Ibidem*.

chał właśnie na tych liściach, na wóz wsiadł pod presją obecnych lub przy ich pomocy. Później w czasie przesłuchania przyznał, że nikt nie stosował wobec niego przemocy[340].

Powstanie i działalność Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej

Powtarzające się w ciągu kilku dni incydenty (m.in. zatrzymanie na posterunku MO w Milejowie rolnika z Zalesia) i stan napięcia sprawiły, że od 28 do 30 lipca chłopi ze wsi: Zalesie, Wólka Łańcuchowska, Ciechanki Łańcuchowskie, Ostrówek, Kolonia Ostrówek, Subczyn, Górne i Kajetanówka, na znak sprzeciwu wstrzymali dostawy mleka. Inicjatorami protestu mieli być mieszkańcy Zalesia[341]. Według informacji samych rolników tylko w mleczarni w Ciechankach zamiast około 3500 l mleka dziennie dostarczono jedynie 160 l[342].

Janusz Rożek przekazał informację o tzw. strajku mlecznym do redakcji „Opinii" (następnie dotarła także do korespondentów zagranicznych – Agencji Reutera i UPI)[343]. Na zebranie rolników w Ostrówku 30 lipca sprowadził członków KSS „KOR": Jana Józefa Lipskiego, Henryka Wujca, Wiesława Kęcika, Ludwika Dorna i współpracownika Komitetu Andrzeja Zozulę, syna działacza ludowego, Mikołaja. Odbyła się dyskusja na temat obowiązującej ustawy emerytalnej i szerzej – sytuacji w rolnictwie – z udziałem około dwustu rolników z okolic Milejowa.

Zebrani powołali Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej[344]. (Z czasem do tej nazwy zaczęto dodawać człon: Ziemi Lubelskiej, a pomijano najczęściej: Tymczasowy). Inicjatorzy utworzenia Komitetu liczyli, że docelowo w jego składzie znajdą się przedstawiciele wsi wybrani

---

340 AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 7 IX 1978 r., k. 58. Na temat wizyty poborcy w Maryniowie zob. *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 4 X 1978 r., k. 5. Na łamach „Głosu" opublikowano relację z tego wydarzenia: „[poborca] poszedł do knajpy, wypił kielicha na wzmocnienie i dawaj do Wólki Łańcuchowskiej, chodzić po chałupach. A tam wszyscy w krzyk, gdzie jest milicja, tu jakiś pijak po domach chodzi, wódą od niego jedzie, chce dobytek zabierać. Pojawił się milicjant, ale i tak wsadzili go na wóz z kiszonką i za wieś wywieźli" (cyt. za: L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 32).

341 *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 332.

342 *Ibidem*, s. 311.

343 AIPN, 01322/2586, t. 4, Meldunek operacyjny, 3 VIII 1978 r., k. 24.

344 *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 312; L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 35.

bezpośrednio przez ich mieszkańców. Mieli również nadzieję, że do Komitetu dołączą nowe osoby, co uczyni z niego bardziej reprezentatywną strukturę. Wspomniał o tym Dorn, świadek powołania Komitetu: „chłopi są demokratyczni i uważają, że jak ma być przedstawicielstwo autentyczne, to musi być autentyczne bez żadnej lipy. Do Tymczasowego Komitetu byli wybrali chłopi z różnych wsi, ale nie przez te wsie, tylko przez otwarte zebranie. Jak wsie potwierdzą im mandaty czy wybiorą innych, to Komitet będzie stały, a nie tymczasowy”[345].

Pomysł powołania Komitetu miał wyjść od Lipskiego[346], ale i sami rolnicy zamierzali bronić własnych interesów. W skład KSChZL weszło szesnaście osób: piętnastu chłopów z gmin Milejów, Mełgiew i Puchaczów w województwie lubelskim oraz z jednej z województwa chełmskiego. Byli to: Piotr Bodzak z Trzeciakowa, Kazimierz Danielczuk z Woli Korybutowej (Chełmskie), Zbigniew Kosiarski z Ciechanek Łańcuchowskich, Stanisław Kura z Antoniowa, Jerzy Mazur z Kajetanówki, Michał Niesyn z Jaszczowa, Władysław Olender z Łańcuchowa, Edward Paczkowski z Kolonii Ostrówek, Stefan Roczon z Ostrówka, Janusz Rożek z Górnego, Jan Skoczylas z Wólki Łańcuchowskiej, Stanisław Skórka z Maryniowa, Władysław Stefański ze Szpicy, Jan Tracz z Zalesia, Celina Wojtal z Popław, Marta Alina Zabłotna z Zawadowa[347].

Rezolucja Komitetu, napisana przy pomocy Wiesława Kęcika, zawierała żądanie cofnięcia nakazów płacenia składek emerytalnych oraz usunięcia poborców i funkcjonariuszy SB z terenu gmin Milejów, Mełgiew i Puchaczów. W razie niespełnienia postulatów chłopi grozili rozszerzeniem i przedłużeniem strajku mlecznego. Ponieważ nie mieli dostępu do informacji na temat konsekwencji wprowadzenia ustawy emerytalnej, poprzednie konsultacje w jej sprawie uznali za fikcję. Oczekiwali zawieszenia ustawy oraz przeprowadzenia na jej temat dyskusji z udziałem rolników i przedstawicieli władz. Domagali się również rozmów o katastrofalnej, jak twierdzili, sytuacji wsi i rolnictwa. Żądali, by wszelkie przepisy ich dotyczące były uchwalane przez sejm dopiero po udzieleniu upoważnień posłom przez ich wyborców – chłopów.

---

[345] L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 35. W dalszej części publikacji autorka pominęła określenie „Tymczasowy”.
[346] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 1 X 1978 r., k. 237.
[347] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 312.

Komitet podkreślał, że stanie się ciałem przedstawicielskim rolników, pod warunkiem że dostanie od chłopów mandat na reprezentowanie ich interesów. Apelował, by rolnicy z innych regionów kraju nawiązywali z nim kontakt i współpracę lub tworzyli własne komitety. Akcentował, że osiągnięcie sukcesu i zmiany ustawy emerytalnej gwarantuje solidarne działanie[348].

Za pośrednictwem KSS „KOR" rezolucja Komitetu trafiła 2 sierpnia na antenę RWE, a w następnych tygodniach z Rożkiem, Paczkowskim i Roczonem rozmawiali zachodni dziennikarze[349].

Ogłoszone z datą 1 sierpnia oświadczenie KSChZL zawierało najważniejsze postulaty wynikające z dyskusji zgromadzonych w Ostrówku rolników. W odniesieniu do spraw emerytalnych chłopi żądali wprowadzenia zasady dobrowolności w korzystaniu z oferowanych w ustawie świadczeń. Podkreślali, że emerytura jest przyznawana za wieloletnią pracę rolnika, a zatem nie może być powiązana z rezygnacją z ziemi – jego warsztatem pracy, tworzonym nieraz przez pokolenia. Stali na stanowisku, że państwo powinno poszerzać swoje zasoby ziemi tylko na drodze zakupów po cenach komercyjnych. Protestowali przeciwko ustalaniu wysokości świadczeń wyłącznie na podstawie wyników ostatnich pięciu lat pracy rolnika, osoby już nie w pełni sił. W kontekście ustawy emerytalnej autorzy dokumentu sygnalizowali, że rolnicy czują się zagrożeni wprowadzeniem socjalistycznego modelu wsi.

Chłopi protestowali przeciwko nadmiernym obciążeniom podatkowym, ograniczającym im możliwości inwestowania w gospodarstwo. Żądali wprowadzenia autentycznych instytucji samorządu wiejskiego, dotychczasowe bowiem były wybierane w sposób niedemokratyczny, bez realnego wpływu samych rolników, i nie reprezentowały ich interesów. Podobne zarzuty dotyczyły wyborów – tak liczna grupa społeczna nie miała własnej rzeczywistej reprezentacji w sejmie.

Mieszkańcy wsi, właściciele gospodarstw indywidualnych, uważali, że są dyskryminowani, również w zakresie wysokości emerytur (według przedstawionych w oświadczeniu wyliczeń w 1980 r. najniższe świadczenia miały wynosić 1500 zł na rodzinę rolniczą, a w wypadku pracowników przedsiębiorstw państwowych – 2000 zł na osobę).

---

[348] Zob. Rezolucja rolników z województwa lubelskiego i chełmskiego o powołaniu Tymczasowego Komitetu Samoobrony Chłopskiej [w:] *ibidem*, s. 311–313; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 271–272.

[349] AIPN Lu, 0201/29, Michał Mitura, *Kontrola operacyjna figuranta na przykładzie wrogiej działalności Janusza Rożka z województwa lubelskiego*, k. 39, 44.

Kolejny raz Komitet zachęcał innych rolników do dyskusji na tematy dotyczące sytuacji wsi oraz samoorganizacji środowisk wiejskich. Jeśli otrzyma mandat do reprezentowania ich interesów, to deklarował gotowość prowadzenia rozmów z władzami. Pod oświadczeniem podpisali się Rożek, Skoczylas, Niesyn i Danielczuk[350].

Udział środowiska korowskiego w powstaniu KSChZL nie oznaczał wyboru bliższego ideowo nurtu opozycji – wynikał z faktu, że to KSS „KOR" odpowiedział na apel Rożka o wsparcie[351]. Lider rolników był ponadto przekonany o większych możliwościach organizacyjnych KSS „KOR". Jego członkowie już 31 lipca wydali oświadczenie z poparciem dla chłopskiego Komitetu. Podkreślili, że powołanie przez rolników własnej reprezentacji społeczno-zawodowej jest dowodem ich rozwagi i dojrzałości. Przypomnieli, że walka rolników o poprawę sytuacji na wsi leży w interesie całego społeczeństwa, gdyż od kondycji rolnictwa zależy zażegnanie problemów z zaopatrzeniem w żywność[352].

Następnego dnia, 1 sierpnia, wyrazy solidarności z KSChZL przekazał Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach[353]. Również tego dnia oświadczenie o podobnej wymowie ogłosił ROPCiO. Jego autorzy protestowali przeciwko próbom zastraszania rolników. Podkreślali, że powstanie KSChZL jest nie tylko „walką chłopów o ich słuszne prawa, lecz czynnym włączeniem się polskiej wsi do ogólnospołecznego protestu przeciw władzy, którą polskiemu społeczeństwu narzucono siłą i która tego społeczeństwa nie reprezentuje". Samo powstanie Komitetu uznali wręcz za wydarzenie historyczne[354].

Za przykładem chłopów z Lubelszczyzny tworzono kolejne struktury rolnicze w kraju – Komitety Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej i Ziemi Rzeszowskiej oraz Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. Aktywni członkowie KSChZL starali się o uzy-

---

[350] Zob. Oświadczenie Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej [w:] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 314–316.

[351] Według Wujca między KSS „KOR" a ROPCiO panowała swego rodzaju rywalizacja o to, kto dotrze do większej liczby osób. Jak jednak tłumaczy, w lipcu 1978 r. to przedstawiciele KOR pojechali na Lubelszczyznę, ponieważ „próba ściągnięcia kogoś z ROPCiO nie udała się, bo mieli tam swoje urodziny, imieniny czy coś takiego" (cyt. za: *Co nam zostało z tych lat...*, s. 173).

[352] Zob. Oświadczenie KSS „KOR" [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 272–273.

[353] A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego...*, s. 183.

[354] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 135–136. Pod oświadczeniem podpisali się m.in. Mróz, Piłka, Nastula, Zachara (*ibidem)*.

skanie możliwie szerokiego poparcia wśród rolników. Za pośrednictwem działaczy opozycji ulotki z dokumentami Komitetu rozpowszechniane były w różnych regionach kraju. Komitet wprawdzie dysponował łącznie paroma powielaczami domowej roboty i maszynami do pisania, w zakresie poligrafii nie był jednak samodzielny. W przeciwieństwie do pozostałych struktur chłopskich nie udało mu się wydać własnego pisma. Członkowie KSChZL na własnym sprzęcie powielali tylko niektóre partie ulotek. Korzystali za to z pomocy uczestników ROPCiO w Lublinie, członków KSS „KOR" bądź Moczulskiego. Dzięki nim docierały na wieś również wydawnictwa opozycyjne. (We wrześniu 1978 r. w związku z uroczystościami w kościele w Wąwolnicy Marian Piłka, Paweł Mikłasz[355] i Jacek Zakrzewski, uczestnik ROPCiO ze Szczecina, przywieźli do kolportażu wśród wiernych ponad 2 tys. egzemplarzy „Gospodarza" i ponad 1,5 tys. egzemplarzy rezolucji i oświadczenia KSChZL[356]. Bibułę przejęła SB, po zatrzymaniu ich w drodze na uroczystości). Komitet współpracował z lubelską grupą ROPCiO (zwłaszcza z Marianem Piłką, Zdzisławem Jamrożkiem, Tomaszem Mrozem, Andrzejem Nastulą, Stefanem Kucharzewskim) również w innych inicjatywach.

W sierpniu i na początku września Rożek, Skoczylas i Niesyn zorganizowali kilka zebrań wiejskich z udziałem nawet kilkudziesięciu rolników ze wsi: Emilianów i Józefów (gmina Piaski), Wólka Łańcuchowska, Ostrówek, Górne i Zalesie oraz Białka (gmina Milejów). Docierali na teren województwa chełmskiego, do Kamionki i Woli Korybutowej[357], oraz na Zamojszczyznę. Współcześnie trudno jest ocenić zasięg prowadzonego przez nich kolportażu. Skoczylas w czasie przesłuchania przez SB twierdził, że w ciągu niespełna półtora miesiąca rozdał około trzydziestu ulotek[358].

Po powstaniu Komitetu lokalne władze, by nie zaostrzać sytuacji, odstąpiły od komorniczego poboru składek emerytalnych. W „Komunikacie" KSChZL z 8 września przywołano to jako dowód skuteczności oporu

---

[355] Mikłasz miał być wówczas tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Jan Lewandowski" (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 322).

[356] APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w rejonie gminy Milejów, 5 IX 1978 r., k. 53.

[357] Na temat spotkań w Woli Korybutowej zob. AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 8 IX 1978 r., k. 59–62; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 12 IX 1978 r., k. 96–97; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 10 X 1978 r., k. 31; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 5 X 1978 r., k. 14; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 53–55, 58.

[358] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 12 IX 1978 r., k. 96.

chłopów i idei samoorganizacji[359], starano się podtrzymać solidarny sprzeciw wsi wobec opłacania składek[360].

Duże znaczenie propagandowe miało wydanie w połowie 1979 r. w serii Biblioteka Ruchu Chłopskiej Samoobrony Społecznej broszury *Powstanie Chłopskiego Komitetu Samoobrony Społecznej Ziemi Lubelskiej*, opisującej wydarzenia towarzyszące powołaniu Komitetu[361]. Przygotował ją Rożek z pomocą Wandy Ferens, która opatrzyła ją wstępem[362].

W sierpniu w sześciu miejscowościach gminy Mełgiew na drogach pojawiły się napisy: „Precz z SB!" i „Bezpieka do żniw". O ich wykonanie lub inspirację słusznie podejrzewano Rożka. Wypisywanie haseł, zamiast konstruktywnego działania, nie zyskało jednak aprobaty ani na wsi, ani wśród działaczy opozycyjnych utrzymujących kontakty z rolnikami[363]. Jako całość Komitet nie podjął aktywnej działalności. Na planowane regularne spotkania w domu Skoczylasa, począwszy od pierwszego, przychodzili tylko pojedynczy jego członkowie. Przyjeżdżali za to działacze opozycji: Kęcik wraz z żoną Marzeną, Dorn, Piłka oraz Jan Kozłowski (działacz chłopski, członek Tymczasowego Komitetu Niezależnego Związku Zawodowego Rolników z województwa tarnobrzeskiego)[364].

Nie powiódł się zamysł rozszerzenia działalności Komitetu na inne wsie i wyłaniania tam stałych jego członków. W Maryniowie odmówiło kolejno cztery lub pięć osób[365]. Chłopi nie chcieli się otwarcie angażować[366]. Ich

---

[359] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 321; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 287–288.

[360] W kolportowanych ulotkach członkowie KSChZL przedstawiali korzyści płynące z organizowania się chłopów w komitety, m.in. twierdzili, że wzrost cen mleka nastąpił na skutek ich nacisku na władze (APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o sytuacji w rejonie Milejowa w województwie lubelskim, 29 VIII 1978 r., k. 49).

[361] Prawdopodobnie rok później Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja wydało broszurę ponownie pt. *Powstanie Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej*.

[362] Relacja Janusza Rożka.

[363] APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja, 17 VIII 1978 r., k. 40; AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 17 IX 1978 r., k. 117–118; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 7 X 1978 r., k. 17.

[364] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 1 X 1978 r., k. 238.

[365] *Ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 27 IX 1978 r., k. 70; *ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 18 IX 1978 r., k. 127–128; *ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 27 IX 1978 r., k. 222; *ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 3 X 1978 r., k. 251–252; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 10 X 1978 r., k. 32.

[366] *Ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 5 X 1978 r., k. 14; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 89.

obawy wzmacniały działania represyjne lokalnych władz partyjnych, administracyjnych i SB (szerzej w dalszej części rozdziału).

Na ziemi grójeckiej, gdzie działał najbardziej prężny w kraju komitet chłopski, autorytetem lokalnej społeczności był ks. Czesław Sadłowski, proboszcz parafii w Zbroszy Dużej. Inicjował przedsięwzięcia Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, a nawet redagował i drukował „Niezależny Ruch Chłopski" i „Biuletyn Informacyjny". Rożek miał nadzieję, że wsparcie dla niezależnej działalności ze strony miejscowych księży uaktywniłoby również mieszkańców wsi z okolic Milejowa. Jednoznaczna postawa duchownych pokazałaby, że inicjatywa jest słuszna moralnie. Jednakże, jak to ujął sam Rożek, lubelski biskup pomocniczy Zygmunt Kamiński i proboszcz parafii w Milejowie byli gotowi służyć rolnikom radą, lecz w sposób bezpośredni nie popierali Komitetu[367]. Inaczej duchowni związani z opozycją – w domu Rożka z grupą mieszkańców wsi modlili się o. Bronisław Sroka i o. Ludwik Wiśniewski[368].

Dotkliwe szykany ze strony lokalnych władz i aparatu bezpieczeństwa wobec członków i sympatyków KSChZL budziły sprzeciw chłopów. W pierwszych dniach sierpnia 1978 r. dziesięcioosobowa grupa rolników protestowała przed posterunkiem MO w Milejowie. 10 sierpnia w Zalesiu wydali oświadczenie z żądaniem usunięcia z terenu gminy nękających ich funkcjonariuszy MO i SB. Zagrozili wstrzymaniem dostaw mięsa i zboża do skupów oraz sprzedażą produktów rolnych bezpośrednio robotnikom[369]. O skali napięcia świadczy fakt, że nawet w obecności przedstawiciela KG PZPR w Milejowie rolnicy z Maryniowa wprost krytykowali ustawę emerytalną i ignorowanie opinii chłopów; uskarżali się na presję ze strony stale obecnych w okolicy funkcjonariuszy MO i SB, mieli wręcz grozić: „Jak będzie więcej takich wizyt i przyjazdów, to będziemy rozbijać samochody i wyganiać ze wsi"[370].

---

[367] Relacja Janusza Rożka. Zob. też AIPN, 0204/1449, t. 1, Meldunek operacyjny, 10 V 1979 r., k. 58; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 95.

[368] APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie, 18 IX 1978 r., k. 61; Relacja Janusza Rożka; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 94, 97.

[369] AIPN Lu, 0201/29, Michał Mitura, *Kontrola operacyjna figuranta na przykładzie wrogiej działalności Janusza Rożka z województwa lubelskiego*, k. 39–41; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 543.

[370] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 10 IX 1978 r., k. 78–79; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 16 IX 1978 r., k. 113.

3 września u Jana Skoczylasa odbyło się zebranie członków Komitetu z udziałem Mariana Piłki, Anny Gadzalanki-Bojarowej i Romana Kściuczka. Byli tam także rolnicy angażujący się na rzecz KSChZL: Tadeusz Buba i Antoni Ostasz z Maryniowa, Stanisław i Leszek Zabłotni z Ostrówka oraz Stanisław Franczak z Jaszczowa. Nie pojawili się jednak przedstawiciele innych wsi. Na wypadek użycia siły wobec osób niepłacących składek emerytalnych zebrani ogólnie uzgodnili rozpoczęcie strajku w formie wstrzymania dostaw mleka, mięsa i zboża[371]. Kściuczek namawiał obecnych do współpracy w ramach KSChZL, mówił o potrzebie współdziałania chłopów i robotników z KSS „KOR"[372].

Rożkowi zależało zwłaszcza na przekonaniu rolników do solidarnego działania w razie szykan ze strony władz, choćby w ten sposób, by w przypadku zatrzymania kogoś przez SB inni domagali się wypuszczenia go[373]. Jego pomysły zmierzały do tego, by organizować chłopów oraz im samym i przedstawicielom władz pokazać siłę rolników wynikającą ze współpracy i zorganizowanej aktywności. Taki był zamysł zwołania zebrania, na które rolnicy przyjechaliby w większym gronie, wozami, „żeby ludzie się nie bali"[374].

Wkrótce Rożek miał w praktyce sprawdzić skuteczność tego scenariusza. 17 września został zatrzymany i poturbowany na posterunku w Milejowie[375]. Następnego dnia po północy, zwolniony z aresztu, pojechał do Warszawy, by przekazać informację o incydencie KOR i ROPCiO[376].

20 września przynajmniej kilkunastu mieszkańców Maryniowa miało stawić się na przesłuchanie w Milejowie. Dzień wcześniej Rożek i jego syn Marek namawiali rolników do wspólnego wyjazdu i protestu przeciwko szykanom – przesłuchaniom mieszkańców wsi, zatrzymaniom, ustawicznym kontrolom pojazdów i dokumentów. Część osób zdecydowała się na wyjazd, jedni zapewne z ciekawości, drudzy – by wyrazić niezadowolenie z ogólnej sytuacji rolnictwa. Z innych wsi, poza Maryniowem, jeśli w ogóle ktoś przyszedł, to tylko pojedyncze osoby[377].

---

[371] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 12 IX 1978 r., k. 97; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 16 IX 1978 r., k. 108–109.
[372] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 29 IX 1978 r., k. 228; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 3 X 1978 r., k. 252.
[373] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 17 IX 1978 r., k. 117–118.
[374] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 3 X 1978 r., k. 252.
[375] Niekiedy to wydarzenie jest mylone z pobiciem Rożka w październiku (szerzej w dalszej części rozdziału).
[376] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Notatka służbowa, 25 IX 1978 r., k. 203.
[377] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 26 IX 1978 r., k. 205.

W rezultacie około godz. 11.30 przed budynkiem, gdzie mieścił się posterunek milicji, KG PZPR i Urząd Gminy w Milejowie, zgromadziło się kilkadziesiąt osób, głównie kobiety. Zapewne przypadkowo właśnie tego dnia zebrał się tam aktyw KG PZPR. Obecny był też ppłk Ryszard Trąbka, zastępca naczelnika Wydziału III lubelskiej SB, być może w związku z planowanymi na ten dzień przesłuchaniami. Kilku uczestników zebrania oraz funkcjonariuszy MO i SB wyszło na zewnątrz.

Podpułkownik Trąbka nakazał zgromadzonym, by się rozeszli. Naczelnik gminy i sekretarz KG PZPR próbowali z nimi rozmawiać. Zebrani wyrażali sprzeciw wobec nękania mieszkańców wsi, używania przemocy i zastraszania rolników („Nie bijcie naszych mężów", „Gwałcicie nasze prawa, stosujecie przemoc i terror, odbieracie nam wolność"). Protestowali przeciwko niekorzystnemu, ich zdaniem, systemowi emerytalnemu („Nie chcemy waszych rent!") i ignorowaniu prawa rolników do posiadania rzeczywistej reprezentacji („Myśmy nie wybrali przedstawicieli władz do sejmu i rad narodowych, a zostali oni nam narzuceni i nikt nie broni chłopa"). Pod adresem lokalnych władz padały też słowa obraźliwe: „Darmozjady, wziąć się do roboty i na pole", porównywano je do „gestapowców" i „hitlerowców"[378]. Manifestacja trwała od pół godziny do godziny, potem zebrani się rozeszli. Obecni w Milejowie funkcjonariusze SB jako najbardziej aktywnych wskazali Rożka, jego żonę Henrykę oraz dzieci, Marka i Urszulę[379].

Na podstawie dostępnych źródeł trudno jest ocenić skalę rzeczywistego poparcia rolników z okolic Milejowa dla działalności Rożka i KSChZL. W konkretne przedsięwzięcia angażowała się część członków Komitetu, m.in.: Edward Paczkowski z Kolonii Ostrówek, Jan Skoczylas z Wólki Łańcuchowskiej, Michał Niesyn z Jaszczowa, Jan Tracz z Zalesia, Stefan Roczon z Ostrówka, Stanisław Zabłotny z Kolonii Ostrówek, Andrzej Wirski. Jednakże to Rożek był bez wątpienia liderem ruchu chłopskiego w regionie, i to on aktywizował lokalną społeczność. Zaobserwował to

[378] Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 21 IX 1978 r., k. 136; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 21 IX 1978 r., k. 137; *ibidem*, Notatka urzędowa dotycząca zajścia przed posterunkiem w dniu 20 września 1978 r., 21 IX 1978 r., k. 143, odpis; *ibidem*, Notatka urzędowa, 21 IX 1978 r., k. 144; *ibidem*, Notatka urzędowa, 21 IX 1978 r., k. 145; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 26 IX 1978 r., k. 205; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 27 IX 1978 r., k. 225; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 3 X 1978 r., k. 253; AIPN Lu, 023/215, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 4 X 1978 r., k. 5–6; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 92–93.

[379] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Notatka urzędowa, 21 IX 1978 r., k. 145.

Dorn w czasie pobytu na Lubelszczyźnie w okresie zakładania KSChZL. Na łamach „Głosu" pisał: „Na zebraniu w Ostrówku dwustu chłopa siedziało i czekało, aż pojawi się Rożek, bo nikt nie chciał wejść w środek koła i zaczynać. Rożek w ogóle nic innego nie robi, tylko zaczyna"[380].

We wrześniu, prawdopodobnie w dniu manifestacji w Milejowie, Janina Tyburek, reprezentująca chłopski Komitet, w rozmowie z sekretarzem tamtejszego KG PZPR wyraziła opinię, że rolnicy widzą w Rożku obrońcę swoich interesów. Podkreśliła, że chłopi nie są przeciwni emeryturom rolniczym w ogóle, ale kwestionują wysokość składek i przymus ich opłacania. W imieniu mieszkańców wsi domagała się zaprzestania komorniczego poboru składek i stosowania szykan wobec uczestników spotkań organizowanych na wsi. Przypomniała o nierozwiązanych problemach, z jakimi borykali się rolnicy: brak węgla, koksu i materiałów budowlanych, zły stan dróg, konflikty z lokalnymi władzami[381].

Szybka i zdecydowana reakcja władz (szerzej w dalszej części rozdziału) zdezorganizowała jednak działalność Komitetu. Skuteczna presja sprawiła, że do końca sierpnia tylko dwie dodatkowe osoby podpisały deklarację Komitetu[382]. Już kilka tygodni po powstaniu KSChZL z kilkunastu jego członków aktywnych pozostało kilku.

Wydaje się, że przy podejmowaniu decyzji o zaangażowaniu w działalność w Komitecie czy choćby o udziale w spotkaniach z działaczami opozycji dominowały jednak nie motywy polityczne, lecz chęć obrony interesów rolników jako grupy społecznej i zawodowej. Były one wyrazem poszukiwania skutecznego rozwiązania problemów, z jakimi borykali się rolnicy. Ilustruje to zeznanie Władysława Olendra, przedstawiciela Łańcuchowa w KSChZL. Pod koniec sierpnia, po tym jak już szósty raz bezskutecznie dopominał się w bazie SKR o zamówiony sprzęt do prac polowych, poszedł do Rożka po ulotki, które następnie rozdał rolnikom obecnym w bazie i znajomym milicjantom. W połowie września deklarował jednak, że zdecydowanie odcina się od Komitetu[383]. Jakąś rolę zapewne odgrywała rów-

[380] L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 33.
[381] APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o incydencie w Milejowie w województwie lubelskim, 21 IX 1978 r., k. 62.
[382] A.W. Kaczorowski, *Geneza niezależnego...*, s. 183.
[383] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 16 IX 1978 r., k. 110.

nież ciekawość – rolnicy chcieli się zorientować, co wyniknie z podjętej przez nich działalności[384].

Już w sierpniu 1978 r. kilku członków Komitetu wycofało się z działalności na skutek perswazji i zastraszenia (dwie osoby oświadczyły, że zgłoszono je i wybrano w skład Komitetu wbrew ich woli) lub nacisków rodziny (pod wpływem sugestii dzieci zatrudnionych w instytucjach państwowych)[385].

Zwolennicy Rożka stosunkowo szybko zaczęli się od niego odwracać, prawdopodobnie nie tylko z chęci uniknięcia represji ze strony władz. Istotne znaczenie dla ograniczenia aktywności rolników z okolic Milejowa miały niewątpliwie osobiste pretensje i konflikty na tym tle[386].

Na efektywność ich działań wpływały zwłaszcza różnice zdań między Rożkiem i Niesynem. Zapewne mieli inne wizje działalności, ale także odmienne charaktery. Niewykluczone, że pewną rolę w konflikcie odgrywała również biografia Niesyna. Jako urodzony i zamieszkały w okolicach Mińska, na terenie dzisiejszej Białorusi, w 1940 r. został powołany do Armii Czerwonej, następnie służył w Wojskowych Batalionach Budowlanych (Wojennyje Stroitielnyje Bataliony). Od 1943 r. był żołnierzem 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, a później Samodzielnego Batalionu Szturmowego. W czerwcu 1944 r. został przerzucony w okolice Parczewa i wstąpił do Armii Ludowej. Przez sześć lat, od lipca 1944 r. do lipca 1950 r. (z paromiesięczną przerwą na przełomie 1947/1948), Niesyn był funkcjonariuszem MO. Pełnił m.in. funkcję komendanta powiatowego MO w Mławie. Odszedł z milicji na własną prośbę, w stopniu porucznika[387]. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych zamieszkał w Jaszczowie na Lubelszczyźnie, prowadził niewielkie gospodarstwo.

Ze względu na służbę w MO niektóre osoby związane z KSChZL wątpiły w wiarygodność Niesyna. Rożek bliżej współpracował ze Skoczylasem; podkreślał jego jednoznacznie antykomunistyczne poglądy.

Kiedy 24 września Rożka ponownie zatrzymano, mimo próśb jego syna Marka prawdopodobnie nikt nie zdecydował się na protest w Milejowie ani

[384] *Ibidem*, Wyjaśnienie, 27 VIII 1978 r., k. 149; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Chełmie mjr. Jana Solisa do naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie, 21 IX 1978 r., k. 148.

[385] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 293–294.

[386] AIPN Lu, 023/215, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 12 X 1978 r., k. 44.

[387] Szerzej zob. AIPN, 0706/612, Akta osobowe Michała Niesyna.

nie domagał się wypuszczenia go z aresztu[388]. Zawiodło zatem to, na co zapewne liczył – solidarność rolników i gwarancja wsparcia w wypadku szykan ze strony władz. Można więc uznać, że presja na rolników odniosła wówczas pożądany skutek.

Po niespełna czterech miesiącach działalności KSChZL, 18 listopada 1978 r., siedemnaście osób[389] podpisało rezolucję informującą o rozwiązaniu Komitetu, nielegalnie – jak stwierdzono w dokumencie – zorganizowanego przez Rożka. (Poza Rożkiem nie sygnowali jej Niesyn[390] i Skoczylas). „Nie możemy się godzić z tym, aby nasze sprawy i w naszym imieniu rozpatrywane były przez wrogów Polski Ludowej, wrogie ośrodki za granicą, w tym również rozgłośnię Wolnej Europy" – argumentowano[391]. Zażądano niepowoływania się w przyszłości na istnienie Komitetu. Rezolucję wysłano do wiadomości prymasa, sejmu i Rady Państwa[392]. Większość byłych członków KSChZL podpisała także oświadczenia indywidualne o podobnej wymowie[393].

Źródła nie pozostawiają wątpliwości, że rezolucja z 18 listopada była rezultatem presji wywieranej przez SB na rolników. Najprawdopodobniej rozmowy z członkami i sympatykami KSChZL prowadził osobiście ppłk Ryszard Trąbka, kierujący specjalną grupą funkcjonariuszy powołaną do zwalczania niezależnej działalności rolników z okolic Milejowa, o czym szerzej w dalszej części rozdziału. Z notatki ppłk. Trąbki wynika, że w sprawie przygotowania dokumentu[394] potępiającego Rożka rozmawiał m.in. z Paczkowskim oraz ze Stanisławem Wieczorkiem i Piotrem Bodzakiem. W październiku 1978 r. o zaangażowaniu SB wspominał również gen. Adam Krzysztoporski, dyrektor Departamentu III MSW, w informacji przezna-

[388] AIPN Lu, 023/215, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 4 X 1978 r., k. 6.
[389] Było to trzynastu sygnatariuszy rezolucji w sprawie powołania Komitetu oraz cztery nowe osoby, współpracujące z Rożkiem.
[390] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 123–124. W wypadku Niesyna informacje nie są zbieżne – według dokumentu SB przeprowadzono z nim aż sześć rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych i podpisał oświadczenie indywidualne. Ppor. Bogdan Sacewicz dopisał natomiast uwagę, iż pomimo kilkakrotnie podejmowanych przez ppłk. Trąbkę i władze gminy prób skłonienia go do podpisania oświadczenia, nie uczynił tego. Być może ta nieprecyzyjnie sformułowana uwaga dotyczyła oświadczenia zbiorowego (*Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 123).
[391] *Ibidem*, s. 322.
[392] *Ibidem*, s. 322–323.
[393] *Ibidem*, s. 123–124.
[394] *Ibidem*, s. 127–128.

czonej dla kierownictwa partyjnego: „SB wspiera operacyjnie oddolną inicjatywę" części członków Komitetu[395].

Działalność opozycyjna w środowisku wiejskim po rozbiciu KSChZL

Od jesieni 1978 r. pomimo formalnego rozwiązania KSChZL kilka najbardziej aktywnych osób nie zaprzestało działalności, choć ze względu na brak szerszego odzewu na wsi znacznie ograniczyło jej zakres. Za pośrednictwem głównie Janusza Rożka, Michała Niesyna i Jana Skoczylasa wśród rolników na Lubelszczyźnie i Zamojszczyźnie kolportowano wydawnictwa opozycyjne. Większa akcja ulotkowa została przeprowadzona np. 13 maja 1979 r. w Biskupicach w czasie uroczystości religijnych[396]. Do lata 1980 r. wymienieni bywali na spotkaniach uczestników ROPCiO w Lublinie i Warszawie. Przypomnijmy, że Rożek i Niesyn oraz Stanisław Franczak byli uczestnikami ROPCiO, a od września 1979 r. Niesyn i Franczak związali się z KPN. Rożek był jednym z założycieli Ośrodka Myśli Ludowej. Figurował też w stopce redakcyjnej „Placówki" (od numeru dziesiątego), ale faktycznie w ograniczonym stopniu uczestniczył w spotkaniach redakcji.

Ci rolnicy, którzy pozostali aktywni, rozważali pomysł reaktywowania KSChZL lub stworzenia nowego komitetu, podejmowali również w tym kierunku konkretne starania. Rożek próbował zaktywizować mieszkańców tych miejscowości, które wcześniej w mniejszym stopniu angażowały się w działalność Komitetu. W związku z tym chciał np. zorganizować szkolenia dla rolników z udziałem działaczy ruchu ludowego, po to by chłopi zostali poinstruowani, jak mają się zachować wobec funkcjonariuszy milicji lub SB i jakie przysługują im prawa[397]. Przypuszczalnie chodziło również o umożliwienie rolnikom szerszego bezpośredniego kontaktu ze środowiskiem ludowców, z działaczami opozycji i w ten sposób zachęcenie ich do aktywniejszej działalności.

Ostatecznie te pomysły nie zostały zrealizowane. Tylko pojedyncze osoby zgłaszały gotowość wyjazdu na spotkania. Służba Bezpieczeństwa parokrotnie interweniowała, nie dopuszczając do wyjazdu rolników. Skutecznie przeciwdziałała również bliższej współpracy Rożka z Komitetem Samoobrony

---

[395] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 214.
[396] AIPN, 0204/1449, t. 1, Meldunek operacyjny, 14 V 1979 r., k. 53.
[397] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 135–136.

Chłopskiej Ziemi Grójeckiej i liczniejszej obecności rolników z Lubelszczyzny w wykładach Uniwersytetu Ludowego[398].

Wiosną 1979 r. okresowo został zażegnany konflikt między Rożkiem a Niesynem – wspólnie postanowili reaktywować KSChZL. Ich poczynania jednak z uwagą śledziła SB. Zaplanowane na 1 kwietnia zebranie rolników w domu Bogdana Makarczuka w Kolonii Jaszczów i ponowne powołanie Komitetu nie odbyło się na skutek zatrzymania organizatorów: Rożka, Niesyna i Skoczylasa oraz Franczaka i Stanisława Kowalczyka, innych uczestników planowanego spotkania[399]. Nie jest już możliwe precyzyjne odtworzenie kolejności zdarzeń, ale w świetle dostępnych dokumentów wydaje się, że po tym niepowodzeniu osłabła współpraca obu rolników, zwłaszcza iż w ROPCiO znaleźli się po dwóch stronach konfliktu.

Powołana tuż przed powstaniem KPN Lubelska Grupa Ludowa, której członkami byli Niesyn i Franczak, miała tylko formalne znaczenie – chodziło o pokazanie rzekomo szerokiego społecznego poparcia dla Konfederacji (szerzej w dalszej części rozdziału). Również z ich obecności w grupie Moczulskiego – w Zespołach Inicjatywy Obywatelskiej, a potem KPN – nie wynikały konkretne działania tych struktur sprzyjające ponownemu uaktywnieniu mieszkańców wsi na Lubelszczyźnie.

Przed wyborami do sejmu i wojewódzkich rad narodowych w 1980 r. Rożek podjął na własną rękę akcję kolportażu ulotek przedwyborczych i pisemka „Rolnik Niezależny”, zawierających apel o bojkot wyborów. Rozpowszechniał je w okolicy miejsca zamieszkania[400], w województwie chełmskim oraz – jak w wypadku poprzednich wyborów – na terenie gminy Grabowiec w województwie zamojskim, gdzie odwiedzał rodzinę. Rozdawał je sam lub zostawiał znajomym i rodzinie do dalszego kolportażu[401]. Ulotki przedwyborcze rozpowszechniał też w okolicach Piask w wo-

---

[398] AIPN, 0204/1449, t. 1, Meldunek operacyjny, 9 II 1979 r., k. 24; *ibidem*, t. 2, Informacja operacyjna, 7 II 1979 r., k. 39.

[399] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 173–174, 299.

[400] Tam też pojawiały się „antywyborcze” i „antypaństwowe” napisy, m.in. na budynku lokalu komisji wyborczej w Dominowie, miejscowości położonej kilka kilometrów od miejsca zamieszkania Rożka (AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca wyborów do sejmu i wojewódzkich rad narodowych oraz bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, 31 III 1980 r., k. 30).

[401] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 276–277, 281–282. Kolportaż bibuły i napisy na jezdni o treści: „Droga dla głosujących baranów”, skłoniły zamojską SB do wszczęcia 23 marca sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Miejscowy”. Jej celem było ustalenie szczegółów rozpowszechniania ulotek i prasy. Sprawę zakończono w listopadzie. SB ograniczyła się do

jewództwie lubelskim. Zdaniem Rożka właśnie to mogło stać się bezpośrednią przyczyną ataku na jego mienie, w nocy z 22 na 23 marca tzw. nieznani sprawcy zniszczyli mu bowiem szklarnie. Na skutek niskiej temperatury rosnące tam warzywa zmarzły[402].

W dniu wyborów na stodole Rożka pojawił się napis: „Chcesz być tym z obory, to idź na niby-wybory", według słów rolnika wykonany przez jego syna Marka. Podobnie jak dwa lata wcześniej umieszczenie na stodole hasła przedwyborczego miało swoje dalsze konsekwencje. Naczelnik gminy Milejów, powołując się na przepisy prawa budowlanego i zarządzenie Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 29 czerwca 1966 r., nakazał 25 marca 1980 r. usunięcie napisu w ciągu trzech dni od daty otrzymania tej decyzji. W uzasadnieniu stwierdził, że znajduje się on w miejscu publicznym i „wpływa ujemnie na wygląd obiektu budowlanego oraz wykonany jest bez zatwierdzenia pod względem urbanistyczno-architektonicznym i artystycznym"[403]. Dwa dni później, 27 marca, Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Milejów w tryie nakazowym ukarało Rożka grzywną w wysokości 1500 zł[404]. Rolnik zaskarżył tę decyzję do wojewody lubelskiego.

Ponieważ napis pozostał, 4 kwietnia Rożkowi wręczono nakaz usunięcia go w terminie natychmiastowym. Gdyby tego nie uczynił, miał zostać obciążony karą w wysokości 2 tys. zł za każde dwa dni zwłoki, aż do 10 tys. włącznie. Po upływie tego czasu napis miał być usunięty na koszt Rożka[405]. 18 kwietnia Kolegium Odwoławcze przy Wojewodzie Lubelskim utrzymało w mocy orzeczenie kolegium pierwszej instancji[406]. Następnego dnia napis na stodole został zamalowany[407].

---

działań o charakterze ostrzegawczym i powiadomienia władz administracyjnych (dokumentacja sprawy zob. AIPN Lu, 0224/49).

[402] Relacja Janusza Rożka.

[403] AIPN Lu, 023/215, t. 12, Decyzja naczelnika Gminy Milejów, 25 III 1980 r., k. 29.

[404] *Ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW, 28 III 1980 r., k. 41.

[405] *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego KW MO w Warszawie, 4 IV 1980 r., k. 48.

[406] *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelnika Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego KW MO w Warszawie, 18 IV 1980 r., k. 97.

[407] Zob. AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 29 IV 1980 r., k. 45.

W środowisku rolniczym na Lubelszczyźnie poza Rożkiem prawdopodobnie tylko Niesyn podjął jakieś działania w okresie przedwyborczym. Miał m.in. skierować skargę do przewodniczącego Rady Państwa w związku z łamaniem przepisów ordynacji w czasie wyborów w Jaszczowie[408].

Władze partyjne i SB wobec KSChZL

W skali kraju organizowanie się chłopów pod hasłami krytyki władz partyjnych i państwowych za niewłaściwą politykę wobec wsi było ważnym sygnałem rozszerzania się postaw sprzeciwu na środowiska wiejskie i zwiększania zasięgu oddziaływania opozycji.

Wobec niezależnych struktur rolniczych, zresztą podobnie jak robotniczych, podejmowano znacznie bardziej zdecydowane kroki niż w wypadku opozycji inteligenckiej. Na początku 1979 r. kierownictwo MSW oceniło, że pomimo przeciwdziałania podjętego przez aparat bezpieczeństwa i lokalne struktury PZPR niezależna działalność rolników w kraju jest zjawiskiem o charakterze rozwojowym. SB prowadziła wówczas 77 dotyczących jej spraw w 38 województwach. W lutym tego roku w Wydziale V Departamentu IIIA MSW wszczęto sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Rolnik". Jej celem była koordynacja działań podejmowanych wobec niezależnych środowisk wiejskich i ludowych przez Wydział II i IX Departamentu III, Departament IV oraz odpowiednie jednostki terenowe, a także zapobieżenie rozwojowi niekontrolowanego przez władze ruchu chłopskiego. Dotyczyło to przede wszystkim Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, redakcji „Placówki" oraz niezależnych środowisk ludowych, postrzeganych wówczas jako najbardziej aktywne i stanowiące polityczne zagrożenie. Jeśli chodzi o Lubelszczyznę, po formalnym rozwiązaniu KSChZL działania SB miały objąć kilka konkretnych osób, głównie Janusza Rożka, Michała Niesyna i Jana Skoczylasa[409].

Lokalne władze podjęły kroki polityczne i policyjne wymierzone przeciwko KSChZL natychmiast po jego powstaniu. 31 lipca 1978 r., czyli dzień po powołaniu Komitetu, sytuacją wśród rolników zajął się Sekretariat KW PZPR w Lublinie. Przygotował pierwsze zalecenia, jakie działania przed-

---

[408] AIPN, 0204/1449, t. 1, Meldunek operacyjny, 5 V 1980 r., k. 84.
[409] *Ibidem*, k. 140–144.

sięwziąć, by uspokoić nastroje na wsi[410]. Niestety nie zachowały się informacje na temat ustaleń z tego spotkania. Wiadomo jednak, że na polecenie KW PZPR i przy udziale jego aktywu lokalne instancje partyjne wzmogły pracę polityczną w siedmiu gminach województwa lubelskiego, zwłaszcza Milejów, Puchaczów, Mełgiew, Trawniki i Łęczna. Wydarzenia poprzedzające powstanie KSChZL pokazały, że dotychczasowa polityka prowadzona przez PZPR była mało efektywna, konieczne stały się zmiany personalne[411].

Działania władz partyjnych miały na celu z jednej strony przekonanie rolników o zaletach reformy emerytalnej (np. poprzez uroczyste publiczne wręczanie dokumentów nadania emerytury i przejęcia gospodarstwa przez następców w czasie sesji gminnej rady narodowej), a z drugiej strony likwidowanie źródeł niezadowolenia na wsi, tzn. rozwiązywanie problemów zgłaszanych przez rolników (wysłuchano np. mieszkańców Antoniowa od dawna domagających się budowy drogi). Wywierano też różnego rodzaju presję, np. podczas indywidualnych rozmów aktywu z rolnikami, zwłaszcza odmawiającymi płacenia składek emerytalnych lub sympatyzującymi z KSChZL. Organizowano zbiorowe wpłaty składek emerytalnych. Planowano wyegzekwowanie składek od najbliższych współpracowników Rożka, z należności za sprzedane przez nich produkty rolne[412]. Stosowano też zachęty w formie przydziału kredytów lub kontraktacji atrakcyjnych upraw bądź nagród, np. za najlepiej przeprowadzoną akcję żniwną[413].

Szeroko zakrojoną pracę polityczną na wsi (również w skali kraju[414]) realizowała przede wszystkim PZPR, a nie ZSL. Do obydwu partii należało kilku członków i sympatyków KSChZL, m.in. Stanisław Wieczorek był I sekretarzem POP PZPR w Maryniowie. Organizacja partyjna wydaliła go ze swoich szeregów za współpracę z Komitetem[415]. Andrzej Wirski, działacz ZSL wspierający chłopski komitet, zapamiętał, że aktywnością KSChZL

[410] APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o nastrojach społecznych w województwie lubelskim, 31 VII 1978 r., k. 27.
[411] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 175.
[412] APL, KW PZPR w Lublinie, 1069, Informacja o sytuacji w rejonie Milejowa w województwie lubelskim na dzień 28 sierpnia br., 29 VIII 1978 r., k. 49.
[413] *Ibidem*, 2118, Ocena przyczyn i przebiegu wydarzeń społeczno-politycznych w niektórych gminach województwa lubelskiego, wynikające z niej wnioski do pracy partii na wsi, [styczeń 1979 r.], k. 139, 143; *ibidem*, 1069, Informacja o przygotowaniach do kampanii jesiennej w rolnictwie, 2 X 1978 r., k. 72.
[414] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 259–260.
[415] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 88.

byli zainteresowani niektórzy członkowie Stronnictwa z Lubelszczyzny. Lokalne władze PZPR z dezaprobatą odnotowały bierność szeregowych działaczy ZSL wobec wydarzeń we wsiach w okolicach Milejowa, a tym bardziej przypadki ich angażowania się w działalność Komitetu. Uskarżały się na znikomą aktywność Wojewódzkiego Komitetu ZSL[416]. Członkowie Stronnictwa dawali też rolnikom negatywny przykład w kwestii uiszczania składek emerytalnych – nawet aktywiści ZSL mieli być wśród osób zalegających z opłatami. Latem 1978 r. władze Stronnictwa dokonały zmian w lokalnych strukturach partii, m.in. na stanowiskach pracowników politycznych i instruktorów terenowych w gminnych komitetach ZSL w Łęcznej, Mełgwi i Milejowie[417]. Uznały zatem słabość dotychczasowej pracy w środowisku wiejskim.

Z punktu widzenia PZPR ZSL nie gwarantowało skutecznej transmisji polityki partii do środowisk wiejskich. Zarazem rolnicy nie mieli zaufania do Stronnictwa jako reprezentanta swoich interesów.

Posunięcia władz terenowych wspierała kampania propagandowa w lokalnej prasie. Od sierpnia 1978 r. „Sztandar Ludu", organ prasowy KW PZPR w Lublinie, publikował w kolejnych tygodniach artykuły poświęcone korzyściom płynącym z wprowadzonej ustawy emerytalnej. Nieprzypadkowo w tym kontekście w sposób szczegółowy omówiono sytuację w gminie Milejów, na przykładzie dwóch miejscowych rolników pokazując zalety polityki rolnej w powojennej Polsce[418].

Władze lokalne starały się stworzyć wrażenie, że KSChZL, a przede wszystkim Rożek, jest powszechnie potępiany przez mieszkańców wsi. Stosowne rezolucje ogłosili członkowie PZPR i ZSL z Klarowa oraz spółdzielni produkcyjnej w Łańcuchowie[419]. Takie deklaracje były niekiedy wy-

---

[416] *Ibidem*, s. 176.

[417] APSL, Protokoły Prezydiów WK ZSL, Protokół nr 11 z dnia 23 sierpnia 1978 r., b.p.; *ibidem*, Protokół nr 13 z dnia 17 października 1978 r., b.p.

[418] Zob. *Emerytury dla rolników*, „Sztandar Ludu", 22 VIII 1978; *Wypłata emerytur*, *ibidem*, 28 VIII 1978; *Emerytury i renty dla rolników. Pytania i odpowiedzi*, *ibidem*, 13 IX 1978; *Już ponad 22 tys. emerytur i rent przyznano w bieżącym roku rolnikom*, *ibidem*, 21 IX 1978; *Gmina z pomidorem w herbie*, *ibidem*, 23 IX 1978; *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 343.

[419] AIPN Lu, 0341/81, M. Wójcik, *Geneza, metody i formy działania ruchu związkowego „Solidarność" na wsi województwa lubelskiego*, k. 47. Członkowie spółdzielni w Łańcuchowie w liście z 4 sierpnia zaprotestowali przeciwko działalności Rożka, Skoczylasa i Paczkowskiego. Pisali m.in.: „Wyżej wymienieni Obywatele są potępieni przez szeroką masę rolników i z całą surowością my, członkowie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, będziemy potępiać z całą surowością wrogą działalność wyż[ej] wym[ienionych] Obywateli, którzy zapomnieli[, że] w okresie Polski

muszane, np. władze nie wydały zgody na zorganizowanie przez ZSMP w Górnem zabawy wiejskiej, dopóki członkowie lokalnego koła nie napisali listu wymierzonego w działaczy Komitetu (adresowali go do Rożka, Skoczylasa i Paczkowskiego). W tym samym piśmie członkowie organizacji młodzieżowej chwalili władze lokalne: „Każdy z nas miał możliwość przekonać się, że władze polityczno-administracyjne gminy Milejów szły nam z pomocą przy założeniu świetlicy młodzieżowej w lokalu szkoły podstawowej w Górnem”[420]. Podobne pisma przychodziły kilkakrotnie na adres Rożka, niektóre z pieczątką Urzędu Gminy w Milejowie na kopercie[421].

Warto dodać, że władze lokalne nie zgodziły się na zabawę wiejską w Woli Korybutowej, gdzie mieszkał Kazimierz Danielczuk, członek Komitetu. W ten sposób, być może celowo, doprowadzono do swego rodzaju konfliktu pokoleń. Większość członków KSChZL stanowiły bowiem osoby w średnim wieku i starsze. Szykany – zakaz zabaw lub cofnięcie specjalnych kredytów dla młodych rolników – dotykały ich dzieci. W konsekwencji np. w Woli Korybutowej młodzi mieli zarzucać rodzicom, że ponoszą konsekwencje ich „głupiej zabawy w politykę”[422].

Realizacja działań zarówno o charakterze represyjnym wobec osób zaangażowanych w działalność w środowisku wiejskim, jak i prewencyjnych, zapobiegających jej rozszerzaniu się, spoczywała nie tylko na strukturach PZPR, lecz także na odpowiednich pionach SB. Wydział III SB KW MO w Lublinie[423] zainteresował się aktywnością Rożka wcześniej niż organizacja partyjna, już na przełomie października i listopada 1977 r., w związku z jego udziałem w spotkaniach ROPCiO w mieszkaniu Zdzisława Jamrożka,

---

przedwrześniowej chodziły w jednej parze butów na zmianę” (cyt. za: L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 37).

[420] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 52. List przyniósł Rożkowi osobiście przewodniczący koła ZSMP, wytłumaczył też okoliczności jego napisania i prosił: „niech Pan tego nie czyta, Pan to od razu podrze, niech Pan tego nie wykorzysta” (cyt. za: L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 37).

[421] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 333.

[422] *Ibidem*, s. 59.

[423] W strukturze MSW właśnie pion III zajmował się m.in. ochroną gospodarki, w tym tzw. kompleksem rolno-spożywczym i gospodarką rolną oraz zwalczaniem opozycji. W 1979 r. zadania walki z niezależną działalnością rolników przejął nowo utworzony Departament IIIA i jego odpowiedniki – wydziały IIIA SB komend wojewódzkich MO. Zajmowały się one ochroną gospodarki, nieprawidłowościami wynikającymi z celowego działania i przyczyn obiektywnych, wydarzeniami, które mogą prowadzić do konfliktów społecznych, a faktycznie zwalczaniem wpływów opozycji w środowiskach robotniczych i rolniczych. Szerzej na ten temat zob. P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa...*, s. 67.

a następnie publiczną krytyką ustawy emerytalnej i inicjatywą zbierania na wsi podpisów pod petycjami w sprawie jej zmiany.

Pierwszą interwencją SB była rozmowa ostrzegawcza z Rożkiem oraz rewizja w jego domu przeprowadzona w połowie listopada. 21 listopada 1977 r. w Wydziale III SB KW MO w Lublinie założono sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Rolnik”[424]. Lubelska bezpieka pracowała dwutorowo: na tym etapie realizacji sprawy por. Stanisław Szacoń, funkcjonariusz Wydziału Śledczego SB, w toku śledztwa zbierał materiały w sprawie kolportażu druków pozbawionych debitu komunikacyjnego (3 Ds. 521/78/s), a st. szer. Kajetan Płonka z Wydziału III SB realizował działania operacyjne[425].

W sąsiedztwie gospodarstwa Rożka umieszczono punkt obserwacyjny, który umożliwiał śledzenie jego poczynań. Na przykład 30 kwietnia 1978 r. odnotowano, że wyjechał prywatnym samochodem w kierunku województwa chełmskiego. Fakt ten oraz obecność ulotek sygnowanych przez ROPCiO w Górnem i pobliskich Łysołajach zaraz zwróciły uwagę milicji[426], ponieważ zbliżało się ważne w peerelowskim kalendarzu święto 1 Maja i władze z pewnością nie chciały, by zakłóciła je „wroga agitacja”.

Zaangażowanie w akcję przedwyborczą w 1980 r. miało dalsze konsekwencje również dla Marka Rożka, syna lidera chłopskiego komitetu. W dniu wyborów do sejmu, 23 marca, milicja z Milejowa zatrzymała mu prawo jazdy[427]. Jednocześnie wysłano dwa wnioski: do Urzędu Gminy w Milejowie – o skierowanie go na badania lekarskie, a także do Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Milejów – o ukaranie za wykroczenie drogowe. Sugerowano karę grzywny i zakaz prowadzenia pojazdów sa-

[424] Sprawę zakończono 3 VIII 1989 r., czyli już po tym, jak 4 VI 1989 r. Rożek został wybrany na posła. Wówczas prowadził ją Wydział VI SB WUSW w Lublinie. Większość dokumentacji sprawy („1 paczka”, jak odnotowano to w zapisie ewidencyjnym) została zniszczona 22 I 1990 r. Akta miały charakter zastrzeżony, dlatego nie sfilmowano ich w całości, jedynie niewielką część z lat osiemdziesiątych (AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne).

[425] AIPN Lu, 023/215, t. 3, Notatka służbowa dotycząca ROPCiO, 13 XII 1977 r., k. 20.

[426] *Ibidem*, Notatka służbowa, 30 IV 1978 r., k. 192.

[427] Marek Rożek, jadąc samochodem ojca, miał naruszyć bezpieczeństwo ruchu drogowego, przekraczając dozwoloną prędkość, oraz zajechać drogę, „uniemożliwiając wyprzedzenie przez samochód, w którym jechał komendant posterunku MO w Milejowie”. Rożek nie przyznał się do popełnienia wykroczenia (AIPN Lu, 023/215, t. 12, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 2 IV 1980 r., k. 47).

mochodowych[428]. Podobnie jak w przypadku czasowego odebrania prawa jazdy Januszowi Rożkowi należy brać pod uwagę ewentualność, że jego syn faktycznie popełnił wykroczenie. Jednakże ze względu na okoliczności obu wydarzeń nie można wykluczyć, że był to wyłącznie lub przede wszystkim przykład represyjnych działań SB i milejowskiej milicji, wymierzonych w działaczy niezależnego ruchu chłopskiego.

Po powołaniu KSChZL, czyli – jak to określano w dokumentach SB – grupy antysocjalistycznej, komendant wojewódzki MO w Lublinie płk Bernard Naręgowski zatwierdził 31 lipca 1978 r. wniosek o powołanie w KW MO specjalnej grupy operacyjno-śledczej, która miała realizować zadania w ramach sprawy „Rolnik", 21 sierpnia przekwalifikowanej na rozpracowanie[429]. Przez grupę przewinęło się zapewne kilkunastu funkcjonariuszy wydziałów III i Śledczego SB, milicjanci z wydziałów Kryminalnego oraz do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO w Lublinie, ale także funkcjonariusz MO z Bychawy jako przewodnik psa. Jednorazowo czynności śledcze i operacyjne wykonywało zwykle kilka osób. Całość działań koordynował ppłk Ryszard Trąbka, zastępca naczelnika pionu III SB, osoba z wieloletnim stażem w aparacie bezpieczeństwa i dużym doświadczeniem w zwalczaniu „wrogów" władz komunistycznych, nabytym jeszcze w okresie walki z podziemiem niepodległościowym na Lubelszczyźnie.

Skuteczność działania miał zapewnić funkcjonariuszom m.in. swego rodzaju sztab w Milejowie, zorganizowany w domu prywatnym, z dostępem do radiostacji i specjalnej linii telefonicznej[430].

Plan pracy grupy zakładał m.in. niedopuszczanie do kontaktów członków Komitetu z opozycją w kraju. Funkcjonariusze SB wiedzieli, że zwłaszcza KSS „KOR", ale także ROPCiO, udzielał wsparcia organizacyjnego rolnikom, zapewniał im dostęp do niezależnej prasy i nagłośnienie w niej oraz w RWE z jednej strony aktywności Komitetu, z drugiej – represji władz. Dlatego SB zależało na przerwaniu tych kontaktów.

Esbecy otrzymali także rutynowe zadanie dokumentowania działalności Komitetu, a zwłaszcza Rożka, w celu ewentualnego wykorzystania tego materiału w procesie. Wobec działaczy opozycji w zasadzie nie stosowano

---

[428] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 278.

[429] AIPN Lu, 0201/29, Michał Mitura, *Kontrola operacyjna figuranta na przykładzie wrogiej działalności Janusza Rożka z województwa lubelskiego*, k. 49.

[430] Sąd Rejonowy w Lublinie, IV K 441/05, t. 1, Protokół przesłuchania świadka, 1 III 2005 r., k. 103.

sankcji karnych (zob. rozdział 2), niemniej w lipcu 1978 r., jeszcze zanim powstał KSChZL, Wydział Śledczy SB KW MO w Lublinie analizował aktywność Rożka pod kątem zastosowania wobec niego sankcji karnych. Zastępca naczelnika tego wydziału kpt. Jerzy Kwasek wskazywał, że jego działalność „nosi cechy publicznego nawoływania do nieposłuszeństwa (art. 282 kk) przy jednoczesnym rozpowszechnianiu wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL (art. 271 § 1 kk w zw[iązku] z art. 273 § 2 kk). W odniesieniu do zmuszania komornika do zaniechania prawnych czynności służbowych – działania te wyczerpują znamiona przestępstwa określonego w art. 235 kk. Organizując i uczestnicząc w nielegalnych zgromadzeniach, J[anusz] Rożek każdorazowo dopuścił się wykroczeń przewidzianych w art. 52 kodeksu wykroczeń)”[431].

Wydział III SB koordynował swoje przedsięwzięcia z pracą zespołów partyjnych delegowanych przez KW PZPR w Lublinie[432] i działaniami Wydziału IV SB, prowadzącego czynności operacyjne wobec osób wspierających KSChZL z grona działaczy opozycji wywodzących się z KUL.

Służba Bezpieczeństwa wykorzystała do tego nie tylko funkcjonariuszy Wydziału „T” (technika operacyjna) i „W” (kontrola korespondencji), lecz także pionów milicyjnych: kryminalnego, ruchu drogowego i prewencji oraz pionu zajmującego się przestępczością gospodarczą. Ich zadaniem było gromadzenie wszelkich istotnych informacji dotyczących członków i sympatyków Komitetu, ułatwiających działania represyjne i przeciwdziałanie aktywności KSChZL, łącznie z danymi o posiadaczach środków lokomocji, którymi przywożono gości i uczestników spotkań organizowanych na wsi. Pojazdy (nawet wozy konne) kontrolowano, a ich właścicieli karano mandatami za najdrobniejsze uchybienia. Kiedy spodziewano się przyjazdu działaczy opozycji, np. Moczulskiego, milicja zatrzymywała wszystkie przejeżdżające samochody, niektóre nawet parokrotnie w ciągu dnia[433].

---

431 *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 51.

432 We współcześnie złożonych zeznaniach byli funkcjonariusze twierdzą, że zanim SB skierowała do prokuratury wniosek o podjęcie czynności śledczych, konieczna była akceptacja decyzji w KW PZPR w Lublinie. Miało to dotyczyć przede wszystkim zatrzymań Janusza Rożka, które osobiście zatwierdzał I sekretarz KW PZPR w Lublinie Władysław Kruk (Sąd Rejonowy w Lublinie, IV K 441/05, Akta sprawy karnej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i in. oskarżonym z art. 189 § 2 kk, t. 1, Protokół przesłuchania świadka, 15 III 2005 r., k. 149; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 6 IV 2005 r., k. 197).

433 L. Dorn, *Komitet Chłopski...*, s. 36.

Dla SB istotne były również informacje o członkach rodzin rolników zatrudnionych w instytucjach państwowych – poprzez nich wywierano presję, by zniechęcić chłopów do działalności w Komitecie. Ponadto funkcjonariusze interesowali się przeszłością członków KSChZL z okresu wojny oraz ich pozycją w społeczności wiejskiej i motywami zaangażowania[434]. Ze względu na stałą i ostentacyjną obecność funkcjonariuszy milicji i SB oraz kontrolowanie pojazdów i dokumentów, nawet osób pracujących na polu, mieszkańcy wsi mieli wrażenie oblężenia. Najważniejszym zadaniem w pierwszych dniach pracy grupy operacyjno-śledczej było niedopuszczenie do zebrania KSChZL zaplanowanego na 6 sierpnia 1978 r. w Wólce Łańcuchowskiej i spotkania z rolnikami z Woli Korybutowej w województwie chełmskim. Dzień wcześniej zatrzymano Moczulskiego, jego żonę i Stefana Kucharzewskiego, uczestnika ROPCiO z Lublina. Odebrano im ponad 250 egzemplarzy „Drogi" i „Robotnika". Przeszukano mieszkania innych uczestników Ruchu współpracujących z Komitetem: Zdzisława Jamrożka i Jerzego Malinowskiego. 6 sierpnia doszło do spotkania w Woli Korybutowej, ale Rożek i Niesyn zostali zatrzymali tam i nie pojechali na kolejne zebranie[435]. 1 września w Łańcuchowie zatrzymano Tomasza Mroza. Dwa dni później w domu Rożka to samo spotkało Annę Gadzalankę-Bojarową, Romana Kściuczka i Mariana Piłkę. Po przewiezieniu zatrzymanych do KW MO w Lublinie mężczyzn osadzono w areszcie, a siedemdziesięcioletnią wówczas Gadzalankę-Bojarową zwolniono.

Tego samego dnia w czasie rewizji w domu i zabudowaniach gospodarczych Rożka funkcjonariusze SB zerwali podłogę i zniszczyli letnią kuchnię. Znaleźli m.in. wykonany metodą gospodarczą powielacz i matryce z tekstem oświadczeń KSChZL z 1 i 10 sierpnia 1978 r.[436]

Mimo działań prewencyjnych wobec rolników – Rożka wezwano na przesłuchanie w Prokuraturze Rejonowej w Lublinie – 17 marca 1979 r. w Górnem odbyło się spotkanie z Kazimierzem Świtoniem[437].

O efektywności działań SB wobec rolników decydowała m.in. szybkość reagowania na wydarzenia na wsi. Wymagało to śledzenia ich na bieżąco.

---

[434] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 292–296.
[435] *Ibidem*, s. 54.
[436] Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 64–65, 74–75, 333–334, 367.
[437] AIPN Lu, 0135/23, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka dotycząca ważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych, 21 III 1980 r., k. 28.

Jako przykład może tu posłużyć przygotowanie zatrzymania Rożka 17 września 1978 r. Dzięki radiostacji SB otrzymała informację o „nielegalnym” zebraniu w Maryniowie. Funkcjonariusze zablokowali więc drogę z Maryniowa do Kolonii Górne i zatrzymali Rożka. Wiedząc, że zamierzał pojechać na kolejne spotkanie, tym razem do Krzesimowa w gminie Mełgiew, osadzili go w areszcie[438]. Właśnie po tych wydarzeniach lider KSChZL skłonił kilkudziesięciu rolników, by 20 września protestowali przed budynkiem Urzędu Gminy w Milejowie przeciwko szykanom ze strony SB. Kolejny raz, zapewne w odwecie, został zatrzymany 24 września[439].

W rezultacie tych zdarzeń napięcie między Rożkiem a funkcjonariuszami SB i komendantem posterunku sierż. Rafalczykiem wyraźnie rosło. 30 października rolnik rozmawiał z kimś na ulicy w Milejowie, następnie wszedł do Banku Spółdzielczego. Jakiś czas po nim do budynku weszli sierż. Rafalczyk i kpt. Zdzisław Honory, funkcjonariusz Wydziału III SB KW MO w Lublinie. Według relacji Rożka bez wyraźnego powodu wyprowadzili go z banku, trzymając pod ręce[440]. Na posterunku obaj funkcjonariusze bili go pięściami po głowie i twarzy. Z dokumentów i zeznań Rożka wynika, że ze szczególną zaciętością czynił to sierż. Rafalczyk. Najprawdopodobniej rolnik stracił na jakiś czas przytomność. Kiedy na korytarzu posterunku Rożka zobaczył por. Roman Ulanicki, w rozmowie z Honorym skrytykował funkcjonariuszy za pobicie rolnika. (Parę miesięcy później został za to zwolniony ze służby w SB[441]).

Ponadto komendant Rafalczyk groził Rożkowi konsekwencjami, jeśli nie zaprzestanie działalności opozycyjnej. Jak relacjonował rolnik w piśmie do prokuratury wojewódzkiej, sierż. Rafalczyk chciał go upokorzyć: „Komendant krzyczał, że jeśli go spotkam na ulicy, to mam do ziemi przed nim zdejmować czapkę, a jeśli go na uboczu spotkam, to choćby było błoto, to mam z odkrytą głową przed nim klękać”[442]. Całe zajście trwało kilka

---

[438] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 87.

[439] *Ibidem*, s. 94–95.

[440] Funkcjonariusze od początku przedstawiali inną wersję wydarzeń. Według nich Janusz Rożek miał publicznie ubliżać II sekretarzowi KG PZPR w Milejowie Andrzejowi Słomce oraz sierż. Rafalczykowi i kpt. Honoremu (AIPN Lu, 023/215, t. 6, Notatka służbowa, 30 X 1979 r., k. 119; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 2 XI 1979 r., k. 138).

[441] Sąd Rejonowy w Lublinie, IV K 441/05, Akta sprawy karnej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i in. oskarżonym z art. 189 § 2 kk, t. 1, Protokół przesłuchania świadka, 1 III 2005 r., k. 104–105.

[442] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 133.

godzin, mniej więcej od godz. 11 do 15. Na polecenie ppłk. Trąbki Rożek został zwolniony[443].

Pomimo iż jeszcze w 1978 r. poszkodowany zgłosił pobicie i załączył dokumenty z obdukcji potwierdzające, że obrażenia mogły nastąpić w sposób przez niego opisany, przez wiele lat sprawa czekała na wyjaśnienie[444]. Dopiero we wrześniu 2006 r. Sąd Rejonowy w Lublinie skazał funkcjonariusza SB Zdzisława Honorego[445] oraz byłego funkcjonariusza milicji i SB Józefa Rafalczyka[446] na kary po dwa lata i trzy miesiące więzienia, jako winnych bezprawnego i bezpodstawnego pozbawienia wolności oraz pobicia Janusza Rożka. Czyn ten został uznany za zbrodnię komunistyczną[447]. W lutym 2007 r., po odwołaniu funkcjonariuszy, Sąd Okręgowy w Lublinie

---

[443] *Ibidem*.

[444] AIPN Lu, 028/2524, Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie i wniosku o ściganie karne, 1 IV 1992 r., k. 120. W 1992 r., mimo że Rożek złożył powtórnie zawiadomienie, Prokuratura Rejonowa w Lublinie odmówiła wszczęcia postępowania (Sąd Rejonowy w Lublinie, IV K 441/05, Akta sprawy karnej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i in. oskarżonym z art. 189 § 2 kk, t. 4, Akt oskarżenia przeciwko Zdzisławowi Franciszkowi Honoremu, 24 VI 2005 r., k. 867).

[445] Zdzisław Franciszek Honory był funkcjonariuszem SB od 1966 r. Pracował rok w Wydziale „W" SB KW MO w Lublinie, w latach 1967–1979 – w Wydziale II SB KW MO w Lublinie. W 1979 r. został przeniesiony do Wydziału IIIA. Od 1981 do 1983 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Paszportów SB KW MO w Lublinie, a w latach 1983–1990 – zastępcy szefa RUSW ds. SB w Opolu Lubelskim. Został zwolniony ze służby w kwietniu 1990 r. Odszedł w stopniu majora (AIPN Lu, 028/2367, Akta osobowe Zdzisława Honorego).

[446] Józef Rafalczyk w 1973 r. rozpoczął służbę w milicji. W latach 1977–1982 był komendantem posterunku MO w Milejowie. W 1982 r. w uznaniu zasług w zwalczaniu niezależnego ruchu chłopskiego został funkcjonariuszem Wydziału IV SB KW MO w Lublinie. Rok później został przeniesiony do Łęcznej, gdzie otrzymał stanowisko starszego inspektora Grupy IV SB Komisariatu MO, a od 1984 r. był funkcjonariuszem Grupy II SB RUSW w Łęcznej. W 1990 r. przeniesiono go do służby w MO w tamtejszym RUSW. W lipcu 1990 r. został zwolniony ze służby w stopniu podporucznika (AIPN Lu, 028/2524, Akta osobowe Józefa Rafalczyka).

[447] W. Andrusiewicz, *Bili opozycjonistę – są winni zbrodni komunistycznej*, „Gazeta Wyborcza – Lublin", 15 IX 2006. W ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia Witold Smoluchowski stwierdził: „Stojąc na straży prawa, obaj funkcjonariusze mieli inne, prawne możliwości zachowania się wobec opozycji". Wyraził przekonanie, że czyn, którego się dopuścili, był haniebny, obrzydliwy i popełniony z niskich pobudek. Zwrócił uwagę, że byli funkcjonariusze nie wyrazili skruchy: „W ich postawie nie ma nawet cienia krytycyzmu. Oni uznali swoje postępowanie za słuszne. Zachowywali się buńczucznie, wykazując się przy tym poczuciem bezkarności" (cyt. za: *ibidem*). Szerzej na temat procesu zob. „Gazeta Wyborcza – Lublin", 6 VII 2005; T. Nieśpiał, *IPN sprawdza, czy Ludwik Dorn był prześladowany przez lubelską SB*, *ibidem*, 3 I 2006; *idem*, *Proces funkcjonariuszy SB*, *ibidem*, 27 I 2006.

zmniejszył wyrok o połowę, do roku i trzech miesięcy, stosując przepisy o amnestii z 1989 r.[448]

Działania represyjne ze strony SB były wymierzone nie tylko przeciwko liderowi chłopów, lecz także członkom i sympatykom KSChZL oraz współpracującym z nimi działaczom opozycji z Lublina. Takie czynności śledcze jak przesłuchania czy zatrzymania podejmowane były w ramach postępowania 3 Ds. 521/78/S, prowadzonego przez Wydział Śledczy SB KW MO w Lublinie (dotyczącego kolportowania ulotek o treści godzącej w porządek państwowy). Tylko od 21 lipca do 31 października 1978 r. funkcjonariusze tegoż Wydziału Śledczego SB przesłuchali 152 osoby, w większości rolników, o których wiedzieli, że zetknęli się z działalnością Rożka i KSChZL. Przesłuchania miały jednocześnie charakter rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych. W trzech przypadkach dokonano dodatkowo konfrontacji świadków. Jedenaście osób zatrzymano[449]. Według danych KSS „KOR" do końca października 1978 r. tylko w dwóch wsiach, Emilianów i Maryniów, przesłuchano po około pięćdziesięciu mieszkańców[450].

W śledztwie funkcjonariusze SB skoncentrowali się na szesnastu członkach KSChZL, przesłuchali wszystkich i przeprowadzili z nimi łącznie 51 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, w czasie których starali się uzyskać oświadczenia potępiające działalność Komitetu[451]. Przeszukali trzynaście osób, jedenaście zatrzymali. W trakcie rewizji osób i pomieszczeń skonfiskowali prawie 5 tys. egzemplarzy ulotek i pism, w tym ponad 3 tys. „Gospodarza"[452]. W ciągu roku intensywnych działań śledczych – do sierpnia 1979 r. – przeprowadzili 22 przeszukania w gospodarstwach rolników zaangażowanych w działalność opozycyjną lub osób z nimi współpracujących (osiem razy przeszukali gospodarstwo państwa Rożków, a dwa razy zabudowania ich syna Marka). Łącznie znaleźli pięć urządzeń do powielania własnej roboty[453]. Powielacz i około pięciuset ulotek SB przejęła

---

[448] *Amnestia pomogła esbekom* (WIT), „Kurier Lubelski", 28 II 2007; *Amnestia dla esbeków* (dj), „Dziennik Wschodni", 28 II 2007.
[449] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 125–126.
[450] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 285, 312, 316.
[451] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 123–124.
[452] Pozostałe przejęte przez SB wydawnictwa to: „Droga", „Opinia", „Robotnik", broszura nt. Katynia, po kilkaset egzemplarzy rezolucji z 10 lipca i oświadczenia z 8 VIII 1978 r. (*ibidem*, s. 125–126).
[453] AIPN Lu, 023/215, t. 9, Wykaz osób, u których dokonano przeszukań do sprawy nr 3 Ds. 521/78/S, b.d., k. 164–168.

8 sierpnia 1979 r. w czasie rewizji w gospodarstwach Kazimierza Gumieniaka (Wólka Łańcuchowska), Anny Kutrzepy (Kolonia Górne), Andrzeja Baryły i Józefa Iżewskiego (obaj z Kolonii Ostrówek)[454].

Presji poddano niewielu członków PZPR sympatyzujących z KSChZL. W lutym 1979 r. Tadeusz Buba z Maryniowa został wezwany przez gminne władze partyjne w Milejowie. Według informacji, jakimi dysponowała „Kronika Lubelska", zażądano od niego zerwania kontaktów z Rożkiem, na co miał on oddać legitymację partyjną, „wciśnięto mu ją jednakże z powrotem do kieszeni". Po wyjściu z budynku, jak podała „Kronika", „został on sterroryzowany pistoletem przez ppor. SB Zdzisława Honorę [powinno być: Honorego – M.Ch.-J.], znanego już w okolicy z brutalności, oraz funkcjonariusza MO w mundurze". Grożąc rolnikowi bronią, zaprowadzili go na posterunek w Milejowie, gdzie „w sposób niedopuszczalny przesłuchiwano go, strasząc zniszczeniem domu i fizyczną likwidacją"[455]. Agresywnością miał się wyróżniać sierż. Rafalczyk[456]. Rolnika zwolniono dopiero po kilkunastu godzinach[457]. Interweniowali zatem ci sami funkcjonariusze, którzy pobili Rożka, i wydarzenia miały podobny przebieg, tyle że wobec Buby nie użyto przemocy fizycznej.

W czasie przesłuchań rolnicy na ogół bagatelizowali swoje zaangażowanie w wydarzenia towarzyszące powstaniu chłopskiego komitetu i jego działalność, twierdząc np., że na zebrania trafiali przypadkowo, w drodze na pole. Zaprzeczali przyjmowaniu i przekazywaniu innym bibuły lub zapewniali, że zaraz po otrzymaniu ją zniszczyli.

Silna pozycja Rożka w KSChZL pozwalała lokalnym władzom partyjnym i SB przypuszczać, że umiejętne osłabienie jego pozycji „prowodyra" rolników z okolic Milejowa umożliwi szybkie rozbicie Komitetu. Należało zatem pozbawić go wpływu na lokalną społeczność i wyizolować, m.in. poprzez rozpowszechnianie kompromitujących informacji, że angażuje się w działalność polityczną dla własnych korzyści finansowych, a nie w interesie wsi, i naraża rolników na nieprzyjemności ze strony władz. Istotne było uniemożliwianie mu kontaktów z działaczami opozycji z Lublina i innych

---

[454] *Ibidem*, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 9 VIII 1979 r., k. 104.

[455] Cyt. za: „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 5.

[456] W „Kronice Lubelskiej" błędnie podano nazwisko: Rafalczuk.

[457] „Kronika Lubelska" 1979, nr 2, s. 5.

regionów kraju, dostarczającymi mu bibułę, uczestniczącymi w spotkaniach z rolnikami oraz, co szczególnie istotne, nagłaśniającymi działalność jego i KSChZL. Lokalne władze starały się również rozwiązywać problemy zgłaszane przez miejscową ludność, by wyprzedzić ewentualne inicjatywy chłopskiego komitetu. Skuteczne podjęcie przez KSChZL i osobiście Rożka działań interwencyjnych na rzecz rolników mogło być groźnym sygnałem wzmocnienia wpływów opozycji w środowiskach rolniczych. Osoby oczekujące od niego pomocy w konkretnych sprawach, np. konfliktach z lokalną administracją o drogę, już się zgłaszały, a SB próbowała nie dopuścić do podjęcia współpracy[458].

Władze lokalne wykorzystywały istniejące wcześniej antagonizmy i konflikty wśród mieszkańców wsi. Najbardziej spektakularną próbą wywarcia presji na Rożka było zmobilizowanie we wrześniu 1978 r. ponad czterdziestu rolników z sąsiednich wsi, w tym członków ZBoWiD, PZPR i organizacji młodzieżowych, do złożenia mu wizyty, podczas gdy pracował z rodziną na polu. Zażądali od niego zaprzestania działalności, grożąc usunięciem z terenu gminy. Powtarzali znane z ówczesnej propagandy oskarżenia o finansowanie przez RFN opozycji w Polsce i aktywności jego samego[459].

Służba Bezpieczeństwa starała się dyskredytować członków Komitetu i w ogóle opozycję w Polsce, np. rozpowszechniając plotki o opłacaniu KSChZL przez „siły rewizjonistyczne RFN". Miało o tym świadczyć przeprowadzanie wywiadów z członkami Komitetu przez zachodnich dziennikarzy. Wiele wskazuje na to, że na szczeblu MSW zaplanowano operację skompromitowania dwóch liderów chłopskich komitetów: ks. Czesława Sadłowskiego i Rożka. 12 września Rożek w obecności Jana Skoczylasa i Antoniego Ostasza udzielił wywiadu osobie podającej się za zachodnioniemieckiego dziennikarza, która na koniec wręczyła rolnikowi sto marek, nie tyle jako zapłatę za wywiad, ile wsparcie dalszej działalności[460]. Rożek przekazał pieniądze Skoczylasowi. Zaraz po spotkaniu obu, oraz Ostasza, zatrzymali funkcjonariusze SB, przejęli też pieniądze. Według opinii świadków zdarzenia dziennikarz i jego tłumacz byli funkcjonariuszami

[458] Zob. AIPN Lu, 020/526, Akta sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Droga".

[459] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 105–106. Zob. też *ibidem*, s. 295.

[460] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Oświadczenie Jana Skoczylasa, 12 IX 1978 r., k. 91; *ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 12 IX 1978 r., k. 95; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 7 X 1978 r., k. 18.

bezpieki. Za taką wersją przemawia fakt, że tego samego dnia w podobnych okolicznościach pieniądze od rzekomego dziennikarza otrzymał również ks. Sadłowski. Duchowny postąpił ostrożniej niż Rożek – przekazał datek na rzecz parafii, o czym poinformował publicznie w czasie mszy św. Próbował też potwierdzić tożsamość rozmówcy w ambasadzie RFN, ale jej pracownicy nie znali korespondenta o podanym nazwisku[461].

Wkrótce po incydencie wśród mieszkańców wsi rozpowszechniano informację o podarowaniu Rożkowi stu marek (całkowicie pomijając fakt, że Rożek od razu przekazał te pieniądze Skoczylasowi). Plotka krążyła również wśród działaczy opozycji, którzy wspierali Rożka[462].

Udział SB w tej swego rodzaju prowokacji potwierdził współcześnie były jej funkcjonariusz, członek grupy operacyjno-śledczej działającej w Milejowie: „dostaliśmy informację, że u Rożka coś znajdziemy [...]. Skojarzenie, że Rożek współpracuje z Niemcami, mogło go skompromitować"[463].

W konsekwencji działań SB nawet dotychczas aktywni działacze chłopskiego komitetu mówili, że Rożek ich sprzedał. Utrwalała to zresztą oficjalna prasa. 6 grudnia na łamach „Sztandaru Ludu" Jerzy Denisiuk w artykule *O emeryturach i nie tylko* przypisywał rolnikom z gminy Milejów wyrażone w języku peerelowskiej propagandy ostrzeżenie: „nie można się dłużej godzić z tym, aby nasze wewnętrzne sprawy były wodą na młyn wrogów Polski Ludowej i aby mieli tylko z tego uciechę panowie z Wolnej Europy"[464].

W „Sztandarze Ludu" lidera KSChZL przedstawiono jako złego gospodarza, demagoga, osobę dbającą o własne korzyści finansowe, a nie o interes publiczny – wypomniano mu, że jako ogrodnik czerpał zyski ze sprzedaży warzyw „prywaciarzom", nie zaś w państwowych punktach skupu[465]. Dziennikarz wyjaśniał też czytelnikom, jak Rożek „zmanipulował" innych mieszkańców wsi i dlaczego ulegli jego wpływowi: „był wygadany, jak

---

[461] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 90.

[462] AIPN Lu, 0229/760, Informacja operacyjna spisana ze słów TW ps. „Badylarz" w dniu 11 XII 1978 r., 11 XII 1978 r., k. 186.

[463] Sąd Rejonowy w Lublinie, IV K 441/05, Akta sprawy karnej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i in. oskarżonym z art 189 § 2 kk, t. 4, Protokół rozprawy głównej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i Józefowi Rafalczykowi, 29 XII 2005 r., k. 949.

[464] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 345.

[465] *Ibidem*, s. 344.

jaki adwokat", „był strasznie namolny"[466]. Kilka tygodni wcześniej, 16 października, w artykule *Żeby dobre nie przepadło, a złe nie powtórzyło się* Denisiuk pisał, że rolnik zaniedbywał mniej dochodowe własne uprawy zboża, doprowadzając do ich zniszczenia[467]. („Komunikat" KSS „KOR" skomentował te informacje jako propagandowe przygotowanie do ewentualnego wywłaszczenia Rożka[468]). W informacji przeznaczonej dla kierownictwa partyjnego dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski wprost stwierdził, że celem tego październikowego artykułu była kompromitacja Rożka w oczach lokalnej społeczności[469].

Kampanią prasową na rzecz zaaprobowania przez rolników reformy emerytalnej i ośmieszającą działalność Rożka kierował KW PZPR w Lublinie. W obszernej analizie sytuacji politycznej we wsiach w okolicach Milejowa i działań instancji partyjnych podejmowanych po powstaniu KSChZL wspomniano m.in., iż redakcje „Sztandaru Ludu" i gazet zakładowych (w zakładach pracy Lublina, Świdnika, Mełgwi i Milejowa pracowało wielu właścicieli gospodarstw) wyjaśniały wątpliwości zgłaszane odnośnie do ustawy emerytalnej[470].

Odtworzenie rzeczywistych opinii rolników na temat działalności KSChZL i samego Rożka, zwłaszcza po nasileniu działań politycznych i policyjnych ze strony władz, jest współcześnie zadaniem trudnym. Część mieszkańców wsi, a nawet niektórzy działacze opozycji, nie tylko z Lublina, zaczęła postrzegać Rożka jako awanturnika politycznego, jak to określano, który niepotrzebnie naraża rolników na szykany. W latach 1979–1980 krytyczne oceny pod jego adresem miały być formułowane w środowisku korowskim i wśród ludowców z kręgu Ośrodka Myśli Ludowej. O Rożku mieli obrazowo mówić, iż jest „mało poważnym działaczem na spalonej ziemi". Zarzucano mu chaotyczność w działaniu, brak programu, a nawet nadmierne ambicje polityczne, które miały doprowadzić do rozbi-

---

466 *Ibidem*, s. 345.

467 *Ibidem*, s. 341–342.

468 *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 312–313. Było to o tyle prawdopodobne, że w kraju zdarzały się przypadki wywłaszczeń, choćby rolników z Łowiska, co stało się przyczyną powołania Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej. Szerzej zob. J. Szkutnik, *Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej (1978–1980)*, „Studia Rzeszowskie" 1995, t. 2, s. 135–143.

469 *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 214.

470 Szerzej zob. *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 343–344.

cia KSChZL. W tych kręgach z niechęcią przyjmowano kontakty Rożka z Moczulskim, choć po rozłamie w ROPCiO znacznie przecież osłabły[471].

W środowiskach opozycyjnych Lublina i na forum ogólnopolskich spotkań uczestników Ruchu przynajmniej część krytyki działalności Rożka była wywołana argumentacją tajnych współpracowników SB. Dzięki uzyskiwanym od nich informacjom SB skutecznie zapobiegała niektórym inicjatywom planowanym indywidualnie przez Rożka lub wspólnie z innymi działaczami chłopskimi. W konsekwencji zarówno wśród rolników, jak i w szeregach opozycji te niepowodzenia interpretowano jako dowód jego nieudolności. Niewykluczone, że pewien wpływ na ocenę działalności Rożka przez innych rolników miały ich liczne rozmowy (i przesłuchania) z funkcjonariuszami SB i przedstawicielami lokalnych władz partyjnych, w czasie których bez trudu można było zasugerować niekorzystne dla Rożka interpretacje wydarzeń związanych z działalnością KSChZL.

Jest bardzo prawdopodobne, że właśnie w taki sposób został wykorzystany fakt przyjęcia przez Rożka od rzekomych dziennikarzy stu marek. Wkrótce po tym, we wrześniu 1978 r., w protokołach przesłuchań kilku rolników pojawiają się wypowiedzi, których sens oddaje cytowana poniżej: „Mówiłem O[...], że Rożek nas wprost sprzedaje i oszukuje, a faktycznie bierze za to pieniądze od Niemców i od innych. Powiedziałem O[...], że wygonimy Rożka z naszej wsi jak dziada i na tym skończy się jego działalność. O[...] przyznał mi rację, mówiąc, że tak należy zrobić”[472].

Niektórzy uczestnicy wiecu w Milejowie 20 września 1978 r. zareagowali dezaprobatą na fakt, że ci, którzy namawiali ich do udziału, sami nie przyszli, narażając innych na szykany. Ich emocje skupiły się jednak na Rożku, którego oskarżono o przyjmowanie pieniędzy z zagranicy. „My go wykopiemy z Maryniowa i żeby się od nas odpieprzył” – zeznawał zbulwersowany rolnik o groźbach rzucanych przez mieszkańców wsi[473]. Podobne nastroje panowały również wśród przynajmniej części chłopów z innych miejscowości. Przesłuchiwany przez SB rolnik tak to skomentował: „Już wtedy zrozumiałem, że Rożkowi kończy się pole działania, że jest rozrabiaką, i o tym poinformowałem mieszkańców wsi Maryniów, stwierdzając,

---

[471] AIPN, 0204/1449, t. 2, Informacja operacyjna, 23 I 1979 r., k. 35; *ibidem*, Informacja operacyjna spisana ze słów TW ps. „Karol”, 3 III 1980 r., k. 25.
[472] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 27 IX 1978 r., k. 222.
[473] *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 27 IX 1978 r., k. 225.

że jeżeli przyjdzie do wsi Maryniów, to trzeba go wygnać i potępić jego działalność”. Sąsiedzi mieli przyznać mu rację: „jeżeli nie będzie Rożka, to będziemy mieli spokój we wsi”[474]. Inny rolnik, odcinając się od działalności KSChZL, wyznał: „Obecnie zrozumiałem, do czego zmierza działalność Rożka i Komitetu Obrony Chłopa[475], wiem, że jest to działalność na szkodę Polski, bo Rożek za marki zachodnioniemieckie sprzedaje interesy polskie”[476]. Jest wielce prawdopodobne, że te opinie były efektem działań propagandowych administracji lokalnej i władz partyjnych oraz wpływu podsuwanej przez SB interpretacji zdarzeń. Bardziej istotne jest chyba jednak to, że szykany i represje wobec rolników okazały się dotkliwe i zburzyły codzienny rytm pracy na wsi.

Ze względu na skąpą bazę źródłową nie jest znana pełna liczba osobowych źródeł informacji przydatnych SB do działań wymierzonych przeciwko niezależnemu ruchowi chłopskiemu. W 1987 r. funkcjonariusz SB Michał Mitura przygotował opracowanie (pracę dyplomową) poświęcone działaniom operacyjnym podejmowanym wobec Rożka i KSChZL. Wymienił w nim jedenastu tajnych współpracowników, którzy mieli być wykorzystani przez funkcjonariuszy lubelskiej SB. Dwóch tajnych współpracowników SB miało być członkami KSChZL[477]. Weryfikacja informacji przekazywanych przez Miturę i ocena faktycznego udziału agentury w działaniach bezpieki wobec członków chłopskiego komitetu jest niemożliwa, nie zachowała się bowiem większość teczek pracy i teczek personalnych TW ani dokumentacja rozpracowania o kryptonimie „Rolnik”. W źródłach zostały również w różny sposób przedstawione niektóre istotne fakty.

Jeden z funkcjonariuszy biorących udział w rozpracowaniu Rożka, współcześnie zeznając, stwierdził, że każdy członek grupy operacyjno-śledczej powołanej w KW MO w Lublinie miał za zadanie pozyskać własne źródła informacji, „w stosunku do których w zasadzie nie zakładało się żadnej dokumentacji, w tym teczek operacyjnych, osobowych”[478]. (Teczkę sprawy „Rolnik” prowadził osobiście ppłk Trąbka). Zatem pewien wyci-

[474] *Ibidem*.
[475] Rolnicy posługiwali się również taką nazwą Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej.
[476] AIPN Lu, 023/215, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 29 IX 1978 r., k. 229.
[477] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 300, 301, 303, 304.
[478] Sąd Rejonowy w Lublinie, IV K 441/05,Akta sprawy karnej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i in. oskarżonym z art. 189 § 2 kk, t. 1, Protokół przesłuchania świadka, 1 III 2005 r., k. 103.

nek działań SB wobec członków i sympatyków KSChZL w ogóle nie został utrwalony w formie dokumentów.

Zachowane teczka pracy i teczka personalna Stefana Gumieniczka, zarejestrowanego jako TW „Stefan", pokazują, że bez dostępu do źródeł nie można wysunąć jakichkolwiek wniosków w sprawie związków danej osoby z SB. Gumieniczek był pracownikiem WSK „PZL-Świdnik", a jego rodzina mieszkająca w Maryniowie informowała go o działalności Komitetu. Kilkakrotnie w pokoju służbowym „opiekuna" zakładu z ramienia SB rozmawiał z ppłk. Trąbką i plut. Janem Chochowskim na temat działalności Rożka i nieprawidłowości w zakładzie pracy. Spotkanie w grudniu 1978 r. Chochowski potraktował jako werbunkowe. Nie pobrał jednak zobowiązania do współpracy. Nie wiadomo, czy Gumieniczek zgodził się na formalną współpracę. Spotkał się z funkcjonariuszem jeszcze dwa razy: w 1979 i 1980 r. W 1984 r., kiedy wezwał go na rozmowę zastępca szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. SB w Świdniku por. Kajetan Płonka, Gumieniczek nie zgodził się na współpracę z SB, argumentując to chorobą. Wyjaśnił jednak, że nie odmawiał i nie odmawia rozmów oficjalnych na zasadzie „urząd–obywatel". Po rozmowie por. Płonka skonstatował: „Pozyskanie miało charakter statystyczny. TW nie wiedział, że współpracuje z SB". Formalnie Gumieniczek miał być TW od 1978 do 1984 r. Faktycznie w tym okresie odbyły się tylko dwa spotkania, na których przekazał SB informacje[479].

Na podstawie zachowanej dokumentacji można ogólne stwierdzić, że większość osób, które SB wykorzystywała do walki z niezależnym ruchem chłopskim, to rolnicy ze wsi z okolic Milejowa utrzymujący kontakt z Rożkiem, a sporadycznie uczestniczący np. w rolniczych zebraniach, krewni rolników mieszkających na tym terenie, którzy często przyjeżdżając do rodziny, mieli naturalną możliwość gromadzenia informacji przydatnych SB. W gronie tajnych współpracowników był wreszcie przedstawiciel organów lokalnej władzy.

Większość tajnych współpracowników była wykorzystywana przez SB do pozyskiwania informacji. Wiele wskazuje, że kilka osób wykonywało także konkretne, powierzone im zadania, np. rozsiewanie plotek dyskredytujących Rożka. Niekiedy zlecano im utrącanie inicjatyw aktywnych

---

[479] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 96. Szerzej zob. AIPN Lu, 00103/529, t. 1, Teczka personalna TW „Stefan"; *ibidem*, t. 2, Teczka pracy TW „Stefan".

działaczy chłopskich, zwłaszcza lidera środowiska, bądź uczestniczenie w nich i informowanie SB o ich przebiegu[480].

Sporadycznie, stosownie do potrzeb, lubelska SB posiłkowała się także wiedzą agentury innych komend MO, np. zamojskiej.

Porażką SB zakończyła się natomiast próba zwerbowania Kazimierza Gumieniaka. Wprawdzie formalnie zgodził się na współpracę, ale uczynił to za wiedzą i aprobatą Rożka[481], co podważało jego przydatność jako źródła informacji.

Jedną z przyczyn rozpadu Komitetu były niewątpliwie konflikty między najbardziej aktywnymi działaczami, zwłaszcza Niesynem i Rożkiem. Ten ostatni miał zarzucać Niesynowi współpracę z SB. Konflikt w jakimś stopniu podsycała faktyczna agentura. W grudniu 1978 r. w czasie spotkania w mieszkaniu Jamrożka w godzinach rannych Rożek wspominał o podejrzeniach wobec Niesyna. Wieczorem TW „Badylarz" w rozmowie z Jamrożkiem bronił Niesyna: „Jest mi osobiście wiadomo z mojej obserwacji, że Niesyna całe lato pilnowała SB". Próbował zdyskredytować Rożka, zarzucając mu, że „przez burdy i wygłupy stracił autorytet"[482].

Służba Bezpieczeństwa miała dobrą orientację w zamierzeniach rolników i dezorganizowała ich inicjatywy, wprost interweniując i zatrzymując uczestników planowanych spotkań lub poprzez tajnych współpracowników zniechęcając chłopów do zaangażowania. Kilka umówionych wyjazdów Rożka skończyło się zatrzymaniem go na dworcu kolejowym w Lublinie (np. wyjazd ze Skoczylasem na inauguracyjne spotkanie Uniwersytetu Ludowego w lutym 1979 r.[483]). Wspomniano już o niedopuszczeniu do ponownego powołania KSChZL 1 kwietnia 1979 r. Wykorzystując informacje osobowych źródeł informacji – przynajmniej 11 tajnych współpracowników i 25 kontaktów operacyjnych, SB w jakimś stopniu kontrolowała zatem aktywność działaczy chłopskich.

W styczniu 1979 r., podsumowując pracę Wydziału III SB KW MO w Lublinie w poprzednim roku, jego naczelnik ppłk Józef Dudziak z sa-

---

480 *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 301, 304.

481 Relacja Janusza Rożka.

482 AIPN Lu, 0229/760, Informacja operacyjna spisana ze słów TW ps. „Badylarz" w dniu 11 grudnia 1978 r., 11 XII 1978 r., k. 184.

483 AIPN Lu, 023/215, t. 7, Protokół przesłuchania świadka, 3 II 1979 r., k. 43–44; *ibidem*, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska, 3 II 1979 r., k. 58.

tysfakcją stwierdził, że działania polityczne i operacyjne doprowadziły do rozbicia KSChZL. Funkcjonariusze byli jednak nadal czujni – mieli stale analizować sytuację w środowiskach wiejskich i podejmować działania prewencyjne, zwracając szczególną uwagę na to, co ewentualnie mogło stanowić źródło napięć na wsi, np. sygnały o nieprawidłowościach w instytucjach obsługujących rolnictwo oraz wydarzenia, które tradycyjnie wiązały się ze wzmożoną aktywnością opozycji.

W styczniu 1980 r., w okresie kampanii przedzjazdowej, do gmin Milejów, Mełgiew, Puchaczów i Piaski specjalnie wysłano pracowników KW PPZR w Lublinie, a gminne komitety partyjne uczulono na ewentualne sytuacje konfliktowe i szybkie przeciwdziałanie im[484]. Ze względu na kolportaż ulotek przedwyborczych w gminach Milejów, Mełgiew, Łęczna oraz nastroje niezadowolenia wśród rolników lokalne organizacje partyjne nasiliły zabiegi propagandowe przed głosowaniem i wzmogły presję na uzyskanie w nim stuprocentowej frekwencji[485].

Za wyraz zadowolenia kierownictwa lubelskiej SB z przebiegu działań wobec organizującego się środowiska chłopskiego można uznać nagrody, jakimi zostali wyróżnieni zaangażowani w nie funkcjonariusze. Właśnie za dobre wywiązywanie się z obowiązków w pracy w grupie operacyjno-śledczej kpt. Zdzisław Honory został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz trzykrotnie przyznano mu premie pieniężne. W Wydziale IIIA SB powierzono mu koordynowanie działań wspomnianej grupy[486]. Pozytywnie oceniono także sierż. Rafalczyka. W opinii służbowej sygnowanej przez komendanta wojewódzkiego MO płk. Bernarda Naręgowskiego napisano o potrzebie szczególnego wyróżnienia „postawy i zaangażowania" sierż. Rafalczyka za jego współpracę z funkcjonariuszami wydziałów III i IV SB oraz realizację powierzonych mu zadań[487]. W latach 1978–1979 kilkakrotnie odznaczano go medalami i odznakami lub nagradzano premią

---

[484] AIPN Lu, 0199/1, t. 2, Problemowy plan pracy Wydziału III SB KW MO w Lublinie na rok 1979, styczeń 1979 r., k. 2; APL, KW PZPR w Lublinie, 100/VII/16, t. 1, Ocena dotychczasowego przebiegu kampanii przedzjazdowej w województwie lubelskim, 8 I 1979 r., k. 137.

[485] APL, KW PZPR w Lublinie, 1147, Informacja o przygotowaniach i przebiegu wyborów do Sejmu PRL i WRN na terenie miasta i gminy Łęczna ze szczególnym uwzględnieniem środowiska górniczego, 15 V 1980 r., k. 41–43.

[486] AIPN Lu, 028/2367, Opinia służbowa, 7 I 1981 r., k. 74.

[487] *Ibidem*, Opinia służbowa, 12 X 1979 r., k. 62.

pieniężną. Dowodem uznania było niewątpliwie przeniesienie Rafalczyka z milicji do pionu IV lubelskiej SB[488].

Konfederacja Polski Niepodległej w Lublinie

Kształtowanie się lubelskiej grupy KPN

Latem 1979 r. Leszek Moczulski prowadził intensywne przygotowania do powołania partii politycznej. Dokonał swego rodzaju objazdu po sprzyjających mu środowiskach Rady Rzeczników ROPCiO. 10 sierpnia wraz z Romualdem Szeremietiewem był m.in. w Lublinie i Milejowie, gdzie zresztą obaj zostali zatrzymani[489]. Dyskusjom nad projektem ugrupowania i zapewne przekonaniu osób sceptycznych wobec pomysłu utworzenia partii służyć miał wakacyjny wyjazd żeglarski do Serocka nad Zalewem Zegrzyńskim, współorganizowany przez Stefana Kucharzewskiego (wypożyczył dwie łodzie i przetransportował je do miejsca przeznaczenia). Wbrew oczekiwaniom Moczulskiego w dwutygodniowym „obozie szkoleniowym" wzięło udział tylko dziesięć osób, poza nim i Kucharzewskim także m.in.: Jerzy Adamczuk z Lublina oraz Ryszard Nowak, Tadeusz Stański, Romuald Szeremietiew, Andrzej Szomański[490]. Nieobecność przedstawicieli RMP była sygnałem ich dystansowania się od Moczulskiego.

Po ogłoszeniu powstania nowej partii 1 września 1979 r. wśród sygnatariuszy „Aktu Konfederacji Polski Niepodległej" Lubelszczyznę reprezentowali: Teodor Dąbrowski, Zdzisław Jamrożek, Stefan Kucharzewski[491], Stanisław

[488] AIPN Lu, 028/2524, Akta osobowe Józefa Rafalczyka. Rafalczyk, odwołując się od negatywnej decyzji Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej z 1990 r., powoływał się na art. 25c Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych, ratyfikowanych w 1977 r., zabraniający dyskryminacji ze względów politycznych (*ibidem*, Pismo Józefa Rafalczyka do Biura Emerytalnego MSW w Warszawie, 21 V 1996 r., k. 123–130).

[489] AIPN Lu, 023/215, t. 9, Protokół przeszukania, 10 VIII 1979 r., k. 107; *ibidem*, Protokół przeszukania, 10 VIII 1979 r., k. 108; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 10 VIII 1979 r., k. 114; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 10 VIII 1979 r., k. 115; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do naczelnika Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 15 VIII 1979 r., k. 119.

[490] AIPN Lu, 01322/2586, t. 6, Meldunek operacyjny, 20 VII 1979 r., k. 60–61. Młodsi uczestnicy spotkania: Kucharzewski, Adamczuk i Nowak, mieli zachować pewien dystans wobec pomysłu powołania partii politycznej (*ibidem*).

[491] Kucharzewski początkowo wycofał swój podpis pod Aktem KPN, żeby przemyśleć decyzję (Relacja Stefana Kucharzewskiego).

Sikora, Anna Szuwarska (wszyscy z Lublina), Zdzisław Pałuszyński (Świdnik) oraz rolnicy Stanisław Franczak i Michał Niesyn[492]. Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ROPCiO w mieszkaniu Jamrożka został zamieniony na tzw. Biuro Organizacyjne KPN. Kluczową rolę w KPN miał odgrywać zjazd członków partii. Pomiędzy zjazdami funkcje kierownicze miała pełnić kilkunastoosobowa Rada Polityczna[493]. 15 października jej przewodniczącym został Moczulski, który był faktycznym liderem partii[494]. 2 września w skład Rady wybrano Jamrożka, a w następnych tygodniach dołączyli do niej także: Dąbrowski, Kucharzewski, Franczak, Niesyn i Sikora[495]. Przewodniczący Rady wspólnie z częścią jej członków tworzyli Kierownictwo Akcji Bieżącej, decydujące o sprawach organizacyjnych i koordynujące konkretne przedsięwzięcia. Lubelskiego ośrodka w KAB nikt nie reprezentował[496]. Jamrożek został wybrany za to do Komisji Problemowej (wspólnie ze Stańskim), a Dąbrowski – do Finansowej (razem z Zygmuntem Goławskim i Markiem Lachowiczem)[497]. Te ciała, a zatem i funkcje, nie miały jednak właściwie znaczenia.

Według założonego (wówczas funkcjonującego raczej teoretycznie) podziału terenowego KPN na obszary: I Centralny, II Południowy, III Zachodni, IV Północny, województwo lubelskie miało być częścią tego pierwszego[498].

---

[492] AIPN, 01322/2586, t. 7, Meldunek operacyjny, 3 IX 1979 r., k. 23; *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 630–631. Podpisy złożyli tuż przed 1 września lub już po tej dacie.

[493] Skład Rady Politycznej się zmieniał. Jej członkami byli m.in.: Tadeusz Stański, Andrzej Szomański (obaj reprezentujący Warszawę), Krzysztof Gąsiorowski, Adam Macedoński (obaj z Krakowa), Tadeusz Jandziszak, Stanisław Januszewski (obaj z Wrocławia), Ryszard Nowak ze Szczecina, Romuald Szeremietiew z Leszna, Zygmunt Goławski z Siedlec, Nina Milewska z Gdańska (AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Informacja operacyjna na temat spotkania Rady Politycznej KPN, 22 X 1979 r., k. 25).

[494] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 221, 223.

[495] AIPN, 01322/2586, t. 7, Meldunek operacyjny, 3 IX 1979 r., k. 21–23; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 22 X 1979 r., k. 71.

[496] W skład KAB weszli: Stański, Gąsiorowski, Jandziszak, Szeremietiew, Lachowicz i Milewska. Organem wykonawczym kierownictwa był sekretariat (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 223).

[497] AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Informacja operacyjna na temat spotkania Rady Politycznej KPN, 22 X 1979 r., k. 25.

[498] Szczegółowy podział był następujący: Obszar I Centralny z siedzibą w Warszawie, II Południowy z siedzibą w Krakowie, III Zachodni z siedzibą we Wrocławiu, IV Północny z siedzibą w Szczecinie. W założeniu obszary miały mieć własne struktury: KAB Obszaru oraz podległe im Grupy i Rejony Działania (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 221–222). Ustalenia dotyczące spraw organizacyjnych zob. AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Informacja operacyjna na temat spotkania

Program KPN okazał się ideowo bliski zarówno niektórym osobom już aktywnym w opozycji – głównie w ROPCiO, jak i tym, które wcześniej się nie angażowały. Piotr Opozda współcześnie wspomina: „To był strzał w nasze oczekiwania! »Wolność«, »Niepodległość«, »Konfederacja«, »Honor« – jakże wszystko to brzmiało inaczej niż drętwa frazeologia »prawa człowieka«, »samoobrony społecznej«, »demokratyzacji« itp. Moczulski nazwał rzecz po imieniu”[499]. Stefan Kucharzewski zwraca uwagę na jednoznacznie niepodległościowy charakter programu KPN, bez haseł „w stylu finlandyzacji”, oznaczających, jego zdaniem, samoograniczanie. Według niego dzięki temu program był atrakcyjny[500].

Krąg współpracowników i sympatyków KPN stosunkowo szybko się rozszerzał, przede wszystkim w samym Lublinie. Z jednej strony były to osoby związane już z Jamrożkiem (do współpracy z KPN włączyli się m.in. Stefania Jakuś i Janusz Piotrowski), jawnie uczestniczące w spotkaniach w jego mieszkaniu, kolportujące opozycyjną prasę; z drugiej – studenci i uczniowie, z którymi kontakt utrzymywał Opozda. Ci ostatni działali w sposób niejawny. Ich aktywność w pierwszej połowie 1980 r. faktycznie dopiero przygotowała inicjatywy, które na dobre rozwinęły się po Sierpniu. W wielu wypadkach zaangażowanie to nie przekładało się na formalne członkostwo w KPN[501]. Do partii nie mogła należeć niepełnoletnia młodzież. Innych przed sformalizowaniem współpracy z KPN powstrzymywała zapewne obawa przed możliwymi konsekwencjami – szykanami i represjami[502].

Od chwili powołania KPN lublinianie starali się prowadzić akcję informacyjną i możliwie szeroko rozpropagować jej powstanie. Do połowy września z Warszawy dostali kilkaset ulotek. Część z nich przejęła SB, ale około trzystu rozpowszechniono przed lubelskimi kościołami[503]. Jak ważną

Rady Politycznej KPN w Warszawie 16 IX 1979 r., 17 IX 1979 r., k. 108–109; *ibidem*, t. 6, cz. II, Meldunek operacyjny, 16 IX 1979 r., k. 41–42.

499 P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 5.

500 Relacja Stefana Kucharzewskiego.

501 W KPN wprowadzono pięć form członkostwa – bierne: członek honorowy i wspierający; czynne: członek, kandydat i uczestnik. Różniły się one pod względem uprawnień i obowiązków, w tym wysokości składek partyjnych (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 222–223).

502 Część osób już w tym okresie sympatyzujących z KPN podpisała deklaracje członkowskie dopiero po 1989 r., np. Janina Miszczak, matka Marka i Jarosława.

503 AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Informacja operacyjna, 17 IX 1979 r., k. 106. Według danych SB funkcjonariusze przejęli blisko czterysta ulotek (AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca działalności grup antysocjalistycznych, 4 IX 1979 r., k. 94; *ibidem*, Informacja dotycząca kolportażu ulotek, 5 IX 1979 r., k. 96–97).

rolę odegrała prasa w upowszechnianiu opozycyjnych inicjatyw, świadczy fakt, że przyszli członkowie bądź sympatycy KPN docierali do Jamrożka kilkakrotnie właśnie dzięki zamieszczeniu w „Gazecie Polskiej”[504] informacji o powołaniu partii oraz adresu biura (ul. Hutnicza). Tak trafili do niego Opozda oraz bracia Jarosław i Marek Miszczakowie[505], uczniowie VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Zofii Nałkowskiej. Wspólnie z matką Janiną Miszczak przyszli do Jamrożka prawdopodobnie w listopadzie 1979 r.[506]

Dla Opozdy był to początek dziesięcioletniej znajomości z Jamrożkiem, która z czasem przybrała charakter bardziej prywatny niż organizacyjny. Wkrótce Opozda stał się faktycznym liderem lubelskiej KPN[507]. Jamrożek swoim zwyczajem od razu wciągnął nowo poznanego studenta do działalności – zaprosił go na ogólnopolskie zebranie środowisk związanych z Radą Rzeczników. Odbyło się ono 9 grudnia w Krakowie[508]. Opozda został tam przedstawiony Moczulskiemu. Wspomniał mu o lubelskiej grupie studenckiej, określającej się jako Konfederacja Świętokrzyska, której bliski był niepodległościowy program KPN[509]. W połowie dekady tę nieformalną

---

[504] Pismo ukazywało się od lutego 1979 r. Jego redaktorem naczelnym był Moczulski, a w stopce figurowali także: Wanda Chylicka, Nina Milewska, Tadeusz Stachnik, Tadeusz Stański, Apolinary Wilk, Zdzisław Jamrożek (od 1980 r.). Po powstaniu KPN „Gazeta Polska” była jej pismem (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 256–257).

[505] Opozda otrzymał „Gazetę Polską” w październiku lub listopadzie 1979 r. od Zygmunta Kozickiego, współpracownika „Spotkań”, a Miszczakowie – od szkolnego kolegi, Jacka Łapina (Relacje Marka Miszczaka i Piotra Opozdy).

[506] Relacje Marka Miszczaka i Janiny Miszczak. Mieszkali tak jak Jamrożek przy ul. Hutniczej. W Lublinie Marek i Jarosław Miszczakowie odgrywali istotną rolę w KPN już przed Sierpniem, a w kwietniu 1981 r. byli współzałożycielami Ruchu „Szańca” – ruchu politycznego, w którym uczestniczyli także m.in. Grzegorz Wysok i Krzysztof Kawęcki.

[507] Relacja Piotra Opozdy.

[508] Jako miejsce spotkania pierwotnie rozważano Lublin lub Nałęczów, ale Moczulski zrezygnował, prawdopodobnie wobec braku odpowiedniego lokalu. Wybór miejsca spotkania uzależnial od tego, jak silne wpływy miał wśród lokalnych członków KPN, którzy naturalnie stanowiliby istotną grupę uczestników spotkania (zob. AIPN, 01322/2586, t. 8, cz. II, Informacja operacyjna na temat Ruchu Młodej Polski i spotkania ogólnopolskiego ROPCiO, 19 XI 1979 r., k. 91, 92). Pomimo ochłodzenia stosunków z Moczulskim po powstaniu KPN, do Krakowa przyjechali m.in. Aleksander Hall, reprezentujący RMP, Karol Głogowski z RWD oraz wcześniejszy przeciwnik Moczulskiego – Wojciech Ziembiński, jako przedstawiciel KPSN. Zebrani rozwiązali Radę Rzeczników i Radę ZIO. Powołali natomiast Radę Praw Człowieka, która nie odegrała jednak żadnej roli. W następnych tygodniach dawne środowisko Rady Rzeczników rozpadło się – ze współpracy wycofały się RWD i RMP (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 231–232, 235–236).

[509] Relacja Piotra Opozdy.

grupę powołało kilku uczniów liceum ogólnokształcącego w Bodzentynie na Kielecczyźnie. Koncentrowali się na samokształceniu, a przed wyborami do sejmu w 1976 r. wykonali ulotkę, którą kolportowali w szkole. Ich aktywność nie została jednak wykryta. Mimo że jesienią tego roku członkowie grupy rozpoczęli studia w różnych miastach (Piotr Opozda i Wojciech Kalisz na KUL), więzi nie zostały zerwane.

Opozda i Kalisz zostali zaangażowani do pracy poligraficznej dla ROPCiO. Aby nie doszło do dekonspiracji, nie uczestniczyli w jawnych inicjatywach lubelskiej opozycji. Z czasem wokół Opozdy zgromadziło się szersze grono studentów KUL. Chcieli działać jako zakonspirowana grupa, autonomiczna wobec KPN. Moczulski zaaprobował tę formułę. Bez wątpienia zdawał sobie sprawę, że przy Jamrożku pojawiło się parę nowych osób niebudzących zaufania, dlatego sam zasugerował zachowanie dystansu wobec Biura KPN. Opozda zwraca również uwagę na różne wizje działalności – jego studencka grupa nie widziała wówczas możliwości prowadzenia jej jawnie i m.in. dlatego nie zdecydowała się na członkostwo w KPN. W konsekwencji Jamrożek nie był informowany o szczegółach aktywności grupy, podobnie zresztą jak i związanej z Opozdą grupy uczniowskiej, również niejawnej[510]. Nie było to jednak próbą zdyskredytowania zasług Jamrożka i jego wkładu w działalność opozycyjną pod szyldem ROPCiO, a potem KPN w Lublinie. Względy bezpieczeństwa wymagały jednak ograniczenia kręgu osób mających dostęp do informacji dotyczących planowanych inicjatyw.

Działalność KPN w Lublinie

W naturalny sposób członkowie nowo powstałej partii związani poprzednio z ROPCiO kontynuowali formy dotychczasowej działalności. Pierwszą okazję do szerszego zamanifestowania istnienia KPN stwarzała rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. W Lublinie członkowie partii zgłosili wstępnie pomysł włączenia się do organizowania obchodów wspólnie z ROPCiO. W tej sprawie Teodor Dąbrowski i Zdzisław Jamrożek mieli kontaktować się z Marianem Piłką[511]. Stefan Kucharzewski nie wyklucza,

---

[510] P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 7, 12, 13; Relacja Piotra Opozdy.

[511] AIPN, 01322/2586, t. 8, cz. II, Szyfrogram naczelnika Wydziału III-2 SB KS MO w Warszawie do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie, 30 X 1979 r., k. 1; AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 12 XI 1979 r., k. 57.

że w razie nieuzgodnienia współpracy planowano „podpiąć się" pod inicjatywę ROPCiO, np. rozłożyć w czasie manifestacji własny transparent[512]. Nie udało się jednak potwierdzić, że taki fakt miał miejsce. Ostatecznie obchody zorganizowali uczestnicy Ruchu, a członkowie i sympatycy KPN oczywiście wzięli w nich udział. Tymczasem na spotkaniu Sekretariatu KAB 12 listopada w Warszawie Leszek Moczulski właśnie KPN miał przypisywać organizatorską rolę w części manifestacji w kraju w dniu poprzednim. W odniesieniu do Lublina miał stwierdzić, iż spośród trzystu uczestników manifestacji dwieście osób stanowili sympatycy KPN[513].

Zarówno przed 11 listopada, jak i w następnych tygodniach Jamrożek zlecał młodzieży związanej z KPN, m.in. braciom Miszczakom, malowanie w Lublinie haseł, np. „KPN", „Katyń – pomścimy"[514].

Plan obchodów rocznicy zbrodni katyńskiej, zakładany przez kierownictwo partii w skali kraju, był zbliżony do zamiarów ROPCiO – uroczyste msze, akcje ulotkowe i hasła na murach. W czasie spotkania na Powązkach przy symbolicznym grobie katyńskim KPN w Lublinie reprezentowała Jadwiga Potapczuk[515]. W przeciwieństwie do listopadowej rocznicy członkowie partii w Lublinie postanowili uczcić „miesiąc katyński" własną inicjatywą – studencka grupa skupiona wokół Piotra Opozdy zamówiła na 27 kwietnia 1980 r. kończącą go mszę św. w kościele św. Ducha. Przygotowali zapowiadające ją plakaty, a Teresa Koprowska – dekorację w kościele[516]. Tego samego dnia prawdopodobnie to członkowie KPN przy symbolicznym pomniku Nieznanego Żołnierza w Lublinie ustawili znicze i złożyli wieniec z szarfą z napisem „Pomordowanym w Katyniu

---

512 Relacja Stefana Kucharzewskiego. Na podobnej zasadzie członkowie KPN uczestniczyli w manifestacji w Warszawie (G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 220).

513 AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Notatka służbowa, 12 XI 1979 r., k. 64.

514 AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 12 XI 1979 r., k. 117.

515 AIPN, 01322/2586, t. 9, Meldunek operacyjny, 28 III 1980 r., k. 53; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 4 IV 1980 r., k. 58. Szerzej na temat obchodów rocznicy organizowanych przez KPN zob. AIPN, 01322/2586, t. 9, cz. II, Pismo do naczelnika Wydziału III-1 KS MO w Warszawie, 26 III 1980 r., k. 147; *ibidem*, t. 9, cz. II, Informacja operacyjna, 14 III 1980 r., k. 171; *ibidem*, t. 10, Meldunek operacyjny, 17 IV 1980 r., k. 1.

516 Relacja Piotra Opozdy; P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 30. Zob. też AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 29 IV 1980 r., k. 45. Tego dnia planowane były msze św. w Warszawie, zamówione przez KPN, KSS „KOR" oraz środowiska kombatanckie i KPSN (AIPN, 01322/2586, t. 10, Meldunek operacyjny, 24 IV 1980 r., k. 4).

– Rodacy" i znakiem Polski Walczącej oraz dwie chorągiewki z takim samym znakiem[517].

Członkowie i sympatycy partii włączyli się również w akcję przeciwko budowie tunelu w okolicach klasztoru na Jasnej Górze (szerzej w rozdziale 6). Kucharzewski wykonał kilkaset plakatów o treści: „Ratujmy Jasną Górę – świętość narodową Polaków". Rozwieszał je w styczniu w Lublinie, Kazimierzu, Nałęczowie, Puławach, Lubartowie oraz na trasie między tymi miejscowościami[518].

Odrębną, kontrowersyjną akcję w sprawie Jasnej Góry chciała zorganizować Teresa Koprowska. 10 stycznia 1980 r., powołując się na rzekomą akceptację pomysłu przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, poinformowała Moczulskiego o zamiarze rozpoczęcia następnego dnia w klasztorze głodówki protestacyjnej. Chwaliła się, że miałoby w niej uczestniczyć aż około stu osób, w tym studenci KUL. Jeśli rzeczywiście rozmawiała z prymasem, to bliższa prawdy jest informacja, jaką źródło SB uzyskało od Jamrożka: Wyszyński miał zaaprobować zbieranie podpisów przeciwko inwestycji budowlanej, nie chciał jednak, by prowadzić to pod szyldem Kościoła[519]. Prawdopodobnie nie było zaś mowy o głodówce.

Pomysł od razu podchwycił Moczulski. Chciał go wykorzystać propagandowo – zorganizować w klasztorze spotkanie Rady Politycznej KPN. Jej członkowie na dwa dni oficjalnie mieli włączyć się do głodówki. Wzywając członków Rady na 12 stycznia do Częstochowy, Moczulski nie poinformował ich jednak o celu spotkania[520].

Koprowska i bliżej nieznana jej koleżanka z Lublina rozpoczęły głodówkę w Kaplicy Matki Bożej 11 stycznia. W nocy kobiety musiały jednak opuścić klasztor. Podobny los spotkał Szeremietiewa. Kilku kolejnych członków KPN (m.in. Stanisław Januszewski, Tadeusz Jandziszak, Zdzisław Jamrożek i Zdzisław Pałuszyński) stawiło się w klasztorze 12 stycznia rano. Zapewne tylko lublinianie znali plany Koprowskiej i popierali pomysł głodówki, wiedzieli też, w jakim celu zostali wezwani do Częstochowy. Pozostali, wobec

[517] „Kronika Lubelska" 1980, nr 4, s. 5. Jak informowała „Kronika Lubelska", następnego dnia już ich tam nie było.

[518] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 18 I 1980 r., k. 58.

[519] AIPN, 01322/2586, t. 8, cz. II, Informacja operacyjna z imprezy częstochowskiej Leszka Moczulskiego, 15 I 1980 r., k. 176.

[520] *Ibidem*, Informacja operacyjna TW ps. „Marek Walicki", 11 I 1980 r., k. 174; *ibidem*, Informacja operacyjna TW ps. „Zenon", 12 I 1980 r., k. 175.

nieobecności Moczulskiego (zatrzymała go SB), wyjechali, oburzeni nie tylko na sposób przeprowadzenia tej akcji, lecz także sam pomysł[521].

Cała inicjatywa była przykładem nieodpowiedzialności. W zamyśle Moczulskiego (i prawdopodobnie Tadeusza Stańskiego) miała przynieść KPN korzyści polityczne. Pierwotna przyczyna głodówki planowanej przez Koprowską zeszła na daleki plan. Zapomniano, że akcja z politycznym podtekstem mogła mieć dalsze reperkusje dla klasztoru, a co najmniej zostać wykorzystana propagandowo przez władze partyjne.

Prawdopodobnie w tym samym okresie (czyli pod koniec 1979 r. lub na przełomie 1979 i 1980 r.) oprócz braci Miszczaków do współpracy z KPN przyłączyło się szersze grono młodzieży, m.in.: Krzysztof Adach, Jacek Jaroszyński, Wanda Milanowska (córka Stefanii Jakuś, pracownicy SIN), siostry Kinga Wardak i Ewa Matyjaszek (podobnie zresztą jak ich matka, Krystyna Wardak-Kosiorkiewicz), Jacek Miszczak (przypadkowa zbieżność nazwisk), Zbigniew Niezgoda. Aktywność młodzieży polegała przede wszystkim na powielaniu i kolportażu bibuły oraz pisaniu haseł, zwłaszcza odwołujących się do nośnych symboli Katynia. Opozda przywiązywał wagę nawet do tej ostatniej formy działalności. Jego zdaniem napisy „oddziaływały przede wszystkim na wyobraźnię młodych, wytworzenie swoistej potrzeby konspirowania”[522].

Liderzy partii zarówno w Lublinie, jak i w Warszawie starali się przyciągnąć i zaktywizować młodzież. W styczniu 1980 r., w czasie wizyty Marka Miszczaka i Jacka Łapina u Moczulskiego, obecny na spotkaniu Tadeusz Stański namawiał ich gorąco do kontynuowania dotychczasowej aktywności i upowszechniania we własnym środowisku działalności KPN. Rzucił nawet pomysł utworzenia związanej z partią organizacji młodzieżowej[523]. W skali kraju współpraca młodzieży z KPN rozwinęła się znacznie w drugiej połowie 1980 r. Koordynował ją w Warszawie Stanisław Krajski. Ze względu na szerokie kontakty w tym środowisku w Lublinie Opozda pełnił funkcję jego zastępcy[524].

Mając do dyspozycji maszynę do pisania oraz otrzymany z Warszawy prosty powielacz wałkowy, grupa studencka Opozdy rozpoczęła działalność

---

[521] AIPN, 01322/2586, t. 8, cz. II, Informacja operacyjna z imprezy częstochowskiej Leszka Moczulskiego, 15 I 1980 r., k. 177–178.

[522] Cyt. za: P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 29.

[523] AIPN, 01322/2586, t. 8, Meldunek operacyjny, 8 I 1979 r., k. 48.

[524] P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 10.

poligraficzną. Druk odbywał się m.in. na stancji jednego ze studentów, Mariana B.[525] Efekty ich pracy (głównie materiały przedwyborcze) były wówczas jeszcze niewielkie ze względu na trudności techniczne. Pismo okręgu lubelskiego KPN – „Słowo" – ukazało się prawdopodobnie po 20 sierpnia, ale być może, że jeszcze przed powstaniem Solidarności. Prace koncepcyjne prowadzono przed wakacjami[526] i niewykluczone, że wówczas powstała też część artykułów[527].

Spośród inicjatyw podjętych przez lubelską grupę KPN w omawianym okresie warto zwrócić uwagę na „Raport o łamaniu praw człowieka i obywatela przez władze PRL na terenie miasta Lublina i okolic od połowy 1977 r. do 15 lipca 1980 r.", przygotowany dla uczestników KBWE w Madrycie. Jego autorami byli Zdzisław Jamrożek i prawdopodobnie Janusz Piotrowski, pracownik SIN, ale przy jego tworzeniu współpracowali także inni, zbierając niezbędne informacje. Spis szykan i represji wobec lubelskiej opozycji kończył apel o wywarcie presji na rząd PRL, by „ideę poszanowania godności osoby ludzkiej zaczął wreszcie wprowadzać w czyn, aby nie została ona jedynie czczą formułką". W raporcie akcentowano: „Społeczeństwa zniewolone oczekują od społeczeństw wolnych wsparcia moralnego, upomnienia się za ludźmi krzywdzonymi, poczucia, że to, co się złego dzieje w rodzinie ludzkiej, nie powinno być obojętne żadnemu wolnemu narodowi"[528]. Choć raport był stosunkowo ogólny i niepełny, jego wartość wynika

---

[525] *Ibidem*, s. 30. Opozda nie chciał ujawnić danych personalnych zarówno tej osoby, jak i innych członków KPN bądź osób aktywnie współpracujących z partią, a dotychczas nieznanych.
[526] Relacja Piotra Opozdy.
[527] Pierwszy numer ukazał się z datą: sierpień 1980 r. W artykule wstępnym do tego numeru nie było żadnej wzmianki na temat strajków z lipca i sierpnia, w „Słowie" uwzględniono natomiast list z 20 sierpnia z poparciem dla protestów na Wybrzeżu, podpisany m.in. przez Leszka Moczulskiego, Mariana Barańskiego, reprezentującego Polski Komitet Obrony Życia Narodu i Rodziny oraz Edwarda Staniewskiego z ROPCiO.
[528] W raporcie wymieniono przypadki orzekania kar przez kolegia ds. wykroczeń, pobić przez funkcjonariuszy SB, najść na mieszkania „bojówek" – rzekomo grup robotników, zatrzymań (osobno osób nieletnich), przesłuchań, rewizji (dodatkowo: rewizji osobistej nieletnich bez obecności opiekuna). Podano też listę przedmiotów zakwestionowanych w czasie przeszukań, na której znalazły się nawet portrety Józefa Piłsudskiego. Przywoływano przypadki niedopuszczania do obchodów świąt narodowych 11 Listopada i 3 Maja oraz spotkań dyskusyjnych (w tym szykany wobec uczestników duszpasterstwa o. Ludwika Wiśniewskiego). Odnotowano również przypadki wywierania presji na rodziny działaczy opozycji bądź szykan wobec nich. Zob. P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 93–98.

z dokumentacyjnego charakteru. Jest to zapewne jedyne tego rodzaju zestawienie dotyczące lubelskiej opozycji[529].

Przez kilka pierwszych miesięcy działalności członkowie KPN na Lubelszczyźnie byli niedostatecznie wspierani przez kierownictwo partii. Chodziło zwłaszcza o ograniczony dopływ prasy[530], która dla nich i dla sympatyków partii miała wartość informacyjną, pozwalała rozpropagować jej program i działalność.

Jeden z członków KPN wspomina, że współpraca z Moczulskim nie zawsze przebiegała zgodnie z oczekiwaniami. Niektórzy lublinianie dostrzegali u lidera partii tendencję do współdziałania z osobami łatwo sterowalnymi, które nie stawiały własnych warunków[531]. (Wśród młodzieży Moczulski cieszył się jednak niekwestionowanym autorytetem). W związku z tymi zastrzeżeniami w czerwcu 1980 r. w czasie rozmowy z Moczulskim i Stańskim Jamrożek miał domagać się partnerskiej współpracy, a jeśli ci nie spełnią oczekiwań, zagrozić, że lubelska grupa (wspomniał o 23 członkach KPN) zawiesi od lipca działalność[532].

O ile dla działalności opozycji w kraju charakter przełomowy miały wydarzenia z lata 1980 r., o tyle w wypadku KPN jako wyraźną cezurę należy wskazać datę aresztowania Moczulskiego 23 września. W Lublinie do połowy 1980 r. dopiero tworzyły się zręby grup aktywnych w następnych miesiącach, a podejmowane inicjatywy miały charakter doraźny. Według Grzegorza Waligóry w pierwszych miesiącach istnienia KPN zorganizowane grupy działały tylko w kilku miastach. Jako najsilniejsze ośrodki wskazuje on Warszawę, Kraków i Lublin. Liczbę aktywnych członków partii do końca 1979 r. szacuje na kilkadziesiąt osób. Precyzyjną ocenę utrudnia rozbudowana forma członkostwa oraz współpraca z KPN grup autonomicznych[533].

---

[529] AIPN Lu, 0229/797, Meldunek operacyjny, 16 VII 1980 r., k. 28. Dalsze losy dokumentu nie są znane. SB dysponowała informacją, jakoby został przekazany do ambasady jednego z państw zachodnich.

[530] P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 30.

[531] Już na spotkaniu krakowskim w grudniu 1979 r. pojawiły się symptomy niezadowolenia – Franczak i Niesyn mieli się bardzo krytycznie wypowiadać na temat stylu kierowania KPN przez Moczulskiego. Zob. AIPN, 01322/2586, t. 8, cz. II, Pismo do naczelnika Wydziału III SB KS MO w Warszawie, 24 XII 1979 r., k. 147–148.

[532] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 250.

[533] *Ibidem*, s. 223. W 1994 r. Andrzej Friszke na podstawie dostępnych wówczas źródeł szacował ostrożnie, że w ciągu kilkunastu pierwszych miesięcy istnienia KPN działało w niej kilkadziesiąt osób (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 479).

Do grudnia 1981 r. „pierwszy garnitur" lubelskiej KPN – jak określił to Piotr Opozda – stanowiło tylko kilkanaście osób – studenci i uczniowie szkół średnich. Z nimi współpracowała podobna liczba osób. Jego zdaniem punktem zwrotnym okazała się manifestacja 11 listopada 1980 r. Wówczas partia znacznie rozszerzyła swoje szeregi we wszystkich środowiskach: uczniowskim, akademickim i pracowniczym[534]. Jednakże jeszcze przed tą datą wyraźną cechą KPN na tle pozostałych grup opozycyjnych w Lublinie było jej zróżnicowanie środowiskowe i wiekowe. Wśród członków i sympatyków KPN w Lublinie dominowała gotowość do działań politycznych nad samokształceniem, które powinno być istotne w grupach młodzieżowych.

Środowisko Konfederacji na Lubelszczyźnie zachowywało dystans wobec pozostałych grup opozycyjnych, odróżniając się radykalizmem haseł i planów działalności. Jeden z działaczy KPN przypuszcza, że przyznawanie się np. do kontaktów ze środowiskiem „Spotkań" mogło być źle przyjęte przez niektórych kolegów[535] (choć sam periodyk oczywiście do nich docierał).

Wydaje się, że pomimo pewnej konkurencyjności KPN i ROPCiO nie było konfliktów między obiema grupami w Lublinie. Andrzej Nastula zwraca uwagę, że KPN w przeciwieństwie do Ruchu dzięki radykalizmowi głoszonych haseł niepodległościowych przyciągała zwłaszcza entuzjastyczną

---

[534] Relacja Piotra Opozdy. Liczbą członków i sympatyków KPN w listopadzie 1980 r. zaskoczone były chyba też inne grupy opozycyjne, aktywne wówczas na Lubelszczyźnie. Opozda wspomina: „Marian Piłka mówił, że dla niego KPN to była »Hutnicza«, a tu zobaczył kilkudziesięciu młodych ludzi z opaskami i pochodniami" (*ibidem*). 12 XII 1981 r. w dzielnicowym klubie na Bronowicach odbyło się spotkanie opłatkowe członków, współpracowników i sympatyków lubelskiej KPN (np. młodzieżowy Ruch „Szańca", w którym działali bracia Miszczakowie). Były na nim również przynajmniej trzy osoby z Zamościa. Według różnych źródeł uczestniczyło w nim dwadzieścia–trzydzieści, pięćdziesiąt lub nawet około osiemdziesięciu osób. Skrajne szacunki wydają się mniej prawdopodobne (AIPN Lu, 0218/33, t. 1, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z Grzegorzem Wysokiem, 20 XII 1981 r., k. 12; *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 20 III 1982 r., k. 162).

[535] W późniejszym okresie, w 1981 r., w periodyku lubelskiej KPN – „Słowie" (nr 4, s. 14) – zamieszczono rysunek podpisany „Przedstawiciele polskiej i ... opozycji". Widnieją na nim Żyd z napisem KSS „KOR", przygarniający ręką młodego chłopaka (z napisem „Młoda Polska"), Sarmata przepasany szarfą WiN i z opaską KPN; lekko przygarbiony intelektualista z Konstytucją PRL, podpisany „ROPCiO", oraz mężczyzna z literami ND (być może miał symbolizować środowiska nawiązujące do ideologii endeckiej). Był to rysunek satyryczny, odzwierciedlający stereotypy w postrzeganiu różnych nurtów ówczesnej opozycji, a zapewne też i faktyczne podziały ideowe, które zarysowały się niewątpliwie wcześniej.

młodzież. Podkreśla natomiast tendencję jej członków „do przejmowania aktywów" innych grup opozycyjnych. Przywołuje np. rozwijanie transparentów z nazwą KPN w czasie manifestacji zorganizowanej przez ROPCiO. „Jeśli przykładać do tego miarę uczciwości w grze politycznej, to było to niezbyt fair" – konstatuje[536].

Inicjatywy przedwyborcze KPN

W lutym 1980 r. została opracowana „Platforma wyborcza", sygnowana przez Radę Polityczną KPN. Dokument przedstawiał partię jako alternatywę wobec PZPR i jej rządów, od czasów Polskiego Stronnictwa Ludowego jedyną siłę polityczną, która stawia postulaty naruszające podstawy systemu władzy w PRL. „Platforma" zawierała także obszerny program wyborczy, prezentujący tylko „cele ograniczone, możliwe do realizacji w warunkach ustrojowych, politycznych i międzynarodowych PRL". Postulaty dotyczyły ustroju państwowego, polityki zagranicznej, wewnętrznej, gospodarczej i społecznej oraz spraw oświaty i kultury[537].

9 lutego Rada Polityczna wezwała środowiska opozycyjne, by publicznie zadeklarowały, iż ich członkowie i uczestnicy nie będą głosować na kandydatów Frontu Jedności Narodu. Jednocześnie postanowiono o oficjalnym zgłoszeniu list kandydatów na posłów, reprezentujących silniejsze ośrodki KPN: Warszawę (Leszek Moczulski i Tadeusz Stański), Kraków (Krzysztof Gąsiorowski i Stanisław Tor), Katowice (Roman Kściuczek) i Lublin (Stanisław Franczak, Zdzisław Jamrożek i Janusz Piotrowski)[538].

Program ten szedł znacznie dalej niż zamiary innych środowisk opozycyjnych, ale też z góry było wiadomo, iż pozostanie tylko manifestacją polityczną. Wprawdzie jeszcze 17 lutego Moczulski spotkał się z Wojciechem Ziembińskim, Adamem Wojciechowskim, Marianem Piłką i Aleksandrem Hallem w sprawie wspólnej akcji przedwyborczej, ale odrzucił pomysł współpracy, uznając ich zamiary za zbyt ograniczone[539].

---

[536] Relacja Andrzeja Nastuli.

[537] „Platforma Wyborcza Konfederacji Polski Niepodległej", kopia w zbiorach autorki.

[538] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 242. Prawdopodobnie rozważano zgłoszenie kandydatów ze Szczecina i z Wrocławia (AIPN, 01322/2586, t. 9, Informacja operacyjna, 23 II 1980 r., k. 93).

[539] AIPN, 01322/2586, t. 9, Meldunek operacyjny, 19 II 1980 r., k. 23.

Od 21 do 25 lutego kandydaci KPN byli zgłaszani do odpowiednich komisji okręgowych. Moczulski wysłał też pismo do Rady Państwa, informujące o przystąpieniu Konfederacji do wyborów i wysunięciu własnych kandydatów na posłów. Z uwagi na niezarejestrowanie do 4 marca jej list kierownictwo partii tego dnia ogłosiło komunikat, w którym stwierdziło, że ze względu na brak możliwości dokonania wyboru pomiędzy kandydatami FJN i KPN i ich programami obywatele powinni zbojkotować wybory, skreślać wszystkich kandydatów FJN lub zamiast kart wyborczych wkładać do urn karty z napisem KPN[540].

Lista lubelskich kandydatów została wysłana pocztą do Okręgowej Komisji Wyborczej nr 38, a Jamrożek parokrotnie interweniował w sprawie jej rejestracji[541]. W Lublinie w kręgu KPN niektórzy zachowali dystans wobec pomysłu zgłaszania kandydatów w wyborach. Opozda postrzegał tę inicjatywę jako formę gry, „budowania niepodległej Polski na styku oficjalnych struktur" – a tych przecież nie akceptowano. Zdecydowanie bliższy jego poglądom był bojkot niedemokratycznych wyborów[542]. Inne zdanie miała radykalnie nastawiona młodzież współpracująca z KPN – dla niej zgłoszenie własnych kandydatów (i niezarejestrowanie ich) było dobrym pomysłem na pokazanie, iż władze nie respektują zobowiązań w zakresie przestrzegania praw obywatelskich[543].

Pomimo szerokich planów kierownictwa KPN akcja przedwyborcza w Lublinie miała stosunkowo ograniczony zasięg. Wynikało to z jednej strony ze słabości dopiero organizującej się grupy, a z drugiej – niezadowalającej współpracy z kierownictwem KPN w Warszawie. Przed wyborami lublinianie otrzymali znikome wsparcie: dziesięć kalek, puszkę farby i tekst „Platformy wyborczej" do powielenia. Grupa zorganizowana przez Opozdę wydrukowała ją w około pięciuset egzemplarzach, a potem z włas-

---

540 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 243.

541 AIPN Lu, 0299/797, Meldunek operacyjny, 26 III 1980 r., k. 9. Oficjalne pismo z listą kandydatów KPN w Lublinie przesłał Kucharzewski (Relacja Stefana Kucharzewskiego). Stanisław Witer tak zapamiętał jedną z prób rejestracji podejmowanych przez Jamrożka: „Dokonał wówczas swego rodzaju prowokacji [...]. Jamrożek jako ta »lokomotywa« złapał za telefon, udawał jakiegoś ważnego »oficjela« partyjnego i zadzwonił do kogoś z Frontu Jedności Narodu, kto zajmował się wyborami. Najzwyczajniej w świecie ich skrzyczał, ochrzaniał, że prawo pozwala na rejestrację, niech nie robią takich rzeczy, bo opozycja i tak nam, komunistom, dokucza, znowu będą nam dokuczać, więc macie go [Piotrowskiego – M.Ch.-J.] zarejestrować. W pierwszej chwili ten urzędnik nie powiedział »nie«, ale oczywiście w końcu go nie zarejestrował" (Relacja Stanisława Witera).

542 P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 30.

543 Relacja Marka Miszczaka.

nej już inicjatywy – kilkaset ulotek, tym razem z wezwaniem do bojkotu wyborów[544]. Ulotki zostały rozrzucone w miejscach publicznych i w blokach mieszkalnych w różnych dzielnicach miasta przez członków i współpracowników KPN, m.in. Stanisława Sikorę, Teodora Dąbrowskiego i innych kierowców MPK, sympatyzujących z opozycją[545]. Ze względu na brak materiałów do kolportażu nie udało się zrealizować pomysłu rozszerzenia akcji przedwyborczej na Zamość. Jamrożek przekazał tam jedynie cztery egzemplarze „Platformy wyborczej"[546]. W świetle przytoczonych faktów trudno jest potwierdzić informacje kierownictwa KPN, iż od 18 do 23 lutego w kraju miało zostać rozkolportowanych około 150 tys. ulotek[547]. W Lublinie znacznie większy zasięg miała opisana inicjatywa ROPCiO.

Współcześnie prawdopodobnie nie jest też możliwa ocena, jak skuteczne okazały się akcje przedwyborcze przeprowadzone nie tylko przez członków KPN, lecz także inne środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie. Biorąc pod uwagę fakt, że w województwie lubelskim objęły one tylko wybrane obszary – przede wszystkim sam Lublin, okolice Milejowa oraz miejscowości, gdzie ze względu na więzy rodzinne lub towarzyskie przyjeżdżali działacze opozycji lub osoby z nimi związane, wypada uznać, że to oddziaływanie było nieznaczne. Jego skutek osłabiać mogło prawdopodobnie niewielkie zainteresowanie społeczeństwa wyborami. Poza przekonaniem o ich fikcyjności istotne było, że wiele osób znacznie bardziej interesowało się fatalną sytuacją zaopatrzeniową, która w powszechnym odczuciu nie poprawiła się nawet w okresie przedwyborczym[548].

Nie tylko wymienione zorganizowane grupy brały udział w inicjatywach przedwyborczych. 23 marca własne ulotki o treści: „Chcecie głodować, idźcie głosować" i „Nie głosuj, posłów już mianowano, wybory są fikcją", wykonali i kolportowali dwaj studenci: Henryk Szymański (Politechnika

---

[544] P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 31.

[545] AIPN Lu, 0229/803, Informacja operacyjna uzyskana od KO ps. „Zbyszek", 26 III 1980 r., k. 44; Relacje Marka Miszczaka i Teodora Dąbrowskiego; P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 30.

[546] AIPN Lu, 0224/266, Meldunek operacyjny, 19 III 1980 r., k. 59, kserokopia; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 20 III 1980 r., k. 61, kserokopia; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 22 III 1980 r., k. 62–63, kserokopia.

[547] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 243.

[548] AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca wyborów do sejmu i wojewódzkich rad narodowych oraz bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, 16 III 1980 r., k. 31.

Lubelska) i Daniel Miłaczewski (UMCS)[549]. Dwa dni później Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Lublina „za rozlepianie ulotek o treści antywyborczej” (formalnie za zanieczyszczanie i zaśmiecanie miejsc publicznych) ukarało ich grzywną w wysokości 1 tys. zł[550].

Na podstawie monitoringu przebiegu wyborów kierownictwo KPN oceniało, że w kraju 15–20 proc. obywateli zbojkotowało wybory, a podobny odsetek skreślał kandydatów FJN[551]. Według szacunków przedstawionych na łamach „Głosu” w Lublinie frekwencja wyniosła około 73 proc., podczas gdy np. w Warszawie w różnych dzielnicach 45–83 proc., a w podwarszawskich miejscowościach 55 czy 62 proc.[552] Nawet gdyby te dane były bliskie prawdy, nie mówią, jaki wpływ miała na to działalność opozycji.

Działania SB wobec KPN

Informacje o zamiarach powołania KPN dotarły do funkcjonariuszy SB z wyprzedzeniem, mogli więc podjąć przeciwdziałanie. Przypuszczalnie opracowano plan stosownych przedsięwzięć (koordynowanych przez Departament III MSW) w tych województwach, gdzie aktywni byli stronnicy Leszka Moczulskiego i potencjalni członkowie KPN. Funkcjonariusze podjęli działania bardziej nękające niż zdecydowanie prewencyjne. Można zatem sądzić, że nie oczekiwali raczej zapobieżenia powstaniu partii.

Zatrzymania i przeszukania nastąpiły parę dni przed i zaraz po 1 września; objęły Stefana Kucharzewskiego (zatrzymany w Warszawie[553]), Zdzisława Jamrożka i Zdzisława Pałuszyńskiego[554]. Przeszukano także mieszkanie Czesława Janikowskiego, ojca Romana[555]. Tylko przez kil-

---

549 AIPN Lu, 023/215, t. 12, Protokół przeszukania, 23 III 1980 r., k. 21; *ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału II i Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 24 III 1980 r., k. 28.

550 *Ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału II i Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 26 III 1980 r., k. 32.

551 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka...*, s. 246.

552 „Głos” 1980, nr 5–6, s. 5.

553 Relacja Stefana Kucharzewskiego.

554 AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Komunikat Sekretariatu KAB KPN, 2 IX 1979 r., k. 120.

555 AIPN Lu, 023/215, t. 9, Protokół przeszukania, 31 VIII 1979 r., k. 123–124; *ibidem*, Protokół przeszukania, 4 IX 1979 r., k. 129; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 4 IX 1979 r., k. 132. „Kronika Lubelska” wspomina też o przeszukaniu 3 sierpnia, ale nie udało się tego potwierdzić. Wiadomo, że kpt. Antoni Olszowy przeszukał mieszkanie Jamrożka 3 września, w podobnych okolicznościach jak te wskazane przez „Kronikę”. Być może redakcja pisma pomyliła daty. Zob.

ka dni SB przejęła około trzystu ulotek informujących o powstaniu KPN[556].

Kolejna fala zatrzymań przetoczyła się w połowie września, przed spotkaniem Rady Politycznej w Warszawie; w całym kraju miała objąć około dwudziestu osób. W Lublinie 16 września SB uniemożliwiła wyjazd Jamrożkowi i osobie, która mu towarzyszyła[557]. Około godz. 6.30 rano funkcjonariusze SB mieli wydać Jamrożkowi nakaz pozostania w domu. Obecni przy tym Józef Górski i Andrzej Wasilewicz zostali zabrani do siedziby SB przy ul. Narutowicza. Wasilewiczowi esbecy mieli grozić pobiciem[558].

Nawet religijny wymiar akcji protestacyjnej przeciwko przebudowie okolic Jasnej Góry nie zapobiegł represjom ze strony SB. 11 stycznia funkcjonariusze Wydziału Śledczego SB złożyli do prokuratury rejonowej wniosek o wydanie nakazu przeszukania w mieszkaniach osób związanych z KPN: Ryszarda Dziewy, Stefanii Jakuś, Zdzisława Jamrożka, Ryszarda Lisa, Janiny Miszczak, Janusza Piotrowskiego i Anny Szuwarskiej. Uzasadniono go typowymi w podobnych dokumentach podejrzeniami, iż mogą się tam znajdować materiały pozbawione debitu komunikacyjnego i sprzęt poligraficzny[559]. Tego samego dnia przesłuchano trzy pierwsze osoby i Piotrowskiego oraz przeprowadzono u nich przeszukania[560]. Rewizja w mieszkaniu Miszczaków zapewne była nie tylko elementem tej akcji prewencyjnej, lecz przypuszczalnie także reakcją SB na informację o wizycie Marka Miszczaka u Moczulskiego oraz realne zagrożenie rozszerzaniem wpływów partii na środowiska młodzieżowe. Tak bowiem postrzegano zgłoszoną przez Tadeusza Stańskiego zapowiedź utworzenia „młodzieżówki" przy KPN[561].

„Kronika Lubelska" 1979, nr 3, s. 7; AIPN Lu, 023/215, t. 9, Protokół przeszukania, 3 IX 1979 r., k. 125–126).

556 AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca działalności grup antysocjalistycznych, 14 IX 1979 r., k. 94; *ibidem*, Informacja dotycząca kolportażu ulotek, 5 IX 1979 r., k. 96–97.

557 AIPN, 01322/2586, t. 7, cz. II, Informacja operacyjna na temat spotkania Rady Politycznej KPN 16 września 1979 r., 17 IX 1979 r., k. 98.

558 „Kronika Lubelska" 1979, nr 3, s. 8.

559 AIPN Lu, 023/215, t. 11, Wniosek zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do zastępcy prokuratora rejonowego Prokuratury Rejonowej dla m. Lublina w Lublinie Andrzeja Kopieniaka, 11 I 1980 r., k. 20.

560 *Ibidem*, k. 21 i n.

561 AIPN, 01322/2586, t. 8, Meldunek operacyjny, 8 I 1980 r., k. 47; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 8 I 1980 r., k. 48.

Podobnie jak w przypadku ROPCiO działania prewencyjne przed obchodami świąt i rocznic narodowych objęły członków i współpracowników KPN. 10 i 11 listopada 1979 r. funkcjonariusze SB zatrzymali: Jerzego Adamczuka, Stanisława Sikorę, Teodora Dąbrowskiego i Stefana Kucharzewskiego[562]. U Stefanii Jakuś skonfiskowali 450 egzemplarzy „Gazety Polskiej", co było dotkliwą stratą dla KPN[563]. W kwietniu 1980 r. ulotki informujące o mszy św. w intencji zamordowanych w Katyniu znaleziono u Jamrożka[564].

Grupa Piotra Opozdy pozostała wówczas tak dobrze zakonspirowana, że ominęły ją działania SB. On zaś pierwszy raz stał się obiektem zainteresowania lubelskich funkcjonariuszy od maja 1977 r., przez kilkanaście miesięcy, w związku z przejęciem przez Wydział „W" SB KW MO w Lublinie jego listu do kolegi studiującego w Olsztynie, zresztą członka nieformalnej grupy uczniowskiej z Bodzentyna[565].

Przed wyborami SB dokonała rewizji u kilku członków i sympatyków KPN. Pierwsze przeszukania przeprowadzono na początku marca u zgłoszonych przez KPN kandydatów na posłów Zdzisława Jamrożka i Janusza Piotrowskiego oraz Stefana Kucharzewskiego i Ryszarda Dziewy[566]. 18 marca funkcjonariusze z Wydziału Śledczego SB dokonali rewizji w mieszkaniu i warsztacie Zbigniewa Michałowskiego, związanego z KPN,

---

562 Zob. „Oświadczenie" działaczy lubelskiej opozycji z 13 XI 1979 r. (kopia udostępniona przez Teodora Dąbrowskiego).

563 AIPN Lu, 023/215, t. 10, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 10 XI 1979 r., k. 76–77; AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń, 12 XI 1979 r., k. 117.

564 AIPN Lu, 023/215, t. 12, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie kpt. Jerzego Kwaska do naczelników Wydziału II i Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 17 IV 1980 r., k. 91–92.

565 Piotr Opozda i Wojciech Kalisz zostali objęci sprawą operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Organizatorzy", prowadzoną przez Wydział IV lubelskiej SB. Jej celem było zweryfikowanie informacji o zamiarach utworzenia organizacji przez Opozdę (AIPN Lu, 0229/728, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Organizatorzy", 4 V 1977 r., b.p.). Po półtora roku sprawę zamknięto, oceniając, że nie podjęli oni działalności skierowanej przeciwko PRL (AIPN Lu, 0229/728, Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Organizatorzy", 23 XI 1978 r., b.p.). Co więcej, funkcjonariusze SB zrezygnowali wówczas nawet z prowadzenia z nimi rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej. A właśnie w tym okresie Opozda uczestniczył w powielaniu „Opinii".

566 AIPN Lu, 023/215, t. 11, Protokół przesłuchania, 6 III 1980 r., k. 118; *ibidem*, Notatka służbowa, 11 III 1980 r., k. 164.

oraz u jego znajomej, Teresy Ciepłowskiej[567]. Następnie ich przesłuchano[568]. Informacje naprowadzające funkcjonariuszy SB na osoby i miejsca przechowywania materiałów związanych z akcją przedwyborczą oraz zdradzające plany kolportażu „Platformy wyborczej" KPN, malowania farbą i stemplowania symbolem Polski Walczącej ogłoszeń i list wyborczych miały pochodzić z podsłuchu pokojowego zainstalowanego w mieszkaniu Jamrożka[569]. I faktycznie tam SB znalazła stemple i pieczątki[570]. Jeśliby działacze KPN w mieszkaniu Jamrożka rzeczywiście rozmawiali o tego rodzaju szczegółach, świadczyłoby to o nieostrożności z ich strony.

Brak dokumentacji z rozpracowania działalności lubelskiej KPN uniemożliwia prześledzenie kierunków pracy SB do wiosny 1980 r. Pochodzący z kwietnia dokument wspomina, że odniesiono tylko częściowy sukces – polegający na ograniczeniu aktywności niektórych członków i sympatyków KPN, m.in. Zdzisława Pałuszyńskiego, Andrzeja Smagi (z Kraśnika), Stanisława Franczaka, Stanisława Bednarczyka[571]. Funkcjonariusze nie sprecyzowali, co to w praktyce oznaczało. Biorąc pod uwagę fakt, że wymienieni – poza Franczakiem – wprawdzie pozostawali w kręgu Jamrożka i współuczestniczyli w pojedynczych inicjatywach KPN, ale nie przejawiali większej aktywności, można przypuszczać, że nie było to szczególnie istotne osiągnięcie.

Krytyczne uwagi, jakie por. Tadeusz Koszałka, kierujący Sekcją V Wydziału III SB, wniósł do działań SB prowadzonych do wiosny 1980 r.[572], sprawiły, że w marcu założono odrębną sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Konfederaci", która miała m.in. skoordynować działania wymierzone przeciwko osobom związanym z KPN, prowadzone przez piony IIIA i IV lubelskiej SB. Z nieznacznej tylko zachowanej części jej dokumentacji wynika, że nadrzędnym celem funkcjonariuszy SB było

---

567 Znaleźli u nich m.in. wykonany na płycie pilśniowej wizerunek orła z koroną i znakiem Polski Walczącej (*ibidem*, t. 11, Protokół przeszukania, 18 III 1980 r., k. 200–201; *ibidem*, t. 12, Protokół przeszukania, 18 III 1980 r., k. 11).

568 *Ibidem*, t. 12, Protokół przesłuchania świadka, 18 III 1980 r., k. 5–6; *ibidem*, t. 12, Protokół przesłuchania świadka, 18 III 1980 r., k. 12.

569 AIPN Lu, 050/36, Mirosław Chodacki, *Realizacja i wykorzystanie materiałów PP i PT techniki operacyjnej w wydziałach operacyjnych SB KW MO Lublin – lata 1979–1981*, praca dyplomowa, Legionowo 1983, k. 29.

570 AIPN Lu, 023/215, t. 12, Protokół oględzin, 29 III 1980 r., k. 43.

571 AIPN Lu, 0229/797, Plan czynności w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Konfederaci" nr rej. 25180, 29 IV 1980 r., k. 11.

572 *Ibidem*.

oderwanie grupy lubelskiej od kierownictwa KPN w Warszawie, a konkretnie od Moczulskiego. Zamierzali zintensyfikować konflikty i nieporozumienia, zwłaszcza na tle braku wsparcia dla partii w Lublinie. Autorzy planu chcieli doprowadzić do usamodzielnienia się grupy lubelskiej, a w dalszej perspektywie zlikwidowania Biura Organizacyjnego u Jamrożka. Wspomniane zarzuty lublinian wobec kierownictwa partii czyniły te zamierzenia prawdopodobnymi. Dodatkowo konkretne zadania miała otrzymać w większości nierozszyfrowana agentura SB[573].

Wiele uwagi poświęcono ograniczaniu wpływów KPN wśród młodzieży. Skoncentrowano się na najbardziej aktywnej grupie. W wypadku Jarosława i Marka Miszczaków oraz Wandy Milanowskiej plan SB zakładał zaangażowanie kuratora oświaty i dyrekcji szkoły do rozmów z ich matkami, skądinąd również sympatyzującymi z KPN[574]. W rzeczywistości działania represyjne wobec nich były znacznie bardziej radykalne. Późną wiosną 1980 r., przed końcem roku szkolnego, na zebraniu POP PZPR w VIII LO w Lublinie, gdzie uczyli się Jarosław Miszczak, Wanda Milanowska i Jacek Łapin, miała zapaść decyzja o niedopuszczeniu do ich promocji do następnej, IV klasy. Wyznaczono troje nauczycieli, którzy mieli postawić im oceny niedostateczne z chemii, biologii i przysposobienia obronnego. Faktycznie Miszczak otrzymał początkowo ocenę niedostateczną z chemii, ale dzięki postawie pozostałych nauczycieli, którzy m.in. zorganizowali dla niego korepetycje, ostatecznie został oceniony pozytywnie[575].

Mechanizm przejęcia kontroli i generowania konfliktu zamierzano wykorzystać także wobec członków KPN spoza Lublina. Tajny współpracownik „Benedykt" miał stworzyć w Kraśniku pozornie tylko działające biuro partii. Kontrola SB nad jego funkcjonowaniem pozwalałaby na przejmowanie przekazywanego tam sprzętu poligraficznego, bibuły i pieniędzy. W sprzyjających okolicznościach „Benedykt" miałby „demonstracyjnie" wystąpić z KPN. Z kolei w Zamościu Opozda utrzymywał kontakty z kolegą ze studiów Stanisławem Boruckim, zresztą późniejszym aktywnym działaczem miejscowej Solidarności, i za jego pośrednictwem chciał rozszerzyć tam oddziaływanie KPN. Lubelska SB podjęła współpracę z Wydziałem III

---

[573] *Ibidem*, k. 12, 14. W dokumencie wymieniono tajnych współpracowników o pseudonimach: „Benedykt", „J-21", „J-23", „Jacek", „Jurek", „Krzysiek", „Piotr", „Pretor", „Stanisławski", „Zbyszek".
[574] *Ibidem*.
[575] Relacja Stanisława Machnika, 2007 r. (mps udostępniony przez Marcina Dąbrowskiego).

SB w Zamościu w celu podtrzymywania, m.in. z pomocą dostępnej agentury, wrażenia aktywnej działalności grupy zamojskiej. Następnie miał być powielony scenariusz kraśnicki: zerwanie z lubelską KPN[576].

Jako głównych pomysłodawców i organizatorów działalności KPN w Lublinie SB postrzegała Jamrożka, Kucharzewskiego i Opozdę. Niewątpliwie Jamrożek był postacią symboliczną dla całej grupy, tym bardziej że formalnie należał do Rady Politycznej. Grupa skupiona wokół niego odgrywała rolę drugoplanową, była mniej mobilna niż studenci i licealiści, a jako działająca jawnie – namierzona od dawna przez SB. Analitycy SB nie przewidzieli jednak, że faktycznie liderem KPN stał się już wówczas Opozda. Zwrócenie szczególnej uwagi na Kucharzewskiego stanowiło kontynuację kierunków działań podjętych jeszcze w 1978 r.

Ważną sferą działań funkcjonariuszy SB zajmujących się sprawą KPN było doprowadzenie do pozbawienia lublinian bazy poligraficznej, odcięcie im dopływu prasy, innych materiałów i pieniędzy z Warszawy. Chodziło również o ograniczenie współpracy środowiska KPN z innymi grupami opozycyjnymi lub w ogóle jej przerwanie. Zamierzali też przeciwdziałać ewentualnej współpracy członków KPN, a nawet ich kontaktom z o. Ludwikiem Wiśniewskim[577]. Byli chyba przekonani, że duchowny jest inspiratorem wszelkich inicjatyw lubelskiej opozycji.

Z dzisiejszej perspektywy trudno jest ocenić stopień realizacji poszczególnych przedsięwzięć planowanych przez SB, zwłaszcza że dwa miesiące po ich sformułowaniu sytuacja polityczna w kraju zmieniła się diametralnie. Jednakże przynajmniej część z nich miała szanse realizacji, ze względu na rozdźwięk między działaczami KPN z Lublina i Warszawy.

Nie są znane okoliczności powstania „Listu otwartego o sytuacji w Konfederacji Polski Niepodległej", przygotowanego w maju 1980 r. przez Pałuszyńskiego. Być może był on elementem przedstawionych planów skonfliktowania członków i współpracowników KPN w Lublinie z kierownictwem w Warszawie. Autor w liście zarzucał Moczulskiemu m.in. niejasne zasady dysponowania funduszami KPN oraz brak zainteresowania i wsparcia materialnego dla działalności partii w terenie, w tym w Lublinie[578].

---

576 AIPN Lu, 0229/797, Plan czynności w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Konfederaci" nr rej. 25180, 29 IV 1980 r., k. 13.
577 *Ibidem*.
578 AIPN Lu, 0229/797, List otwarty o sytuacji w Konfederacji Polski Niepodległej, 5 V 1980 r., b.p., kopia z pieczątką ambasady Francji w Polsce.

W działaniach podejmowanych przez SB wobec grupy związanej z Jamrożkiem na dużą skalę wykorzystywano materiały z podsłuchu pokojowego i telefonicznego. Podsłuch w jego mieszkaniu miał być „najbardziej eksploatowanym obiektem” w tym okresie. Stąd pochodziła większość informacji dla wydziałów operacyjnych. W 1980 r. KPN dotyczyło 379 na 484 dokumenty z podsłuchów, którymi dysponował Wydział III SB KW MO w Lublinie[579].

579 W 1981 r. było to 185 na 206 dokumentów z podsłuchów (AIPN Lu, 050/36, Mirosław Chodacki, *Realizacja i wykorzystanie materiałów PP i PT techniki operacyjnej w wydziałach operacyjnych SB KW MO Lublin – lata 1979–1981*, praca dyplomowa, Legionowo 1983, k. 30).

6

ROLA DUCHOWNYCH W KSZTAŁTOWANIU I DZIAŁALNOŚCI ŚRODOWISK OPOZYCYJNYCH[1]

Kształcenie i wychowanie w ramach pracy duszpasterskiej

U progu lat siedemdziesiątych rozwój pracy duszpasterskiej skierowanej do studentów był z jednej strony odpowiedzią na rosnącą religijność tej grupy społecznej, z drugiej – przejawem recepcji myśli soborowej, zwłaszcza podkreślenia wagi apostolstwa świeckich oraz aktywnej i odpowiedzialnej obecności chrześcijan w ówczesnym świecie.

Duszpasterstwa akademickie wzbogacały oferowane swoim uczestnikom formy aktywności, zwłaszcza o takie, które pozwalały na szeroki dobór poruszanych zagadnień i swobodę wymiany poglądów (np. tzw. trybuny duszpasterskie). Przy ośrodkach funkcjonowały biblioteki i czytelnie. Ważna była także działalność charytatywna duszpasterstw adresowana do studentów: wyszukiwanie kwater prywatnych potrzebującym, gromadzenie i udostępnianie poszukiwanych podręczników, dożywianie w stołówkach zakonnych. Niewątpliwą atrakcją mogły być również wieczory muzyczne czy wyjazdy wypoczynkowe[2]. Coraz liczniej do pracy ośrodków jako prelegenci włączali się członkowie świeckich organizacji katolickich i pracownicy naukowi uczelni państwowych[3].

---

1 W rozdziale autorka wykorzystała fragmenty własnego artykułu *Rola duszpasterstwa akademickiego*..., s. 155–178.

2 Szerzej na ten temat zob. K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie*...; ks. M. Szumowski, *Duszpasterstwo akademickie w Archidiecezji Warszawskiej w latach 1928–1992*, Warszawa 2000; M. Zwierko, A. Świtalski, A. Szczepan, *Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego „Arka”* [w:] *Świadectwo drogi. Księga pamiątkowa dwudziestopięciolecia kapłaństwa ks. prałata Józefa Romana Maja*, Warszawa 1998, s. 74–76.

3 AAN, UdsW, 125/346, Adam Piekarski, *Duszpasterstwo Akademickie w Polsce (analiza wstępna)* [referat na konwersatorium w WSNS w 1974/1975 r.], k. 15, 21, 24–28.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych część działaczy lubelskiej opozycji otwarcie identyfikowała się z katolicyzmem. Co więcej, z relacji i wspomnień wynika, iż zaangażowanie opozycyjne postrzegano jako naturalny wyraz odpowiedzialności katolików za otaczający świat, jakość życia społecznego i politycznego. Postawa ta była zapewne wyrazem recepcji katolickiej nauki społecznej, z której wykładem wielu działaczy opozycji zetknęło się w czasie studiów na KUL. Niewątpliwy wpływ miało także kilku lubelskich duszpasterzy, którzy swoją postawą dawali świadectwo publicznego zaangażowania. Marek Sowa, uczestnik ROPCiO w Lublinie, ujął to w następujący sposób: „działaliśmy z ukształtowania, które dostaliśmy od ojca Ludwika, który nam kiedyś rzucił pytanie: czy chcesz, żeby twoje dzieci żyły w takim kraju, w jakim teraz ty żyjesz? Odpowiedź była: nie. To on powiedział: to go zmień”[4].

W roku akademickim 1975/1976 w Lublinie funkcjonowało dwanaście duszpasterstw akademickich, prowadzonych przez piętnastu księży i zakonników. W ocenie Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie cztery z nich przejawiały większą aktywność. Były to ośrodki przy kościołach: św. Ducha, kierowany przez ks. Piotra Tarnowskiego; św. Michała Archanioła przy ul. Fabrycznej, prowadzony przez księży Jana Sobczaka i Wiesława Bielaszewskiego; św. Agnieszki, przy ul. Kalinowszczyzna, kierowany przez salezjanina ks. Józefa Wilka, oraz ośrodek prowadzony przez o. Ludwika Wiśniewskiego przy klasztorze Dominikanów (ul. Złota)[5]. Ze wspomnień i relacji z tego okresu, a nawet dokumentów wytworzonych przez ówczesne organy władzy, wynika, że właśnie ten ostatni miał szczególny charakter.

Kierunki i metody pracy duszpasterstwa o. Ludwika nie odbiegały właściwie od przyjętych w innych tego rodzaju placówkach w kraju. Dominikanin starał się, by ośrodek zapewniał całościową – religijną, społeczną i intelektualną – formację młodego katolika. Przedmiotem zainteresowania historyków stały się jednak elementy aktywności duszpasterstwa związane z działalnością opozycyjną jego uczestników.

---

[4] Cyt. za: Relacja Marka Sowy (http://www.duch.lublin.pl/archiwum/2005/050905b.html, 6 I 2007 r.).

[5] AAN, UdsW, 125/344, Informacja kierownika Wydziału ds. Wyznań UW w Lublinie Stefana Zahora o działalności duszpasterstwa akademickiego w Lublinie w roku akademickim 1975/1976, 11 XI 1976 r., k. 123–124.

Mając świadomość, że do duszpasterstwa często trafiały osoby dopiero poszukujące swego miejsca w Kościele, o. Ludwik postawił sobie za zadanie reewangelizację młodego pokolenia oraz przygotowanie do życia w rodzinie i – co szczególnie dla niego istotne – do aktywnego życia w społeczeństwie, usiłując z tym dotrzeć do możliwie licznego grona studentów. Zależało mu zarazem na stworzeniu elitarnej grupy, która miała stać się zalążkiem dla szerszego środowiska, przenosząc doń idee i wartości przekazane w duszpasterstwie. Duszpasterz starał się, aby było to miejsce, gdzie stawia się pytania, nawet prowokuje dyskusje, gdzie nie ma tematów zakazanych czy źle widzianych[6].

Około 1974 r. o. Ludwik skupił wokół siebie grupę aktywnych uczestników duszpasterstwa. Byli w niej m.in.: Bożena Balicka, Bogdan Borusewicz, Zdzisław Bradel, Piotr Jaroszyński, Zbigniew i Elżbieta Jęczmykowie, Wanda Kuropatwińska, Marian Piłka, Andrzej Urmański, Anna Żórawska.

Dominikanin zapraszał do ośrodka znane osobistości, intelektualistów, m.in.: Władysława Bartoszewskiego, Bohdana Cywińskiego, Stefana Kisielewskiego, Tadeusza Mazowieckiego, a nawet gości zagranicznych. Wśród nich nie było jednak osób bezpośrednio kojarzonych z polityką[7]. W rekolekcjach uczestniczył m.in. o. Hubert Czuma. Prezentowane były aktywne wówczas środowiska katolickie: „Znaku", „Więzi", „Tygodnika Powszechnego" (m.in. Krzysztof Kozłowski, Tadeusz Mazowiecki, Jerzy Turowicz), warszawskiego KIK (np. Krzysztof Jedliński z Sekcji Kultury). W gorącej atmosferze przebiegały zwłaszcza dyskusje z udziałem Stanisława Rostworowskiego z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i Jana Króla z PAX[8]. Dwie ostatnie osoby świadczą o otwarciu ośrodka na różne środowiska i poglądy.

W pracy duszpasterskiej o. Ludwik nie nawiązywał wprost do tradycji przedwojennych młodzieżowych organizacji katolickich, ale często zapraszał właśnie ich byłych członków, m.in. „Odrodzenie" reprezentował Stanisław Stomma, „Iuventus Christiana" – prof. Irena Sławińska. Życiorys polityczny i zawodowy czynił atrakcyjnym prelegentem również Andrzeja

---

6 Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego. Szerzej na temat pracy ośrodka zob. M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego...*, s. 157–160.

7 AIPN Lu, 020/331, Plan operacyjnych przedsięwzięć do Teczki Ewidencji Operacyjnej założonej na księdza Mariana Wiśniewskiego, 28 V 1974 r., k. 124; M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego...*, s. 157.

8 Relacje Anny Samolińskiej i o. Ludwika Wiśniewskiego; *Stan ducha...*, s. 135.

Burdę[9]. W listopadzie i grudniu 1979 r. na prośbę o. Ludwika wygłosił w ośrodku dwa wykłady poświęcone instytucji praw człowieka i obywatela, cieszące się zresztą dużym zainteresowaniem[10]. W marcu 1979 r. uczestnicy duszpasterstwa mieli okazję spotkać się z Kazimierzem Świtoniem, jednym z założycieli Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach, represjonowanym za działalność opozycyjną[11].

Zapraszani goście kierowali do uczestników duszpasterstwa ważny przekaz. Jako bardzo charakterystyczne dla obrazu ośrodka przy ul. Złotej warto przywołać słowa prof. Leokadii Małunowicz, wykładowcy na KUL, wywodzącej się z przedwojennego wileńskiego środowiska katolickiego. W 1974 r. apelowała na spotkaniu w ośrodku: „My, starzy, możemy wam już tylko wskazać kierunki działania, gdyż więcej chyba od nas nie można już wymagać. Wy [...] musicie być widoczni przez innych ludzi, musicie działać, wydawać publikacje i artykuły”[12].

W pamięci uczestników duszpasterstwa szczególnie utkwiło spotkanie ze Stefanem Kisielewskim w październiku 1974 r. Nadało ono polityczną aurę ośrodkowi – w Lublinie zaczęło się o nim mówić. Jego przekaz, m.in. o łamaniu wolności słowa w PRL, aprobata dla wystąpień studenckich w Marcu 1968 r. oraz swobodny ton wypowiedzi o kulisach życia politycznego w czasach Gomułki odblokowały ekspresję emocji i poglądów słuchaczy. Jedni reagowali swobodnym śmiechem, inni – jak Marian Piłka – chcieli działać[13].

Jedną z najważniejszych imprez zorganizowanych przez o. Ludwika w ośrodku przy ul. Złotej była sesja „Katolicyzm – patriotyzm – nacjonalizm”, która odbyła się 1 i 2 grudnia 1978 r. Stanowiła odpowiedź na dyskusje ideowe, jakie toczyły się w gronie osób związanych z duszpasterstwami akademickimi w Gdańsku i Lublinie (ale też pomiędzy tymi środowiskami). Jako referenci wystąpili m.in. Wiesław Chrzanowski, Bohdan Cywiński, o. Aleksander Hauke-Ligowski, Jerzy Kłoczowski, Wiesław Müller, Adam Stanowski, Jan Strzelecki, Jerzy Turowicz, Czesław Zgorzelski. Uczestnicy

---

9 Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

10 AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca prof. Andrzeja Burdy, 22 XI 1979 r., k. 120; *ibidem*, Informacja dotycząca ważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych, 12 XII 1979 r., k. 127.

11 *Ibidem*, Informacja dotycząca ważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych, 21 III 1979 r., k. 28.

12 AIPN Lu, 013/284, t. 2, Doniesienie TW ps. „Jurek”, 6 XII 1974 r., k. 57.

13 *Stan ducha...*, s. 134; Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

sesji próbowali zdefiniować tytułowe zagadnienia w szerokim kontekście wydarzeń drugiej połowy XIX w. i pierwszej połowy XX w. na ziemiach polskich oraz rozwijających się wówczas nurtów myśli politycznej[14]. Reakcją na tezy przedstawionych referatów była gorąca chwilami dyskusja. Emocje (i sprzeciw Aleksandra Halla) wywołały m.in. oceny historyków międzywojennych, sympatyzujących z ruchem narodowym: Władysława Konopczyńskiego i Ignacego Chrzanowskiego[15].

Sesja została dobrze przyjęta przez jej uczestników. Redakcja „Kroniki Lubelskiej" doceniła możliwość nieskrępowanej dyskusji w gronie reprezentantów różnych orientacji politycznych[16]. Według szacunków uczestników sesji wzięło w niej udział około trzystu osób[17]. Źródła SB podają, że każdego dnia uczestniczyło w niej po około 180 osób. Wśród nich znaleźli się m.in. Piotr Dyk, Aleksander Hall i Bogdan Borusewicz z Gdańska oraz Wojciech Oracz z Krakowa. Lubelską opozycję reprezentowało przede wszystkim środowisko „Spotkań" i uczestnicy ROPCiO[18].

Najbardziej aktywną grupę uczestników duszpasterstwa o. Ludwika stanowiło około trzydziestu osób, w większości studenci KUL. Pod koniec dekady przychodziło coraz więcej osób z innych uczelni. Pożądanych efektów nie przyniosły próby włączenia młodzieży licealnej i młodych ludzi już pracujących[19]. Poza zaangażowaniem w codzienną pracę duszpasterstwa jego uczestnicy wspólnie wyjeżdżali na wakacje w góry lub na spływy kajakowe. Brali także udział w pielgrzymkach na Jasną Górę. (Uczestniczyli w nich również o. Bronisław Sroka, pracujący w Gdańsku, i o. Hubert Czuma, kierujący ośrodkiem duszpasterskim w Szczecinie).

Co roku w połowie lipca w klasztorze Dominikanek klauzurowych w Świętej Annie koło Częstochowy odbywały się spotkania uczestników duszpasterstwa akademickiego z Lublina i innych zaprzyjaźnionych ośrodków, m.in. ze Szczecina (z duszpasterstwa prowadzonego przez o. Huberta

---

[14] Szerzej zob. M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego...*, s. 158–159.

[15] W. Chrzanowski, *Pół wieku polityki, czyli rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiali Piotr Mirecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997, s. 317.

[16] „Kronika Lubelska" 1979, nr 1, s. 4.

[17] J. Paszkiewicz, *Patriotyzm, nacjonalizm, katolicyzm (relacja uczestnika sesji)*, „Horyzonty" 1979, nr 1, s. 51.

[18] AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca sympozjum zorganizowanego w duszpasterstwie akademickim dominikanów w Lublinie, 4 XII 1978 r., k. 129. Na temat sesji zob. też „Głos" 1978, nr 11/12, s. 82.

[19] Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

Czumę). Umożliwiało to nawiązanie kontaktów i wymianę poglądów. Według założeń o. Ludwika spotkania miały służyć przede wszystkim celom religijnym. Od 1976 r., kiedy to spotkanie odbyło się niedługo po wydarzeniach czerwcowych, w sposób naturalny dyskusje koncentrowały się na aktualnej sytuacji w kraju i działalności środowisk opozycyjnych, tym bardziej że do Świętej Anny przyjeżdżali poza lublinianami m.in. gdańszczanie – przyszli twórcy RMP – czy Andrzej Czuma. W jednym ze spotkań uczestniczył nawet Leszek Moczulski, co ściągnęło na duszpasterzy oskarżenia o prowadzenie działalności politycznej pod pozorem pracy duszpasterskiej[20]. Ewolucja charakteru spotkań w Świętej Annie była jednak sprzeczna z ich intencjami.

W Świętej Annie bywał również o. Bronisław Sroka. Po kilkuletniej przerwie powrócił do Lublina w 1978 r. Nie prowadził jednak ośrodka akademickiego, co naturalnie ograniczało jego możliwości pracy ze studentami, sprowadzając je do kontaktów nieformalnych. Cechą, która ukształtowała kierunek jego wpływów na lubelskie środowiska opozycyjne, był radykalizm poglądów politycznych. Janusz Krupski zapamiętał, że w dyskusjach na temat sytuacji w Polsce prowadzonych w Świętej Annie duchowny nawoływał wręcz do „rewolucyjnych czynów patriotycznych" przeciwko komunistycznej władzy[21]. W dużym stopniu potwierdza tę ocenę Marian Piłka, częsty gość o. Bronisława. Twierdzi, że jego poglądy były „na pograniczu endeckości". Wspomina, że różnił się od o. Ludwika radykalizmem ocen, bardziej jednoznacznie postrzegając rzeczywistość[22]. Piotr Tomczak określił spotkania u jezuity jako formę „samokształcenia w duchu niepodległościowym". Ze względu jednak na radykalizm poglądów o. Sroki część uczestników spotkań rozluźniła z nim kontakty[23].

Jeśli można mówić o pewnym podziale lubelskiej opozycji pod względem kontaktów z duszpasterzami, to o. Bronisław przyciągał przede wszystkim uczestników ROPCiO i KPN, a w sposób szczególny młodzież szkolną – miał z nią kontakt z racji pracy katechetycznej. Właśnie do niego trafiła grupa uczniów (m.in. Krzysztof Kawęcki), z którą jako zbyt radykalną, o endeckich poglądach, zarzucili współpracę Marian Piłka i Andrzej Nastula[24].

[20] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 206.
[21] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 391.
[22] Relacja Mariana Piłki.
[23] Relacja Piotra Tomczaka.
[24] Relacja Andrzeja Nastuli.

W klasztorze u o. Sroki odbywały się nieformalne spotkania dyskusyjne w wąskim gronie – młodzieży szkolnej oraz działaczy opozycji. Z zebrań w większym kręgu zrezygnował najprawdopodobniej ze względu na nieprzychylne stanowisko przeora klasztoru Jezuitów[25]. Niejednokrotnie gościł u siebie osoby związane z lubelską opozycją i przyjezdnych, m.in. uczestników ROPCiO; mogli liczyć na posiłek, a nawet nocleg[26].

Piotr Opozda oraz redaktorzy „Spotkań" Janusz Krupski i Zdzisław Bradel oceniają, że spotkania z o. Sroką miały charakter raczej dyskusji politycznych niż formacji religijnej[27].

Religijny nurt zdecydowanie dominował w pracy ośrodka duszpasterskiego ks. Piotra Tarnowskiego przy kościele św. Ducha. W ocenie Piotra Opozdy w sposób przemyślany łączył on katechezę ze swobodną dyskusją. O ile ośrodek o. Wiśniewskiego był bardziej otwarty, również na osoby spoza duszpasterstwa, o tyle ks. Tarnowski zgromadził wokół siebie bardziej zwartą grupę, z którą konsekwentnie prowadził pracę formacyjną. Do duszpasterstwa akademickiego przy kościele św. Ducha raczej nie zapraszano gości z zewnątrz. Trafiło tam grono osób związanych z KPN, m.in. studenci filozofii przyrody z KUL[28]. Wydaje się jednak, że wynikało to raczej z więzi koleżeńskich między jego uczestnikami i nieuprawnione byłoby łączenie duszpasterstwa ks. Tarnowskiego z tym środowiskiem opozycji.

W 1978 r. w pomieszczeniach ośrodka odbywały się spotkania uczestników duszpasterstwa zamierzających podjąć działalność w niejawnej organizacji. Inicjatywa nie wyszła jednak poza fazę dyskusji programowych[29].

Kolejny ważny ośrodek duszpasterski stworzył ks. Mieczysław Brzozowski, od 1976 r. rektor kościoła Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej (tzw. powizytkowski), w latach osiemdziesiątych duszpasterz ludzi pracy, Solidarności i – krótko – opiekun „Spotkań". W jego kościele odprawiano nabożeństwa w intencjach zamawianych przez środowisko kombatanckie oraz z okazji rocznic historycznych i świąt narodowych. Szczególnego znaczenia msze św. w tych intencjach w kościele powizytkowskim nabrały

---

[25] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 10 XII 1978 r., k. 37; *ibidem*, Meldunek operacyjny, 7 II 1979 r., k. 38.

[26] AIPN Lu, 0229/760, Meldunek operacyjny, 12 V 1978 r., k. 45; Relacje Andrzeja Nastuli i Piotra Opozdy.

[27] Relacja Piotra Opozdy; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 417.

[28] Niestety Opozda nie podał danych tych osób.

[29] Relacja Piotra Opozdy.

od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Zwykle były wcześniej zapowiadane i miały bardziej uroczysty charakter. Odprawiono je m.in. 11 listopada 1979 r., 13 kwietnia 1980 r. (w związku z obchodami rocznicy zbrodni katyńskiej), 11 maja 1980 r. (w intencji Józefa Piłsudskiego)[30].

Adam Cichocki, uczestnik ROPCiO, nazwał ks. Brzozowskiego głównym oratorem sprawy niepodległości[31]. Uczestnicy uroczystości w kościele powizytkowskim faktycznie podkreślają, że kapłan umiejętnie operował emocjami, łączył w homiliach elementy religijne z patriotycznymi i odwołaniami do historii Polski. W treści kazania w rocznicę śmierci Piłsudskiego przypomniał m.in. jego rolę w integrowaniu Polaków wokół idei niepodległości oraz potrzebę poszanowania praw innych narodów. Kazanie zakończyły słowa pieśni Legionów *Marsz Pierwszej Brygady*[32].

Homilie ks. Brzozowskiego przyciągały nie tylko osoby związane z opozycją, spośród jej działaczy na wpływ kapłana powołują się członkowie i sympatycy KPN oraz uczestnicy ROPCiO[33].

Z relacji i dostępnych dokumentów z drugiej połowy lat siedemdziesiątych wynika, że biorąc pod uwagę wielkość ośrodka, niewielki wpływ na lubelską opozycję miało duszpasterstwo akademickie przy KUL. Jest to tym bardziej uderzające, że do 1970 r., czyli do aresztowania o. Huberta Czumy, był to niewątpliwie najbardziej aktywny ośrodek w Lublinie[34]. Od

[30] I. Main, *Trudne świętowanie...*, s. 210, 221, 225, 234–235. Również w innych kościołach odprawiano msze św. w związku z rocznicami historycznymi. Miały one jednak charakter religijny, księża unikali w kazaniach wątków, które mogłyby być uznane za polityczne.

[31] Relacja Adama Cichockiego.

[32] I. Main, *Trudne świętowanie...*, s. 234.

[33] Relacje Stefana Kucharzewskiego, Marka Miszczaka, Piotra Opozdy, Adama Cichockiego.

[34] Uczestnicy duszpasterstwa prowadzonego przez o. Huberta Czumę i o. Mieczysława Wołoszyna mieli szeroką ofertę aktywności i podejmowanych tematów (m.in. wizje rozwiązywania problemów społecznych, gospodarczych i politycznych w ówczesnym świecie z punktu widzenia katolików, analiza ideologii marksistowskiej, świadoma polityka ateizacji w państwie komunistycznym, ograniczanie swobód i wolności obywatelskich). Po ogłoszeniu „Orędzia” biskupów polskich do Episkopatu Niemiec w 1965 r. o. Czuma i uczestnicy duszpasterstwa podjęli akcję informacyjną w celu wyjaśnienia wiernym intencji Episkopatu Polski. Aktywnie włączyli się m.in. do dyskusji na wiecu studenckim, przygotowanym przez władze partyjne i redakcję „Kuriera Lubelskiego” w Akademickim Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka”. Z inicjatywy duszpasterza część przedsięwzięć (np. wycieczki) ośrodek realizował we współpracy z innymi instytucjami aktywnymi w KUL, m.in. ZSP czy PTTK. Szczególną formą łączenia wypoczynku i pracy formacyjnej były letnie obozy. W 1964 r. na jednym z obozów uczestnicząca w nim młodzież remontowała zniszczoną cerkiew greckokatolicką w Zatwarnicy, która następnie służyła jako kościół dla miejscowej ludności. Szerzej zob. o. H. Czuma, *Kartka z życia i pracy w Duszpasterstwie Akademickim* [w:] H. Czuma, Ł. Czuma, A. Czuma, B. Czuma, *Wspomnienia z PRL*, Lublin 2001, s. 70–71; AIPN Lu, 010/35, Akta sprawy operacyjnej o kryptonimie „Ciuchy”.

października 1971 r. kierował nim jezuita, o. Andrzej Koprowski, ale pracowali tam także inni duchowni, m.in. ojcowie Mirosław Paciuszkiewicz i Jerzy Świerkowski. Właśnie pod duchowym kierunkiem tego ostatniego w duszpasterstwie uformowała się grupa związana następnie z ROPCiO: Waldemar Łoboda, Anna Wiszniowska i kilka innych osób.

W latach siedemdziesiątych duszpasterstwo przy KUL postrzegane było jako ośrodek koncentrujący się wyłącznie na kwestiach religijnych[35]. Ojciec Koprowski wspomina, że w znacznej mierze wynikało to ze świadomie przyjętej wizji ośrodka. Jezuita rozpoczął pracę duszpasterską w trudnych okolicznościach, wiedząc, iż odejście o. Huberta Czumy rozbiło środowisko skupione wokół duszpasterstwa, a kontekst polityczny tego wydarzenia uczynił je obiektem tym bardziej wnikliwego zainteresowania ze strony SB. W obawie zatem przed sankcjami, także wobec innych duszpasterstw, chciał przekonać władze, że ośrodek koncentruje się na sprawach ściśle religijnych[36].

Nie oznaczało to jednak rezygnowania z formacji społecznej, choć nie poruszano wprost tematów politycznych. W ośrodku odbywały się m.in. cykle konwersatoriów na temat dorobku Soboru Watykańskiego II, ze szczególnym naciskiem na naukę społeczną Kościoła lub rolę katolików świeckich w życiu publicznym. Ojciec Koprowski zachęcał uczestników duszpasterstwa do działalności publicznej, m.in. do współpracy z oficjalnymi instytucjami prowadzącymi działalność charytatywną[37].

Działalność publiczna i zaangażowanie na rzecz osób represjonowanych

Według zgodnej relacji osób związanych z duszpasterstwem kierowanym przez o. Ludwika Wiśniewskiego także dominikanin nie namawiał do walki politycznej, ale zarazem nie zniechęcał nikogo do realizacji inicjatyw o takim właśnie charakterze. Podkreślał jednak wagę samokształcenia, które zwłaszcza w przypadku opozycyjnych grup młodzieżowych powinno towarzyszyć działaniom politycznym. Sam zaś angażował się w sprawy, które uznawał za jednoznaczne moralnie. Jego udział w ROPCiO dla uczestników

---

35 Relacje Adama Cichockiego i Janusza Bazydły.

36 A. Koprowski SJ, *W sprawie lustracji – glossa osobista*, „Przegląd Powszechny" 2006, nr 12, s. 152.

37 *Rozmowy o trudnej wolności. Z o. Andrzejem Koprowskim rozmawia Anna T. Kowalewska*, *ibidem*, 2007, nr 7–8, s. 126–128.

duszpasterstwa mógł jednak stanowić przykład do naśladowania, czyli otwartego zaangażowania. Wśród aktywnych uczestników duszpasterstwa akademickiego i przy współudziale o. Wiśniewskiego w latach 1975–1976 zrodziły się pierwsze inicjatywy lubelskiego środowiska opozycyjnego: pomysł uczczenia mszą św. ofiar wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 r., obrona szykanowanych studentów – Jacka Smykała z Pomorskiej Akademii Medycznej i Stanisława Kruszyńskiego z KUL – oraz pierwsze próby organizowania pomocy represjonowanym robotnikom z Radomia. Ojciec Ludwik patronował również kilku omówionym w dalszej części rozdziału inicjatywom międzyśrodowiskowym z udziałem lubelskiej opozycji, mającym wymiar raczej moralny niż polityczny.

Studencki Komitet Obrony Jasnej Góry

Na przełomie 1979/1980 katolików poruszyła informacja o planach przebudowy okolic Jasnej Góry – stworzenia trasy szybkiego ruchu i wykonania tunelu, który w praktyce byłby jedynym połączeniem klasztoru z resztą Częstochowy. W opinii katolików godziło to w swobodę dostępu do miejsca kultu religijnego. Protest przeciwko tym planom miał charakter ogólnopolski, a podpisy pod petycjami w tej sprawie zbierano w wielu parafiach, choć głównie w województwie częstochowskim[38]. Sprzeciw wyrazili również uczestnicy duszpasterstwa o. Ludwika. 18 stycznia 1980 r. grupa studentów KUL: Adam Cichocki, Bogdan Giermek, Tomasz Mickiewicz, Krzysztof Prokop, Krzysztof Protz, Marek Sowa, Witold Starnawski i Piotr Tomczak (zatem głównie uczestnicy ROPCiO), wydała oświadczenie, w którym in-

[38] Na temat protestów wiernych w całym kraju zob. *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 308; *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 343–345, 347. W różnej formie sprzeciw wyrażali też katolicy w diecezji lubelskiej (zob. AIPN Lu, 0135/23, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego do wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia, 15 I 1980 r., k. 5; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego do I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka, 15 I 1980 r., k. 6–7; *ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego do wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia, 4 II 1980 r., k. 15). W jednym z dokumentów SB poinformowano, że do listownych protestów przeciwko budowie tunelu dołączane były niekiedy kartki z ostrzeżeniem, iż w przypadku niewstrzymania prac sygnatariusz protestu nie weźmie udziału w wyborach (*ibidem*, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego do I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka, 8 II 1980 r., k. 17).

formowała o powołaniu Studenckiego Komitetu Obrony Jasnej Góry[39]. Jako uzasadnienie studenci przywołali słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego o zagrożeniach wynikających z budowy trasy dla wiernych przybywającym do Częstochowy, budynków klasztornych i – jak określił Jasną Górę – najpiękniejszej zony kulturowej w Polsce[40].

Studencki komitet w intencji jego inicjatorów miał wyrażać potrzebę zaangażowania całego Kościoła w obronę klasztoru i wsparcia dla episkopatu w jego działaniach[41]. Akcję przygotowali w porozumieniu z o. Ludwikiem i we współpracy z ks. Mieczysławem Brzozowskim (w kościele powizytkowskim miały być odprawiane msze św. w intencji wstrzymania budowy). „Spotkania" z kolei publikowały dokumenty studenckiego komitetu. Formą nacisku na władze miały być listy i petycje kierowane przez lublinian do przewodniczącego Rady Państwa. 26 stycznia z kościoła Dominikanów na modlitewny wyjazd do Częstochowy wyruszyło ponad dwudziestu pielgrzymów[42].

W związku z przypadkami szykanowania członków studenckiego komitetu 31 stycznia wystosował on pismo do prezydenta Lublina Longina Zielińskiego, żądając interwencji i powstrzymania działań ze strony MO i SB. Pismo otrzymał również bp Bolesław Pylak[43].

Akcja przeciwko przebudowie okolic klasztoru na Jasnej Górze zakończyła się po wizycie Adama Cichockiego i Krzysztofa Prokopa u bp. Franciszka Macharskiego. Z jego słów wywnioskowali, iż prymas Wyszyński traktował sprawę jako rezultat wewnętrznej rozgrywki w PZPR, co nakazywało ostrożność, by nie stać się przedmiotem w grze frakcji partyjnych[44]. Prace budowlane wokół klasztoru zostały wstrzymane 12 kwietnia.

[39] Do Komitetu dołączyła też Małgorzata Lorenc (*Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*, „Spotkania" 1980, nr 10, s. 151). Komitet powstał jednak w przypadkowych okolicznościach. Adam Cichocki w rozmowie z bp. Zygmuntem Kamińskim na temat reakcji kurii na przebudowę okolic Jasnej Góry przedstawił się biskupowi (za radą o. Bronisława Sroki) jako reprezentant konkretnego zorganizowanego już środowiska – Studenckiego Komitetu Obrony Jasnej Góry (Relacja Adama Cichockiego).

[40] „Spotkania" 1980, nr 10, s. 150.

[41] *Jestem przy Tobie...*, s. 151. Prymas został poinformowany o powołaniu Komitetu w specjalnym liście z 29 stycznia (*ibidem*, s. 152–153).

[42] *Ibidem*, s. 152. Zob. też M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego...*, s. 164.

[43] W piśmie przywoływali dwukrotnie ponawiane próby przesłuchania w KW MO w Lublinie Bogdana Giermka (24 i 31 stycznia) oraz przesłuchanie Andrzeja Piłata, studenta Politechniki Lubelskiej (29 stycznia), podczas którego SB usiłowała skłonić go do wystąpienia z Komitetu („Spotkania" 1980, nr 10, s. 153).

[44] Relacja Adama Cichockiego.

Zapewne jakiś wpływ na decyzję miała prośba częstochowskiego ordynariusza bp. Stefana Bareły o interwencję, skierowana do Jana Pawła II[45].

W inicjatywy podjęte w sprawie Jasnej Góry włączały się nowe osoby, spoza środowiska kulowskiego (m.in. Agnieszka Lekka z UMCS, rzecznik studenckiego komitetu), które następnie zaangażowały się szerzej w działalność duszpasterstwa dominikańskiego, a potem i ROPCiO[46].

W obronie Jana Kozłowskiego

W maju 1980 r. z inicjatywy Wojciecha Onyszkiewicza, członka KSS „KOR" i współpracownika pisma „Robotnik", lubelska opozycja i osoby związane z duszpasterstwem, razem z o. Ludwikiem, włączyły się w akcję w obronie Jana Kozłowskiego[47], działacza niezależnego ruchu chłopskiego z województwa tarnobrzeskiego. Jako aktywny członek Niezależnego Związku Zawodowego Rolników i redaktor „Rolnika Niezależnego", stał się obiektem represji ze strony władz. W lutym 1980 r. on i jego sąsiad zostali skazani, odpowiednio, na dwa lata i półtora roku więzienia za rzekome pobicie[48].

Losem Kozłowskiego KSS „KOR" zainteresował się już wcześniej, m.in. informując Polskie oraz Międzynarodowe Towarzystwo Psychiatryczne o szczegółach wykorzystania badań psychiatrycznych jako szykany wobec niego[49]. W związku z zaplanowaną na maj rozprawą rewizyjną Onyszkiewicz przygotował szeroko zakrojoną akcję nacisku na władze, która miała doprowadzić do zmiany wyroku. Formę zinstytucjonalizowaną inicjatywie nadało powołanie 22 maja Komitetu na rzecz Obrony Jana Kozłowskiego[50]. Nastąpiło to na spotkaniu w pomieszczeniach duszpasterstwa przy ul. Złotej[51] z udziałem m.in. Onyszkiewicza, uczestników ROPCiO, współ-

---

45 Ks. A. Bardecki, *Jak uratowano Jasną Górę w roku 1980*, „Tygodnik Powszechny" 1992, nr 10, s. 4.
46 Relacja Adama Cichockiego.
47 Zob. A.F. Baran, A.W. Kaczorowski, *Jan Kozłowski* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 176–179.
48 A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 552.
49 *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 344–346, 714–721.
50 W Lublinie mieszkała wówczas córka Jana Kozłowskiego, Jolanta. Bywała w ośrodku duszpasterskim ks. Mieczysława Brzozowskiego, gdzie po akcji w obronie Jasnej Góry poznali ją m.in. uczestnicy ROPCiO w Lublinie. Wspominają, że była osobą o ogromnym uroku osobistym, i żartobliwie dodają, iż była to dodatkowa motywacja do zaangażowania na rzecz jej ojca.
51 Trzy dni później, 25 maja, w kościele Dominikanów odprawiono mszę św. w intencji Jana Kozłowskiego (AIPN, 0713/264, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 25 V 1980 r., k. 221).

pracowników „Spotkań” oraz osób sympatyzujących z opozycją. Komitet wydał oświadczenie, w którym wyraził zaniepokojenie licznymi przypadkami łamania praworządności w Polsce. Apelował do wszystkich grup społecznych „o podjęcie wszelkich godziwych działań” w obronie Kozłowskiego i innych osób niesprawiedliwie szykanowanych. W geście solidarności ze skazanymi wzywał do podpisania oświadczenia oraz „do protestu przeciwko coraz częstszym tego typu praktykom władz”[52].

Sygnatariusze oświadczenia zostali tak dobrani, by pokazać, że w inicjatywę zaangażowały się różne środowiska. W Lublinie dokument podpisali: Janusz Bazydło, Andrzej Burda, o. Ludwik Wiśniewski, Czesław Zgorzelski oraz studenci reprezentujący lubelskie uczelnie – Włodzimierz Jachman (Akademia Rolnicza), Fryderyk Jurkiewicz (Akademia Medyczna), Adam Pęzioł (UMCS), Witold Starnawski (KUL), Krzysztof Żórawski (KUL). Po przesłaniu tekstu oświadczenia do Jacka Kuronia podpisy pod nim złożyły kolejne osoby, m.in. byli żołnierze Batalionów Chłopskich i seniorzy ruchu ludowego: Franciszek Kamiński, Tadeusz Nawrocki, Piotr Typiak; przedstawiciele środowisk intelektualnych – Edward Lipiński i Jan Kielanowski, pisarz Kornel Filipowicz oraz Władysław Bartoszewski, a także duchowni – ks. Edward Frankowski i o. Jan Andrzej Kłoczowski[53].

W Lublinie Adam Stanowski przygotował *Białą księgę* zawierającą informacje o szykanach wobec Kozłowskiego[54]. Została następnie powielona w całości oraz w skróconej, dwustronicowej wersji, którą rozpowszechniano w formie ulotki. Przed rozprawą rewizyjną w Sandomierzu, wyznaczoną na 26 maja, „Spotkania” i ROPCiO (osoby związane z Cichockim i Tomczakiem oraz Jerzy Malinowski i młodzieżowa grupa Grzegorza Wysoka) wspólnie szeroko ją kolportowały w Lublinie[55]. Studenci zbierali także podpisy pod protestem przeciwko uwięzieniu i skazaniu rolników. W przeciwieństwie do KUL[56], gdzie znacznie więcej osób było gotowych

---

[52] Cyt. za: AAN, UdsW, 142/17, Oświadczenie Komitetu na rzecz Obrony Jana Kozłowskiego, k. 10, kopia.

[53] J.J. Lipski, *KOR*..., s. 486.

[54] Maszynopis tej broszury przygotowała Bożena Iwaszkiewicz-Wronikowska (Relacja Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej).

[55] Relacja Grzegorza Wysoka.

[56] Na terenie KUL wywieszono plakat informujący o mszy św. w intencji Jana Kozłowskiego, którą planowano odprawić 25 maja w Stalowej Woli, o możliwości udziału w niej i rozprawie w dniu następnym, a nawet zagwarantowanym posiłku i noclegu (AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. Henryka Kamińskiego do zastępcy

do złożenia podpisu, na UMCS sygnowało go tylko kilka. Roman Górski, który uczestniczył w akcji, wspomina, że studenci UMCS wciąż obawiali się konsekwencji takiego gestu[57].

W celu uzyskania odpowiedniego efektu z akcją informacyjną, zwłaszcza w Warszawie, Lublinie oraz Stalowej Woli i Sandomierzu[58], skoordynowano serwisy na antenie RWE[59]. Fiaskiem zakończył się jednak kolportaż w Stalowej Woli – 23 maja do aresztu trafili Adam Cichocki, Stanisław Derdej, Wiesław Knitter, Tadeusz Zachara oraz Jolanta Kozłowska (córka Jana). Służba Bezpieczeństwa przejęła około 13 tys. ulotek z żądaniem uwolnienia Kozłowskiego[60]. W drodze na rozprawę zostali z kolei zatrzymani Janusz Rożek, Kazimierz Gumieniak oraz Lucyna Kozłowska, druga córka Jana. Jadąc tam samochodem, zdołali jednak rozrzucić część ulotek, m.in. w Zaklikowie[61].

Na rozprawę rewizyjną do Sandomierza przyjechało około sześćdziesięciu osób, głównie studenci KUL, kilku z UMCS, a wraz z nimi o. Ludwik, oraz grupa z Warszawy, m.in.: Halina Mikołajska, Jan Józef Lipski, Wojciech Onyszkiewicz, Zbigniew Romaszewski i Józef Śreniowski, reprezentujący KSS „KOR", oraz Tadeusz Mazowiecki[62]. W grupie lubelskiej byli nie tylko działacze opozycji ze środowiska „Spotkań" i ROPCiO, lecz także osoby dotychczas jawnie się nieangażujące. W przeddzień rozprawy spotkali się

dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie płk. Zenona Płatka oraz zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Tarnobrzegu, 22 XI 1978 r., k. 150).

57 R. Górski, *Słabnący oddech PRL-u*, mps relacji w zbiorach autorki.

58 Prowadzili ją tam Janusz Szkutnik i Lesław Lubera z Rzeszowa (AIPN, 0713/264, Szyfrogram naczelnika Wydziału IIIA SB KW MO w Tarnobrzegu ppłk. Włodzimierza Nowaka do dyżurnych Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, departamentów III i IV MSW oraz Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 26 V 1980 r., k. 287).

59 Relacja Wojciecha Onyszkiewicza.

60 AIPN Lu, 0135/24, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Henryka Kamińskiego do I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka, 30 V 1980 r., k. 56; Relacja Adama Cichockiego.

61 AIPN, 0713/264, Szyfrogram naczelnika Wydziału IIIA SB KW MO w Tarnobrzegu ppłk. Włodzimierza Nowaka do dyżurnych Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, departamentów III i IV MSW oraz Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 26 V 1980 r., k. 288.

62 R. Górski, *Słabnący oddech PRL-u*... Według danych SB tego dnia do Sandomierza wybierał się Andrzej Burda, dlatego z inicjatywy szefa lubelskiej SB miały interweniować władze UMCS (AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. Henryka Kamińskiego do zastępcy dyrektora Departamentu III, dyrektora Departamentu IV MSW oraz zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Tarnobrzegu, 28 V 1980 r., k. 303). Prawdopodobnie nie pojechał on do Sandomierza.

w Stalowej Woli, w parafii ks. Frankowskiego, gdzie odprawiono mszę św. w intencji uwięzionych: Jana Kozłowskiego i jego sąsiada Tadeusza Kolano[63]. Od momentu przyjazdu, jeszcze na dworcu, lublinianom towarzyszyli funkcjonariusze SB[64].

Następnego dnia przed rozprawą doszło do słownych utarczek z esbekami, którzy po otwarciu sali rozpraw bronili wejścia do niej. Kilka osób, które nie zdołały wejść, zostało zatrzymanych[65]. Sąd Wojewódzki w Tarnobrzegu z siedzibą w Sandomierzu odroczył wydanie wyroku do 29 maja. (Podtrzymał wówczas orzeczenie sądu pierwszej instancji). Po rozprawie, już poza budynkiem sądu, doszło do incydentu, który w ocenie świadków był próbą uprowadzenia dwóch studentów z Lublina lub prowokacją SB. Funkcjonariusze MO lub SB w cywilu, wcześniej zabezpieczający rozprawę, wyciągnęli z grupy dwie osoby[66]. Jednego z napastników złapano i kilkadziesiąt osób przeszło z nim przed komendę MO, by zgłosić napaść. Zbigniew Sarata, o. Ludwik i Marzena Kęcik próbowali rozmawiać z milicjantami, lecz zostali zamknięci w budynku w osobnych pokojach. Pozostałych zgromadzonych przed budynkiem próbowali rozpędzić siłą zomowcy i cywile, uzbrojeni w pałki. Kilka osób poturbowano[67]. Ponad połowa obecnych na rozprawie trafiła do aresztów w Sandomierzu, Opatowie, Janowie Lubelskim i Nisku. Część zatrzymanych podjęła głodówkę[68].

Według statystyk SB 25 maja, czyli dzień przed rozprawą, zatrzymano pięć osób, 26 maja – 38. Dwie osoby przekazano do dyspozycji śledczych z KW MO w Rzeszowie, trzy zwolniono i odstąpiono od planowanego

[63] AIPN Lu, 023/215, t. 12, Oświadczenie Przemysława Jasieńskiego, [26 VI 1980 r.], k. 199; J.J. Lipski, *KOR...*, s. 325. Msze św., także w Sandomierzu, zamówili Roman Górski, student UMCS, i Jolanta Kozłowska (R. Górski, *Słabnący oddech PRL-u...*).

[64] Relacja Piotra Tomczaka.

[65] R. Górski, *Słabnący oddech PRL-u...*

[66] AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Tarnobrzegu płk. Mariana Bedki do dyżurnych Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych oraz departamentów III i IV oraz Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 27 V 1980 r., k. 292.

[67] Zob. AIPN, 0204/1405, t. 4, Zbigniew Sarata, *Kolegia sandomierskie*, b.d., k. 44–53; J.J. Lipski, *KOR...*, s. 325. Autor relacji z wydarzeń w Sandomierzu był ich uczestnikiem. Zapewne miała ona posłużyć dokumentowaniu polityki władz PRL wobec opozycji, m.in. w związku z obradami KBWE w Madrycie.

[68] R. Górski, *Słabnący oddech PRL-u...* Wojciech Onyszkiewicz podkreśla stosunkowo przyjazne relacje zatrzymanych z personelem aresztu w Janowie Lubelskim, w przeciwieństwie do agresywnych funkcjonariuszy w Sandomierzu. Nie wyklucza, że był to efekt także akcji ulotkowej prowadzonej w okolicznych miejscowościach, upowszechniającej sprawę Jana Kozłowskiego (Relacja Wojciecha Onyszkiewicza).

skierowania przeciwko nim sprawy do kolegium ds. wykroczeń za zaśmiecanie miejsca publicznego, trzy kolejne (Mikołajska, Lipski i o. Ludwik) zwolniono po przeprowadzeniu rozmów ostrzegawczych. Dwadzieścia zostało zatrzymanych na 48 godzin i sporządzono wnioski do kolegium ds. wykroczeń o ukaranie ich za zakłócenie porządku publicznego. Piętnaście pozostało dłużej niż 48 godzin i miały być zwolnione po przeprowadzeniu rozmów ostrzegawczych[69]. Wśród tych 43 osób znalazło się dwóch rolników z Lubelszczyzny, kilkunastu studentów lub absolwentów KUL, trzech UMCS i jeden z Akademii Medycznej[70]. Te dane nie w pełni odzwierciedlają skalę szykan i represji ze strony SB. Według danych KSS „KOR" w związku z udziałem w akcji na rzecz Jana Kozłowskiego represje (zatrzymania w areszcie przed rozprawą i po niej bądź zamknięcie na kilka godzin w pomieszczeniach komendy oraz przeszukania i przesłuchania) dotknęły łącznie około siedemdziesięciu osób[71].

Po 48 godzinach zatrzymani stanęli przed Kolegium ds. Wykroczeń w Sandomierzu. 28 maja dwadzieścia osób, obwinionych o to, że 26 maja w Sandomierzu, pomimo wezwań do rozejścia się, nie opuściły zbiegowiska publicznego, zostało ukaranych grzywną w wysokości od 1500 do 4500 zł (część z możliwością zamiany na areszt)[72]. W czerwcu Kolegium przy Wojewodzie Tarnobrzeskim, rozpatrujące odwołania, utrzymało w mocy orzeczenia pierwszej instancji. Część pieniędzy, z których opłacone były

---

[69] AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Tarnobrzegu płk. Mariana Bedki do dyżurnych Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych oraz departamentów III, IIIA, IV oraz Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 27 V 1980 r., k. 298–302.

[70] Z „lubelskiej" grupy wśród osób zatrzymanych, przeszukanych lub tych, z którymi przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze, znaleźli się: Anna Bazel, Mirosław Buczek, Anna Buksińska, Adam Cichocki, Stanisław Derdej, Miłosz Filus, Roman Górski, Kazimierz Gumieniak, Przemysław Jasieński, Fryderyk Jurkiewicz, Piotr Kałużyński, Andrzej Karasiński, Wiesław Knitter, Janusz Krupski, Agnieszka Lipska-Onyszkiewicz, Jadwiga Molenda, Maria Niezgoda, Janusz Obłęk, Adam Pęzioł, Norbert Pietrzak, Janusz Rożek, Anna i Wojciech Samolińscy, Witold Starnawski, Jan Strojnowski, Mariusz Szewczyk (syn Marii i Bogdana Szewczyków), Piotr Tomczak, o. Ludwik Wiśniewski, Małgorzata i Krzysztof Żórawscy (AIPN Lu, 023/215, t. 13, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Tarnobrzegu ppłk. Józefa Prażmowskiego do naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka, 2 VI 1980 r., k. 8–10).

[71] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 530–531.

[72] AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Tarnobrzegu do dyżurnych Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, departamentów III, IIIA, IV oraz dyrektora Biura Śledczego MSW w Warszawie i dyrektora Biura Operacyjnego KG MO w Warszawie, 28 V 1980 r., k. 305.

grzywny, pochodziła z funduszy KSS „KOR”[73]. Ukarane osoby miał również wesprzeć ks. Frankowski[74].

Pomijając absurdalność zarzutu, od początku zastrzeżenia budziły okoliczności wydania orzeczeń przez kolegia. Świadkami byli funkcjonariusze MO. W pierwszej instancji nie dopuszczono np. do zeznań zatrzymanych i wykorzystania fotografii robionych z okien komendy, które wykazałyby faktyczny przebieg zajścia i podważyły oskarżenia wobec osób przebywających poza główną areną zdarzeń. Orzekający w obydwu kolegiach zupełnie pominęli wątek próby porwania lublinian, czyli bezpośrednią przyczynę przejścia przed komendę milicji[75].

Andrzej Friszke podkreśla, że od czasu procesów robotników z Radomia i Ursusa w latach 1976–1977 był to pierwszy przypadek represji wobec osób związanych z opozycją, przypatrujących się rozprawie sądowej[76]. Nie ograniczyły się zresztą do aresztu i grzywien. O ile studenci KUL mogli liczyć na opiekę ze strony władz uczelni, o tyle władze UMCS, poinformowane przez SB o zatrzymaniu Romana Górskiego, zdecydowały o jego zawieszeniu i wszczęciu przeciwko niemu postępowania dyscyplinarnego[77]. Mimo wsparcia ze strony pracowników Instytutu Historii, prof. Adama Kerstena i doc. Tadeusza Łoposzki, postępowanie umorzono dopiero w 1982 r.[78] W wypadku Górskiego to właśnie udział w akcji na rzecz Kozłowskiego skutkował bliższym zainteresowaniem SB jego osobą[79].

Plany utworzenia organizacji młodzieżowej

Ważnym efektem pracy duszpasterstwa, w intencji o. Ludwika Wiśniewskiego, było stworzenie trwałego środowiska związanego z ośrodkiem, a nawet podjęcie przez niego działalności zorganizowanej. Rozwój opozycji

---

[73] R. Górski, *Słabnący oddech PRL-u...* Z Lublina w grupie ukaranych grzywną byli: Anna Bazel, Mirosław Buczek, Roman Górski, Fryderyk Jurkiewicz, Piotr Kałużyński, Andrzej Karasiński, Witold Starnawski, Mariusz Szewczyk i Krzysztof Żórawski.

[74] AIPN, 0713/265, Informacja naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 31 V 1980 r., k. 310.

[75] AIPN, 0204/1405, t. 4, Zbigniew Sarata, *Kolegia sandomierskie*, b.d., k. 44–53.

[76] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 552.

[77] Górski miał już wówczas absolutorium i oczekiwał jedynie na obronę pracy magisterskiej.

[78] R. Górski, *Słabnący oddech PRL-u...*

[79] AIPN Lu, 077/81, Meldunek operacyjny, 31 III 1983 r., k. 13. Górski został wówczas objęty sprawą operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Obrońca”.

i inicjatyw niezależnych pod koniec dekady wydawał się sprzyjać pomysłowi powołania organizacji młodzieżowej o obliczu katolickim. Od środowiska „Spotkań" oczekiwania przystąpienia do zorganizowanej działalności formułowali m.in. członkowei KSS „KOR". Po powstaniu SKS w Krakowie o. Wiśniewski patronował z kolei kontaktom lubelskich studentów z młodzieżą z kilku innych ośrodków akademickich w kraju, licząc na wypracowanie trwałej współpracy między nimi. Naturalną płaszczyzną dla takich kontaktów były duszpasterstwa akademickie, tym bardziej że już wcześniej umożliwiały wspólne spotkania w czasie letnich obozów lub rekolekcji w Świętej Annie. Zresztą również ks. Franciszek Blachnicki udostępniał ośrodek Ruchu Światło-Życie w Krościenku na takie spotkania studenckich środowisk opozycyjnych[80].

Latem 1980 r. prace koncepcyjne nad powołaniem organizacji katolickiej prowadzono intensywnie w gronie osób związanych z duszpasterstwem, a zarazem lubelską opozycją, odpoczywających w okolicach Zakopanego. W Murzasichlu byli uczestnicy ROPCiO, w Małem Cichem – środowisko „Spotkań". Z polecenia o. Ludwika, który rozważając pomysł utworzenia organizacji, chciał wykorzystać doświadczenia ks. Blachnickiego, Cichocki podpatrywał pracę formacyjną prowadzoną w ośrodku w Krościenku.

Dyskusje zaowocowały przygotowaniem oświadczenia zawierającego najważniejsze postanowienia dotyczące tej inicjatywy. Dokument zakładał zatem powołanie stowarzyszenia katolickiego, którego celem miało być propagowanie wartości ewangelicznych. Zapowiadał walkę ze złem bez używania przemocy, przy czym zło było rozumiane jako „wszelkie przejawy niewoli wynikającej z egoizmu ludzkiego, zniewolenie poprzez systemy polityczne i doktryny filozoficzne zarówno jednostek, jak i szerszych grup społecznych". Centralnym ośrodkiem stowarzyszenia miało być duszpasterstwo akademickie przy ul. Złotej w Lublinie, ale projekt przewidywał, że podobne grupy powstaną przy innych duszpasterstwach w kraju. Pod koniec września o. Ludwik miał ogłosić oficjalnie powołanie stowarzyszenia[81].

---

[80] Zob. *Kryptonim „Wasale"*..., s. 46–47, 64.

[81] AIPN Lu, 0135/24, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kruka i wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia, 27 VIII 1980 r., k. 100–101.

Wydarzenia Lipca i Sierpnia 1980 r. radykalnie zmieniły jednak sytuację. Wprawdzie w połowie września o. Ludwik spotkał się ze studentami lubelskich uczelni: Adamem Pęziołem (UMCS), Wojciechem Guzem (Akademia Rolnicza), Krzysztofem Prokopem (KUL) oraz niepamiętanymi już dzisiaj z nazwiska przedstawicielami Akademii Medycznej i Politechniki Lubelskiej (być może Adamem Stępniem), lecz przygotowywana inicjatywa nie doczekała się realizacji. Niemniej uczestnicy spotkania współtworzyli Niezależne Zrzeszenie Studentów na swoich uczelniach i działali w nim.

Głodówka solidarnościowa w Lublinie i Stalowej Woli

Przeprowadzona w maju akcja w obronie Jana Kozłowskiego, choć niewątpliwie nagłośniła jego sprawę, to jednak nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, tzn. cofnięcia orzeczonego przez sąd wyroku. Wojciech Onyszkiewicz wspomina o niekomfortowym poczuciu braku pomysłu na rozwiązanie tego problemu[82]. W ocenie lublinian z kręgu ROPCiO i „Spotkań" działania na rzecz Kozłowskiego należało kontynuować, być może w nowej formie. Wizytując w lipcu 1980 r. ośrodek Ruchu Światło-Życie w Krościenku, Adam Cichocki spotkał Kazimierza Świtonia. To on miał zaproponować zorganizowanie „głodówki kroczącej", rozpoczynającej się w jakimś miejscu i następnie kontynuowanej w różnych ośrodkach w kraju. Wstępnie ustalili, że pierwsze głodówki odbędą się równolegle w Lublinie i Stalowej Woli. Pomysł udostępnienia pomieszczeń kościoła Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli zaakceptował ks. Edward Frankowski, zresztą z aprobatą przyjął to także biskup przemyski Ignacy Tokarczuk. Sam zaproponował przygotowanie kościoła w Tarnobrzegu na kolejny etap akcji. Cichocki, czyniący przygotowania organizacyjne, otrzymał od niego na wsparcie inicjatywy 2 tys. zł[83].

W związku z protestami na Wybrzeżu uczestnicy spotkania w Murzasichlu rozszerzyli pierwotny pomysł na akcję solidarnościową ze strajkującymi. Sam o. Ludwik Wiśniewski, który nieco wcześniej wrócił z Trójmiasta, gdzie był na procesie Dariusza Kobzdeja, członka RMP, i Tadeusza Szczudłowskiego, uczestnika ROPCiO, podzielił się z młodymi

[82] Relacja Wojciecha Onyszkiewicza.
[83] P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 51.

ludźmi wrażeniami z kontaktu z Lechem Wałęsą. Cichocki tak wspomina relację dominikanina: „Słów już dzisiaj nie oddam, ale sens był taki, że o. Ludwik przywiózł nam dobrą nowinę o Lechu Wałęsie, którego my wówczas nie znaliśmy". Powiedział, że Wałęsa, przewodząc ruchowi społecznemu w Polsce, gwarantowałby, iż zachodzące procesy polityczne byłyby zgodne z nauką katolicką[84].

Napisane wtedy w Murzasichlu specjalne oświadczenie z wyrazami poparcia dla strajkujących robotników około 22 sierpnia zostało przedstawione osobom związanym z opozycją i duszpasterstwami w całym kraju, wypoczywającym wówczas w okolicach Zakopanego[85]. Byli tam m.in. Zofia i Zbigniew Romaszewscy, Łukasz Czuma, o. Hubert Czuma z młodzieżą z Radomia oraz ks. Witold Andrzejewski z grupą z Gorzowa Wielkopolskiego. Pod oświadczeniem podpisały się 52 osoby, następnie zostało ono zawiezione na Wybrzeże[86].

25 sierpnia w Stalowej Woli rozpoczęli głodówkę redaktorzy i współpracownicy „Spotkań": Janusz Bazydło, Janusz Krupski, Jan Andrzej Stepek i Marek Zieliński oraz Stanisław Sudoł, członek Przemyskiego Komitetu Obrony Ludzi Wierzących. Tego samego dnia Adam Cichocki, wysłany specjalnie w tym celu do Lublina, i o. Bronisław Sroka uzyskali zgodę ks. Piotra Tarnowskiego, rektora kościoła św. Ducha, na rozpoczęcie tam głodówki[87]. Kościół ten położony jest w centrum Lublina, w pobliżu miejsc odwiedzanych licznie przez turystów, i połączony wspólnym mu-

---

[84] Relacja Adama Cichockiego.

[85] Powstaniu kompromisowego oświadczenia, zredagowanego przez Adama Cichockiego, Witolda Starnawskiego i prawdopodobnie Janusza Krupskiego, towarzyszyła ożywiona dyskusja. Ogólnie ujmując, spór dotyczył charakteru tej akcji. Część osób oczekiwała, że będzie ona miała przede wszystkim wymowę moralną (dlatego Starnawski proponował określenie post), a oświadczenie będzie miało pozytywny wydźwięk i nie będzie skierowane przeciwko czemuś. Jak zapamiętał Adam Cichocki, większość osób chciała jednak zaakcentować kontekst polityczny oświadczenia, dać wyraz poparcia dla strajkujących robotników (Relacja Adama Cichockiego; P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 55–56).

[86] AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 25 VIII 1980 r., k. 101; Relacja Adama Cichockiego.

[87] Z ustaleń Piotra Szpury i relacji Adama Cichockiego wynika, że zamieszczona w literaturze informacja o próbie podjęcia głodówki w kościele Jezuitów przy ul. Królewskiej najprawdopodobniej nie odpowiada faktycznemu biegowi wydarzeń. Zdaniem Szpury sam o. Sroka nie widział możliwości podjęcia tam akcji. Por. M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 210–211; P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 60; Relacja Adama Cichockiego.

rem z Ratuszem. Gwarantowało to możliwość zwrócenia uwagi lublinian na podjętą akcję[88].

26 sierpnia w południe w kościele św. Ducha stawili się uczestnicy ROPCiO: Adam Cichocki, Wiesław Knitter, Tomasz Mickiewicz, Krzysztof Prokop, Krzysztof Protz, Witold Starnawski (i od 27 sierpnia Marek Sowa) oraz o. Bronisław Sroka[89]. Rzecznikiem uczestników głodówki był o. Ludwik[90]. Rozpoczęli ją od udziału w mszy św., odprawionej przez ks. Tarnowskiego. Kapłan poinformował wiernych o podjętej akcji: „Pewnego rodzaju diabły ewangelia poucza wypędzać przez post i modlitwę i oto nasi bracia przyszli pościć i modlić się, aby zwyciężyć diabła i zło”[91], wymienił nazwiska jej uczestników i odczytał tekst ich oświadczenia[92]. W dokumentach SB zachowała się jego treść. Ze względu na dyskusje towarzyszące redagowaniu oświadczenia oraz późniejsze wydarzenia wokół głodówki warto przytoczyć je w całości: „Wierząc, że tylko Chrystus jest wybawicielem człowieka, że tylko w Nim zawiera się pełny wymiar prawdy, wolności i sprawiedliwości, że tylko w dobrowolnie przyjętym poczuciu solidarności z cierpieniem i trudnościami wypełnia się służba Człowiekowi i Ojczyźnie – postanowiliśmy rozpocząć modlitwę i ofiarę w postaci postu całkowitego (tak długą, jak pozwalają na to warunki): za wolność narodu oraz uszanowanie prawdy, że każdy człowiek rodzi się i żyje wolnym, za strajkujących robotników Wybrzeża i innych miast Polski o wytrwanie dla nich, za wszystkich prześladowanych, więzionych, bitych i zabijanych, a w szczególny sposób za niewinnie skazanego i więzionego Kozłowskiego i jego rodzinę, za bohaterstwo wśród Polaków, wyzwolenie ich z niewoli, niewiedzy i kłamstwa. Wszystkich przyjaciół prosimy o łączenie się z nami w modlitwie Anioł Pański, którą proponujemy odmawiać w godzinach 6, 12, 18, 21”[93].

---

[88] Relacja Adama Cichockiego. Zob. też P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 60–61.

[89] W relacjach i literaturze pojawia się niekiedy błędna informacja, że w głodówce uczestniczył Bogdan Giermek lub Krzysztof Jabłoński (zob. M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 209).

[90] Ojciec Ludwik twierdzi, że dowiedział się o tym dopiero po przyjeździe z Murzasichla do Lublina (Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego). Adam Cichocki podaje natomiast, że było to wcześniej z nim uzgodnione, co więcej, wspomina o porannym spotkaniu 26 sierpnia w klasztorze przy ul. Złotej, poprzedzającym przejście do kościoła św. Ducha (Relacja Adama Cichockiego).

[91] Cyt. za: P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 61.

[92] Relacja Adama Cichockiego. Zob. też P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 61–62. Głodujący mieli opiekę lekarską – Marzeny Kowieskiej z KUL.

[93] Cyt. za: AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 26 VIII 1980 r., k. 103.

Dla dalszego przebiegu głodówki istotne znaczenie miało kazanie prymasa Stefana Wyszyńskiego, wygłoszone na Jasnej Górze 26 sierpnia[94]. Fragmenty, które wyemitowały media, zwłaszcza słowa wzywające do sumiennej pracy, wywołały konsternację wśród uczestników głodówki[95]. Homilia stworzyła trudną sytuację przede wszystkim dla wspierających ją duchownych. W dokumentach partyjnych i SB przytaczane są opinie mieszkańców Lublina, iż emisja kazania była dowodem na poszukiwanie przez władze poparcia w Kościele i szansy na wzmocnienie pozycji tegoż. W wielu wypowiedziach pojawiło się nawet przekonanie o skonsultowaniu treści kazania prymasa z KC PZPR lub personalnie I sekretarzem Edwardem Gierkiem oraz celowym sformułowaniu go w ten sposób, by uspokoić sytuację w kraju[96].

Jest prawdopodobne, że SB chciała wykorzystać krytyczne reakcje uczestników głodówki na treść kazania do własnych celów. 27 sierpnia do kościoła św. Ducha przyszedł Tadeusz Zachara. Jak relacjonuje Cichocki: „Zaczął wołać, że to Targowica, że prymas nas zdradził"[97]. Wydarzenie to nie miało jednak dalszych konsekwencji. Andrzej Sawicki, dyrektor Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, zyskał zaś dogodny pretekst do nacisków na kurię biskupią i zaangażowanych w sprawę duchownych w celu doprowadzenia do zakończenia akcji. O tej presji wspominają uczestnicy tamtych wydarzeń, zwracając uwagę zwłaszcza na niechlubną rolę kanclerza kurii ks. Stanisława Rojka[98].

Zapewne najbardziej dramatyczny przebieg, z punktu widzenia osób zaangażowanych w głodówkę, miał 27 sierpnia. Tego dnia kościół św. Ducha opuścił o. Sroka, informując pozostałych, że będzie sam kontynuował akcję[99]. W imieniu głodujących wizytę bp. Pylakowi złożyli Bożena

---

[94] Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 423.

[95] Relacja Adama Cichockiego.

[96] AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 27 VIII 1980 r., k. 107–108; APL, KW PZPR w Lublinie, 1075, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim, 27 VIII 1980 r., k. 124; *ibidem*, 100/XI/26, t. 2, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 27 VIII 1980 r., k. 98.

[97] Relacja Adama Cichockiego.

[98] *Ibidem*; Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

[99] Adam Cichocki nie pamięta, by ks. Tarnowski sugerował im zakończenie głodówki (Relacja Adama Cichockiego). Ojciec Sroka natomiast w relacji złożonej Piotrowi Szpurze stwierdził, że ks. Tarnowski dał do zrozumienia uczestnikom akcji, by ją przerwali. On sam wyjechał do Kosarzysk, gdzie kontynuował głodówkę do 31 sierpnia. Szpura zwrócił jednak uwagę na notatkę

Iwaszkiewicz-Wronikowska, pełniąca funkcję łącznika między grupami w Lublinie i Stalowej Woli, oraz jej mąż Janusz Wronikowski. Oczekiwali uzyskania akceptacji dla inicjatywy i patronatu nad nią. Reakcja biskupa była jednak bardzo chłodna, zdystansował się od akcji[100].

Tego samego dnia rozpoczęły się naciski na ks. Tarnowskiego. Przedstawiciele SB i Wydziału ds. Wyznań żądali zakończenia głodówki, posługując się pogróżkami w stylu: „Ksiądz swoją karierę depcze"[101]. Z ks. Tarnowskim rozmawiał również prezydent Lublina Longin Zieliński, choć presji na niego nie wywierał[102]. (Siedziba prezydenta sąsiadowała z kościołem; ksiądz pozostawał z nim w dobrych stosunkach).

Bez wątpienia najtrudniejsza dla kapłana była przeprowadzona tego dnia rozmowa z bp. Pylakiem, który według relacji ks. Tarnowskiego nie zmienił stanowiska wobec głodówki: „bp Pylak miał stwierdzić »Kościół to jest dom Boga i brama niebios, świątynia«, na co ks. Tarnowski miał odpowiedzieć »W domu Boga i bramie niebios trzeba się modlić i pokutować, żeby zwyciężyć zło«. Zapadła cisza, po której bp Pylak miał stwierdzić »Piotrze, myślałem, że się dogadamy«. Ksiądz Tarnowski stwierdził, że nie może stracić oblicza przed tymi ludźmi, którzy mu zaufali, ale przyrzeka, że głodujący nic złego nie zrobili i nie zrobią"[103].

Biskup Pylak spotkał się tego dnia – według dokumentu SB na własną prośbę – również z dyrektorem Wydziału ds. Wyznań. Hierarcha miał wyrazić zaniepokojenie sytuacją w kraju, akcję określić jako niepotrzebną

świadka tych wydarzeń, Marka Danielkiewicza. Wynika z niej, że najbardziej prawdopodobnym powodem wyjazdu o. Sroki było nieprzychylne stanowisko bp. Pylaka wobec głodówki (P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 70).

[100] Relacja Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej.

[101] Cyt. za: P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 68. Autor, powołując się na relację ks. Tarnowskiego, wspomina o bliżej nieokreślonych groźbach (*ibidem*).

[102] *Ibidem*.

[103] *Ibidem*, s. 68–69. W czasie kazania w 25. rocznicę podjęcia głodówki ks. Tarnowski podał nieco inną wersję rozmowy: „Siedliśmy. I on bardzo lojalnie mówi: Piotr, naciskają na mnie, żeby ten głodowy strajk dziś zakończyć. A ja mówię: jeżeli podpisane będą umowy w Gdańsku i gdzie indziej, to nie mam nic przeciw temu, to nie ja strajkuję. I cisza. A po tej ciszy taka wspaniała kapłańska rozmowa. Ksiądz biskup mówi: Piotr, świątynia to jest Dom Boży i brama niebios. Ja mówię: no właśnie, dlatego oni przyszli do świątyni, by się modlić i pokutować, bo pewien rodzaj diabłów można wypędzić tylko postem i modlitwą. I właściwie nic więcej nie padło. Ani ksiądz biskup nie powiedział słowa od siebie, ani ja od siebie. Sytuacja była trochę nerwowa. Na żart tu sobie nie mogłem pozwolić. Po tych minutach ksiądz biskup wstał i mówi: no cóż, jak było na początku, tak jest i teraz, ja mówię: i na wieki wieków. To była cudowna rozmowa, ona mnie wiele nauczyła. Pożegnaliśmy się" (cyt. za: http://www.duch.lublin.pl/archiwum/2005/050907.html).

oraz poinformować dyrektora Sawickiego, że „wyda odpowiednie dyspozycje, aby zamknąć kościół i przerwać głodówkę”[104]. Podobnie miał zareagować rektor KUL o. prof. Mieczysław Krąpiec: również 27 sierpnia miał zapowiedzieć wydelegowanie do głodujących pracownika uczelni, by nakazał studentom zakończenie akcji i opuszczenie kościoła. Z dokumentu SB wynika, że w trakcie rozmowy rektora KUL z dyrektorem Wydziału ds. Wyznań poruszono także temat budowlanych planów KUL. Niewykluczone zatem, że rektor znalazł się pod presją[105].

Dostępne źródła oraz ustalenia Piotra Szpury, badającego wydarzenia towarzyszące głodówce, nie potwierdzają jednak tego, że ktokolwiek reprezentujący KUL próbował nalegać na jej zakończenie lub by biskup wydał faktycznie polecenie opuszczenia kościoła[106].

Współcześnie o. Ludwik wprost ocenia, że 27 sierpnia był dla niego niezwykle trudnym dniem. Przedstawiciele lokalnych władz administracyjnych, politycznych i SB nie naciskali bezpośrednio na niego, lecz na bp. Pylaka i jego współbraci zakonnych. I właśnie ci ostatni formułowali pod adresem hierarchy zarzuty, że działalnością polityczną naraża zakon na kłopoty w relacjach z władzami. Niewątpliwy udział w stworzeniu tej atmosfery miał ks. Rojek, który w rozmowie z dominikanami z klasztoru przy ul. Złotej bezpodstawnie oskarżał o. Wiśniewskiego o złamanie rzekomego zarządzenia biskupa. Faktycznie hierarcha miał prawo zakazać organizowania akcji na terenie podległego mu kościoła, ale nic takiego nie uczynił[107].

W rozmowie z bp. Pylakiem o. Ludwik bezskutecznie próbował wyjaśnić sytuację. Hierarcha był jednak niedostępny dla dominikanina. Jak twierdzi duszpasterz, nigdy później w rozmowach z biskupem nie wracał już do tej sprawy[108]. „To było dla mnie tak strasznie bolesne! Ja jeszcze przez kilka

---

104 AIPN Lu, 0135/24, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 27 VIII 1980 r., k. 107.

105 *Ibidem*. Na presję władz administracyjnych na rektora Krąpca (grożenie utrudnieniami w rozbudowie KUL) zwraca uwagę również Cichocki (Relacja Adama Cichockiego). Poruszenie tego tematu w rozmowie rektora z dyrektorem WdsW wydaje się naturalne, gdyż właśnie w tym okresie w urzędzie wojewódzkim ważyła się decyzja w sprawie planów budowlanych KUL w dzielnicy Konstantynów (dom akademicki i magazyn na materiały budowlane) (AKUL, Kancelaria Rektorska, Korespondencja z władzami wojewódzkimi, Decyzja Biura Planowania Przestrzennego, 11 IX 1980 r., b.p.).

106 Zob. P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 70, 73, 76.

107 Relacje Adama Cichockiego i o. Ludwika Wiśniewskiego. Zob. też P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 70, 73.

108 Powołując się na relację o. Wiśniewskiego, Piotr Szpura twierdzi: „Do spotkania z biskupem doszło dopiero po zakończeniu głodówki. Bp Pylak poinformował wtedy o. Ludwika, że nie na-

miesięcy byłem w Lublinie, ale to był dzień, w którym urwało mi się serce dla Lublina" – dodaje[109].

Uczestnicy głodówki, wiedząc o presji, jakiej poddawani byli duchowni wspierający akcję, zdecydowali się na rozstrzygającą rozmowę z bp. Pylakiem. Według relacji Adama Cichockiego 30 sierpnia hierarcha powiedział im, że nie wydał decyzji o zakończeniu głodówki w kościele, ale wolałby, aby tak właśnie zrobili[110]. Wobec takiego stanowiska biskupa zakończyli ją.

W Stalowej Woli za aprobatą bp. Tokarczuka akcja solidarnościowa z robotnikami trwała do podpisania porozumienia w Gdańsku 31 sierpnia[111]. Dzięki przychylności hierarchy miała zupełnie inny przebieg niż lubelska. Jej uczestnicy nawiązali kontakty z pracownikami Huty Stalowa Wola, którzy wyrażali poparcie dla nich. Uczestnicy głodówki, nieświadomi tego, jak zakończy się kryzys, rozważali ewentualne przystąpienie do akcji solidarnościowych również pracowników huty. Niewątpliwie strajk w tak dużym zakładzie pracy miałby istotne znaczenie propagandowe. Podpisanie Porozumień Sierpniowych uczyniło sprawę nieaktualną[112].

Przedstawiciele „Spotkań" oraz Stanisław Sudoł w specjalnym oświadczeniu ogłoszonym po zakończeniu akcji podziękowali wszystkim, którzy ich wspierali. W dokumencie zawarli również przesłanie na okres po zakończeniu strajków: podpisanie porozumień otwiera „czas Nadziei", co nie kończy jednak zmagań o realizację postulatów strajkujących, zwycięstwo musi być jeszcze obronione. „Jego trwałość zależy od naszej postawy, od naszej odwagi" – podkreślali.

W tej sytuacji trudno się dziwić rozgoryczeniu uczestników lubelskiej głodówki. Wprawdzie dostrzegali wyrazy wsparcia ze strony mieszkańców Lublina, którzy wspólnie z nimi modlili się w kościele św. Ducha, ale zawiodła ich postawa biskupa. W trudnych dla wszystkich dniach bp. Pylakowi zabrakło odwagi: albo na aprobatę głodówki jako wyrazu solidarności ze strajkującymi pracownikami, albo na otwarty i zdecydowany zakaz jej kontynuowania. Zarówno w relacji złożonej Szpurze, jak i w rozmowie

---

kazywał wówczas ks. Rojkowi wywierania żadnej presji na jego osobę, choć nie zaprzeczał, że głodówce był nieprzychylny" (P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 70–71).

[109] Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

[110] Relacja Adama Cichockiego.

[111] *Ibidem*; M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 216.

[112] Relacja Janusza Bazydły.

z autorką bp (obecnie abp senior) Pylak próbował zdyskredytować uczestników akcji, podkreślając jej raczej polityczny, a nie religijny wymiar. W źródłach nie ma jednak potwierdzenia tego, że – jak zapewnia hierarcha – złożył wizytę głodującym w kościele[113].

Na spotkaniu Rady Głównej Episkopatu Polski 7 września 1980 r. bp Pylak, komentując dopiero co zakończoną akcję, powiedział: „Niektórzy ludzie KOR-u zmierzają do walki zbrojnej. Studenci w Lublinie, urządzający głodówkę, inspirowani przez o. Srokę, byli przedmiotem manipulacji KOR-u. Księża działający w KOR czy też jego sympatycy nie mają wpływu duszpasterskiego na młodzież – jest ona tylko przedmiotem manipulacji politycznej"[114]. Hierarcha nie dostrzegał faktycznych źródeł postawy uczestników głodówki, nie rozumiał kierujących nimi motywów. Treść przywołanego oświadczenia oraz konsekwentne nazywanie głodówki postem wskazuje, że inicjatywa nie miała charakteru wyłącznie politycznego[115].

Piotr Tomczak nie brał udziału w tej akcji, ale ma jasność co do tego, jak on i jego koledzy postrzegali swoje relacje z Kościołem: „Jako ROPCiO nie zamierzaliśmy wykorzystywać Kościoła do celów, które szkodziłyby mu. Jako osoby świeckie działaliśmy na naszą odpowiedzialność. [...] Jeśli ktoś nawet nie podzielał metod politycznych, to zauważył taką naszą działalność, jak Studencki Komitet Obrony Jasnej Góry"[116]. Niewątpliwie podobny moralny wymiar miała głodówka w kościele św. Ducha.

Ojciec Wiśniewski uważa, że większe znaczenie dla zakończenia głodówki miało kazanie prymasa Wyszyńskiego niż postawa bp. Pylaka. W kontekście tych wydarzeń należy jednak odnotować, że konsekwentnie kilkakrotnie podkreślał swoje dobre relacje z biskupem. Współcześnie dominikanin publicznie zapewnia: „Przez cały czas on mnie popierał i podnosił na duchu"[117]. Co istotne, równie żarliwie bronił go w przeszłości. W 1978 r. w szóstym numerze „Kultury" ukazał się anonimowy artykuł *Świadome i nieświadome dywersje*, którego autor wskazywał przykłady celowego

[113] P. Szpura, *Głodówka studentów...*, s. 77.
[114] Cyt. za: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 452.
[115] Wspominają o tym Krzysztof Prokop i Marek Sowa (Relacje Krzysztofa Prokopa i Marka Sowy, www.duch.lublin.pl/archiwum/2005/050907.html, 6 I 2007 r.).
[116] Relacja Piotra Tomczaka.
[117] Wypowiedź o. Ludwika Wiśniewskiego w czasie konferencji „Lubelska opozycja przed Sierpniem 1980 r.", Lublin, 20–21 X 2003 r., spisana przez autorkę.

rozbijania przez władze jedności Kościoła. Oskarżał bp. Pylaka, że „przeciwstawia się nieraz postulatom studenckim i akcji duszpasterstwa akademickiego Ojca L[udwika] Wiśniewskiego OP, cieszącego się zaufaniem i popularnego wśród młodzieży”[118].

W liście do redakcji o. Ludwik zdecydowanie zaprzeczył, jakoby był autorem, inspiratorem lub w inny, pośredni nawet sposób przyczynił się do powstania wspomnianych oskarżeń. Biskup podobnie jak i jego przełożeni zakonni „wielokrotnie spotykał się z żądaniami wysuwanymi przez władze świeckie ukarania mnie i usunięcia ze swojej diecezji – pisał dominikanin. – Nie uczynił tego i zawsze okazywał mi prawdziwie ojcowskie serce. Co więcej, nigdy nie usłyszałem z Jego ust przykrego słowa, a wręcz przeciwnie, zawsze słyszałem słowa otuchy”. Ojciec Ludwik przytaczał tez przykłady wsparcia ze strony biskupa: „W sytuacji kiedy jakiś osobnik przebrany za kapłana usiłował zasiać niepokój w mojej rodzinie [...], natychmiast wyraził chęć udania się do moich rodziców, aby ich pocieszyć. W momencie szczególnych ataków na ośrodek duszpasterstwa akademickiego [...] kilkakrotnie przybywał do nas, aby razem z nami modlić się. Za każdym razem dawał publicznie wyraz swego zaufania do młodzieży akademickiej i do mnie – ich duszpasterza”. Ojciec Ludwik uważał, że oskarżając bp. Pylaka, „wyrządzono złą przysługę Kościołowi w Polsce. [...], znieważono polskiego Biskupa. A doprawdy – konkludował – kto jak kto, ale biskupi polscy pełnią swoją posługę heroicznie”[119]. Ostrzegał też przed wyciąganiem pochopnych wniosków w analizie tych inicjatyw, które podejmowano na styku aktywności opozycji i Kościoła: „ciągle się tu coś bardzo upraszcza. Te sprawy nie były takie proste”[120].

---

[118] *Świadome i nieświadome dywersje*, „Kultura” (Paryż) 1978, nr 6, s. 87. Autor zarzucał też biskupowi, że popiera „przyziemny realizm rektora Krąpca, któremu zależy na dobrych stosunkach z władzami dla świętego spokoju i dokończenia rozbudowy KUL-u”. Ponadto wytykał innym osobom związanym z lubelskimi środowiskami katolickimi – emerytowanym pracownikom naukowym KUL, Czesławowi Strzeszewskiemu i Konstantemu Turowskiemu, byłym działaczom Stronnictwa Pracy, że chcą je reaktywować, opierając się na grupie Janusza Zabłockiego (*ibidem*).

[119] Cyt. za: „Kultura” (Paryż) 1978, nr 12, s. 145.

[120] *Ibidem*. Zachował się dokument SB z rozmowy o. Konrada Hejmo z mjr. Wacławem Głowackim dotyczącej m.in. anonimowego artykułu w „Kulturze”. Dominikanin miał wspomnieć, że prymas Wyszyński jest wzburzony tekstem. Temat ten miał być również dyskutowany przez innych biskupów. Z notatki funkcjonariusza SB wynika, że – zgodnie z wiedzą o. Hejmo – bp Pylak domagał się od prowincjała o. Michała Mroczkowskiego przeniesienia o. Ludwika z Lublina. Ostatecznie biskup wycofał się z żądania, wyjaśniając, iż ma wątpliwości co do autorstwa tekstu w „Kulturze”. Ojciec Hejmo sugerował, że takie stanowisko ordynariusza lubelskiego odpowiadało prowincjałowi, gdyż wszelkie

Głos o. Ludwika Wiśniewskiego w dyskusji o publicznym zaangażowaniu chrześcijan

Spośród wymienionych lubelskich duszpasterzy najczęściej publicznie głos na łamach prasy opozycyjnej w sprawach istotnych dla katolików w Polsce zabierał o. Ludwik Wiśniewski. 7 października 1976 r. w odpowiedzi na przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, dotyczące m.in. stosunków między państwem a Kościołem, wygłoszone do pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Mielec", wystosował do niego list otwarty, opublikowany następnie w londyńskim „Aneksie"[121]. Słowa Gierka traktował jako deklarację dotyczącą tego, jak powinny w przyszłości wyglądać stosunki państwo–Kościół, fakty bowiem, jak twierdził, zasadniczo odbiegają od tego obrazu. Jako pierwszy warunek poprawy tych relacji wskazywał konieczność poszanowania potrzeb religijnych obywateli.

Nie atakował ateizmu jako takiego, ale zdecydowanie protestował przeciwko ateizmowi wojującemu, wpisanemu w politykę państwa. Podkreślał, że Kościół nie jest zwolennikiem jakiegoś określonego ustroju, ale zdecydowanie nie do przyjęcia dla duchownych jest wizja budowania w Polsce socjalizmu o materialistycznym obliczu ideologicznym, propagowana przez przedstawicieli oficjalnych instytucji i organizacji. Upominał się o osoby dyskryminowane z powodu przyznawania się do katolicyzmu, m.in. w formie stosowania kryterium światopoglądowego przy zatrudnianiu. Wprost pisał: „Państwo, które świadomie marnotrawi talenty swych obywateli, jest państwem chorym"[122]. W tym kontekście zwracał uwagę na problem właściwego doboru kadry w szkolnictwie. Zresztą wychowanie i kształcenie młodzieży było obiektem jego szczególnej troski.

Zaprzeczał, jakoby dążeniem Kościoła było uczestniczenie w życiu politycznym. Co więcej, przyznawał, że dotychczasowe tego przypadki szkodziły Kościołowi. Jego rolę widział w realizowaniu wartości prawdy, wolności, poszanowania godności człowieka, sprawiedliwości i pokoju. To zadanie wyznaczył również jako cel pracy duszpasterskiej sobie: „Zdradziłbym siebie samego, gdyby[m] nie stał na straży tych wielkich

---

kroki represyjne wobec duszpasterza niewątpliwie znalazłyby odzwierciedlenie w „Kulturze" lub na antenie RWE (*Anatomia linczu. Sprawa Ojca Konrada Hejmo*, oprac. P. Raina, Warszawa 2005, s. 132).

[121] „Aneks" 1977, nr 13–14, s. 157–165.

[122] *Ibidem*, s. 160–161.

podstawowych wartości”[123]. Był przeświadczony, że w ten sposób służy dobru ojczyzny. Ponieważ wielokrotnie doświadczał przykładów walki z duchownymi – śledzenia ich czy kompromitowania – pisał: „Wstydzę się, że w moim kraju używa się nieludzkich, dzikich metod, aby zniesławić dobre imię kapłana. [...] moi rdzenni bracia tragicznie łamią życie młodych ludzi – tylko dlatego, że ośmielają się oni publicznie przyznawać do Kościoła i [...] kochać swój Naród i swoją Ojczyznę”[124]. Domagał się, by najwyższe władze państwowe publicznie zajęły stanowisko w tej sprawie.

Wizję powinności, jakie stały przed katolikami w ówczesnej rzeczywistości politycznej, przedstawił w artykule *Chrześcijanie wobec walki o sprawiedliwość* opublikowanym w 1978 r. w drugim numerze „Spotkań”. Może być też chyba potraktowany jako odpowiedź na doświadczony przez dominikanina brak zrozumienia i aprobaty części duchownych dla charakteru jego pracy duszpasterskiej. W publikacji zdecydowanie podkreślał, iż obrona przed niesprawiedliwością jest jednym z podstawowych obowiązków chrześcijanina, zwłaszcza w szczególnie nią dotkniętych państwach komunistycznych. Uznał za zgodne z nauką Kościoła zaangażowanie publiczne duchownych, rozumiane szeroko jako służba na rzecz dobra społeczeństwa i obrony wartości – Kościół ma być „instytucją krytyczną” dla grup politycznych oraz „śmiertelnym zagrożeniem dla wszelkiej maści struktur ucisku i dla władzy sprawowanej w sposób niesprawiedliwy”[125]. W tym ujęciu głos duchownego w czyjejś obronie nie był polityką interpretowaną jako walka o pozycję w strukturach władzy. „Polityką natomiast – niezależnie od tego, czym się to przykrywa i jak nazywa – jest milczenie” – konkludował dominikanin. W zamykaniu oczu na zło, a nie w „braku roztropności” w pracy duszpasterskiej, jak zarzucali mu inni duchowni, widział prawdziwe zagrożenie i szkodę dla Kościoła[126].

Wbrew bolesnym dla niego oskarżeniom o brak roztropności i działanie na szkodę Kościoła, realizując tak pojętą pracę duszpasterską, o. Ludwik w 1978 r. wziął udział w dyskusji na temat stosunków państwo–Kościół na łamach „Polityki”, zainicjowanej artykułem Mieczysława F. Rakowskiego

---

[123] *Ibidem*, s. 163.
[124] *Ibidem*, s. 165.
[125] L.M. Wiśniewski OP, *Chrześcijanie wobec walki o sprawiedliwość*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 104, 106.
[126] *Ibidem*, s. 106.

Podstawy współdziałania i dialogu[127]. Artykułu o. Wiśniewskiego tygodnik nie opublikował, dlatego dominikanin zdecydował się na jego druk w „Bratniaku"[128].

Publikacja Rakowskiego wywołała u duchownego zaniepokojenie, ponieważ tytułowe współdziałanie i dialog, proponowane przez redaktora naczelnego „Polityki", dla Kościoła i katolików w Polsce oznaczałyby, jak sądził dominikanin, „zgodę na realizowanie celów i programu Partii"[129]. Zaprzeczył twierdzeniu Rakowskiego, jakoby Kościół katolicki w Polsce nie dojrzał do dialogu z komunistami (w przeciwieństwie do Kościoła powszechnego). Wobec trudnej sytuacji politycznej i społecznej w kraju wskazywał na konieczność dialogu dla dobra ojczyzny, a nie – jak sugerował Rakowski – realizacji „celów pozytywnych", czyli tych, które stawiały sobie władze partyjne i państwowe[130].

Odpowiadając na zarzuty Rakowskiego, że nauka Kościoła utrudnia niekatolikom życie zgodnie z ich światopoglądem, o. Ludwik w ostrych niekiedy słowach przedstawił diagnozę sytuacji w Polsce, wskazując, jak w imię swoiście pojmowanego interesu państwa, rzekomo w obronie ładu i porządku, łamane są w Polsce: prawo do życia, prywatności i dobrego imienia, wolność sumienia, słowa i religii oraz prawo do zrzeszania się, zgromadzeń i nieskrępowanego udziału w życiu publicznym. Zarzucał

---

[127] Zob. M.F. Rakowski, *Podstawy współdziałania i dialogu*, „Polityka" 1978, nr 12, s. 6.

[128] L.M. Wiśniewski OP, *O podstawach dialogu i współdziałania*, „Bratniak" 1978, nr 12/13, s. 2–17. W intencji Rakowskiego jego artykuł miał być komentarzem do spotkania kard. Stefana Wyszyńskiego z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, które odbyło się 29 X 1978 r., oraz wizyty Gierka w Watykanie. Okazał się wzbudzającą żywą polemikę analizą stosunków państwo–Kościół w PRL. Odpowiedź Jerzego Turowicza na artykuł Rakowskiego opublikowały „Spotkania", po tym, jak cenzura nie dopuściła jej do druku w „Tygodniku Powszechnym". Na łamach „Polityki" w dyskusji wokół artykułu wzięli następnie udział: poseł Janusz Zabłocki, współzałożyciel Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych, Wojciech Kętrzyński, członek ChSS, oraz Jan Bijak, następca Rakowskiego, wieloletni redaktor naczelny tygodnika (zob. J. Zabłocki, *W interesie dialogu i współdziałania*, „Polityka" 1978, nr 16, s. 4–5; W. Kętrzyński, *O dialogu dla współpracy*, *ibidem*, nr 18, s. 7; J. Bijak, *Najważniejszy jest kierunek*, *ibidem*, nr 20, s. 3). Niedopuszczenie przez cenzurę do druku tekstu Turowicza było probierzem faktycznych intencji władz PRL w stosunkach z Kościołem. Rakowski spekulował, iż „uduszenie" dialogu z Kościołem mogło być efektem stanowiska Moskwy w tej kwestii. On sam otrzymał artykuł od redaktora „Tygodnika Powszechnego" i przyznał słuszność zwłaszcza stwierdzeniom o dyskryminowaniu katolików w życiu publicznym i zawodowym. O artykule o. Wiśniewskiego Rakowski nie wspomniał. Zob. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978...*, s. 320–321, 384, 387, 388.

[129] L.M. Wiśniewski OP, *O podstawach dialogu...*, s. 2.

[130] *Ibidem*, s. 4–5.

władzom państwowym i rządzącej partii, że wyznaczyły zakres interesu państwa i walczą ze zjawiskami w życiu społeczeństwa oraz osobami, arbitralnie uznanymi za godzące w ten interes. Jako metody tej walki wymieniał brutalne traktowanie zatrzymanych, przesłuchiwanych i więzionych. Przypomniał los więźniów stalinowskich oraz osób represjonowanych po wydarzeniach w Grudniu 1970 r. i Czerwcu 1976 r. Podkreślał, że siły porządkowe użyły przemocy nie wobec „elementów chuligańskich", lecz „ludzi pracy, słusznie domagających się uszanowania swoich praw i wyrażających wolę całego społeczeństwa"[131].

Duchowny wskazywał na ogromne moralne koszty polityki wewnętrznej władz komunistycznych, jakie ponosiło polskie społeczeństwo. Jego zdaniem państwo, uznając za jedynie słuszny światopogląd przez nie narzucony, stawiało obywateli w sytuacji swoistego szantażu, publiczna aprobata dla niego była bowiem warunkiem zaspokojenia nie tylko własnych aspiracji zawodowych, lecz także podstawowych potrzeb, takich jak otrzymanie mieszkania lub w skrajnych przypadkach nawet pracy. W konsekwencji zakłamanie i cynizm stały się elementem codziennego funkcjonowania ludzi. Z obawy przed skutkami zajęcia stanowiska zgodnego z własnymi przekonaniami większość ludzi zdecydowała się na bierność bądź swoiste rozdwojenie, biorąc licznie udział w życiu publicznym, np. wyborach, zapisując się ze względów koniunkturalnych do organizacji młodzieżowych czy PZPR. W rezultacie, jak alarmował dominikanin, wszystkie sfery funkcjonowania państwa, łącznie z zafałszowaną statystyką w gospodarce, przesiąknięte były kłamstwem[132].

Jako wyjątkowo godną napiętnowania o. Ludwik wskazał działalność aparatu bezpieczeństwa. Pisał, że społeczeństwo ponosi moralne koszty donosicielstwa. Co istotne, odpowiedzialność za to zjawisko złożył właśnie na SB, wytykając funkcjonariuszom, iż zazwyczaj wykorzystują trudne sytuacje życiowe i osobiste nieszczęścia, by zwerbować współpracowników. Odwołał się zresztą do sobie znanego przykładu z Lublina.

Według duchownego pozbawienie możliwości swobody wypowiedzi niosło negatywne konsekwencje dla społeczeństwa: „bez wolności słowa nie ma obywatela i wręcz nie ma człowieka. Jest tylko masa trzęsąca się ze

[131] *Ibidem*, s. 6.
[132] *Ibidem*, s. 8–9, 11.

strachu”[133]. Jego zdaniem odebranie ludziom prawa do działalności w organizacjach niezależnych pozbawiło Polaków, zwłaszcza młode pokolenie, szansy odnalezienia własnej drogi aktywności publicznej. Podsumowaniem tej diagnozy rzeczywistości w Polsce była konstatacja, iż społeczeństwo nie ma realnego wpływu na rządzenie państwem, a podstawowy mechanizm demokracji w formie wyborów jest tylko „smutną szopką”[134].

Odpowiedzialnością za tak opisaną sytuację w kraju o. Wiśniewski obciążył wszystkich: władze, przez ich „niesłychaną ciasnotę i zaufanie doktrynie nienawiści – »walki klas«” oraz bierne społeczeństwo[135]. Proponował zatem znalezienie wspólnej płaszczyzny, na której możliwy jest rzeczywisty dialog. Mogłoby nią być proponowane zresztą przez Rakowskiego hasło: „człowiek w centrum uwagi”. Przedtem duchowny postawił jednak warunki: uznanie przez komunistów istnienia Kościoła, jego odrębnej osobowości i celów oraz oddzielenie państwa od PZPR. Świeckie, neutralne światopoglądowo państwo mogłoby być partnerem w dialogu z Kościołem. Na płaszczyźnie ideologicznej możliwe byłoby wówczas tylko starcie między PZPR a Kościołem. Wykorzystując cytat z artykułu Janusza Zabłockiego, podkreślił, że owo starcie byłoby wyłącznie „sprawą argumentów i perswazji, a nie administracyjnego nacisku”[136].

Dominikanin kilkakrotnie wypomniał władzom brak dostępu Kościoła i katolików do mediów w Polsce[137]. We wrześniu 1978 r. wystosował do przewodniczącego Rady Państwa pismo w sprawie emisji niedzielnych i świątecznych mszy św. w radiu i telewizji. Podpisało się pod nim ponad dwieście osób, z których blisko połowa nie mogła samodzielnie się poruszać. Im zatem w szczególny sposób zależało na transmitowaniu nabożeństw w mediach[138]. Ojciec Ludwik był również jednym z ponad 450 sygnatariuszy listu, wystosowanego przez środowiska opozycyjne w kraju w obronie represjonowanych sygnatariuszy czeskiej Karty 77. List, napisany w lipcu 1978 r., został złożony na ręce Episkopatu Czech i Moraw[139].

---

[133] *Ibidem*, s. 11.
[134] *Ibidem*, s. 13.
[135] *Ibidem*.
[136] *Ibidem*, s. 14.
[137] Zob. „Aneks” 1977, nr 13–14, s. 157–165.
[138] AIPN Lu, 0135/22, Informacja dotycząca działań hierarchii kościelnej, 10 X 1978 r., k. 85.
[139] *Opozycja małopolska...*, s. 353–355.

Ojciec Ludwik wielokrotnie podkreślał swoją odpowiedzialność za młodych ludzi angażujących się w pracę duszpasterstwa i konieczność wsparcia tych, którzy jednocześnie podjęli działalność opozycyjną. W praktyce realizowali to także pozostali wymienieni duchowni, protestując przeciw szykanowaniu działaczy lubelskiej opozycji bądź udzielając poparcia – nie tylko moralnego – w podejmowanych inicjatywach.

Pierwsza tego rodzaju publiczna wypowiedź o. Ludwika z lutego 1978 r. dotyczyła ograniczeń w składaniu wizyt duszpasterskich w jednym z domów akademickich Politechniki Lubelskiej[140]. W marcu 1979 r. zaprotestował przeciwko działaniom lubelskiej SB wobec duszpasterstwa. Problem ten narastał od początku jego pracy w Lublinie. O szykanach wobec studentów wspomniał już w liście otwartym do Edwarda Gierka. Pretekstem do zdecydowanego sprzeciwu było zatrzymanie w lubelskim areszcie Macieja Rayzachera, aktora Teatru Powszechnego w Warszawie, związanego z KSS „KOR", gościa duszpasterstwa[141].

W specjalnym oświadczeniu z 7 marca o. Wiśniewski oskarżył władze o brutalne atakowanie jego samego oraz uczestników spotkań w duszpasterstwie, zastraszanie ich i zniechęcanie do udziału w pracach ośrodka poprzez ostentacyjną obserwację przychodzących na ul. Złotą, fotografowanie ich, a nawet wzywanie na rozmowy i grożenie konsekwencjami na uczelni. Zdecydowanie podkreślił, że realizowane w jego pracy duszpasterskiej „wychowanie do odważnego świadczenia o najważniejszych wartościach" było istotnym zadaniem instytucji religijnej, a nie – jak mu zarzucano – politycznej. Dał do zrozumienia, jak ocenia tych wszystkich, którzy toczą walkę z Kościołem: „dzięki Kościołowi – wciąż uczącemu za Chrystusem, że nikogo nie wolno nienawidzić – oni sami uważani są i traktowani przez społeczeństwo, mimo wszystko, jak ludzie, a nie jak osobnicy godni najwyższej pogardy"[142].

Oświadczenie o. Ludwika w formie ulotki było rozpowszechniane w Lublinie, opublikowały je też „Spotkania". Autor przesłał jego tekst do

---

[140] Zob. list o. Wiśniewskiego do mieszkańców Domu Studenckiego nr 2 przy ul. Nadbystrzyckiej, „Spotkania" 1978, nr 5, s. 94–95. List ten był także kolportowany w formie ulotki.

[141] W 1977 r. w piśmie do bp. Pylaka o. Ludwik wspominał o przypadkach wzywania studentów na rozmowy, nachodzenia ich lub grożenia im konsekwencjami, jeśli będą utrzymywać z nim kontakty. Według jego informacji: „Mniej więcej połowie z nich proponowano donosicielstwo. Akcja »werbunkowa« na agentów jest szczególnie brutalna" (AAKML, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do biskupa ordynariusza lubelskiego ks. Bolesława Pylaka, 18 VIII 1977 r., b.p.).

[142] Tekst oświadczenia zob. „Spotkania" 1979, nr 7, s. 91–92.

wiadomości episkopatu, władz zakonu dominikanów, profesorów lubelskich uczelni, władz świeckich i prasy. Zakończył je informacją o zaplanowanych na 15 marca kolejnych dwóch spotkaniach z Rayzacherem[143]. Urząd ds. Wyznań odnotował to oświadczenie jako utrzymane w tonie „kłamliwym, agresywnym i demagogicznym"[144].

Z kolei o. Bronisław Sroka wystosował do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego protest przeciwko represjom wobec uczestników lubelskich obchodów 61. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Jezuita w swoim oświadczeniu zwrócił uwagę na prawo Polaków do niezakłóconego udziału w uroczystościach religijnych i narodowych. Dokonał wyraźnego podziału na „nas" i „onych": „Nikt ze strony społeczeństwa polskiego nie przeszkadza przecież członkom PZPR w obchodzeniu ich świąt, np. rocznicy rewolucji październikowej lub kolejnej rocznicy narodzin Lenina. [...] Nie budzi większego zdziwienia fakt, że władze PRL-owskie w swych środkach społecznego przekazu pomijają całkowitym milczeniem polskie święta narodowe – widocznie obca im jest i niemiła nasza tradycja narodowa. Dziwi jednak i oburza fakt, że władze te celowo utrudniają i zakłócają spokojny przebieg polskich uroczystości religijno-narodowych". Działania SB postawił w jednym rzędzie z polityką zaborców, okresem okupacji hitlerowskiej i terrorem stalinowskim. Oczekiwał, że Jabłoński doprowadzi do zaprzestania „antypolskich prowokacji" godzących w podstawowe prawa ludzkie i obywatelskie. Odpis oświadczenia został przesłany do kurii w Lublinie i Kurii Prymasowskiej w Warszawie[145].

[143] AIPN Lu, 0135/23, Informacja dotycząca inicjatyw podejmowanych przez ks. Ludwika Wiśniewskiego, 16 III 1979 r., k. 26. Ostatecznie Rayzacher w Lublinie nie wystąpił. 15 marca o. Wiśniewski podziękował około czterdziestu zebranym osobom za to, że odważyły się przybyć na spotkanie, i poinformował, iż nieobecność aktora jest spowodowana chorobą. Dodał jednak, że dzień wcześniej SB przeszukała jego mieszkanie (*ibidem*).

[144] AAN, UdsW, 142/17, Oświadczenie o. Ludwika Wiśniewskiego OP z 7 marca 1979 r., k. 70, kopia. Również inny dokument urzędu odzwierciedla negatywną reakcję władz na upublicznienie przez dominikanina informacji o utrudnieniach stawianych mu w pracy duszpasterskiej. Zob. AAN, UdsW, 125/345, Notatka o pozareligijnych aspektach działalności duszpasterstwa akademickiego, 25 IV 1978 r., k. 81.

[145] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 309–310.

Próby ograniczenia oddziaływania duszpasterzy. Działania SB wobec ośrodków duszpasterskich

W grudniu 1974 r. na naradzie kierownictwa MSW płk Konrad Straszewski, szef Departamentu IV, ocenił, że duszpasterstwa akademickie są szczególnie niebezpiecznym przejawem ofensywnych działań duchowieństwa wśród młodzieży i niosą zagrożenie dla laickiego modelu wychowania. Jego zdaniem tym narzędziem niepożądanego wpływu były m.in. więzi międzyludzkie budowane poza kontrolą władz[146].

W czerwcu 1977 r. w Urzędzie ds. Wyznań została przygotowana niemal pięćdziesięciostronicowa analiza pracy duszpasterstw akademickich w kraju i zagrożeń wynikających z ich szerokiej aktywności – od czysto religijnej do edukacji oraz organizowania pomocy socjalnej i wypoczynku. Ośrodki duszpasterskie wychowywały – choć autor dokumentu przyznał, że trudno określić skalę tego zjawiska – aktywny laikat w Kościele, wręcz elitę katolicką, o bardzo szerokim zakresie potencjalnego oddziaływania. Szczególnie mogła niepokoić współpraca z ośrodkami duszpasterskimi reprezentantów różnych środowisk, w tym naukowych, „ideowo, intelektualnie i emocjonalnie" związanych z katolicyzmem. W tak zarysowanym obrazie oddziaływania na środowiska studenckie duszpasterstwa miały umacniać „postawy fanatyzmu"[147].

Rosnąca aktywność tych ośrodków sprawiła, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych władze administracyjne, aktyw partyjny i organizacje młodzieżowe oraz aparat bezpieczeństwa podejmowały wobec nich działania polityczne, ideologiczne i operacyjne. Jak szerokie przeciwdziałanie aktywności duszpasterstw proponował autor tej analizy, świadczy fakt, że sugerował nawet prowadzenie badań socjologicznych, psychologicznych i pedagogicznych nad „problemem" duszpasterstwa oraz relatywnie większą religijnością kobiet[148].

W świetle dotychczasowych badań nad tą problematyką wydaje się, że najbardziej dotkliwe dla duszpasterstw mogły być kroki podejmowane przez SB. Pozostałe postulaty, choćby ofensywne kształcenie światopoglądowe,

---

[146] H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem...*, s. 377–378.
[147] AAN, UdsW, 125/345, Jerzy F. Godlewski, *Analiza treści programów i działalności współczesnego duszpasterstwa akademickiego w Polsce*, 28 VI 1977 r., k. 74–75.
[148] *Ibidem*, k. 76.

miały zapewne nieznaczny lub wręcz nikły wpływ na postawy młodych ludzi. Działania SB wynikały też nie tylko z aktywności duchownych, ale również jej styku z inicjatywami osób i środowisk współpracujących z duszpasterstwami, począwszy od członków stowarzyszeń katolickich, a skończywszy na działaczach opozycji[149].

Spośród lubelskich duszpasterstw akademickich pion IV SB, zajmujący się walką z Kościołem, do czasu odejścia z Lublina o. Huberta Czumy w 1971 r. największą uwagę poświęcał kierowanemu właśnie przez niego ośrodkowi przy KUL. Jest wielce prawdopodobne, że lubelska SB miała swój udział w zakończonych sukcesem działaniach lokalnych władz, które doprowadziły do usunięcia z Lublina ojców Huberta Czumy i Bronisława Sroki po procesie „Ruchu". To samo, choć bezskutecznie, planowano wobec ks. Piotra Tarnowskiego, który w mniemaniu funkcjonariuszy SB prowadził działalność o „wyraźnie negatywnym politycznie i ideologicznie charakterze"[150].

Podsumowując pracę duszpasterzy akademickich w Lublinie w roku akademickim 1975/1976, Stefan Zahor, kierownik miejscowego Wydziału ds. Wyznań, ocenił, że są oni „bardzo dobrze przygotowani" do swojej pracy. Dostrzegał ich „poważny" wpływ na część młodzieży akademickiej. Władze partyjne mogło natomiast niepokoić, że SZSP i władze uczelni wyższych nie dość aktywnie i nieskutecznie zapobiegały oddziaływaniu ośrodków duszpasterskich. Co więcej, wielu pracowników naukowych było jawnie praktykującymi katolikami. Zdaniem Zahora miało to wpływ na postawy studentów[151]. Urzędnik uważał, że ośrodek kierowany przez o. Ludwika odbiega od działalności religijnej. „Osoby, które ks. Wiśniewski zaprasza do głoszenia prelekcji, są raczej opozycyjnie nastawione do naszego ustroju i w takim duchu prezentują swoje poglądy" – konstatował Zahor[152]. Część poruszanych tematów określił wręcz jako polityczne[153].

---

[149] Zob. K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie*..., s. 118.

[150] AIPN Lu, 018/173, Notatka informacyjna dotycząca duszpasterstwa akademickiego, 21 VIII 1970 r., k. 84–85. (Niestety w toku kwerendy nie udało się odnaleźć materiałów, które poszerzyłyby wiedzę na temat działań aparatu bezpieczeństwa i władz administracyjnych wobec o. Sroki oraz księży Piotra Tarnowskiego i Mieczysława Brzozowskiego).

[151] AAN, UdsW, 125/344, Informacja kierownika Wydziału ds. Wyznań UW w Lublinie Stefana Zahora o działalności duszpasterstwa akademickiego w Lublinie w roku akademickim 1975/1976, 11 XI 1976 r., k. 124.

[152] *Ibidem*, k. 123.

[153] *Ibidem*.

Pracy duszpasterskiej o. Ludwika Wiśniewskiego w Gdańsku, zwłaszcza w ostatnim okresie, towarzyszyła presja władz administracyjnych, na tyle silna, że jego przeniesienie do Lublina w 1972 r. jest wciąż najczęściej właśnie z nią wiązane[154]. Współpraca dominikanina z opozycją w drugiej połowie dekady stworzyła nową sytuację i wzmogła ponownie nacisk władz administracyjnych na jego przeniesienie z Lublina oraz próbę roztoczenia przez SB kontroli nad aktywnością ośrodka. W obydwu przypadkach niedostatek archiwaliów utrudnia odtworzenie tych działań. W lutym 1975 r. Wydział IV lubelskiej SB objął o. Wiśniewskiego sprawą operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Szerszeń"[155].

Dokumenty SB nie pozostawiają wątpliwości co do postrzegania działalności duszpasterza przez funkcjonariuszy. W 1974 r. ich zaniepokojenie budziły i otwarte wykłady organizowane w duszpasterstwie, i spotkania w kilkuosobowym gronie w klasztorze. W tym samym czasie mjr Tadeusz Grunwald, zastępca szefa Grupy D Departamentu IV MSW, oceniał, że dominikanin utrzymuje kontakty z osobami, „które ustosunkowane są antysocjalistycznie do naszego ustroju"[156]. W 1977 r. w uzasadnieniu prowadzenia sprawy stwierdzono już, że osoby związane z duszpasterstwem prowadzą „działalność opozycyjną, skierowaną przeciwko ustrojowi socjalistycznemu w PRL"[157]. Autor informacji Wydziału III SB KW MO w Lublinie

[154] Według najczęściej przytaczanej wersji o odejściu o. Wiśniewskiego z Gdańska zadecydować miał bp Lech Kaczmarek po interwencji lokalnych władz administracyjnych. Ojciec Wiśniewski to zdementował: „W 1971 roku, na skutek chyba jakiejś intrygi, miałem rzeczywiście opuścić Gdańsk. Ale wtedy właśnie biskup Lech Kaczmarek napisał list do mego prowincjała, i to w mojej obronie. [...] nigdy od ks. biskupa Lecha Kaczmarka nie doznałem przykrości i jakkolwiek kilkakrotnie »burzliwie dyskutowaliśmy«, to nie uważam tego za przejaw niefrasobliwości, a raczej przeciwnie" (cyt. za: S. Bogdanowicz, *Kościół gdański pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000, s. 278). Ojciec Ludwik przyznał, że sam poprosił prowincjała zakonu o przeniesienie, nie widząc możliwości współpracy z nowo wybranym przeorem (Wypowiedź o. Ludwika Wiśniewskiego w czasie konferencji „Lubelska opozycja przed Sierpniem 1980 r.", Lublin, 20–21 X 2003 r., spisana przez autorkę).

[155] AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne. Do 1981 r. lubelscy funkcjonariusze zgromadzili w toku sprawy trzynaście teczek i dwa segregatory akt (na podstawie informacji uzyskanych od Macieja Sobieraja). W 1979 r. w związku ze zorganizowaniem przez o. Ludwika pierwszej pieszej pielgrzymki z Lubelszczyzny (z Wąwolnicy) na Jasną Górę założono sprawę „Szerszeń II". Pozostały z niej jednak tylko okładki ośmiu tomów akt i ogólny spis ich zawartości. Zob. AIPN Lu, 018/175.

[156] AIPN Lu, 023/122, t. 3, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie, 9 V 1974 r., k. 601.

[157] AIPN Lu, 0199/7, t. 1, Kierunkowo-problemowy plan pracy na rok 1977 Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, 15 XII 1976 r., k. 12.

z lipca 1979 r., przeznaczonej do dyskusji na spotkaniu Zespołu ds. Kleru w KW PZPR w Lublinie[158], początki aktywnych w 1979 r. środowisk opozycyjnych wiązał z rozpoczęciem pracy duszpasterskiej przez o. Wiśniewskiego w 1972 r.[159]

Współcześnie historycy i publicyści podkreślają, że miarą „szkodliwości" o. Ludwika z punktu widzenia władz komunistycznych – nie tylko w PRL – było to, iż został wymieniony w dokumencie *Rozpoznane antysocjalistyczne, wrogie i negatywne siły w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej*. Analizę tę w lutym 1977 r. przygotowali funkcjonariusze Stasi. Wymienili w niej sześćdziesiąt osób, uznanych za najbardziej aktywnie zaangażowane w działalność opozycyjną[160].

Konsekwencją tego wizerunku dominikanina było takie ukierunkowanie pracy SB, by gromadząc informacje o osobach podejmujących działalność niezależną i jednocześnie związanych z duszpasterstwem, m.in. wykazać, iż to o. Ludwik jest pomysłodawcą „przejawów szkodliwej działalności studentów KUL"[161]. On sam pamięta, że wersję o jego inspiratorskiej roli wśród studentów wmawiano także rektorowi KUL o. prof. Mieczysławowi Krąpcowi, zresztą jego zakonnemu współbratu[162].

O postrzeganiu dominikańskiego duszpasterstwa jako jednego ze swego rodzaju „centrów" opozycji lubelskiej świadczy założenie w 1979 r. przez Wydział IV lubelskiej SB sprawy o kryptonimie „Termity".

---

[158] Niestety autorka nie dotarła do akt tego zespołu.

[159] AIPN Lu, 0141/5, Informacja dotycząca działalności antysocjalistycznej na terenie województwa lubelskiego, 3 VII 1979 r., k. 6.

[160] W. Sawicki, *Stasi a opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1989* [w:] *Raport Kiszczaka dla Moskwy, czyli czego nie powiedział minister Widacki*, oprac. W. Sawicki, Kraków 2002, s. 132.

[161] Cyt. za: AIPN Kr, 07/5058, Notatka służbowa z przeglądu III tomu sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Szerszeń" prowadzonej przez KW MO w Lublinie nr ewidencyjny 19368, 1 VI 1977 r., k. 26.

[162] „[Ojciec rektor Krąpiec] kiedyś nawet dość tak zdecydowanie powiedział, na co ja się ogromnie obruszyłem, że to ja jestem inspiratorem i mu rozwalam uczelnię w ten sposób. Przecież *gros* studentów aktywnych wówczas to było z KUL" – wspomina o. Wiśniewski (Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego). Szerzej na temat poszukiwania przez SB inspiratorskiej roli o. Ludwika w poczynaniach opozycji zob. AIPN Lu, 023/186, Analiza materiałów dochodzenia nr rep. 36/75 przeciwko Marianowi Piłce i innym, podejrzany z art. 6a dekretu z 5 VII 1946 r. o utworzeniu GUKPPiW, 18 XII 1975 r., k. 121; *ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Klepsydra" nr ewidencyjny 20499, 21 I 1976 r., k. 167–168, 170; AIPN Lu, 023/196, t. 2, Plan zabezpieczenia rozprawy rewizyjnej Stanisława Kruszyńskiego, 29 IX 1976 r., k. 169.

Wnikliwą uwagę SB skoncentrowała na o. Ludwiku m.in. po śmierci Stanisława Pyjasa[163]. Bezskutecznie „kompetentne czynniki" starały się nie dopuścić do odprawienia 19 maja 1977 r. mszy św. w jego intencji w sali duszpasterstwa w klasztorze[164].

W planach działań lubelskiej SB dotyczących bezpośrednio o. Ludwika i duszpasterstwa albo działaczy opozycji związanych zarazem z ośrodkiem duszpasterskim wymienianych jest kilku tajnych współpracowników, których bazpieka zamierzała wykorzystać w swoich działaniach[165]. Przypuszczalnie osoby te nie były jednak wystarczającymi źródłami informacji. Wiadomo, że SB próbowała, choć nieraz na pewno bez pożądanego efektu, wprowadzić do grona uczestników duszpasterstwa osoby spoza ośrodka[166].

Funkcjonariusze mieli duże oczekiwania wobec TW „Studenta"[167]. Pod tym pseudonimem został zarejestrowany o. Andrzej Koprowski. Zachowała się niewielka część dokumentacji dotyczącej jego kontaktów z SB w latach siedemdziesiątych, dlatego historycy są zdani na bardzo skąpą bazę źródłową dotyczącą tej kwestii[168]. Ojciec Koprowski był nie tylko kierownikiem duszpasterstwa akademickiego działającego przy KUL, lecz także duszpasterzem diecezjalnym. Ze względu na sprawowaną funkcję (oraz dostęp do kurii biskupiej w Lublinie) za jego pośrednictwem SB chciała gromadzić informacje oraz planowała manipulować innymi duszpasterzami w diecezji, kierunkować ich pracę. Ważnym celem, który esbecy zamierzali osiągnąć dzięki „Studentowi", było izolowanie o. Wiśniewskiego od pozostałych

---

[163] AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca niektórych elementów sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, 29 VII 1977 r., k. 192.

[164] *Ibidem*, Informacja dotycząca niektórych faktów i zdarzeń będących w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa, 15 V 1977 r., k. 175; Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego.

[165] AIPN Lu, 023/186, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Klepsydra" nr ewidencyjny 20499, 21 I 1976 r., k. 167–168, 170; AIPN Lu, 023/196, t. 2, Plan zabezpieczenia rozprawy rewizyjnej Stanisława Kruszyńskiego, 29 IX 1976 r., k. 169.

[166] Zob. AIPN Lu, 00228/1298, Kwestionariusz tajnego współpracownika, k. 6–8.

[167] Z danych ewidencyjnych wynika, że TW „Student" został zarejestrowany pod numerem 13159 w Wydziale IV SB KW MO w Lublinie 20 III 1971 r., po przejęciu z Wydziału IV SB KS MO. 29 I 1979 r. zdjęto go z ewidencji lubelskiej SB i „przekazano", jak mówi źródło, do Wydziału V Departamentu IV MSW w Warszawie (AIPN Lu, Zapisy ewidencyjne).

[168] Na podstawie dostępnej dokumentacji Departamentu I MSW szczegółową analizę kontaktów o. Koprowskiego z SB, dotyczącą jednak głównie lat osiemdziesiątych, opracował Bartłomiej Noszczak. Zob. B. Noszczak, *Przypadek „Studenta". Kontakty o. Andrzeja Koprowskiego SJ ze Służbą Bezpieczeństwa PRL (1968–1987)*, „Przegląd Powszechny" 2007, nr 7–8, s. 135–198.

duszpasterzy akademickich, m.in. poprzez zdyskredytowanie wśród nich dominikanina jako osoby prowadzącej działania szkodliwe dla interesów Kościoła[169].

W latach 1971–1977 o. Koprowski miał się spotkać 34 razy z funkcjonariuszem kpt. Edwardem Wituchem (kierownikiem grupy w Wydziale IV SB, od połowy 1975 r. zastępcą naczelnika tego wydziału), w tym raz w obecności płk. Tadeusza Grunwalda z Wydziału VI Departamentu IV MSW, a prawdopodobnie także raz z mjr. Józefem Chojnackim z Wydziału V tegoż departamentu[170].

Ojciec Koprowski potwierdza swoje kontakty z SB. Wyjaśnia, że jego celem było informowanie funkcjonariuszy o pracy ośrodka i uniknięcie dzięki temu nękania przez nich studentów[171]. Zaprzecza, by esbecy, z którymi się spotykał, wysuwali propozycję współpracy lub przeprowadzili z nim „rozmowę werbunkową"[172]. Kwestionuje również prawdziwość informacji, jakoby SB formułowała wobec niego konkretne oczekiwania, stawiała mu zadania do wykonania.

Zachowało się tylko kilka notatek SB z rozmów przeprowadzonych ze „Studentem" w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Wynika z nich, że faktycznie o. Koprowski udzielał funkcjonariuszom informacji, głównie o pracy ośrodka, większość z nich była jednak ogólnie znana. Dokumenty SB zawierają jednak także jego opinie o wybranych studentach i prelegentach goszczących na KUL[173]. Niektóre fragmenty pokazują, że o. Koprowski podjął swego rodzaju grę z SB. Jezuita dążył do tego, by funkcjonariusze nie ingerowali w pracę ośrodka, dlatego opowiadał im o planowanych ini-

[169] AIPN Lu, 023/186, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Klepsydra" nr ewidencyjny 20499, 21 I 1976 r., k. 167; AIPN Lu, 0144/5, Informacja dotycząca zakonu jezuitów w Lublinie, 29 XII 1977 r., k. 312.

[170] Zob. AIPN, 01592/412, Notatka służbowa dotycząca TW ps. „Student" nr 56927, 3 VI 1985 r., k. 11; *ibidem*, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I MSW, 12 XI 1987 r., k. 75. Z zachowanej notatki por. Jerzego Freya z Departamentu I MSW, będącej swego rodzaju podsumowaniem spotkań o. Koprowskiego z SB, wynika, że prowadzący z nim rozmowy od 1980 r. płk Stefan Ostapiński, naczelnik Wydziału V Departamentu IV MSW, oceniał, iż jezuita miał rozległą wiedzę ogólną i chętnie się nią dzielił, ale o sprawach szczegółowych mówił wtedy, gdy były publicznie znane. „Kontakty z SB traktuje jako formę dialogu, a nie współpracy" – miał podsumować funkcjonariusz (*ibidem*, Notatka służbowa dotycząca TW ps. „Student" nr 56927, 3 VI 1985 r., k. 12).

[171] Relacja o. Andrzeja Koprowskiego; *Rozmowy o trudnej wolności...*, s. 128–129.

[172] *Rozmowy o trudnej wolności...*, s. 114.

[173] AIPN Lu, 018/173, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Student", 14 III 1972 r., k. 338.

cjatywach, aby w ten sposób rozwiać podejrzenia o ewentualny niepożądany ich charakter. Na przykład miał deklarować podanie niezbędnych informacji na temat organizowanego zimowego obozu, ograniczyć do minimum liczbę jego uczestników, w zamian oczekując nienękania studentów[174].

Mówiąc o motywach rozmów z SB, o. Koprowski podkreśla, że po aresztowaniu o. Czumy w 1970 r. duszpasterze akademiccy w Lublinie chcieli bez przeszkód rozwijać aktywność ośrodków, ale jednym z warunków było rozwianie obaw lokalnych organów władzy odpowiedzialnych za kontakty z Kościołem – Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie i funkcjonariuszy z Wydziału IV SB KW MO w Lublinie – iż duszpasterstwa są miejscem politycznej agitacji wymierzonej w komunistyczne władze, a ich uczestnicy konspirują i angażują się w inicjatywy opozycyjne[175]. Ojciec Koprowski zwraca uwagę, że świadomi tego byli także pozostali duszpasterze i takie były oczekiwania kurii biskupiej oraz rektora KUL o. prof. Krąpca[176]. Chodziło o to, „by stworzyć klimat, że jesteśmy otwarci na dialog, że nie mieszamy się do polityki i nie jesteśmy zagrożeniem dla ustroju" – wyjaśnia współcześnie o. Koprowski i konstatuje: „Dziś, czytając raporty SB, widać, że byliśmy naiwni..."[177]

Ojciec Koprowski twierdzi, że doceniał wartość pracy duszpasterskiej o. Ludwika, ale zarazem dostrzegał, że stanowiła zagrożenie dla duszpasterstwa akademickiego jako takiego. Ze względu na charakter aktywności ośrodek dominikański przyciągał bowiem uwagę SB. Obiektem zainteresowania funkcjonariuszy stali się studenci uczestniczący w pracy duszpasterstw. Mimo to o. Koprowski podkreśla, że dominikanin sam decydował o pracy swojego ośrodka, i zapewnia, iż „nikt mu w tym nie przeszkadzał"[178]. Ojciec Wiśniewski potwierdza, że duszpasterz diecezjalny nie ingerował w jego pracę[179]. Dostępne źródła nie pozwalają ocenić faktycznego udziału jezuity w planowanych przez SB przedsięwzięciach.

[174] *Ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Student" z dnia 16 XI 1971 r., b.d., k. 292; *ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Student" z dnia 14 XII 1971 r., b.d., k. 309.
[175] *Ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Student" z dnia 16 XI 1971 r., b.d., k. 303.
[176] *Rozmowy o trudnej wolności...*, s. 128.
[177] *Ibidem*, s. 107.
[178] Relacja o. Andrzeja Koprowskiego.
[179] Relacje o. Ludwika Wiśniewskiego.

Przynajmniej od grudnia 1974 r. lubelska SB nalegała na lokalne władze partyjne i kierownictwo MSW, by wywierały nacisk na przełożonych zakonnych o. Ludwika w sprawie przeniesienia go z Lublina[180]. Szykany wobec niego przybrały bardziej zdecydowaną formę w następnych latach, w związku z coraz szerszą aktywnością duszpasterstwa kierowanego przez dominikanina, ale zapewne przede wszystkim z powodu jego otwartych kontaktów z opozycją i zaangażowania w ROPCiO.

W sierpniu 1977 r. Stefan Zahor poinformował ordynariusza lubelskiego bp. Bolesława Pylaka o wszczęciu 28 lipca postępowania administracyjnego przeciwko o. Ludwikowi w związku z prowadzeniem przez niego działalności szkodliwej dla interesów państwa[181]. Zahor oskarżał duszpasterza, iż swoją antypaństwową postawę czyni wzorcem do naśladowania dla studentów, zachęca ich do „nieodpowiedzialnych akcji i nielojalności wobec PRL"[182]. Oczekiwał od biskupa wydania zarządzeń, które uniemożliwiłyby duszpasterzowi kontynuowanie tej działalności. Bezpośrednią przyczyną wszczęcia postępowania mógł być „List otwarty" do Gierka, opublikowany przez o. Ludwika w „Aneksie".

W październiku 1977 r. na temat konsekwencji tego postępowania miał rozmawiać o. Konrad Hejmo z mjr. Wacławem Głowackim z Wydziału V Departamentu IV MSW[183]. Ojciec Hejmo twierdził, że ewentualne przeniesienie niepokornego zakonnika rozważane było na spotkaniu Rady Prowincji, ale prowincjał o. Michał Mroczkowski czekał na stanowisko ordynariusza lubelskiego bp. Bolesława Pylaka, a według wiedzy o. Hejmo ten

[180] AIPN Lu, 0144/5, Informacja dotycząca ośrodka duszpasterstwa dominikańskiego przy klasztorze Dominikanów w Lublinie, 24 XII 1974 r., k. 147. Zob. też *ibidem*, Informacja dotycząca duszpasterstwa akademickiego w Lublinie, 26 XI 1975 r., k. 201.

[181] AAKML, Zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego, 28 VII 1977 r., b.p.

[182] AAKML, Pismo dyrektora Wydziału ds. Wyznań w Lublinie Stefana Zahora do biskupa ordynariusza lubelskiego Bolesława Pylaka, 10 VIII 1977 r., b.p.

[183] A. Grajewski, P. Machcewicz, J. Żaryn, *Sprawa o. Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, s. 4 (http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/239/3755/Raport_Sprawa_ojca_Konrada_Hejmo_Dzialania_Sluzby_Bezpieczenstwa_przeciwko_Kosci.html). Notatka z rozmowy mjr. Wacława Głowackiego z o. Konradem Hejmo zob. P. Raina, *Anatomia linczu...*, s. 119. O wydaniu decyzji administracyjnej w sprawie działalności o. Wiśniewskiego wspomniano też w dokumencie Wydziału ds. Wyznań z 1980 r. Jest ona jednak datowana na 10 I 1977 r. Zob. AAN, UdsW, 142/17, Projekt pisma Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie do o. Michała Mroczkowskiego, prowincjała Polskiej Prowincji Dominikanów, [czerwiec/lipiec] 1980 r., k. 9 (w dokumencie błędnie podano również imię: Stanisław).

miał bronić o. Ludwika. Podobnie przychylne stanowisko wobec duszpasterza zajmował przeor lubelskiego klasztoru o. Józef Gołąb, a to on miał prawo do podejmowania decyzji personalnych[184]. Ze względu na znajomość obu dominikanów mjr Głowacki starał się nakłonić o. Hejmo do tego, by zniechęcił o. Ludwika do współpracy z opozycją. W tym kierunku wywierano presję na o. Hejmo – uzależniając wysokość nakładu redagowanego przez niego pisma „W drodze" od efektów jego wpływu na lubelskiego duszpasterza[185].

Działalność uczestników dominikańskiego duszpasterstwa akademickiego, a jednocześnie studentów KUL, była przedmiotem rozmów, jakie rutynowo prowadził prorektor prof. Stefan Sawicki z przedstawicielami lubelskiej SB. Bezpośredni powód jego spotkania 25 stycznia 1980 r. prawdopodobnie z szefem lubelskiej SB płk. Henrykiem Kamińskim stanowił kolportaż kilkuset ulotek sygnowanych przez Studencki Komitet Obrony Jasnej Góry. W streszczeniu rozmowy nie zostało jasno powiedziane, czego konkretnie oczekiwał rozmówca z SB, poza, jak należy domniemywać, reakcją ze strony uczelni na fakt, że wszyscy członkowie Komitetu studiowali na KUL[186].

Prorektor podkreślał, że Komitet nie był reprezentacją uczelni, ale powstał w ramach duszpasterstwa (co jednak nie było precyzyjne). Według relacji funkcjonariusza SB prof. Sawicki powiedział, że jeśli członkowie Komitetu traktowaliby go jak „KUL-owski", „dostaliby »po łapach«"[187]. Ze streszczenia rozmowy wynika, że prorektor z dezaprobatą przyjął powstanie Komitetu i projekt organizowania pielgrzymki na Jasną Górę. Jako pomysłodawców kolportażu ulotek prof. Sawicki wskazywał grupę skupioną wokół „Spotkań". Winą za zaistniałą sytuację obciążał dominikanów – w domyśle zapewne samego o. Wiśniewskiego, kierującego duszpasterstwem. Według odręcznej informacji płk. Kamińskiego prof. Sawicki obiecał, iż „wyrazi swoje oburzenie wobec wciągania studentów KUL przez o. Wiśniewskiego do działalności niezgodnej z regulaminem uczelni". Zobowiązał się do wyrażenia stanowiska w tej sprawie przez władze KUL. Obiecał również porozmawiać z bp. Pylakiem – był przekonany, że i on powinien zabrać głos[188].

[184] Notatka mjr. Głowackiego zob. P. Raina, *Anatomia linczu ...*, s. 117–118.
[185] Notatka mjr. Głowackiego z 9 XI 1978 r. zob. *ibidem*, s. 132; *ibidem*, s. 135, 139.
[186] Byli to studenci filozofii teoretycznej, filozofii przyrody, socjologii i teologii.
[187] AIPN Lu, 020/647, Streszczenie rozmowy z dnia 25 I 1980 r., 26 I 1980 r., k. 14.
[188] *Ibidem*.

Kolejna rozmowa prof. Sawickiego z szefem lubelskiej SB przeprowadzona 21 marca wskazuje, że władze KUL same mogły być zainteresowane ukróceniem aktywności duszpasterstwa dominikańskiego, gdyż prawdopodobną konsekwencją akcji Studenckiego Komitetu Obrony Jasnej Góry był brak zgody odpowiednich organów administracyjnych na utworzenie w Częstochowie oddziału Towarzystwa Przyjaciół KUL. Forma zapisu rozmowy utrudnia stwierdzenie, który z jej uczestników podsumował to słowami: „w ostatniej chwili nie wydano zgody, ponieważ o. Wiśniewski zrobił jakiś kawał. Nawet żartowano na posiedzeniu, aby uderzyli w zakon dominikanów, a nie KUL”[189].

Lokalne władze były również wzburzone zaangażowaniem o. Ludwika w akcję na rzecz Jana Kozłowskiego. W lipcu 1980 r. Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie konsultował z Urzędem ds. Wyznań treść pisma, jakie miało zostać wystosowane w tej sprawie do prowincjała o. Mroczkowskiego. Niestety zachował się tylko jego projekt i nie udało się znaleźć potwierdzenia, że faktycznie zostało wysłane. Autorzy pisma informowali prowincjała o negatywnym wpływie o. Ludwika na młodzież skupioną wokół duszpasterstwa: „Bierze udział w nielegalnych zgromadzeniach, które powodują zakłócanie porządku publicznego, np. w maju 1980 r. w Tarnobrzegu. Kolportuje też, bez zezwolenia, ulotki. Treść tych zgromadzeń i ulotek jest sprzeczna z interesem Państwa”. Jako dowód do pisma miała być załączona ulotka Komitetu na rzecz Obrony Jana Kozłowskiego. Powołując się na decyzję administracyjną z 1977 r., Wydział ds. Wyznań zwrócił się do prowincjała z prośbą „o spowodowanie odsunięcia ks. Wiśniewskiego od pracy duszpasterskiej w środowiskach, a szczególnie wśród młodzieży”. List miał być przekazany do wiadomości Urzędu ds. Wyznań i bp. Pylaka[190].

Nawet inni duchowni krytykowali o. Bronisława Srokę. Jego udział w ROPCiO, współpraca ze środowiskiem „Bratniaka” (zresztą publikował na jego łamach), udział w manifestacjach w rocznice Grudnia w 1978 i 1979 r., a zwłaszcza radykalizm poglądów, sprawiały, że tę aktywność po-

[189] AIPN Lu, 020/647, Opracowanie rozmowy prowadzonej w dniu 20 III 1980 r., 21 III 1980 r., k. 18.

[190] AAN, UdsW, 142/17, Projekt pisma Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie do o. Michała Mroczkowskiego, prowincjała Polskiej Prowincji Dominikanów, [czerwiec/lipiec] 1980 r., k. 9.

strzegano jako zagrożenie dla pracy duszpasterskiej. Podobnie jak o. Hubert Czuma był krytykowany przez Radę Główną Episkopatu Polski[191].

Część duchownych, w tym również biskupi, uważała, że model pracy duszpasterskiej realizowany przez o. Wiśniewskiego, o. Czumę, a zwłaszcza o. Srokę, prowadzi do jej upolitycznienia. Faktycznie tymi duchownymi, którzy wykraczali poza wąsko pojęte kwestie religijne, władze administracyjne i aparat bezpieczeństwa interesowały się szczególnie. Pamiętajmy jednak, że aktywność tych duszpasterstw była w jakimś sensie odpowiedzią na oczekiwania ze strony środowisk studenckich.

Z punktu widzenia SB sytuacją pożądaną było znalezienie dowodów na pozaprawną działalność uczestników duszpasterstwa i samego o. Ludwika. W listopadzie 1977 r. ppłk Marian Jastkowiak, naczelnik Wydziału Śledczego SB, przesłał do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW wniosek o zgodę na wystąpienie do miejscowej prokuratury wojewódzkiej w sprawie wszczęcia śledztwa z art. 271 i 273 kk, jako jego cel podając „procesowe dokumentowanie przestępczej działalności ks. Wiśniewskiego i innych osób powiązanych z tzw. byłym KOR-em (obecnie ROPCiO)"[192].

Z pewnym uogólnieniem można stwierdzić, że śledztwo miało objąć osoby związane z duszpasterstwem dominikańskim, przede wszystkim środowisko „Spotkań" i ROPCiO, zwłaszcza zaś Zdzisława Jamrożka. W informacjach z przeglądu akt dotyczących tych grup przewijał się o. Wiśniewski – jako kierownik, „zaciekły antykomunista", „inspirator" nielegalnych działań, „konsultant" redakcji „Spotkań" i uczestnik spotkań w PK-I w mieszkaniu Jamrożka[193]. Nic zatem dziwnego, że to właśnie o. Ludwik miał być głównym obiektem śledztwa. Niestety, nie udało się odnaleźć materiałów, które potwierdzałyby jego wszczęcie. W związku z tymi samymi zarzutami Wydział Śledczy SB rozpoczął śledztwo dopiero w marcu 1978 r., ale działalność o. Wiśniewskiego nie była jego przedmiotem.

Poza przedsięwzięciami, które miały doprowadzić do usunięcia o. Ludwika z Lublina, SB wszelkimi sposobami utrudniała pracę ośrodka.

---

191 J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 393.

192 AIPN Lu, 023/215, t. 2, Wniosek o wyrażenie zgody na wystąpienie z wnioskiem do Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie o wszczęcie śledztwa, 4 XI 1977 r., k. 6. Cytowane sformułowanie świadczy, że autor uzasadnienia, a także szef lubelskiej SB, nie był zorientowany, jaka jest przynależność organizacyjna osób wytypowanych jako obiekty śledztwa.

193 *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca przeglądu spraw operacyjnego rozpracowania, 30 XI 1977 r., k. 16.

Szczegółowe dane na temat zaplanowanych spotkań w duszpasterstwie pochodziły ze źródeł operacyjnych oraz powszechnie dostępnych informacji o organizowanych imprezach. Wiadomo, że w duszpasterstwie zainstalowano dwa podsłuchy: studenci znaleźli elementy instalacji w ścianie celi o. Ludwika oraz w pomieszczeniu, gdzie odbywały się spotkania duszpasterstwa[194]. Nie wiadomo, jakiej wartości materiały (i czy w ogóle) uzyskała dzięki nim SB.

Funkcjonariusze starali się nie dopuścić do zorganizowania przynajmniej części planowanych imprez lub choćby ograniczyć ich zasięg. Lokalne władze partyjne zabiegały o odwołanie wykładów prof. Andrzeja Burdy w końcu 1978 r. Do rezygnacji z nich skłoniły go interwencje rektora UMCS, prof. Wiesława Skrzydły, byłego rektora prof. Grzegorza Leopolda Seidlera oraz I sekretarza KU PZPR dr. Kazimierza Wilińskiego[195]. Kolejne spotkanie z prof. Burdą odbyło się prawdopodobnie dopiero w marcu 1980 r.

Ojca Ludwika objęły również działania SB wobec uczestników pieszych pielgrzymek do Częstochowy. W sierpniu 1978 r. grupie duchownych i osób świeckich, m.in. Bogusławowi Sonikowi, działaczowi krakowskiego SKS, i o. Ludwikowi, podano środki odurzające[196].

Poważny charakter miały groźby funkcjonariuszy SB wobec osób związanych z duszpasterstwem, a w istocie pod adresem dominikanina: „znajdziemy na niego sposób"[197]. Usiłowano również skompromitować dominikanina wobec władz zakonnych, jego rodziny i uczestników duszpasterstwa[198]. O determinacji organów władzy zaangażowanych w działania wymierzone przeciwko o. Ludwikowi świadczy fakt, że już w styczniu 1976 r. nieznane bliżej osoby, podające się za księży – wysłanników lubelskiej kurii, w Skierbieszowie, jego rodzinnej miejscowości, rozpowszechniały informacje o rzekomych, bynajmniej nietowarzyskich jego kontaktach, jak to zresztą o. Wiśniewski sam określił w piśmie do bp. Pylaka, z kobietami i mężczyznami[199]. Faktyczny charakter tych oskarżeń bp Pylak wyjaś-

---

[194] AAKML, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do biskupa ordynariusza lubelskiego ks. Bolesława Pylaka, 18 VIII 1977 r., b.p.

[195] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 317–318.

[196] *Opozycja małopolska...*, s. 814–815; Wypowiedź o. Ludwika Wiśniewskiego w filmie *Bezpieka – pretorianie komunizmu*, reż. Bartosz Łoszewski, TVP–Agencja Filmowa 2005.

[197] AAKML, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do prokuratora wojewódzkiego w Zamościu, 17 II 1976 r., b.p.

[198] Relacje o. Ludwika Wiśniewskiego, Andrzeja Nastuli, Zdzisława Bradla.

[199] AAKML, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do kurii biskupiej w Lublinie, 4 II 1976 r., b.p.

nił na życzenie o. Ludwika w specjalnym liście, skierowanym do mieszkańców Skierbieszowa. Dominikanin zgłosił to również do Prokuratury Wojewódzkiej w Zamościu, ale ta umorzyła sprawę, ponieważ nie ustalono sprawców pomówienia[200].

Wszelkie działania SB utrudniające pracę ośrodka duszpasterskiego oraz wielokrotne naciski na diecezjalne władze kościelne i przeora klasztoru Dominikanów w Lublinie, by usunąć kierownika duszpasterstwa lub przynajmniej zmienić charakter działalności ośrodka, stały się źródłem braku akceptacji dla metod pracy duszpasterskiej o. Ludwika ze strony niektórych księży i zakonników. Krytyczne wobec polityki władz państwowych wypowiedzi o. Wiśniewskiego w czasie pielgrzymki na Jasną Górę próbowano tonować już w 1974 r.[201] Nieprzychylne nastawienie współbraci i władz zakonnych do współorganizowanych przez o. Ludwika inicjatyw, zwłaszcza podjęcia się roli rzecznika głodujących w kościele św. Ducha, sprawiło, że w 1981 r. postanowił on wyjechać z Lublina[202].

---

[200] *Ibidem*, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do prokuratora wojewódzkiego w Zamościu, 17 II 1976 r., b.p.; *ibidem*, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do biskupa ordynariusza lubelskiego ks. Bolesława Pylaka, 18 VIII 1977 r., b.p.

[201] AIPN Lu, 0144/5, Informacja dotycząca duszpasterstwa akademickiego przy klasztorze Dominikanów w Lublinie, 24 XII 1974 r., k. 141.

[202] Relacja Adama Cichockiego. Współcześnie o. Ludwik, zastanawiając się, jak jego współbracia i inni duchowni mogli oceniać głodówkę w kościele św. Ducha, mówi: „Ja przypuszczam, że wszyscy uważali, że to jest nierozsądne" (Relacja o. Ludwika Wiśniewskiego).

7

OPOZYCJA LUBELSKA WOBEC STRAJKÓW W LIPCU 1980 ROKU

Strajkowy lipiec

Pomimo ostrzeżeń ekspertów o nadchodzącym załamaniu gospodarki i groźbie wybuchu niezadowolenia społecznego, po kolejnym kryzysie w 1976 r. – robotniczych protestach, które wybuchły na skutek podwyżek cen – władze nie zdecydowały się na konsekwentne wdrażanie programu reform gospodarczych.

Dla rodzin robotniczych najbardziej dotkliwe były narastające trudności zaopatrzeniowe, które w połączeniu z niesatysfakcjonującymi wynagrodzeniami, trudnymi warunkami pracy czy dostrzeganą przez pracowników niegospodarnością i nieracjonalnością decyzji w gospodarce prowadziły do wzrostu napięcia w społeczeństwie. Frustrujące codzienne doświadczenie obnażało faktyczny wymiar tzw. propagandy sukcesu. W świadomości Polaków utrwalało się przekonanie o wyalienowaniu władzy, niesprawiedliwym podziale dóbr i nierównomiernym obciążeniu kosztami kryzysu gospodarczego poszczególnych regionów i grup zawodowych. Pozostawało to w sprzeczności z zasadą sprawiedliwości społecznej lub hasłem „jedności polityczno-moralnej", lansowanymi w oficjalnej propagandzie[1].

W maju 1980 r. w Lokomotywowni PKP w Lublinie doszło nawet do strajku pracowniczego[2]. Jego przyczyną było niewypłacenie lub obniżenie należnej premii. Wystarczył pretekst, by protesty zatoczyły szerszy krąg.

---

[1] Szerzej na temat przyczyn lipcowych strajków zob. M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec*...

[2] Prawdopodobnie informacja zamieszczona w literaturze, jakoby w czerwcu 1980 r. doszło do strajku w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Tomaszowie Lubelskim, jest niezgodna z prawdą. Informację tę, zawartą w publikacji *Lubelski Lipiec 1980*, zweryfikował jej autor Marcin Dąbrowski.

Od 1 lipca, bez wcześniejszej zapowiedzi i zwyczajowych rekompensat, wprowadzono podwyżki cen niektórych gatunków mięsa i wędlin. Część pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Mielec" od razu zareagowała strajkiem, po nich protest podjęto w pojedynczych zakładach pracy w Sanoku, Tarnowie oraz warszawskim Ursusie i tarnobrzeskim Transbudzie. Wszędzie żądano zrekompensowania podwyżek. Częściowe wycofywanie się władz z zaplanowanego podniesienia cen oraz zgoda na wzrost płac dla strajkujących spowodowały w kolejnych dniach rozszerzanie się protestów na inne regiony kraju. Zanim jednak doszło do sierpniowych protestów na Wybrzeżu, strajki o największym natężeniu nastąpiły na Lubelszczyźnie.

8 lipca protest rozpoczęło osiemdziesięciu pracowników WSK „PZL--Świdnik". Tego samego dnia wybuchł pierwszy strajk w Lublinie – w Autoryzowanej Stacji Obsługi „Polmozbyt". 9 lipca zastrajkowało siedemdziesięciu pracowników lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" i kolejna grupa w Polmozbycie. 10 i 11 lipca do pracy nie przystąpiły kolejne duże zakłady w regionie: Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, Fabryka Samochodów Ciężarowych, Zakłady Azotowe w Puławach. W połowie miesiąca protest rozpoczęły przedsiębiorstwa transportowe i komunikacyjne, łącznie m.in. z PKS w Puławach i Kraśniku czy Lubelskim Węzłem Kolejowym i MPK. Powodowało to braki w zaopatrzeniu sklepów, zwłaszcza w produkty spożywcze, i utrudnienia w przemieszczaniu się ludzi. Dla lokalnej społeczności, wobec milczenia na temat strajków lubelskiej prasy, był to wyraźny znak nasilania się protestów.

Apogeum fali strajkowej nastąpiło 18 lipca – według wyliczeń Marcina Dąbrowskiego, do pracy nie przystąpiły załogi 79 zakładów, łącznie około 18 tys. osób. Pojedyncze protesty trwały aż do 24 lipca. W strajkach w lipcu 1980 r. na Lubelszczyźnie uczestniczyło w sumie około 40–50 tys. pracowników z ponad 150 zakładów pracy z województw lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego i bialskopodlaskiego. Tylko w samym Lublinie protest objął 91 zakładów (dla porównania w lipcu w skali kraju strajkowało ponad 80 tys. pracowników ze 177 zakładów). Przeważająca większość strajków miała charakter spontanicznych protestów ekonomicznych. Kończyły się też najczęściej po kilku dniach, po uzyskaniu obietnicy realizacji zgłoszonych przez załogę postulatów[3].

[3] M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 88, 165.

W przeciwieństwie do protestów w 1970 i 1976 r. lubelskie strajki były lepiej zorganizowane: pracownicy do końca własnej zmiany pozostawali na terenie zakładu pracy, a najlepiej przygotowany protest w Węźle PKP miał elementy strajku okupacyjnego. Załogi wyłaniały swoje reprezentacje, np. w WSK w Świdniku Komitet Postojowy czy Grupę Roboczą w FSC, negocjujące warunki zakończenia protestu. Bezpieczeństwa i porządku pilnowały straże pracownicze[4].

Skala strajków właśnie na Lubelszczyźnie wydawała się zaskakująca dla świadków wydarzeń. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych fala niezadowolenia społecznego wzrastała w całym kraju, ale dane statystyczne z tego okresu sugerują, że pod wieloma względami sytuacja ekonomiczna na Lubelszczyźnie była znacznie gorsza, by wymienić choćby średnią płacę robotników, w 1978 r. stawiającą Lubelskie dopiero na 30. miejscu spośród 49 województw[5].

Protesty robotnicze na Lubelszczyźnie miały, zwłaszcza w początkowym okresie, przede wszystkim ekonomiczny charakter, część zgłaszanych postulatów nosiła już jednak cechy polityczne. Za takie właśnie można uznać słowa krytyki pod adresem związków zawodowych czy rad zakładowych, niereprezentujących faktycznie interesów pracowników. Widocznym tego przejawem był fakt, że np. członkowie rad w czasie negocjacji w okresie strajków zasiadali po stronie przedstawicieli władz zakładu, a nie pracowników, i podobnie podpisywali się pod zawartymi porozumieniami. Strajkujący w kilku zakładach żądali zatem powołania rzeczywistej reprezentacji robotników – demokratycznie wybranych rad zakładowych[6].

W Lokomotywowni PKP ten postulat częściowo udało się zrealizować. Powołana tam rada była jedynym trwałym i instytucjonalnym osiągnięciem Lipca – już nie o charakterze ekonomicznym. Z kolei pracownicy Mechanicznych Zakładów Produkcyjnych Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Lubartowie, kończąc protest, postanowili przekształcić komitet strajkowy w Komitet Obrony Robotników, który zadbałby o realizację postulatów i bezpieczeństwo strajkujących[7].

---

[4] *Ibidem*, s. 169–173.
[5] *Ibidem*, s. 166.
[6] *Ibidem*, s. 173–176.
[7] *Ibidem*, s. 150, 177.

Opozycja wobec strajków w lipcu 1980 roku

Przed letnimi strajkami w kraju aktywne opozycyjne środowisko pracownicze ukształtowane wokół Wolnych Związków Zawodowych w Trójmieście było wyjątkiem.

Na Lubelszczyźnie trudna dzisiaj do oszacowania grupa strajkujących pracowników zetknęła się przed Lipcem z przejawami działalności opozycji, choćby z ulotkami. Regularny kontakt ze środowiskami opozycyjnymi (głównie ROPCiO i KPN) utrzymywało tylko wąskie grono: kilkoro pracowników SIN i Stanisław Witer oraz kierowcy MPK. 15 lipca pracownicy MPK, gdzie byli zatrudnieni Stanisław Sikora i Teodor Dąbrowski z KPN, grożąc strajkiem, sformułowali żądania wobec dyrekcji, a sam protest sparaliżował komunikację miejską 18 i 19 lipca. Również 18 lipca zastrajkowało około połowy pracowników SIN[8]. Jednym z liderów protestu był Ryszard Dziewa[9].

W sposób pośredni opozycja mogła jednak wywierać wpływ na pracowników poprzez kolportowaną prasę, przede wszystkim „Robotnika", chociaż siła i zasięg tego oddziaływania pozostają wciąż nie w pełni rozpoznane. Przed Lipcem pismo docierało przykładowo do pracowników WSK w Świdniku i stanowiło dla nich źródło informacji o sytuacji gospodarczej w kraju oraz warunkach socjalnych rodzin robotniczych, uzupełniając i konkretyzując wiedzę, którą czerpali z codziennego doświadczenia[10].

Pracownicy WSK otrzymywali bibułę m.in. za pośrednictwem mieszkającego w Świdniku Waldemara Jaksona, studenta UMCS utrzymującego kontakt ze „Spotkaniami"[11]. Dzięki niemu od jesieni 1979 r. Andrzej Perzak z WSK rozpowszechniał w zakładzie „Robotnika", jednorazowo wnosząc kilkadziesiąt do stu egzemplarzy. Z czasem stworzył tam siatkę kolporterów, z udziałem m.in. Alfreda Bondosa, Stanisława Bodysa, Andrzeja Grzegorczyka, Jerzego Szpota, późniejszych uczestników lipcowych

---

8 *Ibidem*, s. 118, 130, 141, 144.

9 AIPN Lu, 020/843, Pismo naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie ppłk. Witolda Maryńczaka do naczelnika Wydziału IIIA SB KW MO w Lublinie, 6 VIII 1980 r., k. 48. W lipcu i sierpniu 1980 r. część osób z tego środowiska przebywała w sanatoriach, m.in. Stanisław Witer i Zdzisław Jamrożek (Relacja Stanisława Witera).

10 *Świdnicki Lipiec...*, s. 178–179.

11 AIPN Lu, 023/215, t. 14, Protokół przesłuchania świadka, 21 VIII 1980 r., k. 16–17; *Świdnicki Lipiec...*, s. 151.

strajków i aktywnych działaczy Solidarności w zakładzie[12]. Według szacunków Andrzeja Friszke w latach 1979–1980 do Świdnika i Lublina docierało od stu nawet do trzystu egzemplarzy „Robotnika”[13]. A już po zakończeniu strajków do Lublina trafiła duża partia – tysiąc egzemplarzy – numeru specjalnego z 12 lipca, przejęła ją jednak SB[14].

Kilka innych osób, głównie pracownicy FSC, bywało na spotkaniach ROPCiO i KPN w mieszkaniu Zdzisława Jamrożka; zaopatrywali się tam w niezależną prasę. Spośród późniejszych przywódców strajkowych kontakty z opozycją, choć okazjonalnie, utrzymywali pracownicy Lokomotywowni PKP Czesław Niezgoda i Zdzisław Szpakowski[15]. Nawiązali kontakt z członkami KSS „KOR” – według relacji Niezgody z ks. Janem Zieją. Po tym pierwszym spotkaniu Wojciech Onyszkiewicz przejął zadanie zaopatrywania ich w wydawnictwa opozycyjne[16]. Za pośrednictwem środowiska skupionego wokół zespołów teatrów studenckich, które miały siedzibę w „Chatce Żaka” – Provisorium, Grupa Chwilowa i Scena 6 – niezależną prasę otrzymywał inny kolejarz, Janusz Iwaszko, i przekazywał ją dalej kolegom z pracy. Brat Janusza, Kazimierz Iwaszko, był kierownikiem ACK[17].

Mimo wskazanych już wpływów lubelskiej opozycji (i KSS „KOR”) wydaje się, że była wyizolowana ze środowiska pracowniczego. W konsekwencji wydarzenia Lipca 1980 r. w regionie rozgrywały się właściwie

---

[12] *Świdnicki Lipiec...*, s. 177–178. Andrzej Perzak twierdzi, że za pośrednictwem Jaksona nawiązał kontakt z Anną i Wojciechem Samolińskimi oraz Agnieszką Lipską-Onyszkiewicz i Wojciechem Onyszkiewiczem. Współcześnie trudno ustalić, czy poznał ich dopiero w związku z lipcowymi strajkami, ale już po zakończeniu protestu w WSK, ku czemu skłaniają się Onyszkiewicz i Samoliński, czy przed Lipcem. W świetle sygnalizowanych przez nich trudności z dotarciem do strajkujących w WSK ta pierwsza wersja wydaje się jednak prawdopodobna. Por. *ibidem*, s. 177; Relacje Wojciecha Onyszkiewicza i Wojciecha Samolińskiego.

[13] Zob. http://www.pismo-robotnik.pl/html/napisali_friszke.html, 6 I 2008 r.

[14] AIPN, 0713/265, Szyfrogram zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 24 VII 1980 r., k. 344.

[15] Przypadkowa zbieżność imienia i nazwiska ze Zdzisławem Szpakowskim, redaktorem „Więzi” i współpracownikiem „Spotkań”.

[16] *Chcieliśmy być wolni. Z Czesławem Niezgodą, przywódcą kolejarskiego strajku w lipcu 1980 r., rozmawia Marcin Dąbrowski*, „Biuletyn Informacyjny Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ »Solidarność«” 1998, nr 27, s. 4. Zdaniem Wojciecha Onyszkiewicza spotkali się z Jackiem Kuroniem, a nie ks. Zieją. Onyszkiewicz zwraca też uwagę, że niewątpliwie gestem odwagi ze strony Niezgody i Szpakowskiego było nawiązanie kontaktu z KSS „KOR”. Jak podkreśla, decyzja o strajku, zwłaszcza w okresie, kiedy do protestów przystąpiły już załogi kilku innych zakładów, była naturalną konsekwencją tych kontaktów (Relacja Wojciecha Onyszkiewicza).

[17] Zob. Relacja Michała Kasprzaka dla Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” 2005 r. (http://www.tnn.pl/himow_relacja.php?idhm=252, 6 XI 2008 r.).

bez realnego jej wpływu. Jednakże dotychczasowe związki z nią tych kilku wspomnianych osób, choćby już znane doświadczenie kontaktu z funkcjonariuszami SB i szykan policyjnych, udział w akcjach petycyjnych czy wreszcie lektura niezależnej prasy, mogły sprawić, że relatywnie łatwiej przyszło im podjąć decyzję o strajku lub przełożyć na konkretne postulaty nastroje załogi zakładu pracy. Taką właśnie rolę odegrał np. Ryszard Dziewa, który żądania płacowe pracowników SIN przesłał w formie telegramu do ministerstw Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Zdrowia i Opieki Społecznej[18]. Również w Lokomotywowni PKP w gronie przywódców strajkowych byli Niezgoda i Iwaszko.

Marginalny dotąd wpływ na środowiska pracownicze w Lublinie uświadamiały sobie wszystkie grupy opozycyjne, nawet członkowie KPN, stosunkowo najbardziej zróżnicowanej i mogącej uzyskać najszerszy wpływ wśród załóg pracowniczych[19].

Od początku lipcowych strajków poparcie dla robotników manifestował KSS „KOR". 2 lipca w specjalnym oświadczeniu apelował o organizowanie się robotników oraz demokratyczne wyłanianie przedstawicielstw reprezentujących załogę w rozmowach z władzami[20]. Podkreślał konieczność solidarnego działania. 11 lipca wydał kolejne oświadczenie[21].

W sprawie lipcowych strajków zabrały głos również inne środowiska opozycyjne. W kręgu Rady Sygnatariuszy ROPCiO przygotowano ulotkę *Czego żądać i jak strajkować*, zawierającą m.in. apel do protestujących o podejmowanie umiarkowanych działań, choć zarazem zdecydowane stawianie żądań zniesienia politycznej zależności od ZSRR. Zwracając się do władz, autorzy ulotki przestrzegali przed konsekwencjami użycia siły[22].

Na Lubelszczyźnie istotne znaczenie miał wakacyjny okres strajków. Zdecydowana większość działaczy tutejszej opozycji to osoby spoza Lublina. Wielu z nich wyjechało na letni odpoczynek lub po prostu wróciło do rodzinnych miejscowości. Ci, co pozostali, mogli gromadzić informacje na temat protestów oraz starać się je nagłośnić w zachodnich i polskojęzycznych mediach. Największy zasięg miała akcja zorganizowana przez

---

[18] AIPN Lu, 020/843, Pismo naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie ppłk. Witolda Maryńczaka do naczelnika Wydziału IIIA SB KW MO w Lublinie, 6 VIII 1980 r., k. 48.

[19] Zob. P. Opozda, *Zwierzenia terrorysty...*, s. 42.

[20] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 547–548.

[21] *Ibidem*, s. 548–551.

[22] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw...*, s. 368–371.

Wojciecha Onyszkiewicza, członka KSS „KOR" i redaktora „Robotnika". Zaangażowało się w nią około dwudziestu aktywnych działaczy opozycji i osób dotąd tylko doraźnie współpracujących z nimi – ci, którzy byli dostępni w Lublinie.

Lokalne władze partyjne i administracyjne nie chciały się przyznać do trwających od 8 lipca protestów. O strajkach na Lubelszczyźnie do 17 lipca milczała miejscowa prasa. Dopiero tego dnia pojawił się artykuł o „przerwach w pracy", a następnego dnia władze ogłosiły apel do społeczeństwa o zachowanie spokoju i powrót do pracy.

Głównym źródłem informacji o protestach w kraju i postulatach zgłaszanych przez strajkujące załogi stały się audycje polskich rozgłośni na Zachodzie. RWE od 3 lipca informowało w serwisach o strajkach robotniczych po wprowadzeniu podwyżek cen, najpierw w Ursusie, tczewskim Polmo i Hucie Warszawa, i o tym, że następnie protesty „rozlały się dość szeroko po kraju"[23]. Tym wiadomościom towarzyszyły audycje na temat sytuacji gospodarczej Polski i sposobów zaradzenia narastającemu kryzysowi. W cyklicznym programie na antenie RWE czytano też raport Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość" *Jak z tego wyjść*. W kontekście trwających strajków, przywołując właśnie fragmenty tego raportu, redaktorzy zwrócili uwagę na fakt, iż robotnicy w Polsce byli pozbawieni instytucjonalnych możliwości wyrażania i obrony własnych, nawet podstawowych interesów zawodowych, społecznych i politycznych, co powinno być zadaniem związków zawodowych, jak podkreślano, tworzonych przez samych robotników[24].

Jako bezpośrednie źródła informacji na temat strajków w Polsce redaktorzy RWE wskazywali serwisy zachodnich agencji, które miały swoich korespondentów w kraju, oraz prasę. Od początku protestów na antenie rozgłośni podkreślano jednak, że zachodnie media powołują się na „miejscowe obserwacje i dane z głównego ośrodka opozycji demokratycznej" lub wprost – na KSS „KOR"[25]. 11 lipca na antenie RWE po raz pierwszy wspomniano o strajku w WSK w Świdniku. Na początku informacje były jednak skąpe: protest rozpoczął się 8 lipca i trwał przynajmniej cały następ-

---

[23] Zob. NAC, Skrypty audycji RWE, Skoroszyt nr 1216, Political Bloc No 441, 3 VII 1980 r., b.p.; *ibidem*, Skoroszyt nr 1217, Workers program No 1517, 9 VII 1980 r.

[24] *Ibidem*, Skoroszyt nr 1217, Workers program No 1517, 9 VII 1980 r.

[25] *Ibidem*, Skoroszyt nr 1217, Facts and Views 6251, 9 VII 1980 r.

ny dzień. Do rozgłośni dotarła też wiadomość, że dla uspokojenia atmosfery pojechał tam przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Faktycznie był to sam szef resortu, Aleksander Kopeć[26].

Tymczasem nawet w Lublinie ze względu na blokadę informacji w mediach nie wszyscy od razu dowiedzieli się o strajku w świdnickiej WSK. Wojciech Samoliński zapamiętał, że ta informacja dotarła do niego chyba dopiero 10 lipca. Pierwsza próba nawiązania kontaktu z pracownikiem zakładu, potwierdzenia i rozszerzenia danych, była nieudana. Strajkujący niewątpliwie obawiali się ewentualnych prowokacji ze strony SB, dlatego z dużą nieufnością traktowali osoby wypytujące o sytuację w zakładzie. Jako wzbudzające większe zaufanie, przed bramami zakładów pojawiały się przede wszystkim kobiety, m.in. Agnieszka Lipska-Onyszkiewicz, Anna Samolińska, Małgorzata Tomczak, Małgorzata Żórawska[27].

Uzyskiwano informacje fragmentaryczne, dlatego że pytający nie tylko nie docierali do członków komitetów strajkowych, zatem do tych, którzy formułowali postulaty, ale nawet nie zawsze do osób dobrze zorientowanych, co się dzieje na poszczególnych wydziałach. Było to o tyle istotne, że w dużych zakładach nie wszyscy członkowie załogi od razu przystępowali do strajku. Pracownicy opowiadali o swoim niezadowoleniu, o tym, co trzeba zmienić w funkcjonowaniu zakładu. Zdarzało się jednak, że nie udało się zebrać informacji, gdyż pytani bali się cokolwiek mówić[28]. Były choćby problemy z dotarciem do robotników w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku, gdzie pojechali Waldemar Jakson i Agnieszka Lipska-Onyszkiewicz. Samoliński nie pamięta, by wówczas to przedstawiciele załóg zgłaszali się sami do działaczy opozycji z informacjami. Kontakt z FSC, drugim obok WSK dużym zakładem w regionie, który przystąpił do strajku 11 lipca, Samoliński nawiązał dzięki Janowi Magierskiemu. To on poznał go ze znajomym z osiedla, zatrudnionym w fabryce. Za jego pośrednictwem nawiązał kolejne kontakty, a w końcu trafił do Juliana Dziury, zastępcy przewodniczącego Grupy Roboczej, która stała na czele strajku[29].

O strajku załogi FSC na antenie RWE poinformowano w „Faktach i opiniach” 14 lipca. Powołując się na „Financial Times”, podano, że 12 lipca

[26] M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 95.

[27] Relacje Wojciecha Onyszkiewicza i Wojciecha Samolińskiego.

[28] Zob. P. Nowacki, *„Zapis”, „Spotkania”...*, s. 145.

[29] Relacja Wojciecha Samolińskiego.

protest trwał. Nie precyzując bliżej „innych" źródeł informacji, przedstawiono postulaty załogi: podwyżka płac i zasiłków rodzinnych do poziomu świadczeń, jakie mają funkcjonariusze SB[30]. Faktycznie załoga oczekiwała zrównania ich z zasiłkami MO i wojska[31].

Akcja gromadzenia danych o strajkach wykraczała poza województwo lubelskie. Na prośbę Jacka Kuronia Paweł Nowacki dwukrotnie był w Chełmie, gdzie zebrał szczegółowe informacje na temat strajku kierowców MPK. Nowacki doświadczył też cenzurowania przez Kuronia dostarczanych mu informacji. Drugi raz udał się do Chełma 22 lipca, akurat po tym, jak w nocy ktoś zalał czerwoną farbą tzw. pomnik Braterstwa Broni[32]. „Jeśli widziałem w lipcu '80 jakąkolwiek radość i satysfakcję ludzi, to było właśnie wtedy" – wspomina reakcje przypadkowych przechodniów[33]. Kuroń nie chciał jednak przekazać tej wiadomości RWE, uważając, że dokonano antyradzieckiej prowokacji, która może skutkować nawet zbrojną interwencją. Prawdopodobnie faktycznie tego nie uczynił, w audycji bowiem nie poinformowano o incydencie razem z innymi szczegółami sytuacji w Chełmie. Następnego dnia między Nowackim a Kuroniem doszło do ostrej wymiany zdań, która zakończyła ich współpracę[34].

Niemniej właśnie ten chełmski epizod był jednym z ważniejszych momentów w pracy informacyjnej lubelskiej grupy. Dziennikarze zachodnich agencji kontaktujący się z Interpressem konsekwentnie otrzymywali oficjalne informacje dementujące wieści o strajkach i ich zasięgu. Dotyczyło to konkretnie także dwóch istotnych z punktu widzenia propagandowego protestów – właśnie w Chełmie i lubelskich PKP. Władzom szczególnie zależało na ukryciu faktu, iż do strajków doszło w Chełmie tuż przed 22 lipca, co więcej, parę dni po wizycie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Potwierdzenie informacji o strajkach w Chełmie i Lublinie ostatecznie podważyło zaufanie zachodnich korespondentów do przedstawiciela Interpressu[35].

O strajku w PKP odrębnie informowali Krzysztof Borowiec, kierownik teatru Grupa Chwilowa, i Kazimierz Iwaszko, opierając się na relacji, którą

---

30 NAC, Skrypty audycji RWE, Skoroszyt nr 1217, Facts and Views, 14 VII 1980 r.
31 M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 107.
32 *Ibidem*, s. 149.
33 Zob. P. Nowacki, *„Zapis", „Spotkania"...*, s. 146.
34 Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 146–147.
35 Relacja Wojciecha Onyszkiewicza.

złożył bratu Janusz Iwaszko. Dzwonili do Warszawy, pod numer kontaktowy znany Borowcowi, a stamtąd wieści z Lublina miały trafiać do polskojęzycznej rozgłośni[36].

Z dzisiejszej perspektywy Samoliński z pewnym zdziwieniem przyznaje, że w tej pierwszej fazie strajkowego lata w kręgu opozycji nie zgłoszono pomysłu, by wesprzeć strajkujących. Dysponowano przecież bazą poligraficzną i gdyby zaistniała taka potrzeba, można było np. wydrukować ulotki i kolportować je wśród pracowników jeszcze niepodejmujących protestu[37]. Być może działacze opozycji nie zgłosili takiej propozycji, świadomi, że strajkujący są wobec nich nieufni.

Kontakty z robotnikami ożywiły się w drugiej połowie lipca[38], Samoliński podkreśla, że głównie dzięki Onyszkiewiczowi[39], który za pośrednictwem Jaksona poznał Andrzeja Perzaka. 18 lipca spotkał się z nim i prawdopodobnie także z Zofią Bartkiewicz, członkinią Komitetu Postojowego w WSK[40]. Od tego czasu mieszkanie przy ul. Rzeckiego, wynajmowane wspólnie przez małżeństwa Onyszkiewiczów i Samolińskich, służyło za punkt kontaktowy. Działacze lubelskiej opozycji wspierali pracowników w tworzeniu struktur Solidarności i organizowaniu związkowej poligrafii. 11 września przy współudziale Onyszkiewicza i Jaksona w Świdniku przygotowano zebranie, na którym powołano Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Onyszkiewicz uczestniczył w nim jako przedstawiciel niezależnego pisma.

O złożonych relacjach działaczy przedsierpniowej opozycji z pracownikami strajkującymi latem, a potem tworzącymi Solidarność, świadczy chociażby fakt, że zebrani na świdnickim spotkaniu głosowali nad obecnością Onyszkiewicza wśród nich. Większość to zaakceptowała, ale były też głosy sprzeciwu[41]. Samoliński zwraca uwagę, że robotnicy obawiali się działaczy opozycji, wnoszących polityczny element do ich walki: „Oni wówczas mówili, że ich nie interesuje polityka. Tak naprawdę wówczas nie walczyli

---

[36] Relacja Kazimierza Iwaszki dla Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” (http://www.tnn.pl/ himow_relacja.php?idhm=376&f_2h_relacjePage=3, 6 XI 2008 r.).

[37] Relacja Wojciecha Samolińskiego.

[38] Relacja Wojciecha Onyszkiewicza. Wojciech Samoliński sugeruje, że nastąpiło to raczej miesiąc później (Relacja Wojciecha Samolińskiego). W sierpniu jednak Onyszkiewicz bywał już rzadziej w Lublinie (Relacja Wojciecha Onyszkiewicza).

[39] Relacja Wojciecha Samolińskiego.

[40] Relacja Wojciecha Onyszkiewicza; *Świdnicki Lipiec...*, s. 153.

[41] Relacja Wojciecha Onyszkiewicza.

o wolność, tylko o podwyżki”[42]. Taka postawa robotników mogła oczywiście wypływać z obawy, że zostaną oskarżeni o „antysocjalistyczną” działalność. Jest jednak równie prawdopodobne, że opozycję traktowali jako obcy, niepotrzebny i groźny element czysto pracowniczych strajków. „To nie osiągnęło takiego poziomu, żeby pisali: »socjalizm – tak, wypaczenia – nie«, ale tylko dlatego, że nie było potrzeb ekspresji tego wątku” – dodaje Samoliński[43].

To dostrzegane przez Samolińskiego przeciwstawienie „zdrowego” robotniczego nurtu politycznej „ekstremie” w następnych miesiącach wykorzystano w oficjalnej propagandzie w okresie legalnej działalności Solidarności; stało się ono elementem strategii walki ze związkiem zawodowym i próby wkomponowywania go w ramy systemu.

Akcja informacyjna zainicjowana przez Onyszkiewicza nie była jedynym przedsięwzięciem na rzecz organizowania strajków w regionie. Podobną zamierzał przeprowadzić Jamrożek. Ograniczyła się jednak do pojedynczych prób kontaktu z robotnikami, podejmowanych m.in. przez Marka Miszczaka. Prawdopodobnie nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów[44].

Według informacji, jakimi dysponowała lubelska SB, członkowie KPN oczekiwali zainteresowania warszawskiego kierownictwa partii sytuacją w Lublinie. Jamrożek wraz z Janiną Miszczak uważali, że w następstwie strajków opozycja może zyskać sympatyków (a może nawet nowych członków) w gronie protestujących[45]. Mieli przygotować specjalny apel do pracowników. Nie udało się niestety dotrzeć do jego oryginału, a Janina i Marek Miszczakowie obecnie nie pamiętają już tego faktu[46]. Faktycznie już po wydarzeniach Lipca pojawiały się informacje o kolportażu apelu w formie ulotki, ale egzemplarzy mogło być tak niewiele, że nie została zauważona[47].

Tekst tego apelu zachował się w dokumentacji SB. Jego autorzy zwracali się do wszystkich pracowników o poparcie żądań strajkujących załóg i podjęcie protestów solidarnościowych. Od władz żądali „autentycznych

---

[42] Relacje Wojciecha Samolińskiego.
[43] *Ibidem*.
[44] Relacja Marka Miszczaka.
[45] AIPN Lu, 0229/797, Meldunek operacyjny, 16 VII 1980 r., k. 28.
[46] Relacje Marka Miszczaka i Janiny Miszczak.
[47] Relacja Wojciecha Samolińskiego.

zmian sposobu rządzenia" i godziwych płac, a także reform strukturalnych związków zawodowych, oficjalnego uznania prawa do strajku, niezmuszania do pracy w godzinach nadliczbowych, zrównania rent i emerytur pracowniczych ze świadczeniami, jakie otrzymywali funkcjonariusze MO i SB, zwiększenia dodatku rodzinnego, wydłużenia urlopu macierzyńskiego do 24 miesięcy, poprawy zaopatrzenia sklepów spożywczych, szybkiego i rzetelnego podawania informacji w mediach[48]. Większość postulatów powielała zatem sformułowane już żądania strajkujących.

Najprawdopodobniej zaraz po rozpoczęciu strajków lub tuż przed nimi w atmosferze społecznego niezadowolenia, jakie budziła trudna sytuacja gospodarcza, a być może także pod wpływem audycji w RWE – na jej antenie wspominano o pierwszych protestach w kraju po wprowadzeniu lipcowych podwyżek – w gronie pracowników SIN powstała inna ulotka, przypominająca o trudnej sytuacji zaopatrzeniowej i pozorowanych działaniach naprawczych ze strony rządu oraz represjach stosowanych przez SB. Kończyła się apelem „do wszystkich ludzi w zakładach pracy, aby znaleźli się wśród nich odpowiedzialni, mężni i wytrwali, którzy by wyprowadzili pozostałą masę robotniczą z fałszu i obłudy. Pamiętajcie, KSS »KOR« i KPN [w maszynopisie błędnie: KNP – M.Ch.-J.] jest zawsze z Wami". Funkcjonariusze SB nie potwierdzili jednak szerszego kolportażu takich ulotek[49].

Niejasna jest też kwestia ulotki przygotowanej przez Jerzego Malinowskiego. Według jego relacji po rozpoczęciu strajku kolejarzy nawiązał kontakt z jego uczestnikami i zaproponował im wydanie i kolportaż bibuły strajkowej z informacjami o ich postulatach. Nie skorzystali z tej propozycji. Po 19 lipca, po zakończeniu tego protestu, w imieniu „Kroniki Lubelskiej" Malinowski przygotował ulotkę podsumowującą lubelskie strajki[50], podkreślając wagę osiągniętego sukcesu – znaczenie solidarności strajkujących, działania na rzecz wspólnych celów, jedności. Jego zdaniem ta siła protestu społecznego zmusiła totalitarną władzę do kompromisu[51].

Z relacji Grzegorza Wysoka wynika, że na zlecenie Malinowskiego wraz z kolegami powielali tę ulotkę i kolportowali ją dopiero w sierpniu, już po

[48] AIPN Lu, 0229/797, Meldunek operacyjny, 16 VII 1980 r., k. 28–29.

[49] AIPN Lu, 020/843, Projekt ulotki przygotowanej przez KSS „KOR" i KPN do kolportowania na terenie miasta Lublina, 9 VII 1980 r., k. 50–51; *ibidem*, Notatka służbowa, 9 VIII 1980 r., k. 52.

[50] J.C. Malinowski, *Krótka relacja...*

[51] *Jedyna ulotka lubelskiego Lipca 1980 r.*, wstęp J.C. Malinowski, „Biuletyn Informacyjny Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ »Solidarność«" 2000, nr 29–32, s. 7.

rozpoczęciu strajków na Wybrzeżu. Wysok twierdzi, że robili to jednak bez większego zapału, w poczuciu, że wydarzenia w kraju nabierają coraz większego rozpędu, a taka działalność nie odpowiada już potrzebom chwili. Grzegorz Wysok, Mariusz Badyński i Krzysztof Włodarczyk latem nie przeprowadzili żadnej własnej akcji, poza zamalowaniem propagandowych plakatów rozwieszonych przy ul. 3 Maja i pisaniem na nich własnych haseł[52].

O ulotkach z wyrazami poparcia dla kolejarzy przygotowanych w środowisku studenckim wspomina Kazimierz Iwaszko[53]. Na wydarzenia Sierpnia 1980 r. żywo zareagowało środowisko skupione wokół „Zachty" w Puławach. Maria Kapturkiewicz-Szewczyk wraz z mężem Bogdanem wydrukowali plakaty z podobizną Lecha Wałęsy i współorganizowali akcję zbierania pieniędzy na rzecz strajkujących stoczniowców[54]. Dzięki nawiązanym wcześniej kontaktom z Kazimierzem Wóycickim, redaktorem „Więzi" i działaczem opozycyjnym, w Puławach w czasie sierpniowych protestów powielano „Robotnika".

W okresie lipcowych strajków na Lubelszczyźnie SB wykazała stosunkowo niewielką aktywność, biorąc pod uwagę skalę zdarzeń. Bez wątpienia jej funkcjonariusze z ogromną uwagą śledzili przebieg protestów w zakładach pracy, społeczne nastroje, ale też i reakcję lubelskiej opozycji na ten nieoczekiwany wybuch niezadowolenia.

W pierwszych dniach gromadzenie informacji od strajkujących pracowników przez opozycję przebiegało w sposób niezakłócony. Uderzenie SB nastąpiło 18 lipca. Tego dnia funkcjonariusze przeszukali mieszkanie przy ul. Rzeckiego w Lublinie, wynajmowane przez Samolińskich i Onyszkiewiczów. Zapewne akcja była odpowiednio wcześniej zaplanowana, ponieważ esbecy weszli w chwili, gdy w mieszkaniu oprócz gospodyń byli akurat: Janusz Bazydło, Stanisław Derdej, Bogdan Giermek, Norbert Pietrzak, Andrzej Pluta, Piotr Tomczak, Małgorzata i Krzysztof Żórawscy. Wszyscy zostali zrewidowani i zatrzymani[55]. Niezależnie od sie-

---

[52] Relacja Grzegorza Wysoka.

[53] Relacja Kazimierza Iwaszki (http://www.tnn.pl/himow_relacja.php?idhm=376&f_2h_relacjePage=3, 7 IX 2008 r.).

[54] Biogram Marii Kapturkiewicz-Szewczyk przygotowany przez Marcina Dąbrowskiego (http:// //www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Maria_Kapturkiewicz-Szewczyk, 30 III 2009 r.); W. Hennel, *Polskie osiągnięcia niepodległościowe...*, s. 322.

[55] Zob. AIPN Lu, 023/215, t. 13, k. 97–116. Zob. też *ibidem*, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników wydziałów II i Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 19 VII 1980 r., k. 126–127. Marcin Dąbrowski,

bie Samoliński i Onyszkiewicz uniknęli zatrzymania, ten ostatni dopiero późnym wieczorem wrócił pieszo ze spotkania z pracownikami WSK z oddalonego o kilkanaście kilometrów od Lublina Świdnika.

Z uwagi na niedostateczną bazę źródłową nie jest możliwe odtworzenie działań funkcjonariuszy SB wobec grupy opozycjonistów zbierających informacje o strajkach. Zdaniem Samolińskiego na właściwy trop esbeków mogły naprowadzić rozmowy telefoniczne z Jackiem Kuroniem, którego telefon był na podsłuchu. Akcja SB przeprowadzona 18 lipca była jedyną tak dużą w okresie lipcowych strajków. Samoliński z tego okresu zapamiętał, że opozycjoniści mieli świadomość obecności funkcjonariuszy, zwłaszcza po tym dniu, oraz obawiali się, iż dojdzie do konfrontacji: „Miałem wrażenie, że oni mają już dosyć tej zabawy i mnie zaraz pobiją [...]. Szedłem, a za mną dwa metry z lewej strony szedł jeden, dwa metry z prawej strony – drugi i rzucali pod moim adresem wulgarne określenia”[56].

W sierpniu w Wydziale IV SB zostały przygotowane notatki służbowe z uzasadnieniem tymczasowego aresztowania grupy współpracowników „Spotkań” oraz Piotra Tomczaka. Przypuszczalnie te plany SB miały szerszy charakter i dotyczyły wszystkich środowisk opozycyjnych[57]. Do aresztowań jednak nie doszło. Służba Bezpieczeństwa pozostawała czujna na przejawy zorganizowanego działania środowisk opozycyjnych. Funkcjonariusze Wydziału III SB, poinformowani o rzekomym zebraniu z udziałem około dwudziestu osób w mieszkaniu Janusza Piotrowskiego w Lublinie, zaraz się tam udali. Nikogo jednak oprócz rodziny nie zastali. Przeszukali tylko mieszkanie[58].

W wyjątkowo nieprzyjemny sposób nękano zwłaszcza Jamrożka. Jeszcze w lipcu Jamrożek złożył do Prokuratury Rejonowej w Lublinie wniosek o zapewnienie mu bezpieczeństwa, „spowodowany pogróżkami telefonicznymi o pozbawieniu go życia”. Jak wyjaśniał, zawsze ten sam nieznany

---

powołując się na dokumenty SB, twierdzi, że zatrzymanie nastąpiło w związku z docierającymi do SB informacjami o wiecu planowanym na 19 lipca (M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec...*, s. 138). Informacji tej nie udało się jednak potwierdzić.

56 Relacja Wojciecha Samolińskiego.

57 Zob. AIPN Lu, 020/746, t. 1, Notatki służbowe ppor. Krzysztofa Chabrowskiego, sierpień 1980 r., k. 22, 36, 42, 96, 143, 246; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa, wrzesień 1980 r., k. 10; AIPN Lu, 020/838, Notatka urzędowa, wrzesień 1980 r., k. 16.

58 AIPN Lu, 023/215, t. 13, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie ppłk. Mariana Jastkowiaka do naczelników Wydziału Inspekcji i Wydziału II Biura Śledczego MSW w Warszawie, 30 VIII 1980 r., k. 34.

mu głos mówił m.in.: „S[...], gardło będziesz miał podcięte, szyby ci powybijamy”. 26 lipca, „w czasie gdy padał deszcz – pisał Jamrożek – odebrałem od niego telefon, w którym poinformował mnie o swym niezadowoleniu (osobnik moknął bowiem na deszczu, gdyż musiał obserwować moje mieszkanie)”. Telefon z pogróżkami miał też 19 lipca. W nocy 19/20 lipca „dokonano upozorowanego napadu na moje drzwi wychodzące na korytarz. Między przekleństwa i pogróżki wplątywane były niejednokrotnie pouczenia dotyczące mojej postawy ideologicznej” – relacjonował[59].

Aktywność SB wobec protestujących załóg była ograniczona – poza pojedynczymi próbami wywierania na strajkujących presji koncentrowano się na gromadzeniu informacji i działaniach prowadzących do ich rozbicia i poróżnienia. Próby nacisku, przykładowo za pośrednictwem członków rodzin osób strajkujących, podejmowały instancje partyjne.

Z dzisiejszej perspektywy trudno jest ocenić realny wpływ działań opozycji na środowiska pracownicze i kształtowanie ich poczucia wspólnych interesów, grupowej tożsamości. Zasadna wydaje się opinia, iż udział kolejnego zakładu pracy w proteście był jednak głównie konsekwencją narastającego niezadowolenia społecznego, które znalazło detonator – podwyżkę cen wprowadzoną 1 lipca, oraz rozszerzania się atmosfery strajkowej w regionie. Wyjątek mogła stanowić sytuacja lubelskiej SIN, w której znaczny odsetek pracowników uczestniczył już w proteście, choćby w sprawie emisji audycji o treści religijnej przez radiowęzeł zakładowy, a część z nich angażowała się w działania opozycji.

Szczególna atmosfera lipcowych i sierpniowych strajków nawet w środowisku uniwersyteckim nie od razu przełamała obawy przed otwartym poparciem dla ich uczestników. Wiesław Kamiński wspomina, że prawdopodobnie od Kazimierza Iwaszki otrzymał kopię listu 64 intelektualistów z 20 sierpnia. Jego sygnatariusze zdecydowanie podkreślali prawo do swobodnego zrzeszania się w pracowniczych związkach zawodowych i apelowali do władz o podjęcie konstruktywnych rozmów ze strajkującymi. Kamiński prosił kilkunastu pracowników naukowych UMCS o sygnowanie listu, wszyscy jednak odmówili[60].

---

[59] *Ibidem*, [lipiec 1980 r.], k. 157. Wniosek został przesłany do wiadomości Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, KSS „KOR”, ROPCiO, redakcji „Polityki” i kurii biskupiej w Lublinie (*ibidem*).

[60] Relacja Wiesława Kamińskiego. Jednakże po powstaniu Solidarności to właśnie na UMCS działała chyba najbardziej aktywna spośród uczelnianych komisja związkowa w Lublinie.

Z perspektywy protestów w Lipcu, ale także i w Sierpniu 1980 r., należy podkreślić ogromne znaczenie doświadczenia i kontaktów, jakimi dysponowała opozycja, dla zorganizowania sprawnego systemu informowania opinii publicznej w Polsce i na Zachodzie o przebiegu strajków[61]. W praktyce, zwłaszcza w Sierpniu, okazało się także, iż działalność informacyjna była niezwykle istotna dla budowania w świecie legendy robotniczych protestów. Na Lubelszczyźnie chodziło o upowszechnienie informacji o strajkach przemilczanych przez lokalne media. Intencją uczestników akcji nie musiało być rozszerzenie fali strajkowej, ale wytworzenie atmosfery wsparcia dla protestujących i solidarności z nimi, zapobieżenie ich izolacji, której mechanizm władze zwykle wykorzystywały do tłumienia nastrojów niezadowolenia. Nawiązane w czasie strajków kontakty w następnych tygodniach zaowocowały współudziałem działaczy opozycji (nie tylko lubelskiej, o czym świadczy zaangażowanie Onyszkiewicza) w tworzeniu regionalnych struktur Solidarności. Właśnie na poziomie regionu większą rolę odegrały w tym procesie środowiska „Spotkań" i ROPCiO, m.in. ze względu na doświadczenie w działalności poligraficznej.

[61] M. Zaremba, *Od wojny domowej do solidarnościowej rewolucji, czyli społeczeństwo nieprzedstawione dekady lat siedemdziesiątych*, „Res Publica" 2000, nr 8, s. 54.

ZAKOŃCZENIE

Kształtowanie się i działalność środowisk opozycyjnych w województwie lubelskim w latach 1975–1980 odzwierciedlały w znacznej mierze te procesy, które zachodziły w całym kraju, i doprowadziły do powstania podobnych grup w innych ośrodkach. Dla uformowania się opozycji na Lubelszczyźnie istotne były zatem m.in. kampanie petycyjne z lat 1975–1976, akcja w obronie Stanisława Kruszyńskiego oraz pomoc represjonowanym uczestnikom Czerwca 1976 r. Geneza środowiska „Spotkań" sięga jednak jeszcze protestów studenckich przeciwko powstaniu SZSP w 1973 r.

Aktywność opozycji skoncentrowała się głównie w najważniejszym ośrodku w regionie – w Lublinie. Wyjątek stanowił Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, skupiający mieszkańców wsi z okolic Milejowa. Inicjatywy o mniejszym zasięgu były podejmowane także w Puławach.

Opozycja na Lubelszczyźnie od początku swej aktywności współpracowała z KOR (głównie „Spotkania", ale także lider rolników Rożek lub, w mniejszym stopniu, niektórzy uczestnicy ROPCiO). Kontakty ze środowiskiem korowskim utrzymywali też członkowie zespołów teatrów studenckich, sympatyzujący z opozycją. W lubelskiej opozycji nie było jednak członków Komitetu. W Lublinie nie powstał również SKS, co wydaje się świadczyć o niedostatecznych wpływach opozycji wśród studentów, zwłaszcza na uczelniach państwowych. Wprawdzie kilku przedstawicieli lubelskiego środowiska naukowego współtworzyło TKN, ale w samym Lublinie nie odbywały się firmowane przez nie wykłady. Specyfika Lublina polegała na tym, że niezależne inicjatywy edukacyjne mogły być organizowane pod szyldem duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego, a prelegenci TKN (np. Władysław Bartoszewski, Adam Stanowski lub Zdzisław Szpakowski) czy uczestnicy Tygodni Kultury Chrześcijańskiej (np. Ewa Jabłońska-Deptuła) prowadzili ogólnodostępne zajęcia ze studentami KUL.

W całym omawianym okresie w działalność opozycyjną na Lubelszczyźnie aktywnie zaangażowało się łącznie około czterdziestu osób. Doraźnie współpracowało z nimi zapewne dwadzieścia lub nawet więcej. To szacunki, które mają pokazać skalę zjawiska. W pierwszym okresie działalności opozycji, do połowy 1978 r., w jej szeregach przeważali studenci i niedawni absolwenci KUL. Skład społeczny opozycji był zróżnicowany, zwłaszcza od czasu utworzenia KSChZL i powiększenia szeregów ROPCiO w 1978 r. Wpływy opozycji na środowiska pozainteligenckie rozszerzyły się po powstaniu KPN we wrześniu 1979 r. Z uwagi na trwałość zaangażowania, zakres i dynamikę działalności należy jednak uznać, że w latach 1975–1980 przeważali studenci i niedawni absolwenci KUL (głównie z historii i filozofii).

Znikomy był udział robotników – reprezentowały ich zaledwie pojedyncze osoby. Wynikało to m.in. z bariery mentalnej i niedoceniania przez większość działaczy-studentów roli robotników jako nośnika postaw sprzeciwu, a także niezakorzenienia się lubelskiej opozycji w lokalnej społeczności. Dominujący w niej studenci KUL pochodzili bowiem głównie spoza Lublina. Niedostatecznego zainteresowania środowiskami robotniczymi nie zmieniły nawet doświadczenia Bogdana Borusewicza, współtwórcy WZZ na Wybrzeżu, który był blisko związany ze „Spotkaniami", ani obecność w Lublinie od końca 1978 r. Wojciecha Onyszkiewicza, członka KSS „KOR" i współredaktora „Robotnika".

Ograniczone oddziaływanie na robotników (lub nawet szerzej: na pozauniwersyteckie środowiska pracownicze) zmniejszało społeczny rezonans działalności lubelskiej opozycji i latem 1980 r. stanowiło jej słabość. W konsekwencji nie miała bezpośredniego wpływu na rozpoczęcie lipcowych strajków, choć wśród uczestników, a nawet liderów protestów, znalazło się parę osób utrzymujących kontakty z opozycją (np. pracownicy Spółdzielni Inwalidów Niewidomych czy Lokomotywowni PKP w Lublinie). Działacze i sympatycy opozycji (zwłaszcza grupa skupiona wokół „Spotkań" i ROPCiO) odegrali natomiast bardzo ważną rolę informacyjną, za pośrednictwem KOR, a następnie zachodnich korespondentów i RWE upowszechniając szczegóły protestów w kraju i na Zachodzie. Dopiero kontakty nawiązane w lipcu 1980 r. w środowiskach pracowniczych okazały się trwałe i efektywne – działacze opozycji od początku współuczestniczyli w tworzeniu struktur Solidarności w regionie.

O szczególnym charakterze opozycji na Lubelszczyźnie w latach 1975––1980 zadecydował związek z KUL większości osób zaangażowanych w działalność w omówionych środowiskach. Choć uniwersytetu nie można

postrzegać jako instytucji opozycyjnej, jego wpływ na studentów-działaczy opozycji, również ten intelektualny, był wyraźny. W ich aktywności można bowiem dostrzec wpływ katolickiej nauki społecznej, a zwłaszcza personalizmu chrześcijańskiego. KUL stworzył atmosferę sprzyjającą ujawnianiu się i utrwalaniu poczucia ideowej odrębności studentów uniwersytetu, wzmacnianiu postaw kontestacji.

Choć większość działaczy opozycyjnych na Lubelszczyźnie otwarcie identyfikowała się z katolicyzmem, nie były to jednak środowiska jednolicie katolickie. Zarazem Kościół jako instytucja nie miał na nie wpływu. Ważną rolę odgrywały natomiast autorytety – nawet ponadśrodowiskowe, zwłaszcza Adam Stanowski i o. Ludwik Wiśniewski. We wszystkich zresztą grupach były osoby o pozycji liderów: Janusz Rożek, Marian Piłka, Zdzisław Jamrożek czy Piotr Opozda. O Januszu Krupskim można natomiast powiedzieć, że był autorytetem środowiska „Spotkań". Co istotne, lubelscy duchowni, poza o. Wiśniewskim m.in. o. Bronisław Sroka, ks. Piotr Tarnowski, ks. Mieczysław Brzozowski, mieli ogromny wpływ na kształtowanie się postaw działaczy lubelskiej opozycji. Z Ruchem Światło-Życie, mimo że w Lublinie istniał jego prężny ośrodek, związali się tylko nieliczni. Intensywniejsze były kontakty indywidualne jego uczestników i ks. Franciszka Blachnickiego z grupą „Spotkań" i ROPCiO, nie zaowocowały jednak wspólnymi inicjatywami.

Działacze lubelskiej opozycji, zwłaszcza grupa skupiona wokół „Spotkań" i uczestnicy ROPCiO, byli otwarci na inicjatywy międzyśrodowiskowe – istotna była wartość moralna podejmowanych działań. Współpracowali również z opozycją w kraju, głównie KSS „KOR" oraz gdańszczanami z kręgu RMP, choć zdawali sobie sprawę z różnic ideowych.

Inny wymiar otwartości „Spotkania" realizowały poprzez swoją publicystykę, docenianą za propagowanie katolicyzmu posoborowego oraz wkład w budowanie pozytywnych stosunków Polaków z mniejszościami narodowymi i narodami sąsiednimi – pod tym względem porównywano je do paryskiej „Kultury". O otwartości „Spotkań" na dialog z innymi świadczyły również kontakty zagraniczne redakcji, nawiązane za pośrednictwem przede wszystkim Piotra Jeglińskiego, m.in. z przedstawicielami emigracji rosyjskiej. Należy również podkreślić, że powstanie Editions Spotkania w Paryżu było ewenementem w działalności opozycji w kraju.

Analizy źródłowe pozwalają na konstatację, iż w każdym środowisku znalazły się osoby, których sprzeciw wobec systemu komunistycznego był trwałą postawą: wzorce zaangażowania wynosiły z rodzinnego domu bądź

same w przeszłości należały do tajnych organizacji młodzieżowych lub uczestniczyły w wydarzeniach Marca 1968 r. Zdecydowana większość osób aktywnych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych kontynuowała działalność po Sierpniu 1980 r., działając w strukturach Solidarności pracowniczej lub rolniczej albo współtworząc Niezależne Zrzeszenie Studentów.

W środowiskach „Spotkań" i ROPCiO, ale także wśród młodzieży związanej z KPN, ogromne znaczenie miała potrzeba identyfikacji z grupą czy więzi towarzyskich, które niewątpliwie mogły być dodatkowym czynnikiem ułatwiającym decyzję o podjęciu działalności. Jeden ze współpracowników „Spotkań" o motywach swojego zaangażowania powiedział: „Tylko przez to, że miałem szczęście spotkać tych ludzi, robiłem to. I dlatego, że oni nie pozostawili mi wyboru – oni kogoś potrzebowali. W tym nie było nic własnego, jakiegoś patriotyzmu, poczucia obowiązku. To jest szczęście spotkania kogoś w życiu"[1]. Wspólne wypoczynkowe wyjazdy wakacyjne lub zebrania, jakie odbywały się w mieszkaniu Bożeny i Janusza Wronikowskich czy Piotra i Małgorzaty Tomczaków, miały także charakter spotkań towarzyskich. Wzmacniały również spójność środowiska „Spotkań" i studenckiej grupy ROPCiO. Często nawiązane wówczas kontakty przeradzały się w przyjaźnie.

Podobne znaczenie jako czynnik wzmacniający więzi grupowe miał wspólny udział w uroczystościach religijnych. Okazję ku temu stwarzało zwłaszcza wspominane uczestnictwo działaczy lubelskiej opozycji w duszpasterstwach akademickich.

Niektóre osoby z kręgu opozycji przechodziły ewolucję od wiary w „zreformowany socjalizm" do przeświadczenia o konieczności obalenia systemu. Doraźnie współpracowali z nimi byli bądź wciąż aktywni członkowie PZPR. Zarazem część uczestników ROPCiO, a zdecydowanie członkowie KPN, była nieufna wobec tego rodzaju przemian ideowych.

Powstanie KPN przyspieszyło samookreślenie, zwłaszcza w gronie ROPCiO. Wyeksponowane hasła niepodległościowe stały się silnym magnesem, przyciągającym nowych członków, przede wszystkim młodzież szkolną. Pod koniec omawianego okresu właśnie kwestie ideowe oraz odmienne wizje kierunków i metod działalności stwarzały dystans w stosunkach KPN ze środowiskiem „Spotkań" i częścią uczestników ROPCiO.

Niewątpliwą zasługą lubelskiej opozycji w drugiej połowie lat siedemdziesiątych była inicjatorska rola w dwóch sferach: rozwoju niezależnego

---

[1] Relacja Zenona Mazurczaka.

ruchu wydawniczego i zorganizowanej działalności wśród rolników. Począwszy od połowy dekady, przyszli twórcy „Spotkań" konsekwentnie starali się rozszerzać dostęp do nieocenzurowanych wydawnictw i tym samym przełamać monopol informacyjny władz. Z kolei powołanie KSChZL dało początek niezależnemu ruchowi chłopskiemu i stanowiło przykład dla podobnych środowisk rolniczych w kraju.

Dostępne źródła pozwoliły odtworzyć, choć niestety nie w pełnym zakresie, przeciwdziałanie aktywności opozycyjnych środowisk na Lubelszczyźnie, przede wszystkim nękanie przez aparat bezpieczeństwa, szykany administracyjne, a sporadycznie nawet przypadki przemocy fizycznej ze strony funkcjonariuszy SB. Poprzez dobrze uplasowaną agenturę SB mogła wpływać w pewnym zakresie na wewnętrzne relacje w środowisku ROPCiO, a przez to doprowadzić do konfliktu i rozłamu. (Była to jedna z najważniejszych konsekwencji tych działań funkcjonariuszy, oprócz daleko idącego ograniczenia aktywności rolników). Szczegóły i zakres tej kontroli nie zostały jednak rozpoznane ze względu na niedostatek źródeł archiwalnych. Szykany i represje nie wstrzymały jednak rozwoju działalności opozycji: wzrostu jej liczebności oraz podejmowania nowych inicjatyw.

Ocena oddziaływania środowisk opozycyjnych na społeczeństwo Lubelszczyzny jest zadaniem niełatwym. Trudna wciąż do oszacowania część lokalnego społeczeństwa zaczęła postrzegać opozycję jako realną alternatywę – jako źródło nieocenzurowanych informacji, a pojedyncze osoby – nawet jako dodatkową „instancję", kiedy te oficjalne wydały orzeczenia krzywdzące lub niezgodne z oczekiwaniami. Wprawdzie artyści lubelskich teatrów studenckich nie angażowali się bezpośrednio w działalność opozycyjną, ale ich twórczość to przejaw formowania się niezależnej kultury. Otwarte sesje w duszpasterstwie akademickim o. Ludwika lub przygotowana przez ROPCiO manifestacja 11 listopada 1979 r. to przykłady prób organizowania życia zbiorowego. W mszy św. za ojczyznę przed manifestacją uczestniczyło przynajmniej około 1,5 tys. osób. Po niej na placu Litewskim zostało jedynie od 150 do 300 osób. Bariera strachu wciąż powstrzymywała przed zaangażowaniem.

Ulotki i prasa docierały nie tylko do działaczy i sympatyków opozycji, np. studenci pochodzący spoza Lublina przewozili je do rodzinnych miejscowości. W okresie przedwyborczym w marcu 1980 r. pozostawiano je m.in. na siedzeniach w autobusie lub pociągu. Informacje o działalności opozycji przenikały na Lubelszczyźnie również dzięki naturalnej mobilności mieszkańców regionu. O dużych akcjach kolegom z innych miejscowości opowiadali np.

kierowcy PKS. Jednakże próby trwałego rozszerzenia wpływów opozycji zarówno na Lubelszczyźnie, jak i w sąsiednich województwach – chełmskim i zamojskim, podejmowane zwłaszcza przez uczestników ROPCiO oraz Janusza Rożka, do lata 1980 r. nie przyniosły pożądanych rezultatów.

Otwarta pozostaje kwestia, czy lubelska opozycja, zwłaszcza środowisko „Spotkań" i ROPCiO, zdominowane przez studentów i absolwentów KUL, efektywnie wykorzystała swój potencjał intelektualny. Żadna z tych grup nie sformułowała własnego zwartego programu ideowego. Tylko w niewielkim stopniu uczestniczyły w dyskusjach ideowych na łamach opozycyjnej prasy.

Ze względu na charakter aktywności środowiska „Spotkań", ale także studentów uczestników ROPCiO, można je określić jako opozycję moralną. Podejmowane przez nie inicjatywy miały służyć przywróceniu ważnych wartości, ochronie godności człowieka i jego praw, obronie wspólnego dobra[2]. Na podstawie analizy rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce w latach 1980–1989, opracowanej przez Inkę Słodkowską[3], można stwierdzić, że dzięki niezależnemu obiegowi informacji, samoorganizacji i konsekwentnym działaniom na rzecz obrony praw obywatelskich na poziomie lokalnym aktywność opozycji na Lubelszczyźnie – mimo że stanowiła nieliczną reprezentację lokalnej społeczności – była czynnikiem sprzyjającym kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego.

Działalność środowisk opozycyjnych na Lubelszczyźnie opisana w publikacji to tylko wycinek obrazu postaw lokalnego społeczeństwa wobec systemu politycznego PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Niedostatecznie rozpoznane pozostają wciąż inne zjawiska: przystosowanie oraz koegzystencja i współpraca z systemem. Współistniejąc, mogły one korygować zachowania społeczne: stymulować do opozycyjnego zaangażowania bądź przeciwnie – ograniczać możliwości oddziaływania omawianych środowisk na lokalne społeczności. Dlatego kontynuowanie badań nad zagadnieniem postaw społecznych, jest ważnym postulatem badawczym, dotyczącym nie tylko drugiej połowy lat siedemdziesiątych, ale całej powojennej historii regionu.

---

[2] W odniesieniu do lubelskiej opozycji pojęcia tego użył prof. Wojciech Chudy (Wypowiedź na konferencji „Lubelska opozycja przed Sierpniem 1980 r.", Lublin, 20–21 X 2003 r., spisana przez autorkę). Zdefiniował je ks. Józef Majka, pisząc o roli, jaką Kościół katolicki powinien odgrywać wobec państwa – właśnie opozycji moralnej (ks. J. Majka, *Kościół jako „opozycja moralna"*, „Znaki Czasu" 1986, nr 3, s. 61, 71). Szerzej na temat tej definicji zob. R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych...*, s. 59.

[3] Zob. I. Słodkowska, *Społeczeństwo obywatelskie na tle historycznego przełomu. Polska 1980––1989*, Warszawa 2006, s. 57–59, 76–77, 92–94.

SUMMARY

The processes and events that took place between 1975–1976 and appeared in similar groups around Poland had influence on the formation of the opposition environments which were active in the Lublin Region in the middle of the seventies. In the period of protests against changes in the Constitution of the People's Republic of Poland, the Lublin opposition environment turned out to be the most active in the country, apart from the ones in Warsaw and Gdańsk. After the events of June 1976, the opposition from Lublin engaged itself in assistance activity for the victimised workers from Radom. Among the people who financially supported the workers, the most active was a group of several students and graduates of the Catholic University of Lublin (KUL), the only private and catholic university in the countries of the Communist bloc. Apart from them, the workers of the Blind Disabled Cooperative (Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych) in Lublin were involved in this activity, which was a sensation in the country.

Between 1976 and 1977, among the opposition activists in Lublin there were ideological differences. A group with independence slogans which distantly approached the left opposition circles gathered around Marian Piłka. In March 1977, after creating the Human and Civil Rights Protection Movement (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela) they joined the Movement. In Zdzisław Jamrożka's (a disabled person) apartment there was an advisory-informative point of the Movement and also a club of free discussion – one of the most important meeting points of the opposition activists in Lublin.

The group concentrated around Janusz Krupski played an essential role in initiating the independent publishing movement in the country. It consistently aimed for the use of copiers for printing uncensored works on a large scale. In this way, they wanted to break the information monopoly of the authorities. One of the first works copied by the group (in June 1977),

although not its own, was "Zapis". At the beginning, this literary periodical was published in tape script. When printing "Zapis", the Lublin group signed it as the Uncensored Publishing Workshop (Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza). Thus, it was the first attempt to institutionalise the independent publishing movement. Then, for a few months – under a changed name: the Independent Publishing Workshop (Niezależna Oficyna Wydawnicza) – functioned a common initiative of the Lublin group concentrated around Krupski and around the Workers' Defence Committee (Komitet Obrony Robotników) represented by Mirosław Chojecki. This was the beginning of the best known independent publishing house – NOWA.

In November 1977, Janusz Krupski and several other people published their own periodical "Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików" (The Meetings. The Independent Paper of Young Catholics). "Spotkania" were published till 1988. The paper had a social-catholic character. An essential issue in the paper was that concerning the lot of the Catholic Church in the East and Polish relations with its neighbouring countries. The editorial staff of "Spotkania" supported the idea of Ukraine's, Lithuania's and Belorussia's self-determination; it stressed the necessity of actions to create reconciliation and cooperation between Poles and the neighbouring nations. The publishing house in Lublin, one of the opposition publishing houses in the country at that time, had a kind of branch in Paris. It was established in 1978 by Piotr Jegliński's Editions Spotkania.

In the Lublin Region, an independent peasant movement emerged. The Committee for Peasant Self-Defence of the Lublin Region (Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej) was created here in July 1978. It also contributed to an organised opposition activity of farmers in other regions of the country. However, authorities repressions quickly put an end to the activity of the peasant committee.

Till the summer of 1980, the opposition activity was mainly concentrated in Lublin. Its main members were the representatives of the intellectual environment, above all, KUL students and graduates and other people from state universities. At the end of the decade, an important environment was created around student theatres in Lublin. It played an essential role after August by creating the Independent Students' Union (Niezależne Zrzeszenie Studentów) at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin.

The independence slogans presented in the program of the Confederation for an Independent Poland (Konfederacja Polski Niepodległej), which was

created on 1 September 1979, attracted secondary-schools pupils and a few representatives of the worker environments to the group of the party members and sympathisers. Over the years 1975–1980, the participation of the representatives of worker environments, including also the workers, in the opposition activity in the Lublin Region was, however, meager. This limited the possibilities of the opposition to influence this environment. Consequently, the opposition had no direct influence on the beginning of strikes in work places in the Lublin Region (July 1980). Its influence on the course of protests was indirect. The environment of "Spotkania" and the members of the Human and Civil Rights Protection Movement (ROPCiO) played an important informative role in the contact of western media correspondents and Radio Free Europe. They popularised the details of protests in the country and in the West. Only the contacts that were established by the opposition during strikes with workers turned out to be permanent. From September, the opposition activists took part in the creation of "Solidarity" structures in the Lublin Region.

Forms of opposition activity in the Lublin Region were similar to those conducted in other parts of the country. The opposition activity was most visible from the spring of 1976 till the autumn of 1978 and also in the first half of 1980. In 1978 and 1980 political actions were organised – the boycott of the election for national councils and the Sejm. During the anniversary of Poland's independence, on 11 November 1979, the ROPCiO prepared a demonstration in Lublin. The opposition activists also took part in actions for the protection of the victimised and they conducted self-education activities. Apart from the paper "Spotkania" and a few other social-catholic books published within the Biblioteka Spotkań (The Library of the Meetings), publishing initiatives of the Lublin opposition were limited. Before August 1980, only the group of ROPCiO members in Lublin published the periodical "Kronika Lubelska" (The Lublin Chronicle). Some reprints of the all--Poland paper of the ROPCiO members "Opinia" (Opinion), among others, were done. Thanks to broad distribution, works from other publishing houses of opposition environments around the country reached Lublin.

Local party authorities and the security apparatus could not stop the opposition activity; however, for its activists the harassment of the Security Service was severe. There were even cases of force used by the Security Service officers. Administrative persecution was also used. The most important consequences of the actions were the stopping of farmers' activity, the extension of the conflict and the division in the Lublin ROPCiO.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAKML	– Archiwum Archidiecezjalne Kurii Metropolitalnej w Lublinie
AAN	– Archiwum Akt Nowych
ACK	– Akademickie Centrum Kultury
AFP	– Agence France Presse (agencja prasowa)
AI	– Amnesty International
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN Kr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
AIPN Sz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
AK	– Armia Krajowa
AKUL	– Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
AL	– Armia Ludowa
AM	– Akademia Medyczna
APL	– Archiwum Państwowe w Lublinie
APSL	– Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie
ATK	– Akademia Teologii Katolickiej
AWKSD	– Archiwum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Lublinie
AZS	– Akademicki Związek Sportowy
BHL	– Biblioteka Historyczna i Literacka
CAHSD	– Centralne Archiwum Historyczne Stronnictwa Demokratycznego
ChSS	– Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
CK	– Centralny Komitet

CSU	– Christlich-Soziale Union (Unia Chrześcijańsko-Społeczna)
DST	– Direction de la Surveillance du Territoire (Dyrekcja Nadzoru Terytorium)
DSZ	– Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj
EDS	– European Democrat Students (Stowarzyszenie Demokratycznych Studentów Europy)
EFLRY	– European Federation of Liberal and Radical Youth
FJN	– Front Jedności Narodu
FŁT	– Fabryka Łożysk Tocznych
FSC	– Fabryka Samochodów Ciężarowych
FSZMP	– Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej
GK	– Gminny Komitet
GL	– Gwardia Ludowa
GUKPPiW	– Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KAB	– Kierownictwo Akcji Bieżącej
KBWE	– Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC	– Komitet Centralny
KG	– Komenda Główna; Komitet Gminny
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
kk	– kodeks karny
KM	– Komenda Miejska; Komitet Miejski
KNHS	– Koło Naukowe Historyków Studentów
KO	– kontakt obywatelski/operacyjny
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP	– kontakt poufny
KPN	– Konfederacja Polski Niepodległej
KPSN	– Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu
KS	– Komenda Stołeczna
KSChZG	– Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej
KSChZL	– Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej
KSD	– Klub Swobodnej Dyskusji
KSS „KOR”	– Komitet Samoobrony Społecznej „Komitet Obrony Robotników”
KU	– Komitet Uczelniany
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW	– Komenda Wojewódzka; Komitet Wojewódzki
LO	– Liceum Ogólnokształcące
LSM	– Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa

MO – Milicja Obywatelska
MPK – Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NAC – Narodowe Archiwum Cyfrowe
NK – Naczelny Komitet
NMP – Najświętsza Maria Panna
NN – Nurt Niepodległościowy
NOW-a – Niezależna Oficyna Wydawnicza
NPW – Naczelna Prokuratura Wojskowa
NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
NSZZ „Solidarność” – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
NTS – Narodno-Trudowoj Sojuz
NZZR – Niezależny Związek Zawodowy Rolników
OBUiAD – Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów
OOP – Oddziałowa Organizacja Partyjna
OP – Ordo Fratrum Praedicatorum – zakon dominikanów
ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
PK-I – Punkt Konsultacyjno-Informacyjny
PKO – Powszechna Kasa Oszczędności
PKOŻRiN – Polski Komitet Obrony Życia, Rodziny i Narodu
PKP – Polskie Koleje Państwowe
PKS – Państwowa Komunikacja Samochodowa
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR – Polska Partia Robotnicza
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
PZL – Państwowe Zakłady Lotnicze
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN – Republika Federalna Niemiec
RMP – Ruch Młodej Polski
ROPCiO – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RU – Rada Uczelniana
RUCh – Rewolucyjna Unia Chrześcijańska
RUSW – Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
RWD – Ruch Wolnych Demokratów
RWE – Radio Wolna Europa
SB – Służba Bezpieczeństwa

SD – Stronnictwo Demokratyczne
SIN – Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych
SJ – Societas Iesu (Towarzystwo Jezusowe)
SKR – Spółdzielnia Kółek Rolniczych
SKS – Studencki Komitet Solidarności
SPATiF – Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu
SZSP – Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TKN – Towarzystwo Kursów Naukowych
TVP – Telewizja Polska
TW – tajny współpracownik
UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UdsW – Urząd do spraw Wyznań
UJ – Uniwersytet Jagielloński
UMCS – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
UPI – United Press International (agencja prasowa)
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
UW – Uniwersytet Warszawski; Urząd Wojewódzki
WdsW – Wydział do spraw Wyznań
WiN – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość"
WK – Wojewódzki Komitet
WRN – Wojewódzka Rada Narodowa
WSK – Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WSNS – Wyższa Szkoła Nauk Społecznych
WUSW – Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WZZ – Wolne Związki Zawodowe
YMCA – Young Men's Christian Association (Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej)
ZA – Zakłady Azotowe
ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
ZIO – Zespoły Inicjatywy Obywatelskiej
ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZMW – Związek Młodzieży Wiejskiej
ZNiO – Zakład Narodowy im. Ossolińskich
ZOMO – Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSMP – Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSP – Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Zespoły:

Urząd ds. Wyznań

Wydział Administracyjny KC PZPR

Zarząd Główny ZSMP

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku:

Akta SB KW MO w Gdańsku (materiały kontrolno-śledcze)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie:

Akta SB KW MO w Krakowie (materiały kontrolno-śledcze)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie:

Akta SB KW MO w Lublinie, Chełmie i Zamościu (materiały administracyjne, operacyjne, kontrolno-śledcze, akta osobowe funkcjonariuszy SB oraz opracowania MSW)

Wyciągi z kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO/WUSW w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie:

Akta SB KW MO w Szczecinie (materiały operacyjne)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

Akta MSW (materiały administracyjne, operacyjne, kontrolno-śledcze)

Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego:

Akta studentów KUL

Zespoły:

Kancelaria Rektorska

Koło Naukowe Historyków Studentów KUL

Korespondencja wewnętrzna

Rada Uczelniana ZSP KUL

Archiwum Państwowe w Lublinie:
Zespoły:
Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie
Komitet Miejski PZPR w Lublinie
Komitet Gminny PZPR w Milejowie
Prezydium WRN w Lublinie

Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie:
Zespół:
Wydział Społeczno-Polityczny WK ZSL

Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie:
Skrypty audycji Rozgłośni Polskiej RWE

Sąd Rejonowy w Lublinie:
Akta sprawy karnej przeciwko Zdzisławowi Honoremu i in. oskarżonym z art. 189 § 2 kk

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu:
Dział Rękopisów, Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego

Zbiory prywatne:
Meldunki organizacyjno-polityczne i gospodarcze WK SD w Lublinie do CK SD w Warszawie ze zbiorów Archiwum WK SD w Lublinie oraz Centralnego Archiwum Historycznego SD (kopie udostępnione przez prof. dr. hab. Janusza Wronę)

II. Relacje

1. W zbiorach autorki (nagrania i maszynopisy):

Janusz Bazydło (2006)
Michał Bobrzyński (2006)
Bogdan Borusewicz (2006)
Zdzisław Bradel (2005)
Adam Cichocki (2004)
Łukasz Czuma (udostępniona przez Piotra Byszewskiego)
Anna i Teodor Dąbrowscy (2006)
Roman Tomasz Górski, *Lubelska opozycja 1975–1980 i mój w niej udział. Kilka słów*, mps
Roman Tomasz Górski, *Słabnący oddech PRL-u*, mps
Bożena Iwaszkiewicz-Wronikowska (2006)
Piotr Jegliński (2005)
Wiesław Kamiński (2007)
Andrzej Koprowski SJ (2006)

Janusz Krupski (2002, 2005)
Stefan Kucharzewski (2006)
Stanisław Machnik (udostępniona przez Marcina Dąbrowskiego)
Jerzy Cezary Malinowski, *Krótka relacja o moim uczestnictwie w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1980*, 9 XII 2007, mps
Zenon Mazurczak (2005)
Janina i Marek Miszczak (2006)
Andrzej Nastula (2005)
Paweł Nowacki (2005)
Wojciech Onyszkiewicz (2006)
Piotr Opozda (2006)
Jan Paszkiewicz (2005)
Marian Piłka (2005)
abp senior Bolesław Pylak (2007)
Janusz Rożek (2006)
Anna Samolińska (2004)
Wojciech Samoliński (2005)
Anna Tchórzewska (2008)
Piotr Tomczak (2005)
o. Ludwik Wiśniewski OP (2004, 2006)
Stanisław Witer (2005)
Grzegorz Wysok (2006)

2. Relacje złożone dla Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

Kazimierz Iwaszko (2005)
Michał Kasprzak (2005)
Andrzej Peciak (2008)

3. Inne

Rozmowy z Andrzejem Gorgolem (2006), Andrzejem Nastulą (2006), Stefanem Sawickim (2006) i Maciejem Sobierajem (2005–2006), spisane przez autorkę
Wypowiedzi Anny Samolińskiej i o. Ludwika Wiśniewskiego, uczestników konferencji „Lubelska opozycja przed Sierpniem 1980 r.”, Lublin, 20–21 października 2003 r., spisane przez autorkę

III. Publikacje o charakterze źródłowym

Anatomia linczu. Sprawa Ojca Konrada Hejmo, oprac. P. Raina, Warszawa 2005.
Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.
Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994.

Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch", wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008.
Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.
„Jednoosobowy opozycjonista" Franciszek Grabczyk, wstęp i oprac. M. Hanik, Kraków 2004.
Jedyna ulotka lubelskiego Lipca 1980 r., wstęp J.C. Malinowski, „Biuletyn Informacyjny Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ »Solidarność«" 2000, nr 29–32.
Kościół katolicki o konstytucji (wybrane dokumenty z lat 1947–1991), wybór i wstęp M.T. Staszewski, Warszawa 1991.
Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000, cz. 1, red. P. Libera, S. Łącki, A. Rybicki, Marki 2003.
Materiały uczelnianej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR UMCS, 6 XI 1979, Lublin 1980.
Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989, wstęp, wybór i red. A. Dziurok, Warszawa 2004.
Nowak-Jeziorański J., Giedroyc J., *Listy 1952–1998*, wybór, wstęp i oprac. D. Platt, Wrocław 2002.
Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wybór W. Chudzik i in., red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998.
Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów, wstęp i oprac. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976–1980. Wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002.
Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980, wybór i oprac. A. Roliński, Kraków 2003.
Początki niezależnego ruchu chłopskiego 1978–1980. Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, wstęp, wybór i oprac. M. Choma-Jusińska, M. Krzysztofik, Lublin 2008.
Rozmowy na Zawracie. Taktyka walki z opozycją demokratyczną październik 1976– –grudzień 1979, przedmowa i oprac. A. Friszke, wybór A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2008.
Ruch oporu, Paryż 1977.
Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2003.
Sawicki W., *Stasi a opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1989* [w:] *Raport Kiszczaka dla Moskwy, czyli czego nie powiedział minister Widacki*, oprac. W. Sawicki, Kraków 2002.

Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych, red. W. Chudzik i in., Warszawa 1996.
Władysław Siła-Nowicki. Wspomnienia i dokumenty, t. 2, do druku przygotowała M. Nowicka-Marusczyk, Wrocław 2002.
„Zawężona represja". Co robić z Komitetem Obrony Robotników? Narada u Stanisława Kani 22 października 1976 r., oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź" 2001, nr 8.

IV. Prasa drugoobiegowa i emigracyjna

„Aneks" (Londyn), „Bratniak", „Droga", „Głos", „Kronika Lubelska", „Kultura" (Paryż), „Opinia", „Puls", „Spotkania" (edycja krajowa i paryska), „Zapis"

V. Bibliografie, słowniki, roczniki statystyczne

Bez cenzury 1976–1980. Literatura, ruch wydawniczy, teatr. Bibliografia, red. J. Kandziora, Warszawa 1999.
Bibliografia podziemnych druków zwartych z lat 1976–1989, oprac. G. Fedorowicz, K. Gromadzińska, M. Kaczyńska, Warszawa 1995.
Konderak A., *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL do wprowadzenia stanu wojennego*, Lublin 1998.
Kto był kim w drugim obiegu. Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976––1989, red. D. Świerczyńska, oprac. C. Gajkowska, Warszawa 1995.
Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, t. 1–3, Warszawa 2000–2006.
Rocznik statystyczny województwa lubelskiego, Lublin 1976.
Rocznik statystyczny województwa lubelskiego, Lublin 1980.

VI. Wspomnienia, relacje drukowane, wywiady

Chcieliśmy być wolni. Z Czesławem Niezgodą, przywódcą kolejarskiego strajku w lipcu 1980 r. rozmawia Marcin Dąbrowski, „Biuletyn Informacyjny Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ »Solidarność«" 1998, nr 27.
Chrzanowski W., *Pół wieku polityki, czyli rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiali Piotr Mirecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997.
Co nam zostało z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy, red. J. Eisler, Warszawa 2003.
Czuma H., Czuma Ł., Czuma A., Czuma B., *Wspomnienia z PRL*, Lublin 2001.
Dudek A., Gawlikowski M., *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993.
Dziura J., *Słowa przemijają, czyny pozostają*, Lublin 2005.
Fronczek Z.W., *Mój Marzec*, „Wiadomości Uniwersyteckie" 1992, nr 3.

Kawęcki K., *Nasza akcja narodowa*, „Niezależna Gazeta Polska" 2008, nr 42 (dodatek specjalny IPN „Narodowcy w PRL").
Koprowski A. SJ, *W sprawie lustracji – glossa osobista*, „Przegląd Powszechny" 2006, nr 12.
Krupski J., *Kazali mi nie podskakiwać. Życie w konspirze*, oprac. E. Zarzycka, „Gazeta Polska" 2000, nr 47.
Ksiądz Lenina atakował! Z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim rozmawia Teresa Torańska, „Gazeta Wyborcza", 22 I 2007.
Kuroń J., *Gwiezdny czas. „Wiary i winy" dalszy ciąg*, Londyn 1991.
Lipski J.J., *KOR. Komitet Obrony Robotników – Komitet Samoobrony Społecznej*, wstęp A. Friszke, oprac. przypisów G. Waligóra, J.T. Lipski, Warszawa 2006.
Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez Andrzeja Friszke i Andrzeja Paczkowskiego, red. M. Okoński, współpraca M. Szklarczyk, przypisy A. Friszke, Kraków 2008.
Nowacki P., *„Zapis", „Spotkania" i potyczki z Kuroniem*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2005, nr 7–8.
O metodach walki z Kościołem prowadzonej przez peerelowskie służby bezpieczeństwa z Antonim Dudkiem, Janem Żarynem i prok. Andrzejem Witkowskim rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2003, nr 1.
Opozda P., *Zwierzenia terrorysty*, Lublin 2004 („Nowy Kurier Świętokrzyski. Historia – Polityka – Kultura" 2004, nr 21 – numer okolicznościowy).
Paszkiewicz J. A., *Ku Niepodległej. Z dziejów oporu antykomunistycznego w Chełmskiem 1944–1989 (teksty, materiały, wspomnienia)*, Chełm 2008.
Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002.
Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.
Rogala S., *Marzec '68 – kilka dopowiedzeń*, „Wiadomości Uniwersyteckie" 1992, nr 3.
Rogala S., *Marzec 1968. Marcowy śnieg*, „Wiadomości Uniwersyteckie" 1992, nr 3.
Rozjaśnić sens słów. Rozmowa z Januszem Opryńskim, *Łukasz Marcińczak*, cz. 2, „Wiadomości Uniwersyteckie" 2007, nr 5.
Rozmowy o trudnej wolności. Z o. Andrzejem Koprowskim rozmawia Anna T. Kowalewska, „Przegląd Powszechny" 2007, nr 7–8.
Rożek J., *Powstanie Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej*, słowo wstępne W. Ferens, [Warszawa 1979] („Biblioteka Ruchu Chłopskiej Samoobrony Społecznej").
Stan ducha. Rozmowa z Marianem Piłką, „Polityka Polska" 1989, nr 13.
Strzembosz T., *W stronę zachodzącego słońca. Życiorysy wpisane w polską historię*, Warszawa 2003.
Szczesiak E., *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności", pierwowzorem „Człowieka z żelaza"*, Warszawa 2005.

Świdnicki Lipiec 1980–2005, red. P.R. Jankowski i in., Świdnik 2005.
Uparte przełamywanie nieufności. Rozmowa z Januszem Bazydło – współzałożycielem i redaktorem Niezależnego Pisma Katolików „Spotkania”, „Dwadzieścia jeden” 1988, nr 7.
Uwikłany w komunizm, „Gazeta w Lublinie”, 12 VII 1995.
W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z profesorem Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek, Warszawa 2001.
Wiraszka R., *Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego Zawisza*, „Harcerstwo” 1991, nr 11/12.
Zwierzenia artysty w wieku przedemerytalnym. Rozmowa z założycielem i dyrektorem Teatru Grupa Chwilowa Krzysztofem Borowcem, Mirosław Haponiuk, „Na przykład” 2000, nr 5.

VII. Opracowania, artykuły

Andrusiewicz W., *Bili opozycjonistę – są winni zbrodni komunistycznej*, „Gazeta Wyborcza – Lublin”, 15 IX 2006.
Bäcker R., *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
Bakuniak G., Nowak K., *Proces kształtowania się świadomości zbiorowej w latach 1976–1980* [w:] *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 2004.
Bardecki A., *Jak uratowano Jasną Górę w roku 1980*, „Tygodnik Powszechny” 1992, nr 10.
Barwińska L., *Procesy ludnościowe w makroregionie środkowo-wschodnim w latach 1970–1978*, „Kalendarz lubelski” 1980.
Bazydło J., *Przyczynki, refleksje, a nawet anegdoty na temat sytuacji ideowej „Spotkań”*, mps w zbiorach autorki.
Bereszyński Z., *Porwali się na imperium zła*, „Gazeta Wyborcza”, 18 VIII 2005.
Bijak J., *Najważniejszy jest kierunek*, „Polityka” 1978, nr 20.
Blumsztajn S., *Mój „Biuletyn”*, „Gazeta Wyborcza”, 21 IX 2006.
Bogaczyk W., *Problematyka religijna w prasie wychodzącej poza zasięgiem cenzury w latach 1976–1980*, Lublin 1989.
Bogdanowicz S., *Kościół gdański pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000.
Byszewski P., *Niepodległościowa organizacja „Ruch” (1965–1970)* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.
Cenckiewicz S., *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004.
Chojnacki P., Madej K., *Przypadki prokuratora*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 1–2.

Choma-Jusińska M., *Lublin* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

Choma-Jusińska M., *Powstanie i działalność Tymczasowego Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Władze partyjne i Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1956–1989)*, t. 2, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2004.

Choma-Jusińska M., *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przedsolidarnościowej w Lublinie*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 1.

Choma-Jusińska M., *„Sprawa Charzewskiego" – redakcja i współpracownicy „Niezależnego Pisma Młodych Katolików Spotkania" jako obiekt działań Służby Bezpieczeństwa (1977–1979)*, „Res Historica" 2007, nr 25.

Chudy W., *Męstwo bycia chrześcijaninem. Rekonstrukcja programu ideowego pisma „Spotkania" (1977–1987)*, mps w zbiorach autorki.

Connelly J., *Captive university. The Sovietization of East German, Czech and Polish higher education 1945–1956*, The University of North Carolina Press, 2000.

Czaputowicz J., Łepkowski A., *Niezależny ruch studencki w latach 1972–1976*, „Więź" 1991, nr 2.

Czech M., *Inwigilacja środowiska „Spotkań" przez służby specjalne PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 1.

Czech M., *Środowisko niezależnego pisma młodych katolików „Spotkania" w latach 1977–1981*, praca magisterska napisana w Instytucie Historii KUL pod kierunkiem prof. dr. hab. Mirosława Piotrowskiego, Lublin 2003.

Danowska B., *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000.

Dąbrowski M., *Lubelski Lipiec*, Lublin 2000.

Dąbrowski M., *W obronie krzyża*, „Tygodnik Solidarność" 2001, nr 29.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999.

Dzięga A., *Represje karne w PRL wobec osób duchownych i konsekrowanych – pracowników KUL* [w:] *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2004.

Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.

Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

Eisler J., *„Polskie miesiące", czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

Emerytury dla rolników, „Sztandar Ludu", 22 VIII 1978.

Emerytury i renty dla rolników. Pytania i odpowiedzi, „Sztandar Ludu", 13 IX 1978.

Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1–2, cz. 1–2, Olsztyn 1999–2001.
Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
Friszke A., *Opozycja i Kościół katolicki w trakcie ewolucji systemu politycznego PRL 1956–1989 (zarys problemu)* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
Friszke A., *Opór społeczny w PRL 1956–1980. Tezy, uwagi, pytania* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000.
Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
Gałaszewska D., *Polityka państwa wobec uczelni wyższych w latach 1944––1969 na przykładzie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, praca doktorska napisana w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Radzika, Lublin 2005.
Gałaszewska-Chilczuk D., *Polityka państwa wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1944–1968*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 2.
Gawryszczak P., *Przejawy niezależnych postaw wobec władz PRL na Lubelszczyźnie w latach 1956–1976*, praca doktorska napisana w Instytucie Historii KUL pod kierunkiem dr. hab. Jana Konefała, Lublin 2006.
Giza T., *Zatrudnienie w makroregionie środkowo-wschodnim w latach 1971–1978*, „Kalendarz lubelski" 1980.
Głębocki H., *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980. Zarys działalności*, Warszawa 1994.
Gmina z pomidorem w herbie, „Sztandar Ludu", 23 IX 1978.
Grajewski A., *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.
Grzechocińska D., *Kwartalnik „Spotkania" 1977–1988. Redakcja, środowisko, program ideowy*, praca magisterska napisana na Wydziale Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych ATK (obecnie UKSW) w Warszawie pod kierunkiem ks. dr. hab. Jerzego Myszora, Warszawa 1998.
Hennel W., *Polskie osiągnięcie niepodległościowe widziane z Puław* [w:] *25 lat „Solidarności" Ziemi Puławskiej*, [Puławy 2005].
Jarkiewicz K., *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po drugiej wojnie światowej*, Kraków 2004.
Jawłowska A., *Więcej niż teatr*, Warszawa 1988.
Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998.
Józefczuk G., *Złoty wiek kultury studenckiej*, „Gazeta Wyborcza", 22 X 2004.
Już ponad 22 tys. emerytur i rent przyznano w bieżącym roku rolnikom, „Sztandar Ludu", 21 IX 1978.

Kaczorowski A.W., *Geneza niezależnego chłopskiego ruchu społeczno-zawodowego w Polsce (1976–1980)* [w:] *Z badań nad dziejami wsi w Polsce*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1990.

Kamiński Ł., *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 1.

Kamiński Ł., *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2.

Karpiński J., *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001.

Kętrzyński W., *O dialogu dla współpracy*, „Polityka" 1978, nr 18.

Krajewski A., *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004.

Kuszewski M., *Z obcej inspiracji, w obcym interesie*, „Trybuna Ludu", 18 I 1977.

Kuszyk-Peciak E., *Niezależny ruch wydawniczy w Lublinie w latach 1983–1989. Wybrane wydawnictwa książkowe*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Wrony, Lublin 2003.

Landau Z., Roszkowski W., *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995.

Łeszczyński G., *Początki parafii w Zbroszy Dużej (1969–1974)*, Warszawa 2007.

Madej K. *Opozycja w PRL 1956–1980. Stan badań*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2.

Magala S., *Polski teatr studencki jako element kontrkultury*, Warszawa 1988.

Main I., *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004.

Majka J., *Kościół jako „opozycja moralna"*, „Znaki Czasu" 1986, nr 3.

Matyja R., *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956–1980*, Kraków 2007.

Mikołajczyk M., *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Kraków 1998.

Millennium polskie. Walka o rząd dusz, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002.

Misztal H., *Biskup Piotr Hemperek – rektor KUL-u w latach 1983–1988* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993*, t. 2, red. M. Rusecki, Lublin 1994.

Morgan D., *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976*, Warszawa 2004.

Mulak Ł., *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL w latach 1967–1981* [w:] *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL w latach 1919–2004 księga jubileuszowa*, red. E.M. Ziółek, Lublin 2004.

Müller A., *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski (1969–1979)* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999.

Neja J., *Zanim nadszedł Sierpień*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2004, nr 6–7.

Nieśpiał T., *IPN sprawdza, czy Ludwik Dorn był prześladowany przez lubelską SB*, „Gazeta Wyborcza – Lublin", 6 VII 2005.

Nieśpiał T., *Proces funkcjonariuszy SB*, „Gazeta Wyborcza – Lublin", 27 I 2006.

Noszczak B., *Przypadek „Studenta". Kontakty o. Andrzeja Koprowskiego SJ ze Służbą Bezpieczeństwa PRL (1968–1987)*, „Przegląd Powszechny" 2007, nr 7–8.

Nowak S., *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego. Przesłanki do prognozy na tle przemian dotychczasowych* [w:] *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 2004.

Opozycja demokratyczna w działaniach władz PRL (zapis dyskusji), „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2.

Paczkowski A., *Wywiad cywilny Polski komunistycznej 1945–1989. Próba ogólnego zarysu*, „Zeszyty Historyczne" 2005, z. 152.

Paszkiewicz J., *Patriotyzm, nacjonalizm, katolicyzm (relacja uczestnika sesji)*, „Horyzonty" 1979, nr 1.

Pawlicka K., *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004.

Piotrowicz R., *Złoty wiek kultury studenckiej (List do redakcji)*, „Gazeta Wyborcza – Lublin", 1 XI 2004.

Piotrowski P., *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 1.

Ptasińska-Wójcik M., *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005.

Rakowski M.F., *Podstawy współdziałania i dialogu*, „Polityka" 1978, nr 12.

Roszkowski W., *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2002.

„Rzeczpospolita" (dodatek „Bibuła"), 23 VI 2003.

Rusecki M., *Mieczysław Albert Krąpiec OP – rektor KUL-u w latach 1970–1983* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993*, t. 2, red. M. Rusecki, Lublin 1994.

Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

Siekierski S., *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach* [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992.

Słodkowska I., *Pozytywne i zaskakujące wrażenia z lektury teczki*, „Rzeczpospolita", 8 III 2005.

Słodkowska I., *Społeczeństwo obywatelskie na tle historycznego przełomu. Polska 1980–1989*, Warszawa 2006.

Sobieraj M., *Dwa lata za prawdę o Katyniu*, „Kombatant" 2008, nr 3.

Sobieraj M., *Źródła do dziejów opozycji na Lubelszczyźnie w latach siedemdziesiątych XX w. w zbiorach lubelskiego Oddziału IPN* [w:] *Z Archiwum IPN*, t. 1, red. B. Gronek, Warszawa 2005.

Spałek R., *„Gracze" – Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2.
Sprzeciw, opozycja, opór w PRL – ankieta historyczna, „Arcana" 2001, nr 2.
Stachowiak P., *Między ugodą a „non possumus". Czy Kościół katolicki wypełniał w PRL rolę opozycji politycznej?* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
Stanowski A., *Wydarzenia lipcowe: źródła – mechanizmy – następstwa*, „Miesiące" 1981, nr 1.
Stefan Swieżawski. Osoba i dzieło, red. J. Czerkawski, P. Gut, Lublin 2006.
Stefaniak M., *Sprawa Jacka Smykała jako przykład działalności aparatu represji wobec uczestników Duszpasterstwa Akademickiego o. Huberta Czumy SJ* [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008.
Strękowski J., *Bohaterowie Europy. Norwegia – Polsce 1976–1989*, Lublin 2005.
Strzembosz T., *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór. (Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym)*, „Arcana" 2000, nr 5.
Strzembosz T., *W stronę zachodzącego słońca. Życiorysy wpisane w polską historię*, Warszawa 2003.
Szaynok B., *Duszpasterz w PRL. Ojciec Ludwik Wiśniewski* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008.
Szaruga L., *„Zapis". Wstęp do opisu* [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992.
Szkutnik J., *Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej (1978–1980)*, „Studia Rzeszowskie" 1995, t. 2.
Szpura P., *Głodówka studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w kościele pod wezwaniem Świętego Ducha w Lublinie 26–30 sierpnia 1980 roku*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Społecznej XX wieku Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Zaporowskiego, Lublin 2006.
Szumił H.I., *Ksiądz Wincenty Granat – rektor KUL-u w latach 1965–1970* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. *Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993*, t. 2, red. M. Rusecki, Lublin 1994.
Szumowski M., *Duszpasterstwo akademickie w Archidiecezji Warszawskiej w latach 1928–1992*, Warszawa 2000.
Teatr Provisorium, oprac. J.M. Kłoczowski, J. Opryński, Warszawa 1991.
Terlecki R., *Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981*, Kraków–Rzeszów 2000.
Turek W., *Ruch Młodej Polski, narodowo-katolicki model komunizmu* [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980). O pomorskim modelu obrony czynnej*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995.

Walczak J., *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Waligóra G., *Generał Krzysztoporski o rozłamowym Ogólnopolskim Spotkaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce (Zalesie Górne, 10 czerwca 1978 roku)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 1.

Waligóra G., *Położenie geopolityczne i problem niepodległości w myśli politycznej środowiska KOR* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999.

Waligóra G., *Romuald Szeremietiew – opozycjonista w Pax*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2.

Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

Waligóra G., *Zalecenia gen. A. Krzysztoporskiego dotyczące postępowania wobec Komitetu Obrony Robotników i środowisk studenckich po zabójstwie Stanisława Pyjasa* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 5, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Wrocław 2006.

Waligóra G., *Zespoły Inicjatywy Obywatelskiej* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 5, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Wrocław 2006.

Warda J.E., *Teatr Provisorium. Metody budowania spektaklu i deklaracje programowe*, praca magisterska napisana na Wydziale Humanistycznym UMCS pod kierunkiem dr Bogusławy Kaczyńskiej, Lublin 1983.

Województwo lubelskie 1944–1979. Rozwój społeczno-gospodarczy, Lublin 1979.

Wolniewicz M., *Komitet Obrony Robotników w Łodzi (1976–1981)* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.

Wołoszyn J.W., *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)*, Warszawa 2007.

Wrona J., *Aparat bezpieczeństwa wobec wystąpień i strajku młodzieży szkolnej i studentów w Lublinie w 1947 roku*, „Res Historica" 2000, z. 11.

Wrzeszcz M., *Mój Marzec '68* [w:] *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL 1919–2004 księga jubileuszowa*, red. E.M. Ziółek, Lublin 2004.

Wypłata emerytur, „Sztandar Ludu", 28 VIII 1978.

Zabłocki J., *W interesie dialogu i współdziałania*, „Polityka" 1978, nr 16.

Zajączkowski M., *Marian Gołębiewski (1911–1996)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004.

Zaremba M., *Od wojny domowej do solidarnościowej rewolucji, czyli społeczeństwo nieprzedstawione dekady lat siedemdziesiątych*, „Res Publica" 2000, nr 8.

Zaremba P., *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.

Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

Ziółek J., *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1992* [w:] *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993*, t. 2, red. M. Rusecki, Lublin 1994.

Zuzowski R., *Komitet Samoobrony Społecznej „KOR". Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.
Zwierko M., Świtalski A., Szczepan A., *Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego „Arka"* [w:] *Świadectwo drogi. Księga pamiątkowa dwudziestopięciolecia kapłaństwa ks. prałata Józefa Romana Maja*, red. J. Płaza, Warszawa 1998.
Żarnowski J., *Robotnicy* [w:] W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2003.
Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
Życiński J., *Prawda i godność w strukturach ideologii* [w:] *Przestrzeń wolności i prawdy. Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1989*, red. J.F. Fert, Lublin 2008.
Życiński J., *Świadectwo wiary mocnych. O sfałszowanych teczkach raz jeszcze*, „Tygodnik Powszechny" 2007, nr 7.

VIII. Publikacje internetowe

Encyklopedia Solidarności (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl)
Grajewski A., Machcewicz P., Żaryn J., *Sprawa o. Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988* (http://www.ipn.gov.pl)
„Robotnik" (http://www.pismo-robotnik.pl)
Grupa „Ujawnić Prawdę" przy Zarządzie Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność" w Lublinie, *Tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa działający na szkodę opozycji w Regionie Środkowowschodnim* (http://www.solidarnosc.org.pl/lublin/tajni.html)

IX. Filmy dokumentalne

Bezpieka – pretorianie komunizmu, reż. B. Łoszewski, Polska 2005.
Drukarze, cz. 1: *O siewcach wirusa wolności*, cz. 2: *Dyskretny urok wolnej prasy*, reż. H. Urbanek, Polska 2006.
Zostało nam tylko wolne słowo..., reż. H. Urbanek, Polska 1996.

INDEKS OSÓB